

**Złote lata historiografii polskiej
we Lwowie**

Jerzy Maternicki

Złote lata historiografii polskiej we Lwowie



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu Rzeszowskiego
Rzeszów 2015

Recenzował
prof. dr hab. ANDRZEJ WIERZBICKI

Dobór ilustracji
PAWEŁ SIERŻĘGA

Opracowanie redakcyjne i korekta
WŁADYSŁAW WÓJTOWICZ

Opracowanie techniczne
EWA KUC

Łamanie
ANDRZEJ LEWANDOWSKI

Projekt okładki
PIOTR ZYDRONŃ, JADWIGA ZYDRONŃ

© Copyright by
Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego
Rzeszów 2015

ISBN 978-83-7996-191-7

1183

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU RZESZOWSKIEGO
35-959 Rzeszów, ul. prof. S. Pigoń 6, tel. 17 872 13 69, tel./faks 17 872 14 26
e-mail: wydaw@ur.edu.pl; <http://wydawnictwo.ur.edu.pl>
wydanie I; format B5; ark. wyd. 22; ark. druk. 23; zlec. red. 49/2015

Druk i oprawa: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego

Spis treści

Wstęp	7
-------------	---

Część pierwsza

OD KSAWEREGO LISKEGO DO ADAMA SZELAŃGOWSKIEGO. HISTORIA NOWOŻYTNA W UNIWERSYTECIE LWOWSKIM 1871/72–1913/14

I. Wykładowcy, ich poglądy metodologiczne i zaplecze instytucjonalne	21
II. Epoka Ksawerego Liskego (1871/72–1891/92). Dydaktyka i badania	91
III. Wykłady, ćwiczenia i seminaria w latach 1892/93–1913/14	125
IV. Dorobek naukowy i poglądy na przeszłość (1892/93–1913/14)	167
Dodatek 1 (tabele 1–5)	204

Część druga

STUDIA I SZKICE

V. Oferta programowa lwowskiego studium historycznego wobec nowych tendencji metodologicznych w historiografii europejskiej przełomu XIX i XX w.	215
Dodatek 2 (tabele 6–8)	232
VI. Nauki pomocnicze, historia historiografii i metodologia historii w ofercie programowej studium historycznego w latach 1892/93–1913/14	237
Dodatek 3 (tabela 9)	247
VII. Rosja w myśli historycznej i politycznej Waleriana Kalinki	249
VIII. Początki i rozwój polskich badań historiograficznych (do 1939 r.)	279
IX. Instytucjonalizacja i profesjonalizacja polskiej historii historiografii, jej stan aktualny i potrzeby	313
Nota informacyjno-bibliograficzna	333
Wykaz tabel	334
Indeks nazwisk	335
Spis ilustracji	344
Ilustracje	347

Wstęp

Dzieje historiografii polskiej w XIX i pierwszej połowie XX w. są nierozdzielnie związane ze Lwowem. Tu w połowie XIX w. działali czołowi przedstawiciele szkoły lelewelowskiej: Henryk Schmitt (1817–1883) i Karol Szajnocha (1818–1868). Później, po spolonizowaniu Uniwersytetu Lwowskiego (1871), pierwszoplanowymi postaciami historiografii lwowskiej i w ogóle polskiej byli uczeni tej miary, co Ksawery Liske (1838–1891) i Tadeusz Wojciechowski (1838–1919). Pierwszy walczył przyczynił się do przeszczepienia na grunt polski zdobyczy nowoczesnego warsztatu naukowego i rozbudowy instytucjonalnego zaplecza historiografii polskiej (Towarzystwo Historyczne, „Kwartalnik Historyczny”), drugi położył ogromne zasługi na polu rozwoju mediewistyki polskiej.

Nie mniej owocna była działalność naukowa następnego pokolenia badaczy lwowskich związanych z Uniwersytetem: Ludwika Finkla (1858–1930), Bronisława Dembińskiego (1858–1939) i Szymona Askenazego (1865–1935). Pierwszy nie tylko wydatnie wzbogacił wcześniejszą wiedzę na temat Polski ostatnich Jagiellonów, ale także wyposażył historiografię polską w nieocenioną *Bibliografię historii polskiej*. Drugi z kolei – B. Dembiński – podjął pionierskie na gruncie polskim badania nad historią powszechną nowożytną i wniósł znaczący wkład w wyjaśnienie sytuacji międzynarodowej Polski w dobie Sejmu Czteroletniego. Problematyką tą zajmował się także S. Askenazy, który jednakże najbardziej przyczynił się do postępu badań nad historią porozbiorową. W tej dziedzinie odegrał rolę pierwszoplanową.

Większość wymienionych wyżej badaczy stworzyła też we Lwowie własne szkoły historyczne, odgrywające ważną, czasami wręcz decydującą rolę w ówczesnej historiografii polskiej. Wychowankowie K. Liskego, L. Finkla czy S. Askenazego zajęli z czasem eksponowane stanowiska naukowe, nie tylko we Lwowie, ale także i w innych ośrodkach akademickich kraju. Lwowskie studium historyczne – bo na nim w tej chwili koncentrujemy uwagę – nigdy nie miało charakteru wyłącznie lokalnego, ale także ogólnopolski.

Przyczyniło się do tego również trzecie pokolenie wykładowców lwowskich, którego czołowymi przedstawicielami przed I wojną światową byli: mediewista Stanisław Zakrzewski (1873–1936) i nowożytnik Adam Szlą-

gowski (1873–1961). W pełni rozwinęli oni swoją działalność dydaktyczną dopiero po 1918 r. W okresie II Rzeczypospolitej zajaśniały też we Lwowie takie gwiazdy historiografii polskiej, jak współtwórca polskiej historii gospodarczej Franciszek Bujak (1875–1953) czy czołowi wówczas historycy kultury: Jan Ptaśnik (1876–1930) i Stanisław Łempicki (1886–1947). Ważną postacią w ówczesnej historiografii polskiej był też następca S. Zakrzewskiego na katedrze historii Polski, świetny znawca epoki jagiellońskiej Ludwik Kolankowski (1882–1956).

Wymieniliśmy tu tylko niektórych historyków związanych ze studium historycznym zlokalizowanym na Wydziale Filozoficznym (później Humanistycznym). Nie można jednak zapominać o tym, że historia była również uprawiana i nauczana na innych Wydziałach: Prawno-Administracyjnym (później Prawa i Umiejętności Politycznych) oraz Teologicznym. Lwowskie studium historii prawa zdobyło sobie wysoką rangę w nauce polskiej dzięki takim profesorom, jak: wybitny historyk prawa polskiego, twórca fundamentalnej *Genealogii Piastów* Oswald Balzer (1858–1933), znakomity znawca prawa kościelnego i historyk Kościoła Władysław Abraham (1860–1941) czy czołowy wówczas badacz dziejów prawa prywatnego Przemysław Dąbkowski (1877–1950). Do położenia mocnych fundamentów pod dalszy rozwój polskiej historii Kościoła, oprócz W. Abrahama, najbardziej przyczynił się Jan Fijałek (1864–1936).

Znaczący wkład w rozwój historiografii polskiej wnieśli także historycy związani z Zakładem Narodowym im. Ossolińskich: mediewiści August Bielowski (1806–1876) i Wojciech Kętrzyński (1838–1918). W ostatnich latach swego życia ze Lwowem był też związany jeden z najlepszych znawców epoki Stanisława Augusta, „ojciec” krakowskiej (!) szkoły historycznej Walerian Kalinka (1826–1886).

Działali tu jednak nie tylko historycy polscy, ale także ukraińscy i żydowscy. Czołową postacią historiografii ukraińskiej był profesor Uniwersytetu Lwowskiego (1894–1914), separujący się jednak od środowiska polskiego, autor fundamentalnej *Historii Ukrainy–Rusi* Mychajło Hruszewski (1866–1934). Warto tu jednak podkreślić, iż spora grupa jego uczniów blisko współpracowała z historykami polskimi, a niektórzy po 1918 r. podjęli pracę na uniwersytetach polskich (w Warszawie i Krakowie).

Przed I wojną światową Lwów był także jednym z przodujących w Europie Środkowo-Wschodniej ośrodków żydowskich studiów historycznych. Tu właśnie zapoczątkowano systematyczne, w pełni już naukowe, badania nad dziejami Żydów polskich. Stało się to za sprawą badaczy blisko współ-

pracujących z historykami polskimi, takich jak Mojżesz Schorr (1874–1941) i Majer Bałaban (1877–1942).

Do niedawna nasza wiedza na temat historiografii polskiej we Lwowie, działających tu badaczy i instytucji naukowych była nad wyraz skromna¹. Przez całe dziesięciolecia uwaga polskich historyków historiografii skupiona była na środowiskach: warszawskim i krakowskim. Badaniom nad środowiskiem lwowskim nie sprzyjał klimat polityczny czasów PRL; duże znaczenie miała tu jednak również niedostępność wielu podstawowych materiałów źródłowych przechowywanych w archiwach lwowskich. Korzystne zmiany, jakie w tej dziedzinie nastąpiły po upadku systemu komunistycznego (najpierw w Polsce, później także na Ukrainie), umożliwiły nadrobienie wielu wcześniejszych zaniedbań. Było to w dużej mierze zasługą działającego od 2002 r. polsko-ukraińskiego Zespołu badawczego, kierowanego przez niżej podpisanego oraz profesora Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Iwana Franki Leonida Zaszkiłniaka, który podjął systematyczne badania nad historiografią lwowską XIX i XX w. (do 1939 r.). Owocem prac tego zespołu było m.in. 5-tomowe wydawnictwo *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*² W latach 2007 i 2014 Zespół wydał dwutomową *Złotą księgę historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*³. Problematyka lwowska zajmowała również poczesne miejsce w 5-tomowym wydawnictwie Zespołu *Historia – Mentalność – Tożsamość. Miejsce i rola historii oraz historyków w życiu narodu polskiego i ukraińskiego w XIX i XX wieku*⁴ oraz w pracy zbiorowej *Historia historiografii i metodologia historii w Polsce i na Ukrainie*⁵.

¹ Por. J. Maternicki, *Polskie badania nad lwowskim środowiskiem historycznym w XIX i XX w.* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. I, red. J. Maternicki, Rzeszów 2004, s. 29–64.

² Jego t. I ukazał się pod red. J. Maternickiego w Rzeszowie w 2004 r., dalsze zaś w latach 2004–2007 pod red. J. Maternickiego i L. Zaszkiłniaka. T. IV wydany został we Lwowie (2006).

³ Oba tomy ukazały się w Rzeszowie, t. I pod red. J. Maternickiego przy współpracy L. Zaszkiłniaka, t. II pod red. J. Maternickiego, P. Sierżęgi i L. Zaszkiłniaka.

⁴ T. I ukazał się w Rzeszowie pod red. J. Pisulińskiej, P. Sierżęgi i L. Zaszkiłniaka w 2008, t. II noszący podtytuł *Studia z historii historiografii i metodologii historii*, w Poznaniu w 2010 pod red. K. Polasik-Wrzosek, W. Wrzoska i L. Zaszkiłniaka, t. III jako *Mity i stereotypy w dziejach Polski i Ukrainy w XIX i XX wieku*, w Łodzi w 2012 pod red. A. Czyżewskiego, R. Stobieckiego, T. Toborka i L. Zaszkiłniaka, t. IV w 2011 we Lwowie z podtytułem *Pamięć społeczna Ukraińców i Polaków w okresie kształtowania się ich świadomości narodowej (wiek XIX i pierwsza połowa XX)* pod red. L. Zaszkiłniaka, J. Pisulińskiej i P. Sierżęgi, t. V zaś w 2013 w Gdańsku z podtytułem *Rosja i Europa Zachodnia w polskiej i ukraińskiej historiografii XIX i XX wieku* pod red. E. Koko, M. Nowak i L. Zaszkiłniaka.

⁵ Praca ta, pod red. J. Maternickiego, J. Pisulińskiej i L. Zaszkiłniaka, została wydana w Rzeszowie w 2015 r.

Poszczególni członkowie Zespołu wykonali ponadto szereg prac indywidualnych, wzbogacających w istotny sposób dotychczasową wiedzę na temat historiografii lwowskiej. Ze względu na szeroki zakres rzeczowy i chronologiczny na plan pierwszy wysuwają się tu dwa solidne dzieła: Alfreda Toczka *Lwowskie środowisko historyczne i jego wkład w kulturę książki i prasy (1860–1918)* (Kraków 2013) oraz Joanny Pisulińskiej *Lwowskie środowisko historyczne w okresie międzywojennym (1918–1939)* (Rzeszów 2012).

Po roku 2002 ukazało się także kilkanaście monografii poświęconych historykom działającym we Lwowie do 1939 r. Tytułem przykładu wymienimy książki: Agnieszki Kawalec *Ksiądz Franciszek Siarczyński. Życie i działalność* (Wrocław 2007), Violetty Julkowskiej *Historia dla wyobraźni. Recepcja i interpretacja pisarstwa historycznego Karola Szajnochy* (Poznań 2010), Jerzego Maternickiego *Walerian Kalinka (1826–1886) i jego badania nad epoką porzoborową* (Rzeszów 2013), Marioli Hoszowskiej *Ludwik Finkel i Akademia Umiejętności. Z dziejów współpracy naukowej Lwowa i Krakowa na przełomie XIX i XX wieku* (Rzeszów 2011), tejsze autorki *Szymon Askenazy i jego korespondencja z Ludwikiem Finklem* (Rzeszów 2013) oraz Pawła Sierżęgi *Kazimierz Tyszkowski (1894–1940). Z dziejów nauki polskiej w międzywojennym Lwowie* (Rzeszów 2011). Historykami polskimi działającymi we Lwowie ze zrozumiałych względów interesują się także badacze ukraińscy, czego przykładem może być praca Oksany Rudej poświęcona Oswaldowi Balzerowi⁶.

Autorami mniej lub bardziej wyczerpujących monografii historyków lwowskich są także badacze niezwiązani ze wspomnianym wyżej Zespołem, działający poza nim. Także i tym razem ograniczymy się do wybranych opracowań, o mocno zresztą zróżnicowanym ciężarze gatunkowym. I tak Adam Nowak w sposób kompetentny omówił zasługi Ludwika Finkla na polu bibliografii, Magdalena Pyter zajęła się szkołą historycznoprawną Oswalda Balzera, Bogna Szafranec napisała biografię Franciszka Bujaka, Roman Nowacki poświęcił swoją książkę Przemysławowi Dąbkowskiemu, zaś Władysława Szulakiewicz – Stanisławowi Łempickiemu. Aleksander Czołowski (1865–1944) doczekał się nawet dwu opracowań książkowych, autorstwa Ewy Laszak i Iwony Zimy⁷.

⁶ Por. O. Ruda, *Oswald Balzer (1858–1933): naukowa ta hromadśka dijalist*, Lwiv 2012.

⁷ Por. A. Nowak, *Złote lata bibliografii polskiej. Ludwik Finkel i jego dzieło*, Warszawa 2007; M. Pyter, *Oswald Balzer i lwowska szkoła historycznoprawna*, Lublin 2010; B. Szafranec, *Franciszek Bujak (1875–1953). Życie, działalność naukowo-dydaktyczna i społeczna*, Toruń 2009; R. Nowacki, *Przemysław Dąbkowski (1877–1956) – profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza*, Opole 2002; W. Szulakiewicz, *Stanisław Łempicki (1886–1947). Twórca lwowskiej*

Słabą stroną dotychczasowych badań nad historiografią lwowską są poważne zaniedbania w zakresie studiów nad jej instytucjonalnym zapleczem. Jest ich niewiele. Związany z polsko-ukraińskim Zespołem badawczym Stefan Ciara opublikował solidne studium *Archiwa a uniwersytety w Krakowie i Lwowie w latach 1877/78–1918* (Warszawa 2002). Inny członek Zespołu – Lidia Łazurko w sposób interesujący omówiła lwowskie dzieje „Kwartalnika Historycznego” w latach 1887–1939⁸. Pomijamy tu prace drobniejsze, zamieszczone w czasopismach i dziełach zbiorowych. Nie mamy solidnych, wyczerpujących monografii poświęconych wielkiemu archiwum lwowskiemu, towarzystwom naukowym (w tym Towarzystwu Historycznemu w latach 1886–1918)⁹, a także roli Ossolineum w rozwoju historiografii polskiej. Najbardziej jednak doskwiera brak poważnych opracowań analitycznych poświęconych najważniejszej instytucji naukowej Lwowa, tj. Uniwersytetowi Lwowskiemu¹⁰, a zwłaszcza zlokalizowanemu na jego Wydziale Filozoficznym (później Humanistycznym) studium historycznemu. Poświęcono mu już wprawdzie sporo rozpraw i szkiców¹¹, ale przeważnie mają one charakter bądź to ogólny, bądź też wysoce przyczynkowski.

szkoły historii wychowania, Toruń 2012; E. Laszak, *Działalność naukowa Aleksandra Czołowskiego (1865–1944)*, Łódź 2004; I. Zima, *Aleksander Czołowski 1865–1944. Luminarz lwowskiej kultury*, Gdynia 2011.

⁸ L. Łazurko, *Czasopys „Kwartalnik Historyczny” i rozwytok polskoij istoriohrafiji ostannioji czwerti XIX-perszoji połowyny XX stolittja*, Drohobycz 2010.

⁹ Okres międzywojenny w dziejach PTH opracował T. Kondracki. Por. tegoż, *Polskie Towarzystwo Historyczne w latach 1918–1939*, Toruń 2006.

¹⁰ Tylko częściowo lukę tę wypełniają: książka J. Drausa, *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie 1918–1946. Portret kresowej uczelni*, Kraków 2007 oraz dzieło zbiorowe *Universitatis Leopoliensis trecentiesimum Quinquagesimum anniversarium suae foundationis celebranti in memoriam*, red. W. Lohman, Kraków 2011. Z dawniejszych opracowań na wyróżnienie zasługuje cenna pod względem materiałowym praca L. Finkla i S. Starzyńskiego, *Historia Uniwersytetu Lwowskiego*, t. I–II, Lwów 1894.

¹¹ Por. np. P. Lundgreen, *Uniwersytet Lwowski i jego historycy (1784–1914): perspektywa porównawcza niemieckiego i austriackiego rozwoju* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. I, red. J. Maternicki, Rzeszów 2004, s. 101–125; K. Stopka, *Nauki historyczne na Uniwersytecie Lwowskim* [w:] *Universitatis Leopoliensis...*, s. 225–266; J. Pisulińska, *Doktoraty historyczne na Uniwersytecie Jana Kazimierza 1918–1939* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. I, s. 233–249; R. Ławreńcyj, *Orhanizacja nawczalnoho procesu w hałuzi istorycznych dyscyplin u Lwiwśkomu uniwersyteti w 1918–1939 rokach* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. II, red. J. Maternicki i L. Zaskilniak, Rzeszów 2004, s. 297–308; S. Ciara, *Nauki pomocnicze historii na Uniwersytecie Lwowskim do 1918 r.* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. III, red. J. Maternicki i L. Zaskilniak, Rzeszów 2005, s. 199–211; tenże, *Nauki pomocnicze historii na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie w dobie II Rzeczypospolitej* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. V, red. J. Maternicki i L. Zaskilniak,

Całościowe ujęcie dziejów lwowskiego studium historycznego (a także po części historyczno-prawnego i historyczno-kościelnego) ukaże się w 2016 r. Mamy tu na myśli przygotowywane obecnie do druku wspólne dzieło badaczy polskich i ukraińskich *Historia w Uniwersytecie Lwowskim. Badania i nauczanie (do 1939 r.)*¹². Praca ta nie wypełni, rzecz jasna, wszystkich luk w dotychczasowej wiedzy na temat miejsca i roli Uniwersytetu Lwowskiego w dziejach historiografii polskiej. Niezbędne są m.in. dalsze studia analityczne i monografie, poświęcone poszczególnym subdyscyplinom historycznym uprawianym w ULw. (UJK).

Wychodząc z tego założenia, autor, zgodnie ze swoimi zainteresowaniami, zajął się nauczaniem historii nowożytnej, a także badaniami w tej dziedzinie prowadzonymi w lwowskiej Alma Mater w latach 1871/72–1913/14. Był to okres wyjątkowo pomyślny w dziejach tej subdyscypliny historycznej we Lwowie, wypełniony wielu znakomitymi niejednokrotnie osiągnięciami badawczymi i dydaktycznymi. Otwiera go polonizacja Uniwersytetu i jego studium historycznego w 1871 r., zamyka zaś wybuch I wojny światowej, która w sposób zasadniczy zmieniła warunki funkcjonowania uczelni i jej studium historycznego. Na skutek różnych okoliczności wywołanych wojną znalazło się ono w krytycznej sytuacji kadrowej, która niemal z każdym kolejnym rokiem ulegała dalszemu pogorszeniu. Najbardziej ucierpiała prężnie dotąd rozwijająca się historia nowożytna (pod koniec wojny, w sem. letnim 1917/18, nie było we Lwowie ani jednego profesora–specjalisty w zakresie historii nowożytnej). Specyfika lat 1914–1918 jest tak daleko posunięta, iż okres ten wymaga odrębnego opracowania.

Przedmiotem naszego zainteresowania jest historia nowożytna uprawiana w ramach studium historycznego funkcjonującego na Wydziale Filozoficznym. Badanie i nauczanie historii nowożytnej w ramach dyscyplin wyspecjalizowanych, prowadzone na innych „kierunkach” Wydziału Filozoficznego (historia filozofii, literatury, sztuki i in.), a także na Wydziale Prawa

Rzeszów 2007, s. 395–408; R. Ławrećkyj, *Istoryczna mediewistyka na humanitarnomu fakulteti Lwiwśoho uniwersytetu w 1918–1939 rokach* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. IV, Lwów-Rzeszów 2006, s. 449–460; J. Maternicki, *Polskie szkoły historyczne we Lwowie w XIX w.* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. III, s. 23–45; tenże, *Złote lata lwowskiego studium historycznego. Oferta programowa w zakresie nauk pomocniczych, metodologii i historii historiografii (1892/93–1913/14)* [w:] *Człowiek – społeczeństwo – źródło. Studia dedykowane prof. Jadwidze Hoff*, red. S. Kozak, D. Opaliński, J. Polaczek, S. Wieczorek i W. Zawitkowska, Rzeszów 2014 s. 758–769.

¹² Redaktorami tej pracy są J. Maternicki, J. Pisulińska i L. Zaszkiłniak. Jest ona realizowana w ramach szerszego projektu badawczego *Wspólne dziedzictwo. Historiografia polska i ukraińska we Lwowie w XIX i XX w. (do 1939 r.)* kierowanego przez M. Hoszowską, finansowanego zaś przez Narodowy Program Rozwoju Humanistyki.

(historia prawa) i Teologicznym (historia Kościoła), znalazło się zasadniczo poza zakresem naszych dociekań¹³; uwzględniliśmy je jedynie o tyle, o ile pozostawało ono w bezpośrednim związku z działalnością studium historycznego.

Koncentrując uwagę na historykach polskich, nieco miejsca w naszych rozważaniach poświęciliśmy również wykładowcom ukraińskim. Nie było ich wielu, tylko 3 (polskich było 14). Izydor Szaraniewicz (1829–1901), jako kierownik seminarium historii austriackiej, wniósł pewien wkład w kształcenie polskich adeptów Klio, z kolei M. Hruszewski w poważnym stopniu wzbogacił dorobek naukowy lwowskiego studium historycznego, a głosząc nieprzychylnie Polsce i Polakom poglądy, skłaniał ich do reakcji, a tym samym w pewnym sensie wpływał na prowadzone przez nich badania historyczne, zwłaszcza w zakresie dziejów Wielkiego Królestwa Litewskiego i jego związków z Koroną.

Historia nowożytna stanowiła podstawowy komponent lwowskiego studium historycznego. Poświęcano jej najwięcej uwagi tak w działalności dydaktycznej, jak i badawczej. Niemal wszyscy czołowi historycy lwowscy, związani ze studium historycznym, byli nowożytnikami. Wystarczy tu przywołać takie nazwiska, jak K. Liske, B. Dembiński, L. Finkel, M. Hruszewski czy S. Askenazy. Każdy z nich był wybitną indywidualnością naukową. Ich dokonania badawcze, a także osiągnięcia dydaktyczne zapewniły ULw. wysoką pozycję w polskiej i ukraińskiej nauce historycznej, a także opinię jednego z najbardziej dynamicznie rozwijających się ośrodków badań nowożytnych w całej Europie Środkowo-Wschodniej.

Praca niniejsza nie jest jednak zbiorem studiów poświęconych tym historykom. Nie kwestionując bynajmniej ich wielkiej roli w działalności lwowskiego studium historycznego, autor starał się patrzeć na nie jako na pewną całość. Konsekwencją tego było wysunięcie na plan pierwszy podstawowych zadań realizowanych przez studium, tj. kształcenia historyków i prowadzenia badań naukowych.

Konstrukcja pracy ma charakter problemowo-chronologiczny. W rozdziale I, obejmującym cały okres, tj. lata 1871/72–1913/14, omówione zostały takie zagadnienia, jak miejsce historii nowożytnej w działalności studium historycznego w poszczególnych podokresach, portret zbiorowy jej wykładowców, ich poglądy metodologiczne oraz instytucjonalne zaplecze ich działań. Rozdział II obrazuje działalność dydaktyczną i dorobek naukowy nowożytników uniwersyteckich, a także ich poglądy na dzieje Polski

¹³ Podobnie rzecz się ma z badaniami prowadzonymi poza Uniwersytetem (m.in. przez Ludwika Kubalę), one także zasługują na odrębne opracowanie.

i stosunek do szkoły krakowskiej i warszawskiej, w latach 1871/72–1891/92. Były to czasy pionierskie, w których położono podwaliny pod późniejszy rozwój lwowskiego środowiska historycznego. Było to w głównej mierze zasługą K. Liskego, dlatego też podokres ten nazywamy „epoką Ksawerego Liskego”.

Zapoczątkowane po jego śmierci (1891) zmiany kadrowe otworzyły nowy okres w dziejach lwowskiej historii nowożytnej. W gronie wybitnych przedstawicieli tej subdyscypliny historycznej znaleźli się wówczas: B. Dembiński, L. Finkel, M. Hruszewski i S. Askenazy, wspierani przez grono wysoce utalentowanych młodych badaczy i wykładowców, m.in. A. Szelągowskiego i Adama Mieczysława Skałkowskiego (1887–1951). W rozdziale III zaprezentowano owocną działalność dydaktyczną studium. Szczegółowej analizie poddano m.in. ówczesną ofertę programową, omówiono walory dydaktyczne wykładów i ćwiczeń, a także sposób prowadzenia zajęć seminaryjnych przez poszczególnych profesorów.

Dużo miejsca w pracy zajmuje charakterystyka szkół historycznych, głównie o charakterze dydaktycznym, działających na Wydziale Filozoficznym ULw. w latach 1892/93–1913/14. Ich wkład w rozwój polskich badań nad historią nowożytną został omówiony w rozdziale IV. W rozumieniu autora, na dorobek naukowy Uniwersytetu Lwowskiego składają się nie tylko imponujące niejednokrotnie dokonania jego wykładowców, ale także znaczące często osiągnięcia badawcze wychowanków, uzyskane w okresie ich studiów i późniejszej współpracy z lwowskimi mistrzami.

Zamierzeniem autora było ukazanie dziejów historii nowożytnej w ULw. w sposób dynamiczny, a także w ścisłym związku z przemianami dokonującymi się w historiografii polskiej i europejskiej. Tam, gdzie to było możliwe, autor starał się porównywać lwowski stan rzeczy z sytuacją w Uniwersytecie Jagiellońskim. Szerzej zakrojone analizy porównawcze będą możliwe dopiero po przeprowadzeniu analogicznych badań w odniesieniu nie tylko do Krakowa, ale także innych ośrodków akademickich w Europie Środkowo-Wschodniej.

Na podstawie źródłową studium składają się m.in. publikowane (czasami jednak zachowane tylko w formie rękopiśmiennej) *Składy osobowe* i *Programy wykładów* ULw.¹⁴ Cenne okazały się także *Kroniki Uniwersytetu*

¹⁴ Było to oficjalne wydawnictwo ULw. Początkowo nosiło ono tytuł Akademische Behörden an der k. k. Universität zu Lemberg, sammt der Ordnung der Vorlesungen an derselben im Winter (lub Sommer) – Semester des Studien-Jahres... Poczynając od sem. letniego 1875/76 publikowano Wykaz wykładów mających się odbyć w c. k. Uniwersytecie imienia Cesarza Franciszka we Lwowie (w określonym roku i semestrze), później Program wykładów w c. k. Uniwersytecie im. Franciszka I we Lwowie (w określonym roku i semestrze).

*Lwowskiego*¹⁵. Podstawowe znaczenie miał jednak dorobek twórczy nowożytników lwowskich. Stanowił on podstawę rozważań dotyczących ich poglądów metodologicznych, osiągnięć badawczych, a także zapatrywań na przeszłość narodową. Nakreślony w niniejszej pracy obraz ich działalności dydaktycznej oparty został w dużej mierze na publikowanych wspomnieniach wychowanków lwowskiego studium historycznego. Jest ich stosunkowo dużo. Materiał ten uzupełniono opublikowaną już korespondencją¹⁶, a także materiałami archiwalnymi dotyczącymi poszczególnych wykładowców¹⁷. Bardzo cenne okazały się również materiały dotyczące przewodów doktorskich¹⁸. Rzucają one sporo interesującego światła na efekty naukowe

W latach 90. XIX w. wydawnictwo to ukazywało się pod tytułem C. k. Uniwersytet im. Cesarza Franciszka I we Lwowie. Skład personelu i program wykładów (w półroczu zimowym bądź letnim określonego roku akademickiego), później nierzadko osobno publikowano Składy osobowe i osobno Programy wykładów. Te drugie w początkach XX w. nosiły tytuł C. k. Uniwersytet im. Cesarza Franciszka I we Lwowie Program wykładów (w określonym roku i półroczu). Luki w tych wydawnictwach uzupełniono materiałami archiwalnymi. DALO 26, op. 7, spr. 161, 169. Programy lekcji na 1872/73 i 1873/74 uczebnego goda.

¹⁵ Por. *Kronika Uniwersytetu Lwowskiego I (1894/95–1897/98)*. Lwów 1899; W. Hahn, *Kronika Uniwersytetu Lwowskiego II (1898/99–1909/10)*, Lwów 1912.

¹⁶ Por. np. M. Hoszowska, *Szymon Askenazy i jego korespondencja z Ludwikiem Finklem*, Rzeszów 2013.

¹⁷ Autor wykorzystał m.in. teczki personalne wykładowców, znajdujące się w Państwowym Archiwum Obwodowym we Lwowie (Derżawnyj Archiw Lwiwskojj Oblasti u Lwowi – DALO) i Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie (Zespół CK Ministerstwa Wyznań i Oświaty). Dotyczą one działalności K. Liskego (DALO f. 26, op. 5, spr. 1111; AGAD, CK MWiO, sygn. 119^u), I. Szaraniewicza (DALO f. 26, op. 5, spr. 2091; AGAD, CK MWiO, sygn. 121^u), W. Zakrzewskiego (AGAD, CK MWiO, sygn. 122^u), A. Hirschberga (DALO, f. 26, op. 5, spr. 428; AGAD, CK MWiO, sygn. 119^u), A. Semkowicza (DALO, f. 26, op. 5, spr. 1710; AGAD, CK MWiO, sygn. 119^u), T. Wojciechowskiego (DALO, f. 26, op. 5, spr. 288; AGAD, CK MWiO, sygn. 122^u), B. Dembińskiego (DALO, f. 26, op. 5, spr. 557; AGAD, CK MWiO, sygn. 118^u), L. Finkla (DALO, f. 26, op. 5, spr. 1953; AGAD, CK MWiO, sygn. 118^u), M. Hruszewskiego (DALO, f. 26, op. 5, spr. 288), S. Askenazego (DALO, f. 26, op. 5, spr. 35; pojedyncze dokumenty AGAD, CK MWiO, sygn. 118^u, 400^u), A. Szelągowskiego (DALO, f. 26, op. 5, spr. 2109, 2110; AGAD, CK MWiO, sygn. 121^u), S. Zakrzewskiego (DALO, f. 26, op. 5, spr. 715; pojedyncze dokumenty AGAD, CK MWiO, sygn. 70^u, 88^u, 116^u, 400^u), S. Tomaszewskiego (DALO, f. 26, op. 5, spr. 1889) i A. M. Skałkowskiego (DALO, f. 26, op. 5, spr. 1729). W dotarciu do niektórych z tych materiałów korzystaliśmy z pomocy dr Agnieszki Kawalec, prof. Marioli Hoszowskiej oraz prof. Joanny Pisulińskiej. Dotyczą one w głównej mierze awansów naukowych, spraw finansowych, urlopów, wyjazdów zagranicznych i tym podobnych spraw. Dla nas najcenniejsze okazały się programy wykładów, przedkładane Radzie Wydziału Filozoficznego ULw. i wiedeńskiemu Ministerstwu Wyznań i Oświaty, przez historyków ubiegających się o habilitację.

¹⁸ Spis dysertacji doktorskich od 1877 do r. 1917 sporządzony przez Tadeusza Kuczkiewicza, asystenta Archiwum w r. 1926. DALO, fond 26, op. 15, spr. 1336; Kniha protokółów o sdacze doktorskich egzaminów i zakjuczenia na doktorskie dysertacii. DALO, fond

działalności poszczególnych seminariów. Bardzo przydatny okazał się także rękopiśmienny *Spis prac seminaryjnych sprzed r. 1871 i od r. 1872–1906*¹⁹.

Monografia *Od Ksawerego Liskego do Adama Szelałgowskiego. Historia nowożytna w Uniwersytecie Lwowskim (1871/72–1913/14)* została w niniejszej książce uzupełniona o 5 rozpraw i szkiców historiograficznych. 2 z nich (*Oferta programowa lwowskiego studium historycznego wobec nowych tendencji metodologicznych w historiografii europejskiej przełomu XIX i XX w.; Nauki pomocnicze, historia historiografii i metodologia historii w ofercie programowej studium historycznego w latach 1892/93–1913/14*) rozwijają niektóre kwestie omówione w rozdziałach: III i IV.

Rozprawa 3 zamieszczona w II części książki poświęcona jest Walerianowi Kalince, który wprawdzie działał poza Uniwersytetem i był ze Lwowem związany stosunkowo krótko (1880–1886), to jednak – poprzez swoje prace i wyrażane o nich poglądy – wywierał pewien wpływ na studentów lwowskich. Przedmiotem naszego zainteresowania był w tym przypadku stosunek W. Kalinki do Rosji i jej roli w dziejach Polski²⁰.

Dwa ostatnie teksty cz. II poświęcone są historii historiografii. Omawiając *Początki i rozwój polskich badań historiograficznych* (do 1939 r.) autor nie pominął, rzecz jasna, Lwowa, który na przełomie XIX i XX w. miał liczący się dorobek w tej dziedzinie. Książkę zamyka szkic *Instytucjonalizacja i profesjonalizacja polskiej historii historiografii, jej stan aktualny i potrzeby*²¹.

Niniejsza książka nawiązuje w jakiejś mierze do opublikowanej 45 lat temu obszernej rozprawy autora poświęconej studium historycznemu w Szkole Głównej Warszawskiej²². Badania nad kształceniem historyków, a także rolą uniwersytetów w rozwoju historiografii nie budziły dotychczas

26, op. 15, spr. 725–728. Możliwość wykorzystania tych materiałów zawdzięczam prof. J. Pisulińskiej.

¹⁹ DALO, fond 26, op. 15, spr. 1336. Sporządzony on został w 1926 r. przez ówczesnego asystenta Archiwum Tadeusza Kuczkiewicza. Materiał ten został uzupełniony przez sprawozdania z działalności seminariów obejmujące okres do 1909 r. DALO, op. 12, spr. 466. Korespondencja z Ministerstwem Wyznań i Oświaty i Namiestnictwem we Lwowie w sprawie przydziału funduszy na prowadzenie seminariów historycznych, sprawozdanie z ich działalności (z 13 IX 1909 r.). Korzystaliśmy z fotokopii tych dokumentów oraz zestawienia zbiorczego, sporządzonego przez A. Kawalec (*Wykaz prac seminaryjnych wykonanych w lwowskim studium historycznym w latach 1871–1906*, maszynopis).

²⁰ Współautorem tej rozprawy jest Elżbieta Cesarz-Maternicka.

²¹ Część rozpraw i szkiców, wypełniających II część książki, była wcześniej publikowana w niskonakładowych dziełach zbiorowych. Przygotowując je teraz do druku, autor usunął powtórzenia, a także wprowadził niezbędne poprawki i uzupełnienia.

²² Por. J. Maternicki, *Studium historyczne w Szkole Głównej Warszawskiej (1862–1869)* [w:] tegoż, *Warszawskie środowisko historyczne 1832–1869*, Warszawa 1970, s. 167–286.

większego zainteresowania polskich historyków historiografii, z niewątpliwą szkodą dla poznania jej dziejów. W przekonaniu autora mogą one, a nawet powinny być jednym z podstawowych nurtów dociekań historiograficznych. Trzeba nimi objąć wszystkie polskie ośrodki akademickie, a także późniejsze okresy: dwudziestolecie międzywojenne i czasy PRL. Bez tego trudno nam będzie zrozumieć przemiany dokonujące się w historiografii polskiej w XIX i XX w.

Część pierwsza

**OD KSAWEREGO LISKEGO
DO ADAMA SZELAŃGOWSKIEGO.
HISTORIA NOWOŻYTNA
W UNIWERSYTECIE LWOWSKIM 1871/72–1913/14**

I. Wykładowcy, ich poglądy metodologiczne i zaplecze instytucjonalne

Lwowskie studium historyczne kładło nacisk na historię nowożytną¹. W latach 1871/72–1913/14 zdominowała ona pozostałe subdyscypliny historyczne tak w zakresie dydaktyki, jak i badań. Jej nauczaniem na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego zajmowało się w tym czasie 14 profesorów i docentów prywatnych; stanowili oni 93,33% całego składu osobowego ówczesnego studium historycznego ULw.²

Oczywiście, nie dla wszystkich z nich historia nowożytna była głównym przedmiotem badań. Tak było w przypadku 5 historyków, tj. Ksawerego Liskego (1838–1891)³, Aleksandra Hirschberga (1847–1907)⁴, Bronisława

¹ Dzieje studium historycznego Uniwersytetu Lwowskiego nie doczekały się jeszcze monograficznego opracowania. Stosunkowo najwięcej uwagi problematyce tej poświęcili: P. Lundgreen, *Uniwersytet Lwowski i jego historycy (1784–1914): perspektywa porównawcza niemieckiego i austriackiego rozwoju* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. I, red. J. Maternicki, Rzeszów 2004, s. 101–125; K. Stopka, *Nauki historyczne na Uniwersytecie Lwowskim* [w:] *Universitati Leopoliensi trecentiesimum quinquagesimum anniversarium suae fundationis celebranti in memoriam*, Kraków 2011, s. 226–266; A. Toczek, *Lwowskie środowisko historyczne i jego wkład w kulturę książki i prasy (1860–1918)*, Kraków 2013, s. 72–84; J. Maternicki, *Mistrzowie dydaktyki uniwersyteckiej* [w:] *Współczesna edukacja historyczna. Doświadczenia. Oczekiwania*, red. J. Budzińska i J. Strykowska, Poznań 2015, s. 19–38.

² W latach 1871/72–1913/14 przedmioty historyczne na Wydziale Filozoficznym ULw. wykładało 15 osób. Tylko jedna z nich (W. Semkowicz) nie zajmowała się nauczaniem historii nowożytnej.

³ Por. O. Balzer, W. Zakrzewski, I. Finkel, L. Ćwikliński, H. Sawczyński, Z. Hordyński, *Ksawery Liske. Zarys biograficzny*. „Kwartalnik Historyczny” 1891, s. 465–539; A. Knot, *Ksawery Liske, pseud. Poznańczyk (1838–1891)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XVII, 1972, s. 462–465; T. Kondracki, *Ksawery Liske i początki Polskiego Towarzystwa Historycznego* [w:] *Polskie Towarzystwo Historyczne 1886–1986*, red. S. K. Kuczyński, Wrocław 1990, s. 77–84; J. Maternicki, *Historycy lwowscy a szkoły historyczne w Polsce (do 1918 roku)* [w:] tegoż, *Historia i historycy*, Rzeszów 2005, s. 144–149; V. Julkowska, *Ksawery Liske (1838–1891)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, red. J. Maternicki przy współpracy L. Zaskilniaka, Rzeszów 2007, s. 181–200; I. Czornowoł, *Robitnia Franciszka Ksawerija Liske u spohadach Omeliana Kałytowś’koho (materiały zi „Słownyka Iwana Lewyc’koho”)* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. V, red. J. Maternicki, L. Zaskilniak, Rzeszów 2007, s. 199–210. DALO, f. 26, op. 5, spr. 1111 (teczka osobowa). AGAD, MWiO w Wiedniu, sygn. 119^a (teczka osobowa).

⁴ Por. K. Lewicki, *Hirschberg Aleksander (1847–1907)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. IX, 1960–1961, s. 527–528; A. Kawalec, *Aleksander Hirschberg (1847–1907)* [w:] *Złota*

Dembińskiego (1858–1939)⁵, Ludwika Finkla (1858–1930)⁶ i Adama Szelągowskiego (1873–1961)⁷. 3 historyków mniej więcej równo rozkładało wówczas swoje zainteresowania naukowe na historię nowożytną i średnio-wieczną. Tak czynili: Wincenty Zakrzewski (1844–1918)⁸, Mychajło Hruszewski (1866–1934)⁹ i Stefan Tomaszewski (1875–1930)¹⁰. 2 historyków

księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku, t. II, red. J. Maternicki, P. Sierżęga i L. Zaszkiłniak, Rzeszów 2007, s. 149–166. DALO, f. 26, op. 5, spr. 428 (teczka osobowa). AGAD, MWiO w Wiedniu, sygn. 119^u (teczka osobowa).

⁵ Por. M. Serwański, *Bronisław Dembiński* [w:] *Wybitni historycy wielkopolscy*, Poznań 1989, s. 172–181; *Bronisław Dembiński (1858–1939). Wybitny historyk, polityk i działacz społeczny*, red. W. Jastrzębski, Toruń 2004; T. Pawelec, *Bronisław Dembiński (1858–1939)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej...* (t. I), s. 269–284. DALO, f. 26, op. 5, spr. 557 (teczka osobowa). AGAD, MWiO w Wiedniu, sygn. 88^u, 118^u, 400^u.

⁶ Por. T. E. Modelski, *Ludwik Finkel (20 III 1858 – 23 X 1930). Zarys biograficzny*. „Kwartalnik Historyczny” 1932, s. 98–147; O. Halecki, *Ludwik Finkel jako historyk ostatnich Jagiellonów*. „Kwartalnik Historyczny” 1931, s. 235–253; K. Błachowska, *Ludwik Finkel (1858–1930)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, red. J. Maternicki przy współpracy L. Zaszkiłniaka, Rzeszów 2007, s. 285–308; A. Nowak, *Złote lata bibliografii polskiej. Ludwik Finkel i jego dzieło*, Warszawa 2007; M. Hoszowska, *Ludwik Finkel i Akademia Umiejętności*, Rzeszów 2011. DALO, f. 26, op. 5, spr. 1953 (teczka osobowa). AGAD, MWiO w Wiedniu, sygn. 118^u.

⁷ Por. W. Czapliński, H. Wereszycki, *Dorobek naukowy Adama Szelągowskiego*. „Kwartalnik Historyczny” 1962, nr 3, s. 629–634; J. Maternicki, *Adam Szelągowski – ostatni polski polihistor* [w:] tegoż, *Historia jako dialog*, Rzeszów 1996, s. 70–137; tenże, *Poglądy metodologiczne Adama Szelągowskiego*, tamże, s. 138–161; tenże, *Trudna profesura. Adam Szelągowski wobec przeciwności i niepowodzeń życiowych we Lwowie w latach 1909–1939* [w:] tegoż, *Historia i historycy*, Rzeszów 2005, s. 174–203; tenże, *Adam Szelągowski (1873–1961)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej* (t. I), s. 359–376; tenże, *Adam Szelągowski wobec idei historii socjologicznej* [w:] tegoż, *Historia i życie narodu*, Rzeszów 2009, s. 418–437; tenże, *Szelągowski Adam Wiktor (1873–1961)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XLVII, 2011, s. 616–619. DALO, f. 26, op. 5, spr. 2109, 2110 (teczka osobowa). AGAD, MWiO w Wiedniu, sygn. 121^u (teczka osobowa).

⁸ Por. L. Boratyński, *Wincenty Zakrzewski*, „Kwartalnik Historyczny” 1918, s. 393–407; S. Szczur, *Wincenty Zakrzewski (1844–1918)* [w:] *Uniwersytet Jagielloński, Złota księga Wydziału Historycznego*, red. J. Dybiec, Kraków 2000, s. 79–85. AGAD, MWiO w Wiedniu, sygn. 122^u (teczka osobowa).

⁹ Por. W. Telwak, W. Telwak, *Mychajło Hruszewskij jak doslidnyk ukrajinskoji istoriohr-fiji*, Kyjiw-Drohobycz 2005; W. Telwak, Mychajło Hruszewskij (1866–1934) [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej...* (t. I), s. 343–358; W. Telwak, R. Nowacki, *Mychajło Hruszewskij na tli doby, persza czastyna*, Drohobycz–Opole 2008; W. Telwak, *Tworczyna spadczyna Mychajła Hruszewskoho w ocinkach suczasnykiw (kineć XIX – 30-ti roky XX stolittia)*, Kyjiw–Drohobycz 2008; R. Nowacki, W. Telwak, W. Telwak, *Biohraficzni narysy wydatnych predstavnykiw ewropejskoji kultury. Mychajło Hruszewskij (1866–1934)*, Opole 2007; Ł. Adamski, *Nacjonalista postępowy. Mychajło Hruszewski i jego poglądy na Polskę i Polaków*, Warszawa 1911. DALO, f. 26, op. 5, spr. 288 (teczka osobowa).

¹⁰ Por. O. Suchyj, *Stefan Tomaszewski (1873–1930)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej* (t. I), s. 441–452 (wykaz opracowań poświęconych temu historykowi na s. 452). DALO, f. 26, op. 5, spr. 1889.

w równej mierze zajmowało się (w omawianym tu okresie) historią nowożytną i najnowszą (XIX w.) Byli to Szymon Askenazy (1865–1935)¹¹ i jego uczeń Adam Mieczysław Skałkowski (1877–1951)¹².

Dla 4 pozostałych wykładowców historia nowożytna była dziedziną „drugiego planu”. Stosunkowo sporo uwagi poświęcali jej jeszcze: Izidor Szaraniewicz (1829–1901)¹³ i Tadeusz Wojciechowski (1838–1919)¹⁴, dla dwu pozostałych historyków, tj. Aleksandra Semkowicza (1850–1923)¹⁵ i Stanisława Zakrzewskiego (1873–1936)¹⁶, był to już raczej margines ich

¹¹ Por. J. Dutkiewicz, *Szymon Askenazy i jego szkoła*, Warszawa 1958; A. Zahorski, *Szymon Askenazy i jego dzieło* [w:] S. Askenazy, *Księżę Józef Poniatowski 1763–1813*, Warszawa 1974, s. 5–34; H. Barycz, *Szymon Askenazy wśród przeciwieństw i niepowodzeń życiowych i naukowych* [w:] tegoż, *Na przełomie dwóch stuleci. Z dziejów polskiej humanistyki w dobie Młodej Polski*, Wrocław 1977, s. 237–318; M. Filipowicz, *Wobec Rosji*, Lublin 2000, rozdz. III–IV, s. 237–318; J. Maternicki, *Szkoła Szymona Askenazego*. „Annales Academie Pedagogica Cracoviensis”, t. I., Studia Institutionem ad Educationem Pertinentia I, red. J. Krukowski, Kraków 2005, s. 96–109; tenże, *Historyk i historia. Szymon Askenazy (1865–1935)* [w:] tegoż, *Historia i życie narodu*, s. 375–403; M. Hoszowska, *Szymon Askenazy i jego korespondencja z Ludwikiem Finklem*, Rzeszów 2013. DALO, f. 26, op. 5, spr. 35 (teczka osobowa). AGAD, MWiO w Wiedniu, sygn. 400^u.

¹² Por. K. Olejnik, *Adam Skałkowski* [w:] *Wybitni historycy wielkopolscy*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1989, s. 223–236; D. Łukasiewicz, *Skałkowski Adam Mieczysław... (1877–1951)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXVII, 1997, s. 649–653; B. Klasa, *Adam Mieczysław Skałkowski (1877–1951)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej*, t. II, s. 283–300. DALO, MWiO w Wiedniu, f. 26, op. 5, spr. 1729 (teczka osobowa).

¹³ Por. R. Ławrecki, *Izidor Szaraniewicz (1829–1901)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej...*, t. I, s. 131–138; S. Stępień, *Szaraniewicz Izidor (Szaranewicz Izidor, Sydor) (1829–1901)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XLVII, 2010, s. 66–70 (dołączona bibliografia obejmuje także opracowania w języku ukraińskim). DALO, f. 26, op. 5, spr. 2091 (teczka osobowa). AGAD, MWiO w Wiedniu, sygn. 121^u (teczka osobowa).

¹⁴ Por. S. Zakrzewski, *Charakterystyka naukowej działalności Tadeusza Wojciechowskiego* [w:] tegoż, *Zagadnienia historyczne*, t. I, Lwów 1936, s. 277–321; H. Barycz, *Tadeusz Wojciechowski, odnowiciel polskiej mediewistyki* [w:] tegoż, *Wśród gawędziarzy, pamiętnikarzy i uczonych galicyjskich*, t. II, Kraków 1963, s. 147–176 i 324–329; A. Gieysztor, *Wstęp* [w:] T. Wojciechowski, *Szkice historyczne XI wieku*, Warszawa 1970, s. 5–36; K. Olejnik, *Tadeusz Wojciechowski (1838–1919)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej...*, (t. I), s. 201–214. DALO, f. 26, op. 5, spr. 288 (teczka osobowa). AGAD, MWiO w Wiedniu, sygn. 122^u (teczka osobowa).

¹⁵ Por. W. Bieńkowski, *Semkowicz Aleksander (1850–1923)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXVI, 1995, s. 231–232; J. Kolbuszewska, *Aleksander Semkowicz (1850–1923)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej...*, t. II, s. 165–178. DALO, f. 26, op. 5, spr. 1710 (teczka osobowa). AGAD, MWiO w Wiedniu, sygn. 119^u.

¹⁶ Por. T. E. Modelski, *Działalność naukowa śp. Stanisława Zakrzewskiego*, „Kwartalnik Historyczny” 1936, s. 193–221; B. Włodarski, *Zarys biograficzny* [w:] S. Zakrzewski, *Zagadnienia historyczne*, t. I, Lwów 1936, s. VII–XVI; S. Zajączkowski, *Działalność pedagogiczna śp. Stanisława Zakrzewskiego*, „Kwartalnik Historyczny” 1936, s. 229–234; K. Śreniowska, *Stani-*

dociekań badawczych, zorientowanych głównie na średniowiecze i nauki pomocnicze historii.

Zrozumiałe jest, że na spolonizowanym w latach 1869/70–1870/71 studium historycznym ULw. dominowali Polacy. Oni też głównie zajmowali się nauczaniem historii nowożytnej. Zadanie to realizowało jednak także trzech historyków ukraińskich: I. Szaraniewicz, M. Hruszewski i S. Tomaszewski. Pierwszy wykładał po polsku i w języku „ruskim” (ukraińskim), dwaj pozostali tylko po ukraińsku.

Nauczaniem historii nowożytnej w latach 1871/72–1917/18 zajmowały się na ULw. trzy generacje historyków. Pierwszą, najstarszą, stanowili wykładowcy urodzeni jeszcze w pierwszej połowie XIX w.: I. Szaraniewicz (1829), K. Liske (1838), T. Wojciechowski (1838), W. Zakrzewski (1844), A. Hirschberg (1847) i A. Semkowicz (1850). Średnią generację reprezentowali urodzeni w latach 1851–1870: B. Dembiński (1858), L. Finkel (1858), S. Askenazy (1865) i M. Hruszewski (1866), najmłodszą zaś, tj. urodzonych po 1870 r.: A. Szelągowski (1873), S. Zakrzewski (1873), S. Tomaszewski (1875) i A. M. Skałkowski (1877).

Każda z tych generacji wzrastała i rozwijała działalność naukową i dydaktyczną w odmiennych warunkach społeczno-politycznych i kulturowych, podlegała oddziaływaniu różnych prądów ideowych i metodologicznych. Żadna z nich nie była jednak monolitem; każda składała się z osobowości znacznie nieraz różniących się od siebie nie tylko w zakresie zainteresowań twórczych, ale także pojmowania przedmiotu, zadań i metod badawczych historii, jak również jej związków z życiem społecznym.

Kim byli wykładowcy historii nowożytnej na Wydziale Filozoficznym ULw.? Zwrócimy najpierw uwagę na ich pochodzenie terytorialne¹⁷. Stosunkowo niewielu z nich, bo tylko 3, było rodowitymi lwowianami. Byli to A. Hirschberg, A. Semkowicz i A. M. Skałkowski. Z innych ośrodków galicyjskich pochodzili: L. Finkel, I. Szaraniewicz, S. Tomaszewski i T. Wojciechowski. Stosunkowo liczną grupę stanowili historycy wywodzący się z Królestwa Polskiego: S. Askenazy, M. Hruszewski, A. Szelągowski, S. Zakrzewski i W. Zakrzewski. Nie powinno to specjalnie dziwić. Młodzi „Królewiaczy”, za-

sław Zakrzewski. Przyczynek do charakterystyki prądów ideologicznych w historiografii polskiej 1893–1936, Łódź 1956; J. Tyszkiewicz, *Stanisław Zakrzewski był nie tylko mediewistą* [w:] *Środowiska historyczne II Rzeczypospolitej*, cz. 3, red. J. Maternicki, Warszawa 1989, s. 119–131; K. Błachowska, *Stanisław Zakrzewski (1873–1936)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej...*, (t. I), s. 377–398. DALO, f. 26, op. 6, spr. 715 (teczka osobowa). AGAD, MWiO w Wiedniu, sygn. 88^u, 400^u, 70^u.

¹⁷ Jako jego wyznacznik przyjęliśmy miejsce urodzenia i uzyskania matury przez danego historyka.

interesowani historią, zdobywali z reguły wykształcenie uniwersyteckie w Galicji i za granicą, i praktycznie aż do 1915 r., to jest do odrodzenia uniwersytetu polskiego w Warszawie, nie mieli żadnych szans na objęcie jakichkolwiek stanowisk naukowych w swej macierzystej dzielnicy. Musieli szukać tych stanowisk w Galicji, i tak też czynili. Do Lwowa docierali nierzadko przez Kraków, zdobywając tam wiedzę i pierwsze doświadczenia badawcze. W zespole nowożytników lwowskich nie brakowało też Wielkopolan, których reprezentowali tak zasłużeni dla Uniwersytetu Lwowskiego badacze, jak K. Liske i jego następca na katedrze B. Dembiński.

Fakt, iż połowa wykładowców historii nowożytnej pochodziła spoza Galicji, powodował, iż lwowskie studium historyczne nie miało charakteru dzielnicowego, ale ogólnopolski.

Jeśli chodzi o pochodzenie społeczne historyków, to połowa z nich (7) pochodziła z rodzin inteligentnych. Ojcami przyszłych wykładowców historii nowożytnej byli prawnicy (w przypadku L. Finkla, A. Semkowicza, A. M. Skałkowskiego), nauczyciele (M. Hruszewski, T. Wojciechowski), a także funkcjonariusz policji (A. Hirschberg) i duchowny grecko-katolicki (I. Szaraniewicz). Ze środowisk ziemiańskich wywodzili się B. Dembiński, K. Liske i W. Zakrzewski. Ojciec S. Askenazego był zamożnym kupcem, którego usytuować można na pograniczu bogatego mieszczaństwa i burżuazji. Trzy osoby wywodziły się z warstw plebejskich: ojcem A. Szelańskiego był kominiarz, S. Zakrzewskiego – stolarz, zaś S. Tomaszewskiego – chłop. Tak więc wykładowcy historii nowożytnej na Wydziale Filozoficznym ULw. rekrutowali się niemal ze wszystkich warstw społecznych. Było to środowisko pod tym względem mocno zróżnicowane; takie lub inne pochodzenie społeczne wpływało w jakiejś mierze na kreowane przez historyków obrazy dziejów nowożytnych, ale nigdy przecież nie decydowało o ich ostatecznym kształcie.

Większy wpływ na pracę badawczą i dydaktyczną nowożytników lwowskich miały ich studia uniwersyteckie. One to, obok określonych predyspozycji intelektualnych, najczęściej przesądzały o sposobie badania przez historyków dziejów nowożytnych i efektach ich pracy dydaktycznej.

Większość przyszłych wykładowców studiowała nie na jednym, ale na dwóch, trzech lub nawet pięciu uniwersytetach. W omawianym tu przez nas okresie nie było to zjawisko wyjątkowe, raczej dość typowe. Na jednym uniwersytecie studiowało tylko 3 historyków (A. Hirschberg, M. Hruszewski i S. Tomaszewski), na dwu – 6 (S. Askenazy, B. Dembiński, A. Semkowicz, A. M. Skałkowski, I. Szaraniewicz i T. Wojciechowski), na trzech i więcej – 5 (L. Finkel, K. Liske, A. Szelański, S. Zakrzewski i W. Zakrzewski).

Studiowanie na kilku uczelniach wpływało korzystnie na rozwój intelektualny przyszłych historyków, wzbogacało ich warsztat badawczy i kulturę metodologiczną. Ważne było i to, że tylko 2 historyków (A. Hirschberg i S. Tomaszewski) miało za sobą jedynie studia krajowe¹⁸; pozostali studiowali bądź to tylko za granicą (4 przypadki: B. Dembiński, M. Hruszewski, K. Liske i W. Zakrzewski), bądź też zarówno w kraju, jak i za granicą (8 przypadków: S. Askenazy, L. Finkel, A. Semkowicz, A. M. Skałkowski, I. Szaraniewicz, A. Szelągowski, T. Wojciechowski i S. Zakrzewski).

Gdzie konkretnie studiowali nasi historycy? Jeżeli chodzi o ośrodki krajowe, to głównie był to Lwów, w którym krócej lub dłużej studiowało 7 przyszłych historyków: L. Finkel, A. Hirschberg, A. Semkowicz, A. M. Skałkowski, I. Szaraniewicz, A. Szelągowski i S. Tomaszewski. Na drugim miejscu znalazł się Kraków (3 studiujących: A. Szelągowski, T. Wojciechowski i S. Zakrzewski), na trzecim, ostatnim – Warszawa (S. Askenazy).

W grupie ośrodków zagranicznych prym wiodły uniwersytety niemieckie: w Berlinie studiowało 6 osób: B. Dembiński, L. Finkel, K. Liske, A. Szelągowski, S. Zakrzewski, W. Zakrzewski, w Getyndze 3 osoby: S. Askenazy, A. Semkowicz, A. M. Skałkowski, we Wrocławiu także 3: B. Dembiński, K. Liske, W. Zakrzewski, w Lipsku 2: K. Liske i W. Zakrzewski, w Heidelbergu 1: W. Zakrzewski. Stosunkowo niewielu historyków studiowało w Austrii; było ich zaledwie 3 (I. Szaraniewicz, T. Wojciechowski i S. Zakrzewski). W pojedynczych przypadkach przyszli historycy zdobywali wiedzę i umiejętności w takich ośrodkach, jak Kijów (M. Hruszewski), Petersburg (W. Zakrzewski), Rzym (S. Zakrzewski) i Paryż (L. Finkel).

Warto tu zwrócić uwagę na fakt, iż bardzo rzadko studia te miały charakter jednokierunkowy, tzn. obejmowały tylko i wyłącznie historię. Najczęściej miały charakter dwu- lub nawet trzykierunkowy. Najczęściej były kojarzone z filozofią (tak było m.in. w przypadku B. Dembińskiego, A. Hirschberga, I. Szaraniewicza, T. Wojciechowskiego i K. Liskego) i geografiami (m.in. A. Szelągowski, S. Tomaszewski i in.). Kilku przyszłych historyków krócej lub dłużej studiowało prawo. Dotyczyło to m.in. S. Askenazego (ukończył prawo na cesarskim UW), A. M. Skałkowskiego i T. Wojciechowskiego. I. Szaraniewicz studiował najpierw teologię, a dopiero później historię. S. Zakrzewski zaczynał od matematyki, później dodatkowo studiował ekonomię. Tą ostatnią dziedziną interesował się także w toku swych studiów

¹⁸ Rozumiem przez to studia odbywane w Krakowie, Lwowie i Warszawie. Warto tu wszakże przypomnieć, że uniwersytety działające w tych miastach nie zawsze miały charakter polski. Uniwersytet Jagielloński został zrepolonizowany ok. 1869 r., Uniwersytet Lwowski w 1871 r. Uniwersytet Warszawski (powołany w 1869 r. na miejsce działającej tu Szkoły Głównej) aż do 1914 r. był uczelnią rosyjską.

zagranicznych A. Szelągowski. K. Liske przejściowo studiował medycynę, słuchał również, jak wielu innych (m.in. L. Finkel) wykładów filologicznych.

Szeroki profil kształcenia wpływał korzystnie na formowanie się osobowości twórczych przyszłych nowożytników, umożliwiając im pełniejsze wykorzystanie w badaniach historycznych zdobyczy innych nauk. Nie wszyscy wprawdzie byli w jednakowej mierze otwarci na te zdobycze, ale niektórzy potrafili je twórczo spożytkować.

Przypatrzmy się teraz temu, gdzie interesujący nas tu historycy zdobywali doktoraty. W połowie przypadków stało się to na Uniwersytecie Lwowskim (L. Finkel, A. Hirschberg, A. Semkowicz, A. M. Skałkowski, I. Szaraniewicz, A. Szelągowski, S. Tomaszewski). Na Uniwersytecie Jagiellońskim przeprowadzono 2 przewody (T. Wojciechowski, S. Zakrzewski), za granicą zaś – 5. W Getyndze uzyskał doktorat S. Askenazy, w Lipsku – K. Liske i W. Zakrzewski, we Wrocławiu zaś B. Dembiński. M. Hruszewski swój stopień „magistra historii rosyjskiej”, równoznaczny z niemieckimi doktoratami, zdobył w Kijowie.

Warto zwrócić uwagę na promotorów rozpraw doktorskich napisanych przez interesujących nas tu historyków. W 4 przypadkach nie udało się ich ustalić. A. Hirschberg, I. Szaraniewicz, T. Wojciechowski i W. Zakrzewski uzyskali doktoraty w okresie, w którym instytucja promotora dopiero zaczynała się u nas kształtować. W latach 60. XIX w. dominowało przekonanie, iż autor rozprawy doktorskiej może i powinien napisać swoje dzieło całkowicie samodzielnie. W latach 70. i 80. niemal wszyscy „doktoranci” mieli już swoich opiekunów naukowych. Wcześniej zwyczaj ten, usankcjonowany z czasem odpowiednimi przepisami, upowszechnił się jedynie w Niemczech.

Promotorami 6 rozpraw doktorskich byli wybitni historycy galicyjscy, głównie lwowscy. I tak K. Liske był promotorem prac doktorskich A. Semkowicza (1875) i L. Finkla (1882), ten ostatni zaś był mistrzem A. Szelągowskiego (1900). S. Askenazy był opiekunem naukowym A. M. Skałkowskiego (1906), zaś M. Hruszewski – S. Tomaszewskiego. Promotorami rozprawy doktorskiej S. Zakrzewskiego byli natomiast dwaj historycy krakowscy: Stanisław Smolka i Stanisław Krzyżanowski¹⁹.

Nieco mniej (4) prac doktorskich miało promotorów „zagranicznych”. Były to na ogół postaci znane i cenione w nauce europejskiej: 3 Niemców i 1 Ukrainiec. Promotorem rozprawy S. Askenazego był wybitny nowożytnik, jeden z czołowych przedstawicieli liberalnego nurtu w historiografii niemieckiej przełomu XIX i XX w. – Max Lehmann (1845–1929). Jako zwo-

¹⁹ Wymieniamy tu nazwiska promotorów rzeczywistych. Pod ich nieobecność rolę promotora formalnego powierzano niekiedy innym profesorom, nie zawsze nawet historykom.

lennik neorankizmu w sposób zdecydowany opowiadał się on za ideą historii obiektywnej, dystansującej się od polityki, dążącej jedynie do poznania prawdy historycznej.

Znaną postacią w historiografii niemieckiej był też mistrz B. Dembiński – Jacob Caro (1836–1904), zasłużony badacz średniowiecznych i wczesnonowożytnych dziejów Polski. Dysponował on świetnym warsztatem naukowym i – podobnie jak M. Lehmann – z dużą życzliwością odnosił się do Polaków. Wielu zawdzięczało mu jako profesorowi Uniwersytetu Wrocławskiego dobre przygotowanie do pracy badawczej w dziedzinie historii średniowiecznej i nowożytnej.

Znaczącą pozycję w historiografii niemieckiej zajmował również profesor Uniwersytetu Lipskiego, wybitny nowożytnik, badacz dziejów Prus krzyżackich – Georg Ludwig Voigt (1827–1891). On także, znając dobrze arkana nowoczesnego warsztatu historycznego, potrafił wtajemniczyć w nie także swoich uczniów. Jednym z nich był K. Liske²⁰.

Wspomniany wyżej Ukrainiec to mistrz M. Hruszewskiego – Wołodymyr Antonowycz (1834–1908), profesor uniwersytetu w Kijowie, jeden z twórców naukowej historiografii ukraińskiej. Reprezentował w niej tzw. kierunek narodowy, kładący m.in. nacisk na odrębność kulturową Ukrainy i samodzielność jej rozwoju (niezależność od takich ośrodków, jak Nowogród i Moskawa).

Uniwersyteckimi nauczycielami nowożytników lwowskich było także wiele innych znakomitości historiografii europejskiej. Studiujący w Berlinie (K. Liske, B. Dembiński, L. Finkel) mogli słuchać, nierzadko również pracować na seminariach takich historyków, jak Leopold Ronke (wykładał w latach 1825–1871), Johan Gustaw Droysen (1859–1984), Teodor Mommsen (1861–1884) czy Jaffe Philipp (1862–1870). A. Szelągowski i S. Zakrzewski w czasie swego pobytu w Berlinie uczestniczyli m.in. w zajęciach jednego z głównych twórców nowoczesnej historii gospodarczej – Gustawa Schmollera (1838–1917). S. Zakrzewski pracował też na seminarium historycznym Dietricha Schäfera (1845–1929), brał również udział w zajęciach z nauk pomocniczych historii prowadzonych przez Michaela Tangla (1861–1921). L. Finkel w czasie pobytu w Paryżu uczył się na wykłady takich sław historiografii francuskiej, jak Numa Denis Fustel de Culanges (1830–1889), Alfred Nicolas Rembaud (1842–1905), Erenest Lavisse (1842–1922) czy Charles Seignobos (1854–1942). To tylko niektóre wybrane przykłady zdobywania kwalifikacji naukowych w Niemczech, rzadziej we Francji, przez historyków lwowskich. Ogólnie rzecz biorąc, można stwierdzić, że zdecydowana

²⁰ W tym samym roku, co K. Liske doktorat w Lipsku uzyskał W. Zakrzewski.

większość lwowskich wykładowców historii nowożytnej krócej lub dłużej kształciła się w Niemczech. W sumie było ich 9. Z Niemiec czerpano wzory badawcze, stamtąd też przenoszono na grunt lwowski wysokie standardy dydaktyki uniwersyteckiej.

Historycy lwowscy, podobnie zresztą jak krakowscy, przeprowadzali swoje habilitacje w uniwersytetach krajowych, bo tylko w nich mogli liczyć na karierę naukową. Habilitacja nie zapewniała wprawdzie stanowiska profesorskiego, ale otwierała drogę do jego uzyskania w przyszłości. Nie była jednak warunkiem niezbędnym. Zdarzało się, że czasami powoływano na katedry uniwersyteckie osoby niemające habilitacji. Tak było najpierw w przypadku Tadeusza Wojciechowskiego, a później Mychajły Hruszewskiego. Pierwszy, jak wiadomo, jeszcze przed przybyciem do Lwowa usiłował habilitować się w Krakowie na UJ, ale poniósł tu całkowitą porażkę. Później już tych starań nie ponawiał; w 1883 r. objął na ULw. katedrę historii polskiej bez wcześniejszej habilitacji. Zdecydował o tym dorobek naukowy tego wybitnego mediewisty. Podobnie było w przypadku M. Hruszewskiego, powołanego w 1894 r. na stanowisko profesora historii powszechnej z ruskim (ukraińskim) językiem nauczania. Spośród 14 wykładowców historii nowożytnej w ULw. habilitację posiadało 12. 10 z nich przeprowadzało ją na Uniwersytecie Lwowskim. W kolejności chronologicznej byli to: K. Liske (1869), I. Szaraniewicz (1871), W. Zakrzewski (1872), A. Hirschberg (1875), A. Semkowicz (1884), L. Finkel (1886), S. Askenazy (1897), A. Szelągowski (1902), S. Tomaszewski (1911) i A. M. Skałkowski (1913).

Dwóch historyków – B. Dembiński i S. Zakrzewski – habilitowało się na UJ, pierwszy w 1886 r., drugi – w 1903. S. Zakrzewski w 1905 formalnie przeniósł swoją habilitację na ULw.

Staż pracy dydaktycznej wymienionych wyżej historyków w ULw. był dość zróżnicowany. Najkrócej wykładał W. Zakrzewski (tylko przez jeden semestr, letni 1871/72; później przeniósł się na UJ, gdzie otrzymał katedrę historii powszechnej). Najdłuższym, bo 28-letnim stażem pracy przed 1914 r. mogli się legitymować: I. Szaraniewicz (od 1871/72–1898/99) i L. Finkel (od 1886/87; wykładał również w okresie I wojny światowej, do emerytury w 1918 r.). Nieco krótszy, bo „tylko” 24-letni był staż pracy T. Wojciechowskiego (od 1882/83–1905/06). B. Dembiński przepracował 23 lata (od 1891/92; po wybuchu I wojny światowej prowadził jeszcze wykłady w 1915/16, później przeniósł się do Warszawy)²¹. M. Hruszewski prowadził

²¹ Zrezygnował z katedry na ULw. w 1919 r. Po przeniesieniu się do Warszawy (w połowie 1916 r.) przez jakiś czas jeszcze kierował swoim seminarium lwowskim, utrzymując ze swoimi uczniami kontakty osobiste i listowe. DALO, f. 26, op. 5, spr. 557.

zajęcia przez 20 lat (od 1894/95 do 1913/14). Formalnie dość długo był również związany z ULw. A. Hirschberg (zaczął wykłady w 1874/75, prowadził je – z dużymi nieraz przerwami – do 1901/02; w sumie były to 22 semestry). S. Askenazy wykładał we Lwowie przez blisko 17 lat (od semestru letniego 1897/98)²². 10 lat wykładał przed I wojną światową A. Szelałowski (formalnie od 1902, faktycznie od 1904/05)²³, rok krócej zaś jego rówieśnik – S. Zakrzewski (od 1905/06)²⁴. Starszy od nich A. Semkowicz prowadził swoje zajęcia przez 7 lat (od 1885/86 do 1891/92). Ze zrozumiałych względów najmniej lat – przed 1914 r. – przepracowali w ULw. przedstawiciele najmłodszego pokolenia: S. Tomaszewski (3 lata, od sem. letniego 1911/12; wykładał także w czasie I wojny światowej) i A. M. Skałkowski (1 rok, 1913/14 w zastępstwie S. Askenazego; kontynuował te wykłady w latach 1915/16–1917/18).

Dla wielu wymienionych wyżej wykładowców nauczanie historii nowożytnej szło w parze z wykładami (czasami także ćwiczeniami) dotyczącymi innych dziedzin, np. nauk pomocniczych historii, historii starożytnej, średniowiecznej czy najnowszej (XIX w.).

Wkład poszczególnych profesorów i docentów w nauczanie historii nowożytnej był zróżnicowany. W pierwszym, wydzielonym przez nas okresie, to jest w latach 1871/72–1891/92, wykłady i ćwiczenia z historii nowożytnej prowadziło – oczywiście w różnym czasie – 8 osób. Najbardziej aktywny dydaktycznie w tym okresie był I. Szaraniewicz. W publikowanych co semestr *Programach wykładów* doliczyliśmy się 26 wykładów i ćwiczeń I. Szaraniewicza dotyczących historii nowożytnej²⁵. K. Liske i A. Hirschberg poświęcili tej epoce po 16 wykładów²⁶, zaś T. Wojciechowski – 10. Wkład pozostałych wykładowców w nauczanie historii nowożytnej był w tym czasie (1871/72–1891/92) wyraźnie mniejszy. A. Semkowicz wygłosił wówczas z tego zakresu 6 wykładów, L. Finkel – 5, B. Dembiński – 2, W. Zakrzewski – 1. W sumie w latach 1871/72–1891/92 zapowiedziano

²² Zrezygnował z katedry na ULw. w 1919 r.

²³ W okresie I wojny światowej przebywał poza Lwowem, a w 1916 r. z powodów politycznych został usunięty ze składu Uniwersytetu, co anulowano w 1918 r. A. Szelałowski formalnie wznowił swoją działalność dydaktyczną na ULw. w 1919 r., faktycznie nawet nieco później, bo w 1920 r. W 1939 r. przeszedł na emeryturę.

²⁴ Bierzymy tu jedynie pod uwagę okres do 1914 r. S. Zakrzewski działalność dydaktyczną na ULw. prowadził także i później, aż do swojej śmierci w 1936 r.

²⁵ Nie jest to liczba ostateczna, gdyż nie udało się nam dotrzeć do *Programów wykładów* w dwóch semestrach: letnim 1871/72 i letnim 1879/80.

²⁶ Także i w tym przypadku nie są to liczby ostateczne z powodu, o którym była mowa w przyp. 25.

w *Programach wykładów* co najmniej 82 prelekcje i ćwiczenia z zakresu historii nowożytnej²⁷.

W drugim okresie, obejmującym lata 1892/93–1913/14, zapowiedziano 159 wykładów i ćwiczeń z tej dziedziny²⁸. W liczbie tej mieszczą się także niektóre wykłady i ćwiczenia poświęcone źródłom do historii nowożytnej. Jeżeli je pominiemy, to pozostaną nam 153 „typowe” wykłady i ćwiczenia z zakresu historii nowożytnej. Największą liczbę tego typu prelekcji zapowiedział w programach lat 1892/93–1913/14 M. Hruszewski; w sumie było ich 44. Bardzo aktywny w tej dziedzinie był również B. Dembiński (43 wykłady). Drugą grupę wykładowców stanowili ci, którzy zgłosili z zakresu historii nowożytnej od 10 do 20 wykładów. Byli to: L. Finkel (17), S. Askenazy (11), kończący swoją działalność dydaktyczną I. Szaraniewicz (12) i A. Szelągowski (11). Mniejszy udział w nauczaniu historii nowożytnej mieli: T. Wojciechowski (6), S. Zakrzewski (5), A. Hirschberg (2) oraz A. M. Skałkowski i S. Tomaszewski (po 1 wykładzie). W tej grupie znaleźli się zarówno ci, którzy kończyli już swoją działalność dydaktyczną (A. Hirschberg i T. Wojciechowski), jak również ci, którzy dopiero ją zaczęli (S. Tomaszewski i A. M. Skałkowski). W przypadku S. Zakrzewskiego mała liczba wykładów z historii nowożytnej związana była z tym, że podobnie jak wcześniej T. Wojciechowski, zasadniczą wagę w swojej działalności dydaktycznej przywiązywał on do nauk pomocniczych historii i historii średniowiecznej. Tak więc dla niektórych wykładowców historii nowożytnej dziedzina ta stanowiła uboczny nurt ich działalności dydaktycznej. Główny ciężar jej nauczania w latach 1892/93–1913/14 spoczywał na barkach M. Hruszewskiego i B. Dembińskiego oraz – w mniejszym już stopniu – L. Finkla. Ten ostatni zainteresowanie swą koronną dziedziną łączył często z wykładami obejmującymi inne okresy, a także historię historiografii i metodologię historii.

Warto tu jeszcze zwrócić uwagę na prowadzone przez nowożytników lwowskich seminaria historyczne. Początkowo było tylko jedno z dwoma oddziałami: historii powszechnej i historii austriackiej. Faktycznie funkcjonowały one niezależnie od siebie. Seminarium historii powszechnej kierowali: K. Liske (do 1891 r.) i B. Dembiński (od 1892 r.)²⁹. W obu przypadkach

²⁷ Dane niepełne ze względu na niedostępność wykazów dotyczących dwóch semestrów. Zob. tab. 2.

²⁸ Bliższe dane w tab. 4.

²⁹ Przez krótki czas, między zgonem K. Liskego a powołaniem na katedrę B. Dembińskiego, funkcję kierownika tego seminarium pełnił T. Wojciechowski. Por. L. Finkel, S. Starzyński, *Historia Uniwersytetu Lwowskiego*, cz. II. *Historia Uniwersytetu Lwowskiego 1869–1894*, napisał S. Starzyński, Lwów 1894, s. 392.

przytłaczająca większość prac naukowych, wykonywanych na seminarium historii powszechnej, dotyczyła historii nowożytnej³⁰.

Seminarium historii austriackiej, poczynając od r. akad. 1871/72 aż do emerytury w 1899 r., prowadził I. Szaraniewicz. Przez długi czas miało ono charakter bardziej pedagogiczny niż naukowy. I. Szaraniewicz starał się przede wszystkim przygotować swoich podopiecznych do nauczania historii austriackiej w szkołach galicyjskich, dopiero na drugim miejscu stawiał ich wdrażanie do pracy naukowej. Wyjaśnienia wymaga jeszcze sprawa, w jakim zakresie jego uczniowie zajmowali się historią nowożytną.

Nie mamy tych wątpliwości, jeżeli chodzi o następcę I. Szaraniewicza na katedrze historii austriackiej – L. Finkla³¹. Przytłaczająca większość tematów opracowywanych na jego seminarium dotyczyła właśnie historii nowożytnej³².

Najpóźniej, bo dopiero pod koniec pierwszego dziesięciolecia XX w., pojawiło się we Lwowie seminarium historii Polski. Jego twórcą był S. Zakrzewski, który już od r. akad. 1907/08 prowadził „ćwiczenia historyczne” z tego zakresu, będące w rzeczywistości nieformalnym seminarium. Oficjalnie „Seminarium historii Polski” zostało wymienione po raz pierwszy w *Programie wykładów* sem. letniego 1909/10, ale jego status nie był jeszcze wówczas całkowicie ugruntowany, bowiem w *Programie wykładów* sem. zimowego 1910/11 mowa jest ponownie nie o seminarium, ale o „ćwiczeniach historycznych” S. Zakrzewskiego. Poczynając jednak od semestru letniego tego roku, stosowano już konsekwentnie nazwę „Seminarium historii Polski”. S. Zakrzewski, zgodnie ze swoimi kompetencjami naukowymi, dawał swoim uczniom tematy głównie z historii średniowiecznej i nauk pomocniczych historii; historia nowożytna była u niego wyraźnie na drugim planie³³.

Preferował ją natomiast, obok historii XIX w., S. Askenazy, który oficjalnie, oprócz wykładów, prowadził również (od 1907 r.) „ćwiczenia historyczne”. W rzeczywistości były to zajęcia typu seminaryjnego. Niezależnie od tego S. Askenazy prowadził (poczynając bodajże od 1902 r.) nieujęte w oficjalnym *Programie wykładów* seminarium prywatne, poświęcone historii

³⁰ Por. L. Finkel, S. Starzyński, *Historia Uniwersytetu Lwowskiego*, cz. II, s. 191 i n.; *Kronika Uniwersytetu Lwowskiego. I. 1894/95–1897/98*, Lwów 1899, s. 206; W. Hahn, *Kronika Uniwersytetu Lwowskiego. II. (1898/99–1909/10)*, Lwów 1912, s. 503.

³¹ Tytuł profesora historii austriackiej otrzymał on dopiero w marcu 1892 r. Prowadził m.in. ćwiczenia seminaryjne, a po przejściu I. Szaraniewicza na emeryturę objął seminarium historii austriackiej.

³² Por. *Kronika Uniwersytetu Lwowskiego, I.*, s. 209. W. Hahn, *Kronika Uniwersytetu Lwowskiego, II.*, s. 514.

³³ Por. W. Hahn, *Kronika Uniwersytetu Lwowskiego, II.*, s. 568.

Polski XVIII i XIX w.; odbywało się ono wprawdzie nieregularnie, ale było nie mniej owocne niż seminarium K. Liskego³⁴.

W tym kontekście wspomnieć też trzeba o „ćwiczeniach historycznych” M. Hruszewskiego, które w rzeczywistości były nieformalnymi seminariami. Pod kierunkiem M. Hruszewskiego powstało wiele wartościowych monografii historycznych; co najmniej połowa z nich dotyczyła czasów nowożytnych³⁵.

Działalność dydaktyczna nowożytników lwowskich obejmowała więc oba szczeble ówczesnego kształcenia uniwersyteckiego, zarówno ten podstawowy, kończący się absolutorium, jak i wyższy, prowadzący do doktoratu. Duże osiągnięcia Uniwersytetu Lwowskiego w tej dziedzinie powodowały, że z czasem stał się on nie tylko w pełni zdolny do reprodukcji własnej kadry naukowej, ale również do zasilania swoją kadrą dydaktyczną i wychowankami innych ośrodków naukowych, początkowo Krakowa, a później także Warszawy, Poznania i Wilna.

Historia nowożytna reprezentowana była na Uniwersytecie Lwowskim przez wiele wybitnych indywidualności, takich jak K. Liske, B. Dembiński, L. Finkel, M. Hruszewski, S. Askenazy czy A. Szelański. Nie wchodząc tu bliżej w ocenę ich dorobku twórczego³⁶, ograniczymy się do stwierdzenia, że – generalnie rzecz biorąc – w omawianym tu przez nas okresie nie ustępował on w niczym osiągnięciom nowożytników krakowskich skupionych na Uniwersytecie Jagiellońskim, takich jak W. Zakrzewski, W. Czermak, W. Sobieski czy młody W. Tokarz, a w niektórych dziedzinach (np. badań nad polityką zagraniczną Polski w XVI stuleciu czy drugą połową XVIII w.) je wyraźnie nawet przewyższał. Ważne było i to, że badania nowożytników lwowskich przybierały często bardziej nowoczesny charakter, były ciekawsze pod względem metodologicznym od tych, jakie były udziałem nowożytników krakowskich. Mamy tu głównie na myśli pionierskie niejednokrotnie prace A. Szelańskiego i M. Hruszewskiego, wychodzące często poza kanony tradycyjnej, wąsko pojętej historii politycznej.

³⁴ Tamże, s. 542. O seminariach K. Liskego i S. Askenazego pisali m.in. O. Balzer, W. Zakrzewski, I. Finkel, L. Ćwikliński, H. Sawczyński, Z. Hordyński, *Ksawery Liske, passim*; J. Maternicki, *Historycy lwowscy a szkoły historyczne w Polsce (do 1918 roku)* [w:] tegoż, *Historia i historycy*, Rzeszów 2005, s. 144–149, 157–171; M. Hoszowska, *Szymon Askenazy i jego korespondencja z Ludwikiem Finklem*, s. 179 i n. Warto przy sposobności zauważyć, że S. Askenazy, podobnie jak niegdyś K. Liske, przywiązywał także dużą wagę do indywidualnych kontaktów z uczniami przygotowującymi rozprawy doktorskie.

³⁵ O działalności dydaktycznej M. Hruszewskiego mowa będzie w rozdziale III.

³⁶ Zajmujemy się tym w kolejnych rozdziałach niniejszej pracy. Tam też omawiamy poglądy nowożytników lwowskich na dzieje Polski, a także ich stosunek do szkoły krakowskiej i warszawskiej.

Lata 1871/72–1913/14 stanowią w dziejach historiografii lwowskiej, a także szerzej: polskiej i ukraińskiej, okres gruntownych przeobrażeń. Obejmują dwie wielkie epoki historiograficzne: 1) pozytywizm, oraz 2) modernizm i neoromantyzm. Jako umowną cezurę, oddzielającą te okresy, przyjmuje się zazwyczaj obradujący w 1900 r. w Krakowie III zjazd historyków polskich. Mamy wszakże świadomość, iż wiele nowych zjawisk historiograficznych, charakteryzujących okres modernizmu i neoromantyzmu, ma swoje korzenie w latach 90. XIX w. Biorąc to pod uwagę, można uznać ostatnie dziesięciolecie XIX w. za okres przejściowy między pozytywizmem a modernizmem i neoromantyzmem.

W dziejach lwowskiego środowiska historycznego doniosłym wydarzeniem była śmierć jego odnowiciela i zarazem długoletniego lidera – K. Liskego (1891). W epoce K. Liskego, to jest w latach 70. i 80. XIX w., zbudowano podstawy dalszego rozwoju historiografii lwowskiej i jej rozkwitu na przełomie XIX i XX w.

K. Liske, jako badacz, wydawca źródeł i dydaktyk uniwersytecki, wycisnął mocne piętno na historiografii lwowskiej lat 70. i 80. XIX w. Przeszczepiając na grunt polski najlepsze wówczas niemieckie wzory badawcze, walnie przyczynił się do profesjonalizacji badań historycznych we Lwowie i nadania im ściśle analitycznego charakteru. W centrum uwagi K. Liskego i innych wykładowców lwowskich lat 70. i 80. XIX w. znajdowały się nie tyle kwestie metodologiczne czy historiozoficzne, ile warsztatowe. Zaniedbania w tej dziedzinie były ogromne, starano się je więc możliwie szybko usunąć. Postęp, jakiego na tym polu dokonano w latach 70. i 80. XIX w., umożliwił później historykom lwowskim podejmowanie zadań bardziej ambitnych, m.in. aktywny udział w ogólnoeuropejskim procesie odnawiania historii, poszukiwania dla niej nowego kształtu metodologicznego. Dla następców K. Liskego, a więc dla nowego pokolenia badaczy, sprawy warsztatowe były nadal istotne, ale nie odgrywały już tak zasadniczej roli, jak w czasach K. Liskego; ustępowały teraz niejednokrotnie miejsca szerszej refleksji metodologicznej i historiozoficznej.

Mówimy tu o pewnych tendencjach ogólnych, charakterystycznych dla obu wyodrębnionych przez nas okresów, to jest dla lat 70. i 80. XIX w. oraz przełomu XIX i XX w. Pamiętać jednak należy, że w żadnym z tych okresów poglądy i postawy metodologiczne historyków nie były jednolite, miały wiele cech indywidualnych. Były one w dużej mierze uwarunkowane bagażem intelektualnym, jaki wносиły ze studiów uniwersyteckich kolejne pokolenia wykładowców lwowskich.

Jeżeli chodzi o historyków urodzonych w pierwszej połowie XIX w., to ich umiejętności warsztatowe i postawy metodologiczne były mocno róż-

nicowane. Wiele zależało od tego, gdzie i kiedy dany historyk studiował, z jakimi wzorami badań historycznych mógł się więc zapoznać w toku formowania się jego osobowości twórczej. Przed 1870 r. inaczej to wyglądało na uniwersytetach niemieckich, inaczej na krajowych. W Berlinie, Lipsku czy Wrocławiu od dawna już zapoznawano studentów z nowoczesnym warsztatem badawczym historii, uczono krytyki źródeł i umiejętności z nich korzystania. Badania historyczne podporządkowano ścisłym rygorom metodycznym. W Krakowie zaczęto to robić dopiero na przełomie lat 60. i 70. XIX w. We Lwowie pierwsze kroki w tym kierunku uczynił Heinrich Zeissberg (1839–1899), ale jego działalność dydaktyczna na stanowisku profesorskim trwała tu zbyt krótko, aby mogła przynieść większe rezultaty. Dopiero po objęciu profesury historii powszechnej przez K. Liskego (1871) Uniwersytet Lwowski mógł w pełni rozwinąć swoją działalność na polu kształcenia historyków badaczy, dobrze znających nowoczesne standardy tej dziedziny wiedzy i obowiązujące w niej procedury.

K. Liske niezwykle rzadko wypowiadał się wprost o uprawianej przez siebie dyscyplinie naukowej, tj. historii, unikał teoretycznych rozważań na jej temat. Nie znaczy to wcale, że nie miał własnych poglądów na jej zadania, przedmiot i metody badawcze. Dawał im wyraz pośrednio, m.in. jako recenzent dzieł historycznych napisanych przez innych, a także w swej działalności dydaktycznej.

W centrum uwagi K. Liskego znajdowały się zawsze sprawy warsztatowe. W jednej ze swoich recenzji, opublikowanej w „Historische Zeitschrift” jeszcze przed objęciem obowiązków profesorskich we Lwowie, poddał on surowej ocenie polelelewowski dorobek historiografii polskiej. „Polska historiografia, a także krytyka w Polsce popadły – pisał – w ręce dyletantów. Piękne opowiadanie stało się głównym żądaniem. Badania historycznego nie ma prawie śladu”³⁷.

W. Zakrzewski zwrócił swego czasu uwagę na to, iż K. Liske jako krytyk dzieł historycznych już w latach 60. XIX w. „rozpoczął prawdziwą kampanię przeciwko powierzchownym, błyszczącym tylko formą i stylem utworom ówczesnych pseudohistoryków. Nie jakoby nisko cenił prawdziwy kunszt pisarski; owszem uważał go za jedną z zalet historyka; ale chciał, aby łączyć z nim gruntowną metodę badania, sąd trzeźwy i bystry, zbudowany na rzetelnych studiach”³⁸.

³⁷ „Historische Zeitschrift”, t. XVIII, s. 360–361. Cyt. za O. Balzer, W. Zakrzewski, L. Finkel, L. Ćwikliński, H. Sawczyński i Z. Hordyński, *Ksawery Liske. Zarys biograficzny*, s. 499–500.

³⁸ Tamże, s. 500. Owo szczęśliwe połączenie kunsztu pisarskiego i ścisłej metody badawczej K. Liske dostrzegął w pracach K. Szajnochy i W. Kalinki.

Wychodząc z tych założeń „domagał się dokładnej znajomości źródeł, ich krytycznej oceny, wyczerpania przedmiotu; żądał, aby każde twierdzenie było dostatecznie poparte”³⁹. Jako profesor – wspominał H. Sawczyński – K. Liske wymagał od swoich uczniów badania „ściśłego” i „pracowitego”. Tępił wszelkie uchybienia w tym zakresie. Na prowadzonych przez siebie seminariach: „Umiał młodemu umysłowi przedstawić powołanie historyka i jego cel ostateczny »przez pracę do prawdy«”⁴⁰. Także z wykładów K. Liskego przebijało „zawsze zamiłowanie prawdy ścisłej, żadną tendencją nie zamąconej”⁴¹.

Kult źródła i warsztatu historycznego szedł u K. Liskego w parze z ideą obiektywizmu naukowego, wyniesioną zapewne z seminariów mistrzów niemieckich, m.in. Leopolda Rankego.

Nie jest to dla nas w tej chwili najważniejsze, czy rzeczywiście K. Liske w tym, co pisał czy prezentował na swoich wykładach, był głuchy na wszelkie podszepty życia, nie ulegał w żadnej mierze jego presji (można mieć co do tego sporo wątpliwości), większe znaczenie ma bowiem to, że tak go właśnie postrzegali i za to go cenili uczniowie.

L. Finkel obiektywizm K. Liskego odnosił również do dziejów i historiografii obcej. Zwracając uwagę na to, że dbał on o „łączenie dziejów i literatury historycznej polskiej z dziejami i literaturą powszechną”, i jako profesor historii powszechnej „dążył stale do tego, aby być łącznikiem wiążącym nas z historiografią zachodnią”, podkreślał, że opracowania obce, dotyczące historii Polski, oceniał „sprawiedliwie bez szowinizmu narodowego, ale i bez hołdowania wszystkiemu, co napisali Niemcy lub Francuzi...”⁴². „Mimo gorącego patriotyzmu – pisał dalej L. Finkel – w ocenie wad czy zalet narodowych, w sądzie o pisarzach naszych czy obcych wzrok miał jasny, żadnym uprzedzeniem nie zamącony”⁴³.

Warto tu też zwrócić uwagę na jeszcze inny rys postawy metodologicznej K. Liskego, podpatrzony przez jego uczniów. H. Sawczyński podkreślał, że na ćwiczeniach z zakresu dyplomatyki i paleografii, zapoznając studentów z dawnymi dokumentami, m.in. zapiskami sądowymi, „uczył szukać w treści zapisek tych wiadomości, które mają wartość, czy dla historii prawa, czy kultury i gospodarczych stosunków, czy ustroju władz państwa, czy wreszcie, jeśli w zapisce był ślad faktu, mającego doniosłość ogólnodziejo-

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże, s. 525.

⁴¹ Tamże, s. 519.

⁴² Tamże, s. 500–501.

⁴³ Tamże, s. 501.

wą, lub jeśli dotyczyła osobistości, która w dziejach wybitną odegrała rolę, dla historii zewnętrznej”⁴⁴.

Relacja H. Sawczyńskiego świadczy, że w pojmowaniu przedmiotu historii K. Liske nie był wcale tak jednostronny, jak by to mogło wyglądać na pierwszy rzut oka. Sam zajmował się wprawdzie głównie historią polityczną, zwłaszcza „zewnętrzną”, ale dostrzegał również potrzebę badań nad historią prawa, „ustroju władz państwa”, jak też gospodarki i kultury.

W swych poglądach na dzieje prezentował postawę dość typową dla niemieckiego historyzmu; całą niemal uwagę koncentrował na działalności wybitnych jednostek, którym przypisywał wiodącą rolę w dziejach. Uprawiając historię „wydarzeniową”, unikał szerszej refleksji, zwłaszcza o charakterze historiozoficznym.

Drugi z profesorów lwowskiego studium historycznego, starszy o 9 lat od K. Liskego – I. Szaraniewicz też studiował za granicą (w Wiedniu), ale nie historię, tylko teologię. Po jej ukończeniu zapisał się na Wydział Filozoficzny ULw. i tu – w drugiej połowie lat 50. XIX w. – przez jakiś czas uczęszczał na wykłady i seminaria Antoniego Wachholza, znanego ze swego nieprzychylnego stosunku do Polaków. Był on, jako profesor „historii” (bez wyraźnie sprecyzowanego zakresu), przedstawicielem „starych studiów filozoficznych”, w małym stopniu zorientowanych na przygotowanie młodzieży do badań naukowych, preferujących natomiast wiedzę encyklopedyczną, m.in. z historii⁴⁵. A. Wachholz nie mógł wprowadzić I. Szaraniewicza w arkana nowoczesnego warsztatu badawczego historii z tej prostej przyczyny, iż sam ich nie znał; reprezentował tzw. historiografię przedkrytyczną. I. Szaraniewicz musiał więc kształtować swój warsztat naukowy w dużej mierze samodzielnie, metodą „prób i błędów”. Osiągnął na tej drodze wiele, ale badaczem w pełni „krytycznym”, spełniającym wszystkie wymogi nowoczesnego warsztatu naukowego, nigdy nie był⁴⁶. Pracom jego wytykano różnego rodzaju „braki metodyczne”⁴⁷, zupełnie zrozumiałe w przypadku kogoś, kto metody badawcze historii poznawał na drodze samouctwa. I. Szaraniewicz potrafił jednak w miarę skrupulatnie badać źródła historyczne, a także porównywać je ze sobą. Godne podkreślenia jest także i to, że w swych badaniach nie ograniczał się do spożytkowania jedynie źródeł pisanych, ale dość szeroko korzystał również ze źródeł językowych i archeologicznych (sam prowadził wykopaliska).

⁴⁴ Tamże, s. 522.

⁴⁵ W przypadku A. Wachholza wiedza przekazywana studentom była mocno zideologizowana.

⁴⁶ Przez wiele lat pracował w gimnazjach w Przemyślu i Lwowie. Doktoryzował się na ULw. w 1864 r.

⁴⁷ Por. P. Lundgreen, *Uniwersytet Lwowski i jego historycy...*, s. 109.

Refleksji teoretycznej nie uprawiał, czasami tylko wypowiadał się na temat społecznej funkcji historii. Był przekonany, że pełni ona dużą rolę w życiu ludzi, m.in. umacnia ich przywiązanie do własnej ojczyzny. Jego biograf – Roman Ławrecki podkreśla przy tym, że „miał wysokie poczucie historycznej prawdy, starał się badać historię własnych ziem obiektywnie, bez zbędnych emocji, a także korzystać z wiedzy historycznej w praktyce życia społecznego”⁴⁸. Nie zawsze mu się to w pełni udawało.

Najwięcej zainteresowania dla problemów warsztatowych i teoretycznych historii wykazywał trzeci profesor lwowskiego studium historycznego – T. Wojciechowski. Ujawniły się one jednak dopiero z czasem, kilkanaście lat po ukończeniu studiów uniwersyteckich. Odbyswał je najpierw w Krakowie, zrazu na Wydziale Prawa (1854–1856); jednocześnie uczęszczał wówczas na niektóre wykłady na Wydziale Filozoficznym. W półroczu zimowym 1856/57 przeniósł się na ten Wydział. Tu jednym z nauczycieli akademickich T. Wojciechowskiego był profesor historii austriackiej – Antoni Walewski. Jego wykłady (seminariów jeszcze wówczas w Krakowie nie było) cechował bezduszny dogmatyzm, niewiele więc mógł się T. Wojciechowski od niego nauczyć. Niewiele też wyniósł ze studiów w Wiedniu, które odbył w latach 1858–1860. Jak trafnie zauważył Henryk Barycz, pobyt w Wiedniu „nie zapewnił Wojciechowskiemu, zapalonemu adeptowi muzy Klio, wdrożenia w arkana metody historycznej, skoro tamtejsze uniwersyteckie studium historyczne nie posiadało jeszcze zorganizowanego seminarium, nie mogło poza wykładami J. Aschbacha zachwycić jego wyobraźni, ani zapłodnić umysłu nowoczesnymi konstrukcjami historiograficznymi”⁴⁹.

Kończąc w 1860 r. studia historyczne, T. Wojciechowski był w gruncie rzeczy nieprzygotowany do pracy badawczej. Jak nikłe miał wyobrażenie o nowych standardach badań historycznych, najlepiej świadczy jego pierwsza dysertacja doktorska: *Zabiegi cesarza Maksymiliana II o koronę polską w latach 1572–1576* (Kraków 1860). Rzec, napisana pospiesznie, była zupełnie nieudana, przede wszystkim ze względu na rażące braki warsztatowe, które w sposób bezlitosny wytknęli autorowi ówczesni profesorowie krakowskiego studium historycznego: A. Walewski i A. Wachholz (po protestach Polaków we Lwowie w 1859 r. został przeniesiony do Krakowa). Oceniając tę pracę sto lat później, H. Barycz w pełni przyznał rację jej pierwszym recenzentom i potwierdził, że T. Wojciechowski nie miał wówczas „metodycznego przygotowania do badań historycznych”⁵⁰.

⁴⁸ R. Ławrecki, *Isydor Szaranewicz (1829–1901)*, s. 135.

⁴⁹ H. Barycz, *Tadeusz Wojciechowski, odnowiciel polskiej mediewistyki*, s. 153.

⁵⁰ Tamże, s. 156. Pierwsza rozprawa doktorska T. Wojciechowskiego została odrzucona przez Wydział Filozoficzny UJ.

Przypominamy tę sprawę, aby tym mocniej podkreślić fakt, że świetnie z czasem opanowanie przez T. Wojciechowskiego metod badawczych historii, a nawet twórcze rozwinięcie niektórych z nich, było wyłącznie jego własną zasługą. Do perfekcji w tej dziedzinie doszedł na drodze samouctwa i krytycznej analizy własnych doświadczeń badawczych.

Pierwszym świadectwem postępu historyka w opanowywaniu warsztatu naukowego przez T. Wojciechowskiego była napisana przez niego w 1852 r. rozprawa *O powtórnej elekcji Stanisława Leszczyńskiego w r. 1733*⁵¹. Kolejnym krokiem na tej drodze była druga dysertacja doktorska T. Wojciechowskiego *O stosunkach Kazimierza IV, króla polskiego z Maciejem Korwinem, królem węgierskim*, przedłożona Wydziałowi Filozoficznemu UJ w styczniu 1865 r. Według kompetentnej oceny H. Barycza była to rzecz nie bez wad, ale bez porównania bardziej dojrzała pod względem warsztatowym niż rozprawa z roku 1860.

Prawdziwe mistrzostwo warsztatowe T. Wojciechowski zaprezentował jednak dopiero później, w 1873 r., w swej znakomitej *Chrobacji*⁵². Niewątpliwie sporo racji miał S. Zakrzewski, kiedy w 1925 r. pisał, że *Chrobacja* „jest właściwie książką z zakresu metodologii historycznej, jej działu o badaniu źródeł”⁵³. W rzeczy samej w pierwszym tomie tego dzieła (dalsze nie ukazały się) historyk skupił uwagę na tym, co dzisiaj, za sprawą J. Topolskiego, nazywamy metodologią pragmatyczną, zorientowaną na analizę procedur badawczych historii. „Wojciechowski zwrócił uwagę, że źródła, bezpośrednio niehistoryczne, a więc nazwy osad i w ogóle nazwy topograficzne przedstawiają w związku z jego tematami nieznanne i nieużytkowane zupełnie materiały dla historyka, jeżeli je się zbada za pomocą odpowiedniej metody”⁵⁴. Metoda, jaką wypracował, zwana niekiedy metodą wsteczną, polegała – z grubsza rzecz biorąc – na wnioskowaniu o mniej znanych stosunkach wcześniejszych na podstawie informacji źródłowych, o charakterze toponomastycznym, odnoszących się do stosunków późniejszych⁵⁵.

Nie zamierzamy bliżej charakteryzować tej metody, gdyż, stosowana głównie w studiach mediewistycznych, pozostawała w luźnym związku

⁵¹ T. Wojciechowski wydał ją dopiero w 1887 r. w „Roczniku Zarządu Akademii Umiejętności w Krakowie”. Por. także T. Wojciechowski, *O powtórnej elekcji Stanisława Leszczyńskiego (1733)*, „Kwartalnik Historyczny” 1888, s. 531–554.

⁵² Por. T. Wojciechowski, *Chrobacja*, t. I: *Rozbiór starożytności słowiańskich*, Kraków 1873.

⁵³ S. Zakrzewski, *Charakterystyka naukowej działalności Tadeusza Wojciechowskiego*, s. 292.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Por. T. Wojciechowski, *Chrobacja*, s. 40 i n., a także fragment tego dzieła pt. *Zasady i nazwa metody odwrotnej*, zamieszczony przez M. H. Serejskiego w antologii *Historycy o historii. Od Adama Naruszewicza do Stanisława Kętrzyńskiego 1775–1918*, Warszawa 1963, s. 271–274.

z tym, co robił T. Wojciechowski jako nowożytnik. Ograniczymy się tu – biorąc także pod uwagę późniejsze prace historyka – do ogólnej charakterystyki jego warsztatu naukowego.

Badacze dorobku twórczego T. Wojciechowskiego (S. Zakrzewski, H. Barycz, A. Gieysztor, K. Olejnik i in.) zwrócili już uwagę na to, iż warsztat tego historyka miał wiele cech indywidualnych nie zawsze dających się łatwo pogodzić z postulatami tzw. szkoły krytycznej. Jak wiadomo, stawiała ona nie tylko ostre wymogi w zakresie krytyki źródeł, ale wykazywała także daleko idącą niechęć do wszelkich dociekań pozaźródłowych. Historyk miał być „ściśły” i „ostrożny” w ustalaniu faktów. Niechętnie odnoszono się do wszelkich pozaźródłowych „spekulacji”, dopuszczano je, i to tylko w ograniczonym zakresie, w pracach o charakterze syntetycznym. Wymagano od historyka, aby trzymał się faktów i unikał dalej idących uogólnień, zwłaszcza ocen.

Dziejopisarstwo T. Wojciechowskiego niezupełnie odpowiadało tym postulatami. Troska o precyzję warsztatu badawczego szła u niego w parze z przywiązywaniem dużej wagi do intuicji i daleko, zdaniem niektórych – nawet nazbyt daleko, posuniętą śmiałością hipotez. Sprzeczności te – jak zauważył A. Gieysztor – wpływały „z dwu nurtów ożywiających jego twórczość”. „Jednym z nich – pisał A. Gieysztor – było pozytywistyczne pojmowanie nauki historii w sensie scjentyzmu. Wojciechowski okazywał wrogość wobec wszelkiej mistyki w nauce. Dążył do możliwie ścisłego opisu faktów sprawdzonych w świetle źródeł. Nawet jeśli układały się one dopiero pod jego piórem w całość racjonalną, nigdy nie wkraczał na obszar złudnej problematyki „ducha dziejów”. Stał mocno na gruncie obserwacji realistycznej. Z tą dyspozycją umysłową do poznawania życia, jakim ono było, w szczególności sprawdzalnych na wzór nauk przyrodniczych, kłócił się nurt inny. Było to dziedzictwo późnoromantyczne: śmiałość dedukcji płynącej z wizji generalnej czasu i miejsca zjawisk; przekonanie o jej głębokiej słuszności, nawet gdy źródła nie wystarczały dla jej weryfikacji lub były z nią w niezgodzie; chwyt intuicyjne, których przegląd dają zwłaszcza *Szkice historyczne XI wieku*⁵⁶. Od siebie dodamy, że T. Wojciechowskiemu na ogół udawało się szczęśliwie łączyć owe sprzeczne cechy, tj. precyzję warsztatu badawczego i „śmiałość dedukcji”; czasami jednak było inaczej i druga z nich zyskiwała przewagę, przesłaniała tę pierwszą.

Trudno przy obecnym stanie badań stwierdzić, jak to było w przypadku wykładów „nowożytnicznych” autora *Chrobacji*, można się jedynie domyślać, że one także, podobnie jak *Szkice historyczne XI wieku* (1904), cechowała daleko idąca śmiałość w formułowaniu sądów historycznych.

⁵⁶ A. Gieysztor, *Wstęp*, s. 14.

Swoim poglądom na historię T. Wojciechowski dał najpełniejszy wyraz w wykładach wstępnych *Co to jest historia i po co się jej uczymy*, wygłoszonych w kwietniu i maju 1883 r. przy obejmowaniu na ULw. katedry historii polskiej⁵⁷.

Punktem wyjścia dociekań metodologicznych historyka było stwierdzenie, że istnieją dwa sposoby rozważania rzeczy: w przestrzeni i w czasie. Wszystko ma swoje dzieje, a więc może mieć też swoją historię. Według T. Wojciechowskiego „historia w najobszerniejszym znaczeniu jest poglądem i sposobem patrzenia na świat, w tym zamiarze, aby zrozumieć genezę”. Wyjaśniając bliżej tę myśl, historyk pisał: „Ten sposób patrzenia, sposób historyczny, okazał się w każdym przedmiocie tak dzielnym środkiem poznawania, że obecnie, jeżeli się rozchodzi o gruntowne zbadanie jakiegokolwiek sprawy, uciekamy się do badania genetycznego, szukamy informacji o antecedencjach, tj. w historii i tam je też zawsze znajdujemy. I dlatego to starożytni nazywali historię światłem prawdy *lux veritatis*”⁵⁸. Nie ulega wątpliwości, że T. Wojciechowski – podobnie jak wielu innych historyków epoki pozytywizmu – uległ fetyszowi genezy.

Przedmiotem historii w „zwykłym”, a więc węższym znaczeniu tego terminu, jest „którykolwiek naród, a przede wszystkim cała ludzkość”. W dalszych jednak wywodach T. Wojciechowski eksponował kategorię narodu, dowodził, że „cała historia, jak dotąd, składa się z historii pewnych narodów i całe dziejopisarstwo rozpoczęło się na świecie nie inaczej, jak tylko jako historia poszczególnych narodów”⁵⁹.

Poglądy T. Wojciechowskiego na proces historyczny wykazywały wiele pokrewieństwa z naturalistyczną socjologią Ludwika Gumplowicza⁶⁰. Obaj uczeni dobrze się znali, byli ze sobą zaprzyjaźnieni. Historyk lwowski twierdził, że „cała wielka i wiekowa praca dziejów, to (...) nic innego, jak tylko działanie milionów ludzi dla utrzymania bytu”⁶¹.

Podsumowując swoje interesujące rozważania na ten temat, T. Wojciechowski pisał: „Mamy więc ostatecznie w historii: z jednej strony, narody – działaczy dziejów; a z drugiej, dzieła oświaty i dzieła przemocy – treść dzie-

⁵⁷ Por. T. Wojciechowski, *Co to jest historia i po co się jej uczymy*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, t. XI, 1883, s. 577–608 i odb., Lwów 1883. W niniejszej pracy korzystamy z przedruku [w:] M. H. Serejski (wyd.), *Historycy o historii*, s. 241–270. Nawiązujemy też do naszych wcześniejszych analiz, opublikowanych w książce *Historia i życie narodu*, s. 250 i n.

⁵⁸ T. Wojciechowski, *Co to jest historia i po co się jej uczymy* (ed. M. H. Serejskiego), s. 245.

⁵⁹ Tamże, s. 246.

⁶⁰ Por. J. Maternicki, *Historia w oczach socjologów. Ludwik Gumplowicz i Ludwik Krzywicki*, „Kwartalnik Historyczny” 1980, nr 1, s. 97–118.

⁶¹ T. Wojciechowski, *Co to jest historia...*, s. 249.

jów. Narody, uspołecznione przez oświatę i upaństwowione przez przemoc, oto właściwe dominium historii”⁶².

Historyk lwowski był głęboko przekonany o tym, iż historia jest jedną z „najpożyteczniejszych” nauk. Miał tu na myśli zarówno historię narodową, jak i powszechną. Rozważając ten problem, T. Wojciechowski zwracał uwagę na to, że: „Historia nie należy do rzędu nauk praktycznych i fachowych, jak medycyna i nauki państwowe i prawne, których rezultaty mogą być stosowane bezpośrednio do pewnych potrzeb życia. Historia nie ma gotowych przepisów do bezpośredniego użytku, a gdy mówimy o jej pożyteczności, to mamy na myśli pożytek pośredni”⁶³.

T. Wojciechowski w pełni podzielał przekonanie, że historia *lux veritatis magistra vitae*. „Słowa te znajdują się u Cyncerona (...). Nie znam drugiej definicji, która by w tak krótkich słowach, a przy tym tak jasno i trafnie określiła pożytek z nauki dziejów” – pisał⁶⁴. Definicja Cyncerona, nawiązująca do myśli starożytnych Greków, daje „trafne i prawdziwe wyobrażenie” o tym, czym jest historia i do czego służy.

Historia – zdaniem lwowskiego badacza – jest światłem prawdy, bo jako nauka o genezie i rozwoju, „najskuteczniej wyjaśnia istotę każdego przedmiotu”.

Jest rzeczą interesującą, że pisząc o społecznych walorach historii, T. Wojciechowski wyraźnie dystansował się od poglądów historyków krakowskich, J. Szujskiego i M. Bobrzyńskiego, traktujących historię jako szkołę myślenia politycznego. Nie polemizował z nimi wprost, ale pośrednio, krytykując „dawniejsze” zapatrywania na ten problem. Przekonywał, że oprócz historii w „zawodzie politycznym” kształcą fachowo „inne nauki – prawne, społeczne, państwowe i polityczne”. Najważniejsze dla historyka lwowskiego było jednak to, że „polityka, jak każda inna sztuka, wymaga osobnego geniuszu, ściśle politycznego; a tego geniuszu nie wytworzy w nas i najpilniejsze czytanie historii, jeżeli go nie mamy w zdolnościach naszych”. T. Wojciechowski przeprowadzał tu interesujące porównanie: „Między polityką a historią jest stosunek prawie taki sam, jak między poezją i sztukami pięknymi z jednej, a krytyką literacką i estetyką z drugiej strony. Można tu być doskonałym znawcą i wybornym krytykiem poezji, a nie być w stanie napisać ani jednego wiersza. Podobnie i historyk może być doskonałym znawcą, a nawet sędzią wszelkiej polityki już dokonanej, a nie będzie w stanie stworzyć nowego czynu politycznego. Jakoż w rzeczy samej nie słyhać o tym,

⁶² Tamże, s. 262.

⁶³ Tamże, s. 267.

⁶⁴ Tamże, s. 267–268.

aby historycy i najznaczniejsi byli znakomitymi politykami (...). I na odwrót mamy przykłady wielkich polityków, którzy nie mieli wyobrażenia o historii. (...) Widoczna więc, że oba rzekome cele: moralno-etyczny i polityczny, nie mogą być istotnymi celami historii”⁶⁵.

Według T. Wojciechowskiego w czasach współczesnych historia powinna być nie tyle mistrzynią polityki, ile „mistrzynią życia społecznego”. Zdaniem mediewisty lwowskiego „wszystko jest wytworem dziejów. (...) Nie możemy się ruszyć, by nie potrafić o coś, w czym jest rezultat wiekowych dziejów społecznych”⁶⁶. Tak więc „nie możemy żyć społecznie, jeżeli nie poznamy społeczeństwa. Aby je zaś poznać i zrozumieć, trzeba je znać genetycznie. To jest ta niezbędna potrzeba naszej wiedzy, której nie zaspokoi żadna inna nauka oprócz historii”⁶⁷.

Historyk lwowski dowodził, że wskazane przez niego pożytki można czerpać „zarówno z nauki dziejów powszechnych, jak i szczegółowych. Ale łatwo zrozumieć, że największą korzyść odniesiemy wtedy, gdy historia poda nam naukę o dziejach tego społeczeństwa, w którym sami żyjemy, a taką naukę da nam jedynie historia dziejów ojczystych”⁶⁸. Historia ojczysta miała więc być skarbnicą doświadczeń, z których można wyciągnąć przydatne w życiu nauki. Miała także uczyć „mądrości życia”, kształtować „rozumną odwagę duszy”. Te ogólne i niezbyt jasne sformułowania sprecyzował historyk nieco bliżej w zakończeniu cytowanych wyżej wykładów. „Historia dziejów ojczystych – mówił – uczy nas nie tylko o tym, czym jesteśmy, ale wskazuje nadto, czym być powinniśmy. W dziejach ojczystych mieszczą się wszystkie nasze zadania, tak społeczne, jak i ludzkie powszednie i najwyższe. Można rozmyślać o nich i bez historii, ale wtedy łatwo popaść w pustą abstrakcję. Historia da nam grunt realny pod nogi i ochroni od marzenia. W naszym życiu społecznym nie mamy innych zadań, oprócz tych, które są od wieków: prace nad oświatą i nad społeczeństwem, tj. posuwać oświatę naprzód i bronić społeczeństwa od przemocy, wewnętrznej czy zewnętrznej”⁶⁹.

Wypowiedź ta nie do końca jest jasna i jednoznaczna. Wydaje się, iż najważniejsze w niej jest stwierdzenie, że historia ojczysta „uczy nas nie tylko o tym, czym jesteśmy, ale wskazuje nadto, czym być powinniśmy”. W słowach tych, jak sądzimy, T. Wojciechowski wyraził myśl, że historia ojczysta jest podstawą tożsamości narodowej Polaków. Dlaczego nie powiedział tego wprost, a w sposób ukryty, do tego niezbyt jasny? Czyżby dały tu

⁶⁵ Tamże, s. 268–269.

⁶⁶ Tamże, s. 269.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ Tamże, s. 270.

⁶⁹ Tamże.

o sobie znać obawy przed narażeniem się rządzącym w Galicji konserwatom krakowskim? A może, stojąc zasadniczo na gruncie „obiektywistycznej” koncepcji historii, T. Wojciechowski nie chciał się przyznać, nawet przed sobą samym, że stawiał przed historią ojczystą nie tylko cele poznawcze, ale także narodowe? Trudno to przesądzić. Zwłaszcza ta druga hipoteza wydaje się jednak wielce prawdopodobna.

Poglądy T. Wojciechowskiego na dzieje i dokonujące się w nich zmiany potwierdzały jego pozytywistyczną orientację. W swym odczycie *Podział i zakres dziejów polskich* (1884) historyk orzekł, że „dzieje w najogólniejszym znaczeniu są masą działań podjętych w celu utrzymania bytu”⁷⁰. Już zresztą w wykładach wstępnych z 1883 r. T. Wojciechowski kładł duży nacisk na przemoc wewnętrzną, rozumianą jako walka o władzę, i przemoc zewnętrzną, znajdującą swój wyraz w wojnach toczonych między narodami w celu utrzymania bądź uzyskania lepszych warunków życia. A. Gieysztor nie bez słuszności upatrywał w tym „echa monizmu materialistycznego w sformułowaniu Gumplowicza”⁷¹. T. Wojciechowski nie ze wszystkim się z L. Gumplowiczem zgadzał. Nie podzielał wielu jego skrajności. Socjolog z Grazu negował twórczą rolę jednostki w dziejach, wyśmiewał wręcz tych, którzy traktowali ją jako istotny czynnik sprawczy dziejów. T. Wojciechowski nie odrzucał socjologicznego punktu widzenia, przywiązywał dużą wagę do zjawisk i procesów masowych, ale jednocześnie doceniał rolę czynnika indywidualnego. W jednym z listów do L. Gumplowicza, dzieląc się z nim swoimi uwagami na temat jego dzieła *System socjologii* (Warszawa 1888), pisał: „Tam gdzie piszesz o społeczeństwie, kolektywizmie, socjalności, jednym słowem o masach, tam prawie wszędzie zgadzam się z tobą; gdzie zaś piszesz o jednostce, indywidualizmie itp., tam częściej nie zgadzam się. Pochodzi to zapewne z różnicy naszych specjalności i warsztatów: prawniczego i historycznego. Zdaje mi się, że gdybyś był kiedyś badał w najdrobniejszych szczegółach jakiś specjalny fakt historyczny nowszy z zamiarem napisania jego historii i naprawdę musiał ją napisać, widziałbyś może, że zakres twierdzeń socjologicznych nie wystarczy”⁷².

Traktując historię jako szkołę myślenia społecznego, historyk lwowski był jak najdalej od zawężania jej przedmiotu jedynie do działań politycznych. Zaczął od historii politycznej i jej też poświęcał swoje pierwsze prace, później jednak, już jako uznany i ceniony mediewista, dość równomiernie

⁷⁰ T. Wojciechowski, *Podział i zakres dziejów polskich*. „Przewodnik Naukowy i Literacki”, t. XII, 1884, s. 961–977.

⁷¹ A. Gieysztor, *Wstęp*, s. 15.

⁷² List z 29 VIII 1888 r. Biblioteka Jagiellońska, rkps 6444. Cyt. za H. Barycz, *Tadeusz Wojciechowski...*, s. 161.

rozkladał swoje zainteresowania, obejmując nimi także historię społeczną i kultury. Można też przypuszczać, że także w swoich wykładach, poświęconych dziejom nowożytnym, wychodził poza sferę wydarzeń politycznych i w jakiejś mierze uwzględniał również problematykę społeczną, prawno-ustrojową, gospodarczą i kulturalną.

O tym, że pojmował przedmiot badań historycznych szeroko, świadczą m.in. jego uwagi na temat sądów historycznych, wypowiedziane na III zjeździe historyków polskich w Krakowie w 1900 r. „Historyk – mówił wówczas – powinien umieć ocenić wartość każdego faktu ze stanowiska fachowego, tj. ocenić, a więc i sądzić jego wartość polityczną, ekonomiczną, kulturalną, społeczną, itp. Nie będzie to sąd indywidualny, lecz oparty na zasadach przedmiotowych odpowiedniej nauki fachowej”⁷³. W słowach tych historyk lwowski dał też wyraz przekonaniu, iż w badaniach historycznych istnieje potrzeba wykorzystania wyników tych dyscyplin naukowych, które zajmują się nie tylko życiem politycznym, ale także społeczeństwem, gospodarką, kulturą itp.

Warto też zwrócić uwagę na fakt, że zgodnie z nowymi tendencjami w historiografii polskiej doby modernizmu i neoromantyzmu⁷⁴, T. Wojciechowski w 1900 r. odniósł się krytycznie do głoszonego przez wielu pozytywistów postulatu wyeliminowania z historii wszelkich ocen historycznych. Prezentując swoje stanowisko w tej sprawie, mówił: „Jeżeli powiedziano, że tak zwanych sądów należy unikać w nauce historii, to chyba tylko gdyby miały być złe lub niestosowne. Bez sądów historia nie odpowiedziałaby swemu zadaniu, bo sam materiał faktów, choćby związanych pragmatycznie, nie wystarczy dla nauki”⁷⁵.

Autor *Szkiców historycznych XI wieku* dowodził, że sądy wypowiedziane przez historyka mogą i powinny być oparte na dwu zasadniczych kryteriach. Pierwszym z nich miały być wspomniane wyżej „zasady przedmiotowe odpowiedniej nauki fachowej” (T. Wojciechowski miał tu zapewne na

⁷³ *Pamiętnik III Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie. II. Protokoły obrad*, Kraków 1901, s. 31.

⁷⁴ Por. J. Maternicki, *Polska refleksja teoretyczna i metodologiczna w dziedzinie historii w okresie neoromantyzmu i modernizmu*, „Przegląd Humanistyczny” 1979, nr 7, s. 33–55; tenże, *Między tradycją a nowoczesnością. Spory metodologiczne na III Zjeździe Historyków Polskich w Krakowie w 1900 r.*, „Kwartalnik Nauki i Techniki” 1980, R. XXV, nr 2, s. 269–297; tenże, *O nowy kształt historii. Z badań nad recepcją zachodnioeuropejskiej myśli metodologicznej w historiografii polskiej w dobie modernizmu i neoromantyzmu*, „Dzieje Najnowsze” 1980, R. XII, nr 1, s. 119–171; tenże, *Filozofowie o historii*, „Przegląd Humanistyczny” 1979, nr 9, s. 79–90; tenże, *Historia w oczach socjologów. Ludwik Gumplowicz i Ludwik Krzywicki*, „Kwartalnik Historyczny” 1980, nr 1, s. 97–118; J. Kolbuszewska, *Mutacja modernistyczna w historiografii polskiej (przełom XIX i XX wieku)*, Łódź 2005, s. 61–135.

⁷⁵ *Pamiętnik III Zjazdu Historyków Polskich. II. Protokoły obrad*, s. 31.

myśli takie dyscypliny, jak socjologia, ekonomia, prawo itp.), drugim natomiast – „użyteczność społeczna”. Historyk przekonywał, że „wobec takich wypadków jak np. reformacja, wojny religijne, husytyzm, humanizm itp. historyk powinien koniecznie zająć stanowisko, tj. ocenić ich wartość pod względem etycznym, religijnym itp., zaś miarą sądu jest użyteczność społeczna”⁷⁶.

Nietrudno dopatrzeć się w tym wpływów postpozytywistycznej czy zgoła neoromantycznej koncepcji historii i jej funkcji społecznej. Trudno w tej chwili stwierdzić, czy T. Wojciechowski – ów „zakamuflowany” romantyk czy neoromantyk wśród pozytywistów – zdawał sobie sprawę z konsekwencji swego stanowiska, pewne jest jednak, iż otwierało ono drogę dla wszelkiego subiektywizmu, a nawet utylitaryzmu.

Pozostali przedstawiciele starszego pokolenia wykładowców lwowskich – ur. w 1847 r. A. Hirschberg i ur. w 1850 r. A. Semkowicz – nigdy nie doczekali się katedry, a więc mieli dość ograniczone możliwości kształtowania poglądów i postaw metodologicznych studentów. Byli typowymi badaczami-praktykami, niejako programowo odżegnującymi się od refleksji teoretycznej. Jeżeli już formułowali jakieś uwagi na temat zadań czy metod badawczych historii, to miały one charakter ogólny i nie wychodziły poza sądy obiegowe. Jeżeli chodzi o warsztatowe przygotowanie ich do badań historycznych, to było ono o wiele lepsze niż to, jakie w toku swych studiów uniwersyteckich otrzymali I. Szaraniewicz i T. Wojciechowski. A. Hirschberg na Wydziale Filozoficznym ULw. (1865/66–1867/68) miał zajęcia m.in. z H. Zeissbergiem, który zapoznawał studentów z podstawami warsztatu badawczego historii. Później uczył na wykłady K. Liskego z paleografii, odbywał też pod jego kierunkiem ćwiczenia praktyczne w odczytywaniu i kopiowaniu starych dokumentów. Prace naukowe A. Hirschberga świadczą, iż opanował w pełni warsztat badawczy historyka, choć nie zawsze w należytym stopniu respektował jego zasady⁷⁷.

Dobre przygotowanie do prowadzenia badań historycznych otrzymał także A. Semkowicz. W toku studiów na Uniwersytecie Lwowskim (1869–1872) pracował on pod kierunkiem H. Zeissberga i K. Liskego, zaś w latach 1872–1875 studiował w Getyndze, gdzie miał możliwość dalszego doskonalenia swych umiejętności warsztatowych. Promotorem jego rozprawy doktorskiej był K. Liske, a sam przewód odbył się we Lwowie. A. Semkowicz był, jak wiadomo, badaczem sumiennym, przestrzegającym rygorów naukowego warsztatu historycznego⁷⁸.

⁷⁶ Tamże, s. 33.

⁷⁷ Por. A. Kawalec, *Aleksander Hirschberg (1847–1907)*, *passim*.

⁷⁸ Por. J. Kolbuszewska, *Aleksander Semkowicz (1850–1823)*, *passim*.

Nie mieli też z tym żadnych problemów historycy średniego pokolenia: B. Dembiński (ur. 1858), L. Finkel (również 1858), S. Askenazy (1865) i M. Hruszewski (1866). Wszyscy otrzymali w toku swych studiów uniwersyteckich solidne przygotowanie warsztatowe do badań historycznych. Rezygnując z szerszych wywodów na ten temat, skoncentrujemy od razu naszą uwagę na poglądach metodologicznych wymienionych wyżej historyków. Najwięcej miejsca poświęcimy tym, dla których dzieje nowożytne były głównym polem badań i działalności dydaktycznej, tj. B. Dembińskiemu i L. Finklowi. Obaj przywiązywali sporą wagę do refleksji metodologicznej, choć nie uprawiali jej w sposób systematyczny.

Najpełniejszą wypowiedzią metodologiczną B. Dembińskiego na tematy metodologiczne jest jego referat na III zjeździe historyków polskich w Krakowie w 1900 r. *Stan nauki historycznej pod względem metody*⁷⁹. B. Dembiński wykazał się w nim dobrą znajomością XIX-wiecznej refleksji teoretycznej, głównie jednak starszej, bo niektórych prac nowszych nie uwzględnił (pomiął takich autorów, jak B. Croce, H. Rickert, W. Windelband, P. Barth i in.). Zakres poruszonych zagadnień był dość szeroki, obejmował m.in. takie sprawy, jak granice poznania historycznego, całościowe ujmowanie procesu dziejowego, prawa historyczne, rola czynników ekonomicznych i duchowych oraz mas i wybitnych jednostek w dziejach, stosunek historii do historiozofii, psychologii i socjologii itp. Wywody B. Dembińskiego odznaczały się przy tym dużą kulturą metodologiczną, a także klarownością wykładu.

Stanowisko metodologiczne B. Dembińskiego mieściło się w ramach szeroko pojętej myśli pozytywistycznej. Cechował go daleko posunięty kult faktu. Szła z tym w parze niechęć do wszelkiej teorii i historiozofii. Według B. Dembińskiego: „Pierwszym warunkiem pracy historycznej jest i pozostanie zawsze poznanie i przedstawienie faktów za pomocą krytycznej, udoskonalonej i dostatecznie określonej metody. Umiejtne źródłowe badania są same przez się ważną i pożyteczną pracą. (...) Źródłowo krytyczna praca, chociażby ograniczała się tylko do zbadania pojedynczych faktów, ma i zachowa zawsze poważny charakter naukowy”⁸⁰.

Badania źródłowe poświęcone konkretnym faktom stwarzają „fundament”, „niezawodny grunt”, na którym należy stać, podejmując pracę nad zagadnieniami ogólniejszymi. Historia nie może wprawdzie poprzestać na konstatowaniu faktów, ale jest to dla niej czynność zasadnicza. Podejmując

⁷⁹ Por. B. Dembiński, *Stan nauki historycznej pod względem metody* [w:] *Pamiętnik III Zjazdu Historyków Polskich. I. Referaty*, Lwów 1900, s. 1–15 (osobna paginacja). W analizie tego tekstu wykorzystujemy nasze wcześniejsze ustalenia i przemyślenia, zawarte w pracy *Między tradycją a nowoczesnością, passim*.

⁸⁰ B. Dembiński, *Stan nauki historycznej pod względem metody*, s. 6–7.

zaś zadania szersze, pragnąc „wykazać głęboki przyczynowy związek zjawisk, rozpoznać przejściowe i stałe prądy, wreszcie bieg i kierunek rozwoju ludzkiego społeczeństwa”, historyk powinien trzymać się faktów.

Autor łudził się, iż postępując w ten sposób, a więc nie przyjmując żadnej teorii, posługując się metodą jedynie „analityczno-porównawczą”, można dojść do generalizacji dotyczących „ogólnych kierunków rozwoju ludzkiego społeczeństwa”.

„Poznanie tych ogólnych kierunków – twierdził B. Dembiński – należy oprzeć na szerokiej podstawie i na bogatym materiale zebranych faktów, zestawionych, głębiej ze sobą powiązanych i ujętych w pewne grupy i kategorie. Nie wzniesiemy na tej podstawie wspaniałej budowy, logicznie skonstruowanej, która by objęła dzieje całej ludzkości, ale za to dojdziemy najprzód do głębszego poznania rozwoju i przyczynowego związku różnych stron życia, dalej do poznania objawów, wspólnych wszystkim epokom, a wreszcie do zrozumienia ogólnych kierunków rozwoju ludzkiego społeczeństwa”⁸¹.

Historyka lwowskiego zasadniczo cechował duży optymizm poznawczy, znajdujący swój wyraz m.in. w przekonaniu, iż trzymając się metody naukowej, możemy dać wierny obraz przeszłości. Oto jedna z charakterystycznych jego wypowiedzi na ten temat: „Wnikamy w głąb życia, stając na naukowej podstawie, czujemy tętno życia, widzimy rzeczywisty, pełen prawdy obraz życia ludzkiego społeczeństwa. Dochodzimy tą drogą do prawdy, niezależnej od subiektywnego poglądu na świat i stanowiącej trwałą zdobycz”⁸².

Było to złudzenie typowe dla wielu pozytywistów, nie tylko dla jednego B. Dembińskiego.

Czasami jednak w jego refleksji pojawiały się wątpliwości co do wartości osiągniętych przez historyków wyników badań i ich obiektywizmu. Dostrzegał wciskający się do badań historycznych subiektywizm. Miał świadomość tego, że: „Religijne, narodowościowe i polityczne momenta przesądzają o wynikach badań”⁸³. Oba stwierdzenia dadzą się pogodzić jedynie pod warunkiem przyjęcia założenia, że jedno odnosiło się do pożądanego stanu nauki historycznej, drugie – do jej stanu aktualnego. Stanowisko B. Dembińskiego w tej kwestii sprowadza się więc do twierdzenia, że historiografia jest wprawdzie obecnie prześląknięta pierwiastkami subiektywnymi, nie mniej w przyszłości, jeśli konsekwentnie stać będzie na gruncie naukowym, „zdobyć się może na pełną przedmiotowość. Odsądzając od czci i wiary wszelkie systemy historiozoficzne, historyk pisał: „Wszystkie syste-

⁸¹ Tamże, s. 14–15.

⁸² Tamże, s. 12.

⁸³ Tamże, s. 7.

my, czy to idealistyczne, czy materialistyczne mają pomimo różnicy naukowej i filozoficznej wartości jeden wspólny zasadniczy błąd, że przesadzają o historycznej rzeczywistości i nie liczą się z faktami poznanymi i zbadanymi naukową drogą. Wielkie syntezy, wzniesione potężnym duchem, są wyrazem chwili, mają przeto swe uprawnienie, jako objawy twórczości, wielkiego napięcia ducha i natchnienia, jako koncepcje filozoficzne, ale ze stanowiska prawdy historycznej trzeba podnieść, że na obrazie dziejów, odtworzonym, a raczej stworzonym w ten sposób, nie ma realnych zjawisk. W ramach systemu dowolnie zestawiono fakta, zadając gwałt rzeczywistości”⁸⁴.

Zasadniczy atak skierował B. Dembiński przeciwko głośnemu na przełomie XIX i XX w. niemieckiemu reformatorowi historii Karlowi Lamprechtowi⁸⁵.

Zarzucał mu m.in. niedocenywanie spraw warsztatowych oraz nieliczenie z „z poznanymi i stwierdzonymi faktami”. B. Dembiński nie godził się też z przyjętym przez K. Lamprechta określeniem historii jako „nauki o psychicznych zmianach ludzkich społeczeństw”. Swój ogólny sąd o metodzie K. Lamprechta zamknął w zdaniu, iż ma ona „zasadnicze błędy”, a tym samym nie może stanowić podstawy dla naukowej rekonstrukcji dziejów. Z przekąsem wyrażał się także B. Dembiński o kierunku socjologicznym, który właśnie zdobywał sobie wówczas coraz więcej zwolenników wśród historyków. Rozważając stosunek historii do filozofii dziejów i socjologii, historyk lwowski dowodził, iż ta pierwsza ma „inne założenia i uprawnienia”, drugiej zaś „brak momentu historycznego, rozwojowego”.

W tym kontekście warto zwrócić uwagę na poglądy B. Dembińskiego dotyczące praw dziejowych. Twierdził, iż: „Nauka historyczna uznaje z całą świadomością nieprzezwyciężone trudności, aby dojść do całokształtu dziejów i wykazać, czy to plan natury czy prawa natury, rządzące życiem społecznym. Ignoramus!”⁸⁶. Nie negował więc prawidłowości procesu dziejowego, stwierdzał jedynie, iż na gruncie nauki historycznej są one niepoznawalne. Historyk lwowski odrzucał nomotetyzm programowy (i naukoznawczy), zajmował stanowisko zbliżone do umiarkowanej (naukoznawczej i programowej) wersji idiografizmu.

⁸⁴ Tamże, s. 7–8.

⁸⁵ O poglądach metodologicznych i historiozoficznych K. Lamprechta, a także o burzliwej dyskusji, jaką one wywołały w Polsce, pisali m.in. A. F. Grabski, *Karol Lamprecht i polski „spór o metodę”* [w:] tegoż, *Kształty historii*, Łódź 1985, s. 181–314; tenże, *Spór o prawa dziejowe. Kontrowersje wokół Henry’ego Thomasa Buckle’a w Polsce w dobie pozytywizmu*, Łódź 2002; J. Maternicki, *O nowy kształt historii*, s. 122–141; J. Kolbuszewska, *Mutacja modernistyczna w historiografii polskiej*, s. 87–110.

⁸⁶ B. Dembiński, *Stan nauki historycznej pod względem metody*, s. 8.

Cechą znaną refleksji metodologicznej B. Dembińskiego było unikanie wszelkich skrajności. Trzymając się zasady „złotego środka”, autor polemizował nie tylko ze skrajnymi deterministami, negującymi rolę wybitnych jednostek w dziejach, ale też z tymi, którzy jak np. H. Treitschke i M. Lehmann, negowali istnienie praw dziejowych i dochodzili do „kultu bohaterów”. „Rzeczywistość – stwierdzał B. Dembiński – przeczy wszelkim skrajnościom, przeczy skrajnej teorii indywidualistycznej – i antyindywidualistycznej, przeczy bezwzględny prawom, niwelującym wszystkich ludzi, bo przecież są postacie, które stają na powierzchni i wyrastają ponad głowy innych, przeczy także „bohaterskiej prawdzie”, temu stawianiu historycznych „bogów” na piedestale nie opartym o ziemię”⁸⁷.

Zagadnienia tego nie można rozstrzygnąć „przez teorię z góry postawioną”. „Rzecz badacza, który »niczego nie chce sobie uzurpować«, jest zbadać – pisał B. Dembiński – jak indywidualność występuje na widowni, w jakiej chwili, w jakim stadium swego duchowego rozwoju, jakim później ulega prądom i wpływom, rzeczą historyka jest jednym słowem oprzeć się na faktach”. B. Dembiński miał jednak świadomość tego, że w praktyce jest „trudno pociągnąć linię demarkacyjną między dwoma wzajemnie na siebie oddziałyującymi siłami, między społeczeństwem a siłą uosobioną i skryształizowaną w potężnej indywidualności”⁸⁸.

Na szczególne podkreślenie zasługują uwagi i postulaty B. Dembińskiego dotyczące integralnego ujmowania dziejów. Historyk lwowski zajmował się głównie historią polityczną, m.in. dziejami dyplomacji polskiej w drugiej

⁸⁷ Tamże, s. 8–9.

⁸⁸ Tamże, s. 9. Swoim umiarkowanym poglądom na rolę jednostki w dziejach B. Dembiński dał także wyraz w artykule poświęconym Albertowi Solerowi. Aprobując w pełni stanowisko tego historyka, B. Dembiński pisał: „Sorel był przeświadczony, że wśród nieskończonego szeregu przyczyn wola, charakter i geniusz stanowią jedną z przyczyn. W myśl tego, co Montesquieu powiedział, Sorel uznaje, że Cezar jest wykwitem całych dziejów rzymskich, ale podnosi zarazem, że charakter Cezara wycisnął swe piętno i na historii, że w ogóle indywidualność mężów, przeznaczonych do czynu, nie jest obojętną w szeregu ciężkich przesileń (...). Sorel usiłuje pogodzić sprzeczne poglądy na dzieje, a szczególnie leży mu na sercu, aby momentu indywidualnego w dziejach i w całym życiu nie zatracić. Z jednej strony uznaje, że wielcy ludzie, «bohaterowie», wyszli już z rajów utraconego ludzkiej pychy, że opustoszała Olimpia starożytny, ale z drugiej strony chce ratować jednostkę, świadomą i odpowiedzialną, opierając się fatalizmowi i determinizmowi w pojęciu życia. W tym morzu, zdaniem jego, «każda kropla ma duszę, sumienie i wolę». W tej kropli jest niejako mikrokosmos. Społeczeństwo składa się z jednostek żywych, świadomych, zdolnych kochać i nienawidzić. Życie społeczne jest sumą tych indywidualnych, moralnych a realnych egzystencji, a nie konglomeratem atomów. Całość dziejów ludzkich nie jest mechaniczną budową; nie jest to jakaś maszyna, w której warczące koła, puszczane w ruch przez sztuczne motory, na proch ścierają indywidualne życie”. B. Dembiński, *Albert Sorel [w:] tegoż, Z dziejów i życia narodu*, Lwów 1913, s. 95–97.

połowie XVIII w., a jednak, gdy przyszło mu się wypowiedzieć w sposób zasadniczy na temat przedmiotu badań historycznych, nie bronił wąskiego, czysto „politycznego” punktu widzenia. „Historia polityczna – mówił – uważana długo powszechnie i po części dziś jeszcze za jedyną i właściwą historię, nie może pomieścić wszystkich objawów życia, stanowi magna pars historii, mianowicie, jeżeli się ją pojmuje głębiej i w życiu politycznym, w organizacji państwowej, w polityce wewnętrznej i zewnętrznej widzi się wykwit siły i żywotności narodu, ale mimo to daje ona za ciasne ramy. Pars nie starcza za totum. Historia polityczna nie jest historią par excellence. Stajemy dziś przed ogólnymi, powszechnymi zagadnieniami, które wykraczają poza historię polityczną”⁸⁹.

Dominację historii politycznej tłumaczył B. Dembiński tym, iż w okresie tworzenia podstaw współczesnej historiografii (pierwsza połowa XIX w.) treść życia społecznego wypełniały walki polityczne. Z tego to powodu „polityczny moment został nad miarę podniesiony”. Wiek XIX uczynił jednak wiele dla ugruntowania się „myśli o organicznym związku wszelkich objawów życia”. „Historia – mówił B. Dembiński – objęła w ciągu XIX w. szerokie widnokręgi, patrząc w dal, a sięgając w głąb, wnikała we wszystkie objawy i strony życia, bo wszystkie, pozostając w ściślejszej, wzajemnej zależności, stanowią razem nierozzerwalną organiczną całość”⁹⁰.

Zdaniem B. Dembińskiego należy iść nadal w tym kierunku, „należy (...) poznać różne strony życia, jak jedna z drugiej się wyłania, jak jedna od drugiej zależy”. Kilkanaście zdań dalej sformułował to B. Dembiński w sposób następujący: „Dzisiejsza nauka historyczna bada rozwój różnych stron życia i ich wzajemną zależność, przechodząc całą skalę potrzeb i dążeń, ugruntowanych w ludzkiej naturze, zaczawszy od zaspokojenia materialnego, a skończywszy na płodach twórczości duchowej. Metoda zasadzająca się właśnie na tem, aby poznać różne objawy rozwoju społecznego i wykazać jak po sobie następują i w jakim pozostają związku, prowadzi do głębszego zrozumienia życia”⁹¹.

W tym kontekście pragniemy zwrócić uwagę na to, co historyk lwowski mówił na temat roli czynników materialnych i duchowych w dziejach. W dyskusji swoje stanowisko w tej kwestii określił w sposób następujący: „Referent nie jest ani idealistą ani materialistą, tylko realistą”⁹². Wydaje się, iż sformułowanie to dość wiernie oddaje intencje autora, który zgodnie

⁸⁹ B. Dembiński, *Stan nauki historycznej pod względem metody*, s. 6.

⁹⁰ Tamże, s. 5.

⁹¹ Tamże, s. 12

⁹² *Pamiętnik III Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie. II. Protokoły obrad*, s. 16.

z zasadą „złotego środka” starał się odciąć od wszelkich skrajności i znaleźć rozwiązanie kompromisowe, mogące – jeżeli nie wszystkich – to przynajmniej wielu zadowolić. Referent uważał, iż w dziejach istotną rolę odgrywają zarówno czynniki ekonomiczne, jak i duchowe; z góry nie można przesądzić, które z nich są ważniejsze. Początkowo, aż do epoki feudalnej, przewagę miały czynniki ekonomiczne, później jednak, zdaniem B. Dembińskiego, zasadniczego znaczenia nabrały czynniki duchowe.

„Punktem wyjścia – mówił B. Dembiński – jest ekonomiczne życie, zależne od warunków danych z natury: stan i rodzaj gospodarstwa wpływa na społeczny, a dalej i polityczny ustrój. Między gospodarstwem naturalnym a feudalną budową zachodzi ścisły związek. Gospodarstwo obrotowe (tj. towarowo-pieniężne – przyp. J.M.) zmieniło społeczne i polityczne stosunki (...). W dalszych fazach rozwoju wpływ gospodarczego stanu zmniejsza się w miarę jak wchodzi w grę inne czynniki duchowej natury. Jeżeli chodzi np. o wytłumaczenie demokratycznego społeczeństwa XIX w., to widzimy, na klasycznym przykładzie, że wprawdzie ekonomiczne warunki wywierały tu wielki wpływ, ale prócz tego silnie, w pewnych momentach nawet silniej oddziaływały doktryny, które były wynikiem rozumowań, nie mających nic wspólnego z tym lub owym typem gospodarstwa. (...) Ustrój i charakter społeczeństwa uwydatnia się w rozwoju sztuki, w ogóle całej kultury. (...) nie ma tak barwnej, tak trafnej ilustracji dla stosunków społecznych włoskich z XIII i XIV w. jak architektura świecka”⁹³.

Wywody B. Dembińskiego na ten temat skierowane były głównie przeciwko teorii materialistycznej, a zwłaszcza lansowanemu przez niektórych jej zwolenników monizmowi ekonomicznemu. Wyrażając zdziwienie, że „ekonomiczny pierwiastek” tak późno uwydatnił się w nauce historycznej, B. Dembiński pisał: „Olśnieni nową, a tak prostą zdobyczą historycy patrzyli już tylko z ekonomicznego stanowiska na wszystkie dziejowe objawy, przeceniając znowu ważność materialnego życia, które wszystkich zjawisk żadną miarą wytłumaczyć nie jest w stanie. Tylko równoległe uwzględnienie wszystkich stron życia, odpowiada rzeczywistości i dzisiejszej nauce, unikającej jednostronnych systemów”⁹⁴.

Dość krytycznie wypowiedział się również B. Dembiński o historykach przeceniających, jego zdaniem, rolę czynników psychologicznych w dziejach. Nie godził się z przyjętym przez K. Lamprechta określeniem historii jako nauki „o psychicznych zmianach ludzkich społeczeństw”. „W historii jednego narodu – mówił – kryterium psychologiczne ma niezaprzeczenie

⁹³ B. Dembiński, *Stan nauki historycznej pod względem metody*, s. 11–12.

⁹⁴ Tamże, s. 6.

wielkie znaczenie, ale nie podobna tylko z tego punktu rozważać i przedstawiać całych dziejów narodu. (...) W dziejach powszechnych, w ogólnych porównawczych dociekaniach i badaniach, moment psychologiczny lubo zawsze ważny i zasługujący na baczną uwagę, już mniej wystarcza. Upadek rzymskiej republiki, wywołany rażąco dysproporcją między dawną, ciasną formą państwową a olbrzymim światowym terytorium, dysproporcje między prawami obywatela a możliwością ich wykonywania, upadek zaiste, pełen dramatycznej siły, nie tłumaczy się wyłącznie, ani nawet przeważnie, psychicznym stanem pokoleń żyjących w ostatnim wieku republiki. Nieubłagana logika faktów góruje nad psychologicznym problemem”⁹⁵.

Zaprezentowanym tu poglądom B. Dembiński był zasadniczo wierny także i w późniejszych latach. Modyfikował je tylko nieznacznie. Z czasem na przykład nieco bardziej łaskawym okiem patrzył na socjologię i jej przydatność w badaniach historycznych. Wysoko cenionemu przez siebie J. Szujskiemu B. Dembiński miał za złe, iż tenże „nie docenił może zupełnie momentu rozwoju w dziejach, ani tej nauki, która zapowiadała się dopiero – socjologii”⁹⁶.

Trudno o jednoznaczną ocenę poglądów metodologicznych B. Dembińskiego. W wielu kwestiach wypowiadał się jako typowy, „programowy” pozytywista, w innych z kolei zajmował postawę otwartą wobec nowych koncepcji metodologicznych. Starał się godzić indywidualistyczny historyzm z niektórymi przynajmniej postulatami modernistów. Nie zawsze mu się to w pełni udawało, stąd nie brak w jego wywodach pewnych sprzeczności. Jeżeli chodzi o poglądy historyka lwowskiego na społeczną funkcję historii, to – generalnie rzecz biorąc – były one zgodne z dominującymi wówczas zapatrywaniami. „Historii przydawał Dembiński znaczącą rolę w kształtowaniu samowiedzy narodu, niezbędnej do wysuwania wskazówek na przyszłość”⁹⁷.

Zbliżone stanowisko w wielu kwestiach metodologicznych zajmował L. Finkel. Stojąc zasadniczo na pozycjach pozytywistycznych, wykazywał on nawet większą niż B. Dembiński otwartość na nowe prądy w historiografii europejskiej⁹⁸.

W 1897 r. L. Finkel opublikował interesujący przegląd niemieckich dyskusji metodologicznych związanych z wystąpieniami wspomnianego już

⁹⁵ Tamże, s. 13–14.

⁹⁶ B. Dembiński, *Szujski i jego synteza dziejów [w:] tegoż, Z dziejów i życia narodu*, Kraków 1913, s. 62.

⁹⁷ M. Serwański, *Bronisław Dembiński (1858–1939)*, s. 176.

⁹⁸ W prezentacji poglądów L. Finkla korzystamy z naszych ustaleń i przemyśleń poczynionych wcześniej, w pracach *Polska refleksja teoretyczna i metodologiczna...*, s. 48 i n.; tenże, *Między tradycją a nowoczesnością, passim*; tenże, *Historia i życie narodu*, s. 261 i n.

wyżej, głośnego na przełomie XIX i XX w. zwolennika historii „kolektywistycznej”, wielkiego entuzjasty metod psychologii społecznej i wykorzystania jej zdobyczy w badaniach historycznych, K. Lamprechta⁹⁹. Historyk niemiecki przeciwstawiał się tradycyjnej historiografii wydarzeniowo-personalistycznej, opartej na psychologii indywidualnej, niezdolnej do wyjaśnienia zjawisk zbiorowych, „kolektywistycznych”. Pociągało go badanie wielkich procesów historycznych, przeżyć psychicznych i działań mas.

Referując jego poglądy, L. Finkel starał się zachować całkowitą bezstronność, zwracał uwagę zarówno na wady, jak i zalety proponowanego przez K. Lamprechta modelu badań historycznych. Podnosił m.in., że zalecana przez tego historyka psychologia społeczna nie jest w stanie wyjaśnić wszystkich zjawisk dziejowych, jednakże „przyczyni się niewątpliwie do pogłębienia naszych poglądów”. Propozycje historyka niemieckiego pozwalają na „jaśniejsze i ściślejsze określenie tego, co dotychczas nazywaliśmy prądem dziejowym, duchem epoki lub ideą rządzącą”. Dzięki psychologii społecznej te „na pół mistyczne idee, na pół realne dążenia, nabrały plastycznych kształtów, które też wskutek tego będzie można z czasem na proste czynniki rozłożyć”. W końcu historyk z uznaniem zaznaczył, iż w toku dyskusji K. Lamprecht zrezygnował z tłumaczenia zjawisk duchowych czynnikami ekonomicznymi: „nie można zatem wyprowadzać całego życia dziejowego z materialnych warunków pewnej epoki” – dodawał od siebie. Doceniając ideę, na której K. Lamprecht oparł swoją koncepcję, L. Finkel odrzucał zarazem różne jej skrajności i widoczny w wielu wypowiedziach historyka niemieckiego schematyzm. W dalszych odcinkach cytowanego tu *Przeglądu literatury historii powszechnej* historyk lwowski zreferował m.in. stanowisko metodologiczne K. Breysiga, a także nowe próby zastosowania metod statystycznych, które wiązał z nowymi nurtami w ekonomii (kierunek historyczny) oraz historiografii¹⁰⁰.

Rozważania L. Finkla na ten temat miały charakter głównie sprawozdawczy, przebija w nich jednak duże zainteresowanie i uznanie dla nowatorstwa metodologicznego w historiografii.

Historyk lwowski nie ograniczył się do zreferowania poglądów K. Lamprechta i wystąpień krytycznych, jakie one wywołały (Fr. Meinecke, F. Rachwahl, O. Hintze), omówił także niektóre inne ważne teksty teoretyczne pochodzące z tego okresu. Okazuje się, iż był świetnie zorientowany w najnowszej filozofii i metodologii historii, znał m.in. prace W. Windelbanda,

⁹⁹ Por. L. Finkel), *Przegląd literatury historii powszechnej*, „Kwartalnik Historyczny” 1897, R. XI, s. 203–210.

¹⁰⁰ Por. „Kwartalnik Historyczny” 1897, R. XI, s. 640 i n., 674 i n.

W. Dilthey'a, G. Simmla, P. Bartha, B. Crocego, R. Stammerla, Ch. Rappoport, N. Syrkin. Dla nas najciekawsze są jednak własne spostrzeżenia i postulaty autora, ujęte zwięźle, ale w sposób zdradzający dobrą znajomość problematyki metodologicznej. Otóż, zdaniem L. Finkla: „Na postęp nauki historycznej działają głównie dwa czynniki: stateczne ulepszanie się własnej jej metody i pilne korzystanie z wyników innych, pokrewnych umiejętności. Śledząc dzieje historiografii możemy z łatwością stwierdzić we wszystkich jej epokach nie tylko znaczenie dokładniejszego i ściślejszego zbadania faktycznego stanu rzeczy, określenia jego przyczyn i skutków, ale zarazem wielki wpływ drugiego z tych czynników na spostrzeżenie, poznanie i zrozumienie istniejących i czynnych sił w rozwoju ludzkości, chociaż długo uchodziły one najbystrzszemu nawet oku badacza przeszłości. Niedawne to przecież czasy, kiedy z powstaniem i szerokim rozgałęzieniem się nauk ekonomicznych i społecznych, historia zwróciła także uwagę na potężne działania warunków materialnej i socjalnej natury i dopiero, wskutek wciągnięcia ich w zakres swych badań, zrozumiała niejedną przetrwałą historię nawet w starożytności lub wiekach średnich.

Obecnie, od jakich dwudziestu lat, objawia się silne dążenie wyzyskania dla naszej nauki nie tylko socjologii w najszerszym znaczeniu tego wyrazu, ale specjalnie społecznej psychologii, która obok psychologii indywidualnej zdobywa sobie stanowisko w nauce i narzuca się historii na tłumaczkę wielu zagadek przeszłości”¹⁰¹.

Po raz drugi L. Finkel szerzej wyłożył swoje zapatrywania na historię w 1901 r. w artykule encyklopedycznym, napisanym dla wydawanej w Warszawie *Encyklopedii wychowawczej*. Pierwszy paragraf tego artykułu poświęcił autor historii jako nauce. Główny nacisk położył na znaczenie historii i jej związki z naukami społecznymi. W pierwszej sprawie podzielał zdanie, że „zrozumienie stosunków obecnych jest możliwe tylko przy pomocy poznania stosunków przeszłych, z których one powstały”¹⁰². Pozytywiści przeceniali, jak wiadomo, znaczenie wyjaśnienia genetycznego dla zrozumienia zjawisk współczesnych; pod tym względem stanowisko L. Finkla było dość typowe dla jego epoki.

Bardzo ciekawie przedstawione zostały relacje między historią a naukami społecznymi. Wyjaśniając ich naturę, L. Finkel pisał: „Wszystkie nauki społeczne muszą mieć podstawę historyczną, ponieważ w przeciwnym razie nie wyjaśniłyby swoich zasadniczych pojęć. Historia nie jest przecież tylko pomocniczą nauką tych umiejętności, posiada ona swój odrębny przedmiot,

¹⁰¹ L. Finkel, *Przegląd literatury...*, s. 204.

¹⁰² L. Finkel, *Historia [w:] Encyklopedia wychowawcza*, t. V, z. IV, Warszawa 1900, s. 283.

tj. bada i opisuje zjawiska, które nazwać można „zjawiskami dziejowymi”, a dąży zarazem do ich wyjaśnienia i zrozumienia. Zjawiskami dziejowymi są wszystkie objawy, które życie ludzkości całej lub jej części wytwarza pod działaniem różnorodnych czynników, a więc wszystkie zdarzenia, stany pokoleń lub jednostek itp. Tak np. czym jest państwo, jakie są rodzaje państw, jak one powstają – jest to zagadnienie nauk społecznych; dlaczego powstało, jak się rozwijało pewne państwo – jest to przedmiotem historii. Nie ogranicza się ona do opisu zjawiska lub do zbadania jego przyczyn, ale dąży do poznania związku wszystkich zjawisk dziejowych, słowem do uchwycenia rozwoju dziejowego w całości; nie może być uważaną wyłącznie za naukę opisową, jak to wielokrotnie mniemano¹⁰³.

L. Finkel w pełni aprobował zdobycze warsztatowe dziewiętnastowiecznej historii krytycznej, powtarzał też – z pełnym przekonaniem – iż „historyk szuka prawdy i powinien być w granicach ludzkiej możebności obiektywnym”, główny jednak akcent położył na nowe osiągnięcia historiografii, m.in. na rozszerzenie badań historycznych „na różne nietknięte dawniej sfery życia, jak na kulturę i cywilizację”. Zaznaczał przy tym: „Zwrócono badania zarówno na kulturę materialną, społeczną i państwową, a zatem na wszystkie wyniki życia ludzkiego”¹⁰⁴. Już sama terminologia (także pojęcia, jak „kultura społeczna”, „kultura państwowa”) świadczy o nowatorstwie myślenia L. Finkla. Nawiązując do wcześniej wypowiedzianych myśli, zwracał też uwagę na: „Powstanie i szybki rozwój nauk społecznych i ekonomicznych, które odegrały w historiografii w wieku XIX tę samą rolę, jaką spełniły nauki polityczne w wiekach poprzednich. W najnowszych czasach objawia się dążenie wyzyskania dla historii nie tylko socjologii, w najszerszym znaczeniu tego wyrazu, ale specjalnie społecznej psychologii, która, obok psychologii indywidualnej, zdobywa sobie stanowisko w nauce”¹⁰⁵. Dużą wagę przywiązywał też L. Finkel do badań porównawczych, uznawał je za jedną z zasadniczych cech historiografii współczesnej.

Zwraca uwagę fakt, iż stosunkowo mało uwagi poświęcał L. Finkel teorii poznania historycznego; problematyka ta, bardziej filozoficzna niż metodologiczna, mniej go pociągała. Jako pozytywista nie mógł się pogodzić z poglądem głoszonym przez B. Croce’go, że historia „nie jest umiejętnością, ale sztuką, jeżeli zaś jest nauką, to tylko opisową i tyle pouczającą, co sztuka”. Uważał tę tezę za „starą i dawno zarzuconą”¹⁰⁶.

¹⁰³ Tamże, s. 284.

¹⁰⁴ Tamże, s. 286.

¹⁰⁵ Tamże.

¹⁰⁶ L. F(inkel), *Przegląd literatury...*, s. 209.

Oceniając ogólnie refleksję metodologiczną L. Finkla, wypada stwierdzić, iż choć nie był on myślicielem w pełni oryginalnym i specjalnie twórczym, przeschzczał przecież na grunt polski niektóre nowe osiągnięcia metodologii zachodnioeuropejskiej, zajmując wobec nich na ogół stanowisko życzliwe, choć nie bezkrytyczne.

Historyk lwowski był świadomy tego, że historia jest ściśle związana z życiem, podlega jego ciśnieniu, ale jednocześnie głosił ideał nauki czystej, możliwie obiektywnej. Znalazło to swój wyraz m.in. w jego poglądach na temat „sądów historycznych”. W dyskusji na III zjeździe historyków polskich, zabierając głos na ten temat, mówił: „Jestem w tej mierze za najdalej idącym ograniczeniem, tj. za takim, jakie da się osiągnąć, licząc się z naturą ludzką. Historia ma rozjaśnić przyczyny faktów, wiązać je w łańcuch, z którego poznamy rozwój dziejów, jego kierunki, a może kiedyś prawa rządzące ludzkością: skutki same dają nam ocenę faktów, a zatem najodpowiedniejszy sąd. Ocena wartości politycznej danego czynu jest także sądem, zawisłym od zapatrywań i pojęć indywidualnych: bo każdy inaczej na rzeczy patrzy, jeden pochwała pewne instytucje, a drugi też same potępia. Badajmy dlaczego ktoś tak postąpił, a nie inaczej, a nie: jak był powinien postąpić, lub co by się stało, gdyby inaczej zrobił, ponieważ motywa czynów już sądzą je niejako, skutki zaś okazują ich użyteczność. Podobnie, puszczając się na drogę dawania wskazówek pokoleniom, dawno zgasłym, już wykraczamy poza granice naszej nauki”¹⁰⁷.

L. Finkel podtrzymywał więc pozytywistyczny ideał nauki. Twierdził też, że „historia bezstronna będzie najlepszą nauką polityki, jeżeli o nią chodzi tym, którzy przemawiają za sądami historycznymi”.

Historyk lwowski nie lekcewał jednak społecznej funkcji historii. Dość szeroko pisał m.in. o jej walorach wychowawczych, ale zawsze przy tym podkreślał, że realizacja celów tego typu nie powinna się odbywać kosztem prawdy historycznej. „Umiejętna historia – dowodził – nie ma dzisiaj, jak w starożytności, celów ubocznych: nie powinna ona czynić żadnych ustępstw, ani dla etyki, ani dla polityki, mimo to (a może właśnie dlatego) jest nadal «magistra vitae», kształci umysły i uczucia, wpływa na poglądy i porywy ludzkie. Będąc obrazem życia pokoleń przeszłych, wskazując jak się rozwijały sprawy ludzkie przez bohaterstwo i poświęcenia, przez pracę i wysiłki, słowem przez wielkie cnoty, oddziaływa silnie na młodociane umysły”¹⁰⁸.

Zasadniczą wagę przywiązywał jednak F. Finkel do czegoś innego, a mianowicie genetycznego wyjaśnienia współczesności i wpływających

¹⁰⁷ *Pamiętnik III Zjazdu...* II, s. 32.

¹⁰⁸ L. Finkel, *Historia*, s. 289.

z niego korzyści wychowawczych. Według historyka: „Wychowawcze «znaczenie» historii polega naprzód na tem, że przez nią uczeń nabywa poznania terażniejszości, tj. obecnych stosunków (...). Historia przekazuje mu cały dorobek ludzkości w rozwoju genetycznym (...) uczeń poznaje wartość pracy pokoleń przeszłych dla przyszłych (...). Uczy się szanować tradycję”¹⁰⁹.

W toku nauki szkolnej w uczniu powinny się budzić „współczucia dla ludzkości, ponieważ przeżywa on niejako jej dążenia i myśli, jej radości i cierpienia”. Pamiętając o tym, że edukacja historyczna ma nie tylko wymiar uniwersalny, ogólnoludzki, ale także partykularny, narodowy, historyk zaznaczał, że w jej toku „uczeń poznaje coraz wyraźniej moralne łączniki, wiążące go nierozzerwalnie z krajem”¹¹⁰. Jednocześnie był przeciwnikiem wszelkiej tendencyjności, nawet wtedy, gdy w grę wchodziło „pielęgnowanie miłości ojczyzny”. Podobnie jak T. Wojciechowski, L. Finkel z dezaprobatą wypowiadał się o traktowaniu historii jako narzędzia edukacji politycznej. „Historia – twierdził – nie może być «sędzią winnych», wykazywać błędów lub dawać rad dawno zmarłym ludziom, aby z niej poznać tzw. wartości polityczne i wartości etyczne; one same, w skutkach swych, najlepiej, najwyraźniej się okazują, sądzą się same – i poprzez to najpedagogiczniej działają na młodzież”¹¹¹. Rozumiemy to w ten sposób, iż wychowawcza funkcja historii nie wymaga żadnych dodatkowych zabiegów, realizuje się niejako automatycznie w toku sumiennej realizacji zadań poznawczych. Najważniejsza jest prawda, która dla L. Finkla była zasadniczą wartością tak w działalności naukowej, jak i dydaktycznej.

Cytowane wyżej wypowiedzi L. Finkla na temat edukacyjnej funkcji historii były w pełni zgodne z tym, co na ten temat pisali inni pozytywiści, m.in. T. Korzon¹¹². W praktyce historyk lwowski nie zawsze trzymał się głoszonych przez siebie zasad; często w jego pracach, zwłaszcza o charakterze popularnym, adresowanych dla szerszego kręgu czytelników, dochodziły do głosu gorące uczucia patriotyczne, a nierzadko brały nawet górę nad trzeźwym osądem przeszłości.

W przeciwieństwie do L. Finkla, S. Askenazy nie wykazywał większego zainteresowania refleksją teoretyczną, można nawet powiedzieć, że odnosił się do niej niechętnie. Ale przecież i on, przy różnych okazjach, wypowiadał się niejednokrotnie na temat zadań, przedmiotu i metod badawczych hi-

¹⁰⁹ Tamże, s. 288–289.

¹¹⁰ Tamże, s. 286.

¹¹¹ Tamże, s. 289.

¹¹² Por. T. Korzon, *O nauczaniu historii* [w:] J. Maternicki, *Dydaktyka historii w Polsce 1773–1912*, Warszawa 1974, s. 298 i n. oraz komentarz, s. 314 i n.; J. Maternicki, *Historia i życie narodu*, s. 201 i n.

storii¹¹³. Jego poglądy metodologiczne były często odmienne od tych, jakie głosił L. Finkel. S. Askenazy był od niego młodszy zaledwie o 7 lat, ale reprezentował już inny, typowo neoromantyczny punkt widzenia.

Obu historyków łączyło przekonanie o potrzebie przestrzegania rygorystycznych zasad naukowego warsztatu badawczego, m.in. wskazań dotyczących krytyki źródeł i precyzji w ustalaniu faktów historycznych. S. Askenazy uważał, że historyk dziejów nowożytnych pod tym względem nie powinien się różnić niekorzystnie od badacza epok wcześniejszych¹¹⁴. Dowodził, że badania europejskie w „zakresie dziejów nowych i najnowszych” stoją współcześnie „najdokładniej na tym samym poziomie udoskonalonej metodyki historycznej”, co studia nad średniowieczem. Aparat naukowy historii nowożytnej jest nawet „znacznie więcej skomplikowany, pomnożony i wystrzony”, bowiem w tym przypadku „dochodzą jeszcze liczne trudności specyficzne, skutkiem znacznie większej zawichości i różnaitości zagadnień oraz nieskończenie większej obfitości i różnorodności materiału”¹¹⁵. Dlatego też – kontynuował tę myśl S. Askenazy – historia nowożytna jest umiejętnością trudną, jedną z najsztelniejszych, wymagającą m.in. „wysokiego polotu” i „ścisłego przysposobienia”¹¹⁶.

Historyk ubolewał nad tym, „że ta prawda elementarna nie jest jeszcze u nas dostatecznie uświadamiona”. Historia nowożytna niewielu ma w Polsce „sług umiejętności”, wielu natomiast „panów”¹¹⁷, uprawiających ją bez dostatecznego przygotowania, a czasami także z pobudek nie zawsze chwalebnych. Mając to na względzie, S. Askenazy starał się przeszczepić na grunt polskiej historii nowożytnej zasady naukowej krytyki źródeł. W badaniach nad wiekiem XVIII proces ten zapoczątkował, jak wiadomo, Walerian Kalinka. S. Askenazy podejmował dość często podobną co on problematykę, ale niewątpliwie dysponował szerszą znajomością źródeł, a także bardziej subtelnymi narzędziami ich analizy. Zasadnicze znaczenie miało tu jednak co innego, a mianowicie to, że autor *Księcia Józefa Poniatowskiego i Łukasińskiego* był pierwszym historykiem polskim, który nowoczesny warsztat naukowy w sposób dość rygorystyczny i konsekwentny stosował w badaniach nad historią porozbiorową. W tej dziedzinie był już niekwestionowanym pionierem.

¹¹³ W omówieniu poglądów metodologicznych historyka nawiązujemy do naszych wcześniejszych analiz dotyczących tego zagadnienia. Por. J. Maternicki, *O nowy kształt historii*, s. 125; tenże, *Historyk i historia. Szymon Askenazy*, s. 385 i n.

¹¹⁴ S. Askenazy, *O krytyce naukowej* [w:] tegoż, *Wczasy historyczne*, t. II, Warszawa 1904, s. 395.

¹¹⁵ Tamże, s. 396.

¹¹⁶ Tamże, s. 398.

¹¹⁷ Tamże, s. 399.

Historyk lwowski zwalczał nie tylko dyletantyzm, ale też wszelką, zwłaszcza polityczną tendencyjność. Wytykał ją m.in. wielu historykom niemieckim. Leopoldowi Rankemu zarzucał, że w pewnym okresie życia „wdał się w kompromisy z polityką”, co prawda „nie bez wewnętrznego z sobą zatargu”. Później jednak doszły do głosu „ciasne głowy Preussów i Droysenów”, którzy „poprowadzili naukę dziejów po drodze jawnej politycznej tendencji i zdobytą hegemonię naukową jawnie obrócili na dobro hegemonii politycznej”¹¹⁸. Najbardziej dostało się innemu przedstawicielowi tzw. szkoły pruskiej – Heinrichowi Syblowi. „Sybel niepospolity Niemiec – pisał – miał wszelkie dane po temu, aby zostać wielkim historykiem wielkiego narodu. Jest to godność, nad którą nie masz dostojniejszej. Spuścizna takiego historyka jest, jak sól ziemi, użyteczności niezbędnej, a powszechnej, jest niezniszczalnym, nieoszacowanym nabytkiem w powszechnym skarbcu kultury ogółu narodów. Sybel wolał zostać małym historykiem Prus, jednego pruskiego stronnictwa. Jego dziejopisarska spuścizna, obszerna, obfita, różnorodna, jest bez istotnej wartości i pożytku i nie inaczej jak sól zwietrzała, będzie wyrzucona i podeptana od ludzi”¹¹⁹.

S. Askenazy opowiadał się za ideą historii obiektywnej, ale rozumiał ją inaczej niż L. Ranke i historycy doby pozytywizmu. Referując stanowisko L. Rankego, historyk lwowski podkreślał, iż w swych postulatach teoretycznych głosił on „zasadę przedmiotowości bezwzględnej dziejopisarza”. Polemizując z nią, S. Askenazy pisał: „Co się nas tyczy, nie uznajemy doktryny Rankego, bo jest zwodniczą, jest hipokrycką, jest w najlepszym razie, przy najlepszych chęciach, niewykonalną. (...) Historyk pisze o ludziach i rzeczach ludzkich, największych, najdonioślejszych; tedy może i powinien zabierać głos osobiście. Lecz ten głos niechaj będzie nie prokuratora albo adwokata, lecz głosem sędziego; niechaj wychodzi nie z „namiętności” i „udziału”, lecz z sumienia. Z czystego i jasnego sumienia, oświeconego zupełną, niemylną, nielitościwą wiedzą rzeczywistości minionej a wraz dostatecznym pojęciem obecnej, niezbędnym przeczuciem nadchodzącej. Zaś nade wszystko z sumienia, gdzie zrodzone z powszechnej ludzkiej kultury żyje nieśmiertelne kryterium moralne, nie to samo kryterium, jakie wolno mieć rządzącym, stronnictwom, obywatelom, lecz nieskończenie wyższe, surowsze i mędrsze, żyje i orzeka wyraźnie, co jest obowiązkiem, co prawem ogółu uspołecznionej ludzkości, co słuszne, dozwolone, karygodne w odosobnionym życiu wewnętrznym i we wzajemnym towarzyskim pożyciu cywilizowanych państw i narodów”¹²⁰.

¹¹⁸ S. Askenazy, *Henryk Sybel* [w:] tegoż, *Wczasy historyczne*, t. II, s. 300.

¹¹⁹ Tamże, s. 366.

¹²⁰ Tamże, s. 305–306.

Odwołując się do sumienia i kryterium moralnego, S. Askenazy chciał z jednej strony uwolnić historię spod presji bieżącej polityki, z drugiej – uczynić z niej naukę żywą, rzeczywiście potrzebną ludziom. Historyk powinien wysoko wznosić się „ponad rozgwar i wstrząśnienia przemijającej doby”, ale jednocześnie służyć ludziom, wskazując im nieprzemijające wartości i drogi ich urzeczywistnienia.

W sposób zdecydowany odrzucał ideał historii czysto przedmiotowej, oderwanej od życia i jego wymogów. W szczególności nie godził się na to, aby obowiązkiem historyka było zerwanie więzi z jego narodem, „radykalne zaparcie się narodowego stanowiska”. Polemizując w tej sprawie z Włodzimierzem Spasowiczem, dowodził, że jest to nie tylko niemożliwe, ale i zgoła niepożądane. Pisał: „Każdy wielki historyk, wykwitający jako odrębna roślina z każdej odrębnej wyższej kultury narodowej, nie tylko może, ale powinien, ale nawet musi stać mocno na przyrodzonej swej własnej narodowej glebie: lecz zarazem, jakby taka roślina, nie tylko może, ale powinien obracać się i wznosić ku wspólnemu dla wszystkiej ziemskiej kultury, powszechnemu i jednemu słońcu prawdy i słuszności dziejowej. Na takim dopiero połączeniu zasady narodowej i zasady wszechludzkiej polegać będzie zawsze jedno z najcenniejszych zadań prawdziwego, wielkiego dziejopisarstwa”¹²¹.

Tak więc, zdaniem S. Askenazego, historyk odczuwający żywo więź z własnym narodem nie powinien nigdy zapominać o wartościach ogólnoludzkich, takich jak prawda i „słuszność dziejowa”. W tym drugim przypadku chodziło zapewne o powszechne poczucie tego, co dobre, a co złe, co sprawiedliwe, a co niesprawiedliwe. Historyk lwowski wierzył głęboko w istnienie ogólnoludzkich wartości, stanowiących podstawowe kryterium przy ocenie faktów dziejowych. S. Askenazy był przy tym przekonany, że historia odgrywa ogromną rolę w życiu społecznym. Najdobitniej dał temu wyraz w artykule poświęconym T. Korzonowi w 50-lecie jego pracy naukowej (1912). Pisał w nim m.in.: „Historia obok dostojności swego w znaczeniu jednej z wielkich gałęzi wiedzy humanistycznej, jest równocześnie jednym z najważniejszych rodzajów służby publicznej. Zaś dla żadnego bodaj narodu obecnymi czasy w takim nie jest nią stopniu, jak dla naszego, któremu pełna i dokładna własnej przeszłości wiadomość jest wraz lekarstwem a kordiałem, przestrogą a otuchą, jest żywym zgoła spólczynikiem bytowania wśród ciężkich terażniejszości przepraw i granitową poręką zamkniętych przyszłości losów. Dużej miary historyk polski jest też czymś wię-

¹²¹ S. Askenazy, *Pisma Włodzimierza Spasowicza* [w:] tegoż, *Wczasy historyczne*, Warszawa 1902, s. 374.

cej jeszcze, niż prostym, użytecznym nauki swej pracownikiem: jest dobrym, niezbędnym sługą narodu”¹²².

Takim właśnie „sługą narodu” był, w ocenie S. Askenazego, T. Korzon. Historyk lwowski chciał pełnić i pełnił podobną rolę. W obu przypadkach nie miało to nic wspólnego z egoizmem narodowym, z podsycaniem nienawiści do innych narodów. Według S. Askenazego historyk jako „sługa narodu” miał rozjaśniać jego przeszłość, dodawać mu otuchy, sygnalizować popełnione błędy, wskazywać drogę ku lepszej przyszłości. Wszystko to powinien czynić z poszanowaniem prawdy historycznej. Trzeba powiedzieć, że S. Askenazy, podobnie jak T. Korzon, wypełniał tę misję z pełnym wewnętrznym przekonaniem i ogromną determinacją.

S. Askenazy stał na gruncie indywidualistycznego historyzmu. Rzutowało to m.in. na jego zapatrywania na przedmiot historii. Nie kwestionował celowości zajmowania się sprawami prawno-ustrojowymi, społeczno-gospodarczymi czy kulturalnymi, ale problematykę tę sytuował, jak się wydaje, na obrzeżach nauki historycznej. Pewne jest, że w centrum jego uwagi znajdowała się niemal zawsze dość wąsko rozumiana przez niego historia polityczna, rozważana w kontekście działalności wybitnych jednostek. Personalistyczny punkt widzenia historyka na przeszłość wyrażał się m.in. w traktowaniu bohaterów, ich zamierzeń, woli i determinacji, jako głównych, często jedynych sił sprawczych dziejów. Ich związek ze środowiskiem, z interesami określonej grupy społecznej, niewiele interesował S. Askenazego, często był nawet przez niego całkowicie pomijany.

Historyk lwowski daleki był też od nomotetyzmu. Wprawdzie w niektórych swoich wypowiedziach, krytykując na przykład postawę metodologiczną H. Sybla, dystansował się od skrajnych koncepcji heroistycznych i indeterministycznych, nie mniej w praktyce im sam w dużej mierze ulegał. Jego wypowiedzi na ten temat nie zawsze były jednoznaczne. Z jednej strony krytykował „doktrynę przyrodniczą praw dziejowych”, z drugiej – miał za złe H. Syblowi, iż „zlekceważył prawa bytu wielkich związków organicznych w dziejach”¹²³. Trudno dociec, co w tym przypadku historyk miał na myśli. W praktyce był idiografistą, choć często posługiwał się takimi pojęciami, jak „konieczność” czy „przeznaczenie”. Analizując konflikty polityczne, nie przywiązywał większej wagi do czynników ekonomicznych, eksponował raczej duchowe i moralne. Postacie historyczne traktował jako symbole określonych postaw, dążeń czy wartości. Wszystko to pozwala usytuować

¹²² A. Askenazy, *Tadeusz Korzon. 50-lecie pracy naukowej* [w:] tegoż, *Szkice i portrety*, Warszawa 1937, s. 313.

¹²³ S. Askenazy, *Henryk Sybel*, s. 304.

S. Askenazego w obrębie myśli neoromantycznej. Idea modernizacji historii, ściślejszego zespolenia jej z naukami społecznymi, integralnego ujmowania dziejów czy poszukiwania praw dziejowych była mu najzupełniej obca. Z pozytywistami łączyła S. Askenazego troska o „ściśłość” warsztatu naukowego, ale nawet w tym zakresie nie szedł za nimi bezwiednie, cenił bowiem nie tylko ustalone i sprawdzone procedury badawcze, ale i niechętnie widzianą przez wielu pozytywistów intuicję historyczną¹²⁴.

S. Askenazy miał swój ideał historii i historyka; przeziiera on z wielu cytowanych wyżej wypowiedzi, najbardziej może z tej, którą poświęcił Albertowi Sorelowi. Rozróżniał historię „prawdziwą” oraz historię „pośledniejszego gatunku”, „pseudo-historię”. O tej pierwszej wypowiadał się z największym uznaniem, używając nierzadko słów podniosłych, o drugiej pisał w sposób lekceważący, nawet pogardliwy. Według S. Askenazego historia „prawdziwa” jest zjawiskiem rzadkim. „Najczęściej na jej miejsce wdzierają się mniej lub bardziej samozwańcze wytwory pośledniejszego gatunku, poczęte [...] bądź z rzemieślniczej pedanterii, bądź z płaskiego dyletantyzmu, bądź z wyrachowanej tendencji. Roi się też dzisiaj od rozlicznego gatunku pseudo-historyków, podszywających się mniej lub więcej dowolnie i nieprawnie pod wielkie imię i godność dziejopisów. Roi się ta pseudo-historyczna rzesza od usłużnych działaczy politycznych, których czytać nie warto, albo wreszcie, bodaj najgęściej, od sztywnych i zarozumiałych, a ciasných i bezpłodnych erudycyjnych zawodowców, których czytać zgoła niepodobna”¹²⁵.

Wielki, „prawdziwy” historyk, zdaniem S. Askenazego, powinien być jednocześnie uczonym, pisarzem i obywatelem. „Z takiego dopiero doskonałego zespołu wyrasta ów piękny owoc, jeden z najdojrzalszych, najwybredniejszych, jakie wydaje humanistyczne drzewo poznania: historia prawdziwa”¹²⁶.

Dla S. Askenazego wzorowym przykładem historyka był wybitny uczonec francuski, badacz epoki rewolucji i pierwszego cesarstwa – Albert Sorel. Łączył on „surową gruntowność badania” z „wytworną sztuką pisarską” i „niezawisłym zdaniem moralno-dziejowym”.

Dodajmy do tego, że profesor historii nowożytnej na ULw. przywiązywał dużą wagę do kontaktów historyka ze społeczeństwem. W tym kontekście kładł duży nacisk na formę dzieł historycznych, które, jego zdaniem, powinny być przystępne i możliwie atrakcyjne dla szerszego kręgu odbiorców.

¹²⁴ W związku z tym z ogromnym uznaniem wypowiadał się S. Askenazy o *Szkicach historycznych XI wieku* T. Wojciechowskiego, widząc w nich „arcydzieło intuicji i krytycyzmu dziejopisarskiego”. S. Askenazy, *Tadeusz Wojciechowski [w:] tegoż, Szkice i portrety*, s. 310.

¹²⁵ S. Askenazy, *Albert Sorel [w:] tegoż, Wczasy historyczne*, t. II, s. 368–369.

¹²⁶ Tamże, s. 368.

W przedmowie do pierwszego tomu *Wczasów historycznych* przekonywał, że historyk, pragnąc oddziaływać na świadomość historyczno-polityczną ludzi, powinien wyrzec się czasami „ciężkiej erudycyjnej armaty” i skorzystać „z lekkiej impresyjnej flinty”¹²⁷. Historyk lwowski sam z tej możliwości często korzystał, współpracował bowiem z wieloma dziennikami i tygodnikami. Ale i większe prace historyka, jego rozprawy i monografie, pisane były z myślą o możliwie szerokim kręgu odbiorców. Zrozumiała jest w tym kontekście pochwała A. Sorela. „Przemawia on – pisał S. Askenazy – jak na prawdziwego historyka przystało, nie tylko do zamkniętego cechu specjalistów, lecz do całego ukształconego (!) ogółu”¹²⁸. Podobnie czynił sam S. Askenazy.

Historia była dla S. Askenazego ważnym instrumentem oddziaływania na społeczeństwo, kształtowania jego postaw ideowych i politycznych. Swoimi pracami, jak wiadomo, walenie przyczynił się do ożywienia wolnościowych dążeń Polaków i renesansu idei czynu zbrojnego, jako najbardziej skutecznej drogi prowadzącej do odzyskania niepodległości.

Historykiem równie zaangażowanym, tyle że w sprawy własnego, ukraińskiego narodu, był M. Hruszewski¹²⁹. Jak wynika z badań Witalija Telwaka, w swych rozważaniach teoretycznych, poświęconych historii, zasadniczo stał on na pozycjach pozytywistycznych, choć z czasem, ulegając w pewnej mierze nowym prądom intelektualnym, modyfikował swoje wcześniejsze poglądy, przejmując niektóre idee historiografii modernistycznej¹³⁰.

W wykładzie wstępnym wygłoszonym na Uniwersytecie Lwowskim w październiku 1894 r. M. Hruszewski za podstawowy obiekt badań historycznych uznał „naród-nację”. Kreśląc założenia metodologiczne własnych badań nad dziejami Rusi (Ukrainy) podkreślał, iż celem ich jest „poznanie duchowego, kulturowego i ekonomicznego stanu narodu, jego życzeń i ideałów”¹³¹. M. Hruszewski był jak najdalszy od wąskiego pojmowania przedmiotu badań historycznych, ograniczania go jedynie do dziejów politycznych. Zwracał uwagę na potrzebę objęcia tymi badaniami także takich sfer życia społecznego, jak ustrój państwowy, kultura czy gospodarka. Były one dla Hruszewskiego interesujące głównie ze względu na wpływ, jaki wywierały na stan narodu.

Historyk ukraiński opowiadał się za ścisłym przestrzeganiem przez historyków wymogów warsztatu naukowego. Domagał się, aby prace histo-

¹²⁷ S. Askenazy, *Wczasy historyczne*, Warszawa 1902, s. IV.

¹²⁸ S. Askenazy, *Albert Sorel*, s. 369.

¹²⁹ Por. przyp. 9.

¹³⁰ Por. W. Telwak, *Mychajło Hruszewski (1866–1934)* [w:] *Złota księga...* (t. I), s. 351.

¹³¹ Tamże, s. 347.

ryczne miały solidną podstawę źródłową. Nie przeceniał jednak wartości osiągniętych w ten sposób wyników badań, był przeświadczony o względności prawdy historycznej. Z dystansem odnosił się również do autorytetów naukowych, przekonywał, iż nauka „to nieustanna sceptycyzm”¹³². Podnosząc otwarty charakter wiedzy historycznej, M. Hruszewski wychodził już naprzeciw nowym tendencjom metodologicznym w historiografii europejskiej. Jego poglądy metodologiczne nie zawsze były w pełni konsekwentne i spójne wewnętrznie, niemniej, w ocenie W. Telwaka, „utworzyły oryginalną metodologię historycznego poznania”¹³³. Porównując je z zapatrywaniami historyków polskich, np. L. Finkla, nietrudno doszukać się w nich pewnych zbieżności. Obaj reprezentowali ten nurt myśli pozytywistycznej, który wykazywał dużą otwartość na postulaty modernistów.

Przechodzimy do trzeciego pokolenia lwowskich wykładowców historii nowożytnej. Do czołowych jego przedstawicieli należeli A. Szelański i S. Zakrzewski. Obaj pochodzili z Królestwa Polskiego, urodzili się w jednym roku (1873), do tego – przez jakiś czas – studiowali na tej samej uczelni (Uniwersytecie Jagiellońskim), a przecież ich poglądy i postawy metodologiczne były w dużej mierze odmienne. W swoim pokoleniu wyróżniali się m.in. tym, iż bardziej niż inni interesowali się problematyką teoretyczną.

A. Szelański po raz pierwszy wypowiedział się szerzej na temat metodologii badań historycznych w 1898 r. w broszurze *O socjologicznym traktowaniu historii*¹³⁴. Była to pierwsza w historiografii polskiej, w miarę systematyczna analiza tego problemu, żywo wówczas dyskutowanego w nauce europejskiej. Podejmując go, A. Szelański miał zaledwie 25 lat i bardzo skromny jeszcze dorobek naukowy.

Poglądy młodego jeszcze wówczas historyka nie były w pełni ukształtowane. Miał wprawdzie za sobą sporo lektur, ale – ze zrozumiałych względów – korzystał też z przymysłów swoich mistrzów, głównie lwowskich, po części jednak także krakowskich i berlińskich. Problematykę metodologiczną łączył często z rozważaniami historyozoficznymi. Autor wykazał się dużą odwagą, podejmując temat nowy i trudny. Złożoność problemu wynikała w dużej mierze z faktu, iż ówczesna socjologia była jeszcze dziedziną młodą,

¹³² Tamże.

¹³³ Tamże, s. 151. Por. także W. Telwak, *Rol' Mychajła Hruszewskoho w ukrajinśkij istoriohrafiji ta metodolohiji istoriji* [w:] *Historia historiografii i metodologia historii w Polsce i na Ukrainie, Istorija istoriohrafii i metodolohija istorii w Polsce ta w Ukraini*, red. J. Maternicki, J. Pisulińska i L. Zaskilniak, Rzeszów 2015, s. 196 i n.

¹³⁴ W analizie poglądów metodologicznych A. Szelańskiego nawiązujemy do naszych prac poświęconych temu historykowi, takich jak *Poglądy metodologiczne Adama Szelańskiego* i *Adam Szelański wobec idei historii socjologicznej*. Por. przyp. 7.

kształtującą dopiero swoje oblicze metodologiczne i w środowisku historyków budziła wiele kontrowersji. A. Szelałowski wykazał się przy tym dobrą znajomością najnowszych trendów w humanistyce europejskiej. Nie cytował W. Windelbanda, H. Rickerta czy W. Dilthey'a, ale znał ich poglądy na historię i jej status metodologiczny. Był też, jak się wydaje, niezłe zorientowany w najnowszej literaturze socjologicznej. W sposób bezpośredni bądź tylko pośredni ustosunkował się m.in. do poglądów G. Tarde'a i L. Gumplowicza. Jeżeli chodzi o historyków, to najcieplej pisał o T. Wojciechowskim i H. Tainie.

Czerpiąc inspirację z różnych stron, A. Szelałowski nie zawsze był konsekwentny, nie zawsze też formułował swoje myśli w sposób dostatecznie precyzyjny.

Ogólnie rzecz biorąc, zaprezentował się jako modernista ostrożny, daleki od radykalnych rozwiązań metodologicznych. Dystansując się od indywidualistycznego historyzmu, eksponował badanie procesów społecznych i szeroko rozumianej kultury. Dostrzegał potrzebę zacieśnienia związków historii z socjologią, ale jednocześnie kładł nacisk na odmienną orientację metodologiczną obu dyscyplin. W dziejach dostrzegał zarówno prawidłowości, jak i szeroką przestrzeń zjawisk żywiołowych, będących m.in. rezultatem działania jednostek i ich „wolnej woli”. Propagowany przez A. Szelałowskiego model historii miał w dużej mierze charakter kompromisowy, mógł zadowolić zarówno niektórych zwolenników historiografii tradycyjnej, jak też wielu nowatorów, myślących o zacieśnieniu związków historii z socjologią i innymi naukami społecznymi.

A. Szelałowskiego cechował wówczas daleko posunięty optymizm poznawczy. Był pełen uznania dla postępu wiedzy historycznej. Dostrzegał dwie jego dźwignie; jedną miało być „gromadzenie faktów”, drugą – „poszukiwanie metod, czyli nowych dróg badania naukowego”¹³⁵. Zwracał m.in. uwagę na wydatne wzbogacenie w XIX w. podstawy źródłowej badań historycznych. „Był czas nawet długi – pisał – kiedy źródłem nazywała się jakaś wiadomość piśmienna – czasem luźna notatka kronikarska, którą interpretowano przy pomocy krytyki filologicznej.

Dziś Herodot, Liwiusz, Tukidydes nie są naszymi przewodnikami w historii. Dziś sztuka garncarska, obrazy, posągi, napisy na pomnikach lub grobowcach, architektura, a nawet sam alfabet służą nam za źródła dziejów. Czasem zwykły pieniądz wykopany z ziemi podaje nam głośno wieść o istnieniu całego państwa, nad którego przeszłością dotychczas panowało głucho milczenie (...). Nawet ziemia, nazwy miejscowości na niej spotkane, forma wsi, ukształtowanie granic, są dzisiaj dla nas żywym świadectwem

¹³⁵ A. Szelałowski, *O socjologicznym traktowaniu dziejów*, Lwów 1898, s. 1–2.

minionego życia, a przez to samo stają się źródłem dziejowym”¹³⁵. W rezultacie: „Nikt nie jest w stanie powiedzieć: «o tym nie wiemy nic i nie dowiemy się nigdy». Przeciwnie, zakres i sfera badania naszej nauki, jak i każdej innej, sięga w dal bez kresu i granic”¹³⁶.

Zafascynowany badaniami nad historią społeczną, A. Szelągowski twierdził, że niektóre z nich (np. badania nad wsią germańską) prowadzone są ze „ścisłością prawie matematyczną”. Dowodził, że „historia zawsze czyniła zadość wymaganiom postępu każdej nauki, że postęp jej jest ciągły, trwały i jednostajny”¹³⁷. Ilustrując tę tezę, A. Szelągowski podnosił m.in. zasługi L. Rankego, który wskazał historykom na archiwa, jako „skarbnicę nieocenyńonych świadectw życia minionego”. Mając na myśli „archiwa polityczne”, a więc zawierające materiały dotyczące historii politycznej, A. Szelągowski pisał: „Dziś nie ma historyka, zwłaszcza do nowszych czasów, który by nie potrafił i nie chciał stamtąd czerpać materiałów, będących nieraz kluczem do odcyfrowania najtajniejszych głębi duszy ludzkiej, wszystkich jej pobudek i motywów, słowem skrytych sprężyn działania”¹³⁸. Współcześni historycy – kontynuował swoje wywody – sięgają także szeroko do innych źródeł, posługują się bardziej doskonałymi metodami badawczymi. Jako przykład A. Szelągowski podawał tu m.in. „metodę retrospektywną”, zaprezentowaną w *Chrobacji* przez T. Wojciechowskiego.

A. Szelągowski zaliczał historię do nauk indywidualizujących (opisowych), ale jednocześnie dostrzegał potrzebę korzystania przez historyka z uogólnień socjologicznych. Zwracając uwagę na specyfikę poznania historycznego, przywiązywał dużą wagę do takich kategorii, jak czas i miejsce. Fakt historyczny musi być nie tylko „dokładnie stwierdzony” i „oświetlony”, ale także „odniesiony chronologicznie do pewnego czasu”. „Materiał etnograficzny, służący za podstawę badań socjologii, nie ma tej pewności tudzież chronologicznego ustalenia”¹³⁹. Historyk nie może bezwzględnie polegać na socjologicznych uogólnieniach, bowiem „musi odnieść wszystko do warunków danego miejsca i czasu”. Jednocześnie A. Szelągowski twierdził, że w badanych przez siebie konkretnych, niepowtarzalnych faktach historycznych historyk powinien dostrzegać nie tylko ich wymiar jednostkowy, ale też ogólny, socjologiczny.

Zjawiska społeczne, twierdził A. Szelągowski, zależą w dużej mierze „od przyczyn ekonomicznych”, a pośrednio – od naturalnych warunków życia.

¹³⁶ Tamże, s. 2.

¹³⁷ Tamże, s. 7.

¹³⁸ Tamże.

¹³⁹ Tamże, s. 8.

Przyjmując w pewnej mierze socjologiczny punkt widzenia, traktując dzieje jako rezultat interakcji grupowych, A. Szelałowski przeciwstawiał się zbyt jednostronnemu ich pojmowaniu. Dowodził, że grupy społeczne nie tylko walczą ze sobą (na co kładł nacisk L. Gumplowicz), ale także – w niektórych sytuacjach – ze sobą współdziałają.

Proces historyczny – przekonywał A. Szelałowski – obejmuje dwie zasadnicze kategorie zjawisk; obok zjawisk społecznych, także kulturalne. Byt społeczny i kultura zachowują jakby pełną autonomię, ale jednocześnie „wiążą się i splatają ze sobą na gruncie życia ludzkiego”¹⁴⁰.

Wyjaśniając bliżej naturę zjawisk kulturalnych, A. Szelałowski mocno akcentował m.in. to, że kultura „zawdzięcza swój początek pewnym ideom, pomysłom lub wynalazkom, które się rozszerzają z nadzwyczajną szybkością”. Przenikanie idei kulturalnych ma miejsce nawet w przypadku społeczeństw pozornie zamkniętych i odosobnionych. W tym kontekście, powołując się na G. Tarda, historyk lwowski rozważał problem relacji pomiędzy kulturami narodowymi. Dowodził, że w tym zakresie „istnieje między społeczeństwami ten sam stosunek walki lub współdziałania (zapożyczania się), jaki między grupami społecznymi panuje w zakresie środków materialnych, służących do wyżywienia”¹⁴¹.

W 1898 r. historyk lwowski nieco uwagi poświęcił też problemowi determinizmu i roli jednostki w dziejach. W sposób zdecydowany opowiedział się przeciwko skrajnemu determinizmowi. W dziejach – dowodził – „działa mnóstwo sił ukrytych, zarówno żywiołowych, jak i świadomych”, których skutków „nie da się obliczyć”. „Najmniej zaś podlega przewidywaniu i najtrudniej daje się wciągnąć w rachubę czynnik osobisty – jednostka – jej wola – która się nigdy nie da wyeliminować z dziejów. Ze skrzyżowania się wielu szeregów zjawisk, rządzonych mnóstwem niezależnych od siebie przyczyn, powstaje rezultat, który zwiemy przypadkiem w historii”¹⁴².

Nie znaczy to wszakże, że A. Szelałowski był programowym indeteministą. Historyk lwowski nie negował całkowicie istnienia praw dziejowych, twierdził jedynie, że nie tłumaczą one wszystkiego, często bowiem dochodzi do głosu wolna wola jednostki i nieprzewidywalny zbieg okoliczności. Dzieje mają więc po części charakter prawidłowy, po części – przypadkowy. Prawidłowości A. Szelałowski łączył głównie ze sferą zjawisk społecznych uwarunkowanych czynnikami ekonomicznymi, przypadkowość zaś z mającymi psychiczny charakter zjawiskami kulturalnymi. Pojmował je, jak się

¹⁴⁰ Tamże, s. 14.

¹⁴¹ Tamże, s. 15.

¹⁴² Tamże, s. 17.

wydaje, szeroko, bo – jak można wnioskować z podanych przykładów – zaliczał również do nich ustrój państwa i niektóre przynajmniej obszary życia politycznego.

Swoje rozważania metodologiczne (i pokrewne) zakończył A. Szelański paru ogólnymi sformułowaniami na temat zadań i społecznej funkcji historii. Nie był w tej dziedzinie specjalnie oryginalny, powtarzał bowiem opinie ukształtowane wcześniej, zwłaszcza w dobie pozytywizmu, m.in. przez M. Bobrzyńskiego i W. Smoleńskiego.

Historyk lwowski stawiał pytanie: „Czy koniecznie historyk ma się zajmować pisaniem recept dla narodu, jak chcą niektórzy?”, po czym, uzasadniając odpowiedź negatywną, pisał: „Historia czyni to samo, co każda inna nauka. Daje ona poznanie prawdy, nie pytając o to, jakie zastosowania z niej ludzie sami zechcą zrobić. Tylko prawda ta, ma o wiele wyższe znaczenie dla narodu, aniżeli każda inna, gdyż uczy go poznawać samego siebie”.

Historia rzuca „długi snop światła na znaczną część drogi już przebytej” przez naród. Światło to w jakiejś mierze oświetla także przyszłość narodu. „Im potężniejszy ów strumień, im bardziej naród utwierdza w pamięci drogę raz przebytą i doświadczenia w niej zebrane, wierzy w swój byt, tym śmieiej kroczy w przyszłość”¹⁴³. Tak więc, według A. Szelańskiego, historia może i powinna wzmacniać wspólnotę narodową i budzić w niej nadzieję na lepszą przyszłość. Wypowiadając tego rodzaju opinie, A. Szelański wychodził już naprzeciw rodzajem się właśnie wówczas ideom neoromantycznym.

Do spraw poruszonych w broszurze *O socjologicznym traktowaniu dziejów* historyk lwowski powracał niejednokrotnie także i później, rozwijając niektóre jej wątki, a czasami modyfikując częściowo zaprezentowane w niej poglądy. Najważniejszą wypowiedzią metodologiczną A. Szelańskiego z okresu poprzedzającego wybuch I wojny światowej był zbiór szkiców *Wschód i Zachód. Zagadnienia z dziejów cywilizacji* (1912). Były to w głównej mierze rozważania o charakterze historiozoficznym, odnoszące się jednak nierzadko także do problematyki metodologicznej.

Jednym z zagadnień tego typu, podjętym przez autora, była sprawa relacji między historią a innymi naukami.

Historyk lwowski miał wyraźną, mocno ugruntowaną świadomość potrzeby wykorzystania w badaniach historycznych zdobyczy innych nauk. Twierdził, iż sama metoda historyczna, „jako czysto formalna, jest zbyt jałowa, ażeby pozwalała na niej gruntować jakiś ogólny sąd historyczny”; doświadczenie nauczyło, iż „z jakąkolwiek nauką ogólną skojarzona, jak na

¹⁴³ Tamże, s. 18.

przykład z filologią, prawoznawstwem, wiedza historyczna wydaje lepsze rezultaty, aniżeli pozostawiona jednostronnemu traktowaniu fachowemu¹⁴⁴. W swoich pracach A. Szelałowski wskazywał na „krzyżowanie się i kojarzenie” badań historycznych z antropologią, etnografią, archeologią, ekonomią czy geografą. Wobec socjologii nadal nie potrafił zająć zdecydowanego stanowiska, widział jej przydatność dla historyka, ale jednocześnie przestrzegał przed niebezpieczeństwem ulegania jej „schematom”¹⁴⁵. Bardzo mocno natomiast akcentował związki historii z psychologią, twierdził nawet, iż „historia jedna słusznie może nosić nazwę nauki psychologii praktycznej, czyli stosowanej”¹⁴⁶.

Warto tu jednak zauważyć, że A. Szelałowski widział przydatność w badaniach historycznych zarówno psychologii indywidualnej, jak i społecznej. Szczególnie jednak cenił tę pierwszą. Pozostawało to w związku, jak się wydaje, z ewolucją jego poglądów na rolę jednostki w dziejach. Przywiązywał do niej teraz (1912) większą wagę niż wcześniej. Już zresztą w 1904 r. twierdził, że: „Historia mas albo historia statystyczna, którą często przeciwstawia się historii osób (...) jest nieporozumieniem”¹⁴⁷. W dziejach, zdaniem A. Szelałowskiego, czynnik „osobowy” odgrywa nie mniejszą rolę niż „zbiorowy”, a w niektórych dziedzinach, na przykład w historii politycznej, wysuwa się nawet na plan pierwszy. Według A. Szelałowskiego jednostka „odtworza nam wszelką twórczość zbiorową i dlatego to czynność jednostki historia kładzie na pierwszym planie (...). Otóż historia uczy nas, że bez twórczości indywidualnej nie masz państwa”¹⁴⁸.

Konkludując jakby swoje wywody na ten temat, A. Szelałowski napisał: „Dlatego za jedyne źródło twórczości musimy uznać jednostkę, osobnika, nie zaś masę. Tak samo i twórczość państwową musimy uważać za indywidualną (obok niezbędnych warunków socjalnych)”¹⁴⁹. To ostatnie zastrzeżenie jest dla A. Szelałowskiego wielce charakterystyczne. Nawiązując w jakiejś mierze do heroistycznej koncepcji dziejów, lansowanej w tym czasie na gruncie polskim przez S. Zakrzewskiego, A. Szelałowski starał się zachować pewien umiar. Jednostka była dla A. Szelałowskiego „odbiciem świadomości

¹⁴⁴ A. Szelałowski, *Wschód i Zachód. Zagadnienia z dziejów cywilizacji*, Lwów 1912, s. III. Ważne są dla historyka nawet „umiejętności przyrodnicze, których wyniki na każdym kroku krzyżują i kojarzą się z wynikami badań czysto historycznych”. Tamże, s. 29.

¹⁴⁵ A. Szelałowski, *Wschód i Zachód*, s. 29, 30, 403 i n., 492.

¹⁴⁶ Tamże, s. 492.

¹⁴⁷ A. Szelałowski, *Wzrost państwa polskiego w XV i XVI w. Polska na przełomie wieków średnich i nowych*, Lwów 1904, s. 190.

¹⁴⁸ A. Szelałowski, *Wschód i Zachód*, s. 491–492.

¹⁴⁹ Tamże, s. 494.

zbiorowej”, podkreślał on też, iż w „indywiduum (...) zbiegają się wszystkie nici działania, jest więc ona wykładnikiem twórczości ogólnej”¹⁵⁰. Zdania te zdają się świadczyć o tym, iż historyk lwowski, ulegając w jakiejś mierze tendencjom heroistycznym, przywiązywał jednocześnie dużą wagę do społecznych uwarunkowań działalności wybitnych jednostek. Rola jednostki zaznacza się silniej, jego zdaniem, w dziejach politycznych, słabiej w dziejach cywilizacji, która z natury swej jest przede wszystkim rezultatem twórczości zbiorowej. Wybitne jednostki nie tyle tworzą cywilizacje, ile je rozprzestrzeniają¹⁵¹.

Rozważając rolę czynników ekonomicznych w dziejach, A. Szelański unikał skrajności, nie bagatelizował ich, ale też nie przeceniał. Traktował „siły ekonomiczne jako podwładne woli i rozumowi ludzkiemu”¹⁵². Wskazywał na to, iż pozwalają one lepiej zrozumieć objawy życia społecznego. Szczególny nacisk kładł na wzajemne powiązania między interesami gospodarczymi a polityką zagraniczną. „Zagadnienia ekonomiczne są nierozłączne z polityką państwową na każdym stopniu rozwoju danego narodu” – twierdził¹⁵³. A. Szelański narzekał, iż dotychczas nauka historyczna poświęcała tej sprawie zbyt mało uwagi. „Zagadnienie zresztą oddziaływania interesów handlowych na politykę państwa zbyt mało jest jeszcze poruszone w naszej nauce, a nawet zachodnioeuropejskiej, ażeby móc je dziś wyczerpać albo postawić jakieś katagoryczne twierdzenie”¹⁵⁴. Chcąc wyświecić tę sprawę, należałoby, zdaniem A. Szelańskiego, „pisać historię każdego kraju z punktu widzenia ekonomicznego”, co nie jest wcale łatwe.

Historyk lwowski był pionierem tego typu badań w Polsce, zapoczątkował bowiem u nas systematyczne studia nad ekonomicznymi uwarunkowaniami sytuacji międzynarodowej Polski i jej polityki zagranicznej w czasach nowożytnych.

A. Szelański nie godził się na zawężanie przedmiotu badań historycznych jedynie do sfery zjawisk politycznych. Polemizując w tej sprawie ze S. Zakrzewskim w 1908 r., stanowczo twierdził, że „badania historycznego nie należy zacieśniać jedynie do pojęcia historii państwa”¹⁵⁵, później, w 1912 r., pogląd ten w pełni podtrzymał, dowodząc, że nie mniej ważną dziedziną badań historycznych są dzieje cywilizacji.

¹⁵⁰ Tamże, s. 491.

¹⁵¹ Tamże, s. 522–523.

¹⁵² Tamże.

¹⁵³ A. Szelański, *Z dziejów współzawodnictwa Anglii i Niemiec, Rosji i Polski*, Lwów 1910, s. 9.

¹⁵⁴ Tamże, s. 10–11.

¹⁵⁵ A. Szelański, *Zagadnienie czynu*, „Tygodnik Ilustrowany” 1908, nr 36, s. 712.

Cywilizacja była dla A. Szelągowskiego zarówno wynikiem procesu historycznego, jak też siłą dziejotwórczą – „siłą dającą impuls terażniejszości”¹⁵⁶.

W tym kontekście warto zwrócić uwagę na poglądy A. Szelągowskiego dotyczące praw dziejowych. Jego wypowiedzi na ten temat nie zawsze były jasne i spójne, ale ich ogólna orientacja nie pozostawiała wątpliwości. Odrzucał zarówno skrajny indeterminizm, jak i skrajny determinizm. Opowiadał się za rozwiązaniem kompromisowym, uznającym „wolne” i celowe działanie ludzi (jednostek i grup społecznych), a jednocześnie zakładającym istnienie pewnych prawidłowości w dziejach. Rozważając ten problem, historyk lwowski wskazywał na różnice, jakie pod tym względem zachodzą w rozwoju cywilizacji z jednej strony oraz w życiu politycznym społeczeństw z drugiej. Kiedy wypowiadał się na temat wydarzeń politycznych, kładł raczej nacisk na ich indywidualny, niepowtarzalny charakter i subiektywną stronę procesu dziejowego. „Nie schemat zatem biologiczno-socjalny, lecz żywy rozwój świadomy jest drabiną procesu prawnopństwowego” – pisał¹⁵⁷. Inaczej rozkładał akcenty, kiedy uwagę swą kierował na dzieje cywilizacji. Postawa A. Szelągowskiego była w tym wypadku zdecydowanie nomotetyczna. Dowodził, że „cywilizacja, jako produkt zbiorowy ducha ludzkiego, nie może być czymś przypadkowym”¹⁵⁸, jej rozwój podlega pewnym prawidłowościom¹⁵⁹, których historyk wolał jednak nie precyzować.

Pisząc o relacjach między dziejami narodowymi a powszechnymi, A. Szelągowski kładł nacisk na ich bliskie związki, dowodził, iż nie można badać dziejów jednego narodu w oderwaniu od dziejów innych narodów. W sposób jednoznaczny opowiadał się za porównawczym ujmowaniem dziejów Polski. Kładł na to duży nacisk w swych pracach naukowych, jak i wykładach uniwersyteckich. Nie zadowalał się też samym opisem dziejów; dowodził, że jednym z podstawowych zadań historyka jest wyjaśnienie badanych przez niego zjawisk. Preferował wyjaśnienie przyczynowo-skutkowe i genetyczne.

Jednym z charakterystycznych rysów refleksji metodologicznej A. Szelągowskiego było podnoszenie roli „czynników geograficznych” w dziejach. Historyk lwowski nigdy jednak ich nie demonizował, traktował jedynie jako jedną z „sił” wpływających na bieg dziejów, działającą jednak nie w oderwaniu, ale razem z innymi „czynnikami dziejowymi”. Według A. Szelągowskiego

¹⁵⁶ A. Szelągowski, *Wschód i Zachód*, s. 1.

¹⁵⁷ Tamże, s. 411.

¹⁵⁸ Tamże, s. 7–8.

¹⁵⁹ Tamże, s. 411.

środowisko geograficzne wywiera szczególnie znaczący wpływ na cywilizację, a także „politykę geograficzną” narodów. Ale i w tym przypadku nie popadł w przesadę. W jednej ze swych monografii z zakresu historii politycznej XVI i XVII w. A. Szelągowski pisał: „Wielkie zadania polityki geograficznej, wielkie cele mocarstwowe tylko w środkach działania zależą od chwili bieżącej, tylko w wyborze dróg – od wskazówek czasu; inaczej w kierunkach dążenia, które opierają się o podstawy bytu danego narodu – siedziby, które zamieszkuje, i granice terytorialne, jakie mu historia przeznaczyła”¹⁶⁰.

Można z tego wyprowadzić wniosek, że środowisko geograficzne określa jedynie ogólny kierunek rozwoju danego narodu, nie zaś jego konkretny kształt, który zależny jest od warunków „chwili bieżącej” i „wskazówek czasu”.

Bez porównania mniej uwagi A. Szelągowski poświęcał teorii poznania historycznego. Wypowiadał się na temat jej problemów rzadko, i to raczej w sposób dość ogólnikowy, nierzadko wręcz metaforyczny. W książce *Wschód i Zachód* zaprezentował się jako relatywista. Kilkakrotnie podkreślał względny charakter prawd historycznych, zależność sądów historycznych od przyjętego przez historyka punktu widzenia. Pisał m.in.: „Zwierciadło dziejów odwraca się – i różnie odbija się w nim, zależnie od punktu widzenia, prawda dziejowa”¹⁶¹. Parę stron dalej czytamy: „W nauce należy doszukiwać się pojęć ogólnych i podporządkowywać poszczególne wyniki pewnym kierunkom lub zasadom. Na pociechę wystarczy nam świadomość, że w jednym i w drugim wypadku, tak przy faktach, jak przy teoriach, zawsze błądzimy i że przyszłość będzie miała wiele do sprawdzenia i sprostowania”¹⁶².

Drugie z cytowanych tu zdań zdaje się ponadto wskazywać, iż A. Szelągowski miał świadomość tego, iż historyk nie może się obejść bez teorii, która jest potrzebna m.in. po to, aby mógł wyjaśnić badaną przez siebie rzeczywistość. Prawa, na które w takim wypadku się powołujemy, mają charakter względny, są jedynie „dalekim odbiciem prawdy”.

Historyk lwowski zdawał sobie także sprawę z tego, że „teraźniejszość (...) rzuca światło na przeszłość”¹⁶³.

W tym kontekście warto postawić pytanie o stosunek A. Szelągowskiego do pozytywizmu i pozytywistycznej metodologii historii. Dostrzegamy tu dość daleko idącą ewolucję w poglądach historyka. W broszurze z roku 1898 stał – generalnie rzecz biorąc – na pozycjach pozytywistycznych. Jego postulaty modernizacyjne nie naruszały fundamentów metodologii pozytyw-

¹⁶⁰ A. Szelągowski, *Walka o Bałtyk (1544–1621)*, Lwów 1904, s. 357–358.

¹⁶¹ A. Szelągowski, *Wschód i Zachód*, s. 519.

¹⁶² Tamże, s. 525.

¹⁶³ Tamże, s. 248.

wistycznej, nieznacznie tylko ją modyfikowały, w sposób zgodny z nowymi tendencjami w nauce europejskiej. W okresie późniejszym, w ostatnich latach poprzedzających wybuch I wojny światowej, A. Szelałowski, podobnie jak wielu innych współczesnych mu badaczy młodszego pokolenia, zaczął coraz bardziej dystansować się od dziedzictwa pozytywistycznego, choć, jak się wydaje, nigdy z nim całkowicie nie zerwał. W książce *Wschód i Zachód* twierdził, że pozytywizm „nie wniósł żadnego nowego pierwiastka do traktowania rozwoju cywilizacji. Inna rzecz natomiast z rozszerzeniem zakresu i metody badań”¹⁶⁴. Ceniąc osiągnięcia pozytywistów w tej ostatniej dziedzinie, A. Szelałowski był jednak jak najdalszy od cechującego go wcześniej kultu źródła i metody krytycznej, nierzadko dość lekceważąco wypowiadał się o sprawach warsztatowych, czym – rzecz jasna – narażał się wielu współczesnym badaczom. Mocniej też niż to było w 1898 r. podkreślał rolę pierwiastków podmiotowych w poznaniu historycznym i względny charakter prawd historycznych. Z drugiej strony znajdujemy w niektórych wypowiedziach metodologicznych A. Szelałowskiego pierwiastki o dość wyraźnie pozytywistycznej proweniencji. Mamy tu na myśli m.in. głoszoną przez historyka teorię postępu, sposób pojmowania przez niego czynników historycznych, a także przypisywanie przesadnego znaczenia wyjaśnianiu genetycznemu. Owo dziedzictwo pozytywizmu dzielił A. Szelałowski z wielu współczesnymi mu neoromantykami i modernistami, którzy hołdując nowym ideom, nie zawsze chcieli i mogli wyzwolić się z paradygmatów myślenia pozytywistycznego.

Ogólnie jednak rzecz biorąc, w postawie metodologicznej „dojrzałego” A. Szelałowskiego przeważały już tendencje nowe, o wyraźnie modernizacyjnym (a po części i neoromantycznym) charakterze. Idąc za przykładem innych, poszukiwał dla historii nowych dróg. Przekonany o dużej roli teorii w badaniach historycznych, dążył do ściślejszego zespolenia tej dyscypliny z innymi naukami społecznymi. Nie zadowalały go badania mikrograficzne, traktował je jedynie jako etap przygotowawczy do szeroko pomyślanej syntezy. Wychodząc myślą daleko poza opłotki ojczyste, formułował i w dużej mierze realizował bogaty program badań porównawczych. Był w równej mierze historykiem dziejów Polski i powszechnych. Jego koncepcja historii, mimo pewnych braków i niekonsekwencji, mieściła się w głównym nurcie przemian ówczesnej historiografii europejskiej. Był niewątpliwie jednym z modernizatorów historiografii polskiej.

Śmiałość i nowatorstwo jego poglądów i poczynań naukowych zostało dostrzeżone już przez współczesnych. Świadczy o tym opinia dziekana Wy-

¹⁶⁴ Tamże, s. 27.

działu Filozoficznego UJK z 1919 r., napisana w związku ze staraniami Wydziału o powołanie A. Szelałowskiego na katedrę historii społecznej i gospodarczej czasów nowożytnych. Stwierdzono w niej, że „zajmuje prof. Adam Szelałowski wyjątkowe miejsce wśród historyków polskich, jako badacz problemów historycznych uniwersalnych, nadto jako historyk – socjolog o gruntownym ekonomicznym przygotowaniu. Teren jego badań jest również szeroki, traktuje bowiem zarówno zagadnienia z historii powszechnej, jak Polski, zawsze uwidaczniając ścisły ich związek”¹⁶⁵.

Inne stanowisko w wielu kwestiach metodologicznych zajmował S. Zakrzewski. Początkowo on także, podobnie jak A. Szelałowski, opowiadał się za rewizją tradycyjnego modelu badań historycznych. Świadczy o tym m.in. podjęta przez niego w 1897 r. krytyka studiów historycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim¹⁶⁶. S. Zakrzewski wytykał wówczas swoim mistrzom zbyt wąskie pojmowanie historii. W rezultacie, twierdził, „uczeń seminarium historycznego, zajmujący się przeważnie historią polityczną, nie posiada najmniejszego zmysłu dla dziejów literatury i oświaty, dla rozwoju prawno-państwowego, ekonomicznego, nie rozumie, na czym życie społeczne polega”¹⁶⁷. S. Zakrzewski był zdania, że studia historyczne powinny uwzględniać wszystkie strony rozwoju dziejowego. Domagał się, aby do ich programu włączyć m.in. „encyklopedię nauk politycznych, prawnych, ekonomicznych etc”¹⁶⁸.

Pewne skłonności modernistyczne dostrzec również można w niektórych wystąpieniach S. Zakrzewskiego na III zjeździe historyków polskich w Krakowie (1900). Bronił wówczas K. Lamprechta, przekonywał, iż „uwszechstronna (on – J.M.) naukę historyczną”, bowiem w przeciwieństwie do L. Rankego w centrum zainteresowania historyka stawia nie państwo, a „naród” (społeczeństwo)¹⁶⁹.

W okresie późniejszym S. Zakrzewski odstąpił od wszelkich nowatorskich pomysłów i stał się jednym z głównych obrońców tradycyjnej historii politycznej. Był przekonany o jej szczególnej roli zarówno w badaniach historycznych, jak i edukacji historycznej społeczeństwa. W 1908 r. pisał:

¹⁶⁵ Derżawnyj Archiv L'vivskojj Oblasti u L'vovi, f. 26, op. 5, spr. 2110, k. 110.

¹⁶⁶ Por. Kazimierz Brzoza (S. Zakrzewski), *Kilka słów o studium historycznym na Uniwersytecie Jagiellońskim*, „Krytyka” R. II, styczeń 1897. Przedruk w: S. Zakrzewski, *Zagadnienia historyczne*, t. I, Lwów 1936, s. 141–148. O poglądach metodologicznych S. Zakrzewskiego pisali: K. Śreniowska, *Stanisław Zakrzewski*, s. 45–53; J. Adamus, *Problemy polskiego neoromantyzmu historycznego*, „Kwartalnik Historyczny” 1958, s. 16–38; J. Maternicki, *Wielokształtność historii*, Warszawa 1990, s. 281–290; tenże, *Historia i życie narodu*, s. 304–312; J. Kolbuszewska, *Mutacja modernistyczna...*, *passim*.

¹⁶⁷ S. Zakrzewski, *Zagadnienia historyczne*, t. I (ed. z 1936 r.), s. 143.

¹⁶⁸ Tamże, s. 145.

¹⁶⁹ *Pamiętnik III Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie. II. Protokoły obrad*, s. 14.

„Pomimo tego jednak, że twórczość ludzka objęła dzisiaj całe mnóstwo dziedzin ludzkich, najważniejszą jej domeną dla historii pozostaje działalność polityczna”¹⁷⁰. Uznając państwo za „główny przedmiot myślenia historycznego”, S. Zakrzewski akcentował jednocześnie szczególną rolę wybitnych jednostek w dziejach. W centrum uwagi historyka stawał teraz „czynnego człowieka, czynną indywidualność”.

Cytowane wyżej słowa pochodzą z obszernego szkicu S. Zakrzewskiego noszącego tytuł *Kultura historyczna*. Była to podstawowa wypowiedź historyka lwowskiego na temat historii rozumianej przez niego szeroko, nie tylko jako określona dziedzina władzy, ale także jako fenomen kultury. Autor *Kultury historycznej* obejmował swoimi rozważaniami również pozanaukowe formy myślenia historycznego, rozwijające się na gruncie literatury, sztuki, życia rodzinnego, religii itd. W pewnym miejscu swoich wywodów zaznaczał wprost: „Nie chcę zresztą mówić wyłącznie o historykach, mówię w ogóle o ludziach”¹⁷¹. Rozważania S. Zakrzewskiego miały bardzo szeroki zakres, odniosły się nie tylko do profesjonalistów, ale także, a może nawet przede wszystkim, do szerokich kręgów odbiorców treści historycznych. Swoją uwagę skoncentrował na poznawaniu i przeżywaniu przeszłości przez zwykłych ludzi. Nie pomijał jednak całkowicie problemów metodologicznych nauki historycznej, choć poświęcał im bez porównania mniej uwagi niż „pedagogice historycznej”.

Historyk lwowski odrzucał funkcjonujące w nauce definicje historii. Nie godził się z poglądem, że „praca historyka nie jest niczym innym, jak zebraniem faktów dziejowych i zastosowaniem do nich wyników nauk społecznych i politycznych”. Z dezaprobatą odnosił się również do stwierdzenia, że „dzieje w najogólniejszym znaczeniu są masą działań podjętych w celu utrzymania bytu”. S. Zakrzewski nie wymieniał nazwisk autorów tych „definicji”, ale dla czytelnika choć trochę zorientowanego w temacie było jasne, że chodziło o M. Bobrzyńskiego i T. Wojciechowskiego. Autora *Kultury historycznej* nie zadowalała też definicja Ernsta Bernheima: „Nauka historii to taka nauka, która bada i przedstawia w przyczynowym związku fakty z rozwoju ludzi pojętych jako istoty społeczne; fakty zaś przejawiają się w działalności ludzkiej czy to osobistej czy też typowej i zbiorowej”¹⁷².

S. Zakrzewski podnosił, że w cytowanych wyżej „definicjach” „przedmiot historii pokrywa się całkowicie z przedmiotem nauk społecznych”, „historia

¹⁷⁰ S. Zakrzewski, *Kultura historyczna* [w:] tegoż, *Zagadnienia historyczne*, Lwów 1908, s. 88.

¹⁷¹ Tamże, s. 16.

¹⁷² Tamże, s. 65.

schodzi do rzędu stosowanej socjologii”¹⁷³. Przyjęcie takiego poglądu – ostrzegął – prowadzi „wprost do czysto abstrakcyjnego, a zatem i mechanicznego pojmowania dziejów”¹⁷⁴.

Historyk lwowski był temu zdecydowanie przeciwny. W jego ocenie historiografia współczesna, idąc na „służbę” nauk społecznych, stając się „studium form społecznych w przeszłości”, usunęła w cień to, co w badaniach historycznych jest najważniejsze, tj. czynną indywidualność i jej działania godne pamięci. Właściwym przedmiotem badań historycznych jest „energia ludzka”, która „przełamuje przeciętną skalę i monotonię stosunków ludzkich”. „Gdzie się ta świadoma siebie energia nie ujawnia, tam nie ma przemian i odmian, tam nie ma ewolucji, tam jest położenie bez zmian”¹⁷⁵. Według S. Zakrzewskiego „tylko natężona działalność ludzka, mniej więcej świadoma następstw i rezultatów, stanowi istotny przedmiot rozważań historyka”¹⁷⁶.

Historyk nie kwestionował tego, że „energia” czy „działalność ludzka” może obejmować różne sfery życia. W związku z tym zapewniał nawet: „Nie negujemy (...) znaczenia dla historii żadnej umiejętności (...). Owszem każda z nich uświadamia jedną stronę historii, jedną stronę życia społecznego, bądź umysłowości i psyche ludzkiej, przyczynia się do lepszego poznania historii”¹⁷⁷.

Dopuszczając możliwość badań w zakresie historii społecznej, prawa, gospodarki czy kultury, S. Zakrzewski z całym naciskiem jednak podkreślał, że badania tego typu mają w gruncie rzeczy charakter „podrzędny”, spełniają w historii jedynie „rolę pomocniczą”. Za niesłuszne uważał twierdzenie, „żeby cała, całkowita praca i czynność ludzka miała być państwem historii”¹⁷⁸. Owym „państwem historii” było dla historyka lwowskiego samo państwo. Był przekonany, że „Historia rodzi się tam, gdzie rodzi się państwo”. W tym właśnie kontekście wypowiedział cytowane już wyżej słowa: „Pomimo tego jednak, że twórczość ludzka objęła dzisiaj całe mnóstwo dziedzin ludzkich, najważniejszą jej domeną dla historii pozostaje działalność polityczna”¹⁷⁹.

Broniąc tego punktu widzenia, S. Zakrzewski przekonywał, że państwo jest organizacją, „na tle której rozwija się indywidualna twórcza siła”; za jego też pomocą, twierdził, „człowiek dobra cywilizacyjne przekazuje z pokolenia

¹⁷³ Tamże.

¹⁷⁴ Tamże, s. 66.

¹⁷⁵ Tamże, s. 80.

¹⁷⁶ Tamże, s. 80–81.

¹⁷⁷ Tamże, s. 81.

¹⁷⁸ Tamże, s. 74.

¹⁷⁹ Tamże, s. 88.

w pokolenie (zasada ciągłości historycznej)”. Z tego historyk wyciągał wniosek, że „państwo musi być głównym przedmiotem myślenia historycznego”¹⁸⁰.

Przenosząc te ogólne rozważania na grunt historii Polski, S. Zakrzewski wyrażał przekonanie, że można ją z powodzeniem zamknąć w ramach historii państwa. W czasach Polski przedrozbiorowej bywało ono niejednokrotnie słabe, niemniej, zdaniem historyka, „ogniskowało się w nim wszystko, co w dziejach naszych było najlepszego, i najbardziej historycznego”¹⁸¹.

Rzecz ciekawa i godna uwagi, że S. Zakrzewski ów państwowy punkt widzenia przenosił również na czasy porozbiorowe. Nie mieliśmy wprawdzie wówczas własnego państwa, ale – podnosił historyk – „nie wygasły myśli państwowe, państwowe aspiracje”. Wokół nich, zdaniem S. Zakrzewskiego, koncentrowały się całe porozbiorowe dzieje Polski. „Państwo zatem śmiało może pozostać, jako wielka rama, w której od początku do końca możemy zawrzeć dzieje Polski” – konkludował¹⁸².

Broniąc idei szczególnej roli historii politycznej, autor *Kultury historycznej* podnosił, że „dzisiejsze państwo od dawna już ujęło w ręce rozmaite kategorie działalności ludzkiej, leżące dawniej poza sferą wpływu państwa”. S. Zakrzewski wymieniał tu takie dziedziny, jak „polityka dyplomatyczna”, „polityka społeczna”, „oświata”, „życie ekonomiczne”, „świat myśli ludzkiej”, „przedsięwzięcia naukowe, a także i sztuki piękne”. Wszędzie tam „dociera systematyczny i celowy wpływ państwa”¹⁸³. Państwo, zdaniem S. Zakrzewskiego, jest „organizacją” wszechobecną, ogniskującą wszystkie sfery życia ludzi, wywierającą na nie największy wpływ. Dlatego ono to właśnie powinno znajdować się w centrum uwagi historyka.

W tym kontekście historyk rozważał sprawę wzajemnych relacji pomiędzy pojęciem państwa a pojęciem narodu. Zapewniał, że nie lekceważył tego drugiego, uważa tylko, że: „Dzieje narodu wchodzą (...) integralnie w dzieje państw nawet narodowych”¹⁸⁴. Tak też jest w przypadku historii Polski: dzieje państwa polskiego obejmują również dzieje narodu, przy czym „państwo jest ciałem, a pojęcie narodu jego duszą”¹⁸⁵. Historyk zwracał przy tym słusznie uwagę na to, że nie można patrzeć na dzieje Polski ze „stanowiska wyłącznie narodowego”, gdyż w takim przypadku „nie byłibyśmy w stanie ogarnąć całości zjawisk, mających miejsce w historii Polski”¹⁸⁶. Państwo było

¹⁸⁰ Tamże, s. 89.

¹⁸¹ Tamże, s. 95.

¹⁸² Tamże, s. 95–96.

¹⁸³ Tamże, s. 94.

¹⁸⁴ Tamże, s. 96.

¹⁸⁵ Tamże.

¹⁸⁶ Tamże, s. 98.

dla S. Zakrzewskiego kategorią nadrzędną, dominującą nad wszystkimi pozostałymi kategoriami ludzkiego świata. Swoje rozważania na ten temat historyk zamknął stwierdzeniem, że „Pojęcie państwa wystarcza więc w historii, żeby za jego pomocą ująć całość zjawisk grup ludzkich, działających w sposób samowiedny, wytwarzających wypadki i cywilizacyjne wartości”¹⁸⁷.

Cytowane wyżej zdanie mogłoby sugerować, że S. Zakrzewski eksponował działalność „grup ludzkich”, a więc patrzył na dzieje z perspektywy socjologicznej. Nic bardziej mylnego. W tym przypadku chodziło mu jedynie o zakreślenie ogólnych ram, w których można ująć całość wydarzeń i zjawisk składających się na dzieje poszczególnych krajów. Historyk lwowski był przekonany, że jest to jedynie możliwe w przypadku wysunięcia na plan pierwszy państwa jako najważniejszej „organizacji” ludzkiej.

W swych poglądach na dzieje stał na stanowisku indywidualistycznego historyzmu. Siłą sprawczą przemian dziejowych były dla niego nie grupy społeczne, ale wybitne jednostki. Podkreślał, że w dziejach jest tylko jeden „prawdziwy czynnik” sprawczy, „a tym czynnikiem sam człowiek”¹⁸⁸. S. Zakrzewski wypierał się wprowadzie tego, aby „hołdował czystemu indywidualizmowi” czy sprowadzał współczesną naukę „do kultu bohaterów”, niemniej wyraźnie się do tego skłaniał. „Przedmiotem zatem rozważania historycznego pozostaje dla nas – pisał – czynny człowiek, czynna indywidualność, ale nie w oderwaniu, tylko pozostająca w stosunku do ludzkiego społeczeństwa”¹⁸⁹.

Zasygnalizowany w końcowej części tego zdania warunek nie został przez S. Zakrzewskiego bliżej sprecyzowany. Historyk ograniczył się tu do stwierdzenia, że człowiek „nie może być badany w oderwaniu od społeczeństwa”. Nie wyjaśnia to jednak sprawy zasadniczej, czy „człowiek”, rozumiany przez S. Zakrzewskiego jako wyróżniająca się, wybitna jednostka, wyrasta ze społeczeństwa, wyraża jego interesy i aspiracje, czy też – odwrotnie – to społeczeństwo dopiero kształtuje, nadaje jego działaniom określony kierunek. Z kontekstu cytowanej wyżej wypowiedzi S. Zakrzewskiego wynika, że preferował on raczej ten drugi punkt widzenia. W sposób wyraźny i jednoznaczny wypowiedział się natomiast historyk przeciwko uznawaniu „człowieka społecznego”, „zbiorowego” czy „typowego” za przedmiot badania historycznego. Tym przedmiotem była dla S. Zakrzewskiego jedynie konkretna, wyróżniająca się jednostka ludzka, kształtująca losy zbiorowości.

¹⁸⁷ Tamże, s. 99.

¹⁸⁸ Tamże, s. 83.

¹⁸⁹ Tamże, s. 84.

Autor *Kultury historycznej* uważał, że „historyk zatrzymuje się zawsze przy zjawiskach wyróżniających się wyjątkowością”¹⁹⁰. Traktował historię jako naukę indywidualizującą. Dowodził, że indywidualizacja ludzi i zjawisk jest specyficzną „kategorią myślenia historycznego, zasadniczym elementem i warunkiem faktu, na którym to myślenie się opiera, którym jest pamięć”¹⁹¹.

Dość charakterystyczne było również stanowisko S. Zakrzewskiego w sprawie „praw rządzących społeczeństwem”. Nie kwestionował ich istnienia, wyrażał nawet przekonanie, że wywierają one „doniosły” wpływ na „postęp życia”, ale jednocześnie twierdził, że znajomość „budowy społecznej, przedstawianie tej budowy, urządzeń społecznych, musi zawsze odgrywać dla historyka rolę koniecznego łała, ale tylko łała”¹⁹². Decydującym czynnikiem sprawczym dziejów jest świadoma, oparta na wolnej woli, działalność człowieka. I ją też S. Zakrzewski wysuwał zawsze na plan pierwszy, stawiał w centrum uwagi historyka.

Rozważając problematykę poznania historycznego, autor *Kultury historycznej* zwracał uwagę na to, iż historykowi zależy nie tylko na „jak najdokładniejszym opisie” zdarzeń, ale także na ich odpowiednim „przedstawieniu”. W tym drugim przypadku występuje już „pierwiastek artystyczny”¹⁹³, do którego historyk zdawał się przywiązywać nie mniejszą wagę niż do warsztatu naukowego.

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech refleksji teoretycznej S. Zakrzewskiego była rehabilitacja intuicji historycznej jako jednej z dróg poznawania przeszłości. Autor *Kultury historycznej* zajął w tej sprawie stanowisko typowo neoromantyczne. Według S. Zakrzewskiego „wyczuwanie przeszłości”, występując w silnym natężeniu, może prowadzić „nawet przy braku wiedzy historycznej – do odtwarzania rysów przeszłości czasem wbrew результатам wiedzy historycznej, a jednak zgodniej z prawdą”¹⁹⁴. Swój intuicjonizm łączył S. Zakrzewski z przeświadczeniem o silnym wpływie teraźniejszości na rozumienie i odczuwanie przeszłości. Odrzucając pozytywistyczną teorię odbicia, S. Zakrzewski pisał: „W rozważaniu historycznym dążę do wytworzenia sobie pełnych obrazów ubiegłych pokoleń, stwarzam żywe postacie, którymi zaludniam swój świat duchowy”¹⁹⁵. W ten sposób, zdaniem historyka lwowskiego, „pojawia się (...) w odtwarzaniu przeszłości pierwiastek artystyczny”. Różnica pomiędzy artystą-plastykiem

¹⁹⁰ Tamże, s. 83.

¹⁹¹ Tamże, s. 78–79.

¹⁹² Tamże, s. 83.

¹⁹³ Tamże, s. 90.

¹⁹⁴ Tamże, s. 15.

¹⁹⁵ Tamże, s. 69.

a historykiem jest głównie taka, iż pierwszy „widzi oczyma ciała i duszy”, historykowi zaś „pozostają tylko oczy duchowe”¹⁹⁶. Intuicję historyczną S. Zakrzewski pojmował jako „talent historyczny, a tłumacząc na język polski, taką zdolność umysłu ludzkiego, która go uzdolnia do odczuwania związku pomiędzy terażniejszością a przeszłością”¹⁹⁷.

Historyk lwowski ubolewał nad tym, że: „Zjawisko intuicji historycznej jest zapoznawane przez współczesnych badaczy dziejów”¹⁹⁸. Nie miał też wątpliwości, że „stosunek człowieka do przeszłości powinien być w pierwszym rzędzie oparty na pierwiastku uczuciowym i na związku moralnym”¹⁹⁹.

Dochodzimy tu do sprawy odgrywającej w rozważaniach S. Zakrzewskiego rolę bardzo istotną, a mianowicie do jego poglądów na społeczną funkcję historii. Wyrażał przekonanie, że „badanie i nauczanie historyczne musi być w ścisłym związku z życiem”. Opowiadając się za „żywym współdziałaniem i wymianą usług między nauką a społeczeństwem”, S. Zakrzewski pisał w zakończeniu swoich rozważań: „Wiedza historyczna w służbie dobra publicznego musi być hasłem naszej pracy. Nie znaczy, to byśmy mieli hołdować tendencji, byśmy mieli propagować zasadę, że historia jest służebnicą nurtujących opinii i poglądów w bieżącej chwili. Ale nie możemy zapominać, że przeznaczeniem historii jest kształcenie ludzi. Kształcić zaś ludzi na tęgich ludzi, przepojonych żądzą czynu i twórczości, można tylko wówczas, jeśli żywe typy podobnych ludzi pokazuje mu przeszłość, jeżeli na czoło rozważań historyka wysuniemy czyn”²⁰⁰. Można się domyślać, że autorowi *Kultury historycznej* chodziło o to, aby historia – dostarczając odpowiednich wzorców zachowań – mobilizowała Polaków do bardziej aktywnych działań na rzecz lepszej przyszłości narodu.

Przypuszczenie to uzasadniają uwagi historyka na temat szczególnych walorów historii politycznej dla społeczeństwa. S. Zakrzewski przekonywał, że za jej uprawianiem przemawia „interes polityczny” Polaków. Uzasadniając tę tezę, pisał: „Jeżeli dla ucznia szkół pruskich, w tamtejszym nauczaniu historii, jest za wiele mowy o państwie bojaźni bożej – to stąd nie wypływa jeszcze racja, żeby doświadczenie szkół tamtejszych miało być żywcem przenieszone do polskich. Naród nasz bowiem, prowadząc już drugi wiek walkę o swe polityczne prawa, naród, który rozumie, co to znaczy stracić wolność polityczną, co to znaczy stracić państwo, lepiej niż inne narody, powinien rozumieć doniosłość strony politycznej w dziejach. Uznając ją,

¹⁹⁶ Tamże.

¹⁹⁷ Tamże, s. 15–16.

¹⁹⁸ Tamże, s. 52.

¹⁹⁹ Tamże, s. 55.

²⁰⁰ Tamże, s. 108.

powinien następnie ocenić także polityczną stronę nauki historycznej. Stanowi ona bowiem jeden z nielicznych środków politycznego wykształcenia naszej młodzieży. Wykształcenie to zaś jest koniecznym postulatem naszego odrodzenia narodowego²⁰¹. Tak więc, pisał dalej S. Zakrzewski: „Praktyczne zatem względy powinny nas przekonać, że upośledzenie historii politycznej jest co najmniej śmieszne w społeczeństwie, które marzy o odrodzeniu politycznym. Praca nad tym odrodzeniem powinna nas prowadzić właśnie wprost w odwrotnym kierunku, do tego, żeby historia polityczna była u nas uprawiana więcej, niż u naszych szczęśliwych rywali na polu międzynarodowej konkurencji. Jest to aktualna kwestia naszej historycznej pedagogiki²⁰².”

Historia według S. Zakrzewskiego musi być wrażliwa na potrzeby życia; ma służyć „dobru publicznemu”, ale jednocześnie powinna być wolna od tendencji politycznych. W sprawie tej historyk szerzej wypowiedział się w 1918 r. w polemice z poglądami O. Balzera, S. Kutrzeby, W. Tokarza i A. Chołowieckiego. Pisał wówczas: „Nauka, zwłaszcza nasza, nie może w ogóle uwolnić się spod wpływu terażniejszości, choć powinna zawsze dążyć do jak największej wolności i naukowej czystości sądu. Na każdy sposób jest obowiązkiem nauki wydzielać starannie to, co jest rezultatem pracy naukowej, od tego, co jest wyrazem zmiennego nastroju²⁰³.”

Dawny zwolennik historii zaangażowanej, służącej „dobru publicznemu”, przekonywał teraz, że historycy ulegający presji chwili, kierujący się nastrojami, przestają być uczonymi, a stają się publicystami. „Na każdy sposób, nastrój polityczny czy społeczny – pisał – jest złym naukowym doradcą, a racja zawsze będzie po stronie T. Korzona, gdy mówi: «nikomu nie schlebiam, ani ludziom, ani stanom, ani narodom, ani nawet zasadom; nikogo też nie czernię. Dla rodaka i cudzoziemca, a chociażby dla wroga, mam jedną mowę: oto jest prawda, o ile ją pochwyć i wyrozumieć zdołałem»²⁰⁴.”

Powołanie się na zdanie „obiektywisty” T. Korzona było tu wielce wymowne. Sądzimy jednak, że to nowe, jakby bardziej „obiektywistyczne” stanowisko S. Zakrzewskiego podyktowane było nie tyle zmianą orientacji metodologicznej, ile względami taktycznymi (z pozycji „obiektywistycznych” łatwiej było zwalczać przeciwników).

Warto jeszcze zwrócić uwagę na jedną sprawę, a mianowicie na zdecydowany sprzeciw historyka lwowskiego wobec izolowania dziejów narodowych od dziejów powszechnych. Wypowiadał się na ten temat w sposób

²⁰¹ Tamże, s. 58–59.

²⁰² Tamże, s. 60.

²⁰³ S. Zakrzewski, *Ideologia ustrojowa* [w:] tegoż, *Zagadnienia historyczne*, t. I, 1936, s. 153.

²⁰⁴ Tamże, s. 154.

zdecydowany: „Element powszechno-historyczny działa w historii każdego państwa. Tak, jak zauważył to już Długosz, dzieje Polski, przedstawienie tych dziejów nie da się pomyśleć bez wciągania w ich zakres całej masy najróżnorodniejszych czynników, których źródłem nie jest właściwy polski proces historyczny. Dzieje Polski zatem muszą opierać się na zasadzie powszechno-historycznej”²⁰⁵. Podobnie tę rzecz widziało wielu innych historyków polskich, działających na przełomie XIX i XX w., m.in. A. Szelański i S. Askenazy.

S. Zakrzewski domagał się rozpatrywania dziejów Polski na tle i w ścisłym związku z historią powszechną, ale jednocześnie, w przeciwieństwie do A. Szelańskiego – dość sceptycznie odnosił się do metody porównawczej. Dowodził, iż może mieć ona szersze zastosowanie jedynie w określonych sytuacjach, w badaniu początkowych stadiów ludzkości. Później, zdaniem S. Zakrzewskiego, „zawodzi”. Przy badaniu rozwiniętych dziejów ludzkości może mieć ona znaczenie jedynie „czysto pomocnicze”²⁰⁶.

Poglądy metodologiczne S. Zakrzewskiego niewiele miały wspólnego z pozytywistyczną wizją historii, odbiegały też w wielu istotnych punktach od tego, co głosili moderniści. S. Zakrzewski cenił sobie zdobycze warsztatowe epoki pozytywistycznej²⁰⁷; sam, jak wiadomo, znakomicie opanował „krytyczną” metodę badań historycznych, czemu dał wyraz w swych rozprawach mediewistycznych. Z drugiej jednak strony, rehabilitując intuicję, traktując ją jako jedną z uprawnionych dróg poznawania przeszłości, odcinał się od pozytywizmu, który, jak wiadomo, uznawał jedynie „racjonalne” metody badań. Trzeba tu wszakże zauważyć, że intuicjonizm S. Zakrzewskiego objawiał się bardziej w rozważaniach teoretycznych niż w jego praktyce badawczej. Jako analityk respektował wymogi warsztatu naukowego, choć czasami – podobnie jak T. Wojciechowski – pozwalał sobie na śmiałe, nie zawsze dostatecznie uzasadnione hipotezy.

Od pozytywistów różniło S. Zakrzewskiego także przekonanie, że „badanie i nauczanie historyczne musi być w ścisłym związku z życiem”. Histo-

²⁰⁵ S. Zakrzewski, *Kultura historyczna*, s. 105–106. W tym kontekście historyk narzekał, że Polacy mało zajmują się historią powszechną. Według S. Zakrzewskiego „jesteśmy stannowczo i za skromni i zanadto zaściankowi, zwracając uwagę tylko na to, co leży tuż przed nami, na naszym własnym partykularzu”. Tamże, s. 106.

²⁰⁶ Tamże, s. 104. S. Zakrzewski zdawał się przy tym sugerować, że badania porównawcze mają rację bytu jedynie na gruncie historii powszechnej, a nie narodowej. Por. tamże, s. 105.

²⁰⁷ Świadectwem tego jest m.in. to, co S. Zakrzewski napisał o pozytywistycznym podręczniku metodologii historii, napisanym przez Ch. V. Langloisa i Ch. Seignobosa. Por. S. Zakrzewski, *Przedmowa* [w:] Ch. V. Langlois, Ch. Seignobos, *Wstęp do badań historycznych*, Lwów 1912, s. VII–XI.

ryk posunął się nawet dalej, stwierdził mianowicie, że „Wiedza historyczna w służbie dobra publicznego musi być hasłem naszej (tj. historyków – J.M.) pracy”²⁰⁸. Pozytywiści, jak wiadomo, mieli świadomość związków historii z życiem, ale na ogół traktowali to jako słabość tej dziedziny wiedzy, a już na pewno byli przeciwni temu, aby jej naczelnym zadaniem była służba „dobru publicznemu”.

Z kolei od modernistów dzieliła S. Zakrzewskiego m.in. idea historii autonomicznej – jej zwolennicy, w tym S. Zakrzewski, traktowali inne nauki społeczne (socjologię, ekonomię, psychologię społeczną, prawo i in.) bardziej jako zagrożenie niż szansę dla rozwoju uprawianej przez siebie dziedziny wiedzy. Moderniści opowiadali się za szerokim rozumieniem przedmiotu badań historycznych, objęciem przez nie szerokiej gamy spraw społecznych, gospodarczych, kulturalnych itp., S. Zakrzewski natomiast bronił tradycyjnej, indywidualistycznie zorientowanej historii politycznej. Wszelkie inne badania historyczne traktował jako „pomocnicze” bądź „podrzędne”. Historia była dla niego nauką indywidualizującą, nie zaś generalizującą. Nie miał zrozumienia dla zjawisk masowych, w centrum uwagi stawiał wybitne jednostki i ich godne pamięci „czyny”. Nie był w tym oczywiście odosobniony, podobne poglądy głosiło także wielu innych neoromantyków, m.in. W. Konopczyński.

Pozostali przedstawiciele najmłodszego pokolenia wykładowców historii nowożytnej w Uniwersytecie Lwowskim – A. M. Skałkowski i S. Tomaszewski – byli typowymi historykami-praktykami. Nie wypowiadali się szerzej na temat metodologicznych problemów historii, jej przedmiotu, zadań czy metod badawczych. Przed 1914 r. nie wypracowali jeszcze własnego stanowiska w tych sprawach. Ich prace historyczne zdają się świadczyć, iż w dużej mierze podzielali poglądy swoich mistrzów (w przypadku A. M. Skałkowskiego był to S. Askenazy, zaś dla S. Tomaszewskiego – M. Hruszewski).

Oceniając ogólnie poglądy metodologiczne historyków lwowskich, pragniemy podkreślić, iż na ogół żywo reagowali oni na nowe tendencje w nauce europejskiej. W pierwszym okresie, w epoce Liskego, zainteresowanie problematyką metodologiczną było jeszcze dość ograniczone, skupiało się głównie na sprawach warsztatowych. Było to uzasadnione o tyle, że w tej właśnie dziedzinie zaniedbania historiografii polskiej były wówczas największe. Najwięcej do powiedzenia, nie tylko zresztą w sprawach warsztatowych, ale i w szerszych kwestiach metodologicznych, miał w tym czasie, ściślej w latach 80. XIX w., T. Wojciechowski. Zainteresowanie tą problematyką znacznie wzrosło w drugiej połowie lat 90. i na początku XX w. Stosun-

²⁰⁸ S. Zakrzewski, *Kultura historyczna*, s. 107.

kowo najwięcej uwagi poświęcili jej B. Dembiński, L. Finkel, A. Szelański i S. Zakrzewski. Historycy ci (zwłaszcza trzej pierwsi) wykazali się dobrą znajomością teoretycznego dorobku historiografii europejskiej, zwłaszcza niemieckiej, ale po części także francuskiej, angielskiej i włoskiej. Ich poglądy metodologiczne nie zawsze były w pełni skryształizowane, konsekwentne i wewnętrznie spójne, generalnie jednak rzecz biorąc, dobrze wpisywały się w żywy wówczas ruch poszukiwania dla historii nowych dróg rozwoju. W środowisku lwowskim, podobnie jak w całej historiografii polskiej i w ogóle europejskiej, ścierały się wówczas dwie zasadnicze koncepcje historii: „socjologizująca” i „historyzująca”. Rzadko przybierały one postać radykalną. Większość interesujących nas tu historyków, sprzyjając jednej czy drugiej opcji, starała się zachować w tym pewien umiar. Unikano skrajności. Stosunkowo najwięcej zrozumienia dla potrzeby „socjologicznego traktowania dziejów” wykazywał A. Szelański; B. Dembiński i L. Finkel wypowiedali się na ten temat bardzo ostrożnie, ale oni także byli za szerokim ujęciem przedmiotu badań, dostrzegali w dziejach nie tylko zjawiska wyjątkowe, ale i typowe. Wykazywali też pewien umiar w eksponowaniu roli wybitnych jednostek w dziejach.

Zwolennikami historii „historyzującej”, kładącej nacisk na „indywidualizację” dziejów, na to, co w nich szczególne i niepowtarzalne, ograniczającej się w praktyce do wątku wydarzeń politycznych, byli S. Askenazy i S. Zakrzewski. Do nowych tendencji metodologicznych, zwłaszcza do idei historii „socjologizującej”, odnosili się oni z daleko posuniętą niechęcią, wręcz dezaprobatą. Neoromantycy opowiadali się też za ścisłym powiązaniem historii z życiem; częściowo zresztą postulat ten akceptowali także moderniści. Według historyków lwowskich przełomu XIX i XX w. historia powinna być rzetelna, w swych sądach obiektywna, ale jednocześnie – jak to ujął S. Zakrzewski – służyć „dobru publicznemu”. Najczęściej rozumiano to jako służbę narodowi, wsparcie dla jego dążeń niepodległościowych. Odżegnywano się natomiast od podporządkowywania historii doraźnym celom politycznym, w szczególności wikłania jej w walkę stronnictw politycznych.

Najogólniej rzecz biorąc, poglądy metodologiczne historyków lwowskich nie odbiegały od ówczesnych standardów europejskich. Nie byli inspiratorami nowych idei i koncepcji metodologicznych, ale – zachowując czasami do nich pewien dystans – potrafili je na ogół twórczo wykorzystać. Geograficznie Lwów leżał na peryferiach ówczesnej Europy, ale intelektualnie był z nią ściśle związany i w miarę swych możliwości uczestniczył w ogólnoeuropejskim ruchu naukowym na rzecz odnowy historii i zwiększenia jej znaczenia w życiu społecznym.

Lwowskie środowisko historyczne miało w badaniach nad dziejami nowożytnymi dość bogate tradycje. Przypomnieć tu należy, że przed polonizacją studium historycznego dziedziną tą zajmowali się dwaj wybitni przedstawiciele szkoły lelewelowskiej: Henryk Schmitt (1817–1883) i Karol Szajnocha (1818–1868)²⁰⁹. Kiedy stanowiska profesorskie na Uniwersytecie Lwowskim opuszczali Niemcy austriaccy, a obejmowali Polacy, K. Szajnocha już nie żył, a H. Schmitt najlepsze lata pracy twórczej miał już za sobą. Przy obsadzie katedr historycznych (były wówczas dwie: historii powszechnej i historii austriackiej) nie mógł być brany pod uwagę zarówno ze względu na niedostatki warsztatu naukowego, jak i swoje demokratyczne przekonania.

Zapoczątkowana w historiografii polskiej na przełomie lat 60. i 70. XIX w. rewolucja warsztatowa, polegająca – ogólnie rzecz biorąc – na ścisłym przestrzeganiu obowiązujących w nauce europejskiej zasad i procedur badawczych – otwierała drogę do profesury przede wszystkim tym badaczom, którzy studiując na uniwersytetach niemieckich, poznali tajniki badań krytycznych.

Tak też było we Lwowie. Katedrę historii powszechnej, w ramach której uprawiano głównie historię nowożytną Polski (rzadziej powszechną), powierzone tu w 1871 r. sprowadzonemu z Poznańskiego Ksaweremu Liskemu (1838–1891)²¹⁰. Studiował on najpierw we Wrocławiu (pod kierunkiem Ri-

²⁰⁹ Por. A. Artymiak, *Lwówianin Henryk Schmitt (spiskowiec, powstaniec, bibliotekarz, publicysta, historyk, organizator szkolnictwa)*, Jędrzejów 1939; S. Kieniewicz, *Schmitt Henryk Leonard (1817–1883)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXV, 1994, s. 559–563; A. Wierzbicki, *Historiografia polska doby romantyzmu*, Wrocław 1999; W. Górczyński, *Prace monograficzne Henryka Schmitta* [w:] *Wielokulturowe środowiska historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. IV, red. L. Zaskilniak i J. Maternicki, Lwów-Rzeszów 2006, s. 122–145; tenże, *Henryk Schmitt (1817–1883)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, red. J. Maternicki przy współpracy L. Zaskilniaka, Rzeszów 2007, s. 81–100; H. Barycz, *Karol Szajnocha twórca dziejopisarstwa romantycznego* [w:] tegoż, *Wśród gawędziarzy, pamiętnikarzy i uczonych galicyjskich*, t. II, Kraków 1863, s. 50–91; J. Maternicki, *Początki mitu jagiellońskiego w historiografii polskiej. Karol Szajnocha i Julian Kleczko*, „Przegląd Humanistyczny” 1988, nr 11–12, s. 33–48; D. Malczewska-Pawelec, *Karol Szajnocha (1818–1868)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej...* (t. I), s. 101–120; V. Julkowska, *Historia dla wyobraźni. Recepcja i interpretacja pisarstwa historycznego Karola Szajnochy*, Poznań 2010. Przynależność K. Szajnochy do szkoły lelewelowskiej bywa niekiedy kwestionowana. A. Wierzbicki słusznie zauważył, że w wielu istotnych sprawach wypowiadał się on inaczej niż J. Lelewel, ale w zasadniczych – naszym zdaniem – był z nim zgodny. Obu historyków łączył szczerzy demokratyzm oraz ciepły, serdeczny stosunek do przeszłości narodowej. Nie bez znaczenia jest także i to, że sam K. Szajnocha uważał się za ucznia J. Lelewela. Por. A. Wierzbicki, *Wschód – Zachód w koncepcjach dziejów Polski*, Warszawa 1984, s. 174 i n.; tenże, *Historiografia polska doby romantyzmu*, Wrocław 1999, s. 435 i n.; tenże, *Poczet historyków polskich*, Poznań 2014, s. 63–72.

²¹⁰ Podstawowe opracowania dotyczące tego historyka wymieniamy w przyp. 3. Szersze informacje o lwowskich seminariach historycznych znaleźć można w artykule A. Kawalec,

charda Roepella), później w Berlinie (m.in. pod kierunkiem Leopolda Rankego i Jochanna Gustava Droysena), w końcu w Lipsku, gdzie doktoryzował się u Georga Voigta. Habilitował się już na Uniwersytecie Lwowskim w 1869 r.

Nowożytnikiem był też następca K. Liskego na katedrze historii powszechnej Bronisław Dembiński (1858–1939)²¹¹. On także pochodził z Wielkopolski i był wychowankiem uniwersytetów niemieckich w Berlinie i Wrocławiu; w tej drugiej uczelni w 1883 r. uzyskał też doktorat. Promotorem był Jakob (Jakub) Caro. Do Lwowa dotarł poprzez Kraków, gdzie po habilitacji w 1886 r. krótko był docentem. Na katedrze lwowskiej zasiadał od 1892 r., formalnie do 1919 r., faktycznie zaś tylko do 1916 r.

Przy obsadzie katedry historii austriackiej, w ramach której uprawiano również, choć początkowo w ograniczonym jedynie zakresie, historię nowożytną, brano pod uwagę nie tylko kwalifikacje naukowe kandydatów, ale także ich stosunek do c.k. Monarchii. Przedmiot ten – przynajmniej w zamysle władz – miał do spełnienia nie tylko określone zadania naukowe, ale też ideowo-polityczne. Pierwszy po polonizacji Uniwersytetu profesor historii austriackiej – Izydor Szaraniewicz (1829–1901)²¹² studiował wprawdzie historię w Wiedniu (wcześniej ukończył we Lwowie teologię), ale działał się to w okresie, kiedy nie było tam jeszcze dobrze funkcjonującego seminarium historycznego. I. Szaraniewicz nie opanował nowoczesnego warsztatu naukowego w takim stopniu, jak K. Liske; o jego powołaniu (tuż po habilitacji w 1871 r.) na stanowisko zastępcy profesora, a następnie o przyznaniu mu profesury zwyczajnej (1873) zadecydowały w dużej mierze względy natury politycznej. Był Rusinem; jego nominacja, będąca wymownym gestem wobec społeczności ukraińskiej, miała świadczyć o zyczliwym do niej stosunku cesarza i władz austriackich. I. Szaraniewicz był zasadniczo mediewistą, ale pisał także prace z zakresu historii nowożytnej. Katedrą historii austriackiej kierował do 1899 r.

Jego następca – Ludwik Finkel (1858–1930) zajmował się już głównie historią nowożytną²¹³. Był uczniem K. Liskego, ale studiował nie tylko we Lwowie, ale także w Berlinie i Paryżu. Opanował w pełni nowoczesny warsztat badawczy. Habilitował się na ULw. w 1886, a w 1892 r. otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego historii austriackiej. Katedrę tej specjalności objął po przejściu na emeryturę I. Szaraniewicza (kierował nią do roku 1918).

Seminaria historyczne na Uniwersytecie Lwowskim – podstawy prawne i organizacja (1852–1918) [w:] *Istorija ta istoryky u L'wiws'komu uniwersyteti: tradyciji ta suchasnist'* (do 75-littia stworennia istorycznoho fakultetu), za red. L. Zaszkilniaka i P. Sierżęgi, L'wiv 2015.

²¹¹ Por. przyp. 5.

²¹² Por. przyp. 13.

²¹³ Por. przyp. 6.

W 1883 r. utworzono na ULw. katedrę historii polskiej, którą powierzono przybyszowi z Krakowa – Tadeuszowi Wojciechowskiemu (1838–1919)²¹⁴. Studiował on na Uniwersytecie Jagiellońskim, także w Wiedniu, ale osiągniętą z czasem biegłą znajomość warsztatu naukowego historii zawdzięczał głównie samokształceniu. Był, jak wiadomo, mediewistą; jako badacz poświęcał historii nowożytnej niewiele uwagi, częściej już zajmował się nią w swej działalności dydaktycznej. Na katedrze historii polskiej pozostawał do 1907 r.

Mediewistą był także jego następca – Stanisław Zakrzewski (1873–1936), który przed 1914 r. historią nowożytną zajmował się równie mało jak poprzednik²¹⁵. Studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim (doktorat 1900); odbywał również studia uzupełniające w Wiedniu i Berlinie. Po habilitacji na UJ (1903) przeniósł się na Ulw., gdzie początkowo, wykładał nauki pomocnicze historii, by niebawem (w 1907) objąć stanowisko profesora historii polskiej (katedrę tę utrzymał do końca życia). Dysponował sprawnym warsztatem naukowym opartym w dużej mierze na dobrej znajomości nauk pomocniczych historii, zwłaszcza dyplomatyki i paleografii.

W 1894 utworzono we Lwowie katedrę historii powszechnej z ruskim językiem nauczania, którą objął przybyły z Kijowa świeżo upieczony „magister historii rosyjskiej” Mychajło Hruszewski (1866–1934)²¹⁶. Faktycznie była to katedra historii Ukrainy, którą wszakże M. Hruszewski rozważał w kontekście wschodnioeuropejskim. Zajmował się w równej mierze historią średniowieczną i nowożytną. Z kijowskiej szkoły Wołodymyra Antonowycza M. Hruszewski wyniósł dobrą znajomość rzemiosła historycznego, czemu dał wyraz m.in. w swoich fundamentalnych pracach z zakresu historii nowożytnej Rusi (Ukrainy).

Najpóźniej, bo dopiero w 1907 r., powołano do życia katedrę historii nowożytnej ze szczególnym uwzględnieniem polskiej. Utworzono ją *ad personam* dla Szymona Askenazego, aby utrzymać go na Uniwersytecie po odrzuceniu jego kandydatury na katedrę historii polskiej (otrzymał ją, jak już wiemy, S. Zakrzewski)²¹⁷.

O wyjątkowej pozycji historii nowożytnej we Lwowie świadczą jednak najlepiej publikowane przez Uniwersytet *Programy wykładów*. Znajdujemy

²¹⁴ Por. przyp. 14.

²¹⁵ Por. przyp. 16.

²¹⁶ Por. przyp. 9.

²¹⁷ Szerzej na ten temat w pracach: H. Barycz, *Szymon Askenazy wśród przeciwności i niepowodzeń życiowych i naukowych* [w:] tegoż, *Na przełomie dwóch stuleci. Z dziejów polskiej humanistyki w dobie Młodej Polski*, Wrocław 1977, s. 237–318; M. Hoszowska, *Szymon Askenazy i jego korespondencja z Ludwikiem Finklem*, Rzeszów 2013. Por. także przyp. 11.

w nich szczegółowe informacje dotyczące tematyki wykładów i ćwiczeń historycznych mających odbyć się w poszczególnych semestrach na Wydziale Filozoficznym. Na potrzeby niniejszego opracowania dokonaliśmy zestawienia tych zapowiedzi w pięciu wybranych okresach, to jest w latach 1875/76–1878/79, 1882/83–1885/86, 1892/93–1895/96, 1902/03–1905/06 i 1910/11–1913/14. Rezultaty naszych obliczeń przedstawia tab. 1. Wynika z niej, że we wszystkich historia nowożytna zajmowała w ofercie dydaktycznej lwowskiego studium historycznego miejsce pierwsze: w czterech przypadkach samodzielnie, w jednym natomiast dzieliła je z naukami pomocniczymi historii i źródłoznawstwem. W grupie zajęć o wyraźnie sprecyzowanym zakresie chronologicznym historia nowożytna wypełniała ofertę dydaktyczną studium historycznego ULw. w latach 1875/76–1878/79 w 80,77%, później zaś: w latach 1882/83–1885/86 – w 51,51%; 1892/93–1895/96 – w 44,73%; 1902/03–1905/06 – w 54,54% i 1910/11–1913/14 – w 50,00%. Uogólniając te dane, można stwierdzić, że z wyjątkiem lat 1892/93–1895/96, zajęcia z historii nowożytnej stanowiły co najmniej połowę oferowanych studentom wykładów i ćwiczeń poświęconych określonym epokom historycznym. Przeprowadzona przez nas analiza zajęć niemających wyraźnie sprecyzowanego zakresu chronologicznego przekonuje, że one także poświęcone były w dużej mierze tematyce z zakresu historii nowożytnej. Ogólnie rzecz biorąc, można stwierdzić, że dla większości wykładowców lwowskich stanowiła ona główny lub jeden z głównych obszarów aktywności dydaktycznej.

II. Epoka Ksawerego Liskego (1871/72–1891/92). Dydaktyka i badania

Dzieje historii nowożytnej w Uniwersytecie Lwowskim w okresie autonomii Galicji można podzielić na cztery zasadnicze podokresy, obejmujące lata 1869/70–1870/71, 1871/72–1891/92, 1892/93–1913/14 i 1914/15–1917/18. Pomijamy w niniejszej pracy podokres ostatni, gdyż wymaga on – ze względu na szczególne okoliczności działania Uniwersytetu w czasie I wojny światowej – odrębnego opracowania.

Zmiany, jakie nastąpiły w lwowskim studium historycznym po polonizacji Uniwersytetu w 1871 r. miały swoje początki, a przynajmniej zapowiedzi, w przełomowych dla niego latach 1869/70 i 1870/71¹. Postawiono wówczas pierwsze kroki na drodze do polonizacji studium². Na jego obsadę kadrową składało się wówczas dwu profesorów: Heinrich Zeissberg (1839–1889) i Robert Rössler (1836–1874). Obaj byli Niemcami austriackimi. Pierwszy był wykładowcą historii powszechnej, drugi – historii austriackiej.

H. Zeissberg w okresie swego pobytu we Lwowie (1863–1871) rozwijał owocną działalność badawczą w zakresie historii średniowiecznej, polskiej i austriackiej. Systematycznych badań w dziedzinie historii nowożytnej wówczas nie prowadził, podjął je na szerszą skalę dopiero później, już po opuszczeniu Lwowa³. Mediewistą był także R. Rössler, z tą wszakże różnicą, że interesował się głównie średniowieczem rumuńskim⁴. Jako wykładowcy poświęcali oni historii nowożytnej niewiele uwagi; zajmowała

¹ Por. L. Finkel, S. Starzyński, *Historia Uniwersytetu Lwowskiego*, t. I, Lwów 1894, s. 338 i n., t. II, Lwów 1894, s. 3 i n.

² Por. P. Lundgreen, *Uniwersytet Lwowski i jego historycy (1784–1914): perspektywa porównawcza niemieckiego i austriackiego rozwoju* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. I, red. J. Maternicki, Rzeszów 2004, s. 101–125; K. Stopka, *Nauki historyczne na Uniwersytecie Lwowskim* [w:] *Universitati Leopoliensi trecentesimo quinquagesimum anniversarium suae fundationis celebranti In memoriam*, Kraków 2011, s. 226–266; A. Toczek, *Lwowskie środowisko historyczne i jego wkład w kulturę książki i prasy (1860–1918)*, Kraków 2013, s. 72–84; J. Maternicki, *Mistrzowie dydaktyki uniwersyteckiej* [w:] *Współczesna edukacja historyczna. Doświadczenia. Oczekiwania*, red. J. Budzińska i J. Strychowska, Poznań 2015, s. 19–38.

³ Por. B. Wöller, *Heinrich Zeissberg (1839–1899)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej...*, t. II, s. 93–104.

⁴ Por. P. Lundgreen, *Uniwersytet Lwowski i jego historycy...*, s. 120.

ich głównie historia średniowieczna, czasami także starożytna, najmniej zaś nowożytna⁵. Być może, iż to właśnie zadecydowało o tym, że starania nowożytnika – K. Liskego o habilitację we Lwowie zostały stosunkowo szybko uwieńczone powodzeniem. Mógł on – zrazu jako docent prywatny – w istotnym stopniu wzbogacić ofertę dydaktyczną H. Zeissberga i R. Rösslera.

K. Liske rozpoczął zajęcia dydaktyczne na ULw. w semestrze letnim 1868/69. Zaczął wykładać historię powszechną w obowiązującym wówczas języku niemieckim, ale rychło (5 lipca 1869) podjął w Wiedniu starania o uzyskanie zgody na prowadzenie prelekcji w języku polskim. Pomimo sprzeciwu niemieckich profesorów Wydziału Filozoficznego, 5 września 1869 taką zgodę uzyskał i dalsze wykłady (poczynając od semestru zimowego 1869/70) prowadził już w języku polskim. Poza jednym przypadkiem⁶ poświęcone one były wówczas historii nowożytnej i... najnowszej. I tak na przykład w obu semestrach r. akad. 1869/70 wykładał *Najnowszą historię Francji* (część II prelekcji poświęcona była okresowi „od rewolucji lipcowej 1830 do zamachu stanu Napoleona 1852”). W sem. zim. następnego roku (1870/71) K. Liske wykładał *Historię epoki rewolucji francuskiej 1789–1814*. Jak widać, pojmował ją bardzo szeroko, bo zaliczał do niej również okres napoleoński. Warto tu także zwrócić uwagę na to, że oba wymienione wyżej tematy wykraczały dość daleko poza „koronną” specjalizację historyka, jaką był wiek XVI. Nie prowadził on prac źródłowo-badawczych dotyczących XVIII czy XIX w., ale żywo interesował się postępem badań w tej dziedzinie.

Szeroki zakres chronologiczny miał także wykład K. Liskego prowadzony w następnym semestrze: *Charakterystyczne postacie dziejowe: Maria Stuart i Elżbieta, Dziewica Orleańska, Katarzyna II rosyjska, Lafayette, Voltaire itd.*

Wykłady K. Liskego od początku cieszyły się dużym zainteresowaniem studentów. Można przypuszczać, że niejednego z nich zainspirowały do podjęcia badań nad epoką nowożytną. Jego wpływ na studentów był jednak wówczas jeszcze dość ograniczony; jako docent prywatny nie mógł prowadzić seminarium, a tym samym, nie miał możliwości kształcenia specjalistów w zakresie historii nowożytnej.

Stan ten zmienił się w 1871 r., kiedy to na fali postępującej polonizacji Uniwersytetu doszło do „rewolucji” kadrowej na Wydziale Filozoficznym ULw.

⁵ Por. np. Akademische Behörden an der k. k. Universität zu Lemberg, sammt der Ordnung der Vorlesungen an derselben in Winter-Semster des Studian-Jahres 1868/9, Lemberg (1868); Ordnung öffentlicher Vorlesungen an der k. k. Universität zu Lemberg im Sommer-Semester des Studien-Jahres 1869/70, Lemberg (1870); Akademische Behörden an der k. k. Universität zu Lemberg sammt der Ordnung der Vorlesungen an derselben im Winter-Semester des Studien-Jahres 1870/1, Lemberg (1870).

⁶ W r. akad. 1871/72 prowadził dodatkowo zajęcia z paleografii.

Niemieccy profesorowie historii opuścili Lwów, a ich stanowiska przejęli przedstawiciele nacji miejscowych: Polak – K. Liske i Rusin (Ukrainiec) – I. Szaraniewicz. W ten sposób narodziło się „polskie” (faktycznie po części także ukraińskie) studium historyczne we Lwowie. Jego filarem stał się rychtło K. Liske, który najbardziej przyczynił się do profesjonalizacji badań w zakresie historii nowożytnej, a także podniesienia poziomu jej nauczania na ULw. Lata 1871/72–1891/92 zajmują w dziejach lwowskiego studium historycznego miejsce szczególne. Właśnie wtedy, głównie za sprawą K. Liskego, położono mocne podwaliny pod późniejszy rozwój historii nowożytnej na ULw.

W epoce K. Liskego (1871/72–1891/92) subdyscyplina ta wyraźnie dominowała w ofercie dydaktycznej studium historycznego. Jak pamiętamy, wykłady i ćwiczenia z historii nowożytnej stanowiły w latach 1875/76–1878/79 80,77% wszystkich zajęć mających sprecyzowany zakres chronologiczny; w latach 1882/83–1885/86 wskaźnik ten obniżył się wprawdzie do 51,51%, ale był przecież nadal bardzo wysoki⁷.

Liczba wykładów i ćwiczeń z historii nowożytnej w poszczególnych semestrach była mocno zróżnicowana. W latach 1875/76–1878/79 wahała się w granicach od 0 do 6. Najczęściej było ich 2–3⁸. W latach 1882/83–1885/86 wykładów takich było od 1 do 4 (przeciętnie również 2–3)⁹.

Jak pamiętamy, w epoce K. Liskego historię nowożytną na ULw. wykładało 8 historyków. W dostępnych nam *Programach wykładów* z lat 1871/72–1891/92¹⁰ znaleźliśmy 82 prelekcje i ćwiczenia z zakresu historii nowożytnej. 26 z nich zapowiadał Izidor Szaraniewicz, 16 – Ksawery Liske, tyleż samo Aleksander Hirschberg, 10 – Tadeusz Wojciechowski, 6 – Aleksander Semkowicz, 5 – Ludwik Finkel, 2 – Bronisław Dembiński, 1 – Wincenty Zakrzewski.

Z podanych wyżej danych wynika, że główny ciężar nauczania historii nowożytnej na ULw. w latach 1871/72–1891/92 wziął na swoje barki

⁷ Dla porównania podamy, że w grupie zajęć mających sprecyzowane ramy chronologiczne, w pierwszym z tych okresów historii starożytnej poświęcono 11,54% wykładów, historii średniowiecznej 0%, zaś historii XIX w. – 7,69%. W drugim okresie, obejmującym lata 1882/83–1885/86, odpowiednie dane wynoszą: 18,18%, 24,24% i 6,06%. W obu przypadkach w obliczeniach nie braliśmy pod uwagę wykładów z nauk pomocniczych, źródłoznawstwa i historii historiografii. Pominęliśmy także zajęcia niemające wyraźnie sprecyzowanego zakresu chronologicznego.

⁸ Ogólna liczba wykładów historycznych ze wszystkich dziedzin wahała się wówczas w poszczególnych semestrach w granicach 6–10.

⁹ Wszystkich wykładów w poszczególnych semestrach było wówczas od 8 do 10.

¹⁰ Wykorzystaliśmy wszystkie, z wyjątkiem niedostępnych dla nas wykazów za sem. letni 1871/72 i również letni 1879/80.

I. Szaraniewicz. Był wprawdzie mediewistą, ale – jak dalej zobaczymy – jako badacz zajmował się także ubocznie dziejami nowożytnymi. Dopiero na drugim miejscu (ex aequo z A. Hirschbergiem) w naszej statystyce znalazł się nowożytnik K. Liske. Nie mógł on poświęcić zbyt wiele uwagi swej „koronnej” subdyscyplinie, gdyż jednocześnie musiał prowadzić wykłady z nauk pomocniczych historii i... historii starożytnej.

W nauczaniu historii nowożytnej wspierał go od sem. letniego 1875/76 A. Hirschberg. Podział zadań pomiędzy nimi polegał na tym, że pierwszy, tj. K. Liske, wykładał historię powszechną, zaś A. Hirschberg – historię Polski. Jemu to przypadła zasługa zapoczątkowania na ULw. systematycznych wykładów z tego zakresu. T. Wojciechowski, jak pamiętamy, objął katedrę historii polskiej dopiero w 1883 r., i już chociażby z tego powodu, jego udział w nauczaniu historii nowożytnej nie mógł być wielki. W swoich wykładach preferował historię średniowieczną Polski i Słowiańszczyzny. Dużo uwagi poświęcał też naukom pomocniczym historii. Także habilitowany w 1884 r. mediewista A. Semkowicz traktował zajęcia z historii nowożytnej jako uboczny nurt swej działalności dydaktycznej. L. Finkel i B. Dembiński szerzej rozwinęli swoją działalność dydaktyczną dopiero po 1892 r.

Szczegółowe dane dotyczące liczby wykładów nowożytniczych, a także ich zakresu przestrzennego w poszczególnych semestrach zawiera tab. 2. Wynika z nich, że w epoce K. Liskego najczęściej podejmowano tematykę z zakresu dziejów powszechnych. Wypełniała ona wówczas ofertę nowożytniczą w 39,02%. Przeważała zarówno w latach 70., jak i 80., a także na początku lat 90. XIX w. Nie powinno to zaskakiwać; historycy polscy doby pozytywizmu uprawiali wprawdzie głównie historię ojczystą, ale starali się ją rozważać w szerokim kontekście wydarzeń i zjawisk powszechnodziejowych. Niejednokrotnie zwracano uwagę na negatywne konsekwencje odrywania dziejów Polski od dziejów powszechnych, niedostateczne zaawansowanie polskich badań w tej drugiej dziedzinie¹¹. Położenie nacisku na historię powszechną wynikało więc – w jakiejś mierze – z potrzeby wyrównania braków w tej dziedzinie. Decydujące znaczenie miały tu jednak względy praktyczne. W Galicji doby autonomicznej uniwersyteckie studium historyczne miało przede wszystkim przygotowywać studentów do pracy w szkole, a w niej, jak wiadomo, uczono przede wszystkim historii po-

¹¹ Szerzej na ten temat J. Maternicki, *Badania nad historią powszechną średniowieczną i nowożytną w Polsce (do 1918 r.)* [w:] *Historia – mentalność – tożsamość. Rosja i Europa Zachodnia w polskiej i ukraińskiej historiografii XIX i XX wieku*, red. E. Koko, M. Nowak, L. Zaskilniak, Gdańsk 2013, s. 30 i n.

wszechnej, dalej austriackiej, w najmniejszym natomiast zakresie – polskiej i ukraińskiej¹². Oczywiście nie bez znaczenia był również fakt, iż we Lwowie katedra historii Polski powstała 14 lat później niż w Krakowie.

Najwięcej wykładów z historii powszechnej nowożytnej miał w latach 1871/72–1891/92 K. Liske. W dostępnych nam *Programach wkładów* wymieniono ich 16. Najczęściej miały one charakter przeglądkowy i obejmowały jedno lub dwa stulecia. Zainaugurował je w sem. zimowym 1871/72 prelekcją *Historia powszechna wieku XVI i XVII*, później prowadził często powtarzany wykład *Historia powszechna od połowy XV wieku* (sem. zimowy 1874/75, zim. 1875/76, zim. 1878/79, letni 1878/79, zimowy i letni 1883/84, zimowy i letni 1884/85, zim. i letni 1887/88). Część prelekcji K. Liskego nosiła takie tytuły, jak *Historia epoki odkryć* (sem. letni 1875/76) czy *Historia epoki wielkiej rewolucji francuskiej* (zim. 1879/80, 1885/86). Drugi z tych wykładów obejmował lata 1789–1815. Zawężenie ram chronologicznych pozwalało wykładowcy na nieco bardziej szczegółowe omówienie wybranych zagadnień. Raz zdarzyło się, że K. Liske zajął się dziejami tylko jednego kraju, zaprezentował swój *Pogląd na dzieje Anglii od Henryka VIII* (sem. letni 1875/76). Przytoczone wyżej tytuły prelekcji K. Liskego zdają się świadczyć, iż preferował on wykłady przeglądowe, mniejszą natomiast wagę przywiązywał do wykładów monograficznych. W tym czasie było to zjawisko dość powszechne (obserwujemy je także w Krakowie).

Udział pozostałych wykładowców w nauczaniu historii powszechnej nowożytnej był w latach 1871/72–1891/92 bez porównania mniejszy. A. Semkowicz wykładał historię powszechną nowożytną bardzo krótko, zaledwie przez trzy lata. W pierwszym roku (1888/89) przez dwa semestry omawiał *Wiek Ludwika XIV*, w drugim (1889/90) – *Historię XVIII w.* (w sem. zim. do 1740, w letnim – lata 1740–1789), w trzecim natomiast (1890/91) *Historię rewolucji francuskiej* (w sem. zim. do 1795, w letnim – lata 1795–1799). Wykłady te – w porównaniu do prelekcji K. Liskego – miały więc z reguły mniejszy zakres chronologiczny; zbliżały się już swoim charakterem do wykładów monograficznych.

L. Finkel prowadził najczęściej wykłady przeglądowe, troszczył się jednak o to, aby nie miały one nazbyt szerokiego zakresu chronologicznego. W sem. zim. 1886/87 omawiał *Dzieje powszechne w epoce Reformacji*, rok później *Epokę wojny trzydziestoletniej 1618–1648*, następnie, w sem. zim. 1888/89, *Historię powszechną od pokoju westfalskiego do wielkiej rewolucji (1648–*

¹² Por. C. Majorek, *Historia utylitarna i erudycyjna. Szkolna edukacja historyczna w Galicji (1772–1918)*, Warszawa 1990, s. 146 i n.

1789). W sem. zim. 1889/90 historyk cofnął się do przełomu XV i XVI w. (*Schyłek wieków średnich 1453–1517*), by następnie, w sem. zim. 1891/92, podjąć temat *Dzieje epoki rewolucji francuskiej (1789–1815)*.

I. Szaraniewicz poświęcił historii powszechnej nowożytnej zaledwie dwa wykłady. W sem. letnim 1872/73 miał mówić o *Wojnie sukcesyjnej hiszpańskiej (1701–1714) z przeważnym uwzględnieniem udziału w niej austriacko-węgierskiej monarchii, przy użyciu źródła historycznego*. Ostatni fragment tytułu może wskazywać, że wykład ten mieścił w sobie pewne elementy ćwiczeń. W sem. letnim 1881/82 I. Szaraniewicz zajmował się *Historią powszechną w wieku XVIII*.

Również tylko dwa wykłady z historii powszechnej nowożytnej zdołał wygłosić do 1892 r. B. Dembiński. Ich tytuły: *Historia zachodnio-europejskiego społeczeństwa od XIII do XVI w.* (sem. letni 1891/92) i *Historia polityczna Europy w drugiej połowie XVIII w.* (jak wyżej), uznać można za zapowiedź zmian dokonujących się w ofercie dydaktycznej lwowskiego studium historycznego po roku 1892.

Oceniając ogólnie program wykładów z historii powszechnej nowożytnej, trudno nie zauważyć, iż nacechowany on był europocentryzmem. Zwracano przy tym uwagę głównie na dzieje Europy Zachodniej. Poza Europę wychodzono tylko raz jeden, kiedy mowa była o odkryciach geograficznych. Takie, bardzo wąskie, rozumienie historii powszechnej dominowało zresztą wówczas na wielu uniwersytetach europejskich. Nie zajmowano się dziejami innych kontynentów – Azji, Afryki czy nawet Ameryki. Polskich wykładowców bardziej też interesowały dzieje Francji czy Anglii niż Rosji i Niemiec. Wydarzeniem przykuwającym szczególną uwagę była rewolucja francuska 1789 r.

Na drugim miejscu w wykładach poświęconych dziejom nowożytnym znalazła się w latach 1871/72–1891/92 historia Polski (27 prelekcji). Pierwszy wykład z tego zakresu odbył się w mieście nad Pełtwią dopiero w r. akad. 1875/76. W sem. letnim tego roku A. Hirschberg omawiał *Dzieje Polski za panowania Zygmunta I*. Kontynuacją tego wykładu były *Dzieje Polski w wieku XVI, ciąg dalszy* (sem. zim. 1876/77), a następnie *Dzieje Polski za panowania królów wolno obranych* (w dwu częściach: do i po 1648 r., sem. zimowy i letni 1877/78). Później, w latach 1877/78–1882/83, A. Hirschberg podjął nowy cykl wykładów, w których kolejno omawiał panowania: Zygmunta III, Władysława IV, Jana Kazimierza, Michała Wiśniowieckiego, Jana III Sobieskiego, Augusta II, Augusta III i Stanisława Augusta. W semestrze letnim 1882/83 cofnął się do przełomu XV i XVI w. (*Dzieje Polski za panowania Jana Olbrachta i Aleksandra*), by następnie podjąć trzeci i ostatni

cykl swoich wykładów dotyczących XVII w., obejmujących: *Początki wojen kozackich* i *Dzieje Polski za panowania Michała Wiśniowieckiego*.

Wykłady A. Hirschberga miały charakter dość stereotypowy. Były to z reguły przeglądy panowań poszczególnych władców. Na dobrą sprawę, spośród jego prelekcji wyróżniały się jedynie *Początki wojen kozackich*, które – sądząc z tytułu – mogły być omawiane w sposób nieco bardziej analityczny. Nie ulega natomiast wątpliwości, że w pełni monograficzny charakter miał wykład A. Hirschberga wygłoszony przez niego w sem. letnim 1890/91: *O stronnictwach politycznych w Polsce pod koniec panowania Jana Kazimierza*. Łącznie z historią Polski nowożytnej A. Hirschberg miał w interesującym nas tu okresie 16 prelekcji.

W r. akad. 1884/85 wykłady z historii Polski nowożytnej podjął T. Wojciechowski. W sem. zim. i letnim tego roku omawiał *Dzieje polskie od r. 1572*. W roku 1885/86 kontynuował ten wykład, mówiąc o *Dziejach Polski pod panowaniem Augusta II i III* (w obu semestrach).

Drugi cykl wykładów z tego zakresu T. Wojciechowski prowadził w latach 1887/88–1888/89. Tym razem jednemu z nich nadał nieco bardziej problemowy charakter. I tak w sem. zim. 1887/88 wykladał *Dzieje polskie od r. 1572, poprzedzone obszernym wstępem o rozwoju instytucji politycznych w okresie jagiellońskim*. Dalsze wykłady z tego cyklu miały już tytuły dosyć stereotypowe: *Dzieje polskie od r. 1572 (ciąg dalszy)* (sem. letni 1887/88), *Dzieje polskie pod panowaniem Augusta II i III (1696 do 1763)* (sem. zim. i letni 1888/89).

Trzeci cykl wykładów T. Wojciechowskiego obejmował *Dzieje polskie w okresie jagiellońskim* (wykład ten w sem. letnim 1890/91 dotyczył głównie XVI w.) i *Dzieje Polski w XVIII wieku* (sem. zim. 1891/92). Ogółem dziejom Polski nowożytnej T. Wojciechowski poświęcił 10 prelekcji. Było to o 6 mniej niż w przypadku A. Hirschberga. Dla T. Wojciechowskiego ważniejsze były takie dziedziny, jak historia średniowieczna i nauki pomocnicze historii.

Trzecie miejsce w programach wykładów z zakresu historii nowożytnej zajmowała w latach 1871/72–1891/92 historia monarchii austriacko-węgierskiej. Była ona wykładana na wszystkich uniwersytetach c.k. Monarchii. W opinii historyków polskich katedry historii austriackiej nie miały tej samej rangi naukowej, co katedry historii powszechnej lub polskiej. We Lwowie, w interesującym nas tu okresie, jedynym wykładowcą historii Austro-Węgier był I. Szaraniewicz. Jedną z pierwszych jego prelekcji dotyczących czasów nowożytnych był wykład *Historia austriacko-węgierska za panowania Marii Teresy* (sem. letni 1875/76). W tym samym semestrze omawiał on również *Nową historię Węgier*. Później w sem. zim. 1876/77 I. Sza-

raniewicz mówił o *Historii austriacko-węgierskiej monarchii ze szczególnym uwzględnieniem 17. i 18. wieku*, by w sem. letnim tego roku zająć się bliżej okresem „od panowania Józefa II włącznie” (!). Cykl ten zamykał wykład *Historia austriacko-węgierskiej monarchii ze szczególnym uwzględnieniem okresu nowożytnego* (sem. zim. 1877/78).

Drugi cykl wykładów nowożytnych I. Szaraniewicza obejmował prelekcje: *Historia reformacji w Austro-Węgrzech z przeważnym uwzględnieniem ruchu reformacji u ludów słowiańskich* (sem. letni 1878/79), *Historia aust[riacko]-węg[ierskiej] monarchii od bitwy na Białej górze (r. 1620) do śmierci Józefa II (1711)* (sem. letni 1880/81), *Historia austriacko-węgierskiej monarchii 18. wieku* (sem. letni 1881/82) oraz *Historia austriacko-węgierskiej monarchii w 18. wieku a zwłaszcza historia panowania Marii Teresy 1740–1780* (sem. letni 1883/84).

Cykl trzeci zapoczątkowany został przez historyka w sem. zim. 1884/85 wykładem *Historia austriacko-węgierskiej monarchii przeważnie wieku XVI i XVII*. I. Szaraniewicz kontynuował ten wykład w sem. letnim 1887/88, kładąc tym razem nacisk na reformację w monarchii austriacko-węgierskiej. W semestrach zimowych lat 1888/89 i 1889/90 zajmował się „nowszym” okresem dziejów Austro-Węgier, a później (sem. letni 1889/90) historią tego państwa w XVIII w.¹³ Ostatni z zapowiedzianych przed 1892 r. wykładów I. Szaraniewicza miał tytuł *Historia austriacko-węgierskiej monarchii, zwłaszcza nowego okresu* (sem. zim. 1890/91). Miała to być zapewne kontynuacja rozważań historyka dotyczących XVIII w.

Wykłady nowożytnicze I. Szaraniewicza obejmowały z reguły dłuższe odcinki czasu i miały charakter przeglądu. Historyk nie prowadził badań dotyczących nowożytnych dziejów Austrii czy Węgier, wiedzę na ten temat czerpał więc z „drugiej ręki”, głównie z opracowań austriackich i niemieckich. Ogółem w latach 1871/72–1891/92 miał 17 wykładów dotyczących nowożytnych dziejów Austro-Węgier.

Niewątpliwie z większą kompetencją mógł się I. Szaraniewicz wypowiadać na temat nowożytnych dziejów Rusi (Ukrainy), gdyż jako badacz interesował się nie tylko jej najdawniejszymi dziejami, ale także – co prawda w ograniczonym tylko zakresie – jej historią w czasach nowożytnych. Nikt inny poza I. Szaraniewiczem nie podejmował wówczas na studium historycznym ULw. tej tematyki. Wykłady z historii Rusi zajmowały w nowożytniczej ofercie lwowskiego studium historycznego miejsce skromne; w sumie było ich tylko 6. I. Szaraniewicz prowadził je najczęściej w języku ruskim.

¹³ Wykłady z historii austriacko-węgierskiej I. Szaraniewicz prowadził w języku polskim.

Pierwszy odnotowany przez nas wykład I. Szaraniewicza, poświęcony w części dziejom nowożytnym Rusi, miał miejsce w sem. zim. 1874/75. Historyk mówił wówczas o *Historii Rusi Czerwonej do końca XVII wieku*. Temat ten kontynuował w sem. letnim tego roku, a następnie w sem. zim. 1875/76 zajął się *Historią Rusi Czerwonej w XVIII w.*

Drugim cyklem wykładów I. Szaraniewicza z zakresu tej tematyki zapoczątkowany został w sem. zim. 1876/77. Historyk omawiał wówczas *Historię Czerwonej Rusi, od drugiej połowy 15. wieku aż do nowszych czasów*. Po pewnej przerwie, w sem. letnim 1880/1881, miał wykład na temat: *Historia Halicko-Włodzimierskiej Rusi od 1586–1647*.

I. Szaraniewicz jak historyk Rusi wygłaszał nie tylko prelekcje na temat jej dziejów nowożytnych, ale prowadził także ćwiczenia z tego zakresu. Odbyły się one w sem. letnim 1884/85 i zimowym 1885/86. Prowadzone były w języku ruskim. W pierwszym przypadku chodziło o „okres wojen domowych” na Rusi w XVII w., w drugim – ćwiczenia miały obejmować „wojny domowe” w XVIII w. Można się domyślać, że była to próba zapoznania studentów ukraińskich ze źródłami historycznymi dotyczącymi nowożytnych dziejów ich ojczyzny i przygotowania ich do prowadzenia badań w tej dziedzinie. Ćwiczenia te można więc uznać za swoiste proseminarium.

Historia Rusi nie była wówczas uznawana na ULw. jako samodzielna subdyscyplina historyczna; oficjalnie traktowano ją jako część historii monarchii austriacko-węgierskiej. Nic więc dziwnego, że I. Szaraniewicz w swoich wykładach poświęconych dziejom Rusi, zajmował się głównie tymi ziemiami ukraińskimi, które aktualnie znajdowały się w składzie c.k. Monarchii.

Tytuły poszczególnych wykładów i ćwiczeń nie zawsze pozwalają stwierdzić, jaką sferę zjawisk dany wykładowca zamierzał w nich wyeksponować. Tytułem przykładu wymienimy tu prelekcje tego typu, jak *Historia powszechna wieku XVI i XVII* (K. Liske) czy *Dzieje Polski w XVIII w.* (A. Hirschberg). W naszej statystyce wykłady te zaliczyliśmy do historii „ogólnej”. Było ich, łącznie z tymi, które z innych powodów trudno było sklasyfikować, stosunkowo dużo, bo aż 33 (40,24%). W większości jednak przypadków (49 wykładów, tj. 59,76%) tytuły wykładów i ćwiczeń zawierają informacje, które pozwalają je przyporządkować określonej subdyscyplinie historycznej, na przykład historii politycznej, wojskowej czy kultury. Z przeprowadzonych przez nas obliczeń (obarczonych zapewne pewnym ryzykiem błędu) wynika, że w ofercie dydaktycznej lwowskiego studium historycznego w latach 1871/72–1891/92 przeważała historia polityczna¹⁴. Poświęcono

¹⁴ Por. tab. 3.

jej 47,56% wszystkich wykładów i ćwiczeń. Gdyby pominąć te, które zakwalifikowaliśmy do historii „ogólnej”, to okazałoby się, że historii politycznej poświęcono 79,59% wykładów mających mniej lub bardziej sprecyzowany zakres problemowy. Biorąc pod uwagę fakt, że znaczna większość wykładów „ogólnych” obejmowała głównie historię polityczną, można zaryzykować stwierdzenie, że w latach 1871/72–1891/92 wypełniała ona ofertę dydaktyczną lwowskiego studium historycznego w ok. 85%. Nie odnotowaliśmy wówczas żadnego wykładu z historii nowożytnej ustroju czy gospodarki. Historia społeczna reprezentowana była przez 1 wykład, historia wojskowa przez 4¹⁵, historia kultury przez 2, zaś historia Kościoła przez 3. Było to doprawdy niewiele. W latach 70. i 80. XIX w. historycy lwowscy hołdowali jeszcze dość tradycyjnym poglądom na temat przedmiotu historii. Tzw. historia wewnętrzna była wówczas we Lwowie w niełasce¹⁶. Bardzo rzadko mówiono o niej na wykładach.

Oczywistą jest rzeczą, że żaden ze studentów nie był w stanie wysłuchać wszystkich wykładów z zakresu historii nowożytnej; były one oferowane w całym dwudziestoletnim okresie, a nikt przecież tak długo nie studiował. Studiujący na przykład w latach 1871/72–1874/75, teoretycznie rzecz biorąc, mogli wysłuchać 4 wykładów nowożytniczych; dziesięć lat później – już 14. Sądząc po zachowanej dokumentacji, w toku swych studiów słuchacze wybierali jednak najczęściej 3–4 wykłady z historii nowożytnej. Zwykle jeden z nich obejmował dzieje powszechnie, drugi historię austriacką, trzeci i ewentualnie czwarty – historię Polski. Zdarzały się wszakże wyjątki; niektórzy wysłuchiwali nawet 5–6 wykładów nowożytniczych. Było tak zwłaszcza w przypadku szczególnego zainteresowania epoką nowożytną.

Osobną sprawą jest ocena merytorycznych i dydaktycznych walorów wykładów. Materiał źródłowy dotyczący tej kwestii jest na ogół skąpy, z reguły cechuje się daleko posuniętym subiektywizmem, fragmentarycznością, a nieraz i ogólnikowością. Stosunkowo najwięcej wiemy o wykładach K. Liskego, który już za życia stał się postacią legendarną.

Jak wynika z przekazu jednego z jego uczniów, K. Liske swoje wykłady czytał z wcześniej przygotowanego manuskryptu; robił to „monotonnie, szybko i bez wytchnienia, nerwowo”¹⁷. Pod względem formy jego prelekcje nie były więc dla studentów zbyt atrakcyjne, a pomimo to przykuwały

¹⁵ Historycy lwowscy rozważali wojny i ich przebieg głównie pod kątem spraw politycznych.

¹⁶ Niewiele lepiej było zresztą wówczas także i w Krakowie.

¹⁷ O. Balzer, W. Zakrzewski, L. Finkel, L. Ćwikliński, H. Sawczyński, Z. Hordyński, *Ksawery Liske*, s. 519–520. Autorem cytowanych słów był H. Sawczyński.

w najwyższym stopniu ich uwagę. Ważna była ich treść, a zwłaszcza osobowość profesora, niezwykła, fascynująca.

Według relacji H. Sawczyńskiego: „Prelekcje Liskego opracowane gruntownie, uwzględniające najnowsze wyniki badań tej epoki dziejów, która była ich przedmiotem, wskazujące słuchaczom – o ile to nie przerywało całości – drogę, jaką historia doszła do tych właśnie wyników, pisane były trzeźwo, treściwie, nieco nawet oschle. Profesor nie poświęcał w nich nic dla efektu, dla udramatyzowania przedmiotu, nie starał się przedstawieniem rzeczy skaptować słuchacza ze szkodą czy to prawdy historycznej, czy czasu, który chciał jak najskrupulatniej wyzyskać. (...) Przebijało z nich zawsze zamiłowanie prawdy ścisłej, żadną tendencją nie zamąconej. To była wewnętrzna strona i wartość jego wykładów”¹⁸.

Studenci cenili K. Liskego także za to, że: „Nie skłonny do historiozoficznych poglądów i frazesów umiał charakteryzować epoki dziejowe i ludzi zestawieniem faktów, objawów i rysów znamienych tak, że charakterystyki także były krótkim *resumé* całego szeregu wykładów”¹⁹.

Podkreślano przy tym, że K. Liske „opanowywał” słuchaczy „przejęciem się... przedmiotem wykładu”, co objawiało się m.in. w jasności i ścisłości wywodów, a także w „wyrazie twarzy” i „modulacji głosu, dziwnie sympatycznego i ujmującego”. „Kto ten głos słyszał – pisał dalej H. Sawczyński – nie mógł oderwać uwagi od słów i myśli jego, tyle było w nim życia i koloru (...). W głosie tym czuć było – całą duszę profesora, jego sympatie i antypatie; słysząc wiedziało się, że przedmiotowi poświęcił wiele trudu i mozółu, że nie wykladał z musu i dla «zbycia się» tylko, że go przedmiot zajmował, a nawet zapalał (...). Wychodziło się z sali znużonym wprawdzie, bo szybkość wykładu nie dawała umysłowi chwili spoczynku, ale powracało się na następną godzinę z chęcią i z ciekawością. Wykład taki nawiązywał między profesorem a uczniami pierwsze węzły stosunku sympatycznego”²⁰.

W cytowanych wyżej słowach nietrudno doszukać się pewnych sprzeczności, ale ogólna ich wymowa jest jednoznaczna: wykłady K. Liskego, pomimo pewnych niedostatków formy, były oceniane przez studentów bardzo wysoko, zapewniały im bowiem rzetelną wiedzę z zakresu historii, stanowiły też dobre wprowadzenie do dalszego, bardziej już specjalistycznego kształcenia się w tej dyscyplinie naukowej. Dotyczyło to w szczególności historii nowożytnej.

Przez kilkanaście lat swoje wykłady prowadził K. Liske w jednym z auli uniwersyteckich. Przychodziło na nie wielu studentów, nie tylko

¹⁸ Tamże, s. 519.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże, s. 520.

z Wydziału Filozoficznego. Ciężka choroba spowodowała, że z czasem profesor, przykuty do łóżka, przeniósł swoją działalność dydaktyczną do własnego domu i w nim prowadził zajęcia²¹. Zdarzało się, iż w czytaniu wykładów zastępował go któryś ze starszych uczniów. Pod koniec życia zrezygnował z wykładów, ale aż do końca swoich dni – pomimo postępującej choroby i związanych z nią cierpień – prowadził ćwiczenia i seminarium.

Wykłady K. Liskego nawiązywały do najlepszych wzorów niemieckiej dydaktyki uniwersyteckiej. Przygotowywał je bardzo starannie, dbając nie tylko o ich wysoki poziom merytoryczny, ale także o przejrzystość konstrukcji oraz jasność i precyzję wywodów. Starał się przy tym wykorzystać każdą okazję, aby pokazać słuchaczom, w jaki sposób nauka dochodzi do prawdy o przeszłości. Zachowując ostrożność w ocenie wydarzeń i ludzi, swój stosunek do nich wyrażał najczęściej pośrednio, poprzez odpowiedni dobór i konstrukcję materiału faktograficznego. Ten model wykładu był wysoko ceniony przez współczesnych; studenci odnosili się do swego profesora z ogromną czcią i najwyższym szacunkiem.

Niewiele wiemy o wykładach I. Szaraniewicza i ich percepcji. Prowadził je bardzo systematycznie i z dużym zaangażowaniem. Wedle jednego ze słuchaczy – L. Finkla, zapał, który ożywia I. Szaraniewicza w toku wykładów, „udzielał się uczniom jego i zagrzewał ich do studiów historycznych”²². Jako badacz zajmował się głównie średniowieczem; jego prelekcje poświęcone mniej mu znanej historii nowożytnej siłą rzeczy nie mogły mieć już równie wysokich walorów naukowych, co analogiczne wykłady K. Liskego. Trudno było mu jednak odmówić dobrych chęci: starał się jak mógł, aby sprostać zadaniu. Do studentów odnosił się z dużą życzliwością. L. Finkel, który uważał się nie tylko za ucznia K. Liskego, ale także i I. Szaraniewicza, na jego pogrzebie powiedział: „Kochaliśmy go, uczniowie jego, bo otaczał nas ojcowską opieką”²³.

Niewiele też możemy powiedzieć o walorach dydaktycznych wykładów A. Hirschberga i A. Semkowicza. Pierwszy był sumiennym badaczem dziejów Polski nowożytnej, mógł więc zapewnić swoim wykładom z tego zakresu odpowiednio wysoki poziom merytoryczny. W przedstawionym w 1875 r. Radzie Wydziału Filozoficznego ULw. programie wykładów zapewniał, że omówi w nich najnowszy stan badań w każdej z omawianych kwestii, będzie

²¹ Por. L. Finkel, S. Starzyński, *Historia Uniwersytetu Lwowskiego*, t. II, s. 137. Z powodu złego stanu zdrowia K. Liskego w latach 80. zwolniony był z prowadzenia wykładów w niektórych semestrach (letni 1885/86, zim. i letni 1896/87, zim. 1887/88). DALO, f. 26, op. 5, spr. 1111. Teczka osobowa K. Liskego.

²² W. Hahn, *Kronika Uniwersytetu Lwowskiego II (1898/99–1909/10)*, Lwów 1912, s. 82.

²³ Tamże.

się też starał wdrożyć studentów do samodzielnych studiów. We wstępie do każdego „szeregu prelekcji” miał omawiać źródła odnoszące się do danej epoki, literaturę przedmiotu oraz opinie „powag naukowych” na temat ważniejszych zagadnień. Podkreślał, że nie ograniczy się do „skreślenia wypadków politycznych”, ale będzie chciał również ukazać słuchaczom „prądy wewnętrzne objawiające się w społeczeństwie polskim pierwszej połowy XVI w.”, jak też „obraz” ówczesnych „urządzeń wewnętrznych i ruchu umysłowego”. Wyrażał przy tym przekonanie, że podstawowym obowiązkiem wykładowcy jest umiejętne pokierowanie samodzielną pracą studentów. Do rozważań historiozoficznych, „noszących na sobie piętno indywidualizmu”, odnosił się z dużym dystansem, wręcz uważał je za zgoła niewłaściwe²⁴.

Łatwo zauważyć, że A. Hirschberg przynajmniej po części nawiązywał tu do poglądów jednego ze swych mistrzów – K. Liskego. Zapewne też w praktyce starał się go naśladować. Różnica była taka, że wbrew cytowanym wyżej zastrzeżeniom, śmieiej niż K. Liske podejmował szerszą refleksję historyczną. Według L. Finkla, zarówno w swych pracach naukowych, jak i w wykładach uniwersyteckich „badał początki choroby społecznej, która zdaniem jego sprawiła straszną katastrofę (tj. upadek Polski – J.M.). W odpowiedzi nie znał kompromisu – zdanie swoje bez ogródek wypowiadał – wierny syn prawdziwej nauki, podawał obnażoną z legendy, nieraz twardą i gorzką prawdę”²⁵. Niestety, nie wiemy, jak była ona przez innych słuchaczy odbierana i ogólnie – jak oceniali oni jego prelekcje.

Jeszcze mniej możemy powiedzieć o nowożytnicznych wykładach A. Semkowicza. Zrozumiałe jest, że będąc mediewistą, swoją wiedzę na temat dziejów nowożytnych zmuszony był opierać na lekturze prac napisanych przez innych historyków. Biografowie A. Semkowicza nic nie wspominają o walorach jego wykładów; prawdopodobnie nie odznaczały się niczym szczególnym.

Nieco więcej informacji mamy na temat prelekcji T. Wojciechowskiego. Jego biograf – H. Barycz wystawił T. Wojciechowskiemu, jako dydaktykowi uniwersyteckiemu, nie najlepszą ocenę. Przytaczał wprawdzie opinię K. Estreichera, że wykłady T. Wojciechowskiego były starannie przygotowane i nosiły w sobie „wszystkie cechy jego niepospolitej umysłowości”, zaraz jednak dodawał, że były „mało pociągające i niezbyt urozmaicone jeśli chodzi o stronę zewnętrzną”, do tego „odczytywane ze skryptów głosem cichym,

²⁴ DALO, f. 26, op. 5, spr. 428. A. Hirschberg, *Program wykładów*, k. 3–5. Por. A. Kawalec, *Aleksander Hirschberg (1847–1907)*, s. 156–157.

²⁵ Słowa te L. Finkel wypowiedział na pogrzebie A. Hirschberga 29 lipca 1907 r. W. Hahn, *Kronika Uniwersytetu Lwowskiego*, II, s. 221.

jednostajnym – nie potrafiły oddziaływać silniej na wyobraźnię i porywać słuchaczy”²⁶.

Jako mediewista T. Wojciechowski przywiązywał największą wagę do wykładu na temat dziejów narodów słowiańskich do 1000 r. H. Barycz uznawał go za stosunkowo „najbardziej ciekawy”. Nie prowadząc na szerszą skalę badań nad dziejami Polski nowożytnej, swoje prelekcje na jej temat opierał głównie na istniejącej literaturze przedmiotu. Nic nie wskazuje na to, aby wzbudzały one większe zainteresowanie studentów.

Zamykając ten wątek, pragniemy podkreślić, iż najwyżej były oceniane wykłady K. Liskego, a zapewne także i A. Hirschberga; prelekcje mediewistów (I. Szaraniewicza, A. Semkowicza i T. Wojciechowskiego) dotyczące dziejów nowożytnych ze zrozumiałych względów nie mogły im dorównać. Zróżnicowane były także umiejętności dydaktyczne wymienionych wyżej wykładowców; nie wszyscy w jednakowym stopniu potrafili nawiązać kontakt ze studentami, zachęcić ich do dalszej pracy w zakresie dziejów nowożytnych. Wydaje się, iż niektórym brakowało po prostu talentu pedagogicznego. Nie było to w tym czasie czymś wyjątkowym. Przy habilitacjach, a także przy obsadzie katedr uniwersyteckich brano przede wszystkim pod uwagę kwalifikacje naukowe kandydatów, czasami także ich postawę polityczną, w najmniejszym zaś stopniu – zdolności pedagogiczne²⁷.

Szczególną rolę w ówczesnej dydaktyce uniwersyteckiej odgrywały seminaria. Ich działalność w głównej mierze decydowała o poziomie kształcenia historycznego w każdym z uniwersytetów.

Formalnie rzecz biorąc, w latach 1871/72–1891/92 istniało na ULw. tylko jedno seminarium historyczne²⁸, mające dwa oddziały: historii powszechnej i historii austriackiej²⁹. Pierwszym, jak już wiemy, kierował K. Liske, drugim – I. Szaraniewicz. Faktycznie były to jednak dwa odrębne seminaria, działające niezależnie od siebie.

Dla współczesnych nie ulegało żadnej wątpliwości, że swoją wysoką pozycję w ówczesnej historiografii polskiej studium historyczne ULw. za-

²⁶ H. Barycz, *Tadeusz Wojciechowski, odnowiciel polskiej mediewistyki*, s. 171.

²⁷ Walory naukowe i dydaktyczne wykładów L. Finkla i B. Dembińskiego omówimy w następnym rozdziale, gdyż w pełni rozwinęli oni na ULw. swoją działalność dydaktyczną dopiero po 1892 r.

²⁸ Formalnie wyłoniło się ono w 1873 r. z działającego wcześniej (od 1852) seminarium filologiczno-historycznego. Por. L. Finkel, S. Starzyński, *Historia Uniwersytetu Lwowskiego*, t. II, s. 381.

²⁹ W rzeczywistości oba te oddziały powstały już wcześniej, w drugiej połowie lat 60. XIX w. Pierwszym z nich do 1871 r. kierował H. Zeissberg. K. Liske przejął faktycznie jego kierownictwo w r. akad. 1871/72. Formalnie stało się to dopiero w 1873 r.

wdzięczało seminarium K. Liskego. Już za jego życia obrosło ono w legendę, stało się niemal przedmiotem kultu.

K. Liske, wzorem swoich niemieckich mistrzów, przywiązywał do tej formy działalności dydaktycznej rolę szczególną. Postarał się też o to, aby prowadzone przez niego seminarium historii powszechnej nabrało charakteru w pełni naukowego, co też nastąpiło w połowie lat 70. XIX w.³⁰

Seminarzystów dobierał bardzo starannie, bacznie obserwując swoich słuchaczy na wykładach i ćwiczeniach paleograficzno-dyplomatycznych. Uczył na nich wnikliwej krytyki źródeł. Studenci poznawali nie tylko jej zasady, ale także – analizując wybrane dokumenty średniowieczne i nowożytne – nabierali praktycznych umiejętności w tym zakresie. K. Liske stawiał uczestnikom tych ćwiczeń wysokie wymagania. Oczekiwał od nich ścisłości i precyzji w analizie i ocenie źródeł, a także należytego uzasadnienia twierdzeń na ich temat.

Prawdziwą „szkołą badania przeszłości” było jednak dopiero seminarium historyczne. K. Liske przygotowywał swoich uczniów do działalności badawczej (a po części także i nauczycielskiej) stopniowo, stawiając im coraz trudniejsze zadania³¹. Student musiał najpierw wykonać szereg stosunkowo prostych prac przygotowawczych, aby otrzymać później temat do samodzielnego opracowania. Przydzielając go, profesor brał pod uwagę zainteresowania i zdolności każdego ze swoich uczniów.

Najpierw wymagał zapoznania się z całą literaturą przedmiotu, później solidnej kwerendy i wnikliwej analizy źródeł. Gotowe prace były czytane na seminarium razem z opinią wyznaczonego przez profesora recenzenta. Następnie odbywała się dyskusja. Profesor dbał o to, aby była ona rzeczowa, otwarta i prowadzona w nieskrępowany sposób. Jeśli jej temat dotyczył kwestii poruszonej już wcześniej przez niego, „prosił, by się jego opinią nie krępować, by ją poddać krytyce takiej samej, jak inne”³². K. Liske traktował swoich seminarzystów jako „współpracowników”, poszukujących, jak on, prawdy o przeszłości. Oceniał ich pierwsze poczynania badawcze krytycznie, wytykając im błędy i uchybienia czy to w zakresie wykorzystania literatury przedmiotu, znajomości źródeł i ich krytyki, czy to w odniesieniu do rezultatów badań i formy ich przedstawienia. Domagał się od swoich

³⁰ Początkowo miało ono głównie na celu przygotowanie studentów do nauczania historii w szkołach średnich.

³¹ Dość szczegółowy opis poczynąń dydaktycznych K. Liskego w tym zakresie znaleźć można m.in. w cytowanym wyżej opracowaniu O. Balzera, W. Zakrzewskiego, L. Finkla, L. Ćwiklińskiego, H. Sawczyńskiego i Z. Hordyńskiego *Ksawery Liske. Zarys biograficzny*, s. 522 i n.

³² Tamże, s. 524.

uczniów, aby ich teksty nie były powtórzeniem wcześniejszych prac, ale wносиły do nauki nowe, istotne ustalenia³³. Zwracał również uwagę na to, aby miały charakter w pełni rzeczowy, a ich język był w należyтым stopniu precyzyjny. Negatywnie odnosił się do wszelkich spekulacji czy nawet formułowania nazbyt śmiałych hipotez; każde zdanie rozprawy naukowej powinno być, zdaniem K. Liskego, należycie źródłowo uzasadnione. Już współcześnie zauważyli, że K. Liske dbał przede wszystkim o zapoznanie swoich uczniów z warsztatem badawczym historii, w szczególności przygotowywał ich do ścisłych pod względem metodycznym studiów analitycznych³⁴. Jak to ujął W. Smoleński, swoje badania zamykali oni „w zakresach szczupłych, prowadzili je zaś drobiazgowo, z pedantyzmem niemieckim”³⁵.

Przez seminarium K. Liskego przeszło wielu adeptów Klio, znanych później ze swych znakomitych niejednokrotnie prac badawczych i popularyzatorskich. Byli to studenci nie tylko Wydziału Filozoficznego, ale także – w mniejszej oczywiście już liczbie – Prawnego i Teologicznego. Niektórzy uczęszczali na seminarium K. Liskego przez 3 czy 4 lata, czasami jednak krócej, tylko przez jeden rok³⁶. Nie wszyscy też robili u niego doktorat (niezwykle zdobywali go nawet poza Lwowem), ale wszyscy wspominali Mistrza zawsze z ogromną czułością i wdzięcznością. Warto tu przy sposobności zaznaczyć, że na seminarium K. Liskego uczęszczali nie tylko Polacy, ale także Ukraińcy, m.in. Omelan Kołytowśki.

Najpełniejszy zestaw „wybitnych uczniów” K. Liskego sporządził swego czasu Antoni Knot³⁷, który do tego grona zaliczył: Oswalda Balzera (1858–1933), Henryka Biegeleisena (1855–1934), Ferdynanda Bostela (1860–1935), Michała Chylińskiego (1853–1925), Bronisława Czarnika (1858–

³³ Krytyka profesora była niejednokrotnie dla uczniów bardzo bolesna, o czym świadczy list H. Sawczyńskiego do L. Finkla z 9 XII 1882, napisany tuż po jednym z posiedzeń seminaryjnych, opublikowany przez M. Hoszowską, *Ludwik Finkel i Akademia Umiejętności*, s. 183–184. Autor listu został przez K. Liskego potraktowany bardzo surowo, a jednak nie żywił do niego urazy. W cytowanym wyżej wspomnieniu poświęconym profesorowi napisał, że choć był on „sędzią” surowym, to jednak – jednocześnie – dla wszystkich swych uczniów jednako życzliwym i sprawiedliwym. K. Liske „nie szczędził słów zachęty, wskazując kierunki dalszej pracy”. O. Balzer, W. Zakrzewski, I. Finkel, L. Ćwikliński, H. Sawczyński i Z. Hordyński, *Ksawery Liske. Zarys biograficzny*, s. 525.

³⁴ Por. M. Bobrzyński, *Kilka słów o najnowszym ruchu na polu naszego dziejopisarstwa* [w:] M. H. Serejski, *Historycy o historii. Od Adama Naruszewicza do Stanisława Kętrzyńskiego 1775–1918*, Warszawa 1963, s. 155.

³⁵ W. Smoleński, *Szkoły historyczne w Polsce*, Warszawa 1898, s. 93–94.

³⁶ Na seminarium K. Liskego uczęszczało zrazu od 17–30 osób, później, ich liczba znacznie spadła (do 17–27 osób). Bardziej szczegółowe dane podają L. Finkel i S. Starzyński, *Historia Uniwersytetu Lwowskiego*, t. II, s. 382–383.

³⁷ Por. A. Knot, *Liske Franciszek Ksawery*, s. 464.

1918), Wiktora Czermarka (1863–1913), Aleksandra Czołowskiego (1865–1944), Ludwika Finkla (1858–1930), Bronisława Gorczaka (1854–1918), Kazimierza Górskiego (1851–1910), Zdzisława Hordyńskiego (1856–1895), Saturnina Kwiatkowskiego (1856–1902), Michała Lityńskiego (ur. 1860), Antoniego Lorkiewicza (1849–1899), Stanisława Lukasa (1855–1882), Romana Maurera (1852–1884), Fryderyka Papée (1856–1940), Stanisława Schnür-Pepłowskiego (1859–1900), Antoniego Prochaskę (1852–1930), Karola Rawera (1852–1907), Wilhelma Rolnego (1872–1941), Henryka Sawczyńskiego (1861–1923), Aleksandra Semkowicza (1850–1923) i Stanisława Smolkę (1854–1924). Sądzimy, że na tę listę wpisać też należy Maksymiliana Gumpłowicza (1864–1897), który w 1888 r. studiował we Lwowie pod kierunkiem K. Liskego i T. Wojciechowskiego, a także Aleksandra Hirschberga (1847–1907).

Uczniowie K. Liskego opracowywali na jego seminarium tematy dotyczące różnych okresów, głównie jednak z historii nowożytnej³⁸. Nie wszyscy zajmowali się później tą dziedziną równie intensywnie. Prześledziliśmy dalsze losy 22 najbardziej aktywnych naukowo seminarzystów K. Liskego³⁹. Okazało się, że aż w 10 przypadkach głównym przedmiotem ich zainteresowań twórczych była historia średniowieczna⁴⁰. 12 osób traktowało historię nowożytną jako swoją podstawową dziedzinę badań. Byli to H. Biegeleisen, F. Bostel, M. Chyliński, B. Czarnik, W. Czermak, A. Czołowski, L. Finkel, B. Gorczak, A. Lorkiewicz, S. Lukas, W. Rolny i H. Sawczyński. Spośród wyżej wymienionych najbardziej do rozwoju badań nowożytniczych w Polsce przyczynili się: W. Czermak (doktorat i habilitację uzyskał jednak w Krakowie), A. Czołowski i L. Finkel. Ich dorobkiem twórczym zajmiemy się nieco później, kiedy mowa będzie o dokonaniach badawczych szkoły K. Liskego.

³⁸ W sporządzonym przez A. Kawalec *Wykazie prac seminaryjnych, wykonanych w lwowskim studium historycznym*, opartym na zestawieniu T. Kuczkiewicza (DALO, f. 26, op. 5, spr. 1336), uzupełnionym o sprawozdania seminariów (DALO, f. 26, op. 12, spr. 466) znaleźliśmy 42 takie prace, napisane pod kierunkiem K. Liskego i zapewne referowane na jego seminarium. Nie jest to lista kompletna, niemniej, korzystając z niej, możemy zorientować się, jakie były główne kierunki zainteresowań nowożytniczych seminarzystów tego historyka. Otóż 28 z nich zajmowało się historią Polski, 11 – tzw. historią „stykową” (z pogranicza dziejów Polski i powszechnych), a tylko 3 – „czystą” historią powszechną. Przeważało zainteresowanie dziejami politycznymi i historią myśli politycznej (13 prac), na drugim miejscu była historia wojskowa (8 prac), na trzecim – historia Kościoła (7 prac), na czwartym – historia kultury (4 prace). 10 prac nie miało sprecyzowanego zakresu problemowego.

³⁹ Braliśmy pod uwagę tych, którzy zostali uwzględnieni w *Polskim słowniku biograficznym* oraz *Słowniku historyków polskich* (Warszawa 1994).

⁴⁰ Największe osiągnięcia w tej dziedzinie mieli: O. Balzer, A. Prochaska, F. Papée, A. Semkowicz i S. Smolka. Niektórzy z nich (O. Balzer i F. Papée) zajmowali się również historią nowożytną.

Oceniając je, trzeba brać pod uwagę m.in. fakt, iż nie wszyscy uczniowie K. Liskego, wykazujący zainteresowanie historią nowożytną, mogli się w pełni spełnić naukowo. Mistrz jak tylko mógł wspierał swych uczniów, ułatwiał im kwerendy źródłowe, publikację prac itp., ale nie był w stanie rozwiązać wszystkich ich problemów życiowych. Przytłaczająca większość uczniów K. Liskego pracowała w szkołach, bibliotekach, archiwach; w praktyce niewiele mieli czasu na poszukiwania źródłowe i pisanie rozpraw naukowych. Byli do tego dobrze przygotowani, ale warunki życia im to nieraz poważnie utrudniały.

Sukcesy dydaktyczne drugiego z profesorów lwowskich – I. Szaraniewicza były bez porównania mniejsze. Bardzo długo prowadził on swoje seminarium w starym stylu, tj. na plan pierwszy wysuwał jego funkcje pedagogiczne, a nie naukowe. Za główny cel przyjmował należyte przygotowanie studentów do nauczania historii austriackiej w szkołach galicyjskich. Z czasem jednak także i jego seminarium zaczęło nabierać charakteru coraz bardziej naukowego. Tytułem przykładu wymienimy tu prowadzone przez I. Szaraniewicza w sem. letnim r. akad. 1890/91: *Ćwiczenia w seminarium z dziedziny historii austriackiej, zwłaszcza rozbiór źródeł odnoszących się do historii cesarza Karola IV*.

Profesor historii austriackiej dawał swoim seminarzystom do opracowania tematy zarówno z historii średniowiecznej, jak też i nowożytnej. Niewiele wiemy o tym, jak pracował ze studentami. Bliższe zbadanie działalności dydaktycznej I. Szaraniewicza wydaje się tym bardziej konieczne, że na jego seminarium uczęszczało wiele osób studiujących historię na ULw. Z reguły wspomniano go dobrze. L. Finkel z wdzięcznością przyznawał, że swoich uczniów I. Szaraniewicz „otaczał... ojcowską opieką”⁴¹. Pomagał im zapewne w różny sposób, ale nic nie wskazuje na to, aby wywierał na nich bardziej znaczący wpływ. Szkoły historycznej nie stworzył, nie miał chyba nawet takich ambicji. W jakiejś mierze uzupełniał jednak działalność

⁴¹ W. Hahn, *Kronika Uniwersytetu Lwowskiego II*, s. 82. We wspomnianym wyżej (w przyp. 38) *Wykazie* A. Kawalec znajdujemy tytuły 30 prac nowożytnych, wykonanych na seminarium I. Szaraniewicza. Także i w tym przypadku jest to lista mocno niekompletna. I. Szaraniewicz najczęściej zlecał do opracowania tematy z pogranicza dziejów Austro-Węgier i Polski (16 prac), rzadziej – Austro-Węgier i innych państw europejskich (2 prace). Był profesorem historii austriackiej, ale na swoim seminarium rozważał ją z reguły w szerszej perspektywie dziejowej. „Czystej” historii Austro-Węgier dotyczyło zaledwie 6 prac seminaryjnych. 3 prace poświęcone były „czystej” historii Polski, 1 – historii powszechnej; 2 okazały się trudne do sklasyfikowania. Udało się ustalić zakres problemowy 25 prac: 22 dotyczyły historii politycznej, 1 – historii wojskowej, 1 – historii Kościoła i 1 – historii kultury. Zwrócić należy uwagę na fakt, iż na seminarium I. Szaraniewicza, podobnie jak to było w przypadku K. Liskego, nie powstała ani jedna praca z zakresu historii społeczno-gospodarczej i ustroju.

K. Liskego, wspierał też (nie zawsze konsekwentnie) niektórych jego uczniów, chociażby wspomnianego wyżej L. Finkla. Przez seminarium I. Szaraniewicza przeszli też m.in. F. Bostel i K. Górski.

W literaturze naukowej spotkać można czasami wzmianki o trzecim seminarium historycznym działającym w tym czasie na Wydziale Filozoficznym ULw., to jest o „seminarium” T. Wojciechowskiego. H. Barycz twierdził, że „mała komunikatywność i nieprzystępność oraz samouctwo” jego kierownika „sprawiły, że seminarium to nie potrafiło skupić znaczniejszej liczby studentów”⁴². Ściśle rzecz biorąc, T. Wojciechowski, jako profesor historii polskiej, seminarium nie prowadził, krótko tylko – po śmierci K. Liskego – kierował seminarium historii powszechnej⁴³. Po roku przekazał je nowo powołanemu profesorowi tego przedmiotu – B. Dembińskiemu. Nie znaczy to oczywiście, że nie miał żadnego wpływu na poczynania naukowe studiującej młodzieży, tyle tylko, iż w praktyce dotyczyło to głównie słuchaczy interesujących się historią średniowieczną. Kształceniem badaczy historii nowożytnej zajmował się we Lwowie K. Liske wspierany w jakiejś mierze przez I. Szaraniewicza.

Osobną sprawą jest dorobek naukowy wspomnianych wyżej historyków w zakresie historii nowożytnej. Był on przed 1892 r. niezbyt może imponujący pod względem ilościowym, ale za to bardzo znaczący pod względem jakościowym.

Współcześni najbardziej cenili prace K. Liskego, zwłaszcza te, które powstały jeszcze przed przybyciem historyka do Lwowa. Niemal wszystkie one ukazały się najpierw w języku niemieckim, a dopiero później po polsku jako *Studia z dziejów wieku XVI* (Poznań 1867). Sam autor najwyżej cenił swoje pierwsze dzieło, powstała na seminarium J. G. Droysena rozprawę *Kongres wiedeński w roku 1515* (1867). Charakteryzując ją, W. Zakrzewski napisał, że była ona „niejako wzorem badania historycznego, monografią tak metodycznie przeprowadzoną, jak może żadna inna praca historyczna polska przedtem. K. Liskeemu nie chodziło w niej tyle o to, jaki będzie rezultat, wielki i doniosły, czy mały, całej rozprawy, lecz o to głównie, w jaki sposób się ten rezultat otrzyma”⁴⁴.

Nawet dla pedantycznych Niemców był to „dowód niezwykłego talentu krytycznego i sumiennej ścisłości” autora⁴⁵. We wczesnym dorobku K. Liske-

⁴² H. Barycz, *Tadeusz Wojciechowski, odnowiciel polskiej mediewistyki*, s. 171.

⁴³ W tym czasie pod kierunkiem T. Wojciechowskiego powstało kilka prac seminaryjnych: 3 z nich poświęconych było historii średniowiecznej, 2 zaś – nowożytnej. DALO, f. 26, op. 15, spr. 1336; f. 26, op. 12, spr. 466. Por. A. Kawalec, *Wykaz prac seminaryjnych wykonanych w lwowskim studium historycznym* (maszynopis).

⁴⁴ O. Balzer, W. Zakrzewski, L. Finkel, L. Ćwikliński, H. Sawczyński, Z. Hordyński, *Ksawery Liske, Zarys biograficzny*, s. 471.

⁴⁵ Tamże.

go ważna była również rozprawa *Stosunek dworu polskiego do wyboru Karola V, cesarza niemieckiego*. Opublikował ją K. Liske nawet wcześniej, bo w 1866 r. W tym samym roku napisał także dwie inne prace: pierwszą była *Dyplomacja polska w r. 1526. Przyczynek do dziejów sporu o tron węgierski po śmierci Ludwika w bitwie pod Mochaczem* (1867), drugą zaś *Konfederacja magnatów węgierskich w r. 1519* (1867). Objętościowo nie były to prace wielkie, wszystkie bowiem, wraz z „dodatkami”, zmieściły się w jednym tomie *Studiów z dziejów wieku XVI*. W zamyśle autorskim miały one być przykładem i wzorem, jak należy pisać monografie historyczne⁴⁶.

W pierwszym roku pobytu we Lwowie K. Liske ogłosił dwie dalsze rozprawy poświęcone ulubionej przez siebie epoce panowania Zygmunta Starego: *Dyplomacja polska w roku 1527* (Lwów 1869) oraz *Przyczynki do panowania Zygmunta I (z archiwum Magdeburckiego i Królewieckiego) 1520–1527* (1869). Spośród późniejszych prac historyka poświęconych czasom Zygmunta Starego na wyróżnienie zasługuje m.in. rozprawa *Zjazd w Poznaniu w roku 1510* (1875). Nie ulega wątpliwości, że pracami tymi historyk rzucił dużo nowego światła na politykę polską pierwszej połowy XVI w., sprostował też niemało błędnych poglądów wypowiedzianych na ten temat przez wcześniejszych badaczy. Niektóre prace K. Liskego dotyczące tej problematyki zachowały aktualność do naszych czasów. Dotyczy to w szczególności rozprawy o kongresie wiedeńskim w 1515 r.⁴⁷

Bez porównania mniej K. Liske zajmował się XVII w. Ogłosił z tego zakresu m.in. *Przyczynki do historii wojny moskiewskiej z lat 1633–1634* (1868). Bardziej już interesował się XVIII stuleciem, szczególnie epoką rozbiorów, choć badań źródłowych, zwłaszcza archiwalnych, nad tym okresem nie prowadził. Znał jednak doskonale opracowania naukowe i wydawnictwa źródłowe dotyczące tego stulecia, co umożliwiło mu aktywny udział w toczącej się dyskusji na temat polityki Stanisława Augusta i przyczyn upadku Polski⁴⁸. Poglądami K. Liskego na tę epokę, jak i na całość dziejów Polski, zajmujemy się nieco bliżej w dalszym toku naszych rozważań.

Oceniając ogólnie dorobek badawczy K. Liskego w zakresie dziejów nowożytnych, uzyskany przez niego w okresie lwowskim, należy stwierdzić, iż pod względem ilościowym nie był on imponujący. Napisał wówczas niewiele prac źródłowo-badawczych poświęconych tej epoce; z reguły nie miały one

⁴⁶ Tamże, s. 475.

⁴⁷ Por. np. R. Żelewski, *Dyplomacja polska w latach 1506–1572 [w:] Historia dyplomacji polskiej*, t. I, red. M. Biskup, Warszawa 1980, s. 799.

⁴⁸ Przykładem mogą tu być takie prace K. Liskego, jak *Zur polnischen Politik Katharina II 1791* (1872); *Konstytucja 3. Maja i mocarstwa niemieckie* (1873); *Prof. Bobrzyńskiego „Dzieje Polski”* (1879).

też tego ciężaru gatunkowego, co publikacje wcześniejsze, zebrane w tomie *Studia z dziejów wieku XVI*.

Przyczyn tego stanu rzeczy upatrywać należy nie tylko w absorbujących K. Liskego zajęciach dydaktycznych (musiał przygotowywać wykłady dotyczące różnych epok) czy pogarszającym się stanie jego zdrowia, ale także, a może nawet przede wszystkim, w pochłaniających wiele czasu i energii pracach przygotowawczych związanych z edycją *Akt grodzkich i ziemskich z czasów Rzeczypospolitej polskiej z archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie...* (t. II–XIV, Lwów 1872–1889). Wydawnictwo to uwzględniało głównie, niemal wyłącznie, dokumenty średniowieczne. Źródła dotyczące czasów nowożytnych były przez K. Liskego wydawane osobno. Wspomnieć tu należy m.in. o takich publikacjach, jak *Ulryk Werdum i dziennik podróży jego po Polsce* (1876), *Ulryka Werduma dyaryusz wyprawy Jana Sobieskiego z r. 1671* (1877), *Cudzoziemcy w Polsce. L. Naker, U. Werdum, J. Bernouilli, J. E. Biester, J. J. Kaush* (1879), *Dwa diarjusze kongresu wiedeńskiego z roku 1515* (1877) i in. K. Liske opublikował również (w języku szwedzkim) źródła polskie odnoszące się do dziejów Szwecji (1875, 1879, 1887). Z kolei w języku hiszpańskim wydał dzieło zawierające relacje czterech podróżników polskich po Hiszpanii (1879). Edycje te cechowały się dużymi walorami naukowymi, choć ze względu na swoją specyficzną treść nie były zbyt często wykorzystywane przez polskich nowożytników.

K. Liske wpłynął na rozwój tej dziedziny badań historycznych w Polsce głównie poprzez swoje wcześniejsze rozprawy. Były one dla wielu współczesnych wzorem prac źródłowo-badawczych poświęconych czasom nowożytnym.

Niewątpliwie ważna była też działalność informacyjno-krytyczna historyka. W swoich recenzjach, publikowanych w polskich i niemieckich czasopismach naukowych⁴⁹, zwracał przede wszystkim uwagę na sprawy warsztatowe. Tępił wszelkie uchybienia w tej dziedzinie, z pełnym natomiast uznaniem odnosił się do tych autorów, którzy w sposób rygorystyczny przestrzegali obowiązujących zasad i procedur badawczych. Preferował badania analityczne; uważał, że mają one zasadnicze znaczenie dla nauki. Z rezerwą natomiast odnosił się do podejmowania przez historyków polskich szerszych tematów, wszelkie zaś syntezy – przy ówczesnym stanie badań – uważał za przedwczesne.

⁴⁹ Obszerny, choć niepełny ich wykaz zawierają bibliografie prac historyka. Jedną tuż po jego śmierci opublikował L. Finkel, drugą parę lat później S. Starzyński. Por. L. F[inkel], *Bibliografia prac Xawerego Liskego*, „Kwartalnik Historyczny” 1891, s. 540–548; L. Finkel, S. Starzyński, *Historia Uniwersytetu Lwowskiego*, t. II, s. 137–142.

W tym też duchu K. Liske oddziaływał na swoich uczniów. Wielu z nich już za życia Mistrza osiągnęło na polu badań nad historią nowożytną liczące się rezultaty naukowe. Wymienić tu przede wszystkim należy A. Hirschberga, W. Czermaka i L. Finkla. Mistrzem A. Hirschberga w okresie studiów historycznych we Lwowie był H. Zeissberg, później jednak, już po złożeniu przez A. Hirschberga tzw. pierwszego rygorozum, stał się nim K. Liske⁵⁰. A. Hirschberg uczęszczał na jego zajęcia z paleografii, a następnie pod jego kierunkiem doskonalił swoje umiejętności w zakresie odczytywania i analizy dawnych dokumentów odnoszących się do dziejów Polski. Jak stwierdziła A. Kawalec, K. Liske wywarł „ogromny wpływ” na A. Hirschberga: „Wpoił mu naukową metodę badań, wytyczył też ich kierunek. Hirschberg w pełni stosował się do wpojonych mu zasad i (później – J. M.) starał się je przekazać swoim studentom”⁵¹.

Przed 1892 r. zajmował się niemal wyłącznie XVI stuleciem, kontynuując w wielu przypadkach badania K. Liskego. Pierwszą poważniejszą swoją pracę poświęcił Decjuszowi (*O życiu i pismach Justa Ludwika Decjusza 1485–1545*, Lwów 1876), rzucając sporo nowego światła na życie gospodarcze, polityczne i kulturę Polski ostatnich Jagiellonów. Kolejną znaczącą pozycją w dorobku naukowym A. Hirschberga był „szkic” *Jan Łaski, arcybiskup gnieźnieński, sprzymierzeńcem sułtana tureckiego* (Lwów 1879). W tym samym roku opublikował także artykuł *Stronnictwa polityczne w Polsce za Zygmunta I*, podejmując w nim dyskusję z poglądami K. Liskego dotyczącymi tej sprawy. Później, w latach 80. XIX w., A. Hirschberg ogłosił m.in. takie artykuły i rozprawy, jak *O dyplomacji polskiej za Zygmunta I* (1880), *Przymierze z Francją w r. 1524. Ustęp z dziejów polityki polskiej za Zygmunta I* (Lwów 1882) oraz *Koalicja Francji z Jagiellonami w r. 1600* (Lwów 1882). Najważniejszą jednak publikacją naukową A. Hirschberga w tym okresie była gruntowna monografia *Hieronim Łaski* (Lwów 1888).

Niektóre prace A. Hirschberga były żywo dyskutowane przez współczesnych historyków; polemizowali z nim m.in. K. Liske i S. Lukas. L. Finkel, który jako student uczęszczał na wykłady A. Hirschberga, ocenił jego dorobek badawczy bardzo wysoko: „W tych wszystkich badaniach usiłował dotrzeć aż do dna rzeczy, chciał wydrzeć pożółkłym od starości papierom tajemnicę, którą zazdrośnie chowają. Nie szczędził trudów i zabiegów, aby zgromadzić wszystko, co mogło złożyć świadectwo w sprawie, którą się zajmował; nie było dostępnego rękopisu, chociażby w bardzo odległym archiwum lub bibliotece, o który by się nie postarał, z którego by nie skorzy-

⁵⁰ Por. A. Kawalec, *Aleksander Hirschberg (1847–1907)*, s. 155.

⁵¹ Tamże, s. 160.

stał. Staranność jego i sumienność w badaniach nie znały wprost granic. Dlatego w dziełach swych nie tylko łączył i krytycznie oceniał wszystkie rozrzucone wiadomości, lecz także przynosił nowe, wydobywał na światło dzienne nieznane lub dawno zapomniane, wyjaśniał przyczyny zmiennych losów swych bohaterów i motywy ich działalności. Dlatego też każde jego dzieło, każda nawet drobna rozprawka, posiada trwałą wartość naukową, wnosi mniejszą lub większą, ale rzeczywistą zdobycz do skarbnicy wiedzy naszej o przeszłości narodu.

To jest najprzedniejsza zaleta jego prac naukowych: nie powtarzał za nikim, szedł własnym torem badawczym..."⁵².

Analiza dorobku twórczego A. Hirschberga wskazuje, iż w obrębie szkoły K. Liskego zajmował on pozycję szczególną: zachowywał stosunkowo daleko idącą niezależność w poglądach i wcześniej niż inni stanął na własnych nogach. Zwrócić tu też należy uwagę na fakt, iż co najmniej kilka publikacji historyka z lat 70. i 80. XIX w. wytrzymało próbę czasu i jest nadal przywoływanych w opracowaniach naukowych⁵³.

Znaczący dorobek badawczy miał też W. Czermak. Już po dwu latach studiów pod okiem K. Liskego opublikował obszerny i wartościowy szkic *Przeprawa Czarnieckiego na wyspę Alsen* (Lwów 1884). Nieco później ukazało się gruntowne studium W. Czermaka *Sprawa Lubomirskiego w roku 1664* (1885–1886). Kolejne ważne rozprawy naukowe tego historyka to *Szczęśliwy rok. Dzieje wojny moskiewsko-polskiej z r. 1660* (1886, 1887, 1893), *Jan Kazimierz. Próba charakterystyki* (1889) i *Potrójne śluby Jana Sobieskiego* (1890). Wszystkie te prace spotkały się po blisko stu latach z wysoką oceną wybitnego znawcy dziejów Polski XVII w. – Adama Kerstena⁵⁴; niektóre z nich doczekały się nawet wznowienia⁵⁵.

Jeszcze bardziej owocna była działalność naukowa L. Finkla. Pod wpływem Mistrza zainteresował się on m.in. dyplomacją polską za rządów Zygmunta I. Rezultatem jego dociekań w tej dziedzinie była rozprawa *Poselstwo Jana Dantyszka* (1879) – solidne opracowanie polskich misji dyplomatycznych w Wiedniu, później w Hiszpanii, w latach 1515–1532⁵⁶.

⁵² Słowa te padły na pogrzebie A. Hirschberga 29 VII 1907 r. W. Hahn, *Kronika Uniwersytetu Lwowskiego*, II, s. 220.

⁵³ Dotyczy to m.in. rozprawy *O dyplomacji polskiej za Zygmunta I* i monografii *Hieronim Łaski*. Por. np. *Historia dyplomacji polskiej*, t. I, s. 585, 800.

⁵⁴ Por. A. Kersten, *Wstęp* [w:] W. Czermak, *Ostatnie lata Jana Kazimierza*, oprac. A. Kersten, Warszawa 1972, s. 7 i n.

⁵⁵ Por. W. Czermak, *Ostatnie lata Jana Kazimierza*. Pomijamy tu późniejsze prace tego historyka, opublikowane już po śmierci K. Liskego.

⁵⁶ Praca ta, zdaniem R. Żelewskiego, do dziś „zachowała swą wartość”. *Historia dyplomacji polskiej*, t. I, s. 799.

Młody historyk objął swoimi badaniami także niektóre dziedziny życia wewnętrznego Polski XVI w. Świadectwem tego był m.in. artykuł *Mikołaj Sęp Sarzyński. Kilka nowych szczegółów biograficznych* (1880), największe jednak znaczenie miała tu gruntowna i pod wieloma względami nowatorska rozprawa historiograficzna *Marcin Kromer, historyk polski XVI w., rozbiór krytyczny* (1882)⁵⁷. Z innych, drobniejszych prac L. Finkla dotyczących tego stulecia, wyróżniały się szkice *Jadwiga Tartłowna* (1886) i *Charakterystyka Zygmunta Augusta* (1888).

W mniejszym już stopniu L. Finkel zajmował się XVII i XVIII stuleciem, ale także i w tej dziedzinie spod jego pióra wyszło parę wartościowych przyczynków, m.in. *Elekcja Leszczyńskiego w r. 1704 według broszur współczesnych* (1884) i *Stanisława Jabłonowskiego „Diariusz napadu tatarskiego w r. 1692”* (1890).

Poczynając od połowy lat 80. XIX w., historyk coraz więcej uwagi poświęcał przygotowaniu do druku monumentalnej *Bibliografii historii polskiej*. Pomagali mu w tym dwaj inni uczniowie K. Liskego: H. Sawczyński i F. Bostel. Pierwsza część tego dzieła, uważanego nieraz za największe osiągnięcie naukowe L. Finkla, ukazała się w Krakowie w 1891 r.⁵⁸

Największe nadzieje K. Liske wiązał z przedwcześnie zmarłym (w 1882 r.) S. Lukasem. Mistrz zatroszczył się o to, aby jego uczeń odbył również solidne studia uzupełniające za granicą. Przez rok przebywał on w Berlinie, pracując pod kierunkiem G. Waitza i J. G. Droysena, następnie przez przeszło 3 lata w Paryżu (1879–1882), gdzie pogłębiał swoją wiedzę w zakresie nauk pomocniczych, ale też kontynuował wcześniejsze prace poświęcone historii nowożytnej Polski. W latach 70. XIX w. opublikował m.in. rozprawy: *Przyłączenie Mazowsza do Korony Polskiej* (1875) i *Erazm Ciołek, biskup płocki (1503–1522), dyplomata polski 16. wieku* (1877). Najważniejszą jego rozprawą było wysoko oceniane przez współczesnych studium *Rozbiór podługoszowej części Kroniki Bernarda Wapowskiego* (Kraków 1880). Przedwczesna śmierć uniemożliwiła S. Lukasowi wykorzystanie gromadzonych przez niego przez lata wypisów z licznych materiałów archiwalnych i rękopiśmiennych, dotyczących stosunków polsko-francuskich w XVII w. Z bogatych *Tek* S. Lukasa korzystało później wielu historyków, m.in. W. Czermak⁵⁹.

⁵⁷ Znaczenie tego studium podniosła ostatnio M. Hoszowska, *Ludwik Finkel i Akademia Umiejętności*, s. 25–39.

⁵⁸ Kolejne części ukazały się w latach 1895–1914. Walory tego opracowania, ważnego także dla historiografii dziejów nowożytnych, omówił A. Nowak, *Złote lata bibliografii polskiej*.

⁵⁹ Por. A. Knot, *Lukas Stanisław (1855–1882)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XVIII, 1973, s. 115–116.

Tylko częściowo z K. Liskem i jego szkołą można wiązać dorobek nowożytny historyka prawa Oswalda Balzera⁶⁰, autora takich prac, jak *Geneza trybunału koronnego* (Warszawa 1886) i *Reformy społeczne i polityczne Konstytucji Trzeciego maja* (Kraków 1891)⁶¹.

Wkład pozostałych seminarzystów K. Liskego do badań na historią nowożytną Polski był przed 1892 r. dość zróżnicowany. F. Bostel opublikował kilka wartościowych przyczynków z tej dziedziny, m.in. *Przeniesienie lenna pruskiego na elektorów brandenburskich* (1883), *Tymczasowa ustawa radomska z r. 1505* (1889) i *Żydzi ziemi lwowskiej i powiatu żydaczowskiego w r. 1765* (1891). A. Czołowski rozpoczął w tym czasie swoje owocne badania nad dziejami wojskowości polskiej; przed 1892 r. opublikował m.in. solidne studium *Bitwa pod Obertynem 22 sierpnia 1531* (1890). A. Lorkiewicz był autorem m.in. udanej rozprawki *Bunt gdański 1525. Przyczynek do historii reformacji w Polsce* (1880). M. Chyliński napisał przywoływaną jeszcze dziś w pracach naukowych pracę *Hugo Kołłątaj wobec Targowicy. Ustęp z politycznych dziejów Polski od roku 1792–1794* (1874), z kolei H. Sawczyński opublikował rozprawę *Sprawa reformy sejmowania za Jana Kazimierza (1658–1661)* (1893). Wspomnimy tu jeszcze o monografii B. Czarnika *Żywot Łukasza Górnickiego* (Lwów 1883) i wydawnictwie B. Gorczaka *Sapiechowie. Materiały historyczno-genealogiczne i majątkowe* (t. I–III, Petersburg 1890–1894).

Dorobek szkoły K. Liskego w zakresie badań nad historią nowożytną Polski był niewątpliwie duży, porównywalny z ówczesnymi dokonaniem uczniów W. Zakrzewskiego na UJ, może nawet je przewyższający, szczególnie gdy chodzi o studia poświęcone polityce zagranicznej ostatnich Jagiellonów, a także dziejopisarstwu polskiemu XVI i XVII w.

Spod pióra uczniów K. Liskego wychodziły na ogół prace analityczne, nierzadko o charakterze przyczynkarskim, nienaganne, czasami wręcz wzorowe pod względem warsztatowym, ale dotyczące z reguły wąskich tematów. Zdarzały się też oczywiście monografie poświęcone szerszym zagadnieniom, ale tych było stosunkowo niewiele. Ogólnie rzecz biorąc, trzeba stwierdzić, że zasługą K. Liskego i jego uczniów było nie tyle wydatne wzbogacenie historiografii polskiej o nowe, ważne ustalenia dotyczące Polski nowożytnej, ile zapoczątkowanie we Lwowie w pełni już krytycznych badań

⁶⁰ Na seminarium K. Liskego O. Balzer uczęszczał przez 5 semestrów; po przeniesieniu się na Uniwersytet Jagielloński, co nastąpiło z początkiem r. akad. 1881/82, opiekę naukową nad nim przejął Michał Bobrzyński.

⁶¹ Pozostałe nowożytnicze opracowania historyka rejestruje Z. Wojciechowski, *Bibliografia prac Oswalda Balzera 1873–1925*, Lwów 1925 (m.in. poz. 8, 11, 19, 25, 35, 60, 69, 94, 108, 114 i in.).

nad tym okresem. Były one prowadzone w sposób zgodny z obowiązującymi w nauce europejskiej standardami warsztatowymi i metodologicznymi. Nacisk kładziono na historię polityczną i działalność wybitnych jednostek. Badania nad tzw. historią wewnętrzną odgrywały już mniejszą rolę, ale ich całkowicie nie zaniechano. Uczyniono sporo dla poznania życia umysłowego Polski, w szczególności jej historiografii w XVI i XVII w. Sprawy społeczne i gospodarcze K. Liskego i jego uczniów interesowały mało, ale nie było to w tym czasie czymś wyjątkowym, raczej normą; podobnie było w Krakowie, a nawet na wielu uniwersytetach niemieckich.

Dorobek twórczy pozostałych historyków związanych ze studium historycznym ULw. przed 1892 r. był w istniejącej nas tu dziedzinie dość zróżnicowany, na ogół jednak niewielki. Stosunkowo najwięcej uwagi poświęcał jej jeszcze I. Szaraniewicz, którego interesowały dzieje „kościół ruskich” i bractw religijnych na Rusi. Wymienić tu można takie prace tego historyka, jak *Rzut oka na beneficje kościoła ruskiego za czasów Rzeczypospolitej Polskiej pod względem historii...* (Lwów 1875), *Patriarchat wschodni wobec kościoła ruskiego i Rzeczypospolitej Polskiej ze źródeł współczesnych* (Kraków 1879) czy *Monografia Stauropigijskiej Cerkwi uśpienia Przenajświętszej Bogurodzicy we Lwowie* (Lwów 1888). Były to prace nie w pełni krytyczne, ale niewątpliwie wartościowe pod względem materiałowym⁶².

T. Wojciechowski w okresie lwowskim wpisał się do historiografii dziejów nowożytnych tylko jedną pracą: *O powtórnej elekcji Stanisława Leszczyńskiego (1733)* (1888), która w niczym nie dorównywała jego studiom mediewistycznym i rychło została zapomniana. Tak więc to, czego dokonano w latach 70. i 80. XIX w. na Wydziale Filozoficznym ULw. w zakresie historii nowożytnej, niemal w całości sprowadza się do dorobku twórczego K. Liskego i jego uczniów. Wspomnieliśmy już wyżej, że na dorobek ten składały się głównie prace o charakterze analitycznym, mające z reguły wąsko zakreślone ramy chronologiczne i rzeczowe. Spod pióra historyków lwowskich, związanych z uniwersyteckim studium historycznym, nie wyszła w tym czasie żadna synteza czy parasynteza dziejów polskich. Pod tym względem Lwów ustępował wyraźnie Krakowowi, w którym w latach 70. i 80. XIX w. powstały dwa takie dzieła: M. Bobrzyńskiego *Dzieje Polski w zarysie* (1879) i J. Szujskiego *Historii polskiej treściwie opowiedzianej książką dwanaście* (1880). K. Liske i jego uczniowie unikali szerszej refleksji nad dziejami Polski, traktowali tego rodzaju rozważania po-

⁶² Dwie pierwsze ukazały się w języku polskim, trzecia – w jęz. ruskim. Ogólną ocenę dorobku I. Szaraniewicza w zakresie dziejów nowożytnych dał R. Ławrecki, *Isydor Szaraniewicz (1829–1901)*, s. 137.

dejrzliwie; nierzadko podnosili, że są one sprzeczne z wymogami ścisłości naukowej. Oczywiście, nie mogli być w tej sprawie w pełni konsekwentni; toczący się wówczas spór o ocenę dziejów narodowych nierzadko skłaniał ich do zajęcia stanowiska, do opowiedzenia się za lub przeciw szkole krakowskiej. Nie zawsze jednak stanowisko to było w należyтым stopniu skryształizowane, jasne i wyraziste.

Początkowo historycy krakowscy mieli nawet wątpliwości, czy ich uniwersyteccy koledzy ze Lwowa mają jakikolwiek pogląd na dzieje narodowe. Świadectwem tego jest opinia M. Bobrzyńskiego z 1877 r. na temat szkoły K. Liskego: „Jaki w szkole lwowskiej duch, jaki pogląd – tyle pewna, że nie lelewelowski – panuje, tego dotychczas ani z prac uczniów, ani z prac profesora nie mieliśmy sposobności poznać, bo prace te obracają się głównie około spraw polityki zewnętrznej, a w rozbiór stosunków wewnętrznych nie wkroczyły, wobec trudnych i wrażliwych zagadnień naszego wewnętrznego rozwoju jasnego nie zajęły stanowiska”⁶³.

Zarzuty M. Bobrzyńskiego tylko częściowo były słuszne. K. Liske należał do pokolenia, które po klęsce powstania styczniowego wzięło rozbrat z romantyczną apologią dziejów Polski. Oceniał je, jak inni, krytycznie. W 1868 r. z wielkim uznaniem wypowiedział się o niezwykle gorzkich w swej wymowie, wówczas dość powszechnie krytykowanych, *Ostatnich latach panowania Stanisława Augusta*. Autora tego dzieła – Waleriana Kalinkę – uznał za „największego współczesnego historyka polskiego”⁶⁴. Wcześniej, w 1867 r. chwalił J. Szujskiego, który „w rozstroju wewnętrznym państwa i dysharmonii między rządem a społeczeństwem” upatrywał przyczynę upadku Polski w XVIII w.⁶⁵

Należy tu jednak zaznaczyć, że K. Liske nie ze wszystkim się z J. Szujskim zgadzał; polemizował z jego zapatrywaniami na dzieje porozbiorowe, w szczególności przeciwstawiał się traktowaniu konspiracji jako przedłużenia zgubnego dla Polski *liberum veto*⁶⁶. Odrzucał więc J. Szujskiego krytykę *liberum conspiro*, ale w ogólnej ocenie państwowości polskiej XVII i XVIII w. był z nim wówczas zasadniczo zgodny.

⁶³ M. Bobrzyński, *Kilka słów o najnowszym ruchu na polu naszego dziejopisarstwa*, s. 155.

⁶⁴ Recenzja *Ostatnich lat...* w lwowskim „Dzienniku Literackim”, 1868, s. 530, podpisana kryptonimem Poznańczyk.

⁶⁵ V. Julkowska, *Ksawery Liske (1838–1891)*, s. 193.

⁶⁶ „Liske zgadzał się z ideą pracy organicznej, nie zgadzał się z bezwzględnym potępieniem konspiracji. Podkreślał, że większość Polaków, żyjąc pod obcymi rządami bez możliwości działania w legalnych instytucjach, wybiera jako naturalny środek przetrwania «konspirację ducha narodowego, przeciw narzuconemu gwałtowi»”, V. Julkowska, *Ksawery Liske (1838–1891)*, s. 193.

Były wszakże i pewne różnice. Obaj historycy nieco inaczej rozkładali akcenty. K. Liske traktował upadek Polski jako zdarzenie powszechno-dziejowe i „dążył do wszechstronnego wyświecenia go, do poznania wszystkich sprężyn tajnych, dyplomatycznych przeważnie, które go poprzedziły”⁶⁷. Nie godził się też na potępienie całej przeszłości narodowej. W 1868 r. w jednym z tekstów opublikowanych na łamach „Dziennika Literackiego” dowodził, że wiek XVI – „czas największej naszej świetności” – „przynęcić powinien każdego historyka bardziej niż którykolwiek inny. Bo jeżeli badanie wieków późniejszych zakrwawić musi nieraz serce każdego prawego Polaka..., to wiek XVI dumę szlachetną obudzić w nas może”⁶⁸.

Najpełniej na temat całości dziejów Polski przedrozbiorowej K. Liske wypowiedział się w 1879 r. w artykule poświęconym wydanym w tym samym roku M. Bobrzyńskiego *Dziejom Polski w zarysie*. K. Liske nie krył swego krytycznego stosunku do tego dzieła i zaprezentowanych w nim poglądów. Zaznaczał nawet, że lekturę tej książki kończył „pod wrażeniem grozy, a nawet wstrętu”⁶⁹.

Historyk lwowski zarzucił M. Bobrzyńskiemu m.in. zawężenie dziejów Polski do „dziejów rządu w Polsce”, wytykał mu pominięcie lub niedostateczne uwzględnienie zagadnień z zakresu historii Kościoła, gospodarki i kultury.

Drugi, nie mniej poważny zarzut dotyczył ogólnej wymowy syntezy M. Bobrzyńskiego, przesadnego wyeksponowania przez tego historyka negatywnych zjawisk w dziejach Polski, w szczególności zaś niedoceniań przez niego „wielkiego postępu”, jaki dokonał się w wielu dziedzinach wewnętrznego życia Polski w XVIII w.

Antycypując jakby nieco późniejsze ustalenia i oceny T. Korzona i W. Smoleńskiego, K. Liske wskazywał na liczne objawy wewnętrznego odrodzenia Rzeczypospolitej w czasach Stanisława Augusta Poniatowskiego, Wysoko oceniał m.in. Konstytucję 3 maja, dowodził, że stworzyła ona „podstawę dla przyszłego rozwoju narodu..., podstawę, na której naród rozwijać i do zdrowego życia mógł dojść, gdyby mu gwałt ościennych mocarstw nie był przeciął tego życiodajnego rozwoju właśnie w chwili, kiedy wreszcie wziął się na serio do pracy”⁷⁰.

⁶⁷ O. Balzer, W. Zakrzewski, L. Finkel, L. Ćwikliński, H. Sawczyński, Z. Hordyński, *Ksawery Liske. Zarys biograficzny*, s. 505.

⁶⁸ Cyt. za tamże, s. 502.

⁶⁹ K. Liske, *Prof. Bobrzyńskiego „Dzieje Polski”*, Kraków 1879, odb. z „Przeglądu Polskiego”, s. 50. Por. A. F. Grabski, *Jeszcze o sporach wokół „Dziejów Polski w zarysie”* [w:] tegoż, *Perspektywy przeszłości*, Lublin 1983, s. 287 i n.; J. Maternicki, *Historycy lwowscy a szkoły historyczne...*, s. 139 i n.

⁷⁰ K. Liske, *Prof. Bobrzyńskiego...*, s. 5.

Historyk lwowski nie negował faktu, że wcześniej w Rzeczypospolitej działo się źle, „żeśmy w przeszłości naszej zawinili okropnie, żeśmy maszynę naszą państwową doprowadzili do tego stanu, iż tylko heroiczny wysiłek mógł ją w krótkim czasie naprawić”. „Nie przeczę temu – pisał dalej – ale twierdzą, że nie doszliśmy jako społeczeństwo do tego stopnia zepsucia i zdegenerowania, żeby stan nasz uprawniał mocarstwa rozbiorowe do tego, czego na nas dokonały; owszem, twierdzą, że właśnie wtedy, kiedyśmy się do życia zrywali, przerwano nasz rozwój, pozbawiono nas bytu politycznego”⁷¹.

K. Liske zarzucał M. Bobrzyńskiemu „pesymistyczne przedstawienie” dziejów narodowych, dowodził też, że usuwa on Polakom „wszelkie podstawy z pod nóg”, pogłębia u wielu „rozpaczą” i „zwątpienie”.

Przytoczone wyżej opinie świadczą, iż z czasem K. Liske zdystansował się od poglądów szkoły krakowskiej, antycypował natomiast ten obraz „odrodzenia w upadku”, który w latach 80. XIX w., szeroko nakreśliła szkoła warszawska.

Uczniowie K. Liskego w przeważającej większości podzielali poglądy Mistrza, ale na ogół dawali temu wyraz jedynie w pracach analitycznych. Syntez nie pisali, unikali nawet ogólnych wypowiedzi na temat Rzeczypospolitej i przyczyn jej upadku w XVIII w. Ogólnie rzecz biorąc, można powiedzieć, że ich zapatrywania na przeszłość narodową oscyływały między poglądami szkoły krakowskiej i warszawskiej.

A. Hirschberg długo zachowywał daleko idący umiar w ocenie stosunków wewnętrznych i polityki zagranicznej Polski XVI i XVII w. Dostrzegał zarówno blaski, jak i cienie tego okresu. Z czasem jednak jego krytycyzm narastał. Wszakże, jak to ujął L. Finkel: „Pod pozornym chłodem trzeźwego badania dziejów biło jednak gorące serce pełne miłości dla swego narodu, cisnęło się ustawicznie największe i najboleśniejże zagadnienie dziejów Polski: dlaczego stało się tak, jak się stało i czemuż nie potrafiliśmy mocą odeprzeć przemocy?”

Zarówno w swych pracach naukowych, jak i w wykładach uniwersyteckich „badał początki choroby społecznej, która zdaniem jego spowodowała straszną katastrofę. W odpowiedzi tej nie znał kompromisu – zdanie swoje bez ogródek wypowiadał – wierny syn prawdziwej nauki, podawał obnażoną z legendy, nieraz twardą i gorzką prawdę”⁷².

L. Finkel wypowiedział się szerzej na temat węzłowych problemów dziejów Rzeczypospolitej i przyczyn jej upadku w XVIII w. dopiero po 1892 r., dlatego też jego poglądy na ten temat omówimy w dalszej części naszych

⁷¹ Tamże, s. 11.

⁷² W. Hahn, *Kronika Uniwersytetu Lwowskiego II*, s. 220–221.

wywodów⁷³. Tu ograniczymy się do stwierdzenia, że w swych pracach analitycznych, wydanych pod koniec lat 70. i w latach 80. XIX w., L. Finkel, czyniąc jakieś uwagi ogólne dotyczące Polski XVI czy XVII w., powiełała z reguły opinie K. Liskego.

Bardziej samodzielny w swych sądach wydawał się W. Czermak. Poczynając od czasów studenckich, zajmował się głównie epoką Jana Kazimierza. Swoją uwagę koncentrował na wydarzeniach politycznych. Starał się dokładnie odtworzyć ich przebieg; najwięcej uwagi poświęcał kreującemu je jednostkom, a także psychologicznym motywom ich działania. W. Czermak rzadko natomiast wypowiadał się na temat zagadnień ogólniejszej natury dotyczących ustroju Rzeczypospolitej, jej struktury społecznej, polityki szlachty czy roli magnaterii w dziejach Polski. Czołowego bohatera swych prac młodzieńczych – Jerzego Lubomirskiego traktował jako „upostaciowienie tego wszystkiego, co w Rzeczypospolitej XVII w. znamionowało słabość i rozkład, co stanowiło zapowiedź rychłego upadku”⁷⁴.

Zdaniem A. Kerstena: „Czermak, podobnie jak inni badacze z kręgu szkoły krakowskiej, nader krytycznie oceniał szlachtę, nie dawał się zwieść demagogii hasel o demokracji szlacheckiej, będącej dla niego pokrywką walki o wpływy i władzę w obrębie magnaterii”⁷⁵.

W Czermak daleki był od apologetyki romantycznej, dostrzegał wiele negatywnych zjawisk w dziejach Polski nowożytnej, nic jednak nie wskazuje na to, aby w pełni, w całej rozciągłości podzielała poglądy J. Szujskiego czy M. Bobrzyńskiego. Nie można zapominać, że krytycznie o Polsce XVII w. wypowiadali się także historycy szkoły warszawskiej – T. Korzon i W. Smoleński. Krytycyzm wobec tego, co się wówczas działo, nie może więc być uznany za wyznacznik przynależności historyka do szkoły krakowskiej. Poglądy W. Czermaka nie były tak jednostronne, jak zapatrywania J. Szujskiego i M. Bobrzyńskiego i, co może najważniejsze: nigdy nie propagował on teorii samozawinionego upadku. Zachowywał w tej sprawie daleko idącą powściągliwość.

Byli wszakże wśród uczniów K. Liskego tacy, którzy mniej lub bardziej otwarcie wspierali szkołę krakowską. Mamy tu na myśli M. Chylińskiego i O. Balzera. Pierwszy przerobił syntezę M. Bobrzyńskiego na podręcznik szkolny⁷⁶. Drugi, będąc uczniem nie tylko K. Liskego, ale także wspomnianego

⁷³ Por. rozdz. IV.

⁷⁴ Cytujemy tu opinię A. Kerstena, zawartą w *Posłowie* do jednej z prac W. Czermaka. Por. W. Czermak, *Ostatnie lata Jana Kazimierza*, s. 253.

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ Por. M. Bobrzyński, *Dzieje ojczyzny ze szczególnym uwzględnieniem historii Galicji, dzieło prof. Uniw. Jag.... do użytku wyższych klas szkół średnich zastosował Michał Chyliński*, Kraków 1879.

go wyżej M. Bobrzyńskiego, w latach 80. i na początku lat 90. XIX w. parokrotnie występował w obronie atakowanej wówczas z różnych stron szkoły krakowskiej⁷⁷. Bronił jej najpierw przed zarzutami Kazimierza Waliszewskiego⁷⁸, a później Tadeusza Korzона⁷⁹. Jednocześnie w swoich przemówieniach publicznych, głównie o charakterze okolicznościowym, podnosił zasługi Waleriana Kalinki i Józefa Szujskiego⁸⁰. Najbardziej jednak przekonującym dowodem związków O. Balzera ze szkołą krakowską jest jego rozprawa *Reformy społeczne i polityczne Konstytucji Trzeciego Maja*, ogłoszona po raz pierwszy w 1891 r.⁸¹

Sam O. Balzer przyznawał później, że napisana ona została „w częściowym zużytkowaniu wypowiedianych w ówczesnej nauce naszej doktryn pesymistycznych”⁸². Tak było w istocie. Swoje wywody na temat Konstytucji 3 maja poprzedził O. Balzer krótką charakterystyką ustroju dawnej Rzeczypospolitej. Ta część rozprawy przesiąknięta była bardzo mocno doktryną „pesymistyczną”. O. Balzer wskazywał m.in. na „niewolę całego, milion głów liczącego, stanu włościańskiego”⁸³. Kreśląc w ciemnych barwach upadek miast i obwiniając o to szlachtę, pisał m.in.: „Zabito w nich handel i przemysł, zniszczono je materialnie, usunięto je od udziału w sprawach publicznych, zniesiono samorząd i wzięto je pod kuratelę urzędów szlacheckich”⁸⁴. Ze szczególnym krytycyzmem odnosił się wówczas O. Balzer do ustroju dawnej Rzeczypospolitej. Kończąc rozważania o ustroju i władzy rządowej, O. Balzer pisał: „Taki rząd, to nie rząd, ale – bezrząd”⁸⁵. Mówiąc o Polsce od

⁷⁷ Por. recenzję O. Balzera jednej z prac K. Waliszewskiego, „Kwartalnik Historyczny” 1888, s. 677 i n.

⁷⁸ Por. O. Balzer, *W obronie historiografii naszej* [w:] *Pamiętnik II Zjazdu Historyków Polskich*, t. II, Lwów 1891, s. 143–152. Przedruk: M. H. Serejski, *Historycy o historii. Od Adama Naruszewicza do Stanisława Kętrzyńskiego 1775–1918*, Warszawa 1963, s. 372 i n.

⁷⁹ Por. J. Maternicki, *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914–1918*, Warszawa 1975, s. 190 i n.; tenże, *Historycy lwowscy a szkoły historyczne w Polsce* [w:] tegoż, *Historia i historycy*, s. 141 i n.

⁸⁰ Por. O. Balzer, *Pamięci Kalinki. Przemówienie na pogrzebie dnia 18 grudnia 1886 r. imieniem Towarzystwa Historycznego we Lwowie*, „Kwartalnik Historyczny” 1887, s. 143–147; tenże, *Przed tablicą pamiątkową Szujskiego. Przemówienie imieniem Uniwersytetu Lwowskiego przy uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej Józefa Szujskiego w Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1896* [w:] tegoż, *Przygodne słowa*, Lwów 1912, s. 90 i n.

⁸¹ Najpierw w „Przeglądzie Polskim” 1891, s. 222–260, 461–496, później osobno, Kraków 1891.

⁸² Por. O. Balzer, *Z zagadnień ustrojowych Polski. Nowe spostrzeżenia i uwagi*, Warszawa 1920, s. 78–79.

⁸³ O. Balzer, *Reformy społeczne i polityczne Konstytucji Trzeciego Maja*, Kraków 1891, s. 14.

⁸⁴ Tamże, s. 24.

⁸⁵ Tamże, s. 41.

końca XVI w. do połowy XVIII w., O. Balzer bardzo często używał takich określeń, jak: „upadek”, „rozkład”, „zamęt”, „bezzład”, „nierząd”, „samowola”, „anarchia” itp. Swój ogólny pogląd na dzieje Polski w tej epoce zamknął w słowach: „Źle było w Rzeczypospolitej i nie mogło być gorzej”⁸⁶.

Błędem byłoby jednak przypisywanie historykowi lwowskiemu krańcowego pesymizmu. Oceniał on wprawdzie surowo stan Rzeczypospolitej z epoki przed reformami, czynił to jednak głównie po to, aby na tym tle ukazać wielkość dzieła Sejmu Czteroletniego. W tym punkcie O. Balzer nawiązywał do poglądów szkoły warszawskiej. Gloryfikując ustawę majową twierdził, że była ona przejawem „odrodzenia narodu”, doszła bowiem do skutku w wyniku nieskrepowanej woli szlachty, która w ten sposób dała dowód wielkiego hartu i siły. Konstytucja 3 maja – zdaniem O. Balzera – miała wszelkie warunki trwałości, upadła zaś wyłącznie pod naciskiem obcej przemocy.

Balzer starał się tu w jakiejś mierze pogodzić poglądy obu szkół historycznych, nie ulega jednak wątpliwości, że bliższa mu była wówczas doktryna szkoły krakowskiej i na niej też się głównie (przed 1892 r.) opierał w ogólnych rozważaniach poświęconych dziejom Polski⁸⁷.

Najtrudniej określić stanowisko T. Wojciechowskiego wobec węzłowych problemów dziejów Rzeczypospolitej, zwłaszcza przyczyn jej upadku w XVIII w. Kłopot polega na tym, iż w okresie lwowskim historyk w swych badaniach nowożytnych nie wyszedł poza temat: *O powtórnej elekcji Stanisława Leszczyńskiego (1733)*⁸⁸. Przeciwwstawiając się polskiej tradycji historiograficznej, surowo z reguły osądzającej panowanie Wettinów na tronie polskim, T. Wojciechowski dowodził, że związek z Saksonią był w tym czasie najlepszym rozwiązaniem dla Polski. Przekonywał, że nie jest prawdą, aby August II „kiedykolwiek proponował sąsiednim mocarstwom układy o rozbiór”. Wprawdzie nie czuł się on Polakiem, ale głównie dlatego, że Polacy

⁸⁶ Tamże, s. 43

⁸⁷ Nieco inaczej interpretuje omawiane wyżej dziełko O. Balzera A. Wierzbicki, który – przywiązując zasadniczą wagę do jego drugiej części – twierdzi, iż rozprawa *Reformy społeczne i polityczne Konstytucji Trzeciego Maja* „równie dobrze może służyć jako dowód rozejścia się Balzera z pesymistyczną wykładnią dziejów Polski”. Por. A. Wierzbicki, *Przedmowa* [w:] O. Balzer, *Z zagadnień ustrojowych Polski*, Warszawa 1985; tenże, *Oswald Balzer (1858–1933)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej...*, t. I, s. 260. Sądzymy, iż jest to wniosek zbyt daleko idący. Faktem natomiast jest, że O. Balzer z uznaniem wypowiadał się nie tylko o historykach szkoły krakowskiej, ale także o T. Korzonie. Por. recenzję O. Balzera IV tomu *Wewnętrznych dziejów Polski* T. Korzona, „Kwartalnik Historyczny” 1887, s. 689–696.

⁸⁸ „Kwartalnik Historyczny” 1888, s. 531–556. Był to odczyt na publicznym posiedzeniu Akademii Umiejętności w Krakowie 26 maja 1888 r. Praca nie miała przypisów. Jej publikacja została opatrzona uwagą, że „pełniejszy” tekst rozprawy z „dowodami źródłowymi, zjawia się niebawem w druku”. Nigdy do tego nie doszło.

obchodzili się z nim „nie po ludzku”. T. Wojciechowski wymieniał liczne jego zasługi: „Utopił w Polsce kilka milionów talarów i kilkanaście tysięcy żywo-
tów saskich, aby zmienić rząd i uporządkować Rpltę. Nie dokonał tego; ale należy pamiętać, że nie dokonali tego też i ci, którzy przed nim panowali, ani Jan Kazimierz, ani Sobieski. Nie jest też prawdą, jakoby Augusta nie żałowa-
no, gdy umarł. Owszem. Wspominano o nim, że był to pan wspaniały i nie
mściwy; że w tyłu bitwach stawiał życie przeciw kulom szwedzkim, w obro-
nie przybranej ojczyzny; że on był pierwszym z królów polskich, co nie
sprzedawał urzędów i starostw; że w drugiej połowie jego panowania, pod
jego opieką, używała Rplta błęgiego pokoju, którego rzeczywiście potrze-
bowała”⁸⁹. Według T. Wojciechowskiego „troskliwość Augusta o przysposo-
bienie następstwa syna, była pożyteczną przede wszystkim – dla Rpltej”⁹⁰.

Jednoznacznie opowiadając się za wyborem na tron Polski syna Augu-
sta II – późniejszego Augusta III, T. Wojciechowski uznawał elekcję Stani-
sława Leszczyńskiego za „największy błąd”, pociągający za sobą wiele szko-
dliwych następstw dla Rzeczypospolitej. Dowodził, że „Augustowcy, wy-
brawszy po swojemu, uratowali ojczyznę”.

Rozważając tę kwestię, historyk formułował czasami uwagi ogólniejszej
natury, odnoszące się do ustroju i sytuacji wewnętrznej Rzeczypospolitej.
Przeziiera z nich przeświadczenie, że źródłem zła było to, że o wszystkim
decydowała oligarchia magnacka. Była to, w ocenie historyka, „choroba spo-
łeczno-polityczna” niszcząca kraj i prowadząca do spadku jego znaczenia
w polityce międzynarodowej. Szlachta była ekonomicznie słaba, zależna od
możnych. Królowie mieli niewiele do powiedzenia. Z całości wywodów
T. Wojciechowskiego dość jednoznacznie wynika, że przyświecała mu idea
silnego rządu. Z uznaniem wypowiadał się więc o tych, co mieli „poczucie
potrzeby silnej władzy, która broniłaby słabych przeciw mocnym”⁹¹.

Poglądy T. Wojciechowskiego na Polskę XVII i XVIII w. wydają się dość
bliskie zapatrywaniom szkoły krakowskiej, ale, naszym zdaniem, nie po-
winny być z nimi utożsamiane. Mediewista lwowski nigdy nie głosił teorii
samozawinionego upadku; podnosił, że doszło do niego nie tylko z przyczyn
wewnętrznych, ale i zewnętrznych, m.in. z powodu zmywy trzech sąsiadują-
cych z Polską mocarstw.

K. Liske i jego uczniowie, a także działający niezależnie T. Wojciechow-
ski nie wypracowali oryginalnej wizji dziejów Polski. Trzeźwo oceniali prze-
szłość Polski, ale jej nie potępiali, w każdym razie nie robili tego w takim

⁸⁹ T. Wojciechowski, *O powtórnej elekcji Stanisława Leszczyńskiego (1733)*, s. 538.

⁹⁰ Tamże.

⁹¹ Tamże, s. 552.

stopniu, jak W. Kalinka, J. Szujski czy M. Bobrzyński. Przywiązywali też znacznie większą wagę do odrodzenia narodu po I rozbiore Polski, co zbliżało ich z kolei do poglądów T. Korzona i W. Smoleńskiego. Mocniej też niż historycy szkoły krakowskiej podkreślali wagę czynników zewnętrznych, tj. zaborczości sąsiadów. Ich opinie o Polsce nowożytnej i przyczynach jej upadku w XVIII w. nie zawsze były jasne i spójne wewnętrznie, jednak ich ogólna wymowa była dość jednoznaczna. Odżegnywali się od romantycznej apologetyki i spychania całej winy za upadek państwa na złych sąsiadów, ale jednocześnie – poza nielicznymi wyjątkami – nie popadali w drugą skrajność, w przesadny pesymizm w ocenie dawnej państwowości polskiej. Oceniali ją nieraz surowo, ale bez „ojcobójczej nienawiści”. Dostrzegali nie tylko negatywne, ale i pozytywne zjawiska w dziejach Polski; szczególny nacisk kładli na wewnętrzne odrodzenie się narodu po pierwszym rozbiore Rzeczypospolitej. W swych poglądach na przeszłość kierowali się nie tylko wynikami prowadzonych przez siebie badań, ale także silnym w wielu przypadkach poczuciem odpowiedzialności za przeszłość narodu.

III. Wykłady, ćwiczenia i seminaria w latach 1892/93–1913/14

W epoce K. Liskego zapoczątkowano we Lwowie „krytyczne” badania w zakresie dziejów nowożytnych, uzyskano także liczące się rezultaty w kształceniu kadr naukowych dla tej subdyscypliny historycznej. Osiągnięcia w obu tych dziedzinach były niewątpliwie duże, ale przecież nie w pełni satysfakcjonujące. Wśród publikacji K. Liskego i jego uczniów z lat 1869–1891 niewiele było dzieł dużego kalibru, przełomowych, wytyczających nowe drogi badaniom nowożytnym. Także rozwój młodej kadry naukowej, reprezentującej tę dziedzinę wiedzy historycznej, odbiegał od oczekiwań.

Wspomnieliśmy już wyżej, że uczniowie K. Liskego, zatrudnieni przede wszystkim w szkołach średnich, archiwach i bibliotekach, niewiele mieli czasu na pracę twórczą. Kiedy Mistrz odchodził (1891), żaden z nich nie miał na tyle mocnej pozycji naukowej, aby przejąć po nim katedrę. Jak już wiemy wybór padł na zdomowionego już nieco w Krakowie Wielkopolanina Bronisława Dembińskiego. To jemu, a nie A. Hirschbergowi czy L. Finklowi, powierzono w 1892 r. katedrę historii powszechnej. Ten ostatni, tj. L. Finkel, musiał się zadowolić przyznaną mu w marcu 1892 r. profesurą nadzwyczajną historii austriackiej (kierownikiem katedry tej specjalności pozostawał jednak nadal, aż do 1899 r., I. Szaraniewicz).

Nominacje B. Dembińskiego i L. Finkla zapoczątkowały kadrową przebudowę lwowskiego studium historycznego. Dwa lata później, w 1894 r., utworzono drugą katedrę historii powszechnej z ruskim językiem nauczania, którą objął przybyły z Kijowa Mychajło Hruszewski. Duże znaczenie dla rozwoju historii nowożytnej na ULw. miało też podjęcie wykładów w 1898 r. przez Szymona Askenazego, zrazu jako docenta prywatnego, później (od 1902) profesora tytularnego, w końcu (1907) kierownika katedry historii nowożytnej ze szczególnym uwzględnieniem polskiej. Stan kadrowy historii nowożytnej na ULw. ulegał więc systematycznej poprawie. W 1890 r. na trzech kierowników katedr tylko jeden (K. Liske) był nowożytnikiem. W 1900 r. istniały już cztery katedry; dwie z nich zajmowali nowożytnicy (B. Dembiński i L. Finkel), trzecią – badacz w połowie będący nowożytnikiem (M. Hruszewski) i tylko jedną – „czysty” mediewista (T. Wojciechow-

ski). W 1910 r. było już pięć katedr, w dwóch przypadkach kierowali nimi nowożytnicy (B. Dembiński, L. Finkel), w dwóch historycy będący w połowie nowożytnikami (M. Hruszewski, S. Askenazy) i tylko w jednym mediewista (Stanisław Zakrzewski).

W publikowanych co semestr oficjalnych *Programach wykładów* ULw. historia nowożytna zajmowała w latach 1892/93–1913/14 nie mniej znaczące miejsce niż w okresie poprzednim. Odsetek wykładów i ćwiczeń poświęconych temu okresowi ulegał wprawdzie pewnym wahaniom, ale jak na to wskazuje tab. 1, był nadal wysoki. W latach 1892/93–1895/96 było to 19,32%, w latach 1902/03–1905/06 – 29,75%, zaś w latach 1910/11–1913/14 – 21,17%. Żadna inna dziedzina historii nie miała wyższych wskaźników¹.

W latach 1892/93–1913/14 liczba wykładów i ćwiczeń z zakresu dziejów nowożytnych, oferowanych studentom w poszczególnych semestrach, uległa wydatnemu zwiększeniu, co pozostawało w bezpośrednim związku ze wzrostem liczby wykładowców zajmujących się tą epoką. Najczęściej było tak, że słuchacze mieli do wyboru 4–5 wykładów prowadzonych przez 3–4 profesorów i docentów. Tylko raz (w sem. zim. 1894/95) zdarzyło się, że nie było żadnych wykładów i ćwiczeń z historii nowożytnej; bez porównania częściej oferowano studentom rekordową liczbę 6 zajęć z tego zakresu. Tak było w sem. zim. 1904/05, zim. 1905/06, zim. 1908/09 i letnim 1912/13. Mniej więcej w jednej trzeciej semestrów historia nowożytna wypełniała ofertę dydaktyczną w co najmniej 50%. Nic więc dziwnego, że studenci lwowscy wykazywali szczególne zainteresowanie tym okresem. Większość prac pisemnych, przez nich wykonywanych, dotyczyła także epoki nowożytnej².

We wspomnianych wyżej *Programach wykładów* z lat 1892/93–1913/14 znajdujemy nazwiska 10 wykładowców historii nowożytnej³. 5 z nich (B. Dembiński, L. Finkel, A. Hirschberg, I. Szaraniewicz i T. Wojciechowski) miało zajęcia dydaktyczne z tego zakresu już w poprzednim okresie. I. Szaraniewicz ogłaszał swoje wykłady z zakresu historii nowożytnej do r. akad. 1899/1900, A. Hirschberg do 1901/02, zaś T. Wojciechowski do 1902/03.

¹ Raz tylko jeden zdarzyło się, że równie wysoki wskaźnik wykładów i ćwiczeń miały nauki pomocnicze historii i źródłoznawstwo. Było to w latach 1910/11–1913/14.

² Świadczą o tym spisy prac seminaryjnych (1872–1906) i dysertacji doktorskich (1877–1917) sporządzone w 1926 r. przez asystenta Archiwum UJK Tadeusza Kuczkiewicza. DALO, fond 26, op. 15, spr. 1336.

³ Faktycznie było ich 11. Nazwisko Adama Mieczysława Skałkowskiego przed 1914 r. nie pojawiło się w *Programach wykładów*, gdyż w 1913 r. zastępował on jedynie S. Askenazego, kiedy ten prowadził badania archiwalne w Petersburgu.

5 historyków wykłady i ćwiczenia z tego zakresu podjęło dopiero po 1892 r. Byli to: Mychajło Hruszewski, Szymon Askenazy, Adam Szelałowski, Stanisław Zakrzewski i Stefan Tomaszewski.

Status naukowy wymienionych wyżej 10 historyków był wysoki: 7 było profesorami-ordynariuszami (tj. kierownikami katedr); 2 docentów prywatnych uzyskało przed 1914 r. tytuł profesora nadzwyczajnego (A. Hirschberg i A. Szelałowski) i tylko 1 (S. Tomaszewski) poprzestał na „zwykłej” docenturze.

Nowi wykładowcy historii nowożytnej mieli nie gorsze, a czasami nawet lepsze przygotowanie do pracy badawczej w tej dziedzinie niż ich poprzednicy z lat 1871/72–1891/92. Studiowali nie tylko w kraju, ale i za granicą, mieli przy tym znakomitych mistrzów.

Podobnie jak i w poprzednim okresie, wykłady i ćwiczenia z historii nowożytnej prowadzili po 1892 r. nie tylko badacze zajmujący się głównie (czasami nawet wyłącznie) tą dziedziną (B. Dembiński, L. Finkel, A. Hirschberg, A. Szelałowski) czy też traktujący ją jako jeden z głównych kierunków swoich badań (S. Askenazy, M. Hruszewski i S. Tomaszewski), ale także – w dwu przypadkach – mediewiści. Udział tych ostatnich w nauczaniu historii nowożytnej był jednak stosunkowo niewielki. T. Wojciechowski miał za ledwie 6 prelekcji z tego zakresu, a S. Zakrzewski jeszcze mniej, bo tylko 4.

Najwięcej wykładów i ćwiczeń z historii nowożytnej w omawianym okresie mieli: B. Dembiński – 51 i M. Hruszewski – 44. Następny w kolejności – L. Finkel zapowiedział w *Programach wykładów* 16 prelekcji. Powyżej 10 prelekcji ogłosili: I. Szaraniewicz – 13, S. Askenazy i A. Szelałowski – po 11. Wspomnieć tu jeszcze trzeba o 2 wykładach A. Hirschberga i 1 wykładzie S. Tomaszewskiego. Wszystkich wykładów i ćwiczeń, objętych naszą statystyką, było 159. Blisko 60% z nich prowadzili B. Dembiński i M. Hruszewski. Na ich barkach spoczywał więc największy ciężar nauczania historii nowożytnej w latach 1892/93–1913/14.

Podane wyżej dane dotyczą „typowych” wykładów i ćwiczeń. Nie obejmują one wykładów i ćwiczeń z zakresu nauk pomocniczych historii, źródłoznawstwa i historii historiografii. Znaczna ich część dotyczyła także czasów nowożytnych. W latach 1892/93–1913/14 doliczyliśmy się 24 tego rodzaju zajęć. Oto kilka przykładów. B. Dembiński prowadził m.in. następujące zajęcia: *Froissart, krytyczny rozbiór kroniki i lektura* (1901/02), *Przegląd źródeł i literatury historycznej XVIII w.* (1906/07) i *Czytanie wybranych tekstów ze źródeł XVI wieku* (1910/11); M. Hruszewski: *Przegląd źródeł do historii Rusi XIV–XVII w.* (1895/96) i *Paleografia ukraińsko-ruska XVII–XVIII w.* (1905/06); L. Finkel: *Źródła do historii wojny trzydziestoletniej* (1893/94).

Pojedyncze zajęcia o podobnym charakterze prowadzili też S. Zakrzewski i A. Szelałowski.

Najwięcej zajęć z tego zakresu miał S. Askenazy. Oto niektóre ich tytuły: *Ćwiczenia nad krytyką źródeł dziejowych XVIII i XIX wieku* (1906/07), *Ćwiczenia. Krytyka źródeł w zakresie dziejów nowożytnych* (1907/08, 1908/09, 1911/12, 1913/14), *Krytyka źródeł do dziejów nowożytnych ze szczególnym uwzględnieniem polskich* (1909/10, 1910/11), *Ćwiczenia o źródłach dziejowych nowożytnych Polski, swojskich i obcych* (1913/14).

Zajęcia tego typu miały na celu należyte przygotowanie studentów do prowadzenia profesjonalnych badań w zakresie dziejów nowożytnych. Przywiązywano do nich teraz nawet większą wagę niż przed 1892 r. Okazało się to bardzo korzystne z punktu widzenia dalszego rozwoju historii nowożytnej we Lwowie.

Prezentację tematyki oferowanych słuchaczom wykładów i ćwiczeń nowożytnicznych zaczniemy od analizy ich zakresu przestrzennego. Podobnie jak i w poprzednim okresie większość z nich dotyczyła historii powszechnej. Jak wynika z tab. 4, wskaźnik zajęć z tego zakresu wyraźnie nawet wzrósł: z 39,02% do 42,77%. Dokonało się to w jakiejś mierze kosztem historii Polski: w latach 1871/72–1891/92 poświęcono jej 32,91% wykładów i ćwiczeń, teraz, tj. w latach 1892/93–1913/14, tylko 16,35%. Nie należy jednak z tego faktu wyciągać zbyt daleko idących wniosków. Otóż, jednocześnie w omawianym tu okresie (1892/93–1913/14) pojawiły się w ofercie dydaktycznej liczne wykłady i ćwiczenia z zakresu historii „stykowej”, obejmujące tematy z pogranicza dziejów Polski i powszechnych. Wcześniej, przed 1892 r., na dobrą sprawę ich nie było. W latach 1892/93–1913/14 stanowiły one 15,09% całej oferty nowożytniczej. Stan „posiadania” historii Polski nie uległ więc w rzeczywistości tak dramatycznemu pogorszeniu, jakby to wynikało z podanych wcześniej danych. Różnica polegała na tym, że po 1892 r. częściej rozważano ją łącznie z historią powszechną. Przybyło wykładowców w pełni kompetentnych w obu tych dziedzinach.

Najbardziej jednak zmieniła się sytuacja historii austriackiej i ukraińskiej. Odsetek wykładów i ćwiczeń z historii Austro-Węgier spadł z 20,73% w latach 1871/72–1891/92 do 10,69% w latach 1892/93–1913/14. Jak wynika z danych zawartych w tab. 4, ostatni wykład z tego zakresu odbył się w r. akad. 1904/05, później odrębnych zajęć z historii austriackiej w zasadzie już nie prowadzono. Wygląda na to, że czynniki oficjalne (wiedeńskie Ministerstwo Wyznań i Oświaty) przestały z czasem o to dbać, zaś środowisko polskie nie było sprawą specjalnie zainteresowane.

Zupełnie inaczej było z historią Rusi (Ukrainy). Wskaźnik wykładów i ćwiczeń z tego zakresu uległ podwojeniu. W latach 1871/72–1891/92 wypełniały one ofertę dydaktyczną w 7,32%, zaś w latach 1892/93–1913/14 w 15,09%. Była to w praktyce zasługa tylko jednego wykładowcy – M. Hruszewskiego. Prowadził on zajęcia dydaktyczne z historii Ukrainy-Rusi w sposób systematyczny, z przeświadczeniem, że mają one ogromne znaczenie dla społeczności ukraińskiej w Galicji.

Historia powszechna była, rzecz jasna, domeną profesorów zajmujących odpowiednie katedry – B. Dembińskiego i M. Hruszewskiego. Jak ją pojmowano?

B. Dembiński poświęcił historii powszechnej nowożytnej 45 wykładów i ćwiczeń. W tytułach wielu z nich dość często pojawiają się takie terminy – precyzujące przedmiot rozważań – jak Europa i Europa Zachodnia. Tytułem przykładu wymienimy tu następujące prelekcje: *Historia zachodniej Europy w XVII w.* (sem. letni 1896/97), *Historia zachodnio-europejskiego społeczeństwa aż do rewolucji religijnej w XVI w.* (sem. zim. 1898/99), *Polityka europejska w pierwszych latach wojen rewolucyjnych do pokoju w Bazylei (1792–1795)* (sem. letni 1898/99), *Główne prądy kultury europejskiej od rewolucji XVI do rewolucji XVIII w.* (sem. letni 1910/11). Najczęściej jednak B. Dembiński wymieniał w tytułach swoich wykładów nazwę określonych krajów: w czterech przypadkach były to Prusy i Francja, w trzech zaś Włochy, Francja, Anglia i pojawiająca się w kontekście międzynarodowym Polska. Raz wymieniona była Hiszpania, dwa razy – Rosja. Tendencja do zwięzania dziejów Europy do jej części zachodniej uwydatnia się jeszcze bardziej, kiedy zwrócimy uwagę na eksponowane przez B. Dembińskiego wydarzenia i zjawiska. Stosunkowo najwięcej uwagi poświęcał on reformacji, często nazywanej przez niego „rewolucją religijną”. Pojawia się ona w tytułach 9 wykładów. 8 wykładów dotyczyło odrodzenia, głównie włoskiego, i tyleż samo rewolucji francuskiej 1789 r. Rewolucja angielska pojawiła się w tytułach wykładów B. Dembińskiego 5 razy.

Wykłady B. Dembińskiego cechował daleko idący eurocentryzm. Bodajże raz tylko zdarzyło się, że jego wykład otwierał możliwość wyjścia poza Europę. Mamy tu na myśli prelekcję *Zarys polityki europejskiej z uwzględnieniem polityki kolonialnej pod koniec XVIII i w pierwszej połowie XIX w.* (sem. zim. 1904/05). Świat pozaeuropejski traktowany był tu jednak jedynie jako teren ekspansji Europejczyków.

M. Hruszewski, jako wykładowca historii powszechnej, zajmował się w praktyce wyłącznie Europą Wschodnią. Poświęcił jej 15 prelekcji. Oto niektóre z nich: *Historia Europy Wschodniej w XV–XVI w.* (sem. zim. i letni

1899/1900); *Wybrane zagadnienia z historii Europy Wschodniej w XVI w.* (sem. zim. 1903/04); *Z historii Europy Wschodniej XVII w.* (sem. letni 1905/06); *Zmiany kulturalne w Europie Wschodniej XVI w.* (sem. letni 1906/07).

Dzieje Europy Wschodniej były najczęściej rozważane przez M. Hruszewskiego z perspektywy ukraińskiej. Z kolei polscy wykładowcy wykazywali tendencję do patrzenia na Europę (głównie zachodnią) przez pryzmat spraw polskich. Wskazują na to tytuły niektórych wykładów: S. Askenazego (np. *Dzieje polityczne Europy od wojny o sukcesję austriacką aż do pierwszego podziału Polski tj. 1733–1772*, sem. letni 1897/98 oraz zim. 1898/99) i B. Dembińskiego (np. *Rosja i Prusy w XVIII w. ze szczególnym uwzględnieniem epoki rozbiorów Polski*, sem. letni 1900/01).

Spośród pozostałych wykładowców stosunkowo najwięcej uwagi historii powszechnej nowożytnej poświęcał A. Szelągowski. Oferował on studentom takie tematy, jak: *Kwestia północna. Wielka wojna pruska (1626–1629)* (sem. letni 1902/03), *Dzieje Rosji nowoczesne od Piotra W.* (sem. letni 1904/05), *Utworzenie królestwa pruskiego* (sem. letni 1904/05), *Ekonomiczne podstawy wojny północnej* (sem. letni 1912/13). L. Finkel prowadził „ćwiczenia historyczne”: *Sankcja pragmatyczna* (sem. letni 1893/94), zaś S. Tomaszewski prelekcję: *Z historii tzw. kwestii wschodniej* (sem. letni 1912/13).

Nauczanie historii powszechnej nowożytnej było utrudnione z powodu braku polskich podręczników akademickich, z konieczności więc korzystano z kompendiów obcych, głównie niemieckich i francuskich, wyjątkowo angielskich i rosyjskich (na ogół w ich oryginalnych wersjach językowych; tłumaczeń na język polski było niewiele). Nieoficjalnie posiłkowano się opracowaniami polskimi: bardziej ambitnymi podręcznikami szkolnymi W. Zakrzewskiego i T. Korzona. Studenci korzystali też z monografii, przeważnie niemieckich i francuskich, bo polskich było jeszcze niewiele.

Przechodzimy do wykładów i ćwiczeń z historii Polski, a także powiązanej z nią historii „stykowej”. Pierwszych, jak pamiętamy, było 26, a drugich 24.

Udział T. Wojciechowskiego w nauczaniu historii nowożytnej polskiej był stosunkowo skromny (tylko 6 prelekcji); po 1892 r., podobnie jak to było wcześniej, zajmował się on głównie wczesnym średniowieczem oraz naukami pomocniczymi historii. Historii nowożytnej dotyczyły m.in. następujące jego wykłady: *Bezkrólowie po śmierci Zygmunta Augusta 1572–1573* (sem. letni 1894/95), *Dzieje Polski w XVI w.* (sem. letni 1895/96) i *Dzieje Polski w XVII w.* (sem. letni 1896/97). Także następcą T. Wojciechowskiego na katedrze historii polskiej – mediewista S. Zakrzewski, poświęcał historii no-

wożytniej niewiele uwagi. Miał tylko 4 wykłady z tego zakresu, m.in. *Dzieje wojen kozackich* (sem. letni 1906/07) i *Dzieje Polski w epoce Jagiellońskiej (ciąg dalszy)* (sem. letni 1908/09).

Największy ciężar nauczania historii polskiej nowożytnej spoczywał na barkach L. Finkla, A. Szelągowskiego, B. Dembińskiego i S. Askenazego.

L. Finkel był wprawdzie profesorem historii austriackiej, ale w swoich wykładach koncentrował się bardziej na dziejach Polski XVI w. Poświęcił im 12 swoich prelekcji. W naszej statystyce zakwalifikowaliśmy je do działu historia „stykowa”, obejmującego wykłady z pogranicza dziejów polskich i powszechnych. Przytłaczająca większość z nich dotyczyła stosunków polsko-czesko-węgiersko-austriackich. Tytułem przykładu wymienimy tu następujące prelekcje: *Państwa Jagiellońskie od r. 1496 do 1526* (sem. zim. i letni 1900/01, zim. 1901/02), *Historia Czech, Węgier i Polski w latach 1515–1526* (sem. letni 1902/03), *Jagiellonowie i Habsburgowie ew. Habsburgowie i Jagiellonowie w XVI w.* (sem. zim. 1904/05, zim. 1905/06, zim. i letni 1907/08, zim. 1910/11, zim. i letni 1912/13), *Państwa Jagiellońskie w wieku XVI* (sem. zim. 1906/07). Wykłady te były przeważnie tak pomyślane, aby można je było również uznać za prelekcje z zakresu dziejów Austro-Węgier.

Historia Polski XVII w. była głównie domeną A. Hirschberga i A. Szelągowskiego. Pierwszy poświęcił jej dwie prelekcje: *Dzieje bezkrólewia po abdykacji Jana Kazimierza* (sem. letni 1892/93) i *Polska a Moskwa w pierwszej połowie wieku XVII* (sem. letni 1901/02).

A. Szelągowski miał takich prelekcji co najmniej 8. Cztery z nich poświęcone były „czyste” historii Polski (*Rozwój Polski na tle ekonomicznym*, sem. zim. 1903/04; *Okres Wazów w dziejach Polski*, sem. zim. 1905/06; *Nowożytny wzrost ekonomiczny Polski*, sem. zim. 1909/10 i *Wiek XVII w Polsce – historia polityczna*, sem. zim. 1913/14). Na szczególną uwagę zasługują jednak nowocześnie pomyślane wykłady A. Szelągowskiego z pogranicza dziejów Polski i powszechnych: takie np., jak *Dzieje porównawcze społeczeństwa w Polsce i w zachodniej Europie* (sem. zim. 1911/12) czy *Dzieje miast w Polsce i na Zachodzie* (sem. zim. 1913/14).

Ogólnie rzecz biorąc, wiek XVII był w wykładach nieco upośledzony (w porównaniu do XVI i XVIII w.).

Historia Polski i „stykowa” XVIII w. była domeną B. Dembińskiego i S. Askenazego. B. Dembiński miał 5 wykładów z tego zakresu, a S. Askenazy – 9. Prelekcje pierwszego dotyczyły właściwie jednej tylko sprawy, a mianowicie międzynarodowych uwarunkowań rozbiorów Polski. B. Dembiński podejmował takie tematy, jak: *Upadek polskiej Rzeczypospolitej i dzieje pierwszej Republiki francuskiej* (sem. zim. 1902/03), *Drugi rozbiór Polski*

na tle polityki europejskiej (sem. letni 1909/10, zim. 1910/11), Prusy wobec powstania Kościuszki (sem. letni 1913/14).

Podobnymi tematami zajmował się także konkurujący z B. Dembińskim w badaniach nad wiekiem XVIII S. Askenazy⁴. W sem. letnim 1898/99 miał wykład *Europa a Polska w dobie rozbiorowej: I. powszechne dzieje polityczne od pierwszego do drugiego podziału Rzeczypospolitej (1772–1792)*, zaś w sem. zim. 1899/1900 *Europa a Polska w dobie rewolucyjnej i napoleońskiej 1772–1815*. Kilka wykładów S. Askenazego poświęconych było panowaniu Stanisława Augusta Poniatowskiego (sem. zim. i letni 1903/04, letni 1907/08, zim. i letni 1908/09). Nie ograniczał on jednak swoich zainteresowań tylko do tej epoki, zajmował się także czasami saskimi. I tak w sem. letnim 1904/05 dał studentom *Przegląd rządów saskich w Polsce od konfederacji tarnogrodzkiej (1715–1763)*. Wykład ten kontynuował w sem. zim. 1905/06.

Zdarzało się, co prawda rzadko, że tematy z zakresu dziejów Rzeczypospolitej podejmowali także wykładowcy ukraińscy. Czterokrotnie robił to M. Hruszewski (*Historia unii Litwy i Polski*, sem. zim. 1902/03; *Spółeczno-polityczny ustrój Wielkiego Księstwa Litewskiego w XV–XVII w.*, sem. zim. i letni 1903/04; *Wielkie Księstwo Litewskie w XIV–XVI w.*, sem. letni 1913/14). Problematyka ta pozostawała w bezpośrednim związku z głównym nurtem działalności dydaktycznej M. Hruszewskiego, jakim było nauczanie historii Rusi (Ukrainy).

Historia Polski bardzo długo była na uniwersytetach galicyjskich, a więc także we Lwowie, przedmiotem nieco upośledzonym (nie brano jej pod uwagę na egzaminach nauczycielskich, których zaliczenie było warunkiem uzyskania etatu w szkolnictwie średnim). Studenci przygotowujący się do zawodu nauczycielskiego uczęszczali jednak na wykłady z tego zakresu, nie tylko z pobudek naukowych czy patriotycznych, ale także dlatego, aby uzyskać wiedzę historyczną niezbędną do nauczania przedmiotu nadobowiązkowego noszącego nazwę *Historia kraju rodzinnego*. W praktyce był to – jak głosił tytuł podręcznika Anatola Lewickiego – *Zarys dziejów Polski i krajów ruskich z nią połączonych* (pierwsze wyd. 1884). Przedmiot ten stał się obowiązkowy dopiero w 1909 r.⁵ Wraz z tym, niejako automatycznie, wzrosła ranga wykładów i ćwiczeń uniwersyteckich z zakresu historii Polski.

Nauczanie tego przedmiotu na ULw. (podobnie zresztą jak na UJ) było także utrudnione z powodu braku odpowiednich podręczników. Sytuacja historii Polski w tej dziedzinie nie była wcale lepsza niż historii powszechnej. W latach 70. i 80. XIX w. podstawowym kompendium historii Polski

⁴ Program wykładów S. Askenazego. AGAD, CK MWiO, sygn. 118^a.

⁵ Por. C. Majorek, *Historia utylitarna i erudycyjna*, s. 259 i n.

nowożytnej były dwa ostatnie tomy (III i IV) *Dziejów Polski* Józefa Szujskiego, wydane w latach 1864–1866⁶. Dzieło w swoim czasie wybitne, ale w latach 90. XIX w. już w znacznej części zdezaktualizowane w wyniku szybkiego postępu badań analitycznych poświęconych epoce nowożytnej. Nadal jednak korzystano z tej syntezy, bo lepszego kompendium uniwersyteckiego nie było. Nieoficjalnie studenci zerkali do bardziej ambitnych podręczników szkolnych, przede wszystkim do szerszych wersji wspomnianego już wyżej A. Lewickiego *Zarysu historii Polski i krajów ruskich z nią połączonych*. Jedna z nich została wydana w 1904 r. w Warszawie pod tytułem *Dzieje narodu polskiego w zarysie*. Przygotowując się do zajęć, kolokwium i egzaminów doktorskich, zainteresowani korzystali przede wszystkim z opracowań monograficznych, których na przełomie XIX i XX w. było już całkiem sporo. Mamy tu przede wszystkim na uwadze prace W. Kalinki, K. Liskego, B. Dembińskiego, W. Zakrzewskiego, S. Askenazego i L. Finkla. Zapewne do kanonu lektur studenckich zaliczano również monografie historyków warszawskich T. Korzona i W. Smoleńskiego⁷.

Ważnym, choć formalnie tylko nadobowiązkowym przedmiotem wykładów była także historia Rusi (Ukrainy). Zajęcia z tej dziedziny nabrały wysokiej rangi naukowej dopiero za sprawą M. Hruszewskiego. Dziejom nowożytnym swej ojczyzny poświęcił on 24 prelekcje. Uwzględniał wszystkie stulecia tradycyjnie przypisane historii nowożytnej, ale najczęściej i najwięcej mówił o dziejach Ukrainy w XVII w. Charakterystyczne dla M. Hruszewskiego było także to, że owe dzieje pojmował szeroko; interesowały go nie tylko wydarzenia polityczne, ale także sprawy społeczne, gospodarcze czy kulturalne. Szerzej na ten temat przyjdzie nam jeszcze mówić w dalszej części wywodów, tu ograniczymy się do wymienienia niektórych tylko wykładów M. Hruszewskiego, głównie z zakresu historii „ogólnej”. Oto ich tytuły: *Kurs historii Rusi, XVII–XVIII w.* (sem. letni 1896/97, zim. 1897/98); *Ukraina w XVI–XVIII w.* (sem. zim. i letni 1901/02); *Historia Krymu w XIII–XVIII w.* (sem. letni 1902/03); *Ukraińska Kozaczyzna w XVI–XVII w.* (sem. zim. i letni 1908/09); *Ukraina w połowie XVII w.* (sem. zim. i letni 1911/12); *Powstanie Chmielnickiego* (sem. zim. i letni 1912/13, zim. 1913/14).

Przechodzimy do historii austriacko-węgierskiej. Sumiennym jej wykładowcą do 1899 r. był I. Szaraniewicz, który po 1892 r. nie wychodził już poza ramy tego przedmiotu. Historii nowożytnej poświęcił 13 prelekcji. Zda-

⁶ Por. J. Szujski, *Dzieje Polski podług ostatnich badań*, t. III–IV, Lwów 1864–1866. Tomy te zostały powtórnie wydane w roku 1894 w ramach zbiorczej edycji *Dzieł Józefa Szujskiego* (ser. 2, t. 3–4).

⁷ Zagadnienie to wymaga jeszcze szczegółowego zbadania.

rzało się, że w jednym semestrze prowadził aż dwa zajęcia z tego zakresu. Tak było w sem. letnim 1897/98 (*Historia austriackiego państwa w okresie panowania Józefa II, Leopolda II i Franciszka II; Historia austriacko-węgierskiej monarchii w okresie dynastii mieszanych, zwłaszcza w drugiej połowie XV i na początku XVI stulecia, aż do bitwy pod Mochaczem 1526*) i letnim 1898/99 (*Historia austriackiego państwa od r. 1526–1648; Repetitorium z historii austriackiej zwłaszcza nowszego okresu*). Oto niektóre inne nowożytnicze wykłady I. Szaraniewicza: *Historia austriacko-węgierskiej monarchii od 1526 do 1618 r.* (sem. letni 1893/94), *Historia austriackiego państwa, zwłaszcza w XVII i XVIII wieku* (sem. zim. 1897/98).

Wykłady I. Szaraniewicza pomyślane były dość tradycyjnie, niemal wszystkie poświęcone były wydarzeniom politycznym oraz życiu i działalności wybitnych monarchów.

Następca I. Szaraniewicza na katedrze historii austriackiej – L. Finkel wykazywał, jak się wydaje, mniej gorliwości w nauczaniu tego przedmiotu. Najczęściej, o czym była już mowa, podejmował tematy z pogranicza dziejów Polski, Austrii, Czech i Węgier. „Czystej” historii austriackiej (czy austriacko-węgierskiej – L. Finkel, podobnie jak I. Szaraniewicz, używał zamiennie obu tych nazw) poświęcił 4 wykłady nowożytnicze (m.in. *Reformy społeczne i polityczne w Austrii w XVIII i XIX wieku*, sem zim. 1897/98; *Historia austriacko-węgierskiej monarchii, cz. III (od 1526 do 1740)*, sem. letni 1903/04; *Historia austriacka, cz. IV (1740–1790)*, sem. letni 1904/05).

Wykłady z historii austriackiej gromadziły z reguły spory zastęp słuchaczy. Wynikało to nie tyle z ich walorów naukowych czy atrakcyjnej formy, ile ze względów czysto praktycznych: był to przedmiot obowiązkowy w galicyjskich gimnazjach, a tym samym obowiązkowy również na egzaminach nauczycielskich.

Przytoczone wyżej tytuły wykładów z historii powszechnej, polskiej, ukraińskiej i austriackiej świadczą, iż w omawianym okresie mamy do czynienia z tymi samymi ich rodzajami, co w epoce poprzedniej, w czasach K. Liskego. Różnica była taka, że w latach 1892/93–1913/14 wydatnie wzrosła liczba wykładów monograficznych, a zwłaszcza „problemowych”. Działo się to kosztem wykładów przeglądowych, prezentujących studentom wiedzę „w pigułce”, odnoszącą się z reguły do dłuższych okresów historycznych. W niektórych przypadkach ramy czasowe wykładów i ćwiczeń wyznaczały daty panowania określonych dynastii czy władców. Wykłady przeglądowe miały w jakiejś mierze zastąpić podręczniki akademickie; później stopniowo zaczęły ustępować wykładom „problemowym”, skupiającym uwagę na jednym tylko wątku rozwojowym. Ich zakres chronologiczny był

dość zróżnicowany, nieraz nawet bardzo szeroki. Przybyło także, jak już wyżej powiedziano, wykładów monograficznych, prezentujących z reguły wyniki badań analitycznych, prowadzonych przez określonego wykładowcę.

Wykładowcy starszego pokolenia prowadzili z reguły prelekcje przeglądowe. Tak było w przypadku I. Szaraniewicza czy T. Wojciechowskiego. Później, z młodszych, czynił to S. Zakrzewski. Mediewistom trudno było zagłębiać się w problemy historii nowożytnej, szczegółowo analizować takie lub inne wydarzenia historyczne, woleli mówić o nich ogólnie, i tak też przeważnie robili.

Historycy średniego i młodszego pokolenia, specjalizujący się w historii nowożytnej, tacy jak B. Dembiński czy A. Szelański (w nieco mniejszym już stopniu L. Finkel, S. Askenazy i M. Hruszewski), dość często i chętnie nadawali swoim wykładom charakter „problemowy” czy monograficzny. Czuli się na gruncie historii nowożytnej bardziej kompetentni, powołani nie tylko do wyposażania studentów w rzetelną wiedzę historyczną, ale także do zapoznawania ich ze specyfiką warsztatu naukowego historyka dziejów nowożytnych.

Wymienione wyżej tytuły wykładów, prowadzonych w ramach studium historycznego ULw., wskazują, iż dotyczyły one głównie historii politycznej.

Jak wynika z tab. 5, wzmocniła ona nawet nieco swoją pozycję: poświęcone jej wykłady i ćwiczenia wypełniały teraz, w latach 1892/93–1913/14, ofertę dydaktyczną lwowskiego studium historycznego w 50,94%, a nie, jak to było w epoce K. Liskego, w 47,56%. Wskaźnik ten będzie jeszcze wyższy, kiedy analizą obejmiemy jedynie wykłady i ćwiczenia dające się przyporządkować konkretnym dziedzinom badań, tj. historii politycznej, gospodarczej, kultury itp. Wyniesie on wówczas 69,82%. Było to jednak mniej niż w latach 1871/72–1891/92, kiedy to historii politycznej poświęcono 79,59% wszystkich wykładów i ćwiczeń mających wyraźnie sprecyzowany zakres problemowy. Po 1892 r. historia polityczna wciąż jeszcze dominowała w ofercie dydaktycznej studium historycznego ULw., ale jej „stan posiadania” uległ pewnemu ograniczeniu. Było to konsekwencją wzrostu zainteresowania tzw. historią wewnętrzną, która w latach 1892/93–1913/14 zaczęła wychodzić z cienia historii politycznej i stopniowo nabierać coraz większego znaczenia. Przypatrzmy się tej sprawie nieco bliżej.

W czasach K. Liskego w *Programach wykładów* nie zapowiedziano żadnej prelekcji (czy ćwiczeń) z zakresu historii nowożytnej gospodarczej czy prawno-ustrojowej. Historii społecznej można przypisać 1 wykład, wojen i wojskowości – 4, kultury – 2, Kościoła – 3. W latach 1892/93–1913/14

liczba prelekcji z tzw. historii wewnętrznej wydatnie wzrosła. Nie dotyczyło to jednak historii wojen i wojskowości, której „stan posiadania” skurczył się z 4 prelekcji do 1.

Ogółem tzw. historii wewnętrznej poświęcono w latach 1892/93–1913/14 35 wykładów i ćwiczeń. Było to 3,5 raza więcej niż w epoce K. Liskego.

W *Programach wykładów* z lat 1892/93–1913/14 wymieniono 12 prelekcji z historii społecznej, 8 z historii Kościoła, po 6 z historii gospodarczej i kultury, 2 z historii prawno-ustrojowej i 1 z historii wojen i wojskowości. W przypadku historii społecznej był to wzrost dwunastokrotny, w historii kultury – trzykrotny, zaś Kościoła – blisko trzykrotny. Jak pamiętamy, pojawiły się też po 1892 r. wykłady z dziedzin wcześniej pomijanych, tj. historii gospodarczej i prawno-ustrojowej.

Wydatny wzrost liczby wykładów i ćwiczeń z zakresu tzw. historii wewnętrznej pozostawał w ścisłym związku z nowymi tendencjami metodologicznymi w nauce europejskiej i – oczywiście – postępowaniem badań w takich dziedzinach, jak historia społeczna, gospodarcza, Kościoła czy kultury. Na przełomie XIX i XX w. wzmogło się dążenie do poszerzenia pola badań historycznych, do objęcia nimi wszystkich dziedzin życia człowieka, nie tylko polityki, ale także stosunków społecznych i gospodarczych, prawodawstwa, oświaty, życia umysłowego, kultury artystycznej itp.⁸ Idea historii integralnej, kładącej nacisk na całościowe ujmowanie przeszłości, na potrzebę objęcia badaniami wszystkich sfer życia ludzi, bliska była wielu historykom lwowskim. Mniej lub bardziej konsekwentnie opowiadali się za nią m.in. B. Dembiński, L. Finkel, M. Hruszewski i A. Szelałowski⁹. Nawet S. Askenazy, uprawiający „czystą” historię polityczną, przyznawał, że „nie można lekceważyć pobudek ekonomicznych w walkach chwili bieżącej” i że „w dziejach rozwoju Polski” czynnik gospodarczy „wybitnie szwankował”, zaś „w epoce schyłkowej szczególniejszej nabierał wagi”¹⁰. Także S. Zakrzewski nie przekreślał możliwości badania przez historyka spraw społecznych, gospodarki czy kultury, ale w centrum uwagi w 1908 r. stawiał historię polityczną; ubolewał nawet, że współcześnie traci ona na znaczeniu i ustępuje „historii spo-

⁸ Por. A. F. Grabski, *Dzieje historiografii. Wprowadzenie* R. Stobiecki, Poznań 2003, s. 558 i n.; D. R. Kelley, *Losy historii. Badania przeszłości od Herdera do Huizingi*, tłum. J. Dobrowolski, Warszawa 2010, s. 358 i n.

⁹ Por. rozdz. I niniejszej pracy.

¹⁰ S. Askenazy, *Ideaty demokratyczne w oświeceniu historycznym*, „Ateneum” 1889, t. III, s. 452; tenże, *Przedmowa* [w:] *Leopold Kronenberg. Monografia zbiorowa* w oprac. F. Doleżala, S. Kosstha, B. Miklaszewskiego i in., Warszawa 1922, s. IX. Por. J. Dutkiewicz, *Szymon Askenazy i jego szkoła*, s. 195–196.

łecznej”, uprawianej ze „stanowiska socjologicznego”¹¹. Traktował „historię wewnętrzną” jako dziedzinę drugiego planu, podporządkowaną historii politycznej.

B. Dembiński, L. Finkel, M. Hruszewski czy A. Szelągowski znacznie bardziej niż S. Zakrzewski, doceniali walory „historii wewnętrznej” („społecznej”, „socjologicznej”) i opowiadali się za traktowaniem jej na równi z uprzywilejowaną dotąd historią polityczną. Otwierało to możliwość większego nasycenia oferty dydaktycznej problematyką pozapolityczną. W praktyce postęp w tej dziedzinie był jednak dość umiarkowany. Śmiałe deklaracje metodologiczne nie zawsze szły w parze z praktyką badawczą i dydaktyczną. Niektórzy głosili wprawdzie ideę historii integralnej, ale w swoich wykładach zajmowali się głównie sprawami politycznymi. Tak było w przypadku L. Finkla¹². Starano się jednak w miarę swych możliwości przekazywać studentom szerszy obraz dziejów, obejmujący nie tylko politykę, ale także sprawy społeczne, prawno-ustrojowe, gospodarkę czy kulturę. Czynili tak zwłaszcza B. Dembiński, M. Hruszewski i A. Szelągowski.

Prezentację wykładów z zakresu tzw. historii wewnętrznej rozpoczniemy od historii społecznej i gospodarczej. Łączne rozpatrywanie obu tych dziedzin uzasadnione jest ich bliskimi związkami; w niektórych przypadkach wręcz trudno je od siebie oddzielić.

Sporo uwagi sprawom społecznym poświęcał B. Dembiński. Swoją działalność dydaktyczną we Lwowie zainaugurował w sem. letnim 1891/92 wykładem *Historia zachodnio-europejskiego społeczeństwa od XIII do XVI w.* Powracał do tej problematyki m.in. w sem. zim. 1898/99, zim. 1902/03, letnim 1903/04 i zim. 1908/09¹³.

Szerszy zakres problemów z interesującej nas tu dziedziny podejmował M. Hruszewski, który problematykę społeczną wiązał z kulturą, gospodarką i polityką. Świadectwem tego są m.in. takie wykłady historyka, jak *Stosunki społeczne i życie kulturalne na ziemiach ukraińsko-ruskich w XIV–XVI w.* (sem. zim. 1904/05), *Stosunki społeczno-polityczne i gospodarcze na zie-*

¹¹ S. Zakrzewski, *Kultura historyczna* [w:] tegoż, *Zagadnienia historyczne*, Lwów–Warszawa 1908, s. 57, 61 i n.

¹² Nie znaczy to wszakże, aby L. Finkel w swoich wykładach całkowicie pomijał tzw. historię wewnętrzną. Ubiegając się o habilitację, w proponowanym *Programie wykładów historii powszechnej od 1517–1646* zapowiadał m.in., że będzie mówił nie tylko o wydarzeniach politycznych, ale także o „upadku feudalnych ustrojów średnich wieków”, o „ruchu reformacyjnym” i zmianach „politycznych, społecznych i literackich”, jakie ten ruch wywołał. Rozważając jego genezę, L. Finkel brał m.in. pod uwagę *Stosunki handlowe i ekonomiczne*, a także *Wynalazki i odkrycia. Zmianę poglądów na świat*. DALO, f. 26, op. 5, spr. 1953, k. 212–215.

¹³ Ze wspomnianym wyżej cyklem wykładów wiązała się także prelekcja B. Dembińskiego *Epoka feudalnego rycerstwa* (sem. zim. 1894/95).

miach ukraińsko-ruskich w XIV–XVI w. (sem. letni 1904/05) czy *Życie gospodarcze i kulturalne na ziemiach ukraińsko-ruskich w XVI i XVII w.* (sem. zim. i letni 1906/07). Z historią społeczną wiążemy również prelekcje M. Hruszewskiego poświęcone *Ukraińskiej Kozaczyźnie* (sem. zim. 1907/08, zim. i letni 1908/09).

Przytoczone wyżej tytuły wykładów M. Hruszewskiego wskazują, iż ideą historii integralnej przyjął się on znacznie bardziej niż B. Dembiński.

Spośród historyków polskich najgłębiej w problematykę społeczną, a zwłaszcza gospodarczą wchodził A. Szelągowski¹⁴. Na sem. zim. 1903/04 zgłosił on wykład *Rozwój Polski na tle ekonomicznym*, później podejmował takie tematy, jak: *Przewrót ekonomiczny w Polsce XV i XVI w.* (sem. letni 1903/04), *Dzieje porównawcze społeczeństwa w Polsce i w zachodniej Europie* (sem. zim. 1911/12), *Dzieje porównawcze wsi w Polsce i na Zachodzie* (sem. zim. 1912/13) oraz *Dzieje miast w Polsce i na Zachodzie* (sem. zim. 1913/14). Bardzo nowocześnie był też pomyślany wykład A. Szelągowskiego *Ekonomiczne podstawy wojny północnej (z ćwiczeniami)* (sem. letni 1912/13). Nie ulega wątpliwości, że przed I wojną światową był on na ULw. najlepszym znawcą nowożytnej historii gospodarczej, nic więc dziwnego, że poświęcał jej tak dużo uwagi w swoich wykładach¹⁵.

Wszyscy trzech wymienieni wyżej wykładowcy, tj. B. Dembiński, M. Hruszewski i A. Szelągowski, poświęcili problematyce społecznej i gospodarczej

¹⁴ Zainteresowanie tą sferą życia społecznego znalazło wyraz m.in. w *Programie wykładu* historyka dołączonym w 1902 r. do jego podania o habilitację. Ścisłej rzecz biorąc, były to programy trzech wykładów. Pierwszy nosił tytuł *Walka o Bałtyk (1540–1648)*, drugi – *Rozwój Polski na tle ekonomicznym w XVI i XVII w.*, trzeci – *Dzieje Wazów. Panowanie Zygmunta III (1587–1632)*. (DALO, f. 26, op. 5, spr. 1110; AGAD, CK MWiO, sygn. 121^u). Pierwszy program uderza współczesnego czytelnika ogromnym rozmachem, szerokością spojrzenia historyka lwowskiego na podjęte przez niego zagadnienia. Walkę o Bałtyk zamierzał on przedstawić w szerokim kontekście stosunków międzynarodowych, a także zmian dokonujących się w handlu europejskim po odkryciu Ameryki. Jeszcze bardziej interesujący jest program drugi *Rozwój Polski na tle ekonomicznym w XVI i XVII w.* Wbrew tytułowi autor uwzględnił całe dzieje społeczno-gospodarcze Polski (a później także i Litwy) do końca XVII stulecia. Wykład został podzielony na 25 tematów. Dwa z nich dotyczyły periodyzacji i zagadnień metodologicznych, 8 dziejów Polski do końca XV w., a 15 spraw społecznych i gospodarczych Polski i Litwy w XVI i XVII w. Program wykładu trzeciego miał już charakter bardziej tradycyjny. Była to dość typowa dla tego okresu historia wydarzeniowa. Ale i tu zaznaczyła się w jakiejś mierze indywidualność autora. Sprawy polityczne Polski za czasów Zygmunta III umiejętnie powiązane zostały z historią Szwecji, Moskwy i Turcji. Por. J. Maternicki, *Adam Szelągowski – ostatni polski polihistor*, s. 87.

¹⁵ Trudno w tej chwili orzec, czy i w jakiej mierze wywarły one wpływ na studiującego wówczas we Lwowie Jana Rutkowskiego, w przyszłości jednego z czołowych badaczy dziejów gospodarczych w Polsce. Sprawa ta wymaga dokładnego zbadania. Por. J. Topolski, *O nowy model historii. Jan Rutkowski (1886–1949)*, Warszawa 1986, s. 24 i n.

czasów nowożytnych po 6 swoich wykładów; łącznie było ich więc 18. Częściowo z problematyką tą wiązał się również wykład L. Finkla *Reformy polityczne i społeczne w Austrii w XVIII w.* (sem. zim. 1897/98)

Zainteresowanie pozostałymi dziedzinami tzw. dziejów wewnętrznych było już wyraźnie mniejsze. Historii ustroju poświęcono 2 wykłady. M. Hruszewski przez dwa semestry (zim. i letni 1903/04) omawiał temat *Spółeczno-polityczny ustrój Wielkiego Księstwa Litewskiego w XV–XVI wiekach*¹⁶. Historycy polscy z reguły nie podejmowali na Wydziale Filozoficznym tej problematyki, gdyż była ona domeną studium historyczno-prawnego zlokalizowanego na Wydziale Prawa ULw. Studiujący historię uczęszczali tam na wykłady i seminaria O. Balzera.

Bardzo słabo reprezentowana była też w *Programach wykładów* Wydziału Filozoficznego historia wojen i wojskowości. Odnotowaliśmy tylko 1 wykład z tego zakresu: S. Zakrzewskiego *Dzieje wojen kozackich* (sem. letni 1906/07). Usytuować go można na pograniczu historii wojskowej i politycznej¹⁷. Historia wojskowa nie stanowiła jeszcze wówczas odrębnego kierunku badań historycznych; na Uniwersytecie Lwowskim problematykę z tego zakresu podejmowano wyłącznie na marginesie innych dziedzin, przede wszystkim historii politycznej. Podobnie było przed 1914 r. w Krakowie.

Więcej uwagi poświęcano historii kultury. Jeżeli chodzi o dzieje nowożytne, to problematyka ta pojawiła się na dobre w wykładach dopiero w roku 1904/05. Początek dał M. Hruszewski wspomnianą już wyżej prelekcją *Stosunki społeczne i ekonomiczne i życie kulturalne na ziemiach ukraińsko-ruskich w XIV–XVI w.* W następnym roku akademickim, jak pamiętamy, M. Hruszewski mówił o *Życiu gospodarczym i kulturalnym na ziemiach ukraińsko-ruskich w XVI i XVII w.* Oba te wykłady w naszej statystyce zaliczyliśmy do historii społecznej i gospodarczej. M. Hruszewski miał także wykład *Życie polityczne i kulturalne na Ukrainie w latach 1630–1640* (sem. zim. i letni 1910/11). Historyk ten prowadził również prelekcje w całości poświęcone kulturze: *Zmiany kulturalne w Europie Wschodniej XVI w.* (sem. zim. i letni 1906/07) i *Życie kulturalne i duchowe na ziemiach ukraińskich XV do XVIII w.* (sem. zim. 1907/08).

¹⁶ Wykład S. Tomaszewskiego *Ustój Austro-Węgier* (sem. letni 1913/14) dotyczył XIX w. i czasów współczesnych. Głębiej w przeszłość wkraczał L. Finkel w wykładzie *Historia państwa i ustroju monarchii austriacko-węgierskiej* (sem. zim. 1898/99). W pełni już z czasami nowożytnymi związany był wykład zapowiedziany przez I. Szaraniewiczza: *Historia austriacko-węgierskiej monarchii ze szczególnym uwzględnieniem historii jej ustroju od r. 1526* (sem. zim. 1899/1900).

¹⁷ Tylko częściowo z historią wojen i wojskowości związane były ćwiczenia L. Finkla *Źródła do historii wojny trzydziestoletniej* (sem. zim. 1893/94).

Historią kultury nowożytnej zajmował się także B. Dembiński (*Główne prądy kultury europejskiej od rewolucji XVI do rewolucji XVIII w.*, sem. letni 1910/11; *Epoka odrodzenia*, sem. zim. 1912/13; *Machiavelli i jego dzieła*, w tym samym semestrze)¹⁸.

Stosunkowo spore zainteresowanie wśród wykładowców lwowskich budziła historia Kościoła. Wykładano ją wprawdzie na Wydziale Teologicznym, ale czasami także i na Filozoficznym. Wszystkie z 8 odnotowanych przez nas wykładów z tego zakresu prowadził wspomniany wyżej B. Dembiński, który zgodnie ze swoimi zainteresowaniami naukowymi, szczególnie nacisk kładł na „rewolucję religijną” XVI w. Zaczął od omówienia *Historii reformacji w XVI w.* (sem. zim. 1892/93, zim. 1897/98), później mówił o *Historii papieżstwa w epoce odrodzenia i rewolucji religijnej (XV i XVI w.)* (sem. zim. 1900/01) oraz o *Reformie i rewolucji religijnej XV i XVI w.* (sem. zim. i letni 1904/05). Ostatnie swoje wykłady na ten temat ograniczył już do XVI w. (*Rewolucja religijna w XVI wieku*, sem. Zim. i letni 1909/10, zim. 1910/11). B. Dembiński powracał więc do tej problematyki cyklicznie, modyfikując tytuły swoich wykładów, zmieniając nieco ich zakres chronologiczny lub rzeczowy.

Historia nowożytna Kościoła dość żywo interesowała także M. Hruszewskiego, który jednakże rozważał ją zawsze w szerszym kontekście historycznym, w ścisłym związku ze sprawami społecznymi i kulturą Rusi oraz Europy Wschodniej w XVI i XVII w.

Z podanych wyżej informacji wynika, że najwięcej dziedzin z zakresu tzw. historii wewnętrznej uwzględniał w swoich wykładach nowożytnych M. Hruszewski. Podejmował on – w różnym oczywiście zakresie – tematy z historii społecznej, gospodarczej oraz ustroju i kultury. B. Dembiński poświęcił osobne prelekcje zagadnieniom z historii społecznej, kultury i dziejów Kościoła. A. Szelałowski uwzględniał dwie dziedziny tzw. historii wewnętrznej: historię społeczną i gospodarczą, zaś S. Zakrzewski tylko 1: historię wojskową.

L. Finkel zasadniczo nie prowadził osobnych wykładów z wymienionych wyżej dziedzin, co najmniej jednak w jednym przypadku sprawy polityczne wiązał z przemianami ustrojowymi i społecznymi (*Reformy społeczne i polityczne w Austrii w XVIII i XIX w.*, sem. zim. 1897/98). Wykład ten w głównej mierze poświęcony był jednak XIX stuleciu. Wkład L. Finkla w nauczanie

¹⁸ Ostatni wykład był w głównej mierze poświęcony myśli politycznej Machiavellego. B. Dembiński dość często podejmował tę problematykę, wykladał m.in. *Historię teorii politycznych od XVI wieku do najnowszych czasów* (sem. zim. 1895/96), *Teorie polityczne od Machiavellego do ostatnich czasów* (sem. letni 1901/02, w nieco zmienionej formie sem. letni 1908/09) oraz *Teorie polityczne w XVI i XVII w.* (sem. zim. 1913/14).

tw. historii wewnętrznej czasów nowożytnych był więc stosunkowo niewielki. W przeciwieństwie jednak do S. Askenazego nie pomijał on całkowicie tej problematyki, podporządkowywał ją jednak sprawom politycznym¹⁹.

Przytłaczająca większość wykładowców historii nowożytnej była pod względem merytorycznym świetnie przygotowana do jej nauczania na poziomie uniwersyteckim²⁰. B. Dembiński, L. Finkel, M. Hruszewski, S. Askenazy czy A. Szelaḡowski mieli w tej dziedzinie duży dorobek naukowy, stawiający ich w rzędzie czołowych wówczas nowożytników polskich czy ukraińskich²¹. Opierając się na wynikach badań własnych, mogli przekazywać studentom wiedzę historyczną reprezentującą najwyższe walory naukowe. W niektórych przypadkach wyróżniała się ona także pod względem metodologicznym, spełniając niektóre przynajmniej postulaty historiografii modernistycznej. Dotyczy to zwłaszcza wykładów M. Hruszewskiego i A. Szelaḡowskiego, w nieco mniejszym stopniu – B. Dembińskiego.

Odrębnym zagadnieniem jest ocena dydaktycznych walorów wspomnianych wyżej wykładów i ćwiczeń. Pod tym względem reprezentowały one poziom dość zróżnicowany.

B. Dembiński nie miał już tych zdolności pedagogicznych, jakimi dysponował jego poprzednik na katedrze historii powszechnej – K. Liske. Wykazywał wprawdzie sporo życzliwości dla studentów, wspierał studencki ruch naukowy (wspólnie z L. Finklem sprawował opiekę nad Akademickim Kołem Historyków), ale nie potrafił zachwycić słuchaczy, związać ich na dłużej ze sobą. Jego prelekcje były nawet efektywne pod względem formy, żywe i błyskotliwe, ale, jak się wydaje, nie tak solidne i usystematyzowane, jak wykłady K. Liskego.

Opinie współczesnych o prelekcjach B. Dembińskiego są dość sprzeczne. Studiujący przed I wojną światową we Lwowie Stanisław Lam oceniał je bardzo krytycznie. Zarzucał B. Dembińskiemu, że tenże: „Licząc na swoją łatwość mówienia i zdolność opowiadania najniklejszych zdarzeń godzinami całymi, do wykładów niemal wcale się nie przygotowywał. Ci, co notowali te wykłady, czasem po godzinie mieli zapisany jeden konkretny szczegół”²². B. Dembiński był przy tym dla studentów „wyrozumiały i mało wymagający, miał z tego powodu audytorium dość liczne, ale nie wyborowe”²³.

¹⁹ Por. przyp. 12.

²⁰ Inaczej, rzecz jasna, było w przypadku mediewistów: T. Wojciechowskiego i S. Zakrzewskiego. Nie prowadzili oni systematycznych badań w zakresie historii nowożytnej, a tym samym znali ją gorzej niż na przykład B. Dembiński czy L. Finkel.

²¹ Sprawą tą zajmiemy się bliżej w dalszym toku wywodów.

²² S. Lam, *Życie wśród wielu*, Warszawa 1968, s. 34.

²³ Tamże, s. 33.

Inni słuchacze wypowiadali się o wykładach B. Dembińskiego z uznaniem. Niektórzy nie szczędzili swemu profesorowi pochwał. Tak było w przypadku Czesława Frankiewicza, który wspominał, że wykłady B. Dembińskiego przynosiły „głębką analizę wypadków i gruntowną syntezę dziejową”²⁴. Także Mojżesz Schorr napisał, że profesor kreślił w nich „szerokie perspektywy”²⁵.

Mniej kontrowersyjnym wykładowcą był L. Finkel. Dysponował on większym talentem pedagogicznym. W swojej działalności dydaktycznej niemal we wszystkim naśladował swego mistrza – K. Liskego. Podobnie jak on, swoją życzliwością potrafił zdobyć serca słuchaczy. Swoje wykłady przygotowywał bardzo starannie, nierzadko w formie pisemnej. Teofil E. Modelski wspominał, że były one „gruntowne” i „przykuwały” uwagę słuchaczy²⁶. Wysoko cenili je także M. Sokolnicki²⁷. Stanisław S. Nicieja, opierając się na wspomnieniach uczniów L. Finkla, podniósł, że choć jego wykłady „od strony formy były nieciekawe”, to jednak prezentowały wysokie walory naukowe. Dostrzegali je ci, którzy „poważnie traktowali swoje studia historyczne”²⁸.

Zapewne dużymi walorami cechowały się także wykłady M. Hruszewskiego²⁹. Musiały być one interesujące, skoro studenci ukraińscy tak chętnie na nie uczęszczali. Ważna tu była nie tyle ich forma dydaktyczna, ile treść. Prelekcje M. Hruszewskiego inspirowały młodych adeptów Klio do podejmowania badań nad dziejami Ukrainy.

Studenci polscy najwyżej chyba cenili sobie wykłady S. Askenazego. Cieszyły się one ogromną popularnością³⁰. Także i w tym przypadku istotne znaczenie miała ich treść. S. Askenazy, podobnie zresztą jak B. Dembiński, L. Finkel czy M. Hruszewski, referował często wyniki swoich badań, ale robił to z ogromną pasją, eksponując własny, subiektywny punkt widzenia na omawiane zagadnienia. Studentów urzekła nieprzeciętna osobowość wykładowcy, wysoko też cenili jego erudycję i kunszt oratorski.

²⁴ List C. Frankiewicza do B. Dembińskiego z 30 października 1912 r. Cyt. za T. Kowalski, *Profesor Bronisław Dembiński – rektor i nauczyciel akademicki w Uniwersytecie Lwowskim* [w:] *Bronisław Dembiński (1858–1939)*, s. 32.

²⁵ T. Kawski, *Profesor Bronisław Dembiński...*, s. 32.

²⁶ T. E. Modelski, *Ludwik Finkel...*, s. 146.

²⁷ M. Sokolnicki, *Czternaście lat*, Warszawa 1936, s. 72.

²⁸ Por. S. S. Nicieja, *Adam Próchnik, historyk – polityk – publicysta*, Warszawa 1986, s. 38.

²⁹ Por. W. Pedycz, *Istroyczna szkoła Mychajła Hruszowskoho u Lwowi (1894–1914)*, Iwano-Frankiwsk 1997.

³⁰ Nie stało się to jednak od razu. Początkowo S. Askenazy miał tylko jednego słuchacza, szybko jednak pozyskał ich wielu i stał się najbardziej popularnym wykładowcą. Podejmowane przez niego tematy budziły duże zainteresowanie nie tylko studentów Wydziału Filozoficznego, ale także innych wydziałów.

Po śmierci S. Askenazego ukazał się szereg wspomnień jego uczniów, z wielkim entuzjazmem piszących o wykładach Mistrza³¹. Przypomnimy niektóre z tych opinii. Według relacji Stefana Górskiego S. Askenazy „wykładał zazwyczaj wieczorem, w godzinach między 6 i 7, lub nawet między 7 i 8. Prelekcje jego odbywały się zaledwie parę razy na tydzień. Wykład profesora trwał zawsze krótko. Najwyżej pół godziny, niekiedy 25 minut lub nawet tylko dwadzieścia. Wpadał na katedrę, zawsze w pośpiechu, z melonikiem w ręku, długo po tradycyjnym kwadransie akademickim. Wykład był arcydziełem sztuki i nauki. Nigdy powtórzeniem tego, co już poprzednio ogłaszał w druku. Mówił nam zawsze rzeczy nowe. Oparte na ostatnich dociekaniach mozolnych w archiwach i zdobytych rękopisach. Język artysty-literata, synteza uczonego, sylwety żywe przesuających się przed nami ludzi minionej epoki; dla wrogów-zaborców zgryźliwy i krytyczny, dla swoich mężów stanu wyrozumiały, apoteozujący ich zasługi, zawsze czujny strażnik polskiej «racji stanu», którą wynosił ponad wszystko»³².

Z wielkim entuzjazmem o swoim mistrzu i jego wykładach pisał też Włodzimierz Dzwonkowski. Podkreślał ich szczególny nastrój. S. Askenazy „Głos miał o średnim natężeniu, ale niezwykłą płynność narracyjną i niezłomną moc przekonywania. Mówił zupełnie jak pisał. Długimi okresami, subtelnie, dyskretnie, z własnej pamięci, nie używając nigdy notatek, których czytanie utrudniał mu nader krótki wzrok i nieużywanie szkielec. Ale nie było wypadku, żeby pamięć zawiodła. Pod koniec roku cytował zazwyczaj przez parę godzin źródła do wyłożonego okresu: setki książek w wielu językach, z dosłowną ścisłością tytułów, z miejscami i datami wydań, bez uciekania się do jakichkolwiek notatek»³³. W innym z kolei artykule wspomnieniowym W. Dzwonkowski tak pisał o swoim mistrzu: „Skrót wykładu miał wynotowany w głównych tezach, cytatach (...). Tajemnica potęgi oddziaływania tych wykładów polegała na ich improwizacji. Profesor miał wytknięte tylko punkty oparcia. I dopiero w trakcie wykładu sam, twórczo, zestawiał dane, analizował, wywodził. Intensywny proces myślenia prelegenta udzielał się audytorium, które uczestniczyło w tym akcie twórczym. Profesor dawał, jako tło, zarys sytuacji europejskiej i krajowej, na ten ekran rzucał moc źródeł, poddawał je krytyce, zestawiał i kontro-

³¹ Zebrała je i interesująco zinterpretowała M. Hoszowska w książce *Szymon Askenazy i jego korespondencja z Ludwikiem Finklem*, Rzeszów 2013, s. 35 i n. Przytoczone niżej opinie o wykładach S. Askenazego cytujemy głównie za tą pracą.

³² S. Górski, *Szymon Askenazy jako profesor (ze wspomnień b. słuchacza)*, „Świat” nr 26 z 29 czerwca 1935 r., s. 4.

³³ W. Dzwonkowski, *Szymon Askenazy*, „Wiadomości Literackie” nr 31 z 28 lipca 1935 r., s. 2.

lował, czasem rozprawiał się z sądem obcego historyka, zapładniał pomysłami głowy i serca”³⁴.

Urzeczony S. Askenazym i jego wykładami był również jeden z ostatnich jego słuchaczy – Adam Próchnik (studiował na Ulw. w latach 1911–1914). Według niego: „Wykładów Askenazego nie mogła zastąpić żadna lektura. Wprowadzały one nas w cały świat zagadnień i spraw opartych na tak grubym podkładzie źródłowym i tak głęboko przemyślanych, że działały na słuchaczy jakby objawienie jakiejś tajemnicy prawdy, która oto na tym wykładzie przed nami się otwiera [...]. Słuchacz ma ciągle wrażenie, że w którymkolwiek miejscu wykład by przerwać, mógłby on zostać natychmiast rozwinięty w głąb i wszcz, że jest on podobny do gałęzi, od której we wszystkie strony rozchodzą się rozgałęzienia, że jest jakby przekrojem poziomym prowadzonym przez środek zasobu wiedzy, od którego na każdym kroku można przeprowadzić przekrój pionowy [...]. Wykład czynił wrażenie drogi wyrabanej przez gąszcz źródeł. Każdy wykład był skończoną artystyczną całością. Są wypadki, kiedy żywa myśl nie pozwala nawet słuchaczom dostrzec braków stylu, kiedy myśl wszystko ożywia swym blaskiem. Są wypadki, kiedy piękno formy bez powodzenia pokrywa ubóstwo treści. Askenazy wznosił się w swych wykładach na szczyty harmonii między pięknem a wiedzą. Było to podwójne piękno – treści i formy”³⁵. Zdaniem A. Próchnika, S. Askenazy był nie tylko wielkim uczonym, ale i „wielkim pedagogiem”. Jak rzadko kto, umiał szczęśliwie połączyć jedno z drugim.

Pod tym względem żaden z pozostałych wykładowców historii na ULw. nie mógł mu dorównać. Ze strony studentów niejednokrotnie spotykał się z wyrazami najwyższego uznania, przez wielu był niemal ubóstwiany. Świadczy o tym m.in. gorąca owacja, jaką studenci urządzili mu 27 maja 1907 r. z okazji mianowania Mistrza profesorem zwyczajnym historii nowożytnej ze szczególnym uwzględnieniem polskiej³⁶.

W świat źródeł i ich krytyki, także w aktualny stan badań historycznych w określonych dziedzinach wprowadzali słuchaczy również inni profesoria i docenci ULw., ale żaden z nich, nie wyłączając B. Dembińskiego czy L. Finkla, nie miał takiego wpływu na poglądy młodych adeptów Klio, jak S. Askenazy. Nikt tak jak on nie potrafił rozbudzić wyobraźni historycznej młodzieży, ożywić przeszłość i powiązać ją z dniem dzisiejszym, z rosnącymi aspiracjami niepodległościowymi narodu³⁷.

³⁴ W. Dzwonkowski, *Szymon Askenazy*, „Droga” 1935, nr 1, s. 131.

³⁵ A. Próchnik, *Wspomnienie o prof. Askenazym*, „Przegląd Historyczny” 1935, s. 363–364.

³⁶ Por. W. Hahn, *Kronika Uniwersytetu Lwowskiego II*, s. 216–217.

³⁷ Szerzej na ten temat w dalszej części naszych wywodów.

Innymi walorami odznaczały się prelekcje S. Zakrzewskiego. One także cieszyły się dużą frekwencją. Wspominając je po latach, Stanisław Zajączkowski napisał: „Wartość wykładów ś.p. prof. Zakrzewskiego nie polegała w ich łatwej i przystępnej formie zewnętrznej, nie były one krasomówczymi popisami, nie dawały nawet ciągłego obrazu przeszłości. Tok ich polegał na omawianiu i rozstrzyganiu poszczególnych problemów, pozostających nieraz w związku luźnym ze sobą, w sposób monograficzny, czasem nawet szkicowy; wypowiadał jednak przy tym ś.p. Profesor szereg głębokich myśli oraz bystrych i trafnych spostrzeżeń, które działały zapładniająco na umysły słuchaczy, wywołując u nich refleksje i chęć głębszego wniknięcia w odległą, mroczną nieraz przeszłość dziejową”³⁸.

Formułując tę opinię, S. Zajączkowski miał zapewne na myśli wykłady S. Zakrzewskiego poświęcone historii średniowiecznej (wskazuje na to ostatnie z cytowanych wyżej zdań); nie wydaje się jednak, aby jego prelekcje w równym stopniu mogły inspirować studentów do podejmowania badań nad dziejami Polski XVI–XVIII w. Nie był w tej dziedzinie w pełni kompetentny; jego uczniowie przed 1914 r. bardzo rzadko podejmowali tematy nowożytnicze³⁹.

Wszystko wskazuje na to, że raczej niewielki wpływ na zainteresowania studentów historią nowożytną miały też wykłady A. Szelańskiego. Z powodu dość częstych przed 1914 r. wyjazdów za granicę na poszukiwania archiwalne swoje prelekcje prowadził niezbyt regularnie. Tematy podejmowane przez A. Szelańskiego pomyślane były jednak bardzo nowocześnie, mogły więc przyciągnąć uwagę bardziej ambitnych studentów. Uczęszczali oni na zajęcia A. Szelańskiego dość licznie, ale nie zawsze oceniali je jednoznacznie pozytywnie⁴⁰. Władze Wydziału Filozoficznego były jednak zadowolone ze swego wykładowcy; w 1910 r. uznały jego działalność pedagogiczną za „szczególnie zasługującą na uznanie”⁴¹.

Nie dysponujemy żadnymi konkretnymi przekazami mówiącymi o tym, jak A. Szelański prowadził wykłady przed 1914 r. Wiemy natomiast, jak to robił po 1918 r. Dość szczegółowe informacje na ten temat przekazali jego uczniowie: Marian Tyrowicz i Jadwiga Lechicka. Oboje wspominali wykłady A. Szelańskiego ciepło, ale też nie byli wobec nich zupełnie bezkrytyczni⁴².

³⁸ S. Zajączkowski, *Działalność pedagogiczna śp. Stanisława Zakrzewskiego*, s. 230–231.

³⁹ Por. rozdz. IV.

⁴⁰ Z dużą rezerwą odnosił się do nich S. Lam, *Życie wśród wielu*, s. 34.

⁴¹ Pismo Wydziału Filozoficznego do wiedeńskiego Ministerstwa Wyznań i Oświaty z 13 grudnia 1910 r. AGAD. MWiO, sygn. 121^u.

⁴² Por. J. Maternicki, *Adam Szelański – ostatni polski polihistor*, s. 119.

Według M. Tyrowicza: „Wykłady mistrza nie dawały wiele przeciętnym słuchaczom historii. Ale do wiedzy adeptów naukowych, bardziej zainteresowanych epoką, wniosły wartości cenne dla przyszłych ich badań: szeroki pogląd na rolę przywódczej jednostki w dziejach, wiązanie oficjalnych pociągnień politycznych, szczególnie w dyplomacji, z zapleczem, często z dramatyczną strukturą działań. Szelągowski operował raczej szerokimi obrazami tła, szczegóły czerpiąc najczęściej z listów, fragmentów pamiętnikarskich, z prasy współczesnej wypadkom. W ten sposób trudna dla przeciętnego studenta faktura wykładu, dla tych, co chcieli w przyszłości pisać, była inicjacją pożyteczną”⁴³.

Na innym miejscu, charakteryzując wykłady A. Szelągowskiego, M. Tyrowicz napisał: „Szelągowski jako wykładowca był raczej improwizatorem, powiedziałbym, impresjonistą w odtwarzaniu sytuacji politycznych, zwłaszcza dyplomatycznych. Ze swobodą cytował listy, dokumenty i pamiętniki (za moich studiów wykładał historię powszechną XVIII i XIX w.). Wykłady były monograficzne, skoncentrowane na zawiłych sprawach fasady i kulisy gabinetów. To jego specjalność”⁴⁴.

W podobnym duchu wypowiadała się o prelekcjach swego mistrza J. Lechicka, która przez parę lat pełniła u jego boku obowiązki asystenckie. „Wykłady A. Szelągowskiego nie były efektowne od zewnątrz, to jest od strony ich formy stylistycznej. Nie był mówcą, choć przygotowywał wykład bardzo starannie i sumiennie. Ponieważ był nerwowy, niekiedy nawet jąkał się albo zacinał w opowiadaniu. Zresztą typ problematyki, jaką najczęściej podejmował, nie dawał pola i okazji do oratorskich popisów. Jednakowoż w miarę, jak coraz głębiej wchodziło się w krąg jego twórczej, naukowej myśli, doświadczało się uczucia swoistej satysfakcji, że oto wyjaśnia się wreszcie, jak należy rozumieć dane źródło historyczne, i że pojęcia, terminy, dotąd tak chwiejne, wieloznaczne, tak niepokojące nieokreślonością, zaczynają nabierać ostrości, wyrazistych konturów, i że każde z tych pojęć ma w interpretacji tego uczonego jedno tylko wyjaśnienie, nigdy zaś inne. Dodać tu jeszcze należy, że profesor udzielał wyjaśnień naukowych i wprowadzał niejako w procedurę i mechanizm badanego procesu, dawał sam przykładowe, wszechstronne, całkowite analizy źródeł i dokumentów...”⁴⁵.

⁴³ M. Tyrowicz, *W poszukiwaniu siebie. Wspomnienia i refleksje. 1. Pod lwowskim niebem*, Lublin 1988, s. 112.

⁴⁴ List M. Tyrowicza do autora tej pracy z 24 sierpnia 1987 r., charakteryzujący osobowość A. Szelągowskiego, a także jego działalność dydaktyczną w latach 1919–1939.

⁴⁵ J. Lechicka, *Adam Szelągowski jako dydaktyk historii*, „Wiadomości Historyczne” 1962, nr 1, s. 285–286.

Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że podobnie wyglądały wcześniejsze wykłady historyka, prowadzone przed 1914 r. Jako docent prywatny, a od roku 1909 profesor tytularny, nie mógł prowadzić ćwiczeń seminaryjnych, a tym bardziej seminarium. Jego oddziaływanie na młodzież było więc ograniczone do wykładów i „zwykłych” ćwiczeń. Nie można jednak wykluczyć, że podejmując na nich m.in. zagadnienia z zakresu historii społeczno-gospodarczej, przyczynił się w jakiejś mierze do zainteresowania tą problematyką przynajmniej jednego studenta – Jana Rutkowskiego, współtwórcy tej subdyscypliny historycznej w Polsce⁴⁶.

Zamykając ten wątek, wypada stwierdzić, że nie wszyscy wykładowcy historii nowożytnej potrafili w pełni sprostać oczekiwaniom studentów. Kładąc nacisk na stronę merytoryczną wykładów, zaniechano czasami ich formę dydaktyczną. Nie wszystkie prelekcje były więc jednakowo atrakcyjne. Wykładowcy mieli głównie na względzie studentów zdolniejszych, mających sprecyzowane zainteresowania naukowe. Informowali ich m.in. o źródłach historycznych i aktualnym stanie badań w wybranych dziedzinach. Tylko niektórzy potrafili poruszyć wyobraźnię historyczną przeciętnego studenta, skłonić go do głębszego zainteresowania się przedmiotem.

Najwyżej ocenić trzeba wykłady S. Askenazego, który w sposób zgoła wyjątkowy potrafił łączyć wielką erudycję i gruntowną znajomość warsztatu historyka dziejów nowożytnych z głęboką refleksją historyczną i rzadko spotykanym talentem narracyjnym.

Największą wagę przywiązywano do seminariów i ćwiczeń seminaryjnych. Często, nie bez racji, stawiano je wyżej niż wykłady i „zwykłe” ćwiczenia⁴⁷.

Zajmiemy się najpierw seminariami. Jak już wiemy, było ich niewiele, bo długo tylko dwa: historii powszechnej (przez cały czas, aż do 1916 r., prowadził je B. Dembiński) i historii austriackiej (do 1899 r. kierował nim

⁴⁶ Jak już wyżej wspomnieliśmy, sprawa ewentualnego wpływu A. Szelągowskiego na zainteresowania naukowe młodego J. Rutkowskiego wymaga jeszcze szczegółowego zbadania. Pominął ją J. Topolski w swej znakomitej skądinąd monografii *O nowy model historii. Jan Rutkowski (1886–1949)*.

⁴⁷ Podnosząc walory seminaryjnej formy kształcenia studentów, S. Starzyński pisał: „W seminariach naukowych dana jest profesorom najlepsza sposobność zaprawiania słuchaczy do krytycznego badania, wdrażania ich we właściwą metodę naukową, i rozbudzania w nich zdolności i zamiłowania do dalszych zupełnie już samodzielnych studiów i zdobyczy w wytkniętym kierunku. Ponadto są seminaria miejscem, gdzie się zespala praca profesora z pracą słuchacza... (...). Dlatego tak wielu znakomitych profesorów uważało kierownictwo seminariów za punkt ciężkości swej działalności; dlatego naukowe rezultaty seminariów, ilość dzielnych badaczy w nich wychowanych, stanowią w wysokim stopniu o znaczeniu i sławie uniwersytetu...” L. Finkel, S. Starzyński, *Historia Uniwersytetu Lwowskiego*, t. II, s. 381.

I. Szaraniewicz, później, aż do 1918 r. – L. Finkel). Seminarium historii Polski powstało dopiero w 1910 r.; stworzył je S. Zakrzewski. Wcześniej prace z historii Polski wykonywano na seminariach historii powszechnej i austriackiej, a także na ćwiczeniach seminaryjnych prowadzonych m.in. przez S. Askenazego i S. Zakrzewskiego. Ćwiczenia seminaryjne poświęcone historii Rusi prowadził M. Hruszewski.

Żadne z seminariów lwowskich nie doczekało się dotąd monograficznego opracowania, nasza wiedza na temat ich działalności jest więc w znacznej mierze fragmentaryczna.

W omawianym tu okresie studenci rzadko kiedy ograniczali się do jednego seminarium, z reguły uczęszczali na dwa, a czasami nawet na trzy lub cztery. Dużą popularnością cieszyło się też seminarium historii prawa polskiego prowadzone na Wydziale Prawa przez O. Balzera. Dość często uczęszczano również na seminaria filologiczne.

B. Dembiński, jak już wiemy, prowadził seminarium historii powszechnej. Przejął je w 1892 r. od T. Wojciechowskiego, który przejściowo kierował nim przez rok po śmierci K. Liskego. W r. akad. 1892/93 miał w obu semestrach 18 seminarzystów, w następnym (1893/94) odpowiednio 17 i 15. Z czasem liczby te wzrosły.

Wychowany na wzorach niemieckich B. Dembiński starał się nadać swojemu seminarium charakter w pełni naukowy. W sposób praktyczny, operując konkretnym materiałem, zapoznawał studentów z krytyką źródeł historycznych i aktualnym stanem badań w wybranych dziedzinach. Wdrażał ich do samodzielnych studiów historycznych, głównie w zakresie swej specjalności, tj. historii nowożytnej, nie tylko polskiej, ale i powszechnej.

Na jego seminarium uczęszczali nie tylko Polacy, ale także Żydzi i Ukraińcy. Niestety, nie dysponujemy pełną listą prac wykonanych bądź tylko dyskutowanych na seminarium B. Dembińskiego. W *Kronice Uniwersytetu Lwowskiego* za lata 1894/95–1897/98 wymieniono ich 8, z tego 2 dotyczyły późnego średniowiecza, zaś 6 – czasów nowożytnych. Stefan Tomaszewski referował *Oblężenie Lwowa w r. 1648* (praca ukazała się drukiem w jednym z periodyków Towarzystwa Naukowego Szewczenki), Mojżesz Schorr *Organizację Żydów w Polsce od najdawniejszych czasów aż do r. 1772* („Kwartalnik Historyczny” 1899), Eugeniusz Barwiński *Politykę polską w pierwszych latach Zygmunta III* (o ile wiadomo, praca ta nie była publikowana), Jan (?) Wiśniewski *Stan miast za Zygmunta Augusta* (rzecz miała być ogłoszona w „Czasopiśmie Akademickim”), A. Szelałowski część swej rozprawy doktorskiej *Paweł Piasecki, historyk polski XVII wieku* („Przewodnik Naukowy i Literacki” 1898), zaś Andrzej Wondaś, *Rozbiór krytyczny „Dziejów w Ko-*

ronie Polskiej” Łukasza Górnickiego (nie udało się ustalić miejsca druku tej pracy)⁴⁸.

Warto zwrócić uwagę na duży rozrzut tematyczny tych prac; seminarzystów B. Dembińskiego interesowały zagadnienia nie tylko z historii politycznej, ale także prawno-ustrojowej, społeczno-gospodarczej, wojskowej i kultury. W tym okresie (lata 90. XIX w.) żadna z prac realizowanych na seminarium B. Dembińskiego nie wychodziła poza ramy historii Polski. Nie wszystkie miały też status rozpraw doktorskich. B. Dembiński był promotorem rozprawy M. Schorra, a razem z L. Finklem doprowadził do doktoratu E. Barwińskiego. A. Szelański referował wprawdzie fragment swojej pracy na seminarium B. Dembińskiego, ale doktorat uzyskał u L. Finkla.

W II t. *Kroniki Uniwersytetu Lwowskiego* znaleźliśmy informacje o 9 pracach wykonanych lub tylko dyskutowanych na seminarium B. Dembińskiego w latach 1898/99–1909/10. W sposób zasadniczy zmienił się ich zakres przestrzenny i chronologiczny. Otóż 4 z nich można odnieść do historii powszechnej, i tyleż samo do dziejów Polski; w 1 przypadku podjęto temat „stykowy”, z pogranicza dziejów Polski i powszechnych. Historii starożytnej dotyczyła 1 praca, średniowiecznej – 2, nowożytnej – 6. Z tego ostatniego zakresu, tj. historii nowożytnej, 5 prac poświęcono dziejom Polski (i historii „stykowej”), 1 zaś dziejom powszechnym. Oto ich autorzy i tytuły: Czesław Nanke *Szlachta wołyńska wobec konstytucji Trzeciego Maja* (Lwów 1907); Artur Załęski *Rządy Fryderyka II w Prusach Polskich 1772–1786. Przyczynek do dziejów Polski porozbiorowej* (miejsca i daty wydania tej pracy nie udało się ustalić); Ludwik Kolankowski, *Kandydatura Jana Albrechta Hohenzollerna na biskupstwo płockie (1522–1523)* (Lwów 1906); dr Zawirski, *Rewolucja francuska w świetle współczesnej prasy polskiej i publicystyki* (brak informacji o druku); Stanisław Piotrowicz, *Konfederacja Tarnogrodzka* (brak informacji o ewentualnym druku) i Regina Badianówna (Badian-Aschkenazy), *Pani de Staël i analiza jej „Considérations sur la Révolution française”* (jak wyżej)⁴⁹.

Obie listy są niepełne; uwzględniono na nich jedynie prace wyróżniające się, „już wydrukowane lub mające być dane do druku”. Pominięto prace słabsze, a tych było kilkakrotnie więcej⁵⁰. Na liście obejmującej lata

⁴⁸ *Kronika Uniwersytetu Lwowskiego. I. 1894/95–1897/98*, Lwów 1899, s. 206. Uzupełniono tytuły niektórych prac (w paru przypadkach podano je w *Kronice* mocno skrócone).

⁴⁹ Por. W. Hahn, *Kronika Uniwersytetu Lwowskiego. II*, s. 503.

⁵⁰ Seminarium B. Dembińskiego na przełomie XIX i XX w. było już bardzo popularne. W roku 1903/04 uczęszczało na nie: w pierwszym sem. 83, w drugim 88 studentów. Podobnie, jak to było i na innych seminarjach, większość seminarzystów B. Dembińskiego była jedynie biernymi słuchaczami. Nie wszyscy pisali prace seminaryjne. W *Spisie* sporządzonym przez T. Kuczkiewicza (DALO, f. 26, op. 5, spr. 1336), uzupełnionym przez A. Kawalec na

1798/99–1909/10 znajdujemy zaledwie dwa znane nazwiska: C. Nankego i L. Kolankowskiego. Promotorem rozprawy doktorskiej pierwszego był B. Dembiński. Według dotychczasowych ustaleń L. Kolankowski napisał swoją rozprawę pod kierunkiem L. Finkla i B. Dembińskiego.

Nie dysponujemy pełną listą prac doktorskich wykonanych na seminarium B. Dembińskiego, zapewne było ich kilkanaście. J. Suchmiel podaje, że przed 1914 r. na seminarium B. Dembińskiego powstały jeszcze dwie dysertacje kobiece poświęcone historii nowożytnej: Justyny Jastrzebskiej *Polska wobec wojny turecko-rosyjsko-austriackiej (1737–1739)* oraz Leontyny Tereszkiwicz *Polityka moskiewska B. Chmielnickiego*⁵¹. Prace te, o ile nam wiadomo, nie ukazały się drukiem.

Dorobek dydaktyczny B. Dembińskiego, mierzony ilością i jakością wykonanych pod jego kierunkiem prac doktorskich, był więc dość skromny⁵². Na dobrą sprawę, poza C. Nanke, nie wychował on samodzielnie żadnego liczącego się historyka. A. Szelałowski czy S. Tomaszewski referowali wprawdzie swoje prace na seminarium B. Dembińskiego, ale na promotorów wybierali innych profesorów. Tak było też w przypadku W. Mejbauma, T. E. Modelskiego i B. Pawłowskiego. B. Dembiński pomagał wielu adeptom Klio, ale szkoły historycznej nie stworzył. Nikt z jego seminarzystów nie starał się go naśladować, podążać tą samą drogą co on, kontynuować jego badania. Jako dydaktyk uniwersytecki poniósł więc we Lwowie porażkę. Nie potrafił zbliżyć się do swoich seminarzystów na tyle, aby wywrzeć większy na nich wpływ, wytyczyć im kierunek dalszych badań. Był wobec nich uprzejmy, życzliwy, ale nie żył ich sprawami, nie był z nimi emocjonalnie związany. Wszystko wskazuje na to, że zachowywał wobec nich pewien dystans, czasami nawet ich onieśmielał.

podstawie sprawozdań seminariów (DALO, f. 26, op. 12, spr. 466), znaleźliśmy informacje o 26 pracach nowożytnych wykonanych pod kierunkiem B. Dembińskiego. Jest to wprawdzie lista daleko niepełna, ale pomimo tego mankamentu, dość wymowna. Pozwala ona zorientować się, jakie były główne kierunki zainteresowań naukowych uczniów B. Dembińskiego. Otóż spośród wspomnianych wyżej 26 prac seminaryjnych 5 dotyczyły „czystej” historii powszechnej, 15 – dziejów Polski, 2 – historii Rusi (Ukrainy), 4 – historii „stykowej” (z pogranicza dziejów Polski i powszechnych). Ciekawie przedstawia się ich problematyka. Większość (14) poświęcona była historii politycznej, ale sporo było również prac z zakresu tzw. historii wewnętrznej. 4 dotyczyły problematyki społeczno-gospodarczej, tyleż samo historii Kościoła, 2 prace poświęcone były historii wojskowej. Najmniej prac przypisać można historii ustroju (1) i kultury (również 1).

⁵¹ Por. J. Suchmiel, *Działalność naukowa kobiet w Uniwersytecie we Lwowie do roku 1939*, Częstochowa 2000, s. 103, 106.

⁵² Zwrócili na to uwagę: T. Kawski, *Profesor Bronisław Dembiński...*, s. 28; T. Pawelec, *Bronisław Dembiński (1858–1939)*, s. 273.

Nie zachowały się żadne wspomnienia uczniów mówiące o tym, jak B. Dembiński prowadził swoje seminarium; prawdopodobnie stosował się do obowiązujących wówczas kanonów, ale z wyraźnie gorszym skutkiem niż inni.

Bez porównania większe sukcesy na niwie dydaktycznej odniósł L. Finkel, który w sposobie prowadzenia seminarium nawiązywał do swego mistrza – K. Liskego. Jako profesor nadzwyczajny historii austriackiej prowadził zrazu (w latach 90. XIX w.) „ćwiczenia historyczne”, będące w gruncie rzeczy nieoficjalnym seminarium⁵³. Studenci analizowali na nich średniowieczne źródła historyczne, opracowywali referaty dotyczące wybranych zagadnień z historii austriackiej, głównie jednak przygotowywali swoje prace dotyczące interesujących ich problemów z zakresu historii nowożytnej, czasami także – średniowiecznej lub najnowszej (XIX w.).

Nie znamy dokładnej liczby prac powstałych w tym czasie na ćwiczeniach seminaryjnych L. Finkla. W *Kronice Uniwersytetu Lwowskiego* za lata 1894/95–1897/98 mowa jest jedynie o 3 rozprawach ogłoszonych drukiem. Dwie z nich dotyczyły historii nowożytnej. Były to: E. Barwińskiego *Przymierze polsko-austriackie z roku 1613. Przyczynek do historii stosunków austriacko-polskich za Zygmunta III* („Przewodnik Naukowy i Literacki”, 1895) i wspomniana już wcześniej rozprawa A. Szelańskiego *Paweł Piasecki, historyk polski XVII wieku* (tamże, 1898).

W II t. *Kroniki Uniwersytetu Lwowskiego*, obejmującym lata 1898/99–1909/10, wymieniono 18 prac powstałych pod kierunkiem L. Finkla. Od 1899 r. prowadził on już oficjalnie seminarium historii austriackiej. W rzeczywistości poświęcone było ono w głównej mierze historii Polski, uprawianej w ścisłym związku z historią powszechną. „Czystej” historii Polski dotyczyło 11 tematów, historii „stykowej” (głównie z pogranicza dziejów polskich i austriackich) – 5, zaś historii powszechnej tylko 2. Jeżeli chodzi o zakres chronologiczny prac, to 13 z nich poświęcono historii nowożytnej, 3 – średniowiecznej i 2 – najnowszej (XIX w.).

Z zakresu historii nowożytnej wymieniano w *Kronice* następujące prace: Kamila Głuchowska, *O tron (sprawa Dymitra Samozwańca)* (Lwów 1899); Włodzimierz Lenkiewicz, *Udział Rosji w pokoju Karłowickim* („Przewodnik Naukowy i Literacki” 1901); Zygmunt Wurst, *Poselstwo Hozjusza do Ferdynanda I w roku 1549* (tamże 1902); Aleksander Suszko, *Wprowadzenie Jezui-*

⁵³ Nie cieszyły się one wówczas zbyt wielką popularnością. W roku 1894/95 uczestniczyło w nich: w pierwszym semestrze 9 studentów, w drugim – 10. W 1895/96 było ich 12 i 10, w 1896/97 – 14 i 10, zaś w 1897/98 – 10 i 12. Por. *Kronika Uniwersytetu Lwowskiego*, I, s. 209.

tów do Polski (w języku ukraińskim: Lwów 1904); L. Kolankowski, *Elekcja Zygmunta Augusta* („Kwartalnik Historyczny” 1905); Majer Bałaban, *Żydzi lwowscy na przełomie XVI i XVII stulecia* (Lwów 1906); Tadeusz Urbański, *Rok 1683 na Podolu, w Ukrainie i w Mołdawii. Szkic historyczny z czasów panowania Jana III Sobieskiego* (Lwów 1907); Władysław Szumowski, *Galicja pod względem medycznym za Jędrzeja Krupińskiego, pierwszego protomecyka 1772–1778* (Lwów 1907); Helena Polaczkówna, *De Lumbres, ambasador francuski i jego misja w Polsce w latach 1656–1660* (nie wiadomo, czy i gdzie ta praca została opublikowana); Kazimierz Hartleb, *Jan z Ocieszyna Ocieski, do monografii historycznej przyczynki, cz. I 1500–1548* (praca ta została opublikowana pt. *Jan z Ocieszyna Ocieski, jego działalność polityczna i dziennik podróży do Rzymu 1501–1548*, Lwów 1917); Piotr Hrabyk, *Spytko z Jarosławia* („Rocznik Towarzystwa Naukowego w Przemyślu”, 1912); Jan Rutkowski, *Skarbowość polska za Aleksandra Jagiellończyka* („Kwartalnik Historyczny” 1909), Mieczysław Gawlik, *Projekt unii rosyjsko-polskiej w drugiej połowie XVII w.* (tamże); Józef Krajewski, *Stosunki Władysława IV z Habsburgami 1632–1636* (brak informacji dot. druku tej pracy; w roku 1913 w „Kwartalniku Historycznym” ukazała się rozprawa tegoż autora *Władysław IV a korona szwedzka*). Przy 4 wyżej wymienionych pracach (H. Polaczkówny, K. Hartleba, P. Hrabyka i J. Krajewskiego) zaznaczono, że są to rozprawy doktorskie. W rzeczywistości było ich więcej, bo L. Finkel był promotorem rozpraw niemal wszystkich wymienionych wyżej historyków (w paru przypadkach dzielił to promotorstwo z innymi profesorami).

Są to informacje mocno niepełne (m.in. brak danych za lata 1910/11–1913/14). Szacujemy, że pod kierunkiem L. Finkla bądź przy jego znacznym udziale powstało do 1914 r. co najmniej 20 rozpraw doktorskich poświęconych historii nowożytnej⁵⁴. Było ich blisko trzy razy więcej niż analogicznych prac powstałych pod kierunkiem B. Dembińskiego.

Uczniowie L. Finkla, podobnie jak sam Mistrz, uprawiali głównie historię polityczną; swoją uwagę koncentrowali z reguły na międzynarodowej sytuacji Polski i jej stosunkach z innymi państwami. Nie zaniebdywali jednak całkowicie tzw. historii wewnętrznej⁵⁵, choć tylko nieliczni osiągnęli

⁵⁴ W tym czasie L. Finkel wypromował także (sam lub we współpracy z innymi profesorami) ok. 10 doktorów zajmujących się historią średniowieczną i XIX w.

⁵⁵ We wspomnianym w rozdz. II przyp. 38 *Wykazie prac seminaryjnych wykonanych w lwowskim studium historycznym*, znaleźliśmy 47 prac nowożytniczych, napisanych pod kierunkiem L. Finkla. Także i w tym przypadku jest to lista mocno niepełna. Jeżeli chodzi o ich zakres „przestrzenny”, to przytłaczająca większość z nich (29) poświęcona była dziejom Polski. W 10 przypadkach podejmowano problematykę „stykową” (głównie z pogranicza dziejów Polski i Austro-Węgier). 6 prac dotyczyło historii powszechnej, a tylko 2 – „czystej”

jakieś znaczące sukcesy w takich dziedzinach, jak historia gospodarcza, prawno-ustrojowa czy kultury.

W przeciwieństwie do B. Dembińskiego L. Finkel potrafił skupić wokół siebie wielu uzdolnionych studentów i odpowiednio pokierować ich pracą naukową. Przekazał im nie tylko swoje wysokie umiejętności warsztatowe, ale także zachęcił do kontynuacji jego badań nad epoką zygmuntofską. W mniejszym już stopniu wpłynął na ich poglądy metodologiczne i zapamiętanie na dzieje Polski nowożytniej. Stworzył własną szkołę historyczną, skupiającą wiele wybitnych indywidualności twórczych, by wspomnieć tu chociażby takich uczonych, jak M. Bałaban, K. Hartleb, L. Kolankowski, J. Krajewski, H. Polackówna czy J. Rutkowski. Dokonania naukowe uczniów L. Finkla w pełni dorównywały osiągnięciom szkoły K. Liskego, a wyraźnie przewyższały to, do czego w badaniach nowożytniczych doszli seminarzyści B. Dembińskiego.

Jak L. Finkel doszedł do tych wyników? Jedną z jego zasług było ugruntowanie we Lwowie dobrych wzorów pracy seminaryjnej⁵⁶. Wiele wskazuje na to, że L. Finkel wykazywał w tej dziedzinie sporo twórczej inwencji. Według relacji J. Rutkowskiego na seminarium L. Finkla studenci wykonywali kolejno trzy rodzaje prac⁵⁷. Zaczynano od referatów seminaryjnych, będących sprawozdaniami z określonych opracowań naukowych. Ich celem „było wierne i obiektywne oddanie treści referowanych książek, jasne i przejrzyste skonstruowanie i wyrażenie w poprawnej formie językowej”. Po tej pracy wstępnej studenci przygotowywali tzw. prace kandydackie, odpowiadające późniejszym pracom magisterskim. Na tym etapie profesor wymagał od nich opanowania literatury przedmiotu i umiejętności korzystania ze źródeł. Zdarzało się, że prace tego typu przynosiły nowe ustalenia, ale zasadniczo tego profesor nie wymagał. Można się domyśleć, że w tym przypadku chodziło mu przede wszystkim o opanowanie warsztatu naukowego.

Rozprawy doktorskie były „oparte na wyczerpującej dla danego tematu podstawie źródłowej. Wcale często opierały się one na poszukiwaniach archiwalnych lub na bibliotecznym materiale rękopiśmiennym, co przy pra-

historii austriackiej. Jeżeli chodzi o problematykę, to na seminarium L. Finkla przeważały prace z zakresu historii politycznej i dziejów myśli politycznej – było ich 28. Na drugim miejscu plasowała się historia wojskowości (5 prac), na trzecim (ex aequo) – historia Kościoła i kultury (po 4 prace), na czwartym – historia społeczno-gospodarcza (3 prace). Tyleż samo prac (3) nie potrafiliśmy zakwalifikować do określonej subdyscypliny historycznej.

⁵⁶ Zaszczepił je K. Liske, ale nie przez wszystkich profesorów lwowskich były one w jednakowym stopniu rygorystycznie przestrzegane.

⁵⁷ J. Rutkowski, *Wspomnienia o seminarium historycznym prof. Ludwika Finkla* [w:] *Z zagadnień dydaktycznych wyższego szkolnictwa*, z. 1, red. J. Rutkowski, Poznań 1948, s. 83–84.

cach kandydackich zdarzało się jedynie wyjątkowo. Nieodzwownie musiały one zawierać dane nieznanne z dotychczasowych badań⁵⁸.

Tematy prac seminaryjnych, „kandydackich” i doktorskich przydzielane były nie na posiedzeniach seminaryjnych, lecz na „prywatnych konferencjach z profesorem, zazwyczaj w jego mieszkaniu”. Świadczy to, naszym zdaniem, iż L. Finkel przywiązywał do tego szczególną wagę. Bezpośrednia, „prywatna” rozmowa z uczniem stwarzała większe możliwości dostosowania tematu do jego zainteresowań i predyspozycji intelektualnych. Indywidualne rozmowy ze studentami L. Finkel prowadził także i później, kiedy pracowali już oni nad swoimi tematami; chętnie zapraszał ich do domu i tam udzielał im dodatkowych wskazówek.

Gotowe prace były odczytywane i dyskutowane na posiedzeniach seminaryjnych. Każda z nich miała swego koreferenta. Najważniejsza, rzecz jasna, była opinia profesora, który starał się swoim wychowankom zaszczerpić „podstawowe postulaty dobrej metody naukowej”. „Najczęściej – według J. Rutkowskiego – była mowa o następujących sprawach: 1) w samodzielnej pracy naukowej nie należy bez szczególnej i uzasadnionej potrzeby powtarzać rzeczy już znanych. Samodzielna praca naukowa musi wydobyć ze źródeł rzeczy nowe, nieznanne w dotychczasowej literaturze naukowej. Jak ognia należy unikać pisania jedenastej pracy na podstawie dziesięciu od dawna znanych. 2) W pracy naukowej materiał źródłowy musi być dokładnie zanalizowany i przemyślany. Nie można w pracy ograniczać się do udestymatyzowania wypisów lub tłumaczeń źródłowych. Prace tego typu były stale nazywane pogardliwie «zeszywkami źródłowymi posmarowanymi własnym tekstem». 3) Autor nie powinien nigdy zapominać o tym, że prace naukowe pisze się nie dla siebie, ale dla czytelników. Postulat ten był lapidarnie formułowany przez profesora, że «autor jest sługą czytelnika». Mało było ocen profesora, w których sprawa ta nie byłaby chociaż ubocznie poruszona⁵⁹.

Zasady te zostały przez L. Finkla „głęboko wszczepione w świadomość uczestników seminarium”. J. Rutkowski oceniał, że ci z nich, którzy później kontynuowali działalność naukową, „w badaniach swoich zawsze się do nich stosowali z wielką korzyścią dla polskiej nauki historycznej⁶⁰”.

Inny z kolei uczestnik seminarium L. Finkla – T. E. Modelski zwracał uwagę na to, że uczniowie cenili go, szanowali i „miłowali” nie tylko za jego gruntowną wiedzę, ale także „za pełną oddania się im pracę, za jego wielką

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże, s. 84.

⁶⁰ Tamże.

dla nich życzliwość oraz serce im okazywane”⁶¹. O sprawy swoich uczniów L. Finkel troszczył się jak mało kto; zabiegał o to, aby mieli odpowiednie warunki do pracy naukowej, wspierał ich w staraniach o stypendia, ułatwiał publikację wyników badań itp. Także i na jego seminarium uczęszczali nie tylko Polacy, ale również Ukraińcy i Żydzi. Bodajże jako pierwszy z historyków lwowskich otworzył wrota swego seminarium dla kobiet (większość z nich pisała jednak prace dotyczące XIX w.). Nie narzucał nikomu swoich poglądów, był tolerancyjny i wyrozumiały. Żyjąc sprawami swoich uczniów mało troszczył się o własne. Swoją pracę twórczą stawiał zawsze na drugim planie⁶². Dzięki ogromnemu zaangażowaniu w pracę ze studentami, a także wyjątkowemu talentowi pedagogicznemu, osiągnął w kształceniu nowożytników polskich wyniki równie duże, jak jego mistrz – K. Liske.

Bez porównania mniejszy wkład w rozwój tej dziedziny wiedzy historycznej na ULw. wniósł S. Zakrzewski. Kierowane przez niego seminarium historii Polski powstało późno, dopiero w 1910 r. Wyrosło, jak już wiemy, z „ćwiczeń historycznych” prowadzonych przez tego historyka poczynając od r. akad. 1907/08. S. Zakrzewski zapoznawał na nich studentów ze źródłami historycznymi, uczył ich krytyki, wdrażał do pisania prac naukowych. Ich zakres chronologiczny zasadniczo nie wychodził wówczas poza średniowiecze. Jak wynika ze wspomnień S. Zajączkowskiego, ćwiczenia seminaryjne S. Zakrzewskiego nie cieszyły się zbyt wielką popularnością. Profesor był życzliwy wobec swoich studentów, wspierał ich, jak tylko mógł, ale jednocześnie wiele od nich oczekiwał. Nie wszyscy mogli sprostać jego wymaganiom.

Seminarium S. Zakrzewskiego skupiało uwagę na historii średniowiecznej. Podejmowane na nim tematy rozpraw doktorskich dotyczyły głównie tego właśnie okresu⁶³. Jednym z nielicznych wyjątków była rozprawa Julii Thumen *Studia nad Stanisławem Orzechowskim*; powstała ona jeszcze przed wybuchem I wojny światowej, ale Radzie Wydziału Filozoficznego została przedłożona dopiero w 1915 r.⁶⁴

W pracach seminarium S. Zakrzewskiego uczestniczył też uczeń L. Finkla – J. Rutkowski. Jak wynika z informacji podanych przez W. Hahna, refe-

⁶¹ T. E. Modelski, *Ludwik Finkel...*, s. 146.

⁶² S. Wasylewski, wspominając L. Finkla, napisał, iż był on „urodzonym nauczycielem”. „Nie na własną działalność naukową kładł pierwszy nacisk, za ważniejsze uważał szkolenie przyszłych historyków”. S. Wasylewski, *Czterdzieści lat powodzenia. Przebieg mojego życia*, Wrocław 1959, s. 318.

⁶³ Por. W. Hahn, *Kronika Uniwersytetu Lwowskiego. II (1898/99–1909/10)*, s. 568; S. Zajączkowski, *Działalność pedagogiczna śp. Stanisława Zakrzewskiego*, s. 232.

⁶⁴ Por. J. Suchmiel, *Działalność naukowa kobiet...*, s. 108, 308. Dyplom doktorski autorka uzyskała 26 maja 1915 r. Ukazał się fragment tej pracy pt. *Rodzina X. Stanisława Orzechowskiego* („Kwartalnik Historyczny”, t. XXXI).

rował na nim rozprawę *Klucz brzozowski biskupstwa przemyskiego w XVIII w.* (Kraków 1910)⁶⁵.

Dorobek dydaktyczny S. Zakrzewskiego w zakresie historii nowożytnej był więc w sumie dość skromny. Zaczął się nią bardziej interesować dopiero po 1918 r. (rozprawy doktorskie M. Antonowa, Mikołaja Andrusiaka, L. Bazyłowa).

Trzecim – obok L. Finkla i B. Dembińskiego – filarem historii nowożytnej na ULw. był S. Askenazy. Od 1907 r. był kierownikiem katedry, ale, podobnie jak M. Hruszewski, prowadził jedynie wykłady i ćwiczenia⁶⁶. Ani jeden, ani drugi nie zrezygnował jednak z kształcenia specjalistów w uprawianych przez siebie dziedzinach. Realizowali to zadanie m.in. na prowadzonych przez siebie ćwiczeniach, które w gruncie rzeczy były nieformalnymi seminariami.

S. Askenazy nadawał im różne nazwy. Najczęściej były to: *Ćwiczenia: krytyka źródeł nowożytnych ze szczególnym uwzględnieniem polskich* lub *Ćwiczenia. Krytyka źródeł w zakresie dziejów nowożytnych*. Zapoznawał na nich studentów nie tylko ze źródłami, ale także z aktualnym stanem badań nad różnymi zagadnieniami i podsuwał im tematy do opracowania. Studenci wykonywali na ćwiczeniach S. Askenazego prace pisemne, oparte na źródłach, przygotowujące ich do podejmowania poważniejszych wyzwań badawczych w zakresie dziejów Polski XVIII i XIX w.

We wspomnieniach uczniów S. Askenazego często jest mowa o jego „seminarium”. Mianem tym, jak można przypuszczać, obejmowano nie tylko ćwiczenia Mistrza, ale także jego nieformalne kontakty z uczniami, kiedy to na przykład razem z nimi – po wykładach lub ćwiczeniach – udawał się „na Wysoki Zamek na kwaśne mleko”⁶⁷. Stwarzało to okazję do kontynuowania rozmów na tematy naukowe. Zdarzało się, że S. Askenazy zapraszał swoich uczniów do wynajmowanego przez siebie mieszkania we Lwowie (na stałe w tym mieście nigdy nie mieszkał), nie tylko na rozmowy indywidualne (przywiązywał do nich ogromne znaczenie), ale także na dysputy naukowe w szerszym gronie. Czy wygłaszano tam referaty i koreferaty, tego nie możemy przesądzić, ale jest to wielce prawdopodobne. Zapewne spotkania tego typu nie odbywały się regularnie. Rzecz jasna, mogli brać w nich udział jedynie ci, którzy aktualnie przebywali we Lwowie. Większość uczniów

⁶⁵ W. Hahn, *Kronika Uniwersytetu Lwowskiego*, II, s. 568.

⁶⁶ S. Askenazy kierował katedrą historii nowożytnej ze szczególnym uwzględnieniem polskiej, M. Hruszewski zaś – katedrą historii powszechnej z językiem ruskim (ukraińskim).

⁶⁷ Tak to po latach wspominał M. Kukiel w recenzji książki J. Dutkiewicza *Szymon Askenazy i jego szkoła*, „Teki Historyczne”, t. XI, 1960–1961, s. 307. Por. M. Filipowicz, *Wobec Rosji*, s. 151, przyp. 15.

S. Askenazego pochodziła spoza Lwowa. Z reguły nie przebywali oni w tym mieście długo, jeden lub dwa semestry. Najczęściej S. Askenazy kontaktował się z nimi indywidualnie i listownie, udzielając im w tej formie różnych rad i wskazówek.

Seminarium S. Askenazego było dość nietypowe. Nie miało własnego lokalu ani biblioteki. Nie było też sformalizowane. Mistrz lwowski prowadził je w sposób dla siebie tylko właściwy, trudny, a może nawet niemożliwy do naśladowania przez innych. Wspólnota badawcza, jaką stworzył S. Askenazy, funkcjonowała w znacznej mierze w rozproszeniu, a tym samym wymagała niestandardowych działań z jego strony.

Od początku swej pracy dydaktycznej we Lwowie S. Askenazy przywiązywał największą wagę do indywidualnych kontaktów z uczniami⁶⁸. Dobrał ich bardzo starannie, kierując się nie tylko ich zainteresowaniami czy predyspozycjami intelektualnymi, ale także cechami charakteru pozwalającymi rokować, że wytrwają w swych wysiłkach naukowych. Przeciętymi studentami interesował się mało, za to nie szczędził czasu tym, którzy wyróżniali się pasją badawczą i osiągnięciami twórczymi. Ułatwiał im kwerendy źródłowe, dając listy polecające do osób i instytucji dysponujących materiałami archiwalnymi i rękopiśmiennymi. Zabiegał o stypendia dla swoich uczniów, a w niektórych wypadkach sam wspierał ich finansowo. Był, o czym już wspomniano, w stałych z nimi kontaktach listownych. Nieustannie mobilizował ich do pracy, dbał też o to, aby sobie wzajemnie pomagali w kwerendach źródłowych. Uważnie czytał ich prace i poprawiał je, kiedy tego wymagały. Troszczył się o to, aby szybko mogły się one ukazać drukiem, a kiedy trzeba było, bronił ich autorów przed niezasłużoną – jego zdaniem – krytyką. Wymagał jednak bezwzględnej lojalności – wobec siebie i kolegów. Zrywał współpracę z tymi, którzy jej uchybili.

Podnieść też należy szczególny stosunek S. Askenazego do uczniów. Uznawał ich za współpracowników realizujących razem z nim określone zadania naukowe. Większość z nich rekrutowała się spośród słuchaczy jego wykładów, a także studentów biorących udział w prowadzonych przez niego ćwiczeniach. Byli oni uczniami S. Askenazego niejako „od zawsze”, nierzadko od pierwszych lat studiów uniwersyteckich. Zdarzało się, że niektórzy z nich uczęszczali także na seminaria innych profesorów, ale pracowali głównie pod jego kierunkiem.

Drugą grupę uczniów S. Askenazego stanowili ci studenci i absolwenci ULw., którzy doktoryzowali się wprawdzie pod kierunkiem innych profesorów, ale uczestniczyli także w jego zajęciach i pozostawali pod silnym jego

⁶⁸ Szerzej na ten temat: M. Hoszowska, *Szymon Askenazy...*, s. 90 i n.

wpływem. Mamy tu na myśli m.in. Bronisława Pawłowskiego i Adama Próchnika⁶⁹.

Do trzeciej grupy zaliczamy tych, którzy bliższy kontakt z mistrzem lwowskim nawiązali już jako ludzie w miarę dojrzały, mający ze sobą studia na innych uczelniach. Tak było m.in. w przypadku Władysława Konopczyńskiego⁷⁰.

O tym, jak pracował S. Askenazy ze studentami i początkującymi historykami, dowiadujemy się m.in. ze wspomnień Stefana Górskiego: „bliżsi profesorowi uczniowie gromadzili się w jego prywatnym mieszkaniu. Tam prof. Askenazy badał sferę zainteresowań akademika. Nigdy nie narzucał mu z góry tematu. Miał pracować nad tem, do czego żywił specjalne zamiłowanie. Gdy obrał temat, profesor dawał mu wskazówki metodyczne, jak przystąpić do studiów, najpierw bibliotecznych, później archiwalnych. Materiały drukowane uważał tylko za wstęp orientacyjny. Praca musiała opierać się na zupełnie nowych źródłach rękopiśmiennych. Tylko do takich studiów prof. Askenazy przywiązywał większą wagę. Uczniowi jego wypadło długo pracować w archiwach nie tylko lwowskich, ale krakowskich, warszawskich, a nawet petersburskich, dokąd słuchaczy swoich kierował, zanim przyjął gotowy rękopis do przejrzenia. Przystudiował go najskrupulatniej. Poświęcał tej pracy wiele dni, niekiedy tygodni, sprawdzał, kreślił swoje uwagi i – oddawał do ponownego poprawienia. Szczególniej zwracał uwagę na należyte podmalowanie tła podejmowanego tematu. Praca musiała zaczynać się od wstępu, charakteryzującego epokę, ludzie wchodzący w grę mieli wyraść w atmosferze poprzedzających ich wypadków. W dociekaniach źródeł nie pozwalała zamykać się w granicach dostępnych archiwów rękopiśmiennych. Kazał jeszcze szukać żyjących, pozostałych rodzin. Ktoś z potomków, ktoś z dalszej rodziny – mawiał prof. Askenazy – może mieć jakieś drobne nawet, ale zawsze cenne, bo nowe materiały, dotyczące danego zagadnienia. Trzeba do nich dotrzeć, niczego nie zaniedbać, każdy najmniejszy, byle nowy, fragment jest cenny. Taką była szkoła prof. Askenazego. Nic z szablonu; ogrom entuzjazmu był jej cechą zasadniczą”⁷¹.

O wielkim kulcie źródła, cechującym S. Askenazego, o dużych wymaganiach stawianych uczniom, a także o wielkim jego talencie pedagogicznym pisał też B. Pawłowski: „Był on surowym krytykiem prac swych uczniów – prawdę im mówił bez ogródek. Wróg wszelkich frazesów – domagał się

⁶⁹ Promotorem ich rozpraw doktorskich był L. Finkel.

⁷⁰ Wcześniej ukończył on prawo na Uniwersytecie Warszawskim.

⁷¹ S. Górski, *Szymon Askenazy jako profesor*, s. 4. Cyt. za M. Hoszowską, *Szymon Askenazy*, s. 92.

zawsze jasnego i zwięzłego przedstawienia danej kwestii. Żądał, by niemal każde słowo było poparte dowodami rzeczowymi. Mimo jednak tę surowość i wysokie bardzo wymagania – był powszechnie kochany. Uczniów swych wspierał nie tylko radą, ale częstokroć, zwłaszcza gdy chodziło o wyjazdy za granicę w celu wydobycia materiału archiwalnego, i zasiłkami pieniężnymi, a nieraz też wyjednywał dla nich odpowiednie posady. W ogóle posiadał w wysokim stopniu dar oddziaływania na młodzież. Niejednokrotnie jego zachęta przypinała skrzydła zapału młodym studentom do dalszej pracy i nieciła w ich duszach to głębokie umiłowanie naszej przeszłości – jakim na wskroś przeniknięty był ich mistrz⁷².

S. Askenazy był, jeśli tak rzecz można, mistrzem „pełnym”, „totalnym”; wyposażał swoich uczniów nie tylko w umiejętności warsztatowe, ale także – nie wdając się w szersze rozważania teoretyczne – zaszczeniał w ich umysłach określony pogląd na historię jako dziedzinę wiedzy, wpływał też na ich zapatrywania na przeszłość narodową. Stworzona przez niego szkoła historyczna miała więc zarazem charakter dydaktyczny i historiozoficzny⁷³.

Większość uczniów S. Askenazego koncentrowała uwagę na historii porobiorowej, a więc na XIX w., nie brakowało jednak takich, dla których głównym polem badań było stulecie upadku i odrodzenia Rzeczypospolitej, tj. wiek XVIII. Była to także grupa dość liczna, licząca kilkanaście osób.

W założonej i redagowanej przez S. Askenazego serii „Monografie w Zakresie Dziejów Nowożytnych” (1902–1919), będącej wizytówką szkoły i zarazem największym jej zbiorowym osiągnięciem, ukazało się 16 monografii historycznych: 8 z nich dotyczyło XIX w., 7 – XVIII w., w jednym przypadku zainteresowania autora obejmowały oba te stulecia⁷⁴. Wiekiem XVIII zajmowali się: Adam Mieczysław Skałkowski (*Jan Henryk Dąbrowski, cz. I: 1755–1795*, 1904), Kazimierz Rudnicki (*Biskup Kajetan Sołtyk 1715–1788*, 1906), Władysław Konopczyński (*Polska w dobie wojny siedmioletniej, t. I: 1755–1758*), *t. II: 1759–1763*, 1908–1911), Maciej Loret (*Kościół katolicki a Katarzyna II 1772–1784*, 1910), Cecylia Łubieńska (*Sprawa dysydencka 1764–1766*, 1911); Kazimierz Marian Morawski (*Ignacy Potocki, cz. I: 1750–1788*, 1911). Pierwszych lat porobiorowych dotyczyła praca Mariana Kukiela *Próby powstańcze po trzecim rozbiore 1795–1797* (1912). Przełomem XVIII i XIX w. zajmował się Michał Sokolnicki (*Generał Michał Sokolnicki 1760–1815*, 1912).

⁷² B. Pawłowski, *Szymon Askenazy ur. 28 XII 1866 – 22 VI 1935*, „Kwartalnik Historyczny” 1935, s. 555–556.

⁷³ Wyjaśnienie tych pojęć w pracy J. Maternickiego, *Historycy lwowscy a szkoły historyczne w Polsce (do 1918 roku)*, s. 130 i n.

⁷⁴ Bierzemy tu jedynie pod uwagę prace opublikowane do końca badanego przez nas okresu, tj. do 1918 r.

W „Monografiach” miały się także ukazać trzy inne prace „osiemnastowieczne”: dwie Włodzimierza Dzwonkowskiego (*Powstanie kościuszkowskie a rewolucja francuska* oraz *Rewolucja francuska w świetle doniesień tajnych rosyjskich*) i jedna Bruno Staweno (*Rada Nieustająca 1775–1789*), ale z nieznanymi nam bliżej powodów nigdy do tego nie doszło. Prawdopodobnie sami autorzy zarzucili te tematy.

Wspomnieć tu jeszcze trzeba o co najmniej dwu innych uczniach S. Askenazego, zajmujących się XVIII w., tj. o Mieczysławie Skibińskim i Henryku Mościckim. Pierwszy na seminarium mistrza lwowskiego przygotował dwutomową monografię *Europa a Polska w dobie wojny o sukcesję austriacką w l. 1740–1745* (1912–1913), ten jednakże rozprawy nie zaakceptował, w rezultacie czego autor zmuszony był przeprowadzić przewód doktorski na UJ (1913)⁷⁵. Drugi – H. Mościcki interesował się wprawdzie głównie XIX w., ale podejmował także problematykę dotyczącą XVIII w. (*Generał Jasiński i powstanie kościuszkowskie*, 1917).

Oceną tych i innych prac napisanych przez uczniów i współpracowników S. Askenazego zajmiemy się nieco później⁷⁶, teraz zaś – dla uzyskania możliwie pełnego obrazu działalności dydaktycznej lwowskiego studium historycznego w zakresie historii nowożytnej – zwrócimy uwagę na osiągnięcia M. Hruszewskiego w tej dziedzinie. Jego zasługi w kształceniu kadr naukowych, w tym specjalistów w zakresie nowożytnej historii Ukrainy, są trudne do przecenienia⁷⁷.

Oficjalnie nie miał on we Lwowie seminarium historycznego; podobnie jak S. Askenazy, zobowiązany był jedynie do prowadzenia wykładów i ćwiczeń. W rzeczywistości jednak M. Hruszewski seminarium takie prowadził, tyle tylko, że nieoficjalnie.

Kształcenie specjalistów w zakresie historii Ukrainy rozkładał on na dwa etapy. Pierwszy wypełniały przewidziane w *Programie wykładów „ćwiczenia historyczne”*. M. Hruszewski zapoznawał na nich studentów ze źródłami historycznymi i ich krytyką, a także, rzecz jasna, z aktualnym stanem badań nad dziejami Ukrainy. Omawiano m.in. najnowsze publikacje z tej

⁷⁵ A. Askenazy zarzucał swemu uczniowi brak lojalności wobec siebie i kolegów. Por. Z. Zielińska, *Skibiński Mieczysław (1874–1956)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXVIII, 1997, s. 138–139; M. Hoszowska, *Szymon Askenazy...*, s. 230 (list S. Askenazego do L. Finkla z 17 I 1911).

⁷⁶ Por. rozdz. IV.

⁷⁷ Por. K. Kondriatiuk, *Naukowo-pedahogiczna działalność Mychajła Hruszewskoho u Lwowie (1894–1914 rr.)* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. IV, s. 199–208; L. Wynar, *Mychajło Hruszewskij i Naukowe Towarzystwo im. Tarasa Szewczenka 1892–1930*, N’ju Jork–Drohobycz–Lwów 2006.

dziedziny. Profesor wskazywał studentom niezagospodarowane dotąd pola badań, podsuwał im tematy do samodzielnego opracowania, udzielał także niezbędnych wskazówek ułatwiających dalszą pracę nad wybranymi tematami. Jednym słowem, robił to, co zazwyczaj robią kierownicy seminariów. Oceniając referaty studentów i pierwsze ich wprawki źródłowo-badawcze, M. Hruszewski wyłuskiwał tych, którzy rokowali największe nadzieje na dalszy rozwój naukowy. Zapraszał ich do domu; tu na spotkaniach w węższym gronie dokonywano oceny wybranych opracowań i wydawnictw źródłowych, a także referowano wyniki własnych badań nad określonymi zagadnieniami.

Drugi, wyższy etap kształcenia specjalistów w zakresie historii Ukrainy związany był z działalnością Sekcji Historyczno-Filozoficznej TNSz. W jej pracach uczestniczyli głównie uczniowie M. Hruszewskiego – studenci i absolwenci ULw. Mistrz jako przewodniczący Sekcji (i zarazem prezes całego Towarzystwa) czuwał nad ich dalszym rozwojem naukowym. Tu dyskutowano najnowsze wydawnictwa naukowe, a także wyniki badań członków Sekcji i jej współpracowników.

Pragnąc ułatwić swoim uczniom dalszą pracę naukową, Mistrz wciągał ich także do szeroko zakrojonych poszukiwań źródłowych, powierzał im przygotowanie do druku kolejnych tomów wydawanych przez TNSz. *Źródła do historii Ukrainy-Rusi*.

Uczniowie M. Hruszewskiego uczyli się rzemiosła historycznego w sposób praktyczny, realizując kolejne zadania naukowe. Wielu z nich, zachęconych przez Mistrza, zaczęło publikować wyniki swoich dociekań już w czasach studenckich. Niektóre z tych prac, dzięki swym walorom materiałowym, weszły na trwałe do dorobku historiografii ukraińskiej.

M. Hruszewski, podobnie jak L. Finkel czy S. Askenazy, wykazywał wiele troski o swoich uczniów. Pomagał im w uzyskaniu stypendiów, zabiegał o druk ich prac. Uczniom nie narzucał swoich zapatrywań; wielu z nich prezentowało też inny niż on pogląd na dzieje Ukrainy. Stosunki M. Hruszewskiego z uczniami nie zawsze układały się dobrze; część z nich w 1913 r. wystąpiła nawet przeciwko swemu mistrzowi, co doprowadziło do jego rezygnacji z prezesury TNSz.

Uczniowie M. Hruszewskiego interesowali się różnymi okresami historycznymi. Niektórzy, podobnie jak on, zajmowali się w równej mierze średniowieczem i czasami nowożytnymi. Inni z kolei preferowali ten pierwszy okres lub wiek XIX. Byli wszakże i tacy, dla których głównym (czasami nawet wyłącznym) przedmiotem dociekań naukowych były dzieje nowożytne⁷⁸.

⁷⁸ Bierzemy tu jedynie pod uwagę prace wydane do 1918 r.

Mamy tu przede wszystkim na myśli Iwana Dżydzorę (1880–1918), Wasyla Harasymczuka (1880–1944) i Iwana Krypiakewycza (Jana Krypiakiewicza) (1886–1967).

I. Dżydzora swoje kwalifikacje naukowe potwierdził uzyskaniem na ULw. doktoratu. Jego rozprawa, napisana w języku ukraińskim, poświęcona była *Polityce ekonomicznej rządu rosyjskiego przeciwko Ukrainie w latach 1710–1730* (Lwów 1911)⁷⁹. Przedstawił w niej – jak to ujął promotor M. Hruszewski – „szczegółowy obraz stanu handlu ukraińskiego w pierwszych dziesięcioleciach XVIII w. oraz przeszkody, które handel ten napotykał” ze strony rządu rosyjskiego. Dzieło solidne, oparte w głównej mierze na niewykorzystanych dotąd materiałach archiwalnych. Nie była to wszakże pierwsza praca naukowa I. Dżydzory. W jednym z wydanych wcześniej artykułów opisał on proces likwidacji autonomii kozackiej przez rząd rosyjski w latach 1726–1737. Później dla serii wydawniczej „Źródła do Historii Ukrainy-Rusi” opracował zbiór dokumentów: *Akta do dziejów zarządu hetmańskiego w latach 1727–1734*⁸⁰.

I. Dżydzora nie zdążył w pełni spożytkować swego talentu naukowego. W okresie I wojny światowej nie miał warunków, aby kontynuować wcześniej rozpoczęte prace. Zmarł w wyniku ciężkiej choroby w kwietniu 1919 r., mając niespełna 40 lat.

Większy dorobek naukowy miał W. Harasymczuk⁸¹. Kiedy był jeszcze studentem, w 1904 r. w „Zapyskach TNSz.” opublikował pracę *Iwan Wyhowski oraz Jerzy Chmielnicki*. Temat ten pogłębił w następnych swoich rozprawach, opartych na szerokim materiale źródłowym, a następnie w pracy doktorskiej (1912). Jeszcze przed uzyskaniem stopnia doktora przeprowadził kwerendę źródłową dotyczącą dziejów Ukrainy w okresie „Ruiny”, obejmującym lata 1657–1687. Zebrane i sumiennie opracowane przez niego dokumenty zostały zakwalifikowane do druku w serii *Źródła do historii Ukrainy-Rusi*.

Opierając się na tym materiale, zebrany m.in. w Krakowie, Warszawie i Petersburgu, W. Harasymczuk opracował dwie ważne prace: *Wyhowszczyzna i traktat hadziacki* (1909) oraz *Kampania cudnowska* (1912). W pierwszej z nich zajął się m.in. genezą oraz skutkami unii hadziackiej z 1658 r.,

⁷⁹ Tytuły prac I. Dżydzory, jak i innych historyków ukraińskich podajemy w tłumaczeniu polskim. Bliższe informacje na temat dorobku naukowego I. Dżydzory znaleźć można w szkicu W. Telwaka *Iwan Dżydzora (1880–1919)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, t. II, s. 313–328.

⁸⁰ Tom ten nigdy nie ukazał się w druku, zaginął w okresie I wojny światowej.

⁸¹ Por. W. Pedycz, *Wasyl Harasymczuk (1880–1944)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, t. II, s. 329–342.

w drugiej – stosunkami polsko-ukraińskimi w latach 1659–1660. Prace W. Harasymczuka, dotyczące okresu „Ruiny”, zdaniem W. Pedycza, „do dziś nie utraciły wartości naukowej i stanowią istotny wkład do skarbnicy ojczyźnej [tj. ukraińskiej – J.M.] historiografii”⁸².

Wartościowy dorobek naukowy w zakresie badań nad historią nowożytną Ukrainy miał też I. Krypiakewycz (Krypiakiewicz)⁸³. W okresie studenckim opublikował on m.in. *Materiały do historii handlu Lwowa* (1905) oraz *Ruś lwowską w pierwszej połowie XVI wieku* (1907). W pierwszej z tych prac starał się ukazać handel Lwowa w pierwszej połowie XVII w., w drugiej – podjął szerszy krąg zagadnień, dotyczących tym razem XVI w. Podobnie jak I. Dzydzora czy W. Harasymczuk, został włączony do zespołu przygotowującego do druku dokumenty dotyczące dziejów Kozaczyzny. Zbierał je w archiwach Krakowa, Warszawy i Moskwy, wydał zaś w 1907 r. jako VIII tom „Źródeł do Historii Ukrainy-Rusi”. Obejmowały one lata 1531–1632. Ich edycja została uzupełniona obszerną rozprawą I. Krypiakewycza *Kozaczyzna i przywileje Batorego*. Omówił w niej m.in. ekonomiczne i polityczne przesłanki pojawienia się Kozaków i założenia Siczy. Według Konstantyna Kondratiuka edycja I. Krypiakewycza jest „pierwszorzędnym źródłem do początków Kozaczyzny, ale też ekonomicznej, politycznej i wojskowej historii Ukrainy, Polski, Litwy, Chanatu Krymskiego, Turcji, Mołdawii, Wołoszczyzny w XVI i w początkach XVII w.”⁸⁴ Wspomniana wyżej rozprawa *Kozaczyzna i przywileje Batorego* była podstawą doktoratu I. Krypiakewycza uzyskanego na ULw. w 1911 r. W następnych latach historyk ten opublikował kilka prac źródłowych dotyczących czasów Chmielnickiego, a także niezastąpioną do dziś rozprawę *Z kozackiej sfragistyki* (1917). I. Krypiakewycz zajmował się też dziejami szkolnictwa ruskiego w XVII i XVIII w. W swych ogólnych poglądach na dzieje Ukrainy reprezentował stanowisko tzw. kierunku narodnickiego (narodowego).

Spośród pozostałych uczniów M. Hruszewskiego stosunkowo największe osiągnięcia badawcze i edytorskie w zakresie nowożytnych dziejów Ukrainy miał Stefan Tomaszewski (1875–1930)⁸⁵. Podobnie jak Mistrz zainteresowania naukowe dzielił on między średniowiecze i czasy nowożytne.

⁸² W. Pedycz, *Wasył Harasymczuk (1880–1944)*, s. 336.

⁸³ Por. K. Kondratiuk, *Iwan Krypiakewycz (1886–1967)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku* (t. I), s. 537–552.

⁸⁴ Tamże, s. 540.

⁸⁵ Por. O. Suchyj, *Stepan Tomaszewski (1875–1930)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku* (t. I), s. 441–452; W. Pedycz, W. Telwak, *Życie i działalność Stepana Tomaszewskiego*, „Rocznik Biblioteki Narodowej PAU i PAN w Krakowie” 2010; A. Toczek, *Lwowskie środowisko historyczne i jego wkład w kulturę książki i prasy (1860–1918)*, s. 236–238.

Dzięki swoim zdolnościom i pracowitości szybko awansował, osiągając w 1911 r. na ULw. stanowisko docenta prywatnego historii austriackiej. Głównym polem jego badań była jednak historia Ukrainy.

W 1898 r., mając 23 lata, opublikował ważną dla historiografii ukraińskiej rozprawę *Ruchy ludowe w Rusi Galicyjskiej 1648 r.* Była to pierwsza źródłowa praca na ten temat. W 1904 r. stała się ona podstawą doktoratu, uzyskanego przez S. Tomaszewskiego na ULw. Wciągnięty przez Mistrza do prac wydawniczych, w 1913 r. opublikował zbiór dokumentów odnoszących się do historii Chmielnickizny w zachodniej Rusi. Ukazały się one w serii „Źródła do Historii Ukrainy-Rusi”. Do przygotowanego przez siebie tomu źródeł, S. Tomaszewski dołączył własną rozprawę *Miedzy Piłowcami i Zamościem*, w której krytycznie odniósł się do wcześniejszych ustaleń dotyczących planów politycznych B. Chmielnickiego. Ważne znaczenie miały też dwie rozprawy S. Tomaszewskiego, opublikowane w 1909 r. w związku z 200-leciem bitwy pod Połtawą. Poświęcone one były polityce hetmana Iwana Mazepy w latach 1708–1709.

Prace nowożytnicze S. Tomaszewskiego były wysoko oceniane przez współczesnych, m.in. przez M. Hruszewskiego i I. Krypiakewycza.

Dziejami nowożytnymi Ukrainy ubocznie interesowali się także inni uczniowie M. Hruszewskiego, m.in. Myron Karduba (1876–1947) i Iwan Kreweckij (Krewecki) (1883–1940)⁸⁶.

Największy wkład do tych badań wniósł jednak sam mistrz – M. Hruszewski⁸⁷. Jeszcze jako student Uniwersytetu Kijowskiego napisał, a następnie opublikował (w 1890 r.) swoją pierwszą pracę naukową, która poświęcona była zamkom gospodarskim na południowej Rusi. Przed przyjazdem do Lwowa zdołał jeszcze wydać dwa tomy akt starostwa barskiego oraz dySSERTACJĘ *Starostwo barskie*⁸⁸, za którą w maju 1894 r. uzyskał stopień naukowy „magistra historii rosyjskiej”.

Po objęciu stanowiska profesorskiego we Lwowie cały niemal wysiłek twórczy M. Hruszewskiego skierowany był na realizację wielkiego projektu badawczego, jakim było opracowanie wielotomowej, opartej na solidnej podstawie źródłowej *Historii Ukrainy-Rusi*. Pierwszy tom tego fundamentalnego dla historiografii ukraińskiej dzieła ukazał się w 1898 r. i obejmował – podobnie jak dwa dalsze i część tomu IV – średniowiecze. Czasom nowożyt-

⁸⁶ Por. W. Pedycz, *Myron Kozduba (1876–1947)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku* (t. I), s. 453–466; F. Steblij, *Iwan Kreweckij (1883–1940)*. Tamże, t. II, s. 377–388.

⁸⁷ Por. opracowania wymienione w rozdz. I, przyp. 9.

⁸⁸ Tytuły prac M. Hruszewskiego podajemy w tłumaczeniu polskim. Swoje prace publikował on najczęściej w języku ojczystym, tj. ukraińskim, rzadziej po rosyjsku.

nym autor poświęcił pozostałą część t. IV, przeważającą część t. V i VI oraz t. VII, VIII, IX i X. Synteza miała dość oryginalną konstrukcję o charakterze chronologiczno-problemowym. Niektóre tomy dzieła poświęcone były historii politycznej, inne z kolei dziejom społeczno-ustrojowym i gospodarczym, a także Kościołowi i kulturze. Przed opuszczeniem Lwowa, a więc do 1914 r., M. Hruszewski doprowadził wykład dziejów Ukrainy do roku 1638. Na tej dacie kończy się wydana w 1912 r. cz. 1 tomu VIII; dalsze części (i tomy) ukazały się już w latach 20. i 30. XX w. Całość została doprowadzona do roku 1658.

Położenie przez M. Hruszewskiego dużego nacisku na wewnętrzne dzieje Ukrainy wynikało zarówno z przesłanek natury metodologicznej (historyk skłaniał się ku idei historii integralnej), jak i historiozoficznej, tj. z ogólnego poglądu autora na rozwój historyczny Ukrainy. Historyk był przekonany, że Ukraińcy nie mieli wpływu na sprawy polityczne, o których decydowali inni (Litwini, Polacy, później Rosjanie); treść ich życia wypełniały procesy społeczno-gospodarcze i kulturowe. Przyłączenie ziem ukraińskich do Polski traktował jako nieszczęście narodowe. Jego zdaniem Polacy zahamowali rozwój ziem ukraińskich, prowadzili też na nich aktywną politykę polonizacyjną. M. Hruszewski krytycznie oceniał również postępowanie Rosjan. Dowodził, że w Imperium Rosyjskim Ukraińcy byli z reguły biernym obiektem działań nieprzychylniej im administracji rządowej, w związku z tym często znajdowali się w opozycji.

Szczegółne miejsce w syntezie M. Hruszewskiego zajmowała walka narodu ukraińskiego o niezależność społeczno-ekonomiczną i narodowo-kulturalną w połowie XVII w. Określał ją mianem Chmielniczczyzny. Pisząc o toczonej wówczas „wojnie narodowej”: „Ukazywał genezę i skład społeczny ruchu powstańczego, opisywał bitwy, analizował pertraktacje różnych sił politycznych oraz treść odpowiednich umów i traktatów. Historyk często odwoływał się do dokumentów celem potwierdzenia swoich opinii. M. Hruszewski wskazywał na wyzwolńczy charakter kozackiej rewolucji, podkreślał jej szerokie zaplecze społeczne, rekonstruował proces tworzenia się narodowej państwowości”⁸⁹.

Swoje poglądy na całość nowożytnych dziejów Ukrainy M. Hruszewski rozwinął szerzej w dwu pracach o charakterze popularnonaukowym: w *Zarysie historii narodu ukraińskiego* (Petersburg 1904; rzecz wydana w języku rosyjskim) oraz w *Ilustrowanej historii Ukrainy* (Kijów-Lwów 1911).

Ostra krytyka polityki polskiej na ziemiach ukraińskich przez M. Hruszewskiego budziła w środowisku polskim wiele zastrzeżeń. Historycy pol-

⁸⁹ W. Telwak, *Mychajło Hruszewski (1866–1934)*, s. 351.

scy (m.in. A. Brückner, L. Kolankowski i in.) wytykali mu daleko posuniętą tendencyjność w jej ocenie, przecenianie roli ukraińskiego czynnika narodowego na ziemiach południowo-wschodnich Rzeczypospolitej, kult Kozaczyzny, gloryfikację B. Chmielnickiego i wiele jeszcze innych błędów. Oceniając stosunki ukraińsko-polskie z jednego tylko, ukraińskiego punktu widzenia, M. Hruszewski dawał niejednokrotnie wyraz swym poglądom politycznym, nieprzychylnym Polakom i polskości. Niezależnie jednak od tych i innych zastrzeżeń przyznać trzeba, że swoją *Historią Ukrainy-Rusi* ogromnie wzbogacił on wcześniejszą wiedzę na temat Ukrainy XVI i XVII w. i dał silny impuls do dalszych badań nad jej dziejami nowożytnymi. Podkreślić też należy nowatorstwo metodologiczne tego dzieła, wyrażające się – jak już o tym była mowa – w szerokim pojmowaniu procesu dziejowego, w dążeniu do jego integralnego ujęcia.

Ogólnie rzecz biorąc, dorobek naukowy M. Hruszewskiego i jego szkoły ocenić należy bardzo wysoko. Zarówno Mistrz, jak i jego uczniowie wnieśli ogromny wkład w rozwój historiografii ukraińskiej. W dużej mierze dzięki nim właśnie uzyskała ona znaczące miejsce w nauce europejskiej.

IV. Dorobek naukowy i poglądy na przeszłość (1892/93–1913/14)

Lata 1892/93–1913/14 były wyjątkowo pomyślne nie tylko dla historyków ukraińskich, ale także polskich. Dorobek naukowy B. Dembińskiego, L. Finkla i S. Askenazego, a także ich uczniów, kilkakrotnie przewyższył to, czego w zakresie dziejów nowożytnych dokonano w poprzednim okresie, tj. w epoce K. Liskego. Omówimy go w następującej kolejności: najpierw badania nad wiekiem XVI, później – nad XVII i na końcu – XVIII.

Największy dorobek w zakresie badań nad pierwszym z tych stuleci miał L. Finkel¹. Nie był on imponujący pod względem ilościowym; L. Finkel nie pozostawił po sobie zbyt wielu monografii, jednakże niemal każda z napisanych przez niego rozpraw miała duży ciężar gatunkowy, stanowiła istotny krok naprzód w badaniach nad polskim wiekiem XVI, zwłaszcza nad fascynującą go epoką ostatnich Jagiellonów. Nawiązując do dorobku swego mistrza – K. Liskego, przykładał ogromną wagę do precyzji w analizie źródeł i ustalaniu faktów historycznych. Jedną z istotnych cech jego dziejopisarstwa było też ujmowanie „historii ojczystej na szerokim tle dziejów europejskich”².

Najważniejszym dziełem L. Finkla, dotyczącym czasów świetności Polski, była jego monografia *Elekcja Zygmunta I. Sprawy dynastii jagiellońskiej i unii polsko-litewskiej* (Kraków 1910). Została ona bardzo wysoko oceniona przez współczesnych mu badaczy, m.in. przez O. Haleckiego³. L. Finkel w sposób wszechstronny oświetlił w niej stosunek dynastii jagiellońskiej do unii, ukazał stosunki Polski z Zachodem w związku z polityką wewnętrzną Korony i, jak stwierdził O. Halecki, „z równym mistrzostwem” wniknął „w zawile stosunki wewnętrzne Litwy i w jej politykę wobec Moskwy i świata tatarskiego”⁴.

¹ Por. rozdz. I, przyp. 6.

² O. Halecki, *Ludwik Finkel jako historyk ostatnich Jagiellonów*, s. 236.

³ Napisał on, że: „Mało jest w dziejopisarstwie polskim prac, które przynosiły tyle nowego”. O. Halecki widział w dziele L. Finkla jedną z „klasycznych monografii historycznych z zakresu XVI wieku”. Tamże, s. 243.

⁴ Tamże, s. 244, 245. Szerzej na temat walorów *Elekcji Zygmunta I* napisała M. Hoszowska, *Najważniejsza monografia historyczna Ludwika Finkla (w 10-lecie druku „Elekcji Zygmunta I”) [w:] Między Odrą a Uralem. Księga dedykowana Profesorowi Władysławowi Andrzejowi Serczykowi*, red. W. Wierzbieniec, Rzeszów 2010, s. 256–275.

Spośród drobniejszych prac L. Finkla, poświęconych XVI stuleciu, na szczególną uwagę zasługuje m.in. jego niewielki objętościowo, ale ważny dla badań nad tym okresem, referat *Polityka ostatnich Jagiellonów*, wygłoszony w 1906 r. na Zjeździe historyczno-literackim im. Mikołaja Reja, opublikowany cztery lata później w *Pamiętniku* tego zjazdu. Historyk lwowski przekonująco dowiódł, iż polityka Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta, na wskroś pokojowa, oparta była na trzech zasadach: 1) daleko idącej rezerwy w stosunku do projektów krucjat, 2) neutralności wobec wojny o Włochy, i 3) przekonaniu o konieczności utrzymania pokoju z Turcją. W ocenie L. Finkla wpływało to z kryzysu wewnętrznego, zwłaszcza ekonomicznego Polski, który powodował, że w tym czasie „nie było czym wojny prowadzić”⁵. W swoim referacie L. Finkel sformułował też szereg ważnych postulatów dotyczących dalszych badań nad tym problemem. Jednym z nich było rozszerzenie ich zakresu na stosunki z państwami północnej Europy, a także na dzieje Węgier i Czech⁶.

W 1913 r. w „Kwartalniku Historycznym” opublikował artykuł *W sprawie udziału lenników w elekcjach Jagiellońskich*, który był pewnego rodzaju dopełnieniem jego monografii o elekcji Zygmunta I. Zajmował się też *Sprawami wschodu przed soborem laterańskim r. 1512 (Księga pamiątkowa Uniwersytetu Lwowskiego...*, Lwów 1900) oraz *Polityką polską w sprawie węgierskiej w r. 1528* („Kwartalnik Historyczny” 1899). Osobną rozprawę poświęcił *Konfesji podanej przez posłów na sejm piotrkowski w r. 1555* („Kwartalnik Historyczny” 1896).

Przed I wojną światową L. Finkel był najlepszym znawcą dziejów politycznych Polski w XVI w., zwłaszcza w pierwszej połowie tego stulecia. Nie może więc dziwić fakt, że kiedy przystąpiono do opracowania wielotomowej *Encyklopedii Polskiej*, Akademia Umiejętności powierzyła historykowi lwowskiemu opracowanie *Historii politycznej Polski 1506–1572*. Niestety, nigdy do tego nie doszło. L. Finkel był tym co prawda żywotnie zainteresowany, ale m.in. ze względu na liczne obowiązki oraz stopniowo postępujący upadek zdrowia i sił twórczych, musiał z tego ostatecznie zrezygnować. Badaczka jego dorobku – M. Hoszowska przypuszcza, że w tym przypadku „padł ofiarą własnego perfekcjonizmu. Uważał, że nie może opracować «swej» epoki na wymaganym poziomie, bez poważnych, uzupełniających studiów źródłowych, a na nie już nie miał czasu i sił”⁷.

⁵ Por. O. Halecki, *Ludwik Finkel jako historyk ostatnich Jagiellonów*, s. 240.

⁶ Genezie polityki ostatnich Jagiellonów L. Finkel poświęcił rozprawę *Zjazd Jagiellonów w Lewoczy w r. 1494*. „Kwartalnik Historyczny” 1914, s. 317–350.

⁷ M. Hoszowska, *Ludwik Finkel i Akademia Umiejętności*, s. 134.

To jednak, co zdołał wcześniej napisać na temat polityki polskiej XVI w., było ważnym impulsem dla uczniów, jak i innych historyków polskich, którzy w swych badaniach szli na ogół tropem historyka lwowskiego. Jego rozprawy zachowały wartość naukową do naszych czasów i mimo upływu stu i więcej lat wciąż znajdują się w obiegu naukowym⁸.

L. Finkel wpłynął na dalszy rozwój badań nad wiekiem XVI także poprzez swoją działalność dydaktyczną. O. Halecki stwierdził w 1931 r., że stworzył on, podobnie jak wcześniej K. Liske, „całą szkołę, z której wyszli najlepsi dziś znawcy Zygmunto-wskich czasów”⁹.

Spośród uczniów L. Finkla najbardziej znaczące osiągnięcia w badaniach nad XVI w. miał L. Kolankowski (1882–1956)¹⁰. Mistrz skierował jego uwagę na czasy Zygmunto-wskie. Na seminarium L. Finkla L. Kolankowski przygotował dwie swoje pierwsze poważniejsze prace naukowe: *Elekcję Zygmunta Augusta* („Kwartalnik Historyczny” 1905) i *Elekcję Zygmunta I* („Przewodnik Naukowy i Literacki” 1906). Studia na ULw. uwieńczył rozprawą doktorską, napisaną pod kierunkiem L. Finkla i B. Dembińskiego¹¹. Później pisał o *Sprawach polskich przed stolicą apostolską w okresie rewolucji religijnej w Niemczech (1513–1534)* („Kwartalnik Historyczny” 1908) i *Polityce ostatnich Jagiellonów* („Kwartalnik Historyczny” 1911), a następnie opublikował swą rozprawę habilitacyjną *Zygmunt August, wielki książę Litwy do roku 1548* (Lwów 1913). Ostatnia z tych prac była dziełem w pełni już dojrzałym, świadczącym o tym, że jej autor wszedł już na drogę w pełni samodzielnych badań naukowych. Według Aleksandra Gieysztor, studium to, oparte na szerokiej bazie źródłowej, „nacechowane (było – J. M.) oddechem syntezy, w której rozumienie polityki łączyło się z umiejętnością fakto-graficznego pokazania podstaw ustrojowych, społecznych i ekonomicz-

⁸ Por. np. *Historia dyplomacji polskiej*, t. I, s. 585, 797, 799.

⁹ O. Halecki, *Ludwik Finkel jako historyk ostatnich Jagiellonów*, s. 233.

¹⁰ Por. A. Gieysztor, *Kolankowski Ludwik (1882–1956)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XIII, 1967, s. 289–292; K. Górski, *Ludwik Kolankowski jako historyk* [w:] *Z dziejów nauki polskiej*, red. A. Hutnikiewicz, L. Janiszewski, Warszawa 1975, s. 149–155; *Ludwik Kolankowski 1882–1982. Materiały sesji w stulecie urodzin*, red. A. Tomczak, Toruń 1983; R. Stobiecki, *Ludwik Kolankowski (1882–1956)* [w:] *Złota księga historiografii polskiej XIX i XX wieku* (t. I), s. 505–524. W okresie studiów historycznych na ULw. L. Kolankowski uczył się także na seminarium B. Dembińskiego.

¹¹ Z akt ULw. wynika, że było to studium *Hadrian VI a Polska*. Zachowała się bardzo pochlebna opinia o tej pracy, napisana przez B. Dembińskiego. Podpisał się pod nią także T. Wojciechowski (DALO, f. 26, op. 15, spr. 726). Dotychczas przyjmowano, że podstawą doktoratu L. Kolankowskiego była rozprawa *Kandydatura Jana Albrechta Hohenzollerna na biskupstwo płockie (1522–1523)*, ogłoszona w *Księdze pamiątkowej Akademickiego Kółka Historycznego we Lwowie...* (odb., Lwów 1906). Duży wpływ na powstanie obu tych prac, oprócz L. Finkla, miał także B. Dembiński.

nych badanego okresu"¹². Podobnie ocenił je Zenon Hubert Nowak, pisząc, że rządy Zygmunta Augusta na Litwie ukazane zostały przez L. Kolankowskiego „wszechstronnie pod względem politycznym, gospodarczym i ustrojowym”¹³. Swoją habilitację L. Kolankowski przeprowadził w 1913 r. w Krakowie, z którym związał się już w 1906 r.¹⁴

Pozostali uczniowie L. Finkla wpisali się do historiografii XVI stulecia mniej licznymi publikacjami; niektóre z nich jednak miały istotne znaczenie naukowe. Mamy tu na myśli m.in. niektóre monografie Adama Szelałowskiego (1873–1961)¹⁵. Główną uwagę skupiał on wprawdzie na XVII w., niemniej w niektórych swych pracach w szerokim zakresie uwzględniał również wiek XVI. Tak było m.in. w przypadku takich monografii, jak *Pieniądz i przewrót cen w Polsce w XVI i XVII w.* (Lwów 1902) oraz *Walka o Bałtyk 1544–1621. Sprawa północna w XVI i XVII w.*, cz. I (Lwów 1904). Prace te omówimy bliżej w dalszej części rozważań, kiedy mowa będzie o badaniach nad wiekiem XVII¹⁶.

Istotne znaczenie dla studiów nad wiekiem XVI miały też niektóre prace Jana Rutkowskiego (1886–1949)¹⁷. Prowadził on głównie badania nad wiekiem XVII i XVIII, ale podejmował też problematykę dotyczącą wieku XVI. Na seminarium L. Finkla opracował gruntowne studium *Skarbowość polska za Aleksandra Jagiellończyka* („Kwartalnik Historyczny” 1909). Stało się ono podstawą doktoratu uzyskanego przez J. Rutkowskiego w 1909 r. (miał wówczas 23 lata)¹⁸. Do historiografii społeczno-gospodarczej XVI w. wpisał się on także interesującą z metodologicznego punktu widzenia rozprawą *Statystyka zawodowa ludności wiejskiej w Polsce w drugiej połowie XVI w.* (Kraków 1918). Pracami tymi J. Rutkowski walenie przyczynił się do unowocześnienia polskich badań historyczno-gospodarczych nad wiekiem XVI.

¹² A. Gieysztor, *Kolankowski Ludwik (1882–1956)*, s. 290.

¹³ Z. H. Nowak, *Rola Ludwika Kolankowskiego w historiografii polskiej [w:] Ludwik Kolankowski 1882–1982. Materiały...*, s. 18–19. Za swoją pracę o Zygmuncie Auguście L. Kolankowski otrzymał nagrodę Akademii Umiejętności (w konkursie historycznym im. J. U. Niemcewicza).

¹⁴ Do Lwowa historyk powrócił dopiero z początkiem 1937 r., obejmując katedrę historii Polski po zmarłym w 1936 r. S. Zakrzewskim.

¹⁵ Por. prace wymienione w rozdz. I, przyp. 7 oraz szkic A. Korytki, *Historyk i jego dzieła [w:] A. Szelałowski, O ujście Wisły. Wielka wojna pruska*, oprac. A. Korytko, Dąbrówno 2012, s. 7–21.

¹⁶ Por. s. 153 i n.

¹⁷ Por. J. Topolski, *O nowy model historii; tenże, Rutkowski Jan (1886–1949)*.

¹⁸ Na dyplomie doktorskim J. Rutkowskiego jako promotor podpisał się B. Dembiński. Praca była co prawda referowana także i na jego seminarium (jak również na seminarium S. Zakrzewskiego), ale największy wpływ na jej kształt miał L. Finkel.

W tym kontekście wspomnieć też trzeba innego ucznia L. Finkla – Majera Bałabana (1877–1942)¹⁹, który z kolei położył ogromne zasługi na polu badań nad dziejami Żydów polskich. Na seminarium L. Finkla napisał on nowatorską pod wieloma względami rozprawę doktorską *Żydzi lwowscy na przełomie XVI i XVII w.* (Lwów 1906). Opierając się na solidnej podstawie źródłowej, M. Bałaban szczegółowo opisał topografię getta lwowskiego, omówił organizację gmin żydowskich, a także główne zajęcia społeczności żydowskiej: handel, rzemiosło, kredyt. Problematykę tą uzupełnił o dzieje najważniejszych rodzin żydowskich Lwowa. Praca spotkała się z wysoką oceną środowiska naukowego, czego wyrazem było m.in. przyznanie autorowi przez Wydział Filozoficzny ULw. nagrody w konkursie im. H. Wawelberga.

Szeroki zakres chronologiczny miały także inne prace historyczne M. Bałabana, takie jak *Ustrój Kahału w Polsce XVI–XVIII wieku* („Kwartalnik Poświęcony Badaniu Przeszłości Żydów w Polsce” 1912) oraz *Dzieje Żydów w Krakowie i na Kazimierzu*, t. I: 1304–1655 (Kraków 1912).

Inną problematyką zajmował się Kazimierz Hartleb (1886–1951)²⁰. Największym jego osiągnięciem badawczym przed 1918 r. było studium *Jan z Ocieszyna Osiecki, jego działalność polityczna i dziariusz podróży do Rzymu 1501–1548* (Lwów 1917)²¹. W kręgu zagadnień politycznych pozostawała też praca Zygmunta Wursta *Legacja Stanisława Hozjusza do cesarza Karola V i do króla Ferdynada I w r. 1549* („Przewodnik Naukowy i Literacki” 1903).

Wymienione wyżej monografie dotyczyły głównie dziejów Polski. Historia powszechna była we Lwowie we władaniu B. Dembińskiego (1858–1939)²². Do uprawiania jej był świetnie przygotowany na uniwersytetach niemieckich, w Berlinie i Wrocławiu. Przed przyjazdem do Lwowa opublikował dwa poważne dzieła dotyczące XVI stulecia. Były to *Studia nad pontyfikatem Piusa IV. I. Wybór Piusa IV* (Kraków 1886) oraz *Rzym i Europa przed rozpoczęciem trzeciego okresu soboru Trydenckiego*, cz. I (Kraków 1890). Obie prace oparte były na materiałach watykańskich. Trudno je jednak zali-

¹⁹ Por. J. M. Biderman, *Majer Małaban: historian of Polish Jewry, his influence on the younger generation of Jewish historians*, New York 1976; J. Goldberg, *Majer Bałaban – czołowy historyk polskich Żydów*, „Kwartalnik Historyczny” 1991, nr 3, s. 85–97; W. Wierzbieniec, *Z badań nad lwowskim okresem życia i działalności Majera Bałabana* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. III, red. J. Maternicki i L. Zaskilniak, Rzeszów 2005, s. 296–316; tenże, *Majer Bałaban (1877–1942)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX w.*, t. II, s. 265–282.

²⁰ Por. M. Hoszowska, *Kazimierz Hartleb (1886–1951)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX w.*, t. II, s. 389–410.

²¹ Była to poprawiona i rozszerzona wersja jego rozprawy doktorskiej z roku 1910.

²² Por. opracowania wymienione w rozdz. I, przyp. 5.

czyć do dorobku naukowego Uniwersytetu Lwowskiego, jako że ich autor przed 1892 r. związany był z Uniwersytetem Jagiellońskim. Po objęciu katedry historii powszechnej we Lwowie B. Dembiński swoje zainteresowania naukowe przesunął z wieku XVI na XVIII²³.

Dorobek lwowskiego studium historycznego w zakresie badań nad wiekiem XVI był w omawianym tu przez nas okresie niemal w całości dziełem L. Finkla i jego uczniów. W porównaniu do epoki K. Liskego liczba polskich prac poświęconych XVI w. wzrosła w latach 1892/93–1913/14 co najmniej dwukrotnie. Wiele z nich reprezentowało wysokie walory naukowe i miało duże znaczenie dla rozwoju badań nad tym okresem. Kontynuowano niektóre prace zapoczątkowane we wcześniejszym okresie (dotyczyło to w szczególności sytuacji międzynarodowej Polski i jej polityki zagranicznej w dobie ostatnich Jagiellonów), ale też podejmowano nowe wyzwania naukowe, m.in. z zakresu pomijanej wcześniej problematyki społeczno-gospodarczej.

Przechodzimy do badań nad wiekiem XVII. Po roku 1892 nastąpiło ogromne ich przyśpieszenie. Było to w głównej mierze zasługą badaczy średniego i młodszego pokolenia.

Spośród starszych, parę liczących się prac XVII w. poświęcił związany niegdyś blisko z K. Liskem Aleksander Hirschberg (1847–1907)²⁴. Wcześniej zajmował się głównie XVI w., po roku 1892, rozwinął badania nad XVII stuleciem. Skoncentrował uwagę na stosunkach polsko-moskiewskich. Rezultatami jego sumiennych studiów źródłowych były m.in. dwie monografie: *Dymitr Samozwaniec* (Lwów 1898) oraz *Maryna Mnischówna* (Lwów 1906). Historyk ten wydał też dzieło *Polska a Moskwa w pierwszej połowie wieku XVII. Zbiór materiałów do historii stosunków polsko-rosyjskich za Zygmunta III* (Lwów 1901)²⁵. We wszystkich tych pracach wykazał wiele troski o obiektywne przedstawienie relacji polsko-moskiewskich. Oceniał je trzeźwo, nie szczędząc Zygmuntowi III krytyki. Prace A. Hirschberga dostarczały czytelnikowi polskiemu „znaczej porcji rzetelnych informacji o Rosji początków XVII wieku”²⁶.

Monografie A. Hirschberga miały też i swoje słabe strony. Ich autor nie zawsze potrafił zachować należytą ostrożność w konstatowaniu faktów historycznych, czasami pozwalał sobie na zbyt śmiałe hipotezy i spekulacje. Był i jest za to niejednokrotnie krytykowany. Nikt jednakże nie kwestionuje

²³ Por. s. 157 i n.

²⁴ Por. opracowania wymienione w rozdz. I, przyp. 4.

²⁵ Z innych prac edytorskich A. Hirschberga wymienić tu należy *Pamiętnik Stanisława Niemcewskiego (1606–1608)*, wydany we Lwowie w 1898 r.

²⁶ M. Filipowicz, *Wobec Rosji*, s. 44. Warto tu zaznaczyć, że książka o Marynie Mnischównie miała także edycję rosyjską.

znaczenia jego dorobku dla rozwoju badań nad dziejami stosunków polsko-moskiewskich w XVII w. Prace A. Hirschberga poświęcone tej problematyce, są także współcześnie przywoływane w opracowaniach naukowych²⁷.

L. Finkel zajmował się XVII w. stosunkowo mało²⁸, za to niektórzy jego uczniowie poświęcali temu stuleciu dużo uwagi. Na plan pierwszy wysunąć tu należy dorobek twórczy A. Szelałowskiego. Był polihistorem, ale najbardziej interesował go właśnie wiek XVII²⁹.

Pierwszą poważną pracą tego historyka, poświęconą temu stuleciu, była jego rozprawa doktorska *Paweł Piasecki, historyk XVII wieku* (Lwów 1898). Studium to pomyślane zostało bardzo nowocześnie. Autor nie ograniczył się do przedstawienia życiorysu swego bohatera (wypełnia on tylko pierwszą część książki), ale w szerokim zakresie omówił poglądy metodologiczne badanego przez siebie dziejopisarza, jego warsztat i zapatrywania na dzieje Polski, z uwzględnieniem, rzecz jasna, ich rozlicznych uwarunkowań, także politycznych.

Rychło jednak A. Szelałowski zmienił problematykę i opublikował rozprawę *Układy Królewicza Władysława i dysydentów z Gustawem Adolffem w r. 1632* (Lwów 1900). Pracą tą zapoczątkował długi cykl swoich rozległych studiów poświęconych historii politycznej Polski, a zwłaszcza jej sytuacji międzynarodowej w XVII w. Opierając się na materiałach zagranicznych, wyjaśnił niektóre kulisy polityki szwedzkiej i polskiej w okresie bezkrólestwa po śmierci Zygmunta III. Problem ujęty został na szerokim tle ówczesnej sytuacji międzynarodowej, co było niewątpliwie poważną zaletą rozprawy.

Przed ogłoszeniem dalszych prac z tego zakresu A. Szelałowski, opublikował nowatorską pod wieloma względami monografię *Pieniądz i przewrót cen w XVI i XVII wieku w Polsce* (Lwów 1902). Dziełem tym wkroczył na nowy dla siebie teren badawczy, na obszar dynamicznie rozwijającej się na Zachodzie, w Polsce zaś wciąż jeszcze mocno zaniedbanej, historii gospodarczej. Był to, w jakiejś mierze, zwłaszcza w swej warstwie metodologiczno-koncepcyjnej, owoc pobytu historyka w Berlinie i terminatorowania u boku Gustawa Schmollera. Historyk zrekonstruował główne kierunki polityki ekonomicznej Rzeczypospolitej, ukazał zachodzące wówczas przemiany w polskiej myśli ekonomicznej, zajął się sprawą handlu bałtyckiego, jak również problemem kształtowania się cen, wyprzedzając tu znacznie póź-

²⁷ Por. np. *Historia dyplomacji polskiej*, t. II: 1572–1795, s. 135, 159.

²⁸ Nieco uwagi poświęcił temu stuleciu w I tomie *Historii Uniwersytetu Lwowskiego*, Lwów 1894. Praca ta – doprowadzona do 1869 r. – obejmowała głównie wiek XVIII i XIX.

²⁹ Por. opracowania wymienione w rozdz. I, przyp. 7 oraz w rozdz. IV, przyp. 15.

niejsze badania szkoły F. Bujaka. Poruszając tak wiele spraw, nie był oczywiście w stanie rozwinąć należycie wszystkich wątków swojej pracy, postawił przecież wiele ważnych pytań i poczynił sporo interesujących spostrzeżeń. Większość ustaleń i sądów A. Szelałowskiego weszła na trwałe do dorobku polskiej historiografii gospodarczej. Nie ulega wątpliwości, że historyk lwowski był w Polsce jednym z prekursorów nowoczesnych badań w tej dziedzinie.

Później jednak, nie zrywając całkowicie z badaniami historyczno-gospodarczymi, swoją uwagę skupił na sytuacji międzynarodowej Polski w XVI i XVII w., w szczególności na tzw. sprawie bałtyckiej. Opierając się na szerokiej podstawie źródłowej, wykorzystując m.in. archiwalia berlińskie i wiedeńskie, A. Szelałowski opracował trylogię *Sprawa północna w wiekach XVI i XVII*, na którą złożyły się monografie: *Walka o Bałtyk 1544–1621* (Lwów 1904), *Śląsk i Polska wobec powstania czeskiego* (Lwów 1904) oraz *O ujście Wisły. Wielka wojna pruska* (Warszawa 1905). Dzieła te, pomimo pewnych braków (m.in. pominięcie prac historyków skandynawskich, dysproporcje w opracowaniu poszczególnych zagadnień, błędy wynikające z pośpiechu itp.), stanowiły poważne osiągnięcia badawcze. Zrywając w sposób zdecydowany z tradycyjnym, wąskim rozumieniem dziejów politycznych, A. Szelałowski położył nacisk na ich związek ze sprawami gospodarczymi, dowiódł, iż u podstaw wielu starć na arenie międzynarodowej leżały określone interesy ekonomiczne. Szczególne znaczenie przywiązywał do handlu morskiego. Dzieło Szelałowskiego rzuciło duży snop światła na pomijane dotąd i mało znane sprawy polityki bałtyckiej Polski w XVI i XVII w. Na podkreślenie zasługują również zainteresowania A. Szelałowskiego sprawami Śląska, o którym pisał bardzo ciepło, jako o prastarej ziemi polskiej. Politykę dynastyczną Zygmunta III osądzał bardzo surowo, zarzucając mu lekceważenie polskich interesów narodowych.

Po omówionej wyżej trylogii A. Szelałowski ogłosił ciekawe studium *Rozkład Rzeszy a Polska za czasów Władysława IV* (Kraków 1907), przynoszące obszerny i solidnie opracowany, głównie na podstawie zagranicznych materiałów archiwalnych, wykład polskiej polityki zagranicznej w pierwszych latach rządów Władysława IV. Autor sięgnął nawet do materiałów hiszpańskich, dzięki czemu udało mu się m.in. wydobyć na światło dzienne nieznane dotąd powiązania dworu polskiego z Habsburgami³⁰.

Ostatnią większą pracą naukową A. Szelałowskiego wydaną przed 1914 r. była rozprawa *Z dziejów współzawodnictwa Anglii i Niemiec, Rosji i Polski*

³⁰ Jakby na przekór logice pominął przy tym niektóre materiały krajowe, ważne z punktu widzenia podjętej problematyki.

(Lwów 1910). Powrócił w niej A. Szelągowski do problemu bałtyckiego w XVI i XVII w., który teraz został pogłębiony na podstawie nowych materiałów źródłowych wydobytych m.in. z archiwów francuskich i angielskich³¹. Do krytyki naukowej nie miał szczęścia, współcześni wyolbrzymiali braki jego pisarstwa historycznego. Pisał swoje prace zbyt pośpiesznie, co niejednokrotnie prowadziło do przykrych pomyłek. Mało dbał o szczegóły, interesowały go sprawy zasadnicze, o istotnym ciężarze gatunkowym. Na krytykę reagował nerwowo, czego konsekwencją była pogłębiająca się izolacja historyka w środowisku naukowym. Długo musiał czekać na profesurę tytularną, jeszcze dłużej – na katedrę (uzyskał ją na ULw. dopiero w 1919 r.)³².

Oceniając A. Szelągowskiego jako historyka, trudno nie zauważyć, iż – niezależnie od pewnych słabości – był on przed I wojną światową jednym z czołowych modernizatorów historiografii polskiej. Otwarty na zdobycze innych nauk, nie tylko głosił, ale także w dużej mierze realizował ideę historii pełnej, ogarniającej wszystkie dziedziny życia człowieka. Jak mało kto potrafił wiązać politykę z gospodarką i kulturą. Głębiej też niż inni, współcześni mu badacze, potrafił osadzić sprawy polskie XVII w. w szerokim kontekście europejskim. Podnieść w końcu należy i to, iż A. Szelągowski jako pierwszy podjął systematyczne badania nad polityką morską Polski. Jemu to – jak to ujął W. Konopczyński – „zawdzięczamy uwydatnienie w naszych dziejach – na 20 lat przed «zaślubinami morza» – doniosłości sprawy bałtyckiej”³³. Książki A. Szelągowskiego wciąż są przywoływane w pracach poświęconych dziejom Polski XVII w., a jedna z nich doczekała się niedawno reedycji³⁴.

Dorobek pozostałych uczniów L. Finkla³⁵ w badaniach nad wiekiem XVII nie był już tak imponujący, jak w przypadku A. Szelągowskiego. Prace kilku

³¹ Por. J. Maternicki, *Historiografia polska XX wieku, cz. I: Lata 1900–1918*, Wrocław 1882, s. 90–92.

³² Pierwsza uchwała Rady Wydziału Filozoficznego ULw. w sprawie katedry dla A. Szelągowskiego zapadła wprawdzie w 1914 r., ale nie mogła być wówczas zrealizowana z powodów politycznych (historyk w 1915 r. opowiedział się za orientacją prorosyjską, za co w 1916 r. został skreślony ze składu Uniwersytetu). DALO, f. 26, op. 5, spr. 2110. Szerzej na ten temat J. Maternicki, *Trudna profesura. Adam Szelągowski wśród przeciwności i niepowodzeń życiowych we Lwowie w latach 1909–1939* [w:] tegoż, *Historia i historycy*, Rzeszów 2005, s. 178 i n.

³³ W. Konopczyński, *Rozwój badań nad dziejami Polski nowożytnej*, „Kwartalnik Historyczny” 1937, nr 1–2, s. 295.

³⁴ Por. A. Szelągowski, *O ujście Wisły. Wielka wojna pruska*, oprac., wstęp i postłowie A. Korytko, Dąbrówno 2012.

³⁵ Niektórzy z nich uczyli również na seminarium B. Dembińskiego i S. Zakrzewskiego, a w pojedynczych przypadkach także M. Hruszewskiego.

z nich miały jednak istotne znaczenie naukowe; niektóre wpisały się nawet na trwałe do dorobku historiografii polskiej.

Poważnym badaczem dziejów Polski w XVII w., zwłaszcza czasów Zygmunta III, był Eugeniusz Barwiński (1874–1947)³⁶. Duży wpływ na formowanie się jego osobowości twórczej, oprócz L. Finkla, wywarli też B. Dembiński i I. Szaraniewicz. Swoją pierwszą pracę naukową przygotował jednak na seminarium L. Finkla. Była to wspomniana już wcześniej rozprawa *Przymierze polsko-austriackie z 1613 r.* (1895). Później wydał w języku ukraińskim *Przyczynki do historii stosunków cesarza Rudolfa II i papieża Klemensa z Kozakami w latach 1593 i 1594* (Lwów 1896), a następnie przygotował dość obszerne studium *Plany wojny tureckiej za Zygmunta III* (nie ukazało się drukiem). Prace te były podstawą doktoratu uzyskanego przez historyka w 1898 r.³⁷

W 1897 r. E. Barwiński opublikował „szkic historyczny” zatytułowany *Karta z dziejów sejmowania w Polsce*, zaś w 1900 r. na III Zjeździe Historyków Polskich w Krakowie (1900) wygłosił referat *Przegląd dziejów Polski za Zygmunta III*. Miał też liczące się osiągnięcia na polu edytorstwa źródeł historycznych³⁸.

Przypomniemy tu jeszcze, że Włodzimierz Lenkiewicz przygotował na seminarium L. Finkla rozprawę *Udział Rosji w pokoju Karłowickim* (1901), Tadeusz Urbański pracę *Rok 1683 na Podolu w Ukrainie i w Mołdawii* (1907), zaś Mieczysław Gawlik (1883–1928) – studium *Projekt unii rosyjsko-polskiej w drugiej połowie XVII w.* (1909). Także i te opracowania weszły na trwałe do obiegu naukowego i są jeszcze dzisiaj przywoływane przez badaczy XVII stulecia.

Wiekiem XVII zajmował się także J. Rutkowski. Owocem jego dłuższego pobytu naukowego we Francji były *Studia nad organizacją własności ziemskiej w Bretanii w XVII w.* Praca ta ukazała się najpierw (w 1912 r.) w języku francuskim, a rok później także po polsku, w wychodzącym w Warszawie „Przeglądzie Historycznym”. Było to – w ocenie J. Topolskiego – głębokie, nowatorskie studium historyczne na temat rozkładu feudalnego ustroju

³⁶ Por. A. Kamiński, *Barwiński Eugeniusz (1874–1947)* [w:] *Słownik biograficzny archiwistów polskich*, t. I, Warszawa–Łódź 1988, s. 34–36; P. Sierżęga, *Eugeniusz Barwiński (1874–1947)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX w.*, t. II, s. 247–264.

³⁷ Jak wynika z ustaleń J. Pisulińskiej (*Wykaz rozpraw doktorskich z zakresu historii wykonanych na Wydziale Filozoficznym ULw....*), oficjalnym promotorem rozprawy doktorskiej E. Barwińskiego był I. Szaraniewicz.

³⁸ Edycje źródłowe E. Barwińskiego obejmowały głównie schyłek XVI w. Opublikował m.in. *Diariusze sejmowe z 1597* (Kraków 1907) oraz *Diariusze i akta sejmowe r. 1591–1592* (Kraków 1911). Wieku XVII dotyczyła *Kronika mołdawska Mirona Kostyna* (1912).

agrarnego we Francji³⁹. Podejmując tę problematykę, J. Rutkowski uzyskał jakby punkt odniesienia dla własnych analiz stosunków agrarnych w Polsce. Był już wówczas historykiem dojrzałym, w pełni samodzielnym, realizującym własny program badawczy. Nigdy nie zapominał jednak o swym mistrzu – L. Finklu i innych profesorach ULw., pod których opieką stawiał swe pierwsze kroki naukowe.

Oceniając ogólnie dokonania wykładowców ULw., a także ich uczniów, na polu badań nad wiekiem XVII, pragniemy stwierdzić, iż zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym były one w latach 1892/93–1913/14 parokrotnie większe niż w epoce K. Liskego. Koncentrując uwagę na dziejach Polski i Ukrainy, wykładowcy lwowscy i ich uczniowie śmielej niż poprzednio wychodzili teraz poza opłotki ojczyste, poszerzyli też znacznie problematykę swoich badań o zagadnienia społeczne, gospodarcze i kulturalne. Dotyczy to zarówno Polaków, jak i Ukraińców (o ich dorobku pisaliśmy w rozdziale III).

Historycy lwowscy wnieśli również znaczący wkład w badania nad wiekiem XVIII. Największy dorobek w tej dziedzinie mieli B. Dembiński i S. Askenazy.

Systematyczne studia nad wiekiem XVIII B. Dembiński⁴⁰ podjął dopiero w latach 90. XIX w. Wcześniej, jak pamiętamy, zajmował się głównie XVI w. Zapowiedzią zwrotu w zainteresowaniach twórczych tego historyka były przytoczone i szkice opublikowane na przełomie lat 80. i 90. XIX w., takie jak *Maria Teresa i Fryderyk II* (1888) i *Konstytucja 3 maja a rewolucja francuska* (1891).

Pierwszą poważniejszą pracę dotyczącą XVIII stulecia B. Dembiński napisał jednak dopiero po przeniesieniu się do Lwowa i objęciu tu katedry historii powszechnej. Była to monografia *Rosja a rewolucja francuska* (Kraków 1896). W sposób wnikliwy omówił w niej stosunki dyplomatyczne między Rosją i rewolucyjną Francją w latach 1789–1792, ukazał także oddziaływanie rewolucji francuskiej na politykę Katarzyny II wobec Polski.

Wspomniana wyżej praca była potwierdzeniem zmiany zainteresowań autora nie tylko pod względem chronologicznym, ale i rzeczowym. O ile wcześniej, w latach 80. XIX w., B. Dembiński zajmował się głównie problematyką kościelną, o tyle teraz, w latach 90. XIX w. i na początku wieku XX, stał się przede wszystkim badaczem dziejów politycznych. Stopniowo też punkt ciężkości badań historyka zaczął przesuwać się z historii powszechnej na dzieje Polski. Te drugie rozpatrywał jednak zawsze w szerokim kontekście europejskim. Szczególną uwagę poświęcał działaniom dyplomatycznym.

³⁹ Por. J. Topolski, *O nowy model historii*, s. 55–57.

⁴⁰ Por. opracowania wymienione w rozdz. I, przyp. 5.

Nowym zainteresowaniom B. Dembiński dał wyraz m.in. w takich pracach, jak *Tajna misja Ukraińca w Berlinie w 1791* („Przegląd Polski” 1896) i *Feliks Oraczewski rektor Akademii Krakowskiej, jako poseł w Paryżu podczas rewolucji w 1791 i 1792* (Lwów 1900). Stopniowo stawał się jednym z czołowych badaczy historii politycznej Polski drugiej połowy XVIII w. W 1900 r. na III Zjeździe Historyków Polskich w Krakowie wystąpił z referatem *Epoka Stanisława Augusta*, w którym sformułował szereg postulatów badawczych dotyczących tego okresu⁴¹.

W 1902 r. we Lwowie B. Dembiński wydał I tom *Źródeł do dziejów drugiego i trzeciego rozbioru Polski*. Poświęcony on był – jak głosił podtytuł dzieła – *Polityce Rosji i Prus wobec Polski od początków Sejmu Czteroletniego do ogłoszenia Konstytucji Trzeciego Maja 1788–1791*. Bardzo krytycznie o tej publikacji, zawierającej archiwalia berlińskie i moskiewskie, wypowiedział się konkurent B. Dembińskiego na niwie naukowej – S. Askenazy. Na łamach „Kwartalnika Historycznego” wywiązała się pomiędzy tymi historykami ostra polemika dotycząca nie tylko wartości źródłowej opublikowanych przez B. Dembińskiego depesz posła rosyjskiego w Berlinie M. Alopeusa, ale także znacznie szerszego zagadnienia, tj. oceny polityki zagranicznej Sejmu Czteroletniego, w szczególności sojuszu z Prusami. Zrażony przesadnie krytyczną oceną *Źródeł*, B. Dembiński odstąpił od kontynuacji tego wydawnictwa, ale swoich poglądów na temat polityki Prus nie zmienił. Oceniał ją surowo, zbliżając się do stanowiska zajętego wcześniej przez W. Kalinkę.

W następnych latach B. Dembiński opublikował kilka drobniejszych rozpraw i szkiców dotyczących czasów Stanisława Augusta, m.in. pracę *Piatoli i jego działalność podczas Wielkiego sejmku (1788–1792)* („Sprawozdania z czynności i posiedzeń AU”, 1906). Największym jednak dokonaniem naukowym historyka było obszerne dzieło *Polska na przełomie* (Lwów 1913)⁴². B. Dembiński zajął się w nim polityką zewnętrzną Rzeczypospolitej w okresie bezpośrednio poprzedzającym zwołanie Sejmu Czteroletniego, a zwłaszcza w czasie jego trwania, aż do uchwalenia Konstytucji 3 maja. Hołdując indywidualistycznemu historyzmowi, wysuwając na plan pierwszy wydarzenia polityczne, pojmowane jako rezultat działań mniej lub bardziej wybitnych jednostek, B. Dembiński w sposób bardzo szczegółowy, wręcz drobiazgowy, przedstawił grę dyplomatyczną państw ościennych, tj. Rosji, Prus i Austrii w sprawach dotyczących Polski, a także, rzecz jasna, wysiłki dyplomacji polskiej,

⁴¹ Niektóre z nich wywołały ożywioną dyskusję. Por. *Pamiętnik III Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie. II. Protokoły obrad*, Kraków 1901, s. 44–45.

⁴² Przygotowując to dzieło, B. Dembiński parokrotnie korzystał z urlopów (sem. zim. 1905/06, zim. 1909/10 i in.), wyjeżdżając za granicę na poszukiwania archiwalne. DALO, f. 26, op. 5, spr. 557, k. 49, 58, 59.

starającej się zabezpieczyć niepodległy byt narodu. Politykę zagraniczną stronnictwa patriotycznego oceniał jednoznacznie negatywnie. Opierając się na bogatym materiale źródłowym, wnikliwie przez siebie analizowanym, dowiódł, że polityka Sejmu Czteroletniego oparta była na złudzeniu, bowiem Prusy nigdy nie zamierzały dotrzymać swych sojuszniczych zobowiązań wobec Rzeczypospolitej. W przeciwieństwie jednak do W. Kalinki, głoszącego wcześniej podobny pogląd, B. Dembiński nie popadał w pesymizm; wysoko oceniał „uzdrowieńcze” przemiany w życiu wewnętrznym ówczesnej Polski

Dzieło *Polska na przełomie* podważało wyniki badań obrońcy polityki „propruskiej” – S. Askenazego, było więc przez niego i niektórych jego uczniów oceniane bardzo krytycznie. Niektórzy jednak, jak na przykład W. Konopczyński, potrafili oddać sprawiedliwość B. Dembińskiemu i docenić walory jego pracy. W opinii tego historyka, świetnego znawcy polityki polskiej XVIII w., B. Dembiński „przytłoczył” dokonaną przez S. Askenazego „apologię” polityki Sejmu Czteroletniego „obfitym materiałem z obcych archiwów, obnażającym złą wiarę Prus”⁴³.

Wysoko również ocenił to dzieło i cały dorobek B. Dembińskiego, poświęcony epoce Stanisława Augusta Poniatowskiego, Andrzej Zahorski. Zdaniem tego badacza, autor *Polski na przełomie* analizował przymierze polsko-pruskie „w oparciu o większą (niż S. Askenazy – J.M.) znajomość źródeł” i w sposób przekonujący zdołał udowodnić słuszność podstawowych tez W. Kalinki, dotyczących polityki zagranicznej Sejmu Czteroletniego. A. Zahorski dostrzegł też w B. Dembińskim „zasłużonego wydawcę źródeł”⁴⁴.

Z dużym uznaniem o dorobku B. Dembińskiego wypowiedział się także Henryk Kocój, który podniósł, że w swej pracy *Polska na przełomie* najtrafniej „przedstawił on doniosłość i tragizm polskich reform okresu Sejmu Wielkiego”⁴⁵. Podobne opinie spotkać można również w opracowaniach poświęconych B. Dembińskiemu autorstwa Macieja Serwańskiego i Tomasza Pawelca⁴⁶. *Polska na przełomie*, pomimo upływu 100 lat od jej wydania, wciąż pozostaje dziełem żywym, do którego sięgają wszyscy badacze zajmujący się epoką Stanisława Augusta Poniatowskiego. Przeładowanie wykładu

⁴³ W. Konopczyński, *Rozwój badań nad dziejami Polski Nowożytnej 1506–1795*, s. 294.

⁴⁴ A. Zahorski, *Spór o Stanisława Augusta*, Warszawa 1988, s. 258. A. Zahorski brał tu także pod uwagę inne prace wydawnicze B. Dembińskiego, m.in. opublikowane w 1897 materiały dotyczące biografii T. Kościuszki, a także rozprawę *Stanisław August i książę Józef w świetle własnej korespondencji*, Lwów 1909.

⁴⁵ B. Dembiński, *Polska na przełomie*, Warszawa 1913; H. Kocój, *Rocznica Konstytucji 3 Maja* [w:] tegoż, *Od Sejmu Wielkiego do powstania listopadowego*, Kraków 2002, s. 34.

⁴⁶ Por. M. Serwański, *Bronisław Dembiński 1858–1939*, s. 175; T. Pawelec, *Bronisław Dembiński (1858–1939)*, s. 279–280.

materiałem faktograficznym, a także brak uzdolnień literackich autora stały się przyczyną tego, że dzieło to, pomimo dużej wartości naukowej, nigdy nie zyskało szerszego kręgu czytelników. Pod tym względem B. Dembiński ustępował wyraźnie S. Askenazemu. Krótką, ale trafną ocenę prac obu tych historyków, poświęconych polityce zagranicznej Sejmu Czteroletniego, sformułował Jerzy Michalski, pisząc: „Askenazy nakreślił efektowną apologię orientacji pruskiej, gruntowniejsze źródłowo przedstawienie tych problemów dał B. Dembiński”⁴⁷.

Jak już wcześniej wspomnieliśmy, B. Dembiński miał tylko garstkę uczniów. Wprawdzie przez jego seminarium przeszło wielu wybitnych późniejszej badaczy dziejów nowożytnych, ale rzadko kiedy wiązali się oni z B. Dembińskim na dłużej; w przytłaczającej większości rozprawy doktorskie przygotowywali pod kierunkiem innych mistrzów: L. Finkla, S. Askenazego lub S. Zakrzewskiego.

Najbardziej znany uczeń B. Dembińskiego – Czesław Nanke (1883–1950) zajmował się zrazu wiekiem XVIII⁴⁸. Jego rozprawa doktorska *Szlachta wołyńska wobec Konstytucji Trzeciego Maja* (Lwów 1907), oparta na szerokiej podstawie źródłowej, poświęcona była w głównej mierze sprawom politycznym, choć częściowo dotykała także zagadnień społecznych.

„Czystą” historię polityczną zawierała natomiast praca doktorska Artura Załęckiego *Rządy Fryderyka II w Prusach Polskich 1772–1786. Przyczynek do dziejów Polski porozbiorowej* (Lwów 1907). Rozprawy doktorskie dotyczące wieku XVIII, wykonane pod kierunkiem B. Dembińskiego, z reguły nie były publikowane.

Bez porównania więcej do badań nad wiekiem XVIII wnieśli uczniowie S. Askenazego⁴⁹. Nim jednak zajmiemy się ich dorobkiem, najpierw przypomnimy dokonania na tym polu samego Mistrza.

Badania nad wiekiem XVIII S. Askenazy rozpoczął już w okresie studiów prawniczych na cesarskim Uniwersytecie Warszawskim. Tu, pracując pod kierunkiem Aleksandra Błoka, napisał rozprawę kandydacką *Polityka encyklopedystów*⁵⁰. Na lata studenckie przypada też pierwsza publikacja naukowa S. Askenazego; był nią ogłoszony w 1886 r. szkic *Mably (1709–1785)*.

⁴⁷ Por. *Historia dyplomacji polskiej*, t. II, s. 698.

⁴⁸ Por. H. Barycz, *Nanke Czesław (1883–1950)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXII, 1977, s. 511–513; J. Pisulińska, *Czesław Nanke (1883–1950)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX w.* (t. I), s. 525–536.

⁴⁹ Por. opracowania wymienione w rozdz. I, przyp. 11.

⁵⁰ Z powodu negatywnego nastawienia jednego z profesorów rosyjskich nie ukazała się ona wówczas drukiem. Autor opublikował ją dopiero w 1894 r. w swoich *Studiach historyczno-krytycznych*.

Na dobre w badania nad wiekiem XVIII S. Askenazy wszedł swoją rozprawą doktorską *Die letzte polnische Königshwal* (Göttingen 1894), przygotowaną w Getyndze na seminarium życzliwego Polakom Maxa Lehmana. Było to pierwsze poważne studium źródłowe poświęcone walce dyplomatycznej w okresie przedostatniego bezkrólewia. Oceniając tę pracę po latach, krytycznie usposobiony do swego mistrza W. Konopczyński podnosił, iż „zasięg własnych poszukiwań archiwalnych autora był dość ograniczony”, a podstawowy materiał źródłowy wziął on „w spadku po Pawińskim”⁵¹. Ale i W. Konopczyński przyznać musiał, iż S. Askenazy wykazał się w tej pracy, jak i w innych swych studiach i szkicach poświęconych epoce saskiej, niebywałą w Polsce „znajomością spraw europejskich i wydawnictw cudzoziemskich”. W. Konopczyński przyznał mu także ogromny „dar kombinacyjny”, „bystrość myśli i świetność stylu”.

W następnych latach publikowany dorobek historyka uległ znacznemu powiększeniu. W 1895 r. opublikował m.in. rozprawy *Z czasów Fryderyka II* i *Z przedostatniego bezkrólewia*, w 1896 zaś studium *Sprawa Wschodnia w okresie Wielkiego Sejmu*. Były to prace solidne, oparte na nieznanym lub słabo dotychczas wykorzystanych materiałach archiwalnych, krajowych i zagranicznych.

Już po rozpoczęciu pracy w Uniwersytecie Lwowskim S. Askenazy dołączył swe prace nad monografią *Przymierze polsko-pruskie* (Warszawa 1900)⁵². Z uznaniem odniósł się w niej do polityki zagranicznej Sejmu Czteroletniego. Podejmując polemikę z W. Kalinką, starał się dowiedzieć, że polityka ta miała dobre widoki powodzenia. Teza ta, jak już wcześniej wspomnieliśmy, została później skutecznie podważona przez B. Dembińskiego. S. Askenazy, myśląc się w swych ocenach generalnych, zdołał przecież ustalić wiele istotnych faktów dotyczących wzajemnych stosunków Rzeczypospolitej i Prus. *Przymierze polsko-pruskie* wywarło znaczący wpływ na dalsze badania w tej dziedzinie.

W wydanym w 1901 r. zbiorze prac S. Askenazego *Dwa stulecia XVIII i XIX* ukazały się m.in. takie studia i szkice, jak *Przedostatnie bezkrólewie, Fryderyk II i August III, Sprawa Wschodnia przed Wielkim Sejmem* i *odgłosy*

⁵¹ W. Konopczyński, *Rozwój badań nad dziejami Polski Nowożytnej*, s. 293. Inaczej ocenił to dzieło T. Korzon, który w swej recenzji, napisanej tuż po jego ukazaniu się, stwierdził, że jest ono: „Pod względem metody naukowej, bogactwa użytego materiału, gruntowności i logicznej siły wnioskowania (...) wzorem dla aspirantów do zawodu historyka i cennym poradnikiem dla badaczy – specjalistów”. „Biblioteka Warszawska” 1895, t. I, s. 359.

⁵² Wcześniej opublikowana została w odcinkach w „Bibliotece Warszawskiej” (1898, t. IV, s. 193–220; 1899, t. I, s. 31–49, 193–216, 403–421, t. III, s. 197–232).

Targowicy. Sprawy XVIII w. zajmowały również poczesne miejsce w innych zbiorach prac historyka, takich jak *Wczasy historyczne* (t. I, Warszawa 1902. t. II, Warszawa 1904), *Dwa stulecia. XVIII i XIX* (t. II, Warszawa 1910) czy *Nowe wczasy* (Warszawa 1910). S. Askenazy nie przestawał się interesować XVIII w. nawet wówczas, kiedy po 1900 r. swoją uwagę skierował głównie na dzieje porozbiorowe⁵³. Miał pełną świadomość łączności obu tych epok, wpływu zmian, jakie dokonały się w Polsce w czasach Stanisława Augusta Poniatowskiego, na życie i postawy Polaków w XIX w. Warto tu przypomnieć, że najgłośniejsza z książek S. Askenazego – *Książę Józef Poniatowski...* poświęcona była w znacznej mierze XVIII stuleciu.

W ostatnich latach poprzedzających wybuch I wojny światowej cały niemal wysiłek twórczy S. Askenazego skierowany był na opracowanie wielkiego, obliczonego na 6 tomów, dzieła *Napoleon a Polska*. Do sierpnia 1914 r. zdołał napisać 3 pierwsze tomy; pierwszy z nich był w całości poświęcony XVIII stuleciu. Z powodu wypadków wojennych ukazał się on dopiero w 1918 r.⁵⁴ Zasadniczą jego część, zatytułowaną *Upadek Polski a Francja*, S. Askenazy zdołał jednak opublikować już wcześniej, w 1913 r.⁵⁵

Swoje rozważania na temat polityki rewolucyjnej Francji wobec Polski S. Askenazy oparł na solidnej podstawie źródłowej, na którą złożyły się przede wszystkim słabo dotąd wykorzystane przez Polaków archiwalia francuskie. Pisał z pasją, oskarżając polityków francuskich o „ślepotę” i „obłudę”. Dowodził, że nadzieje, jakie wiązali Polacy z Francją w okresie powstania kościuszkowskiego, oparte były na złudzeniach. Piętnował „nagi cynizm” dyplomacji Robespierre’a, który był gotowy do cichej aprobaty rozbioru Rzeczypospolitej. Francja nie tylko nie udzieliła Polsce pomocy, ale wprost popychała Prusy do działań przeciwko Rzeczypospolitej⁵⁶.

Oskarżycielski ton wywodów S. Askenazego wynikał w dużej mierze z pobudek patriotycznych, ale po części wiązał się także z jego koncepcją przyczyn upadku Polski w XVIII w.⁵⁷

Zainteresowania wiekiem XVIII S. Askenazy ograniczał do dziejów politycznych. Celował w analizie sytuacji międzynarodowej Polski, tak w epoce

⁵³ S. Askenazy działalność dydaktyczną prowadził we Lwowie, ale swoje prace naukowe pisał w Warszawie, która była też jego stałym miejscem zamieszkania. Poczynając od roku 1910, wykładał na ULw. jedynie w semestrach letnich, semestry zimowe przeznaczał na pracę twórczą.

⁵⁴ Por. S. Askenazy, *Napoleon a Polska*, t. I: *Upadek Polski a Francja*, Warszawa–Kraków 1918. Wydane w 1919 r. t. II i III miały podtytuł *Bonaparte a Legiony*.

⁵⁵ „Biblioteka Warszawska” 1913, t. I, s. 1–35, 209–262.

⁵⁶ S. Askenazy, *Napoleon a Polska*, t. I, s. 61–69.

⁵⁷ Por. s. 192 i n.

saskiej, jak i w czasach Stanisława Augusta Poniatowskiego. Szczególną wagę przywiązywał do gry dyplomatycznej sąsiadów Polski i ich działań na szkodę Rzeczypospolitej. Zainteresowaniami swoimi obejmował także politykę mocarstw zachodnich, Francji i Anglii. Wydarzenia polityczne wiązał zazwyczaj z działalnością wybitnych jednostek, którym przypisywał w dziejach rolę szczególną. Jego dziejopisarstwo odbiegało daleko od wzorców pozytywistycznych. Pisał z pasją, nie ukrywając swoich stanów emocjonalnych. Postaciom historycznym nie szczędził pochwał, ale często też odsądzał ich od czci i wiary. Swoje prace pisał nie tylko dla specjalistów, ale także dla szerszego kręgu odbiorców. Dbał o atrakcyjną formę literacką swych dzieł; pod tym względem żaden inny historyk przełomu XIX i XX w. nie mógł mu dorównać. Jego pisarstwo historyczne cieszyło się w kręgach inteligencji polskiej ogromną popularnością.

S. Askenazy miał też liczący się dorobek w zakresie wydawnictw źródłowych. Największym jego osiągnięciem w tej dziedzinie były *Akty powstania Kościuszki*, przygotowane do druku wspólnie z Włodzimierzem Dzwonkowskim⁵⁸.

Na dalszy rozwój polskich badań nad wiekiem XVIII S. Askenazy wpłynął nie tylko poprzez swoje prace (monografie, studia i szkice), ale także, a może nawet przede wszystkim, poprzez wyjątkowo owocną działalność dydaktyczną. Stworzył szkołę historyczną, która walnie przyczyniła się do dynamizowania badań nad dziejami Polski w XVIII i XIX stuleciu⁵⁹.

Krąg uczniów S. Askenazego zajmujących się wiekiem XVIII był wprawdzie nieco szerszy niż ten, który skupiał badaczy dziejów porozbiorowych, niemniej obejmował wiele świetnie zapowiadających się indywidualności naukowych.

Uczniowie S. Askenazego, podobnie jak on sam, w swych pracach poświęconych XVIII w. zajmowali się zarówno epoką saską, jak i czasami Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Zwrócimy tu najpierw uwagę na badania poświęcone temu pierwszemu okresowi. S. Askenazy przywiązywał do badań nad czasami saskimi dużą wagę. W. Konopczyński napisał swego czasu, że „zrehabilitował” on epokę saską jako „ciekawy przedmiot badań”⁶⁰. Przed S. Askenazym historycy pol-

⁵⁸ Por. *Akty powstania Kościuszki*, t. I–II, wyd. S. Askenazy i W. Dzwonkowski, Kraków 1918.

⁵⁹ Por. J. Dutkiewicz, *Szymon Askenazy i jego szkoła*, s. 186 i n.; M. Filipowicz, *Wobec Rosji*, s. 147 i n.; J. Maternicki, *Szkoła Szymona Askenazego, passim*; tenże, *Historyk i historia, passim*; M. Hosiowska, *Szymon Askenazy i jego korespondencja z Ludwikiem Finklem*, s. 90 i n.

⁶⁰ W. Konopczyński, *Rozwój badań nad dziejami Polski Nowożytnej*, s. 294.

scy, jeśli nie liczyć Kazimierza Jarochońskiego, raczej mało zajmowali się tym okresem. S. Askenazy poświęcił mu nie tylko więcej uwagi, ale badania nad nim podniósł na wyższy poziom naukowy. Na III Zjeździe Historyków Polskich w Krakowie (1900) omówił stan i potrzeby badań w tym zakresie⁶¹. Zarysowany wówczas przez S. Askenazego program badań nad epoką saską realizowali później jego uczniowie.

Największe osiągnięcia w tej dziedzinie miał niewątpliwie Władysław Konopczyński (1880–1952)⁶². Jego dwutomowa monografia *Polska w dobie wojny siedmioletniej* (Kraków–Warszawa 1909–1911) obejmowała lata 1755–1763⁶³. Było to szczegółowe studium analityczne poświęcone historii politycznej tego okresu. Autor przeprowadził niezwykle sumienną kwerendę źródłową w archiwach Drezna, Wiednia, Paryża, Londynu, Kopenhagi i Berlina, a także, rzecz jasna, w licznych zbiorach krajowych. Zebrał ogromny materiał, zyskując miano „archiwożercy”. Dzięki temu, a także dobremu opanowaniu warsztatu naukowego, rozświetlił wiele zagadnień politycznych dotyczących badanej epoki. *Polska w dobie wojny siedmioletniej* została wysoko oceniona przez współczesnych badaczy. Wacław Tokarz, podnosząc jej zalety, zwrócił jednak również uwagę na pewne słabości tego dzieła (przeładowanie wykładu zbędnymi szczegółami, usterki konstrukcyjne itp.)⁶⁴. Były to jednak usterki raczej mało znaczące wobec walorów merytorycznych monografii, pozostającej do dziś jednym z fundamentalnych opracowań historii Polski XVIII w. Czasom saskim W. Konopczyński poświęcił także kilka innych swoich prac, m.in. rozprawę *Sejm grodzieński 1752 roku* („Kwartalnik Historyczny” 1907), a także zbiór mniejszych studiów *Mrok i świt* (Warszawa 1911). W latach 1911–1912 wydał też dwa tomy *Diariuszy sejmowych z wieku XVIII*.

⁶¹ Por. S. Askenazy, *Przegląd dziejów Polski. Epoka saska 1696–1763* [w:] *Pamiętnik III Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie*, t. I, Kraków 1900, s. 1–19; tenże, *Stan i potrzeby historiografii polskiej w zakresie dziejów nowożytnych. Epoka saska – Epoka porozbiorowa*. „Biblioteka Warszawska” 1900, t. II, s. 1–30.

⁶² Por. E. Rostworowski, *Władysław Konopczyński jako historyk* [w:] *Spór o historyczną szkołę krakowską*, red. C. Bobińska i J. Wyrozumski, Kraków 1973, s. 209–235; J. Maternicki, *Władysław Konopczyński i jego synteza dziejów Polski nowożytnej* [w:] W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. I, Warszawa 1986, s. 5–61; P. Biliński, *Władysław Konopczyński historyk i polityk II Rzeczypospolitej (1880–1952)*, Warszawa 1999; *Władysław Konopczyński 1880–195. Materiały z posiedzenia naukowego PAU w dniu 21 czerwca 2002 r.*, red. J. A. Gierowski, Kraków 2005; *Władysław Konopczyński jako badacz dziejów XVIII stulecia*, red. Z. Zielińska i W. Kriegseisen, Warszawa 2014.

⁶³ Dzieło W. Konopczyńskiego ukazało się jako 7 i 8 tom wydawanej przez S. Askenazego serii „Monografie w Zakresie Dziejów Nowożytnych”.

⁶⁴ Opinia W. Tokarza sformułowana w przewodzie habilitacyjnym. A UJ WF II 122; J. Maternicki, *Władysław Konopczyński i jego synteza...*, s. 11–12.

Ograniczamy się tu do prac napisanych przez W. Konopczyńskiego do roku 1911 włącznie; po poróżnieniu się z Mistrzem⁶⁵ działał już wyłącznie na własną rękę; w roku 1911 został docentem UJ, a w 1918 r. – jego profesorem.

Drugim uczniem S. Askenazego, zajmującym się poważnie epoką saską, był Mieczysław Skibiński (1874–1956)⁶⁶ Swoją uwagę skierował on na lata 40. XVIII w. Prowadził rozległe badania archiwalne nie tylko w kraju, ale także za granicą, w Dreźnie, Wiedniu i Berlinie. Ich rezultatem była dwutomowa monografia *Europa a Polska w dobie wojny o sukcesję austriacką w latach 1740–1745* (Kraków 1912–1913). Poróżniony z S. Askenazym, przeprowadził swój przewód doktorski na UJ (1912). Niezależnie od wielu słabości rozprawa M. Skibińskiego w istotny sposób wzbogacała dotychczasowy wiedzę na temat międzynarodowego położenia Polski w omawianym przez autora okresie.

Więcej uczniów S. Askenazego zajmowało się czasami późniejszymi, epoką Stanisława Augusta Poniatowskiego. Niektórzy z nich zainteresowanie tym okresem dzielili z badaniami nad dziejami porozbiorowymi. Tak było m.in. w przypadku Adama Mieczysława Skałkowskiego (1877–1951)⁶⁷, który w wydanej przez S. Askenazego serii „Monografie w Zakresie Dziejów Nowożytnych” opublikował solidną rozprawę *Jan Henryk Dąbrowski, cz. I: Na schyłku dni Rzeczypospolitej 1755–1795* (Kraków 1904). A. M. Skałkowski przed 1914 r. wydał także kilka innych wartościowych prac dotyczących czasów Stanisławowskich, m.in. studium *Kołłątaj i Jakobini Polscy*⁶⁸.

Cecylia (właściwie Zofia) Łubieńska (1874–1937)⁶⁹ była autorką rozprawy *Sprawa dysydencka 1764–1766* (Kraków–Warszawa 1911), opublikowanej w „Monografiach” S. Askenazego jako XIII tom tej serii. Z podjętą przez C. Łubieńską problematyką wiązała się monografia Kazimierza Rudnickiego (1879–1959)⁷⁰ *Biskup Kajetan Sołtyk 1715–1788* (Kraków–

⁶⁵ Tło tego konfliktu omówiła M. Hoszowska, *Szymon Askenazy...*, 101 i n. Por. także artykuły Z. Zielińskiej i P. Bilińskiego opublikowane w dziele zbiorowym *Władysław Konopczyński jako badacz dziejów XVIII stulecia*.

⁶⁶ Por. Z. Zielińska, *Skibiński Mieczysław (1874–1956)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXVIII, 1997, s. 138–139.

⁶⁷ Por. D. Łukasiewicz, *Skałkowski Adam Mieczysław (1877–1951)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXVII, 1997, s. 649–653; B. Klasa, *Adam Mieczysław Skałkowski (1877–1951)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX w.*, t. II, s. 283–300.

⁶⁸ Zamieszczone ono zostało w książce A. M. Skałkowskiego, *O cześć imienia polskiego*, Lwów 1908.

⁶⁹ Por. B. Suchoniówna, *Łubieńska Zofia, w zakonie Maria Cecylia (1874–1937)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XVIII, 1973, s. 467–468.

⁷⁰ Por. H. Korczyk, *Rudnicki Kazimierz (1879–1959)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXII, 1991, s. 636–637.

Warszawa 1906), opublikowana jako V tom „Monografii”. W. Konopczyński ocenił ją wysoko, uznając za „najsolidniejszą naszą pracę biograficzną w zakresie XVIII stulecia”⁷¹, ale jednocześnie zgłaszał wobec niej szereg zastrzeżeń, co znacznie przyczyniło się do zaostrzenia konfliktu z S. Askenazym.

Dziejów Kościoła dotyczyła także książka Macieja Loreta (1880–1949)⁷² *Kościół katolicki a Katarzyna II 1772–1784* (Kraków–Warszawa 1910). Praca ta, wydana jako XII tom „Monografii”, została dobrze przyjęta przez krytykę naukową. M. Loret był także autorem kilku innych studiów dotyczących tej problematyki, a także innych zagadnień okresu Stanisławowskiego; mamy tu m.in. na myśli *Przyczynek do pobytu nuncjusza Garrampiego w Warszawie* („Kwartalnik Historyczny” 1906) oraz artykuł *Zamach na Stanisława Augusta w świetle źródeł watykańskich* („Biblioteka Warszawska” 1911). Równie intensywnie badacz ten zajmował się także XIX stuleciem.

Liczący się dorobek naukowy miał także Kazimierz Marian Morawski (1884–1944)⁷³. Bliższy kontakt z S. Askenazym nawiązał już po studiach historycznych w Monachium i w Krakowie i uzyskaniu stopnia doktorskiego na UJ na podstawie pracy *Młodość Ignacego Potockiego*. Po znaczących poprawkach i uzupełnieniach, dokonanych pod kierunkiem S. Askenazego, została ona wydana pt. *Ignacy Potocki, cz. I: 1750–1788* (Warszawa 1911), jako XXI tom „Monografii”. Autor zamierzał zrazu kontynuować tę pracę i opracować pozostałą część biografii I. Potockiego, ale rychło musiał z tego zrezygnować, gdyż właściciele materiałów archiwalnych, na których opierał swoje badania, niezadowoleni z ich wyników, odmówili mu do nich dalszego dostępu⁷⁴. Opublikował natomiast rozprawki: *Pogląd na opozycję magnacką między pierwszym rozbiorem a Sejmem Czteroletnim*⁷⁵ oraz *Dwie rozmowy Stanisława Augusta z Ksawerym Branickim* („Kwartalnik Historyczny” 1910). Zajmował się także pierwszą połową XVIII stulecia (*Ze studiów nad epoką saską, I: August Mocny i August III. Przyczynki do charakterystyki i biografii* („Przegląd Polski” 1912).

⁷¹ W. Konopczyński, *Do charakterystyki biskupa Sołtyka*, „Kwartalnik Historyczny” 1910, s. 493.

⁷² Por. A. Szklarska-Lohmanowa, *Loret Sydon Maciej (1880–1949)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XVII, 1972, s. 554–557.

⁷³ Por. C. Lechicki, *Morawski (Dzierżykraj-Morawski) Kazimierz (1884–1944)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXI, 1976, s. 733–735.

⁷⁴ Por. E. Kipa, *Stan badań nad dziejami politycznymi drugiej połowy XVIII wieku*, „Przegląd Historyczny” 1951, s. 28.

⁷⁵ Praca ta ukazała się w *Studiach historycznych wydanych ku czci prof. Wincentego Zarzewskiego*, Kraków 1908.

Jedną z wyróżniających się rozpraw opublikowanych w ramach *Monografii* (jak ich tom XI) była książka Michała Sokolnickiego (1880–1967)⁷⁶ *Generał Michał Sokolnicki 1760–1815* (Kraków 1912). Znaczna jej część poświęcona była udziałowi pradziada historyka w wojnie 1792 r. i w powstaniu kościuszkowskim 1794 r.

Spośród pozostałych uczniów S. Askenazego liczący się dorobek w badaniach nad wiekiem XVIII mieli jeszcze: Henryk Mościcki, Wacław Mejbaum i Bronisław Pawłowski.

H. Mościcki (1881–1952)⁷⁷ należał do pierwszej grupy seminarzystów mistrza lwowskiego, ale z nieznanymi bliżej przyczynami nigdy się nie doktoryzował. Zajmował się głównie dziejami porozbiorowymi, jednakże sporo uwagi poświęcał również schyłkowym dziesięcioleciom XVIII w. W tym zakresie największe znaczenie miała jego monografia *Generał Jasiński i powstanie kościuszkowskie* (Warszawa 1917). Wcześniej opublikował wartościową syntezę *Dzieje porozbiorowe Litwy i Rusi*, t. I: 1772–1800 (Wilno 1913).

W. Mejbaum (1887–1948)⁷⁸, doktoryzowany przez S. Askenazego w 1910 r., był autorem studium *O tron Stanisława Augusta* (Lwów 1914). Opublikował także rozprawę *Polityka Kaunitza a konfederacja barska* („Biblioteka Warszawska” 1913).

B. Pawłowski (1883–1962)⁷⁹ początkowo związany był z L. Finklem, który był też promotorem jego rozprawy doktorskiej poświęconej wyprawie gen. Józefa Dwernickiego na Wołyń w 1831 r. Bliższy kontakt z S. Askenazym nawiązał już po ukończeniu studiów. Zajmował się głównie historią wojen i wojskowości na schyłku XVIII w. i w pierwszych dziesięcioleciach XIX. Przed 1914 r. opublikował m.in. obszerny szkic *Zajęcie Lwowa przez Austrię 1772 r.* (Lwów 1911).

Ograniczamy się tu jedynie do przypomnienia prac tych uczniów S. Askenazego, którzy związani byli z nim dłużej, pomijamy natomiast dorobek tych, których kontakt z mistrzem lwowskim był stosunkowo krótki i tym samym mniej znaczący. Tak było w przypadku Wacława Tokarza, który

⁷⁶ Por. M. Sokolnicki, *Czternaście lat*; W. Suleja i A. Zięba, *Sokolnicki Michał Hubert (1880–1967)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XL, 2000, s. 80–87.

⁷⁷ Por. J. Dutkiewicz, *Henryk Mościcki jako uczeń Askenazego*, „Przegląd Historyczny” 1958, s. 69–90; E. Kozłowski, *Mościcki Henryk Stanisław (1881–1952)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXII, 1977, s. 140–143.

⁷⁸ Por. M. Tyrowicz, *Majbaum Wacław (1887–1948)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XX, 1975, s. 396–398.

⁷⁹ Por. J. Serczyk, *Pawłowski Bronisław August (1883–1962)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXV, 1980, s. 490–493; *Sesja naukowa poświęcona Bronisławowi Pawłowskiemu w setną rocznicę urodzin*, red. W. Lewandowski, Toruń 1988.

po młodzieńczej fascynacji S. Askenazym, odrącony przez niego z powodu zaangażowania w działalność obozu narodowego⁸⁰, poszedł własną drogą naukową. Trudno więc dorobek W. Tokarza wpisać na konto szkoły S. Askenazego; był on, w gruncie rzeczy, badaczem niezależnym, czerpiącym jedynie pewne inspiracje z tego, co pisał autor *Przymierza polsko-pruskiego*.

Ogólnie rzecz biorąc, można stwierdzić, że szkoła S. Askenazego była przed I wojną światową najliczniejszym i niewątpliwie najważniejszym zespołem badawczym zajmującym się wiekiem XVIII. Na dobrą sprawę, nie było dla niej odpowiednika w pozostałych ośrodkach uniwersyteckich kraju, tj. w Krakowie i w Warszawie.

Uczniowie S. Askenazego koncentrowali uwagę na sytuacji międzynarodowej upadającej, a później odradzającej się Polski, w szczególności na stosunkach polsko-rosyjskich. Kiedy nawet przychodziło im pisać o dziejach Kościoła, to rozważali je niemal wyłącznie pod kątem historii politycznej. W swych pracach „osiemnastowiecznych” mało zajmowali się sytuacją wewnętrzną w kraju, zwłaszcza stosunkami społecznymi, gospodarczymi czy kulturą. Rzadko wchodzili też na teren badań historyczno-wojskowych; ci, którzy podejmowali tę problematykę, skupiali z reguły uwagę na politycznych aspektach wojen, a nie ich stronie ściśle militarnej.

Zaletą prac uczniów S. Askenazego było rozważanie spraw polskich w szerokim kontekście międzynarodowym. Mistrz lwowski przywiązywał do tego duże znaczenie.

Do słabych stron szkoły S. Askenazego zaliczyć natomiast należy przesadne koncentrowanie uwagi na działalności wybitnych jednostek, widoczny w wielu pracach psychologizm, nadmierną czasami drobiazgowość wykładu, nasycanie go często mało znaczącymi szczegółami i szczegółikami. W większości prace uczniów S. Askenazego odznaczały się również dużym stężeniem subiektywizmu w ocenie ludzi i spraw. Pod względem warsztatowym reprezentowały z reguły poziom wysoki, choć – oczywiście – zdarzały się i dzieła słabsze, zdradzające braki zarówno w kwerendzie, jak i sposobie wykorzystania źródeł. Uczniowie S. Askenazego szeroko rozjeżdżali się po Europie, przemierzali także kraj wzdłuż i wszerz, odnajdując wiele cennego, a nieznanego dotychczas materiału źródłowego.

Jeżeli chodzi o formę prac uczniów S. Askenazego, to ta – rzecz jasna – była mocno zróżnicowana. Niektórzy starali się dorównać Mistrzowi, ale

⁸⁰ S. Askenazy miał mu to za złe. Warto przy sposobności przypomnieć krytyczną opinię Romana Dmowskiego o młodym W. Tokarzu. Przywódca obozu narodowego wytykał mu zbyt uleganie wpływom S. Askenazego. Por. M. Kułakowski (J. Zieliński), *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, t. I, Londyn 1968, s. 237; M. Hoszowska, *Szymon Askenazy i jego korespondencja z Ludwikiem Finklem*, s. 109–110.

trudno im było wznieść się na te wyżyny kunsztu pisarskiego, co on. Dbało jednak o to, aby wykład był możliwie atrakcyjny dla szerszego kręgu odbiorców. Wychowankowie S. Askenazego mieli w gruncie rzeczy te same ambicje, co Mistrz: starali się godzić wysokie standardy naukowe z głębokim niejednokrotnie zaangażowaniem społecznym. Byli przekonani o tym, że historyk nie tylko może, ale i powinien służyć swemu narodowi. Nie pojmowali jednak tego obowiązku w sposób jednostronny. Potrafili łączyć walkę o lepszą przyszłość Polski z szacunkiem do innych narodów. Nie ukrywali swego krytycznego stosunku do zaborców, ale – poza nielicznymi wyjątkami – z reguły nie dawali się ponosić uczuciom negatywnym, antyrosyjskim czy antyniemieckim. Czuli się nie tylko Polakami, ale także Europejczykami.

Obraz dorobku ULw. w zakresie badań nad XVIII stuleciem byłby niepełny, gdybyśmy pominęli prace J. Rutkowskiego. Mamy tu na myśli jego monografię *Klucz brzozowski biskupstwa przemyskiego w w. XVIII* (Kraków 1910) oraz nie mniej cenne *Studia nad położeniem włościan w Polsce w XVIII wieku* („*Ekonomista*” 1914). Autor tych prac w sposób umiejętny wykorzystywał dla swoich analiz metodę statystyczną. Jako doświadczony statystyk, posługiwał się nią nie tylko biegle, ale i wyjątkowo owocnie, co zapewniło jego pracom trwałą wartość naukową. J. Rutkowski wykazał, że sytuacja chłopów w XVIII w. nie była tak beznadziejna, jak to przedstawiała wcześniejsza historiografia. Jego ustalenia dotyczące tej sprawy znalazły potwierdzenie w późniejszych badaniach⁸¹.

Ocena ogólna dorobku ULw. w zakresie badań nad historią nowożytną jest utrudniona z powodu braku równie szczegółowych analiz dotyczących innych ośrodków uniwersyteckich, zwłaszcza Krakowa⁸². Przy obecnym stanie badań historiograficznych można się jedynie pokusić o mniej lub bardziej uzasadnione hipotezy. Otóż, jeżeli chodzi o wiek XVI, to na tym obszarze badawczym ULw. w pełni dotrzymywał kroku UJ, a może nawet zaczął go – na przełomie XIX i XX w. – nieznacznie wyprzedzać. Bierzemy tu pod uwagę zarówno dokonania poszczególnych wykładowców, jak też ich uczniów.

⁸¹ Por. J. Topolski, *O nowy model historii*, s. 66–69.

⁸² Opublikowane w 1967 r. rozprawy Z. Jabłońskiego (*Historia nowożytna i najnowsza w Uniwersytecie Jagiellońskim do roku 1910*) i K. Piwarskiego (*Historia nowożytna i najnowsza w Uniwersytecie Jagiellońskim od roku 1910*) cechuje w odniesieniu do lat 1871–1914 tak wysoki stopień ogólności, iż trudno tu o metodyczne porównania. Obaj autorzy w niewielkim tylko stopniu uwzględnili dorobek wychowanków mistrzów krakowskich, tj. J. Szujskiego, W. Zakrzewskiego, W. Czermarka i W. Tokarza. Por. *Studia z dziejów Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, red. S. Mikucki, Kraków 1967, s. 93–130, 131–151.

Jeszcze większe osiągnięcia ULw. miał w badaniach nad wiekiem XVII. Rozwijały się one we Lwowie – zwłaszcza w latach 1892/93–1913/14 – bardzo pomyślnie. Największego jednak skoku dokonano w badaniach nad wiekiem XVIII. Osiągnięcia B. Dembińskiego i S. Askenazego, a także ich uczniów, znacznie przewyższały to, do czego doszli wówczas historycy UJ. Na dobrą sprawę ULw. nie miał w tej dziedzinie konkurencji. Przez całe dziesięciolecie studium historyczne UJ nie miało specjalisty od wieku XVIII. Badania nad tym stuleciem rozwinął w Krakowie dopiero Wacław Tokarz; profesurę zwyczajną na UJ uzyskał on jednak zbyt późno (w 1912 r.), aby mógł przed rokiem 1914 osiągnąć jakieś znacznie lepsze rezultaty w kształceniu badaczy XVIII w.

W Warszawie badania nad wiekiem XVIII prowadzone były poza uniwersytetem przez uczonych „prywatnych”, takich jak Tadeusz Korzon i Władysław Smoleński. Spod ich pióra wychodziły nieraz dzieła wybitne, ale ze zrozumiałych względów nie mogło być ich wiele. W latach 90. XIX w., a także na początku wieku XX, studia warszawskie nad czasami Stanisława Augusta Poniatowskiego wyraźnie osłabły; poza pracami W. Smoleńskiego stolica Królestwa Polskiego niewiele miała wówczas w tej dziedzinie do zaoferowania. Badań nad epoką saską w Warszawie praktycznie nie prowadzono⁸³.

Ogólnie rzecz biorąc, można stwierdzić, iż w interesującym nas tu okresie, zwłaszcza zaś na przełomie XIX i XX w., Uniwersytet Lwowski był głównym w Polsce ośrodkiem badań nad wiekiem XVIII. Dla historyków ukraińskich znacznie ważniejszy był niewątpliwie wiek XVII i temu też stuleciu poświęcali oni najwięcej uwagi. Tak było zwłaszcza w przypadku M. Hruszewskiego, który swoją *Historię Ukrainy-Rusi* położył podwaliny pod rozwój nowoczesnych badań nad nowożytnymi dziejami Ukrainy.

Jeżeli chodzi o zakres przestrzenny prowadzonych we Lwowie badań nowożytniczych, to był on na ogół dość ograniczony. Zarówno badacze polscy, jak i ukraińscy, rzadko kiedy wychodzili poza dzieje ojczyste. Historycy polscy uprawiali historię Polski, historycy ukraińscy – historię Ukrainy. W latach 90. XIX oraz na początku XX w. pojawiały się jednak od czasu do czasu prace z zakresu „czystej” historii powszechnej (m.in. monografie B. Dembińskiego i J. Rutkowskiego). Był to może niewielki, ale dostrzegalny już postęp w stosunku do lat 70. i 80. XIX w. Ukazywało się też dużo prac z pogranicza historii narodowej i dziejów powszechnych. Szczególnie interesujący dorobek w tej dziedzinie miał A. Szelałowski; także niektórzy inni badacze, jak na przykład B. Dembiński, L. Finkel czy S. Askenazy,

⁸³ Nie bierzemy tu pod uwagę mieszkającego w Warszawie, ale wykładającego we Lwowie S. Askenazego.

przykładali dużą wagę do rozważania historii Polski w szerokim kontekście dziejów powszechnych. Studia tego typu zapoczątkowali we Lwowie w latach 70. i 80. XIX w. K. Liske i A. Hirschberg, ale w pełni rozwinęły się tu one dopiero na przełomie XIX i XX w.

Zwróćmy jeszcze uwagę na podejmowaną we Lwowie problematykę badawczą. Przez cały interesujący nas tu okres (1871/72–1913/14) dominowała na ULw. historia polityczna, nierzadko pojmowana dość wąsko, jako dzieje dyplomacji i stosunków międzynarodowych. Ale i w tej dziedzinie zaobserwować można pewne korzystne zmiany. W latach 90. XIX w., a zwłaszcza na początku XX w., dominacja ta nie była już tak wielka, tak przygniatająca, jak w latach 70. i 80. XIX w. Wychodząc naprzeciw nowym tendencjom w historiografii europejskiej, poczynając od lat 90. XIX w., historycy ULw. coraz częściej zaczęli przekraczać ramy tradycyjnej historii politycznej. Wyraźniej dostrzegano teraz związek wydarzeń politycznych z przemianami w sferze stosunków społecznych, gospodarczych, prawno-ustrojowych czy kultury. Najbardziej konsekwentni w dążeniu do integralnego ujmowania dziejów byli M. Hruszewski i A. Szelański. Drugi z wymienionych wyżej badaczy oraz młodszy od niego uczeń L. Finkla i S. Zakrzewskiego – J. Rutkowski, w znacznym stopniu przyczynili się do powstania w Polsce historii gospodarczej jako odrębnego kierunku badań historycznych. Znacznie słabiej rozwijały się na ULw. badania nad dziejami kultury nowożytnej; dorobek UJ w tej dziedzinie był bez porównania większy, bardziej znaczący.

Odrębnym zagadnieniem jest to, jak historycy lwowscy związani z ULw. postrzegali dzieje nowożytne, zwłaszcza to, jak zapatrywali się na węzłowy wówczas problem historiografii polskiej, tj. na sprawę przyczyn upadku Polski w XVIII w. Stwierdziliśmy wcześniej, że zapatrywania na tę kwestię w latach 1871/72–1891/92 rzadko kiedy były artykułowane w sposób wyrazisty. K. Liske i większość jego uczniów wypowiedzieli się na ten temat oględnie. Nie negowano słabości wewnętrznej Polski w XVII i pierwszej połowie XVIII w., dostrzegano rozliczne wówczas zjawiska negatywne, jednocześnie jednak mocno podnoszono doniosłe znaczenie reform przeprowadzonych po pierwszym rozbiórce Rzeczypospolitej. Teoria samozawinionego upadku, głoszona przez szkołę krakowską, nie miała we Lwowie zbyt wielu zwolenników. Z drugiej strony, Lwów nie angażował się też w jakiś szczególny sposób w propagowanie „optymistycznych” koncepcji szkoły warszawskiej. W ocenie przeszłości narodowej starano się unikać wszelkich skrajności, zachować umiar.

Przeгляд opinii na temat Rzeczypospolitej i przyczyn jej upadku, wypowiedzianych w latach 90. XIX w. oraz w początkach następnego stulecia, roz-

poczniemy od B. Dembińskiego. Preferował on, jak już wiemy, badania analityczne i raczej rzadko snuł rozważania ogólne dotyczące państwowości polskiej i przyczyn jej upadku w XVIII w. W latach młodzieńczych pozostawał pod silnym wpływem J. Szujskiego (słuchał jego wykładów). Później przez jakiś czas działał w Krakowie, w środowisku kultywującym tradycje szkoły krakowskiej. Potrafił jednak wówczas, tak zresztą jak i później, zachować pewien dystans wobec głoszonych przez nią poglądów. Nie aprobował wszystkich jej skrajności. W swym dziele życia, w znanej już nam monografii *Polska na przełomie* (1913) napisał: „Polska padła nie dlatego, że już żyć nie mogła, lecz dlatego, że właśnie żyć chciała”⁸⁴.

Drugi z ówczesnych liderów lwowskiego studium historycznego – L. Finkel skupiał swoją uwagę na okresie świetności i potęgi państwa polskiego przypadającym na czasy ostatnich Jagiellonów. Podnosił ich zasługi i dokonania, ale oceniał je – w swoich pracach naukowych – raczej trzeźwo, w sposób realistyczny, unikając apologetyki⁸⁵. Stosunkowo najwięcej światła na poglądy L. Finkla na całość dziejów Polski, w tym na epokę jej upadku w XVII i pierwszej połowie XVIII w., rzuca hasło *Polska*, opracowane przez historyka dla redagowanego przez niego popularnonaukowego wydawnictwa encyklopedycznego Macierzy Polskiej⁸⁶.

Dzieje narodowe dzielił L. Finkel na cztery zasadnicze okresy: pierwszy, piastowski (966–1386), drugi, obejmujący epokę jagiellońską oraz władców obieralnych do połowy XVII w. (1386–1648), trzeci od śmierci Władysława IV do trzeciego rozbioru Rzeczypospolitej, i czwarty, porozbiorowy. Historyk eksponował „czasy największej potęgi państwa polskiego” za Jagiellonów i królów obieralnych (do 1648 r.). Zwracał uwagę na to, że w tym czasie „powiększyło się [ono] więcej niż w dwójnasób przez połączenie z Litwą i krajami ruskimi”. Polska rozwijała się wówczas wewnątrz i odnosiła ogromne sukcesy w polityce zagranicznej. Wzajemne współzycie Polski i Litwy L. Finkel kreślił w jasnych barwach, w duchu idei jagiellońskiej.

Pisząc o późniejszym okresie (1648–1795), obejmującym czasy „wielkich nieszczęść i klęsk narodowych”, historyk zwracał uwagę m.in. na upadek oświaty oraz „rozluźnienie porządku państwowego i społecznego”. Było to spowodowane zarówno przyczynami zewnętrznymi (ataki sąsiadów), jak i wewnętrznymi. Podkreślał wady ustroju Rzeczypospolitej, takie jak elek-

⁸⁴ B. Dembiński, *Polska na przełomie*, s. 4. Por. M. Serwański, *Dorobek naukowy Profesora Bronisława Dembińskiego* [w:] *Bronisław Dembiński (1858–1939)*, s. 85.

⁸⁵ Por. J. Maternicki, *Historia i życie narodu*, s. 259 i n.; K. Błachowska, *Ludwik Finkel (1858–1930)*, s. 295.

⁸⁶ Por. *Encyklopedia. Zbiór wiadomości z wszystkich gałęzi wiedzy*, Wydanie Macierzy Polskiej, t. I–II, Lwów 1898–1899.

cyjność tronu, liberum veto czy konfederacje, a także bezwzględna dominację szlachty nad innymi stanami. Naszkicowany przez L. Finkla obraz tej epoki był niewątpliwie krytyczny, ale nie skrajnie pesymistyczny. Historyk wskazywał na odrodzenie Rzeczypospolitej w ostatnich dziesięcioleciach jej istnienia. W ten sposób, jak sądzimy, nawiązywał do poglądów K. Liskego, T. Korzona i W. Smoleńskiego.

Najbardziej jednak L. Finkel różnił się z historykami szkoły krakowskiej w ocenie okresu porozbiorowego. Podkreślał m.in., że „dzięki (...) żywotności narodu, która zabłysła w wieku XIX jaśniej niż kiedykolwiek (...) *sprawa polska* nie zeszła ani na chwilę z rzędu spraw politycznych, które oczekują rozwiązania”⁸⁷. W licznych, choć na ogół drobnych swoich pracach, głównie o charakterze popularnonaukowym lub zgoła popularnym, historyk lwowski z uznaniem i szacunkiem wypowiadał się o powstaniach narodowych XIX w. Nie ma w nich potępienia *liberum konspiro*, wręcz przeciwnie – nierzadko wyczuwa się ciepły, serdeczny stosunek do tych, którzy chwytały za broń, aby odzyskać utraconą niegdyś niepodległość. Wszystko to skłania do wniosku, że poglądy L. Finkla na dzieje Polski dość daleko odbiegały od zapatrywań szkoły krakowskiej, a nierzadko pozostawały z nimi w wyraźnej sprzeczności.

Najbardziej zdecydowanym przeciwnikiem tej szkoły był S. Askenazy. Jako historyk wyrósł on głównie w Warszawie, utrzymując przez długi czas bliskie kontakty z T. Korzonem (uznawał on S. Askenazego za swego kontynuatora)⁸⁸. Nawet polemikę z zapatrywaniami szkoły krakowskiej S. Askenazy prowadził po części w podobny sposób, jak T. Korzon czy W. Smoleński⁸⁹. Dowodzili oni wewnętrznego odrodzenia narodu w epoce Stanisława Augusta. S. Askenazy szedł nawet dalej i łągodził obraz czasów saskich. Dał temu dobitny wyraz m.in. w referacie na III Zjeździe Historyków Polskich w 1900 r.⁹⁰, w polemice z Włodzimierzem Spasowiczem i w innych pracach. Podobnie jak Aleksander Rembowski, przeciwstawiał się poglądom Józefa Szujskiego, jakoby w wadach ustroju dawnej Rzeczypospolitej tkwiły przyczyny upadku Polski w XVIII w. Twierdził, że w całej ówczesnej Europie

⁸⁷ Cyt. za: K. Błachowska, *Ludwik Finkel...*, s. 295.

⁸⁸ Ich relacje uległy zasadniczej zmianie w 1900 r. Poróżnił ich stosunek do Napoleona i Legionów. Niemniej także i później S. Askenazy wypowiadał się o T. Korzonie z największym szacunkiem i czcią. Por. S. Askenazy, *Tadeusz Korzon. 50-lecie pracy naukowej*, „Tygodnik Ilustrowany” 1912 (przedruk [w:] tegoż, *Szkice i portrety*, Warszawa 1937, s. 312–328); tenże, *Tadeusz Korzon*, „Kurier Warszawski” 1918 (przedruk [w:] tegoż, *Uwagi*, Warszawa 1924, s. 388–392).

⁸⁹ Por. J. Maternicki, *Historyk i historia*, s. 391–392.

⁹⁰ Por. S. Askenazy, *Przegląd dziejów Polski. Epoka Saska 1696–1763* [w:] *Pamiętnik III Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie*, t. I, Kraków 1900, s. 1–19; uzupełnienie referatu i głos w dyskusji. Tamże, t. II, *Protokoły obrad*, Kraków 1901, s. 43–44.

urządzenia ustrojowe pozostawały w stanie „zuppełnej degeneracji i rozprężenia”⁹¹. Historyk lwowski wprowadził jednak do polemiki z poglądami szkoły krakowskiej element nowy, a mianowicie analizę sytuacji międzynarodowej w dobie upadku państwa polskiego. Wyciągał z niej wnioski, że ówczesna gra dyplomatyczna mocarstw europejskich była rozstrzygającym czynnikiem upadku Polski, że nasz upadek nie był nieuchronny, a tylko przypadkowy. S. Askenazy wiele wysiłku włożył w udowodnienie „niezasadności i nieważkości naukowej i politycznej” zapatrywań, którym hołdowała krakowska szkoła historyczna. Szkodliwość polityczną „pesymizmu” upatrywał w tym, że nadweręża on „samowiedzę polityczną” społeczeństwa i sprzyja szerzeniu się postaw ugodowych.

„Optymizm” S. Askenazego związany był ściśle ze wzrostem aktywności politycznej społeczeństwa polskiego, z renesansem myśli niepodległościowej. W *Przymierzu polsko-pruskim* (1900) S. Askenazy, przeciwstawiając się poglądom W. Kalinki, podważał słuszność polityki prorosyjskiej, bronił natomiast tej koncepcji politycznej, jaką na Sejmie Czteroletnim reprezentował Ignacy Potocki i stronnictwo patriotyczne. Ukazywał sprawę polską jako ważny problem polityki europejskiej. Z jego dzieła płynęła otucha, że niezależna od carskiej Rosji polityka polska zdolna będzie w sprzyjających warunkach podjąć na nowo trud odbudowy państwa.

Walkę ze szkołą krakowską prowadzili także uczniowie S. Askenazego. Najbardziej zaangażował się w nią M. Sokolnicki⁹². Dowodził on, iż: „Rozwa-

⁹¹ S. Askenazy, *Pisma Włodzimierza Spasowicza* [w:] tegoż, *Wczasy historyczne*, Warszawa 1902, s. 383. Nie tylko urzędnicy polskie, ale także szwedzkie, węgierskie, niemieckie, a nawet angielskie i francuskie – dowodził S. Askenazy – z biegiem czasu „w znacznej części utraciły rację bytu, zwyrodniały fatalnie, gwałtownie domagały się naprawy”. Dla historyka było rzeczą oczywistą, że „owa naprawa była niezbędną”. Dokonałaby się także w Polsce, „gdyby tutaj, w Warszawie, nie była została uniemożliwioną”. Tamże, s. 383. Ostatnie zdanie było czytelną dla współczesnych aluzją do zaborczej polityki Rosji, a także Prus i Austrii. W innej pracy za „najpierwsze przyczyny zjawiska podziałowego” historyk uznawał „ekspansywne” (zaborcze) dążenie sąsiadów oraz niekorzystną sytuację międzynarodową. Zaraz jednak dodawał, że „doniosłą” rolę odgrywał również „czynnik pochodny: niedostateczna odporność Rzeczypospolitej”. Zabrakło odpowiednio silnej armii i skarbu. Urzędy, zajmujące się tymi dziedzinami, „znajdowały się w Polsce XVIII wieku w stanie pełnej degeneracji”. Ich „zwyrodnienie” było skutkiem i zarazem objawem „powszechniejszego zбочzenia całego... ustroju (Rzpltej) w kierunku wybujałej nadmiernie decentralizacji, było bezpośrednio związane z nieszczęsnym systemem elekcyjnym, spaczoną zasadą parlamentarną, zabójczą praktyką oligarchiczną”. Światłe umysły zdawały sobie z tego sprawę, „upominały się o skuteczną reformę”. Natrącała ona na opór w kraju, „była nadto sztucznie z zewnątrz powstrzymywana, tamowana, w końcu wręcz zniweczona przez zainteresowane w jej nie dojściu sąsiedzkie mocarstwa rozbiorowe”. S. Askenazy, *Rozbiory* [w:] *Wczasy historyczne*, t. II, Warszawa 1904, s. 70–71.

⁹² Por. J. Maternicki, *Idee i postawy*, s. 71 i n.

zania i wnioski tej szkoły były zaprzeczeniem kwestii państwa i osłabieniem naszych narodowych dążeń⁹³. J. Szujski potępił przeszłość, aby potępić powstania i w ogóle wszelką myśl walki zbrojnej o niepodległość, a usprawiedliwiać ugodę⁹⁴. W ocenie M. Sokolnickiego szkoła krakowska doprowadziła w Królestwie Polskim do „silnej demoralizacji” społeczeństwa⁹⁵. Z ogromnym uznaniem wypowiadał się natomiast M. Sokolnicki o swoim mistrzu. Przekonywał, że S. Askenazy obalił teorię samozawinionego upadku i dowiódł, że rozbiory nie były żadną koniecznością dziejową, ale czymś przypadkowym⁹⁶. M. Sokolnicki, podobnie jak wielu innych działaczy niepodległościowych tej doby, czerpał z prac S. Askenazego wiarę w możliwość odbudowy państwowości polskiej, a także zachętę do dalszej walki na rzecz urzeczywistnienia tej idei.

Przeciwno teorii samozawinionego upadku Polski opowiadał się również związany przed 1914 r. z obozem narodowym A. Szelągowski⁹⁷. Już w roku 1898, kończąc studia historyczne, wyraźnie i jednoznacznie zdystansował się on od poglądów krakowskiej szkoły historycznej, podzielał natomiast zapatrywania historyków warszawskich, w szczególności Tadeusza Korzона, do których zresztą przychyliła się także większość lwowskich mistrzów młodego historyka.

W opublikowanej wówczas broszurze *O socjologicznym traktowaniu dziejów* polemizował m.in. z tezą o konieczności dziejowej rozbiórów Polski. Pisał wówczas: „Historia tłumaczy wadliwy ustrój polityczny Rzeczypospolitej w ostatnich dwóch wiekach jej istnienia fatalnym zejściem się dwóch wypadków, całkiem od siebie niezawisłych: wygaśnięciem dynastii Jagiellonów (r. 1572) i rozterką wewnętrzną dwóch stronnictw, a raczej obozów religijno-politycznych: katolickiego i różnowierczego, jaka panowała wówczas w Polsce. Skutkiem tego, zamiast reform parlamentarnych, jakich domagała się większość szlachty na początku XVI w., zjawily się słynne akta henrykowskie, które aż do Konstytucji Trzeciego Maja ustaliły nieład i anarchię sejmikową w Polsce.

⁹³ M. Sokolnicki, *Porozbiorowe dzieje Polski w świetle nowych badań*, „Krytyka” 1910, t. I, s. 19.

⁹⁴ M. Sokolnicki, *Upadek państwa polskiego w świetle nowych badań*, „Krytyka” 1910, t. I, s. 235.

⁹⁵ Tamże, s. 239, przyp. 1. Por. także krytyczne wypowiedzi M. Sokolnickiego o szkole krakowskiej w jego rozprawce *Upadek polskiej myśli historycznej (Od Lelewela do Szkoły krakowskiej)*, „Krytyka” 1905, t. I, s. 13–19, 105–114.

⁹⁶ M. Sokolnicki, *Porozbiorowe dzieje Polski...*, „Krytyka” 1911, s. 28.

⁹⁷ W prezentacji poglądów A. Szelągowskiego odwołujemy się do wcześniejszych ustaleń i ocen. Por. J. Maternicki, *Adam Szelągowski – ostatni polski polihistor*, s. 83 i n.; tenże, *Historia i życie narodu*, s. 439 i n.

A jeżeli wnikiemy głębiej we wszystkie warunki życia Rzeczypospolitej wewnątrz i na zewnątrz pod koniec XVIII w. tak, jak to uczynili historycy, zarówno Polak Korzon, jak i cudzoziemiec Sorel, to będziemy mogli z dowodami naukowymi w ręku stwierdzić, że i tego ostatniego, najboleśniejszego faktu z naszych dziejów nie wywołała żadna konieczność dziejowa, chyba gwałt i przemoc⁹⁸.

W następnych latach A. Szelągowski umocnił się w swym „optymizmie”, a nawet – na jakiś czas – posunął się w nim dalej niż T. Korzon. Świadectwem tego jest jego książka *Wzrost państwa polskiego w XV i XVI w.* Powstała ona z wykładów publicznych prowadzonych przez autora w latach 1899–1900.

We wstępie do swego dzieła A. Szelągowski stwierdzał, że „w ostatecznym celu” chodzi mu o odpowiedź na pytanie, „czy istotnie na parę wieków przed upadkiem, w Polsce zamarł instynkt twórczy i samozachowawczy...?”⁹⁹ Autor nie tylko odrzucał teorię samozawinionego upadku, ale popadał wręcz w skrajną, neoromantyczną apologetykę. Pisał m.in.: „Polska wprowadziła do dziejów powszechnych dwa swoje zasadnicze kierunki. Jednym, była to idea wolności (...). A drugi kierunek (...) leży w jej stosunku do ościennych narodów wschodnich – Litwy i Rusi. Polska musiała rzucić nasiona cywilizacji zachodnio-europejskiej na Wschodzie, kształcić ludy i podnieść do ideału – opartego na wolności chrześcijańskiej”¹⁰⁰.

Owo dążenie do wolności wyraziło się najpełniej, zdaniem A. Szelągowskiego, w naszych „instytucjach ustrojowych”. Zaprowadzając u siebie rządy parlamentarne, Polska wyprzedziła o kilka wieków inne narody europejskie. Parlamentaryzm dawnej Rzeczypospolitej „stanowi chlubę Polski”¹⁰¹. Miał on wprawdzie pewne wady, ale były one nieuniknione, jak w każdej zresztą instytucji. Instrukcje poselskie i liberum veto „nie pochodziły z charakteru narodowego ani nie były winą urzędów parlamentarnych”. Powstanie obu tych instytucji prawnych tłumaczył A. Szelągowski „przypadkowym się zejściem faktów historycznych”. Mimo tych wad konkludował: „Nie tylko na ówczesne, ale i na dzisiejsze czasy sejm polski przedstawia się nadzwyczaj wspaniale”¹⁰².

Apologetyczne stanowisko A. Szelągowskiego zaznacza się w ujęciu wielu kwestii historycznych. Rozszerzenie się granic państwa polskiego było dla

⁹⁸ A. Szelągowski, *O socjologicznym traktowaniu dziejów*, Lwów 1898, s. 17–18.

⁹⁹ A. Szelągowski, *Wzrost państwa polskiego w XV i XVI w. Polska na przełomie wieków średnich i nowych*, Lwów–Warszawa 1904, s. 3.

¹⁰⁰ Tamże, s. 166.

¹⁰¹ Tamże s. 145.

¹⁰² Tamże. Por. także s. 174 i n.

niego prostą konsekwencją promieniowania kultury polskiej. Podkreślał przy tym, że wielonarodowa Rzeczpospolita zapewniała wszystkim ludom możliwość nieskrępowanego rozwoju. Proces „zjednoczenia narodowego” – tak autor nazywał polonizowanie się górnych warstw Litwy, Prus i innych ziem wchodzących w skład Rzeczypospolitej – dokonał się w sposób całkowicie swobodny, bez użycia jakiegokolwiek przemocy.

Bardziej trzeźwo oceniał A. Szelański stosunki społeczne w Rzeczypospolitej, ale i w tym przypadku nie zabrakło sformułowań tchnących daleko posuniętym „optymizmem”. Z reguły ciepło pisał o szlachcie. Twierdził, że przejęła ona władzę w państwie, bo „stała najwyżej, tak pod względem ekonomicznym, jak i narodowym”. Chcąc wykazać, że szlachta miała do tego wszelkie moralne prawa, Szelański silnie akcentował to, iż wywodziła się ona z „ziemiaństwa”, które w XV w. „niosło najcięższy podatek krwi i mienia na potrzeby państwa”. Do XVI w. „ziemiaństwo” polskie było mocno upośledzone. Jego sytuację porównywał A. Szelański z sytuacją stanu trzeciego we Francji przed rewolucją 1789 r. Dojście szlachty do władzy było, zdaniem A. Szelańskiego, zjawiskiem ze wszech miar pozytywnym, zapewniło bowiem rozwój wewnętrzny kraju i wzrost jego potęgi na zewnątrz. Dopiero z czasem sprawy przybrały zły obrót. Jednostronne pochłonięcie przez szlachtę wszystkich praw i przywilejów doprowadziło do „wyłącznieści kastowej”. Skutkiem tego było „zaprzepaszczenie innych czynników rozwoju”, tj. mieszczan i ludu wiejskiego. Nie mając żadnej konkurencji, szlachta podjęła walkę z rządem, która „stoczyła do reszty ustrój państwowy Polski”. W ten sposób „warstwa szlachecka z organu pożytecznego przemienia się w pasożytny, wysysający krew z całego społeczeństwa”¹⁰³.

Nietrudno doszukać się w cytowanych wyżej wypowiedziach pewnych sprzeczności, generalnie jednak rzecz biorąc ich ogólna wymowa rysuje się dość wyraźnie. Daleko idący „optymizm” młodego historyka pozostawał w ścisłym związku z kształtującą się wówczas historiozofią neoromantyczną, zdominowaną w tym czasie na gruncie historiografii przez sympatyków narodowej demokracji. A. Szelański związał się ideowo z tym obozem jeszcze w czasach studenckich, po przeniesieniu się z Krakowa do Lwowa, później wspierał go aktywnie na gruncie publicystyki. Tzw. szkoła narodowa, do której A. Szelański niewątpliwie należał, skupiała na początku XX w. spory zastęp młodych historyków (m.in. Wacława Sobieskiego, Stanisława Zakrzewskiego, Wacława Tokarza, Władysława Konopczyńskiego i Józefa Siemieńskiego), a dyskretnie patronował jej Oswald Balzer¹⁰⁴.

¹⁰³ Tamże, s. 336.

¹⁰⁴ Por. J. Maternicki, *Historycy lwowscy a szkoły historyczne w Polsce (do 1918 roku)*, s. 150 i n.

Książka *Wzrost państwa polskiego w XV i XVI w.* pisana była z myślą o szerszym kręgu odbiorców. W swych pracach naukowych A. Szelałowski wypowiadał się na temat Rzeczypospolitej w sposób bardziej wyważony. W znanych nam monografiach, składających się na trylogię *Sprawa północna w wiekach XVI i XVII*¹⁰⁵, stojąc zasadniczo na gruncie „optymizmu”, wypowiedział nawet niejedną uwagę krytyczną pod adresem dawnej Polski. Położył m.in. nacisk na pogarszającą się sytuację wewnętrzną Rzeczypospolitej (bezwład aparatu państwowego, słabość władz skarbowych itp.). Za Zygmunta III zagnieżdżyła się w kraju na stałe „swawola żołnierska i dezorganizacja wojskowa, co obok zastarzałych wad w ustroju Rzeczypospolitej, braku egzekutywy, nieposzanowania uchwał sejmowych i wyroków sądu, składa się razem na jeden niezbyt wesoły, a nawet złowrogi obraz życia tych czasów w Rzeczypospolitej”¹⁰⁶.

Krytycyzm A. Szelałowskiego nie sięgał jednak zbyt głęboko, historyk nie zawsze też był konsekwentny. Przyznawał, że były w naszym narodzie zakorzenione „wady i błędy, czy to w ustroju sejmowym, czy to we władzy wykonawczej, czy to sądowej – i brak karność i rozluźnienie obyczajów, i marnotrawstwo i chęć łatwych zarobków, choćby drogą gwałtu lub rozboju, i nieświadomość oraz ciemnota w masach szlachty”. Ale to wszystko, dowodził dalej A. Szelałowski, wywołane było w znacznej mierze „sprzeczną duchem z tradycją narodu” polityką Zygmunta III. A. Szelałowski wyraźnie wybielał szlachtę i jej postępowanie: „Jeżeli szlachta burzyła się i tworzyła zjazdy (...) to znów król w najważniejszych sprawach działał bez upoważnienia sejmu, za wiedzą kilku tylko zaufanych senatorów lub też nawet i bez pytania ich. (...) Jeżeli sejmy nie dowierzały królowi nawet w oddawaniu mu żołnierza lub poborów, to dlatego, że król używał tych pieniędzy na wspieranie obcych dworów, lub posyłał im żołnierza, zaciągniętego z własnej szkatuły”.

Operując wieloma tego typu argumentami, A. Szelałowski dochodził do wniosku, że postawa szlachty, jej walka z królem miała w jakiejś mierze „postać samoobrony narodowej wobec zakusów nie tyle monarchicznych, ile obcych, dynastycznych króla Zygmunta III”¹⁰⁷.

Innego argumentu użył A. Szelałowski w monografii *Z dziejów współzawodnictwa Anglii i Niemiec, Rosji i Polski* (1910). Osłabienie bytu politycznego państwa wiązał tym razem głównie z utratą przez Polskę uprzywilejowanego stanowiska na rynku zbożowym Europy. Ekonomicznymi podsta-

¹⁰⁵ Por. s. 154.

¹⁰⁶ A. Szelałowski, *Śląsk i Polska wobec powstania czeskiego*, Lwów 1904, s. 387.

¹⁰⁷ Tamże, s. 387–388.

wami bytu Rzeczypospolitej zachwiało też równoczesne odcięcie jej przez Moskwę od Wschodu¹⁰⁸.

Łatwo zauważyć, że w toczącej się od dawna dyskusji na temat przyczyn upadku Polski A. Szelański podzielał stanowisko tych, którzy nie negując win własnych, na plan pierwszy wysuwali jednak czynniki zewnętrzne, zwłaszcza te, na które Polacy nie mogli mieć wpływu lub mieli go w ograniczonym tylko zakresie.

Historycy lwowscy przełomu XIX i XX w. z większą wyrozumiałością niż ich poprzednicy odnosili się do wad dawnej państwowości polskiej. Tendencji tej częściowo uległ także O. Balzer, który wcześniej, jak pamiętamy, głosił tezy pokrewne poglądom szkoły krakowskiej¹⁰⁹. W swych wy-nurzeniach z roku 1920 sugerował, że zmienił swoje zapatrywania na przeszłość narodową w latach 1894–1899¹¹⁰. Początkowo nie znalazło to jednak odzwierciedlenia w publikowanych wówczas przez niego pracach¹¹¹. Pierwsze symptomy zmian w poglądach O. Balzera pojawiają się na dobre dopiero w latach 1908–1914. Wprawdzie także i wówczas historyk nie zrywał całkowicie ze swoim wcześniejszym krytycznym poglądem na przeszłość narodową, ale oceniał ją już teraz znacznie łagodniej. Ulegając potęgującym się nastrojom patriotycznym, dowodził, że u podstaw dawnej państwowości polskiej leżały zasady prawa i sprawiedliwości, odpowiadające „zawartej w duszy narodu kulturze etycznej”¹¹². Wypowiedź ta zdaje się świadczyć, iż O. Balzer, surowy niegdyś sędzia dawnej Rzeczypospolitej, zaczął teraz stopniowo przechodzić na pozycje neoromantyczne. Była to jednak tylko zapowiedź tego, co nastąpiło później, po wybuchu I wojny światowej, kiedy to historyk, chcąc dodać rodakom otuchy, wes-przeć ich dążenia niepodległościowe, nakreślił bardzo „optymistyczny” obraz dawnej Rzeczypospolitej¹¹³.

Wspominamy tu o O. Balzerze, bo choć wykładał on na Wydziale Prawa i Umiejętności Politycznych, to jednak przez swoje seminarium, w którego pracach brało udział wielu studentów Wydziału Filozoficznego, wspomagał jego działalność w zakresie kształcenia historyków. Nierzadko to właśnie pod jego kierunkiem młodzi historycy przygotowywali swoje rozprawy dok-torskie; profesorowie Wydziału Filozoficznego byli później tylko ich formal-

¹⁰⁸ Por. A. Szelański, *Z dziejów współzawodnictwa Anglii i Niemiec, Rosji i Polski*, Lwów 1910, s. 10 i n., 230 i n.

¹⁰⁹ Por. rozdz. II.

¹¹⁰ Por. O. Balzer, *Z zagadnień ustrojowych Polski. Nowe spostrzeżenia i uwagi*, s. 78.

¹¹¹ Szerzej na ten temat J. Maternicki, *Idee i postawy*, s. 192–193.

¹¹² O. Balzer, *Przygodne słowa*, s. 212.

¹¹³ O. Balzer, *Z zagadnień ustrojowych Polski*, Lwów 1915.

nymi promotorami¹¹⁴. O. Balzer cieszył się wśród społeczności akademickiej ogromnym autorytetem, blisko współpracował z historykami pracującymi na Wydziale Filozoficznym i miał duży wpływ na rozwój naukowy i poglądy wielu młodych historyków lwowskich.

Wzrost tendencji „optymistycznych” w środowisku lwowskim nie był czymś wyjątkowym; w podobnym kierunku ewoluowała także myśl historyczna w pozostałych ośrodkach naukowych kraju, nie wyłączając Krakowa¹¹⁵. Narastający konflikt między zaborcami, a także szybko postępujące zmiany w życiu społecznym budziły nadzieję na lepszą przyszłość narodu. Renesans ideologii niepodległościowej spowodował konieczność przewartościowania dotychczasowych poglądów na przeszłość narodową. We Lwowie unikano jednak skrajności, starano się zachować pewien umiar w jej ocenie. Skrajnie „optymistyczne” wypowiedzi A. Szelałowskiego z roku 1904 były czymś wyjątkowym, zresztą także i on dość szybko powrócił na stanowisko umiarkowanie „optymistyczne”.

Kończąc nasze rozważania, pragniemy jeszcze raz podkreślić, iż lata 1871/72–1913/14 były wyjątkowo pomyślne dla lwowskiego studium historycznego, w szczególności zaś dla historii nowożytnej. Rozwijała się ona bardzo dynamicznie.

W epoce K. Liskego chodziło przede wszystkim o przeszczepienie na grunt lwowski obowiązujących w nauce europejskiej standardów badań naukowych w tej dziedzinie. Zaczęto je teraz prowadzić w sposób profesjonalny. Ich wyniki pod względem ilościowym nie były zrazu imponujące; dbano przede wszystkim o to, aby publikowane prace były możliwie poprawne pod względem warsztatowym.

Za sprawą K. Liskego przeszczepiono też na grunt lwowski niemieckie wzorce dydaktyki uniwersyteckiej. Dotyczyło to w pierwszym rzędzie seminariów historycznych, które dość szybko zaczęły nabierać charakteru naukowego. K. Liske zdołał wykształcić spory zastęp młodych historyków, dobrze przygotowanych do pracy badawczej w zakresie historii nowożytnej.

¹¹⁴ Tak, jak się wydaje, było w przypadku Józefa Siemieńskiego, który na Wydziale Filozoficznym ULw. uzyskał w 1906 r. doktorat na podstawie pracy *Organizacja sejmiku ziemi dobrzyńskiej 1658–1792* (druk: Lwów 1906) i Tadeusza Silnickiego, doktora ULw. z roku 1913, autora studium *Prawo elekcji królów w dobie jagiellońskiej* (druk: Lwów 1913). Formalnym promotorem pierwszej rozprawy był L. Finkel, drugiej B. Dembiński. Korzystam tu z ustaleń J. Pisulińskiej, *Wykaz rozpraw doktorskich z zakresu historii wykonanych na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego 1869–1918* (maszynopis).

¹¹⁵ Szerzej na ten temat: J. Maternicki, *Historiografia polska XX wieku*, s. 59 i n.; J. Kolbuszewska, *Mutacja modernistyczna w historiografii polskiej (przełom XIX i XX wieku)*, Łódź 2005, s. 152 i n.

Stworzona przez niego szkoła historyczna była jednym z największych fenomenów w dziejach historiografii polskiej drugiej połowy XIX w.

Jeżeli chodzi o wykłady i ćwiczenia, to oferta dydaktyczna lwowskiego studium historycznego w zakresie historii nowożytnej była w latach 1871/72–1891/92 jeszcze dość skromna, ograniczona w praktyce do historii politycznej. Najczęściej zajmowano się dziejami dyplomacji, konfliktów międzynarodowych, a także działalnością wybitnych jednostek.

Rozwój historii nowożytnej na ULw. uległ znacznemu przyspieszeniu w latach 1892/93–1913/14. Były to prawdziwe złote lata dla tej subdyscypliny historycznej. Uniwersytet Lwowski skupił kilku czołowych wówczas nowożytników: B. Dembińskiego, L. Finkla, M. Hruszewskiego, S. Askenazego i A. Szelańskiego. Byli to nie tylko świetni badacze, ale i znakomici niejednokrotnie dydaktycy uniwersyteccy. Dzięki nim Lwów stał się na przełomie XIX i XX w. jednym z najważniejszych ośrodków badań nowożytniczych w Europie Środkowo-Wschodniej. Jego prymat w historiografii polskiej uznać można za bezsporny. Lwów odegrał także ogromną rolę w rozwoju ukraińskiej i żydowskiej historiografii dziejów nowożytnych.

W latach 1892/93–1913/14 wydatnie wzrosła liczba publikacji nowożytniczych. O ile dawniej zdecydowanie dominowały wśród nich przyczynki i drobne studia analityczne, o tyle teraz, po roku 1892, zaczęło pojawiać się coraz więcej solidnych monografii, dotyczących ważnych, nierzadko złożonych wydarzeń i zjawisk historycznych. Często były to dzieła wybitne, o trwałej wartości naukowej. Można zaryzykować twierdzenie, że znaczną część tego, co dziś wiemy na temat dziejów nowożytnych Polski i Ukrainy, zawdzięczamy historykom lwowskim przełomu XIX i XX w.

W latach 1892/93–1913/14 wykazywano nadal dużo troski o utrzymanie możliwie wysokiego poziomu prac nowożytniczych pod względem warsztatowym, ale problem ten nie przesłaniał już innych spraw. W wielu przypadkach starano się nadać tym pracom bardziej nowoczesny kształt metodologiczny. Dotyczyło to w szczególności problematyki badawczej. Otwierając się na nowe prądy w historiografii europejskiej, historycy lwowscy zaczęli coraz śmiało wychodzić poza ramy wysoko pojętej historii politycznej. Coraz wyraźniej uświadamiano sobie potrzebę wykorzystania na gruncie historii zdobyczy innych nauk, przede wszystkim socjologii, ale także psychologii, ekonomii i geografii.

Rodzący się na przełomie XIX i XX w. nowy model historii nie przez wszystkich był w jednakowym stopniu akceptowany. Najpełniejszy wyraz znalazł w pracach M. Hruszewskiego i A. Szelańskiego. Niektórzy wypowiadali się o nim z mniejszym lub większym uznaniem, ale w swej praktyce

dziejopisarskiej trzymali się raczej starych wzorców badawczych. Tak było, jak się wydaje, w przypadku B. Dembińskiego i L. Finkla. Byli w końcu i tacy, którzy, jak na przykład S. Askenazy, programowo odżegnywali się od wszelkich nowych pomysłów metodologicznych. W większości jednak przypadków spotykały się one we Lwowie z zainteresowaniem. Podchodzono do nich jednak z pewną ostrożnością. Nie akceptowano rozwiązań skrajnych, opowiadano się za umiarkowanymi programami modernizacyjnymi. Wzmogło się zainteresowanie historią społeczną, rozpoczęto także profesjonalne badania w dziedzinie historii gospodarczej. Przybyło również prac z zakresu historii kultury, ale zasadniczego przełomu w tej dziedzinie nie było. Podobnie rzecz się miała z badaniami nad „czystą” historią powszechną. Pojawiły się już wprawdzie pierwsze solidne monografie z tego zakresu, ale było ich tak mało, iż także i w tym przypadku trudno mówić o przełomie. Uczyniono natomiast znaczący krok naprzód w badaniach „stykowych”, z pogranicza historii powszechnej i historii narodowej.

Konsekwencją zasygnalizowanych powyżej przemian było znaczące wzbogacenie oferty dydaktycznej lwowskiego studium historycznego. W latach 1892/93–1913/14 dominowała w niej nadal historia polityczna, ale liczba wykładów i ćwiczeń z zakresu tzw. historii wewnętrznej znacząco wzrosła. Przybyło zajęć z historii społecznej, pojawiły się też pierwsze wykłady i ćwiczenia z historii gospodarczej. Ogólnie rzecz biorąc, obraz dziejów nowożytnych, prezentowany adeptom Klio, był teraz znacznie bogatszy, pełniejszy niż w epoce K. Liskego.

Szczególną rolę w dziejach lwowskiej historii nowożytnej odegrały seminaria i ćwiczenia seminaryjne. Liczba profesorów, przygotowujących studentów do prowadzenia badań nowożytnych, systematycznie rosła. W roku 1890 opiekę nad pracami kandydackimi i doktorskimi z zakresu historii nowożytnej sprawowało 3 historyków (K. Liske, T. Wojciechowski i I. Szaraniewicz), w 1900 – 4 (B. Dembiński, T. Wojciechowski, L. Finkel i M. Hruszewski), w 1910 zaś – 5 (B. Dembiński, L. Finkel, S. Askenazy, S. Zakrzewski i M. Hruszewski). Studenci uzyskali teraz większą możliwość wyboru seminarium (lub ćwiczeń seminaryjnych), profesorowie zaś w większym stopniu mogli nadać prowadzonym przez siebie zajęciom charakter bardziej specjalistyczny.

Osiągnięcia nowożytników lwowskich, w szczególności L. Finkla, S. Askenazego i M. Hruszewskiego w dziedzinie kształcenia kadr naukowych są bezsporne. Z ich seminariów wyszło wielu wybitnych badaczy dziejów nowożytnych. Szkoły historyczne, stworzone przez L. Finkla, S. Askenazego i M. Hruszewskiego, odegrały ogromną rolę w dziejach historiografii pol-

skiej i ukraińskiej. Ich dorobek, pomimo upływu wielu lat, zachował do dziś dużo ze swej pierwotnej wartości, jest wciąż żywy i inspirujący.

Nowożytnicy lwowscy byli nie tylko wybitnymi badaczami, organizatorami życia naukowego i – jak się rzekło – znakomitymi niejednokrotnie dydaktykami uniwersyteckimi, ale także żarliwymi patriotami, zatroskanymi o przyszłość swoich narodów – polskiego bądź ukraińskiego. Rzutowało to w dużej mierze na głoszone przez nich poglądy, na tworzone przez nich wizje dziejów narodowych.

Po 1892 r. obserwujemy wśród nowożytników lwowskich narastającą niechęć do poglądów szkoły krakowskiej. Szczególnie ostro była ona zwalczana przez S. Askenazego i jego uczniów. Ożywienie aspiracji niepodległościowych narodu spowodowało, że historycy polscy zaczęli coraz cieplej pisać o dawnej Polsce, ale bardzo rzadko przeradzało się to w apologetykę. Z reguły trzymano się umiarkowanej wersji „optyizmu”. Nie wykluczała ona krytycznej oceny negatywnych zjawisk w dziejach Polski, ale kładła nacisk na to, co w nich było dobre, co doprowadziło do odrodzenia narodu po 1772 r. W ten sposób starano się wzmocnić siły duchowe Polaków, podtrzymać w nich nadzieję na lepszą przyszłość narodu.

Głęboko zaangażowani w życie społeczne byli również historycy ukraińscy; oni także, poprzez odpowiednią wykładnię dziejów, starali się pomóc swojemu narodowi w realizacji jego aspiracji politycznych. Na tym tle dochodziło czasami do rozdzwieńków pomiędzy historykami obu nacji, ale – w wielu przypadkach – nie wykluczało to możliwości świadczenia sobie usług i w miarę zgodnego współdziałania.

Dodatek 1 (tabele 1-5)

Tabela 1. Oferta programowa studium historycznego Uniwersytetu Lwowskiego w wybranych latach.
Liczba wykładów, ćwiczeń i seminariów dotyczących poszczególnych okresów i dziedzin

Okres	Historia starożytna	Historia średniowieczna	Historia nowożytna	Historia XIX w.	Nauki pomocn. historii i źródłoznawstwo	Metodologia historii	Historia historiografii	Zajęcia bez sprecyzowanego zakresu	Ogólna liczba wykładów, ćwiczeń i seminariów
1875/76-1878/79	3 5,43%	0 0%	21 38,18%	2 3,64%	9 16,36%	0 0%	0 0%	20 36,36%	55 100%
1882/83-1885/86	6 8,70%	8 11,59%	17 24,64%	2 2,90%	14 20,29%	2 2,90%	0 0%	20 28,98%	69 100%
1892/93-1895/96	2 2,27%	15 17,05%	17 19,32%	4 4,55%	14 15,91%	2 2,27%	0 0%	34 38,64%	88 100%
1902/03-1905/06	3 2,48%	15 12,40%	36 29,75%	12 9,92%	15 12,39%	1 0,83%	4 3,31%	35 28,92%	121 100%
1910/11-1913/14	3 2,19%	13 9,49%	29 21,17%	13 9,49%	29 21,17%	2 1,46%	4 2,92%	44 32,11%	137 100%

Źródło: obliczenia własne oparte na Programach wykładów lat 1875/76-1878/79, 1882/83-1885/86, 1892/93-1895/96, 1902/03-1905/06 i 1910/11-1913/14.

**Tabela 2. Historia nowożytna w Uniwersytecie Lwowskim 1871/72-1891/92.
Zakres przestrzenny wykładów i ćwiczeń**

Rok akad.	Semestr	Liczba wykładowców	Liczba wykładów i ćwiczeń	Historia powszechna	Historia Austro-Węgier	Historia Polski	Historia Rusi (Ukrainy)	Historia „stykowa”	Wykł. i ćwicz. trudne do sklasyfikowania
1871/72	zim. letni	1 -	1 -	1 -	0 -	0 -	0 -	0 -	0 -
1872/73	zim. letni	3 1	3 1	1 1	1 0	1 0	0 0	0 0	0 0
1873/74	zim. letni	0 0	0 0	0 0	0 0	0 0	0 0	0 0	0 0
1874/75	zim. letni	2 0	2 0	1 0	0 0	0 0	1 0	0 0	0 0
1875/76	zim. letni	2 3	2 6	1 2	0 1	0 1	1 1	0 0	0 0
1876/77	zim. letni	3 1	4 1	1 0	1 0	1 0	1 0	0 0	0 0
1877/78	zim. letni	2 1	2 1	0 0	1 1	1 1	0 0	0 0	0 0
1878/79	zim. letni	2 3	2 3	1 1	1 1	1 1	0 0	0 0	0 0
1879/80	zim. letni	2 -	2 -	1 -	0 -	1 -	0 -	0 -	0 -
1880/81	zim. letni	1 2	1 3	0 1	0 1	1 1	0 0	0 0	0 0
1881/82	zim. letni	1 2	1 3	0 1	0 1	1 1	0 0	0 0	0 0

Rok akad.	Semestr	Liczba wykładowców	Liczba wykładów i ćwiczeń	Historia powszechna	Historia Austro-Węgier	Historia Polski	Historia Rusi (Ukrainy)	Historia „stykowa”	Wykt. i ćwicz. trudne do sklasyfikowania
1883/84	zim.	2	2	1	1	0	0	0	0
	letni	2	2	1	1	0	0	0	0
1884/85	zim.	3	3	1	1	1	0	0	0
	letni	4	4	1	0	2	1	0	0
1885/86	zim.	3	3	1	0	1	1	0	0
	letni	1	1	0	0	1	0	0	0
1886/87	zim.	1	1	1	0	0	0	0	0
	letni	1	1	0	0	1	0	0	0
1887/88	zim.	3	3	2	0	1	0	0	0
	letni	3	3	1	1	1	0	0	0
1888/89	zim.	4	4	2	1	1	0	0	0
	letni	1	1	0	0	1	0	0	0
1889/90	zim.	3	3	2	1	0	0	0	0
	letni	2	2	1	1	0	0	0	0
1890/91	zim.	2	2	1	1	0	0	0	0
	letni	3	3	1	0	2	0	0	0
1891/92	zim.	2	2	1	0	1	0	0	0
	letni	1	2	2	0	0	0	0	0
Razem	-	-	82	32	17	27	6	0	0
			100%	39,02%	20,73%	32,93%	7,32%	0	0

Źródło: obliczenia własne oparte na *Programach wykładów* z lat 187/72–1891/92. Dane niepełne z powodu braku programów sem. letniego 1871/72 i sem. letniego 1879/80.

Rok akad.	Semestr	Historia polityczna	Historia społeczna	Historia gospodarcza	Historia ustroju	Historia wojskowa	Historia kultury	Historia Kościoła	Historia „ogólna”; zajęcia trudne do sklasyfikowania
1883/84	zim. letni	1 1	0 0	0 0	0 0	0 0	0 0	0 0	1 1
1884/85	zim. letni	1 0	0 0	0 0	0 0	0 2	0 0	0 0	2 2
1885/86	zim. letni	2 1	0 0	0 0	0 0	1 0	0 0	0 0	0 0
1886/87	zim. letni	0 1	0 0	0 0	0 0	0 0	0 0	1 0	0 0
1887/88	zim. letni	1 0	0 0	0 0	0 0	1 0	0 0	0 1	1 2
1888/89	zim. letni	4 1	0 0	0 0	0 0	0 0	0 0	0 0	0 0
1889/90	zim. letni	1 0	0 0	0 0	0 0	0 0	0 1	0 0	2 1
1890/91	zim. letni	2 2	0 0	0 0	0 0	0 0	0 0	0 0	0 1
1891/92	zim. letni	1 1	0 1	0 0	0 0	0 0	0 0	0 0	1 0
Razem	-	39 47,56%	1 1,22%	0 0	0 0	4 4,88%	2 2,44%	3 3,66%	33 40,24%

Źródło: obliczenia własne oparte na *Programach wykładów*. Dane niepełne z powodu braku programów sem. letniego 1871/72 i sem. letniego 1879/80.

**Tabela 4. Historia nowożytna w Uniwersytecie Lwowskim 1892/93-1913/14.
Zakres przestrzenny wykładów i ćwiczeń**

Rok akad.	Semestr	Liczba wykładowców	Liczba wykładów i ćwiczeń	Historia powszechna	Historia Austro-Węgier	Historia Polski	Historia Rusi (Ukrainy)	Historia „stykowa”
1892/93	zim.	1	1	1	0	0	0	0
	letni	3	3	1	1	1	0	0
1893/94	zim.	0	0	0	0	0	0	0
	letni	3	3	2	1	0	0	0
1894/95	zim.	0	0	0	0	0	0	0
	letni	3	3	1	1	1	0	0
1895/96	zim.	2	3	2	1	0	0	0
	letni	4	3	1	1	1	0	0
1896/97	zim.	2	2	0	1	0	1	0
	letni	4	4	1	1	1	1	0
1897/98	zim.	4	4	1	2	0	1	0
	letni	3	4	1	2	0	0	1
1898/99	zim.	3	4	2	1	0	0	1
	letni	3	4	1	2	0	0	1
1899/1900	zim.	3	3	1	1	0	0	1
	letni	2	2	1	0	1	0	0
1900/01	zim.	3	3	2	0	0	0	1
	letni	3	3	2	0	0	0	1
1901/02	zim.	3	4	2	0	0	1	1
	letni	3	4	2	0	0	1	1
1902/03	zim.	2	3	1	0	1	0	1
	letni	4	4	1	0	1	1	1

Rok akad.	Semestr	Liczba wykładowców	Liczba wykładów i ćwiczeń	Historia powszechna	Historia Austro-Węgier	Historia Polski	Historia Rusi (Ukrainy)	Historia „stykowa”
1904/05	zim. letni	4 5	6 5	4 2	0 1	0 1	1 1	1 0
1905/06	zim. letni	5 2	6 3	2 2	0 0	2 0	1 1	1 0
1906/07	zim. letni	3 3	4 4	2 2	0 0	0 1	1 1	1 0
1907/08	zim. letni	3 3	5 4	3 1	0 0	0 1	1 1	1 1
1908/09	zim. letni	4 3	6 4	3 2	0 0	2 1	1 1	0 0
1909/10	zim. letni	3 3	4 5	2 2	0 0	1 1	1 1	0 1
1910/11	zim. letni	3 2	4 3	1 2	0 0	0 0	0 1	3 0
1911/12	zim. letni	3 2	3 2	1 0	0 0	0 1	1 1	1 0
1912/13	zim. letni	3 5	4 6	2 3	0 0	0 0	1 1	1 2
1913/14	zim. letni	3 2	5 3	2 1	0 0	1 2	1 0	1 0
Razem	-	-	159 100%	68 42,77%	17 10,69%	26 16,35%	24 15,09%	24 15,09%

Źródło: obliczenia własne oparte na Programach wykładów z lat 1892/03–1913/14.

**Tabela 5. Historia nowożytna w Uniwersytecie Lwowskim 1892/93–1913/14.
Zakres problemowy wykładów i ćwiczeń**

Rok akad.	Semestr	Historia polityczna	Historia społeczna	Historia gospodarcza	Historia ustroju	Historia wojskowa	Historia kultury	Historia Kościoła	Historia „ogólna”; wykl. i ćwicz. trudne do sklasyfikowania
1892/93	zim.	0	0	0	0	0	0	1	0
	letni	2	0	0	0	0	0	0	1
1893/94	zim.	0	0	0	0	0	0	0	0
	letni	2	0	0	0	0	0	0	1
1894/95	zim.	0	0	0	0	0	0	0	0
	letni	3	0	0	0	0	0	0	0
1895/96	zim.	2	0	0	0	0	0	0	1
	letni	2	0	0	0	0	0	0	1
1896/97	zim.	1	0	0	0	0	0	0	1
	letni	1	0	0	0	0	0	0	3
1897/98	zim.	1	1	0	0	0	0	1	1
	letni	4	0	0	0	0	0	0	0
1898/99	zim.	2	1	0	0	0	0	0	1
	letni	3	0	0	0	0	0	0	1
1899/1900	zim.	2	0	0	0	0	0	0	1
	letni	0	0	0	0	0	0	0	2
1900/01	zim.	1	0	0	0	0	0	1	1
	letni	2	0	0	0	0	0	0	1
1901/02	zim.	3	0	0	0	0	0	0	1
	letni	3	0	0	0	0	0	0	1
1902/03	zim.	2	0	0	0	0	0	0	1
	letni	2	0	0	0	0	0	0	2

Rok akad.	Semestr	Historia polityczna	Historia społeczna	Historia gospodarcza	Historia ustroju	Historia wojskowa	Historia kultury	Historia Kościoła	Historia „Ogólna”; wykł. i ćwic. trudne do sklasyfikowania
1903/04	zim.	1	1	1	1	0	0	0	1
	letni	2	1	0	1	0	0	0	0
1904/05	zim.	2	1	0	0	0	0	1	2
	letni	2	1	0	0	0	0	1	1
1905/06	zim.	3	0	1	0	0	0	0	2
	letni	1	0	0	0	0	0	0	2
1906/07	zim.	2	0	1	0	0	1	0	0
	letni	1	0	1	0	1	1	0	0
1907/08	zim.	2	0	0	0	0	1	0	2
	letni	2	1	0	0	0	0	0	1
1908/09	zim.	2	2	0	0	0	0	0	2
	letni	1	1	0	0	0	0	0	2
1909/10	zim.	1	0	1	0	0	0	1	1
	letni	2	0	0	0	0	0	1	2
1910/11	zim.	3	0	0	0	0	0	1	0
	letni	2	0	0	0	0	1	0	0
1911/12	zim.	1	1	0	0	0	0	0	1
	letni	0	0	0	0	0	0	0	2
1912/13	zim.	2	0	0	0	0	2	0	0
	letni	5	0	1	0	0	0	0	0
1913/14	zim.	4	1	0	0	0	0	0	0
	letni	2	0	0	0	0	0	0	1
Razem		81	12	6	2	1	6	8	43
		50,94%	7,55%	3,77%	1,26%	0,63%	3,77%	5,03%	27,04%

Źródło: obliczenia własne oparte na Programach wykładów z lat 1892/93–1913/14.

Część druga

STUDIA I SZKICE

V. Oferta programowa lwowskiego studium historycznego wobec nowych tendencji metodologicznych w historiografii europejskiej przełomu XIX i XX w.

Badając regionalne środowiska historyczne, rzadko kiedy wychodzimy poza ich ramy lokalne i narodowe¹. Nasza wiedza na temat europejskiego wymiaru polskich czy ukraińskich środowisk tego typu jest więc skromna, często wręcz znikoma. Wszyscy wprawdzie zgadzamy się co do tego, że duże środowiska historyczne, takie jak lwowskie, krakowskie, warszawskie czy kijowskie, ze względu na swoją rangę, powinny być również rozważne w szerszym, europejskim kontekście historiograficznym, w praktyce jednak robimy to bardzo rzadko, i to najczęściej w sposób fragmentaryczny.

Potrzeba zwrócenia większej uwagi na europejski wymiar regionalnych środowisk historycznych zaznacza się szczególnie wyraźnie wówczas, kiedy przedmiotem naszych dociekań jest historiografia akademicka, uprawiana w XIX i w pierwszej połowie XX w. na uniwersytetach.

Uniwersyteckie wzorce badań historycznych miały charakter uniwersalny i – teoretycznie rzecz biorąc – „obowiązywały” we wszystkich krajach europejskich, także w Polsce i na Ukrainie. W praktyce było z tym różnie. Nowe standardy naukowe, wypracowane głównie w Niemczech, były stopniowo przyjmowane przez inne kraje europejskie, m.in. przez Francję, Anglię czy Włochy. Czasami łączyło się to z daleko nieraz idącymi modyfikacjami, obejmującymi także sposób kształcenia historyków. Na uniwersytetach polskich i ukraińskich nowe, głównie niemieckie, wzorce badawcze i dydaktyczne zaczęto na szerszą skalę wprowadzać dopiero w latach 60. XIX w. (Szkola Główna Warszawska, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Lwowski, Uniwersytet w Kijowie). Proces ten postępował dość szybko, choć napotykał nieraz różne przeszkody. Warto w związku z tym postawić kilka istotnych pytań dotyczących nie tylko badań, ale także uniwersyteckiego kształcenia historyków w takich ośrodkach, jak Lwów, Kraków, Warszawa

¹ Jednym z nielicznych pozytywnych wyjątków w tej dziedzinie jest licząca sobie już blisko 50 lat rozprawka M. H. Serejskiego *Krakowska szkoła historyczna a historiografia europejska* [w:] *Spór o historyczną szkołę krakowską. W stulecie Katedry Historii Polskiej UJ 1869–1969*, red. C. Bobińska i J. Wyrozumski, Kraków 1972, s. 11–45.

czy Kijów. Jakimi drogami docierały do nich europejskie wzorce badawcze i dydaktyczne? W jakiej mierze były one akceptowane przez miejscowe środowiska naukowe? Jak je wdrażano w życie?

Jednym z istotnych problemów w kręgu tej problematyki jest kwestia stosunku historyków uniwersyteckich Lwowa, Krakowa czy Kijowa do nowych idei i koncepcji metodologicznych wypracowanych w przodujących wówczas w historiografii krajach, takich jak Niemcy, Francja czy Anglia. Czy i w jakiej mierze oddziaływały one na działalność badawczą i dydaktyczną poszczególnych profesorów pracujących w wymienionych wyżej ośrodkach? Skupiając uwagę na wielkich mistrzach, nie powinniśmy jednak również zapominać o wykładowcach drugiego planu, mniej znanych profesorach i docentach prywatnych. Oni także w jakiejś mierze wpływali na kształtowanie się osobowości twórczych przyszłych historyków, na ich umiejętności warsztatowe, poglądy i postawy metodologiczne.

Przedmiotem naszych rozważań jest lwowskie studium historyczne w okresie swego największego rozkwitu, to jest w latach 1892/93–1913/14. Koncentrując uwagę na jego ofercie programowej, staramy się odpowiedzieć na pytanie, w jakiej mierze proponowane studentom tematy wykładów i ćwiczeń wychodziły naprzeciw ówczesnym przemianom w historiografii europejskiej.

Przypomnieć tu należy, że przełom XIX i XX w. to okres wielkiego fermentu metodologicznego, związanego z kryzysem paradygmatów pozytywistycznych i poszukiwaniem dla historii nowych dróg rozwoju². Podejmowano w tym czasie mniej lub dalej idące próby przewartościowania dominujących dotychczas poglądów dotyczących przedmiotu i charakteru poznania historycznego, metod badawczych historii, jej stosunku do nauk społecznych, a także miejsca w kulturze i życiu społecznym w ogóle. Często i obszernie wypowiadali się na te tematy nie tylko historycy czy filozofowie, ale także ekonomiści, socjologowie, pisarze, publicyści, politycy itp. Myślą przewodnią przytłaczającej większości wystąpień była krytyka pozytywistycznego modelu historii. Akceptując zdobycze warsztatowe epoki pozytywizmu, często nie godzono się na model historii wydarzeniowej. Podważano mit o obiektywizmie nauki historycznej, negowano wartość indukcyjnego gromadzenia faktów, krytykowano dezintegrację wiedzy historycznej, protestowano przeciwko odrywaniu nauki od życia.

² Por. A. F. Grabski, *Dzieje historiografii*, wprowadzenie R. Stobiecki, Poznań 2003, s. 559 i n.; D. R. Kelly, *Losy historii. Badanie przeszłości od Herdera do Huizingi*, Warszawa 2010, s. 358 i n.; tenże, *Granice historii. Badanie przeszłości w XX wieku*, Warszawa 1909, s. 15 i n.; G. G. Iggers, *Historiografia XX wieku*, Warszawa 2010, s. 28 i n. W każdej z tych prac znajdzie Czytelnik szeroki wykaz różnorodnych opracowań monograficznych i studiów analitycznych poświęconych historiografii europejskiej przełomu XIX i XX w.

Wyprowadzano z tej krytyki wnioski bardzo różne, częstokroć nawet rozbieżne. Nie było zgody, co do tego, jakimi drogami należy zmierzać do uzdrowienia historii; niektórzy zapatrywali się na to nawet dość sceptycznie i twierdzili, że historia nigdy nie była i nie będzie nauką w ścisłym tego słowa znaczeniu. Sceptycyzm poznawczy i metodologiczny był szczególnie silny wśród filozofów i części socjologów, historycy z reguły nastawieni byli bardziej optymistycznie. Uwagę koncentrowali oni na środkach zmierzających do zwiększenia walorów poznawczych i społecznych historii. Padały w tym zakresie różne propozycje, często sprzeczne. Dążenie do udoskonalenia jej metod badawczych natrafiało na opór intuicjonistów, którzy „przeżycie” stawiali niejednokrotnie wyżej niż „badanie”. Toczył się także ostry spór pomiędzy zwolennikami historii społecznej a tymi, którzy hołdowali poglądom heroistycznym. Pierwszych nazwano później historykami „socjologizującymi”, drugich – „historyzującymi”.

Przełom antypozytywistyczny, rozpatrywany w kategoriach ściśle metodologicznych, zdaniem Jerzego Topolskiego, polegał m.in. „na uwzględnieniu osobliwości nauk historycznych, czyli na odrzuceniu skrajnego naturalizmu”³. Już na początku XX w. historiografia zmieniła znacznie swoje „zasady standardowe”. Odziedziczone po XIX stuleciu nakazy krytycyzmu i obiektywizmu zostały teraz wzbogacone dążeniami do: a) „rozszerzenia przedmiotu badań”, b) „przekroczenia zdarzeniowej warstwy dziejów”, c) „ujęć kwantytatywnych” i d) „rozszerzenia konceptualizacji”⁴.

Nowe podejście do historii zdobywało sobie uznanie stopniowo, w toku licznych polemik i dyskusji, a także różnorodnych, nie zawsze udanych prób badawczych. Nie brak też było wahań i odwrotów. Można jednak również mówić o pewnych tendencjach trwałych, nieraz bardzo owocnych, będących wyrazem postępu, jaki dokonał się w tym czasie w historiografii europejskiej. Mamy tu na myśli m.in. dążenia do: a) objęcia badaniami historycznymi wszystkich stron procesu historycznego i integralnego jego ujmowania, b) ściślejszego zespolenia historii z innymi naukami, przede wszystkim z socjologią, psychologią, antropologią, ekonomią i geografiami, c) podporządkowania badań analitycznych syntezie⁵.

³ J. Topolski, *Problemy przełomu antypozytywistycznego w naukach historycznych* [w:] *Zagadnienia przełomu antypozytywistycznego w humanistyce*, red. J. Kmita, Warszawa 1978, s. 14.

⁴ J. Topolski, *Główne tendencje rozwojowe historiografii XIX i XX w.*, „Kwartalnik Historyczny” 1983, nr 4, s. 844.

⁵ W charakterystyce niniejszej nawiązujemy do naszych wcześniejszych wypowiedzi na temat fermentu metodologicznego w historiografii europejskiej przełomu XIX i XX w. Por. np. J. Maternicki, *Historiografia polska XX wieku*, cz. I: *Lata 1900–1918*, Wrocław 1982, s. 37–38.

Historycy polscy z dużą uwagą śledzili dyskusje i polemiki metodologiczne prowadzone w historiografii europejskiej, w szczególności niemieckiej i francuskiej⁶. Przedstawiciele starszego pokolenia tkwili z reguły na starych pozycjach metodologicznych. Wprawdzie i oni ulegali częściowo nowym prądom w humanistyce europejskiej, niemniej modyfikacje, jakie wprowadzali do swoich poglądów, rzadko kiedy naruszały przyjęte wcześniej paradygmaty metodologii pozytywistycznej. Bardziej otwarci na nowe idee i koncepcje metodologiczne byli badacze średniego, a zwłaszcza młodszego pokolenia. Nierzadko jednak podchodzono do nich ostrożnie, starając się je pogodzić z tradycyjnym, rankowskim modelem badań historycznych⁷.

Andrzej F. Grabski, pisząc o *Historiograficznych reorientacjach na przełomie wieków* (XIX i XX w.), zwrócił uwagę na to, że poszukiwania „nowych niestandardowych modeli historiografii” poszły wówczas w nauce europejskiej „w dwóch głównych kierunkach: historii kultury i historii gospodarczej”⁸. Nie były to, jak wiemy, całkowicie nowe kierunki badań, ale dopiero przecież na przełomie XIX i XX w. zyskały one wysoką rangę naukową, stały się jakby wizytówką nowych tendencji w historiografii europejskiej.

Wykładowcy lwowskiego studium historycznego śledzili ówczesne kontrowersje metodologiczne z uwagą; niektórzy, jak na przykład B. Dembiński, L. Finkel, S. Zakrzewski, A. Szelański czy M. Hruszewski, sporo na ich temat nawet pisali. Nowe idee i koncepcje metodologiczne nie zawsze były przez nich w pełni akceptowane, ale – jak się wydaje – nikt we Lwowie nie pozostawał wobec nich obojętny⁹. Wywierały też wpływ na praktykę badawczą wykładowców lwowskich. Najlepiej świadczą o tym nacechowane dużym rozmachem, nawiązujące do idei historii pełnej, ogarniającej wszystkie dziedziny życia społecznego, dokonania twórcze A. Szelańskiego i M. Hruszewskiego. Dążenie do modernizacji historii, poszerzenia jej przedmiotu badań, zacieśnienia związków z innymi dyscyplinami naukowymi, a także większej otwartości na potrzeby życia, nie mogło także pozostać bez wpływu na działalność dydaktyczną lwowskiego studium histo-

⁶ Por. J. Maternicki, *O nowy kształt historii. Z badań nad recepcją zachodnioeuropejskiej myśli metodologicznej w historiografii polskiej w dobie modernizmu i neoromantyzmu*, „Dzieje Najnowsze” 1980, nr 1, s. 119–171; A. F. Grabski, *Karl Lamprecht i polski „spór o metodę”* [w:] tegoż, *Kształty historii*, Łódź 1985, s. 181–314.

⁷ Por. J. Maternicki, *Polska refleksja teoretyczna i metodologiczna w dziedzinie historii w okresie neoromantyzmu i modernizmu*, „Przegląd Humanistyczny” 1979, nr 7, s. 33–55; tenże, *Między tradycją a nowoczesnością. Spory metodologiczne na III Zjeździe Historyków Polskich w Krakowie w 1900 r.*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1980, nr 2, s. 269–297; J. Kolbuszewska, *Mutacja modernistyczna w historiografii polskiej (przełom XIX i XX wieku)*, Łódź 2005.

⁸ A. F. Grabski, *Dzieje historiografii*, s. 562 i n.

⁹ Por. część I niniejszej książki, rozdz. I.

rycznego. Koncentrując uwagę na jego ofercie dydaktycznej, będziemy starali się odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu podejmowane we Lwowie tematy wykładów i ćwiczeń wychodziły naprzeciw nowym tendencjom metodologicznym w historiografii europejskiej¹⁰.

Analiza oferty dydaktycznej lwowskiego studium historycznego pozwala zorientować się, jaki model absolwenta – przyszłego historyka – przyświecał profesorom i docentom związanym z tym studium. Jaką wiedzę historyczną starano się przekazać kolejnym pokoleniom studentów? Czy i w jakim stopniu uwzględniano historię najnowszą? W jakiej mierze wychodzono poza historię polityczną, podejmowano tematy z zakresu historii społecznej i gospodarczej, a także dziejów wojskowości, prawa czy kultury? Jaką wagę przywiązywano do nauk pomocniczych historii, historii historiografii i metodologii historii? Ważne są też proporcje między historią ojczystą a powszechną. Jak to wszystko zmieniało się w czasie i czym owe zmiany były uwarunkowane?

Sprawa pierwsza to zakres chronologiczny oferowanych studentom wykładów i ćwiczeń, a także miejsce w tej ofercie dziedzin metodologiczno-warsztatowych, takich jak nauki pomocnicze historii i źródłoznawstwo, metodologia historii i historia historiografii. Szczegółowe dane na ten temat zawiera tab. 6. Pomimo dużej ilości wykładów i ćwiczeń trudnych do sklasyfikowania pozwala ona zorientować się w preferencjach „chronologicznych” profesorów i docentów lwowskich. Pragnąc uchwycić dynamikę zmian programowych, skupiliśmy uwagę na trzech czteroletnich okresach: na latach 1892/93–1895/96, 1902/03–1905/06 i 1910/11–1913/14. We wszystkich najwięcej uwagi poświęcono historii nowożytnej.

Jak wynika z tab. 7, wykłady i ćwiczenia poświęcone tej epoce stanowiły w latach 1892/93–1895/96 blisko 20% ówczesnej oferty programowej, w drugim okresie (1902/03–1905/06) było to już blisko 30%, w trzecim (1910/11–1913/14) wskaźnik ten obniżył się, ale był nadal wysoki (ponad 21%). Preferencje dla historii nowożytnej wynikały z faktu, iż pozostawała

¹⁰ Analizując ofertę dydaktyczną lwowskiego studium historycznego, ogłaszaną co roku, a właściwie co semestr, w oficjalnych *Programach wykładów*, należy mieć na uwadze, iż nie wszystkie zapowiadane w nich zajęcia rzeczywiście się odbyły. *Program wykładów* był z reguły przygotowywany z pewnym wyprzedzeniem; bywało więc nieraz tak, że w chwili publikacji nie zawsze był w pełni aktualny. Zdarzało się, że niektóre zajęcia trzeba było odwołać z powodu przewlekłej choroby wykładowcy czy jego wyjazdu za granicę na poszukiwania archiwalne. Przed 1914 nie były to jednak przypadki zbyt liczne. Przytłaczająca większość zajęć dydaktycznych, ogłaszanych w *Programach wykładów*, była realizowana. Wyjątkowo rzadko zdarzało się również, że odbywały się zajęcia nieuwzględnione w publikowanym *Programie wykładów*. Działo się tak wówczas, kiedy jakiś profesor lub docent zgłosił swój temat z opóźnieniem, już po oddaniu informatora do druku.

ona w bliższym związku z życiem niż historia epok wcześniejszych. Dla Polaków wciąż aktualne było pytanie o przyczyny upadku Rzeczypospolitej. W dobie renesansu polskiej myśli niepodległościowej nabrało ono szczególnego znaczenia, o czym najlepiej świadczą ówczesne spory o „wartość naszej spuścizny dziejowej”. Także uwaga Ukraińców koncentrowała się na historii nowożytnej, w której poszukiwali oni nadziei na lepszą przyszłość.

Historia średniowieczna – bardziej oddalona od współczesności – znajdowała się wówczas w odwrocie. Odsetek wykładów i ćwiczeń z tego zakresu systematycznie malał: w pierwszym okresie było to jeszcze nieco ponad 17% oferty, w drugim – nieco ponad 12%, a w trzecim mniej niż 10% (dokładnie 9,49%).

Spadała liczba wykładów i ćwiczeń z historii średniowiecznej, rosła natomiast liczba tych, które dotyczyły XIX w. Historia najnowsza w latach 70. i 80. XIX w. pojawiała się w *Programach wykładów* zupełnie sporadycznie. W dobie pozytywizmu traktowano ją dość podejrzliwie. Nawet pod koniec XIX w. wykłady i ćwiczenia z historii najnowszej prowadzono rzadko. W latach 1892/93–1895/96 stanowiły one niespełna 5% oferty (dokładnie 4,55%). Na początku XX w. odsetek ten podniósł się do blisko 10%. Był to dwukrotny wzrost w stosunku do lat 1892/93–1895/96. Tuż przed I wojną światową, a więc w latach 1910/11–1913/14, wykłady i ćwiczenia z historii XIX w. utrzymały swoją wysoką pozycję, osiągniętą w latach 1902/03–1905/06.

Na „karierę” historii XIX w. złożyły się głównie dwa czynniki: wzrost nastrojów niepodległościowych społeczeństwa oraz działalność S. Askenazego, który swą niezwykłą osobowością twórczą i dydaktyczną potrafił wycisnąć mocne piętno na świadomości współczesnych¹¹. Dorobek naukowy w tej dziedzinie szybko narastał, były więc podstawy do tego, aby zajmowała ona poczesne miejsce w ofercie programowej lwowskiego studium historycznego. Najwięcej uwagi XIX stuleciu poświęcał S. Askenazy¹². Wykłady z tego zakresu prowadzili także m.in. B. Dembiński¹³ i L. Finkel¹⁴.

¹¹ Por. J. Maternicki, *Historia i życie narodu. Poglądy i postawy historyków polskich XIX i XX w.*, Rzeszów 2009, s. 272 i n.

¹² Tytuły niektórych wykładów tego historyka z lat 1902/03–1913/14, poświęconych XIX stuleciu: *Europa a Polska w dobie Mikołaja I (1832–1856)* (sem. zimowy i letni 1902/03); *Dzieje Księstwa Warszawskiego 1807–1815* (sem. zimowy 1904/05); *Założenie Królestwa Polskiego 1813–1815* (sem. letni 1905/06); *Dzieje doby napoleońskiej i Księstwa Warszawskiego od 1807–1813* (sem. letni 1910/11); *Historia wojny 1812 roku* (sem. letni 1911/12); *Polska kongresowa 1815–1830* (sem. letni 1912/13); *Historia emigracji i legionów polskich 1795–1807* (sem. zimowy 1913/14); *Dzieje Księstwa Warszawskiego* (sem. letni 1913/14).

¹³ Przykładem może tu być wykład *Dzieje Anglii w dobie Napoleona* (sem. letni 1911/12).

¹⁴ Wygłosił on m.in. cykl wykładów noszących tytuł *Wiek XIX ze szczególnym uwzględnieniem Austrii* (sem. zimowy i letni 1910/11, także w obu semestrach 1911/12 i 1912/13).

Najmniej uwagi profesorowie i docenci lwowscy poświęcali historii starożytnej. Żaden z nich nie specjalizował się w tej dziedzinie. Odsetek wykładów z tego zakresu nigdy nie przekroczył 2,5%.

Zupełnie inaczej było z wykładami i ćwiczeniami z nauk pomocniczych historii i źródłoznawstwa. Zajmowały one zawsze w ofercie dydaktycznej miejsce znaczące. W latach 1892/93–1895/96 wypełniały ją w blisko 16%. W następnym okresie, tj. w latach 1902/03–1905/06, wskaźnik ten się nieco obniżył (ponad 12%), za to jednak w latach 1910/11–1913/14 wzrósł do przeszło 21%. W tym okresie oferowano studentom tyleż samo zajęć z nauk pomocniczych historii i źródłoznawstwa, co z uprzywilejowanej historii nowożytnej. Fakt ten przeczy wypowiedzianej nieraz opinii, iż historycy doby modernizmu i neoromantyzmu wykazywali lekceważący stosunek do spraw warsztatowych¹⁵. Przynajmniej we Lwowie tak nie było: sprawy te nadal znajdowały się w centrum uwagi miejscowego środowiska naukowego¹⁶.

W ofercie dydaktycznej lwowskiego studium historycznego nie zabrakło również wykładów (rzadziej ćwiczeń) z zakresu historii historiografii i metodologii historii. Nie były one prowadzone we Lwowie w sposób systematyczny, ale przecież pojawiały się tu znacznie częściej niż w Krakowie. Studenci lwowscy uzyskali w ten sposób możliwość bliższego poznania swej dyscypliny, nie tylko jej dziejów, ale i aktualnych problemów metodologicznych. W nauczaniu wspomnianych wyżej subdyscyplin historycznych prym wiodli L. Finkel i B. Dembiński. Wspomagali ich M. Hruszewski i A. Szelągowski¹⁷.

Trzon lwowskiej oferty dydaktycznej stanowiły jednak wykłady i ćwiczenia poświęcone dziejom powszechnym, historii austriackiej, a także dziejom Polski i Rusi (Ukrainy). Proporcje pomiędzy tymi działami historii w wybranych przez nas okresach ilustruje tab. 8. Analiza zawartych w niej danych pozwala wysnuć kilka interesujących wniosków.

W dwu pierwszych okresach, tj. w latach 1892/93–1895/96 i 1902/03–1905/06, w ofercie lwowskiego studium historycznego zdecydowanie do-

¹⁵ Por. np. S. Kętrzyński, *Teraźniejszość i przyszłość nauki historycznej w Polsce*, „Godzina Polski”, t. III, nr 241–248 z 3 IX – 10 IX 1918 r. Przedruk w: M. H. Serejski, *Historycy o historii. Od Adama Naruszewicza do Stanisława Kętrzyńskiego 1775–1918*, Warszawa 1963, s. 630–647.

¹⁶ Por. S. Ciara, *Nauki pomocnicze historii na Uniwersytecie Lwowskim do 1918 r.* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. III, red. J. Maternicki i L. Zaszkilniak, Rzeszów 2005, s. 199–211; A. Toczek, *Zainteresowania twórcze lwowskiego środowiska historycznego okresu autonomii galicyjskiej w zakresie nauk pomocniczych historii*, „Annales Universitatis Pedagogicae Cracoviensis”, *Studia ad Bibliotecarum Scientiam Pertinentia IX*, Kraków 2011, s. 142–156.

¹⁷ Szerzej ten temat rozwinięty jest w rozdziale VI *Nauki pomocnicze, historia historiografii i metodologia historii w ofercie programowej Uniwersytetu Lwowskiego w latach 1892/93–1913/14*.

minowała historia powszechna. W latach 90. XIX w. wypełniała ona ofertę w blisko 38%, zaś na początku XX w. – w ponad 35%. Mocną pozycję, zwłaszcza w pierwszym okresie, zajmowała także uprzywilejowana w Galicji, ze względów politycznych, historia austriacka. W latach 1892/93–1895/96 poświęcono jej nawet 30% wszystkich wykładów, ćwiczeń i seminariów. Wskaźnik ten uległ obniżeniu w latach 1902/03–1905/06 do 14%.

Historia Polski zajmowała w ofercie dydaktycznej lat 90. miejsce niezbyt eksponowane, wypełniała ją bowiem w niespełna 16%. Wykładów i ćwiczeń z tego zakresu było wówczas niemal dwa razy mniej niż z historii austriackiej. Historia Polski, jako przedmiot „nadobowiązkowy” na egzaminach nauuczycielskich, cieszyła się umiarkowanym zainteresowaniem słuchaczy. Na początku XX w. odsetek wykładów i ćwiczeń dotyczących dziejów Polski wzrósł do niespełna 20%. Historia Polski wyprzedzała już wówczas historię austriacką i zajmowała drugie miejsce (na pierwszym była nadal historia powszechna). Największy jednak skok, jeżeli chodzi o dzieje Polski, dokonał się w ostatnich latach poprzedzających wybuch I wojny światowej. Wypełniając ofertę w przeszło 29%, wysunęły się one wówczas na miejsce pierwsze. Na drugim znalazła się teraz historia powszechna (nieco ponad 26% oferty), na trzecim zaś – wspólnie z historią austriacką – historia Ukrainy (w obu przypadkach nieco ponad 14,5% oferty).

Wzrost liczby wykładów i ćwiczeń z zakresu dziejów Polski, widoczny w drugim i trzecim okresie, był nawet faktycznie większy. W naszej statystyce potraktowaliśmy osobno tzw. historię „stykową”, a więc wykłady i ćwiczenia z pogranicza dziejów Polski i powszechnych, a także polskich i austriackich. Było ich dość sporo: w latach 1902/03–1905/06 – 13 (blisko 11,0%), zaś w latach 1910/11–1913/14 – 12 (przeszło 8,7%). Gdyby je dodać do wykładów i ćwiczeń „czysto” polskich, okazałoby się, że historia Polski wypełniała ofertę w latach 1902/03–1905/06 w przeszło 30%, a w latach 1910/11–1913/14 – w blisko 38%.

Zwiększając liczbę wykładów i ćwiczeń z historii Polski, wykładowcy lwowscy wychodzili naprzeciw rosnącym oczekiwaniom społecznym. Wzrost nastrojów patriotycznych i dążeń niepodległościowych Polaków powodował, że po 1905 r. w centrum uwagi znalazła się historia ojczysta. Historia powszechna była już teraz na drugim planie. Nie zaniedbywano jej jednak; zdawano sobie sprawę z konieczności uprawiania historii Polski w ścisłym związku i na tle historii powszechnej¹⁸. Przekonanie to legło u podstaw wspomnianych wyżej badań „stykowych”.

¹⁸ Por. J. Maternicki, *Polskie badania nad historią powszechną (do 1918 r.)* [w:] tegoż, *Walerian Kalinka (1826–1886) i jego badania nad epoką porozbiorową*, Rzeszów 2013, s. 235 i n.

Warto poświęcić tej sprawie nieco więcej uwagi. W latach 1902/03–1905/06 problematykę „stykową” w swoich wykładach podejmowali głównie L. Finkel, B. Dembiński i S. Askenazy. Pierwszy zajmował się m.in. takimi tematami, jak *Historia Czech, Węgier i Polski w latach 1515–1526* (sem. letni 1902/03), *Habsburgowie i Jagiellonowie 1492–1526* (sem. zimowe 1904/05 i 1905/06). B. Dembiński podjął m.in. zagadnienie: *Upadek polskiej Rzeczypospolitej i dzieje pierwszej Republiki francuskiej* (sem. zimowy 1902/03). S. Askenazy przez dwa semestry r. akad. 1902/03 omawiał temat: *Europa a Polska w dobie Mikołaja I (1832–1856)*.

Dwukrotnie więcej tego typu wykładów (czasami także ćwiczeń) znajdujemy w *Programach wykładów* z lat 1910/11–1913/14. L. Finkel podjął na nowo zagadnienie: *Jagiellonowie i Habsburgowie* (sem. zimowy 1910/11 oraz oba semestry 1912/13). B. Dembiński omawiał temat: *Prusy wobec powstania Kościuszki* (sem. letni 1912/13). S. Askenazy podejmował zaś takie kwestie, jak: *Dzieje doby napoleońskiej i Księstwa Warszawskiego od 1807–1813* (sem. letni 1910/11) i *Historia wojny 1812 roku* (sem. letni 1911/12). Także niektóre wykłady i ćwiczenia A. Szelańskiego wiązały się z problematyką „stykową”. Przykładem mogą tu być takie tematy, jak *Dzieje Prus w związku z Polską* (sem. zimowy 1910/11) oraz *Fiskus papieski i finanse polskie w średnich wiekach* (sem. letni 1913/14).

Historia Rusi (Ukrainy) stała się przedmiotem systematycznych wykładów na ULw. dopiero za sprawą M. Hruszewskiego. Wcześniej problematyka ruska (ukraińska) pojawiała się w ofercie dydaktycznej studium lwowskiego raczej rzadko. Pojedyncze wykłady z tego zakresu miał w latach 80. XIX w. I. Szaraniewicz. Wygłaszał je z reguły w języku ukraińskim. Starał się łączyć historię ruską z austriacką.

M. Hruszewski wykładał wyłącznie w języku ukraińskim. Koncentrował się na historii Rusi (później „Ukrainy-Rusi”). Zaczął od *Kursu historii Rusi dawnych wieków* (sem. zimowy i letni 1894/95), *Historiografii ruskiej dawnych wieków* (sem. zimowy 1894/95) i wykładu monograficznego poświęconego Wielkiemu Nowogrodowi do końca XV w. (sem. letni 1894/95).

W r. akad. 1895/96 M. Hruszewski kontynuował swój *Kurs historii Rusi*, obejmując nim teraz okres średniowiecza (sem. zimowy i letni), ponadto dał *Przegląd źródeł do historii Rusi, wiek XII–XIII* (sem. zimowy) i XIV–XVII (sem. letni). W tym czasie zapoczątkował też swoje ćwiczenia historyczne (sem. zimowy i letni). Podobne zajęcia miał w następnych latach. Swoją *Kurs historii Rusi* M. Hruszewski prowadził przez 7 semestrów, doprowadzając go do XVIII w. włącznie.

M. Hruszewski oficjalnie był profesorem historii powszechnej (z językiem wykładowym ruskim), nie mógł więc całkowicie koncentrować uwagi na historii Rusi. Swoje wykłady z zakresu historii powszechnej podjął w sem. letnim 1896/97, mówiąc o *Wielkiej wędrówce ludów*. Później zajmował się dziejami Europy Wschodniej. Czasami wkraczał na „teren” dziejów Polski, zajmując się na przykład *Historią unii Polski z Litwą* (sem. zimowy 1902/03). Rzecz jasna, ujmował to zagadnienie z perspektywy ukraińskiej.

Znaczące miejsce w wykładach M. Hruszewskiego zajmowały także takie tematy, jak *Kozaczyzna w XVI i XVII w.* (sem. letni 1907/08, zimowy i letni 1908/09) oraz *Powstanie Chmielnickiego* (sem. zimowy i letni 1912/13, sem. zimowy 1913/14). Można się domyślać, że położenie nacisku na tę problematykę pozostawało w ścisłym związku ze wzrostem aspiracji politycznych Ukraińców, szczególnie widocznym w latach poprzedzających wybuch I wojny światowej.

Na wykłady M. Hruszewskiego przychodzili studenci ukraińscy; wielu czerpało z nich nadzieję na lepszą przyszłość swego narodu. Polacy na tych wykładach pojawiali się rzadko (jednym z nielicznych był Adam Szelański¹⁹), nie tyle ze względów językowych (we Lwowie ukraiński był Polakom na ogół dobrze znany), ale ideowo-politycznych. M. Hruszewski wypowiadał się o Rzeczypospolitej bardzo krytycznie, oskarżał Polaków o wyzysk i ucisk narodu „ukraińsko-ruskiego”. Jego prace, a zapewne także i wykłady, pogłębiały w jakiejś mierze narastającą od końca XIX w. niechęć Ukraińców do Polaków i Polaków do Ukraińców.

Poczynając od 1912 r., wykłady M. Hruszewskiego uzupełniał S. Tomaszewski. Zasadniczo był on docentem prywatnym historii austriackiej, ale – podobnie jak wcześniej I. Szaraniewicz – łączył ją z historią Rusi (Ukrainy).

Warto zwrócić uwagę na rosnącą liczbę wykładów i ćwiczeń z historii Rusi (Ukrainy). W latach 1892/93–1895/96 doliczyliśmy się ich 8, co stanowiło wówczas blisko 9,1% oferty dydaktycznej. W latach 1902/03–1905/06 było ich w liczbach bezwzględnych odrobinę więcej (10), ale stanowiły tylko ok. 8,2% ówczesnej oferty. Prawdziwy skok dokonał się w ostatnich latach poprzedzających wybuch I wojny światowej. Oferta programowa lat 1910/11–1913/14 obejmowała 20 wykładów i ćwiczeń poświęconych wyłącznie historii Rusi (Ukrainy). Dwukrotny wzrost – w stosunku do lat 1902/03–1905/06 – liczby tych wykładów świadczył z jednej strony o rosnącym potencjale naukowym ukraińskiego środowiska historycznego, z drugiej zaś o respektowaniu tego faktu przez polskich profesorów historii.

¹⁹ DALO, f. 26, op. 15, spr. 717. Absolutoria Wydziału Filozoficznego, k. 529–530.

Historycy polscy, zatrudnieni na ULw., rzadko podejmowali wykłady z tego zakresu. Nie znaleźliśmy w *Programach wykładów* nawet jednego, który by był w całości poświęcony dziejom Rusi. Jej historia była zwykle włączana w ogólne dzieje Polski. Polski punkt widzenia na dzieje Rusi był pod wieloma względami jednostronny, a tym samym trudny do przyjęcia przez Ukraińców. Jedni i drudzy zupełnie inaczej postrzegali i oceniali współzycie Polaków i Rusinów w ramach Rzeczypospolitej. Możliwości porozumienia były tu bardzo ograniczone.

Położenie przez wykładowców lwowskich szczególnego nacisku na dzieje nowożytne (w przypadku Polaków także najnowsze), a także ojczyste (dla Polaków – polskie, dla Ukraińców – ukraińskie) pozostawało, rzecz jasna, w ścisłym związku z rosnącymi aspiracjami politycznymi Polaków i Ukraińców. Pewne znaczenie mogły tu mieć jednak również nawoływania wielu ówczesnych historyków i metodologów historii do zacieśnienia jej związków z życiem.

Bez porównania większy wpływ nowe idee i koncepcje metodologiczne wywierały na zakres rzeczowy prowadzonych we Lwowie wykładów i ćwiczeń historycznych. Nie zawsze da się to dokładnie ustalić. Wiele proponowanych studentom wykładów i ćwiczeń nie miało wyraźnie sprecyzowanego zakresu problemowego, dotyczyło – jeśli tak rzecz można – historii „ogólnej”. Przykładem mogą tu być takie wykłady, jak: T. Wojciechowskiego *Dzieje Polski w XVI i XVII wieku* (sem. zimowy 1895/96), B. Dembińskiego *Historia zachodniej Europy od upadku rzymskiego cesarstwa do wojen krzyżowych* (sem. letni 1900/01), L. Finkla, *Zarys dziejów powszechnych*, cz. VII (sem. zim. 1900/01), S. Zakrzewskiego *Zarys dziejów polskich: Doba piastowska* (sem. letni 1905/06). Z reguły koncentrowały się one na problematyce politycznej.

W środowisku lwowskim ścierały się różne poglądy. S. Askenazy i S. Zakrzewski preferowali „czystą” historię polityczną, natomiast L. Finkel, B. Dembiński i M. Hruszewski dostrzegali potrzebę wiązania wydarzeń i zjawisk politycznych ze sprawami społeczno-gospodarczymi i kulturalnymi. Nie zawsze byli w tym konsekwentni, ale – generalnie rzecz biorąc – patrzyli na historię znacznie szerzej niż S. Askenazy i S. Zakrzewski. Najdalej może w szerokim pojmowaniu historii politycznej posunął się A. Szelaǳowski, który w swych pracach konsekwentnie zwracał uwagę m.in. na ekonomiczne uwarunkowania międzynarodowych konfliktów politycznych²⁰.

²⁰ Por. J. Maternicki, *Adam Szelaǳowski – ostatni polski polihistor* [w:] tegoż, *Historia jako dialog*, Rzeszów 1996, s. 70 i n.; tenże, *Poglądy metodologiczne Adama Szelaǳowskiego*, tamże, s. 138 i n.; tenże, *Adam Szelaǳowski wobec idei historii socjologicznej* [w:] tegoż, *Historia i życie narodu*, s. 418–437.

Wykładowcy lwowscy kierowali z reguły uwagę swoich studentów na ważne wydarzenia polityczne, czy to z zakresu dziejów powszechnych, czy też partykularnych: Austrii (Austro-Węgier), Polski i Ukrainy. Często zajmowali się wydarzeniami przełomowymi, przesądzającymi o dalszym kierunku rozwoju dziejowego. Jednym z nich była rewolucja francuska XVIII w. W *Programach wykładów* z lat 1892/93–1917/18 znaleźliśmy 9 prelekcji B. Dembińskiego na ten temat (m.in. w sem. zimowym i letnim 1901/02, zimowym 1906/07, zimowym 1911/12, zimowym 1913/14, letnim 1915/16). Ten sam wykładowca co najmniej pięciokrotnie mówił też o rewolucji angielskiej XVII w. (sem. letni 1897/98, sem. zimowy i letni 1905/06, sem. letni 1912/13, letni 1913/14).

B. Dembiński dużo miejsca w swych wykładach poświęcał również dziejom europejskiej myśli politycznej. Podejmując tę problematykę, w sem. zimowym i letnim 1894/95 wykladał *Historię teorii politycznych* (najpierw do XVI w., później do „najnowszych czasów”). W sem. zimowym 1900/01 podjął temat *Teorie polityczne w starożytności i średnich wiekach*, następnie (w sem. zimowym 1901/02) zajął się poglądami Machiavellego na politykę (ten sam temat omawiał także w sem. zimowym 1907/08 i letnim 1912/13), później wykladał *Teorie polityczne od Machiavellego do ostatnich czasów* (sem. letni 1901/02). Teoriami politycznymi B. Dembiński zajmował się także w sem. letnim 1908/09.

Znacznie mniej uwagi przywiązywano we Lwowie do historii wojen i wojskowości. W r. akad. 1893/94 L. Finkel prowadził ćwiczenia historyczne: *Źródła do historii wojny trzydziestoletniej*, później (w sem. zimowym 1905/06) S. Zakrzewski zajmował się *Wyprawami krzyżowymi w Polsce piastowskiej*, a następnie (w sem. letnim 1906/07) *Dziejami wojen kozackich*. Jeden z wykładów S. Askenazego nosił tytuł: *Historia wojny 1812 roku* (sem. letni 1911/12). Ten sam temat podjął później A. M. Skałkowski. Nic nie wskazuje jednak na to, aby wymienieni wyżej historycy wchodzili głębiej w problematykę ściśle wojskową; mówiąc o wojnach, interesowali się głównie ich aspektami politycznymi, nie zaś militarnymi. Wśród profesorów i docentów ULw. nie było nikogo, kto by się w tej dziedzinie specjalizował i uprawiał ją w sposób w pełni profesjonalny.

Z historią polityczną dość blisko związana była także historia prawa, w szczególności ustroju. Specjaliści reprezentujący tę dziedzinę skupieni byli zasadniczo na Wydziale Prawa, ale i historycy wykładający na Wydziale Filozoficznym nie zaniedbywali całkowicie tej problematyki. W sem. zimowym 1892/93 L. Finkel miał wykład *Historia powstania i ustroju cesarstwa austriackiego*, później (w sem. zimowym 1897/98) omawiał temat *Reformy*

polityczne i społeczne w Austrii w XVIII w., a następnie (w sem. letnim 1897/98) *Historię konstytucji austriackiej*. Na r. akad. 1899/1900 I. Szaraniewicz zgłosił temat *Historia austriacko-węgierskiej monarchii ze szczególnym uwzględnieniem historii jej ustroju*. Podobną problematyką zajmował się także S. Tomaszewski w sem. letnim 1913/14.

Sprawami prawno-ustrojowymi interesował się również B. Dembiński, który w sem. zimowym 1893/94 wykladał *Historię parlamentaryzmu aż do najnowszych czasów*. Nie pomijał tej problematyki także M. Hruszewski, podejmujący takie tematy, jak: *Ustrój i kultura ziem ruskich w X–XIII w.* (sem. zimowy 1899/1900) oraz *Społeczno-polityczny ustrój Wielkiego Księstwa Litewskiego w XV–XVI wieku* (sem. letni 1903/04). Studenci polscy, interesujący się bliżej historią prawa polskiego, uczęszczali z reguły na wykłady i seminaria O. Balzera prowadzone na Wydziale Prawa.

Wykładowcom lwowskim nieobca była także problematyka z zakresu historii społecznej i gospodarczej. Poświęcono jej 25 wykładów i ćwiczeń, co stanowiło niespełna 4% oferty dydaktycznej lat 1892/93–1913/14. Wskaźnik na obecne standardy jest może niezbyt imponujący, ale w swoim czasie był dość wysoki.

Przed 1892 r. wykłady z zakresu historii społecznej pojawiały się w ofercie dydaktycznej studium historycznego ULw. zupełnie sporadycznie, a z historii gospodarczej nie było ich wcale. Po roku 1892 podejmowano tę problematykę zrazu co 2 lata, później praktycznie każdego roku. Zdarzały się semestry, że studentom oferowano nawet 2 wykłady i ćwiczenia z zakresu historii społecznej i gospodarczej (sem. letni 1903/04, sem. zimowy 1908/09 i letni 1912/13).

Najczęściej wykłady z tego zakresu prowadzili: A. Szelański (9), M. Hruszewski (8) i B. Dembiński (7).

Jeżeli chodzi o historię społeczną, to najwięcej uwagi poświęcał jej B. Dembiński. Już w sem. letnim r. akad. 1891/92 prowadził on wykład *Historia zachodnio-europejskiego społeczeństwa od XIII do XVI w.* W sem. zimowym 1894/95 zajmował się *Epoką feudalnego rycerstwa*. Po pewnej przerwie, w sem. zimowym 1898/99 ponownie mówił o *Historii zachodnio-europejskiego społeczeństwa od wojen krzyżowych do rewolucji religijnej XVI w.*, zaś w sem. zimowym roku następnego (1899/1900) o *Rozwoju społeczeństwa europejskiego od rewolucji francuskiej do najnowszej doby z uwzględnieniem socjalnych ruchów*. B. Dembiński nie zdołał wówczas tego wykładu doprowadzić do końca, kontynuował go więc w sem. letnim 1899/1900 (*Historia zachodnio-europejskiego społeczeństwa w XIX w.*, II część).

Drugi cykl wykładów z tego zakresu B. Dembiński rozpoczął w sem. letnim 1902/03 (*Powstanie i rozwój nowożytnego (!) społeczeństwa od XII do XV w.*). W ramach tego cyklu w sem. letnim 1903/04 omawiał temat: *Powstanie nowożytnego społeczeństwa, II: Francja, Anglia, Hiszpania od XIII do XVI w.* Ostatni wykład B. Dembińskiego o podobnym charakterze nosił tytuł *Powstanie nowożytnego społeczeństwa, I: Epoka Odrodzenia* (sem. zimowy 1908/09). Później do tej tematyki już nie wracał.

Ciekawie pomyślane były także wykłady M. Hruszewskiego. Początkowo nie zwracał on większej uwagi na problematykę społeczną i gospodarczą, później jednak, poczynając od roku 1904/05, podejmował ją dość często. Z reguły nie poświęcał jej osobnych wykładów, ale łączył ze sprawami politycznymi, ustrojowymi i kulturą. I tak w sem. zimowym 1904/05 miał wykład *Stosunki społeczne i życie kulturalne na ziemiach ukraińsko-ruskich w XIV–XVI w.*, zaś w sem. letnim tego roku: *Stosunki społeczno-polityczne i gospodarcze na ziemiach ukraińskich w XIV–XVI w.* Później M. Hruszewski omawiał *Życie gospodarcze i kulturalne na ziemiach ukraińsko-ruskich w XV do XVI w.* (w sem. zimowym 1906/07) oraz to samo w XVI i XVII w. (sem. letni tego roku).

Osobne wykłady poświęcał M. Hruszewski Kozaczyźnie, najpierw w XVI w. (sem. zimowy 1907/08), później w XVII w. (sem. zimowy 1908/09). Temat ten kontynuował w sem. letnim 1908/09, doprowadzając swój wykład do końca XVII w.

Najciekawszy był jednak program wykładów A. Szelałowskiego. Nawiązując do swojej nowatorskiej pod wieloma względami rozprawy habilitacyjnej *Pieniądz i przewrót cen w XVI i XVII w. w Polsce* (1902), na semestr zimowy 1903/04 zgłosił on temat *Rozwój Polski na tle ekonomicznym*, zaś w sem. letnim tego roku miał mówić o *Przewrocie ekonomicznym w Polsce XV i XVI w.* Z problematyką społeczno-gospodarczą związany był także wykład A. Szelałowskiego *Statystyka w badaniach historycznych na podstawie „Źródeł dziejowych” Pawińskiego i Jabłonowskiego* (sem. letni 1904/05). Poczynając od r. akad. 1911/12, niemal w każdym semestrze A. Szelałowski zapowiadał jakiś wykład z zakresu problematyki społeczno-gospodarczej. I tak w sem. zimowym tego roku omawiał *Dzieje porównawcze społeczeństwa w Polsce i w zachodniej Europie*, zaś w następnym, letnim – *Dzieje starorzemiejskiego miasta i społeczeństwa*. Przypomnieć tu też należy takie wykłady A. Szelałowskiego, jak *Dzieje porównawcze wsi w Polsce i na Zachodzie* (sem. zimowy 1912/13), *Ekonomiczne podstawy wojny północnej* (z ćwiczeniami sem. letni 1912/13) oraz *Dzieje miast w Polsce i na Zachodzie* (sem. zimowy 1913/14). Dzięki studiom specjalistycznym w Berlinie A. Szelałowski był wówczas we Lwowie najbardziej predestynowany do prowadzenia

zajęć z zakresu historii społeczno-gospodarczej. Nie mając katedry, siłą rzeczy miał ograniczone możliwości kształcenia specjalistów w tej dziedzinie; zresztą z czasem zmienił kierunek swoich zainteresowań twórczych i skoncentrował się na historii politycznej.

Stosunkowo mało uwagi profesorowie i docenci lwowskiego studium historycznego poświęcali historii religii i Kościoła. Dziedzina ta zasadniczo wykładana była na Wydziale Teologicznym, ale i historycy pracujący na Wydziale Filozoficznym całkowicie jej nie zaniedbywali. Stosunkowo najwięcej uwagi w latach 1892/93–1913/14 poświęcał jej B. Dembiński. W sem. letnim 1892/93 podjął on temat: *Historia Reformacji w XVI w.* Powrócił do niego w sem. zimowym 1897/98. W sem. zimowym 1900/01 historyk ten zajmował się *Historią papieżstwa w epoce odrodzenia i rewolucji religijnej (XV i XVI w.)*. Cztery lata później, w sem. zimowym i letnim 1904/05, B. Dembiński mówił o *Reformie i rewolucji religijnej (XV i XVI w.)*. Tematyka ta była również przedmiotem jego wykładów w sem. zimowych 1909/10 i 1910/11. Znał ją dobrze, bowiem niegdyś (jeszcze w XIX w.) prowadził systematyczne badania w tej dziedzinie.

Dziejami religii i Kościoła interesował się także M. Hruszewski, ale odnaleźliśmy tylko jeden jego wykład poświęcony specjalnie tej problematyce. W sem. letnim 1904/05 omawiał on *Stosunki kościelne Europy Wschodniej w XIV–XV w.*

Więcej miejsca w ofercie dydaktycznej lwowskiego studium historycznego zajmowała historia kultury. Wykłady z tej dziedziny w latach 1892/93–1913/14 prowadziło 6 historyków. Najwięcej uwagi poświęcali jej M. Hruszewski i B. Dembiński.

M. Hruszewski najczęściej łączył problematykę kulturalną z zagadnieniami prawno-ustrojowymi, społecznymi, gospodarczymi i politycznymi. Świadczą o tym m.in. następujące jego wykłady: *Ustrój i kultura ziem ruskich w X–XIII w.* (sem. zimowy 1899/1900), *Stosunki społeczne i życie kulturalne na Rusi w wiekach XIV–XVI* (sem. zimowy 1904/05), *Życie gospodarcze i kulturalne na ziemiach ukraińsko-ruskich w XVI–XVIII w.* (sem. zimowy i letni 1906/07) oraz *Życie polityczne i kulturalne na Ukrainie w latach 1630–1640* (sem. letni 1910/11). W czterech przypadkach kultura była jedynym przedmiotem dociekań M. Hruszewskiego. W sem. letnim 1899/1900 omawiał on *Historię kultury ruskiej XI–XIII w.*, w sem. zimowym i letnim 1906/07 *Przemiany kulturalne w Europie Wschodniej XV w.*, zaś w sem. zimowym 1907/08 *Życie kulturalne i duchowe na ziemiach ukraińskich XV do XVIII w.* Ogółem problematyce kulturalnej w całości lub tylko w części M. Hruszewski poświęcił 10 swoich wykładów.

Nikt z Polaków nie zbliżył się do tego wskaźnika. Wykazujący największe wśród nich zrozumienie dla problematyki kulturalnej B. Dembiński omawiał ją przed 1914 r. rzadziej niż M. Hruszewski. Odnotowaliśmy 3 jego wykłady poświęcone w całości tej problematyce. Oto ich tytuły: *Główne prądy kultury europejskiej od rewolucji XVI w. (!) do rewolucji XVIII w.* (sem. letni 1910/11), *Epoka Odrodzenia* (sem. zimowy 1912/13) oraz *Machiavelli i jego dzieło* (ten sam rok i semestr). Pomijamy tu, jak i w pozostałych przypadkach, wykłady B. Dembińskiego z zakresu historii historiografii, myśli politycznej oraz religii i Kościoła. Ich związek z historią kultury jest oczywisty, ale w naszych rozważaniach dziedziny te potraktowaliśmy osobno.

Nieco mniej, bo tylko 2 swoje wykłady, poświęcił historii kultury A. Szlągowski. W sem. letnim 1907/08 omawiał *Cywilizacje wschodu i związek ich z kulturą zachodnio-europejską*, zaś w sem. zimowym 1911/12 *Pierwsze cywilizacje*. Tematy te pozostawały w bliskim związku z ówczesnymi dociekaniami naukowymi tego historyka, które znalazły swój wyraz w takich publikacjach, jak *Wschód i Zachód. Zagadnienia z dziejów cywilizacji (1912)* oraz *Dzieje powszechne i cywilizacji* (trzy pierwsze tomy tego dzieła, wydane w latach 1913–1914, dotyczyły starożytności).

Pojedyncze wykłady z historii kultury prowadzili: I. Szaraniewicz (*Rys historii austriackiej przeważnie w kierunku kulturalnego rozwoju...*, sem. zimowy 1895/96) oraz S. Zakrzewski (*Umiejętność pisma w Polsce od X–XIV w.*, sem. zim. 1905/06).

Ogółem doliczyliśmy się w latach 1892/93–1913/14 17 wykładów w całości lub też tylko w części poświęconych historii kultury. Stanowiły one 2,66% całej ówczesnej oferty programowej. Nie było to wiele, ale przecież znacznie więcej niż w latach 1871/72–1891/92. Także i w tej dziedzinie obserwujemy wyraźny postęp.

Warto zwrócić uwagę na dynamikę omawianych tu zjawisk. Zainteresowanie wykładowców lwowskich problematyką pozapolityczną (społeczno-gospodarczą, ustrojową, kulturalną) w latach 1892/93–1903/04) było jeszcze dość umiarkowane, wzrosło wyraźnie dopiero w ostatnim dziesięcioleciu poprzedzającym wybuch I wojny światowej. I tak, jeżeli chodzi o problematykę społeczną i gospodarczą, to w latach 1892/93–1903/04 poświęcono jej 9 wykładów, zaś w latach 1904/05–1913/14 – 15. Różnice te jeszcze bardziej zaznaczają się w przypadku historii kultury: w pierwszym okresie poświęcono jej tylko 3 wykłady, w drugim – 14. Świadczy to, naszym zdaniem, o tym, że w latach 1904/05–1913/14 oferta programowa lwowskiego studium historycznego uległa znacznemu poszerzeniu. Zgodnie z nowymi tendencjami w nauce europejskiej zaczęto teraz przywiązywać

większą wagę do problematyki pozapolitycznej: społecznej, gospodarczej, ustrojowej i kulturalnej. Wprawdzie nadal dominowała historia polityczna, ale już nie tak bezwzględnie, jak to było wcześniej. Idea historii „pełnej”, ogarniającej wszystkie dziedziny życia ludzkiego, miała we Lwowie całkiem sporo zwolenników. Zaliczyć do nich należy przede wszystkim M. Hruszewskiego, B. Dembińskiego i A. Szelałowskiego. W swych rozważaniach teoretycznych za historią „pełną” (zwaną później integralną) opowiadał się także L. Finkel, ale w wykładach niezbyt często wychodził on poza problematykę polityczną. Jeszcze rzadziej czynili to zdeklarowani zwolennicy „czystej” historii politycznej – S. Askenazy i S. Zakrzewski. Większość jednak wykładowców lwowskich rozumiała potrzebę szerszego spojrzenia na dzieje i dawała temu wyraz w swej działalności dydaktycznej.

Dodatek 2 (tabele 6–8)

Tabela 6. Studium historyczne Uniwersytetu Lwowskiego w latach 1892/93–1913/14.
Zakres chronologiczny oferowanych studentom wykładów, ćwiczeń i seminariów.
Dziedziny metodologiczno-warsztatowe

Rok akad.	Se- mestr	Historia starożytna	Historia średniowieczna	Historia nowożytna	Historia XIX w.	Nauki pomocnicze i źródłoznawstwo	Metodologia historii	Historia historiografii	Zajęcia trudne do sklasyfikowania, bez sprecyzowanego zakresu chronologicznego
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
1892/93	zimowy letni	1 1	2 1	1 3	0 0	2 2	0 1	0 0	3 3
1893/94	zimowy letni	0 0	2 3	0 3	2 0	2 1	0 1	0 0	4 2
1894/95	zimowy letni	0 0	1 2	0 3	0 0	2 1	0 0	0 0	8 5
1895/96	zimowy letni	0 0	2 2	3 4	2 0	2 2	0 0	0 0	4 5
1896/97	zimowy letni	0 0	1 1	2 4	0 1	1 2	1 0	0 0	5 4
1897/98	zimowy letni	0 1	2 1	4 4	0 1	2 2	0 0	1 0	5 5
1898/99	zimowy letni	0 1	3 2	4 4	0 0	1 2	0 0	0 0	6 5
1899/1900	zimowy letni	0 0	3 2	3 2	1 3	2 2	0 1	1 1	4 2
1900/01	zimowy letni	1 0	2 3	3 3	1 1	2 1	0 0	0 0	4 5
1901/02	zimowy letni	0 0	3 2	4 4	1 1	2 3	0 0	0 0	4 5

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
1902/03	zimowy letni	1 1	1 1	3 4	2 2	1 2	0 0	0 0	5 4
1903/04	zimowy letni	0 1	3 2	5 4	0 1	2 1	1 0	1 1	4 5
1904/05	zimowy letni	0 0	2 3	6 5	1 2	2 2	0 0	1 0	5 4
1905/06	zimowy letni	0 0	2 1	6 3	1 3	2 3	0 0	1 0	4 4
1906/07	zimowy letni	0 0	2 0	4 4	2 2	3 2	0 1	1 2	2 3
1907/08	zimowy letni	0 1	1 1	5 4	1 1	5 2	0 0	0 0	4 7
1908/09	zimowy letni	0 0	0 1	6 4	0 1	4 2	0 1	2 1	5 6
1909/10	zimowy letni	0 0	2 2	4 5	1 0	3 2	0 1	1 1	7 7
1910/11	zimowy letni	0 0	1 2	3 3	1 2	3 3	0 1	0 0	5 4
1911/12	zimowy letni	1 1	2 1	3 2	1 3	2 3	0 0	1 1	4 5
1912/13	zimowy letni	0 0	2 1	4 6	1 3	4 5	0 0	0 0	6 6
1913/14	zimowy letni	1 0	2 2	5 3	1 1	5 4	0 1	1 1	6 8

Źródło: obliczenia własne oparte na *Programach wykładów ogłoszonych w poszczególnych latach i semestrach (1892/93-1913/14)*.

**Tabela 7. Oferta programowa studium historycznego Uniwersytetu Lwowskiego w wybranych latach.
Liczba wykładów i ćwiczeń dotyczących poszczególnych okresów i dziedzin**

Okres	Historia starożytna	Historia średnio-wieczna	Historia nowożytna	Historia XIX w.	Nauki pomocnicze historii i źródłoznawstwo	Metodologia historii	Historia historiografii	Zajęcia bez sprecyzowanego zakresu chronologicznego	Ogólna liczba wykładów, ćwiczeń i seminariów
1892/93–1895/96	2 2,27%	15 17,05%	17 19,32%	4 4,55%	14 15,91%	2 2,27%	0 0%	34 38,64%	88 100%
1902/03–1905/06	3 2,48%	15 12,40%	36 29,75%	12 9,92%	15 12,39%	1 0,83%	4 3,31%	35 28,92%	121 100%
1910/11–1913/14	3 2,19%	13 9,49%	29 21,17%	13 9,49%	29 21,17%	2 1,46%	4 2,92%	44 32,11%	137 100%

Źródło: obliczenia własne oparte na *Programach wykładów* z lat 1892/93–1895/96, 1902/03–1905/06 i 1910/11–1913/14.

**Tabela 8. Oferta programowa studium historycznego Uniwersytetu Lwowskiego.
Zakres przestrzenny wykładów, ćwiczeń i seminariów w wybranych okresach**

Okres	Liczba zajęć						Wykłady i ćwiczenia „ogólne”, bez wyraźnie sprecyzowanego zakresu przestrzennego
	Historia powszechna	Historia Austro-Węgier	Historia Polski	Historia „stykowa”	Historia Rusi (Ukrainy)		
1892/93-1895/96	33 37,50%	27 30,68%	14 15,91%	0 0%	8 9,09%	6 6,82%	
1902/03-1905/06	43 35,53%	17 14,04%	24 19,83%	13 10,74%	10 8,26%	15 12,39%	
1910/11-1913/14	36 26,28%	20 14,60%	40 29,19%	12 8,76%	20 14,60%	9 6,57%	

Źródło: obliczenia własne oparte na *Programach wykładów z lat 1892/93-1895/96, 1902/03-1905/06 i 1910/11-1913/14.*

VI. Nauki pomocnicze, historia historiografii i metodologia historii w ofercie programowej studium historycznego w latach 1892/93–1913/14

Początki spolonizowanego w latach 1869–1871 studium historycznego Uniwersytetu Lwowskiego były dość skromne, rychło jednak – dzięki Ksaweremu Liskemu (1838–1891) – zaczęło ono zyskiwać na znaczeniu, jako drugi po Krakowie ośrodek kształcenia historyków polskich¹. W niektórych dziedzinach Lwów wyprzedził nawet Kraków. Tak było w przypadku seminariów historycznych, które we Lwowie – dzięki staraniom K. Liskego² – wcześniej ugruntowały swój status naukowy niż w Krakowie. Szczupła obsada kadrowa lwowskiego studium historycznego, brak zrazu – poza wspomnianym wyżej K. Liskem – wybitnych w nim indywidualności naukowych powodował, że studium to, generalnie rzecz biorąc, długo ustępowało krakowskiemu. Pierwszym zwiastunem zmian na lepsze było powołanie w 1883 r. Tadeusza Wojciechowskiego (1838–1919) na katedrę historii polskiej. Stanowiło to istotne wzmocnienie lwowskiego studium historycznego, które teraz – dzięki przybyłemu z Krakowa mediewiście – mogło kształcić studentów na najwyższym poziomie naukowym, nie tylko w zakresie dziejów nowożytnych, ale także i średniowiecznych. Niestety, dość rychło pojawiły się też przeszkody na drodze dalszego rozwoju lwowskiego studium historycznego. Jedną z najbardziej znaczących – obok niezbyt życzliwej dla Lwowa polityki wiedeńskiego Ministerstwa Wyznań

¹ Dzieje studium historycznego Uniwersytetu Lwowskiego nie doczekały się jeszcze monograficznego opracowania. Stosunkowo najwięcej uwagi problematyce tej poświęcili: P. Lundgreen, *Uniwersytet Lwowski i jego historycy (1784–1914): perspektywa porównawcza niemieckiego i austriackiego rozwoju* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. I, red. J. Maternicki, Rzeszów 2004, s. 101–125; K. Stopka, *Nauki historyczne na Uniwersytecie Lwowskim* [w:] *Universitati Leopoliensi trecentesimo quinquagesimo anniversarium suae foundationis celebranti in memoriam*, Kraków 2011, s. 226–266; A. Toczek, *Lwowskie środowisko historyczne i jego wkład w kulturę książki i prasy (1860–1918)*, Kraków 1913, s. 72–84; J. Maternicki, *Historycy lwowscy a szkoły historyczne w Polsce (do 1918 r.)* [w:] *tegoż, Historia i historycy*, Rzeszów 2005, s. 127–173.

² Wykaz podstawowych opracowań naukowych poświęconych K. Liskemu, a także pozostałym wykładowcom lwowskim, podany jest w części I, w rozdziale I.

i Oświaty – okazała się szybko postępująca choroba K. Liskego. Przykuty do łóżka, w sposób heroiczny wypełniał on swoje obowiązki dydaktyczne, ale przecież nie mógł już działać tak energicznie i owocnie jak niegdyś, kiedy zdrowie mu jeszcze dopisywało.

K. Liske postawił, jeśli tak rzecz można, fundamenty pod dalszy rozwój lwowskiego studium historycznego, ale o tempie tego rozwoju i jego efektach zdecydowali już inni, ci, którzy – wspólnie z T. Wojciechowskim – przejęli po 1891 r. odpowiedzialność za dalsze kształcenie historyków we Lwowie. Przełomowe znaczenie miały tu zwłaszcza lata 1892–1894. Zmiany kadrowe, jakie wówczas nastąpiły, były ważne nie tylko dla historiografii polskiej, ale i ruskiej (ukraińskiej). Jeżeli chodzi o tę pierwszą, to niewątpliwie najważniejszą z nich było objęcie osieroconej katedry historii powszechnej przez habilitowanego w 1886 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim przybysza z zaboru pruskiego, wybitnego nowożytnika – Bronisława Dembińskiego (1858–1939). Stosowny patent cesarski wydany w tej sprawie nosił datę 15 marca 1892 r. W tym samym dniu Ludwik Finkel (1858–1930) został mianowany profesorem nadzwyczajnym historii austriackiej. Faktycznie zajmował się głównie historią Polski w czasach nowożytnych, zwłaszcza w XVI w. Dla historiografii ukraińskiej największe znaczenie miało utworzenie w 1894 r. katedry historii powszechnej z ruskim (ukraińskim) językiem wykładowym, którą objął przybyły z Kijowa Mychajło Hruszewski (1866–1934). Skoncentrował on swoją uwagę na dziejach Europy Wschodniej, w szczególności na historii Ukrainy.

Kilka lat później, w 1897 r., ten wyborowy skład lwowskiego studium historycznego uzupełnił dojeżdżający z Warszawy, zrazu docent prywatny, później profesor tytularny (1902), w końcu kierownik katedry historii nowożytnej ze szczególnym uwzględnieniem polskiej (1907) – Szymon Askenazy (1865–1935). Osiągnął on, jak wiadomo, wybitne rezultaty w badaniach nad dziejami XVIII i XIX w. i stworzył, podobnie zresztą jak L. Finkel czy M. Hruszewski, własną szkołę historyczną.

Z początkiem XX w. lwowskie studium historyczne wzmocnił przybyły z Krakowa, choć pochodzący z Królestwa Polskiego, mediewista i znawca nauk pomocniczych historii – Stanisław Zakrzewski (1873–1936), który w 1907 r. objął po T. Wojciechowskim katedrę historii polskiej. Przed I wojną światową pojawiło się też we Lwowie kilku docentów prywatnych, odgrywających w swoich dziedzinach znaczącą rolę, takich jak polihistor, głównie jednak nowożytnik Adam Szelański (1873–1961), historyk Ukrainy Stefan Tomaszewski (1875–1930), nowożytnik Adam Mieczysław

Skałkowski (1877–1951) czy specjalista w zakresie nauk pomocniczych historii Władysław Semkowicz (1878–1949)³.

Kadra ta zdynamizowała działalność lwowskiego studium historycznego, w istotny sposób wzbogaciła jego ofertę programową i nadała jej bardziej nowoczesny kształt metodologiczny⁴. Można więc, bez obawy o przesadę, powiedzieć, że lata 1892/93–1913/14 stanowiły najbardziej pomyślny, prawdziwie „złoty” okres w dziejach lwowskiego studium historycznego, które w tym czasie – w naszej ocenie – dorównało studium krakowskiemu, a może nawet w niektórych dziedzinach je wyraźnie wyprzedziło.

Przedmiotem naszego zainteresowania jest oferta dydaktyczna historyków lwowskich we wspomnianym wyżej okresie (1892/93–1913/14) w części dotyczącej „przedmiotów” warsztatowych i metodologicznych. Spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, jakie wykłady i ćwiczenia oferowali oni wówczas studentom w trzech dziedzinach, to jest w 1) naukach pomocniczych historii i źródłoznawstwie, 2) metodologii historii, i 3) historii historiografii. Słowo „oferowali” ma tu istotne znaczenie. Ówczesny system studiów pozostawiał słuchaczom dużą swobodę w zakresie wyboru wykładów i ćwiczeń oraz kolejności poznawania poszczególnych dziedzin wiedzy historycznej. Nie było jeszcze stałych, sztywnych programów studiów; wykładowcy (profesorowie i docenci prywatni) w każdym semestrze mniej lub bardziej modyfikowali swoją ofertę, kierując się z jednej strony aktualnymi zainteresowaniami naukowymi, z drugiej zaś – potrzebami natury dydaktycznej⁵.

Ze zrozumiałych względów trzon oferty programowej stanowiły zawsze wykłady i ćwiczenia (a także, rzecz jasna, seminaria) z zakresu dziejów powszechnych, austriackich i polskich, ale ważne miejsce zajmowały w niej również „przedmioty” o charakterze warsztatowym i metodologicznym.

³ Por. M. Plezia, *Życie i prace Władysława Semkowicza* [w:] *Portrety uczonych polskich*, red. A. Biernacki, Kraków 1974; W. Bieńkowski, *Semkowicz Władysław Aleksander... (1878–1949)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXVI, 1995, s. 234–242; B. Wyrozumska, *Władysław Semkowicz (1878–1949)* [w:] *Uniwersytet Jagielloński, Złota księga Wydziału Historycznego*, red. J. Dybiec, Kraków 2000, s. 225–234.

⁴ Por. rozdz. *Oferta programowa lwowskiego studium historycznego wobec nowych tendencji metodologicznych w historiografii europejskiej przełomu XIX i XX w.*

⁵ Tematy wykładów, ćwiczeń i seminariów były ogłaszane przez poszczególnych profesorów i docentów przed rozpoczęciem każdego semestru w oficjalnym wydawnictwie Uniwersytetu. Początkowo nosiło ono tytuł *C. K. Uniwersytet imienia Cesarza Franciszka I we Lwowie. Skład personelu i program wykładów...* (w półroczu zimowym bądź letnim określonego roku akademickiego, np. 1892/93), później *C. K. Uniwersytet im. Cesarza Franciszka I we Lwowie. Program wykładów...* (w określonym roku i półroczu). Niniejsze rozważania oparte są w dużej mierze na informacjach zaczerpniętych z tego źródła.

Skupimy najpierw uwagę na wykładach i ćwiczeniach z zakresu nauk pomocniczych historii i źródłoznawstwa⁶. Lwów miał w tych dziedzinach, zwłaszcza w naukach pomocniczych, bogate tradycje. Wystarczy tu przypomnieć, że tu właśnie jeszcze w końcu XVIII w. utworzono pierwszą na ziemiach dawnej Polski katedrę nauk pomocniczych historii. Po polonizacji Uniwersytetu Lwowskiego systematyczne wykłady i ćwiczenia z tej dziedziny prowadził K. Liske, wspomagany zrazu przez Izydora Szaraniewicza, a później przez T. Wojciechowskiego. Już w latach 70. i 80. XIX w. zajmowały one poczesne miejsce w ówczesnej ofercie programowej. Tytułem przykładu podamy, że w latach 1876/77–1878/79 wypełniały ją w 16,36%, zaś w latach 1882/83–1885/86 w 20,29%. Innymi słowy, co piąty wykład bądź ćwiczenia oferowane wówczas studentom poświęcone były którejś z nauk pomocniczych historii albo szeroko pojętemu źródłoznawstwu. W „złoty” latach lwowskiego studium historycznego starano się ten wysoki wskaźnik utrzymać, a nawet – o ile to możliwe – nieco zwiększyć. Było to o tyle trudne, że Lwów, w przeciwieństwie do Krakowa, nie miał katedry nauk pomocniczych historii, choć dość usilnie o jej utworzenie zabiegał. Nie udało się. Pierwsza habilitacja z tej dziedziny została przeprowadzona we Lwowie dopiero w 1909 r. Veniam legendi z tego zakresu otrzymał wówczas W. Semkowicz.

Jakie miejsce zajmowały nauki pomocnicze i źródłoznawstwo w ogólnej ofercie programowej lat 1892/93–1913/14? Pragnąc uwypuklić dokonujące się wówczas zmiany w tej dziedzinie, wyodrębniliśmy trzy czteroletnie okresy: 1) lata 1892/93–1895/96, 2) 1902/03–1905/06 i 3) 1910/11–1913/14.

Jak wynika z tabeli 9, w pierwszym z tych okresów nauki pomocnicze historii i źródłoznawstwo wypełniały ofertę programową studium historycznego w blisko 16%, w drugim wskaźnik ten nieco się obniżył (wynosił wówczas ponad 12%), w trzecim natomiast wzrósł do przeszło 21%. W latach 1910/11–1913/14 oferowano studentom tyleż samo zajęć z nauk pomocniczych historii i źródłoznawstwa, co z uprzywilejowanej dotychczas historii nowożytnej. Teraz nauki pomocnicze i źródłoznawstwo zajmowały z historią nowożytną *ex aequo* miejsce pierwsze. Jak już wyżej wspomniano, fakt ten dowodził, że we Lwowie sprawy te znajdowały się nadal w centrum uwagi miejscowego środowiska naukowego⁷.

W analizach szczegółowych zajmiemy się najpierw wykładami i ćwiczeniami z zakresu nauk pomocniczych historii, a dopiero później innymi zaję-

⁶ Specjalistyczne seminarium z tego zakresu powstało we Lwowie dopiero w okresie II Rzeczypospolitej. Pierwsze prace doktorskie z tej dziedziny pojawiły się już jednak wcześniej, m.in. za sprawą S. Zakrzewskiego.

⁷ Por. uwagi na ten temat w poprzednim rozdziale.

ciami o charakterze źródłoznawczym. Także i w tym przypadku skupimy uwagę na trzech wybranych okresach, tj. latach 1892/93–1895/96, 1902/03–1905/06 i 1910/11–1913/14.

W pierwszym okresie oferta programowa lwowskiego studium historycznego w zakresie nauk pomocniczych historii nie była jeszcze bogata, ograniczała się do dwu dziedzin, tj. dyplomatyki i paleografii. Przedmioty te wykładał T. Wojciechowski, który w opinii jednego ze swoich słuchaczy, później wybitnego znawcy tych dziedzin – W. Semkowicza, nauki te „traktował dość lekko”⁸.

W drugim okresie (1902/03–1905/06) T. Wojciechowski kontynuował swoje wykłady w zakresie paleografii⁹ i dyplomatyki¹⁰, ale tylko do semestru letniego 1904/05. Pojawili się też nowi wykładowcy nauk pomocniczych historii. M. Hruszewski w obu semestrach 1905/06 wykładał *Paleografię ukraińsko-ruską*. Sprowadzony z Krakowa do Lwowa w celu podjęcia systematycznych wykładów z nauk pomocniczych historii S. Zakrzewski zaczął od wykładu *Umiejętność pisma w Polsce od X do XIV w.* (sem. zim. 1905/06) a następnie *Paleografii polskiej XIV i XV w.* i *Chronologii średniowiecznej* (sem. letni 1905/06). Zakres nauk pomocniczych rozszerzono nie tylko o chronologię, ale także statystykę historyczną. Otóż w programie semestru letniego 1904/05 pojawił się wykład A. Szelągowskiego *Statystyka w badaniach historycznych na podstawie „Źródeł dziejowych” Pawińskiego i Jabłonowskiego*.

Liczba wykładów i ćwiczeń z nauk pomocniczych historii osiągnęła apogeum w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej. Zdarzało się, że w jednym semestrze oferowano studentom aż 4 wykłady i ćwiczenia z tego zakresu. Tak było w sem. zim. 1913/14. W latach 1910/11–1913/14 nauki pomocnicze historii wykładali głównie dwaj historycy: S. Zakrzewski i W. Semkowicz. Habilitacja W. Semkowicza w 1909 r. była ważnym wydarzeniem w dziejach lwowskich nauk pomocniczych historii. Niestety, Uniwersytet Lwowski nie był w stanie zapewnić mu katedry, dlatego też w 1916 r. przeniósł się on do Krakowa na Uniwersytet Jagielloński.

⁸ W. Semkowicz, *Rozwój nauk pomocniczych historii*, Kraków 1948, s. 17. Do opinii tej skłania się także S. Ciara, *Nauki pomocnicze historii na Uniwersytecie Lwowskim do 1918 r.* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. III, red. J. Maternicki i L. Zaskilniak, Rzeszów 2005, s. 203. *Dyplomatykę polską* (albo tylko *Dyplomatykę*) wykładał T. Wojciechowski w sem. zimowym i letnim 1892/93, 1893/94 oraz 1895/96. W r. akad. 1894/95 prowadził też wykład *Paleografia polsko-łacińska* (w obu semestrach).

⁹ Była to *Paleografia łacińsko-polska* (czasami: *łacińska i polska*), którą autor *Szkiców historycznych jedenastego wieku* wykładał w obu semestrach lat 1902/03 i 1904/05.

¹⁰ Wykłady T. Wojciechowskiego z tego zakresu nosiły tytuł: *Dyplomatyka średniowieczna* (sem. zimowy 1903/04) bądź *Dyplomatyka polska* (sem. letni 1903/04).

S. Zakrzewski kontynuował zajęcia z zakresu paleografii łacińskiej i polskiej (sem. zim. i letni 1910/11, sem. zim. 1912/13), głównie jednak zajmował się dyplomatyką polską (sem. zim. i letni 1911/12, sem. letni 1912/13, sem. zim. i letni 1913/14). W. Semkowicz prowadził zajęcia na ULw., poczynając od sem. zimowego 1910/11. Zaczął od *Dyplomatyki ogólnej wieków średnich*. W sem. letnim tego roku wykładał *Dyplomatykę szczegółową wieków średnich*. Obejmowała ona: I. *Dokumenty cesarzy i królów Niemiec, Francji i Włoch*, a także II. *Dokumenty papieskie*. Kontynuacją tych zajęć w sem. zimowym była: III. *Dyplomatyka prywatna Niemiec, Francji i Włoch*. W r. akad. 1912/13 W. Semkowicz prowadził w obu semestrach ogólne ćwiczenia w zakresie nauk pomocniczych, zaś w następnym (1913/14) – ćwiczenia paleograficzno-dyplomatyczne (w obu semestrach). Dodatkowo w sem. letnim 1912/13 miał wykład *Geneza i rozwój herbów polskich*, zaś w sem. letnim 1913/14 prezentował *Zarys chronologii średniowiecznej*.

Obu tych wykładowców, tj. S. Zakrzewskiego i W. Semkowicza, wspierał A. Szelański, prowadząc pojedyncze wykłady z zakresu toponomastyki i geografii historycznej¹¹. W sumie więc lwowska oferta programowa w zakresie nauk pomocniczych obejmowała (w różnych oczywiście latach) 7 dziedzin: paleografię, dyplomatykę, chronologię, heraldykę, toponomastykę, statystykę historyczną i geografii historyczną¹². Szczególną uwagę, ze zrozumiałych względów, poświęcano paleografii i dyplomatyce, ale stwarzano studentom możliwość poznania także innych nauk pomocniczych. Ważne było i to, że na niektórych zajęciach z nauk pomocniczych historii wychodzono poza średniowiecze, zajmowano się również źródłami XVI czy XVII w. Było to niewątpliwie korzystne dla studentów, bowiem wielu z nich interesowało się historią nowożytną.

Przechodzimy do omówienia pozostałych wykładów i ćwiczeń poświęconych źródłom. Z reguły koncentrowały się one na źródłach dotyczą-

¹¹ W sem. letnim 1911/12 A. Szelański wykładał *Imiennictwo ludowe i miejscowe słowańskie*, zaś w sem. zimowym 1913/14 prowadził *Ćwiczenia historyczne. Granice Polski i Rusi na podstawie latopisca*. Wcześniej, w r. akad. 1909/10, historyk ten miał ćwiczenia historyczne *Drogi Polski na wschód*, pozostające w bezpośrednim związku z prowadzonymi przez niego badaniami w tej dziedzinie. Kontynuując natomiast swoje zainteresowania problematyką gospodarczą na sem. letni 1913/14, zaplanował *Ćwiczenia historyczne. Fiskus papieski i finanse polskie w wiekach średnich*. Można przypuszczać, że w jakiejś mierze zajęcia te były związane ze statystyką historyczną.

¹² O ocenę merytoryczną lwowskich nauk pomocniczych pokusił się S. Ciara, *Nauki pomocnicze historii na Uniwersytecie Lwowskim, passim*. Por. także A. Toczek, *Zainteresowania twórcze lwowskiego środowiska historycznego okresu autonomii galicyjskiej w zakresie nauk pomocniczych historii*. „Annales Universitatis Pedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia” IX, Kraków 2011, s. 142–156.

cych określonych okresów. Zajęcia tego typu miały po części charakter informacyjny, po części analityczny; przede wszystkim rozwijały umiejętności studentów w zakresie krytyki określonej kategorii źródeł. W r. akad. 1892/93 L. Finkel mówił o źródłach dotyczących historii austriackiej w X i XI w., w 1893/94 – w sem. zimowym – prowadził ćwiczenia: *Źródła do historii wojny trzydziestoletniej*. Odnotujemy tu jeszcze wykład M. Hruszewskiego wygłoszony w sem. zimowym 1894/95: *Historiografia ruska dawnych czasów (ogólny pogląd i krytyczna analiza ważniejszych źródeł)*. W roku następnym (1895/96) ten sam historyk miał wykład *Przegląd źródeł do historii Rusi*; w sem. zimowym omawiał wiek XII i XIII, w sem. letnim – XIV i XV.

W drugim okresie, obejmującym lata 1902/03–1905/06, T. Wojciechowski zajmował się źródłami dotyczącymi XIII w. (sem. zimowy). Kontynuacją tych zajęć był wykład B. Dembińskiego zapowiedziany na sem. letni tego roku: *O źródłach historycznych od XIII do XV w.*

Więcej tego rodzaju zajęć było w latach 1910/11–1913/14. B. Dembiński na sem. zimowy 1910/11 zaplanował *Czytanie wybranych tekstów ze źródeł XVI wieku*. W sem. letnim 1912/13 ten sam wykładowca podjął temat: *Machiavelli, II cz.: Analiza „In Principe”*. Najwięcej jednak zajęć źródłowych dotyczących historii nowożytnej prowadził w tym okresie S. Askenazy. W r. akad. 1910/11 w semestrze letnim były to ćwiczenia: *Krytyka źródeł nowożytnych ze szczególnym uwzględnieniem polskich*, później, w sem. letnim roku następnego: *Krytyka źródeł w zakresie dziejów nowożytnych*. Podobną problematykę podejmował S. Askenazy w sem. letnim 1912/13 oraz w sem. zimowym i letnim 1913/14.

Wyciągając wnioski z przytoczonych wyżej faktów, można stwierdzić, iż studenci lwowscy, uczęszczając na wykłady i ćwiczenia z zakresu nauk pomocniczych i źródłoznawstwa, mogli uzyskać szeroką wiedzę na temat źródeł historycznych i ich krytyki. Warto też podkreślić, że była to wiedza nie tylko teoretyczna, ale także, a może nawet przede wszystkim, praktyczna. Tym m.in. należy tłumaczyć fakt, iż tak wielu absolwentów ULw. bardzo szybko osiągało wybitne nieraz rezultaty w badaniach historycznych. Byli dobrze do nich przygotowani.

W jakiejś mierze przyczyniły się do tego także wykłady z zakresu metodologii historii i historii historiografii. Nie było ich wiele, wszystko jednak wskazuje na to, że ULw. przywiązywał do tej problematyki nieco większą wagę niż UJ.

Pierwsze systematyczne wykłady z tej dziedziny podjął w semestrze letnim r. akad. 1882/83 T. Wojciechowski. Nosiły one tytuł *Co to jest historia*

*i po co się jej uczymy?*¹³ Zapoznając studentów z podstawowymi pojęciami teoretycznymi historii, nowo powołany profesor historii polskiej zasadniczy nacisk położył nie tyle na teorię poznania historycznego czy procedury badawcze, ile na naturę dziejów i ich czynniki sprawcze. Była to refleksja tyleż metodologiczna, co historiozoficzna. W okresie późniejszym T. Wojciechowski nie zajmował się już, jako wykładowca, problemami teoretycznymi historii, preferował metodologię pragmatyczną, skoncentrowaną na sprawach warsztatowych. W sem. zimowym i letnim 1885/86 przekazywał studentom *Skazówki (!) o stosowaniu źródeł historycznych*.

Czołowym wykładowcą metodologii historii na ULw. był L. Finkel. Swoją działalność na tym polu zaczął w sem. letnim 1886/87 wykładem *Historyka czyli wstęp do studium historycznego*. Powtórzył go w sem. letnim 1887/88. Poczynając od semestru letniego 1889/90, L. Finkel prowadził *Wstęp do dziejów powszechnych*. Wykładał ten przedmiot także w semestrach letnich 1890/91, 1892/93, 1893/94 oraz w sem. zimowym 1896/97. W sem. letnim 1899/1900 L. Finkel zmodyfikował tytuł swoich wykładów metodologicznych na *Wstęp do nauk historycznych* lub *Wstęp do nauki historii*. Wykłady te prowadził w sem. letnim 1899/1900, sem. zimowym 1903/04 i sem. letnim 1906/07¹⁴. Wykłady metodologiczne L. Finkla odbywały się więc w miarę regularnie; zasadniczo każdy studiujący wówczas historię na ULw. mógł na nie uczęszczać.

W 1908/09 ciężar prowadzenia wykładów metodologicznych wzięł na siebie A. Szelański. Poczynając od sem. letniego tego roku, prowadził on *Wstęp do dziejów cywilizacji*. Wykładał go również w latach 1909/10 (sem. letni), 1910/11 (sem. letni) i 1913/14 (sem. letni).

Niestety, L. Finkel i A. Szelański nie opublikowali tych wykładów, nie pozostawili też ich rękopiśmiennych skryptów; o ich treści możemy wnioskować jedynie na podstawie ich programu (w przypadku L. Finkla¹⁵), a także publikacji metodologicznych obu tych autorów¹⁶.

¹³ Druk pod tym tytułem, Lwów 1883. Przedruk w antologii M. H. Serejskiego, *Historycy o historii*, s. 241–274. Był to, formalnie rzecz biorąc, rozciągnięty w czasie, prowadzony przez dwa miesiące, wykład wstępny.

¹⁴ Ostatni wykład z tego zakresu poprowadził w sem. zimowym 1917/18.

¹⁵ DALO, f. 26, op. 5, spr. 1953. Teczka osobowa L. Finkla. Program *Wstępu do dziejów powszechnych* (k. 82).

¹⁶ Mamy tu na myśli następujące ich publikacje: L. Finkel, *Historia* [w:] *Encyklopedia wychowawcza*, t. V, z. IV, 1900, s. 283–287; tenże, *Pojęcie, zakres i zadania dziejów powszechnych* [w:] *Wielka historia powszechna*, t. I, Warszawa 1935, przedruk [w:] M. H. Serejski, *Historycy o historii 1918–1939*, Warszawa 1966, s. 229–257; A. Szelański, *Wschód i Zachód. Zagadnienia z dziejów cywilizacji*, Lwów 1912. O poglądach metodologicznych L. Finkla i A. Szelańskiego pisał J. Maternicki, *Polska refleksja teoretyczna i metodologiczna w dziedzinie*

Lista wykładowców metodologii historii w latach 1892/93–1913/14 nie była długa. Wiadomo, że we Lwowie problematyką tą interesowali się także B. Dembiński i S. Zakrzewski, jednakże przed 1914 r. odrębnych wykładów z tego zakresu nie prowadzili.

Jeżeli chodzi o historię historiografii, to wykłady z tej dziedziny zapoczątkował L. Finkel w sem. letnim 1888/89¹⁷. Przedstawił wówczas *Krótki rys dziejów historiografii*. Później przez kilkanaście lat dziejami historiografii zajmował się B. Dembiński. Nadawał on swoim wykładom z tego zakresu różne tytuły: *Literatura historyczna XIX w.* (sem. zimowy 1897/88), *Literatura historyczna XIX w. w zarysie* (sem. zimowy i letni 1899/1900), *Rozwój literatury i krytyki historycznej w XIX w. aż do najnowszych czasów* (sem. zimowy i letni 1903/04), *Przegląd najnowszej literatury historycznej zagranicznej* (sem. zimowy 1905/06), *Rozwój nauki historycznej od epoki Oświecenia aż do najnowszych czasów* (sem. zimowy i letni 1911/12). Czasami B. Dembiński nadawał swoim historiograficznym wykładom charakter bardziej monograficzny; podejmował takie tematy, jak: *Przegląd źródeł i literatury historycznej XVIII wieku* (sem. zimowy 1906/07), *Historiografia florencka od XIII do XVI w.* (sem. letni 1906/07), *Literatura historyczna w pierwszej połowie XIX w.* (w tym samym semestrze) oraz *Commines i współcześni pisarze historyczni* (sem. zim. 1908/09).

Do wykładów historiograficznych L. Finkel powrócił w sem. zimowym i letnim 1908/09. Był to *Wstęp do nauki historii* (cz. II: *Rozwój historiografii*). Podobne zajęcia prowadził też w sem. zimowym i letnim 1909/10. Po kilkuletniej przerwie podjął je ponownie w okresie I wojny światowej. Odkryty niedawno przez M. Hoszowską rękopis historiograficznych wykładów L. Finkla wymaga jeszcze szczegółowej analizy. W tej chwili – biorąc pod uwagę publikacje L. Finkla i B. Dembińskiego, poświęcone w mniejszym lub większym stopniu dziejom historiografii – można powiedzieć, że obaj ci historycy byli dobrze zorientowani w ówczesnym stanie wiedzy w tej dziedzinie.

historii w okresie modernizmu i neoromantyzmu, „Przegląd Humanistyczny” 1979, nr 7, s. 48–51; tenże, *Poglądy metodologiczne Adama Szelągowskiego* [w:] tegoż, *Historia jako dialog*, Rzeszów 1996, s. 138–161; tenże, *Adam Szelągowski wobec idei historii socjologicznej* [w:] tegoż, *Historia i życie narodu*, s. 418–437. Por. także rozważania na ten temat w rozdziale I niniejszej książki.

¹⁷ Szerzej na ten temat M. Hoszowska, *Historia historiografii w twórczości naukowej i działalności dydaktycznej Ludwika Finkla* [w:] *Historia historiografii i metodologia historii w Polsce i na Ukrainie*, red. J. Maternicki, J. Pisulińska i L. Zaskilniak, Rzeszów 2015, s. 174–187. Por. także A. Toczek, *Lwowscy historycy historiografii i metodolodzy historii w okresie autonomii galicyjskiej*, tamże, s. 156–173.

Dawnym dziejopisarstwem ruskim interesował się M. Hruszewski, ale jego wykłady na ten temat miały, jak się wydaje, charakter bardziej źródłoznawczy niż historiograficzny. W oficjalnych *Programach wykładów* na ULw. nie znaleźliśmy żadnego wykładu tego wybitnego historyka, poświęconego historiografii ukraińskiej XIX w.¹⁸ Temat ten podjął natomiast jego uczeń S. Tomaszewski, który w sem. zimowym i letnim 1913/14 miał wykład *Historiografia ukraińska XIX w.*¹⁹

Historia historiografii i metodologia historii zajmowały w ofercie dydaktycznej studium historycznego ULw. miejsce skromne. W latach 1892/93–1895/96 obie te dziedziny wypełniały ją zaledwie w 2,27%, później jednak, tj. w latach 1902/03–1905/06, odsetek ten przekroczył 4%. Podobnie było w latach 1910/11–1913/14. Studenci lwowscy mieli więc możliwość bliższego poznania swej dyscypliny, zarówno jej dziejów, jak i aktualnych problemów metodologicznych.

Przytoczone wyżej fakty świadczą dość jednoznacznie o tym, że lwowskie studium historyczne w okresie swego najświetniejszego rozwoju (1892/93–1913/14) kształciło studentów w sposób przemyślany, zgodny z ówczesnymi standardami europejskimi. Dużą wagę przywiązywano do nauk pomocniczych historii i szeroko rozumianego źródłoznawstwa. Oferta programowa studium lwowskiego przepojona była kultem warsztatu naukowego historii, dbano jednak również – co już w skali polskiej było w tym czasie raczej zjawiskiem wyjątkowym – o pobudzenie szerszej refleksji studentów na temat wybranej przez nich dyscypliny naukowej. Służyły temu wykłady i ćwiczenia z zakresu historii historiografii i metodologii historii. Nie było ich wiele, ale prowadzono je w sposób dość systematyczny, niewątpliwie z dużą korzyścią dla młodych adeptów Klio. Opuszczając uczelnię, byli oni dobrze przygotowani do pracy naukowej tak pod względem warsztatowym, jak i metodologicznym.

¹⁸ Podstawowe informacje na ten temat M. Hruszewski przekazywał swoim uczniom na prowadzonych przez siebie ćwiczeniach historycznych.

¹⁹ Wspomniemy tu również o wykładzie A. M. Skałkowskiego *Legenda dziejów Tadeusza Kościuszki* (sem. zimowy 1917/18).

Dodatek 3 (tabela 9)

Tabela 9. Oferta programowa studium historycznego Uniwersytetu Lwowskiego w wybranych latach.
Liczba wykładów, ćwiczeń i seminariów dotyczących poszczególnych dziedzin

Okres	Historia starożytna	Historia średnio-wieczna	Historia nowożytna	Historia XIX w.	Nauki pomocnicze historii i źródło-znawstwo	Metodologia historii	Historia historiografii	Zajęcia bez sprecyzowanego zakresu	Ogólna liczba wykładów, ćwiczeń i seminariów
1892/93-1895/96	2 2,27%	15 17,05%	17 19,32%	4 4,55%	14 15,91%	2 2,27%	0 0%	34 38,64%	88 100%
1902/03-1905/06	3 2,48%	15 12,40%	36 29,75%	12 9,92%	15 12,39%	1 0,83%	4 3,31%	35 28,92%	121 100%
1910/11-1913/14	3 2,19%	13 9,49%	29 21,17%	13 9,49%	29 21,17%	2 1,46%	4 2,92%	44 32,11%	137 100%

Źródło: obliczenia własne oparte na *Programach wykładów* lat 1892/93-1895/96, 1902/03-1905/06 i 1910/11-1913/14.

VII. Rosja w myśli historycznej i politycznej Waleriana Kalinki*

W dotychczasowych opracowaniach, poświęconych Walerianowi Kalin-
ce (1826–1886)¹, sprawa stosunku tego wybitnego historyka i zarazem
działacza politycznego do Rosji, jej dziejów i aktualnie (wówczas) prowa-
dzonej polityki nie znalazła należytego omówienia. Większość autorów –
zarówno z kręgu historyków historiografii, jak i badaczy myśli politycznej
XIX w. – pomija ten problem milczeniem, ci zaś, którzy go dostrzegają, rzad-
ko kiedy wychodzą poza fragmentaryczne spostrzeżenia i uwagi². W niniej-
szej rozprawie staraliśmy się choć częściowo wypełnić tę lukę, poddając
analizie wybrane, naszym zdaniem, najważniejsze wypowiedzi historyka na
temat Rosji, poczynając od lat 40., a na latach 80. XIX w. kończąc. Zachowa-
nie ich chronologicznego porządku ułatwi uchwycenie ewolucji głoszonych
przez W. Kalinkę poglądów.

Po raz pierwszy na temat Rosji, a właściwie stosunków polsko-
moskiewskich, W. Kalinka wypowiedział się szerzej w 1848 r. w broszurze
Jaką była dawniej Polska. Był to krótki zarys dziejów Polski, napisany dla

* Współautorką niniejszego studium jest Elżbieta Cesarz-Maternicka.

¹ Najpełniejszy wykaz opracowań traktujących o różnych dziedzinach aktywności twórczej, politycznej i religijnej W. Kalinki zestawili: J. Mrówczyński, *Ks. Walerian Kalinka. Życie i działalność*, Poznań–Warszawa–Lublin 1973 i J. Maternicki, *Walerian Kalinka (1826–1886)* [w:] *Złota księga historiografii polskiej XIX i XX w.*, t. II, red. J. Maternicki, P. Sierzęga i L. Zaskilniak, Rzeszów 2013. Por. także W. Smoleński, *Stanowisko Waleriana Kalinki w historiografii polskiej*, Warszawa 1887; S. Kieniewicz, *Kalinka Walerian (1826–1886), polityk konserwatywny, historyk, zmartwychwstańca* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XI, 1964–1965, s. 449–452; S. Walasek, *Działalność pedagogiczna Waleriana Kalinki*, Wrocław 1993; W. Bernacki, *Wstęp* [w:] W. Kalinka, *Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim. Wybór prac*, Kraków 2001, s. VII–XXXV; tenże, *Myśl polityczna ks. Waleriana Kalinki*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne Zmartwychwstańców” 1997, nr 3, s. 39–49; J. Maternicki, *Walerian Kalinka (1826–1886) i jego badania nad epoką porozbiorową*, Rzeszów 2013.

² Stosunkowo najwięcej uwagi interesującej nas tu problematyce poświęcili: A. Zahorski, *Spór o Stanisława Augusta*, Warszawa 1988, s. 198–213; A. Wierzbicki, *Konstytucja 3 Maja w historiografii polskiej*, Warszawa 1993, s. 51–55; tenże, *Europa w polskiej myśli historycznej i politycznej XIX i XX wieku*, Warszawa 2009, s. 133–137; M. Filipowicz, *Wobec Rosji. Studia z dziejów historiografii polskiej od końca XIX wieku po II wojnę światową*, Lublin 2000, s. 19–21; J. Maternicki, *Walerian Kalinka (1826–1886) i jego badania nad epoką porozbiorową, passim*.

chłopów w celu rozbudzenia w nich uczuć patriotycznych i zachęcenia do zgodnego współdziałania ze szlachtą w imię wspólnego interesu narodowego. Wspominając o licznych zatargach i wojnach z Moskwą (Rosją), autor z reguły ograniczał się do podawania suchych faktów. Nie wyczuwa się w tej pracy jakiejś wyraźnej tendencji antyrosyjskiej; bardziej krytycznie wypowiadał się wówczas W. Kalinka o Niemczech i ich negatywnej roli w dziejach Polski.

Rosjan zaliczał W. Kalinka do „wielkiej rodziny Słowian”, podobnie jak Polaków, Czechów, Morawian, Serbów, Rusinów, Bułgarów. Podkreślał, że wszyscy oni „żyli dawniej w zgodzie i trzymali się za ręce”. Sytuacja ta zmieniła się wówczas, kiedy Niemcy, zazdroszcząc Słowianom bogactwa, zaczęli ich „kłócić między sobą, podszczuwać Czechów na Polaków, Polaków na Rusinów, a Rosjanów czyli Moskali na Polaków i inne sąsiednie a pokrewne narody. I bili się między sobą, ciągłymi niezgodami osłabiali wzajemnie, a Niemcom szło to na korzyść i na pociechę”³.

Pisząc o rozbiorach Polski, W. Kalinka równie surowo osądzał politykę zaborczą Rosji, jak też Prus i Austrii. Miał za złe Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu, że tenże – wyznaczony na tron przez Katarzynę II – był od niej niemal całkowicie uzależniony; „jego ciągłe wahanie się między Ojczyzną a Rosją stało się powodem, że od obu [stron] został pogardzony”⁴. „Pocziwi Polacy”, poznawszy wrogie intencje cesarzowej Rosji („dążyła jedynie do upadku Polski”), podjęli z nią walkę (konfederacja barska), ale w końcu ulegli. Doszło w ten sposób do pierwszego rozbioru Polski. Także i później Rosja, wspierana przez Prusy, działała na szkodę Polski. Autor, wówczas jeszcze demokratą, rzecznik walki zbrojnej o niepodległość, z uznaniem wypowiadał się o powstaniu kościuszkowskim, a później o legionach J. H. Dąbrowskiego i wysiłku zbrojnym Polaków doby Księstwa Warszawskiego. Zwracał też uwagę na fakt, że powstałe w 1815 r. Królestwo Polskie otrzymało z woli Aleksandra I szeroki zakres swobód, jednakże później nie zważano już na „wolę narodu”. Konsekwencją tego było powstanie „tajemnych towarzystw”. Autor odnosił się do ich działalności ze zrozumieniem, aprobował też decyzję o wybuchu powstania listopadowego. Była ona wywołana nie tylko polityką Mikołaja I, ale też tym, że „Polacy musieli myśleć o reszcie braci, którzy pod jarzmem moskiewskim jęczeli. To spowodowało Rewolucję 1830 roku”⁵.

Polacy „bili się jak bohaterowie”⁶. Szczególnie wyróżniał tu W. Kalinka generała Józefa Sowińskiego, który „choć stary i kaleka, bo na kuli chodził,

³ (W. Kalinka), *Jaką była dawniej Polska. Napisał włościanin z nad Wisły ku nauce i przestrodze braci swoich*, Kraków 1848, s. 5.

⁴ Tamże, s. 15.

⁵ Tamże, s. 18.

⁶ Tamże, s. 20

wolał zginąć w kościele, niżli się poddać Moskałom. Tak to się biją poczciwi Polacy” – pisał z dumą W. Kalinka⁷.

Cytowane wyżej opinie historyka, dotyczące walk wolnościowych Polaków z Rosją, ulegną z czasem zasadniczej rewizji, a pochwała spisków i powstań ustąpi totalnej ich krytyce. Stanie się to już jednak po zmianie opcji ideowej historyka, tj. po jego przejściu na pozycje zdecydowanie konserwatywne. Wrócimy do tej sprawy w dalszym toku rozważań, teraz natomiast chcemy zwrócić uwagę na fakt, iż pisząc o walce Polaków o wolność, W. Kalinka uwzględniał również zrywy niepodległościowe skierowane przeciwko Austrii (1846, 1848) i Prusom (1848). O polityce Rosjan, prowadzonej po upadku powstania listopadowego, wypowiadał się jednoznacznie negatywnie: „co rok tysiące więzionych, knutowanych, pędzą jednych na Sybir, a drugich w rekruty, toć i w naszej rewolucji, choć to tyle bitew było, nie zginęło tyle młodzi poczciwej, pełnej poświęcenia, miłości ku Ojczyźnie, jak w czasie pokoju od r. 1831”⁸.

Krytycyzm W. Kalinki wobec Rosji uległ dalszemu zaostrzeniu w latach 50. XIX w. Jak wiadomo, na przełomie lat 40. i 50. W. Kalinka, rozczarowany niepowodzeniami dotychczasowych walk niepodległościowych, zaczął stopniowo oddalać się od demokratów i zbliżać do konserwatystów. Proces ten uległ przyspieszeniu po opuszczeniu kraju; w 1852 r. W. Kalinka nawiązał współpracę z Hotelem Lambert i dość szybko stał się jednym ze znaczących polityków tego obozu. W wydanej w 1853 r. książce *Żywot Tadeusza Tyszkiewicza* W. Kalinka upatrywał już w Rosji głównego wroga Polski. Świadczy o tym m.in. jego ocena postawy gen. T. Tyszkiewicza po jego powrocie z niewoli rosyjskiej w 1814 r. Otóż, zdaniem W. Kalinki, „nie czuł się on niczym więcej, tylko Polakiem, to jest mężem, którego historia, którego Opatrzność przeznacza po wszystkie czasy stać w szeregu nieprzyjacielskim Rosji. Szli Polacy z Bolesławem Wielkim na Kijów, szli z Żółkiewskim i Napoleonem na Moskwę, nie szli nigdy z Rosją na Zachód”⁹. W. Kalinka w pełni solidaryzował się z tą postawą.

⁷ Tamże, s. 22. Należy tu jednak zaznaczyć, że W. Kalinka dostrzegał również błędy i słabości powstańców. Krytycznie oceniał toczące się w ich łonie walki wewnętrzne, wytykał błędy popełnione przez generała Jana Skrzyneckiego.

⁸ (W. Kalinka), *Jaką była dawniej Polska*, s. 23. Warto w tym kontekście wspomnieć, że W. Kalinka w innej pracy, wydanej rok później, w sposób zdecydowany przeciwstawiał się negatywnym ocenom powstańców polskich 1830–1831 r., formułowanym przez jednego z autorów holenderskich. Por. (W. Kalinka), *Dziennik podróży naukowej po Holandii w roku 1847 i 1848 odbytej*, „Przyjaciół Ludu” 1849, nr 25 (z 14 grudnia), s. 196–197.

⁹ W. Kalinka, *Żywot Tadeusza Tyszkiewicza* [w:] tegoż, *Pisma pomniejsze*, cz. III, Kraków 1900, s. 316.

Autor *Żywota Tadeusza Tyszkiewicza* oceniał politykę Aleksandra I w sprawach polskich bardzo krytycznie, wręcz zarzucał mu „obłudę”¹⁰. Odrodzenie się dążeń niepodległościowych w Królestwie Polskim uważał za rzecz zupełnie zrozumiałą. „W Wilnie Zan, w Warszawie Łukasiński, nie wiedząc o sobie, różnymi drogami do jednej dążyli mety. Myśl oswobodzenia Polski własnymi siłami podniesiona przez Łukasińskiego utrwaliła się sprzysiężeniem patriotycznego towarzystwa. Weszła ona w ducha młodzieży, i nadzieja, chęć przyszłej walki, stała się przeważającą w narodzie opinią”¹¹. Wybuch powstania listopadowego, w którym wziął również udział tytułowy bohater książki W. Kalinki, był w jego opinii naturalną konsekwencją polityki rosyjskiej i dążeń wolnościowych Polaków. Autor *Żywota Tadeusza Tyszkiewicza* zdawał się sugerować, że inaczej być wówczas nie mogło.

Negatywny stosunek W. Kalinki do Rosji i jej polityki pogłębił się jeszcze bardziej po wojnie krymskiej. W czasie jej trwania autor *Żywota Tadeusza Tyszkiewicza* wspomagał generała Władysława Zamoyskiego w jego wysiłkach na rzecz budowy wojska polskiego w Turcji i przygotowania go do walki z Rosją. Działalność ta uległa załamaniu po zawarciu pokoju z Rosją (1856). W. Kalinka podjął wówczas ożywioną działalność publicystyczną. Na łamach redagowanych przez siebie i Juliana Klaczkę paryskich „Wiadomości Polskich”, będących nieoficjalnym organem Hotelu Lambert, piętnował antypolską politykę zaborców, głównie Rosji.

W jednym z artykułów opublikowanych w 1860 r. W. Kalinka dowodził, że Moskwa to „największy i najniebezpieczniejszy” wróg Polski¹². Inaczej rządzi na Rusi, Białorusi i na Litwie, inaczej w Królestwie Polskim, zawsze jednak z „szatańską przebiegłością”. Za szczególnie „bolesne” uznawał publicysta „Wiadomości Polskich” rządu Mikołaja I. Były one „ciągłym systemem zemsty i nienawiści” do Polaków¹³. W opinii W. Kalinki Mikołaj I „to najzaciętszy wróg naszej ojczyzny, najsroższy tyran w historii nowożytnej”¹⁴.

Piętnował W. Kalinka dążenie Rosjan do „wynarodowienia duszy polskiej”¹⁵, a także prześladowanie Kościoła katolickiego¹⁶. Potępiał również

¹⁰ Tamże, s. 265.

¹¹ Tamże, s. 324.

¹² W. Kalinka, *Polska w roku 1860* [w:] tegoż, *Pisma pomniejszych*, cz. I, Kraków 1892, s. 429.

¹³ W. Kalinka, *Polska pod trzema obcymi rządami* [w:] tegoż, *Pisma pomniejszych*, cz. I, s. 4. Pierwodruk: „Wiadomości Polskie” 1859.

¹⁴ W. Kalinka, *Listy o Rusi* [w:] tegoż, *Pisma pomniejszych*, cz. I, s. 309. Pierwodruk: „Wiadomości Polskie” 1857.

¹⁵ W. Kalinka, *Polska pod trzema obcymi rządami*, s. 73.

¹⁶ Omawiając „wojnę” rządu rosyjskiego z Kościołem katolickim za Mikołaja I, W. Kalinka pisał, iż cesarz wiedział, „że gdziekolwiek przebywa choć jeden ksiądz katolicki, tam władza imperatora przestaje być nieograniczoną, że gdzie bądź w imperium otwarta jest świąty-

politykę władz rosyjskich, dążących do zrujnowania szlachty i skłócenia z nią chłopów. Oceniając stosunki współczesne, w 1858 r. publicysta „Wiadomości Polskich” kategorycznie stwierdzał: „Nie o polepszenie bytu klasy włościańskiej, ani rozpowszechnienie oświaty między ludem, troszczy się rzeczywiście rząd rosyjski! Złać w jedną masę wszystkie różnorodne narodowości imperium, podciągnąć je pod jednostajną regułę administracyjną, obyczajną i Kościoła rosyjskiego, to jest i będzie niezmienną dążnością polityki rosyjskiej”¹⁷.

Nie wierzył W. Kalinka, aby współczesny mu cesarz rosyjski – Aleksander II mógł być „dobroczyńcą Polski”. „Monarcha samowładny, poparty siłą nieokrzesanego narodu, więcej też zdolny jest zadać krzywd i klęsk, aniżeli wyświadczyć dobrodziejstw” – orzekał¹⁸.

Oceniając krytycznie politykę rosyjską końca lat 50. XIX w., W. Kalinka dostrzegał w niej jednak także pewne zmiany na lepsze. Zaliczał do nich zgodę na założenie w Królestwie Polskim Towarzystwa Rolniczego. Przywiązywał dużą wagę do podejmowanej w Królestwie Polskim pracy organicznej, ale jednocześnie przestrzegał przed wchodzeniem na drogę ugody z Rosją. Przekonywał, że „kto w Warszawie objawia skłonność do Moskwy, ten na siebie w opinii publicznej nieodwołany feruje wyrok, że albo z żydów (!) pochodzi, albo do tajnej policji należy”¹⁹.

Historyk przypominał, że „pod mieczem rosyjskim” płynęły „strumienie krwi polskiej” – od czasów Katarzyny II do zgonu Mikołaja I²⁰. Rosja dąży do utrzymania Polaków w podległości. „Póty Moskale nie czują się bezpiecznymi, póki nam nie wydrą naszej istności narodowej, naszego imienia (...). Ich marzeniem, ideałem politycznym jest Polskę, podobnie jak cesarstwo kazańskie i astrachańskie, złać w jedność z Rosją, a nie dozwoląć nam nigdy takich nawet korzyści, jakie przyznali Finlandczykom i Niemcom nadbałtyckim”²¹.

Opinie te dotyczyły polityki rosyjskiej wobec Polaków w dobie porzecznej. W swych negatywnych ocenach tej polityki W. Kalinka nie był specjalnie oryginalny; niejednokrotnie wypowiadał sądy sformułowane już wcześniej na łamach czasopism emigracyjnych, a nierzadko także i w Galicji

nia katolicka, tam wznoszą się modły za Polskę”. W. Kalinka, *Polityka rosyjska* [w:] tegoż *Pisma pomniejsze*, cz. I, s. 167.

¹⁷ W. Kalinka, *Polityka rosyjska*, s. 158.

¹⁸ W. Kalinka, *Polska pod trzema obcymi rządami*, s. 67.

¹⁹ W. Kalinka, *Listy o Królestwie* [w:] tegoż, *Pisma pomniejsze*, cz. I, s. 260. Pierwodruk: „Wiadomości Polskie” 1857.

²⁰ W. Kalinka, *Polska pod trzema obcymi rządami*, s. 39.

²¹ W. Kalinka, *Listy o Rusi*, s. 323.

i Wielkim Księstwie Poznańskim. Z bardziej pogłębioną, i pod pewnymi względami oryginalną refleksją historyka na temat Rosji i stosunków polsko-rosyjskich spotykamy się na dobre dopiero w okresie popowstaniowym. W swoim pierwszym wielkim dziele historycznym, tj. w *Ostatnich latach panowania Stanisława Augusta* (1868), W. Kalinka wypowiedział się szerzej nie tylko na temat stosunków polsko-rosyjskich, ale także o samej Rosji, jej przeszłości i... przyszłości. Zwracał m.in. uwagę na relacje Moskwy ze światem zewnętrznym, z Azją i Europą.

Punktem wyjścia rozważań W. Kalinki na ten temat była teza urzędowych historyków rosyjskich, iż „zabór Polski przez Rosję był koniecznością historyczną; był prostym następstwem spotężnienia Moskwy, a zarazem nieuniknionym rozwiązaniem wiekowego sporu dwóch sąsiednich narodów. Bez zaboru tego, mówią oni (tj. historycy rosyjscy), Rosja nie mogłaby była przyjść do należnego jej w Europie wpływu, ani przyjąć jej cywilizacji, ani otrząsnąć się z odrętwiałości, ani nawet uchronić się od moralnego i materialnego bankructwa, które jej w połowie XVIII wieku groziło”²².

Polemizując z tym poglądem, W. Kalinka dowodził, iż wcale nie było tak, aby zabór Polski był odwiecznym celem polityki rosyjskiej. W tym kontekście historyk kwestionował zasadność powoływania się na tzw. testament Piotra I, w którym władca ten miał rzekomo przekazać swoim następcom zadanie stopniowego opanowania Polski. Według W. Kalinki dokument ten został „dużo później ułożony”. Polityka Piotra I była inna. „Zabezpieczywszy sobie pobrzeże Bałtyckie i Czarne, a przez nie bezpośrednio zetknięcie z Europą, Piotr nie myślał już o dalszych od strony zachodu zaborach i nawet do spraw wewnętrznych Polski wmieszał się wtedy dopiero, kiedy pomocy jego, przeciw własnemu królowi, zażądali konfederaci tarnogrodzcy. Dążył on wprawdzie do utrzymania swego wpływu w Polsce (...), ale mimo to nie chciał on zrywać z dynastią saską, w zachowaniu Polski uznawał własne bezpieczeństwo od Europy, wszystkie zaś usiłowania swoje i zaborcze widoki zwrócił ku morzu Kaspijskiemu i Persji. Tam on widział dla siebie szerokie i bezsporne do działania pola, tam przeczuwał źródło przyszłych bogactw i protegi Rosji”²³.

Polityka ta, zdaniem W. Kalinki, zaczęła ulegać zmianie dopiero po śmierci Piotra I. Historyk miał tu na myśli rządy następców Piotra I, m.in. cesarzowej Anny (1730–1740) i Elżbiety (1841–1862).

²² W. Kalinka, *Ostatnie lata panowania Stanisława Poniatowskiego*, cz. I, wyd. drugie, Kraków 1891, s. 88. Autor powoływał się tu na opinię Sergiusza Sołowiowa.

²³ W. Kalinka, *Ostatnie lata...*, s. 89–90. Historyk powoływał się na opinię K. B. Hoffmana.

Wyjaśniając przyczyny owej zmiany, tj. podjęcia przez Rosję ekspansji w kierunku zachodnim, W. Kalinka zwracał uwagę m.in. na negatywne skutki działalności różnych „awanturników, przybyszów z nad Elby i Renu”, którzy wdarłszy się w Petersburgu „do najwyższych godności na dworze na pól barbarzyńskim i rozpustnym, nieświadomi ducha narodu i o jego potrzeby najmniej dbający, starali się zwrócić siły państwa (tj. Rosji) w strony, gdzie ich mogli użyć z większą dla siebie korzyścią, i Moskwę, wbrew niej samej, do spraw europejskich wciągali”²⁴.

W niemałym stopniu przyczyniła się również do tego polityka różnych państw europejskich. Ich przedstawiciele na dworze rosyjskim – według W. Kalinki „zręczni, przebiegli, hojnie pochlebstwem i podarkami szafujący”, mając do czynienia z „ludem jeszcze dzikim”, robili wszystko, aby „Moskwę z jej odosobnienia wydobyć” i wciągnąć w orbitę spraw europejskich. Monarchowie europejscy „między sobą poróżnieni zwracali skwapliwie zabiegi tam, skąd, małym stosunkowo wydatkiem, mogli liczne i bitne zastępy moskiewskiego ludu sprowadzić na teatr wojen środkowej Europy”²⁵. Na dworze rosyjskim toczyły się wręcz „wyścigi, w których Anglia z Francją, Prusy z Austrią, dynastia saska z panami polskimi ubiegały się o wygraną...”, tj. pomoc Rosji²⁶.

Działania te, zdaniem W. Kalinki, trafiały w Petersburgu na podatny grunt. Dwór rosyjski „rozpustą, marnotrawstwem i okrutnymi dziwactwy (!) przypominał azjatyckich despotów (...). Zarząd państwa wewnętrzny w zupełnym zostawał rozstroju!, armia pozbawiona najlepszych dowódców, których albo wyprawiono na Sybir, albo ile cudzoziemców odesłano za granicę; marynarka, którą Piotr z niezmiernym kosztem wystawił, zaniedbana; skarb w ciągłym niedostatku (...), lud na zdzierstwa gubernatorów wydany; o wymiarze sprawiedliwości nawet mowy być nie mogło”²⁷.

Przedstawivszy w tak czarnych barwach sytuację w państwie carów za Elżbiety, W. Kalinka pisał: „W takim to stanie była Rosja, kiedy skutkiem zachęty i ofiar państw zagranicznych zdecydowała się wystąpić na scenę polityczną środkowej Europy”²⁸. Nie miała w tym czasie jednej, wyraźnie określonej polityki; kilkakrotnie ją zmieniała, współdziałając raz z Anglią i Austrią przeciw Francji, innym razem z Prusami, „gotując się do walki z tymi, którzy dopiero co byli z nią w przymierzu”.

²⁴ Tamże, s. 90–91.

²⁵ Tamże, s. 92.

²⁶ Tamże, s. 91.

²⁷ Tamże, s. 92.

²⁸ Tamże, s. 93.

W. Kalinka zwracał przy tym uwagę na fakt, że owe „stanowcze” przemiany w polityce rosyjskiej, niemające związku „z żadnym interesem państwa”, „decydowały się w Petersburgu, w gabinecie carowej lub cara i w małym kółku ludzi, którzy państwem rządili”²⁹. „Naród moskiewski – pisał dalej W. Kalinka – patrzył na nie obojętnie; w gruncie nie obchodziła go żadna z tych spraw, za którą krew tak hojnie przelewał. Szedł na wojnę dość niechętny, ale szedł, bo tak kazała carowa (...). Europa ze zdumieniem ujrzała, jaka to od północy zjawiła się potęga! Nicość rządu, niedostatek skarbu, brak zdrowej polityki, brak uczciwych i zdolnych ministrów, wewnętrzne rozprzężenie państwa, tak jaskrawo przez ówczesnych przedstawiane ambasadorów – uratowało i zasłoniło męstwo żołnierzy i posłuszeństwo poddanych, nie kończące się nigdy!”³⁰ W ten sposób, kontynuował swoje wywody W. Kalinka, nim skończyła się wojna siedmioletnia, „Rosja przyszła była do znacznego w Europie wpływu”.

Dla historyka nie uległo wątpliwości, że zdecydowała o tym „niewolnicza, prawie pogańska uległość narodu, gotowa do wszelkich ofiar, których car zażąda, i zdolna przyjąć w sprawach publicznych każdy kierunek przez rząd wskazany...”³¹. Powyższe cechy „narodu moskiewskiego” zapewniły Rosji potęgę na zewnątrz, ale jednocześnie, zdaniem W. Kalinki, zagroziły „wielkim niebezpieczeństwem charakterowi moralnemu państwa i moralnemu wykształceniu poddanych”. Otóż: „Skutkiem owego zdania się bez granic na wolę carów, od nich już wyłącznie stało się zawisłym: czy naród moskiewski miał nadal, biorąc z zachodu cywilizację, nieść ją na wschód tam, dokąd żadne z państw europejskich nie miało przystępu, czy też odwrotnie, wzorem barbarzyńców, pożyczając od cywilizacji tylko środki burzenia i od wschodu na zachód postępując, gnieść i wywracać w tym pochodzie społeczności sąsiednie, chwilowo słabsze wprawdzie, ale daleko bardziej rozwinięte i w dziejach ludzkości zasłużone”³².

Oddając sprawiedliwość „ludowi moskiewskiemu”, W. Kalinka twierdził, że był on „obojętny wszystkiemu co rząd przedsiębrał na zachodnich i południowych granicach swego państwa”, chętnie natomiast „przenosił się za Wołgę, osiadał na ziemi prawie jeszcze dziewiczej i wśród ludów zupełnie dzikich, z łatwością rozszerzał i utrwał (tam) panowanie słowa i obyczaju rosyjskiego”. „Któż obliczy – ciągnął dalej swoje wywody autor *Ostatnich lat...* – o ile by dziś inną była postać całego wschodu Europy i może połowy

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże, s. 93–94.

³¹ Tamże, s. 94.

³² Tamże.

Azji, gdyby następcą Elżbiety był monarcha prawdziwie narodowy, umiejący ocenić zdrowy instynkt ludu?” On to, wstępując na drogę właściwą, kierując uwagę swego ludu w kierunku wschodnim i południowym, „byłby, nikogo nie krzywdząc, bogactwa i potęgę Rosji wielokrotnie pomnożył; bezpieczny od zachodu, świeżo okazaną dzielnością oręża, granice Europy, które dotąd mało co po Dniepr sięgają, byłby pomknął poza morze Kaspijskie; na tej ogromnej przestrzeni, które między Donem a Arałem teraz jeszcze bez mała jest pustynią, wzniosły by się miasta i osady ludne, pracowite i zamożne, i to co w tych stronach dziś ledwo robić się zaczyna, byłoby już od stu lat zrobione”³³.

Aby wzmocnić to „przypuszczenie”, W. Kalinka przywoływał przykład północnej Ameryki, której mieszkańcy (koloniści) „z mniejszymi działając środkami, nierównie większe zajęli przestrzenie, a zajmwszy, zmienili je w stany ludne i bogate. Wierni przestrodze Washingtona, by żadnego z państw europejskich nie zaczepiać, pracą wewnętrzną urosli do potęgi, która z każdym w Europie mocarstwem mierzyć się może, a niejedno przewyższa”³⁴.

Dla autora *Ostatnich lat...* nie ulegało wątpliwości, że „naród rosyjski” poszedłby tą samą drogą, co Amerykanie, gdyby „na tronie carów zosiadł był geniusz rodzimy a uczciwy”. Monarcha taki byłby wytknął swym następcom taki „kierunek narodowej polityki (...), która niezawodnie byłaby zapewniła Rosji, obok niewzruszonej potęgi, jedno z najzaszczytniejszych miejsc w historii cywilizacji”³⁵.

Stało się jednak inaczej. Tron w Rosji objęła jedna z księżniczek niemieckich – „wyszukana dla Moskwy przez pruskiego Fryderyka” – Katarzyna II³⁶. W. Kalinka nie odmawiał jej geniuszu, ale oceniał ją bardzo surowo. „Indywidualność nad współczesnymi nieprzeciętnie górująca, ale wstrętna, bo fałszywa i występna; długim swym panowaniem popchnęła Rosję na drogę kłamaney i poniżającej dla reszty świata wielkości, która tylko na niecnocie drugich wznosić się i gruntować może”³⁷. Kreśląc jej portret psychologiczny, W. Kalinka zwracał uwagę m.in. na fakt, iż Katarzyna II pozbawiona była „wszelkich przekonań religijnych, wszelkiego nawet zmysłu moralnego”. Mimo pozorów „wielce ujmujących”, była ona „skończonym typem chytrłości, egoizmu, rozwiązłości i pychy, przy tym mściwości bez granic”. Jej imię – podkreślał W. Kalinka – zostało „krwawo w sercu Polaka zapisane”³⁸.

³³ Tamże, s. 95.

³⁴ Tamże, s. 96.

³⁵ Tamże.

³⁶ Stało się to, jak wiadomo, po krótkim panowaniu Piotra III.

³⁷ W. Kalinka, *Ostatnie lata*, s. 97.

³⁸ Tamże, s. 96.

Ona to, zdaniem autora *Ostatnich lat...*, popchnęła ostatecznie zaborczą ekspansję Rosji w kierunku zachodnim. Potępiając jej politykę, W. Kalinka solidaryzował się z poglądem, że Rosja stała się z czasem niebezpieczna dla Europy w większym nawet stopniu niż Turcja. „Turcy byli po prostu barbarzyńcami, kiedy Rosjanie z rodzimą dzikością łącząc pożyczoną od zachodu cywilizację materialną, szczególnie nabrali przewagi. Ale to przyjęcie pożytków i blasku cywilizacji bez jej istoty, bez jej koniecznych warunków moralnych, do reszty otruło naród, szczepiąc na pniu niewolniczego poddaństwa, adorację dla siły, dla powodzenia, dla wszystkiego, co może schlebiać dumie i zapewnić używanie”³⁹. Zaszczepiony Rosji przez Katarzynę II „trąd moralny” „nie ustał z jej życiem”, także później „nurtował”, a nawet „nurtuje” nadal „w głębi społeczeństwa”⁴⁰. W. Kalinka miał tu m.in. na myśli także cechy, okazywane najpierw przez cesarzową i elity polityczne, a później przez cały „naród moskiewski”, jak „pycha wraz z zemstą”, a także „rozpusta i drapieżność”. Pod koniec panowania Katarzyny II naród rosyjski, „jak w Rosji zwyczajnie, na skinienie carowej poszedł łupić i mordować tych, do których żadnej jeszcze nie czuł niechęci! – Tymczasem w Polsce dużo łez i krwi popłynąć miało; w dzień rzezi praskiej, Wisła doprawdy krwią płynęła, a był to dopiero początek tej fatalnej nienawiści, którą Katarzyna na długie lata między dwoma narodami zaszczepić potrafiła”⁴¹.

Najciekawsze w wywodach W. Kalinki jest to, iż wcale nie uważał on, aby sprawy musiały przybrać tak fatalny obrót. Historyk widział możliwość porozumienia się z Rosją i utrzymania niepodległości Polski, oczywiście kosztem ograniczenia jej suwerenności. Był przekonany, że działając w ten sposób, można by było uzyskać czas na przeprowadzenie niezbędnych reform wzmacniających siłę państwa. Analiza sytuacji międzynarodowej w początkach panowania Stanisława Augusta prowadziła autora *Ostatnich lat...* do wniosku, że obiektywnie rzecz biorąc, interesy Polski i Rosji były w dużej mierze zbieżne. Rozumiał to król; W. Kalinka apróbował prowadzoną przez niego politykę.

Nawet po I rozbiórce Polski „porozumienie z Rosją było jeszcze podobne” (możliwe). „Rozsądek i rachuba” nakazywały Stanisławowi Augustowi znowu „wybierać między złem a gorszym”, kazały trzymać się państwa, które go wprowadziło poniżając, ale o którym hr. Vergennes powiedział nieco później, że samo tylko ma interes i środki po temu by bronić Polski,

³⁹ Tamże, s. 98.

⁴⁰ Tamże, s. 99.

⁴¹ Tamże, s. 121.

jaka jeszcze pozostała”⁴². Wiedząc o tym, Stanisław August „przyjął zasadę: być z Rosją jak najlepiej... znosząc wszystkie przykrości tego położenia”. W dalszych wywodach historyk zaznaczał, że po późniejszych krzywdach, jakich doznaliśmy od Rosji, trudno to stanowisko dziś zrozumieć i zaakceptować. „Ale wówczas (tj. po pierwszym rozbiore) była to w istocie dróżka już ostatnia, jedynie właściwa słabemu państwu, które własną mocą, ani obronić się od sąsiadów, ani wewnętrznie dźwigać się mogło”⁴³.

Autor *Ostatnich lat...* ubolewał, że do porozumienia z Rosją wówczas i później nie doszło. Dostrzegał dwie zasadnicze tego przyczyny. Jedną z nich było niewątpliwie to, że idea owego porozumienia nie znalazła poparcia w społeczeństwie polskim, wręcz przeciwnie – natrafiła w nim na zdecydowany opór. Wybiegając myślą naprzód, do czasów Sejmu Czteroletniego, W. Kalinka przypominał, że w toku jego obrad szydzono sobie, „wśród oklasków publiczności warszawskiej”, z obyczajów Katarzyny II. Zabolalo to cesarzową rosyjską bardzo głęboko; obmyśliła zemstę, która miała zagłuszyć kierowane pod jej adresem szyderstwa „jękiem całego narodu i jego poniżeniem bez miary”. Przy tej okazji W. Kalinka dzielił się z czytelnikami taką oto refleksją ogólną: „Na nieszczęście, rzucanie obelg na nieprzyjaciół, jątrzenie ich choć silniejsi, było zwykłą taktyką większości naszych polityków, – i smutno wyznać, że do dziś dnia jest najpewniejszym u nas środkiem do zarobienia sobie na sławę patrioty. Mimo stu lat pokuty, nie postąpiliśmy pod tym względem ani na krok”⁴⁴.

Skutkiem negatywnego nastawienia do Rosji była m.in., zdaniem W. Kalinki, błędna polityka zagraniczna Sejmu Czteroletniego. Dla autora *Ostatnich lat...* nie ulegało wątpliwości, że Prusy były „bardziej jeszcze niebezpieczniejszym wrogiem” niż Rosja. Już zresztą wcześniej, „opozycja antykrólewska cisnąwszy Rosji rękawicę oddała się Prusakom namiętnie i prawie z dziecinną łatwością!...”⁴⁵ Biorąc pod uwagę ówczesną sytuację międzynarodową, W. Kalinka dochodził też do wniosku, że: „Jeżeli interes Polski nazywał jej wiązać się z Rosją przeciw Porcie, to bezpieczeństwo państwa wymagało podobnie, abyśmy Moskwy nie drażnili, stając po stronie jej nieprzyjaciela. Nie wojna z Turkami, ale też i nie wyzywanie mocniejszego o wiele sąsiada, tylko zbrojna, a raczej zbrojąca się neutralność była jedyną polityką, mogącą pogodzić i uczucia narodowe i rozum stanu, była także jedyną dla państwa drogą zbawienia!...”⁴⁶

⁴² Tamże, s. 224.

⁴³ Tamże, s. 224–245.

⁴⁴ Tamże, s. 119.

⁴⁵ Tamże, s. 302.

⁴⁶ Tamże, s. 302–303.

Drugą przyczyną niepowodzenia polityki porozumienia z Rosją była „próżność” i „chciwość” Katarzyny II, nieograniczona jej „pycha”⁴⁷.

Późniejsi „imperatorowie Rosji”, przyjmując w spadku nabytki Katarzyny II na zachodzie, „nie zdołali uwolnić się od następstw jej polityki”. Spostrzeżenie to dotyczyło także Aleksandra I. W. Kalinka już wówczas, w 1868 r., podnosił wprawdzie dobre intencje tego cesarza, ale jednocześnie mocno podkreślał, że zabrakło mu siły na zrealizowanie swoich zamiarów. Nawiązując do jego zwycięstwa nad Napoleonem, historyk pisał: „Błyszczącemu chwałą oswojonego i arbitra Europy, godziło się cesarzowi rosyjskiemu pomyśleć o znaczniejszej niż zabór Polski podstawie dla wielkości Rosji i było też w istocie jego marzeniem naprawić ile podobna zbrodnię swojej babki. Nowego nabytku nie wcielił on do Rosji, owszem chciał z nim połączyć dawniejsze nieprawie zabory. Z tym zamiarem nosił się on i pieścił przez lata...”, ale napotkawszy na przeszkody, odkładał na później realizację swoich planów. Z jednej strony natrafił na opór elit rosyjskich, z drugiej niepokoiły go „pierwsze objawy rewolucyjnego ducha w Europie i spóczesne związki tajemne w Wilnie i w Warszawie”, z trzeciej – stanowisko „dworów niemieckich”⁴⁸.

O Aleksandrze I i jego stosunku do Polski W. Kalinka pisał już wówczas, w 1868 r., w przeciwieństwie do tego, co głosił w latach 50., z nieukrywaną sympatią. Oceny polityki późniejszych władców były już jednak jednoznacznie negatywne. Historyk w pełni podzielał opinię, że dla Polski Aleksander I był na tronie carów „szczęśliwym wyjątkiem”. Ogólna ocena polityki rosyjskiej wobec Polski i Polaków była jednak zdecydowanie negatywna: „Z tryumfów szła Rosja w tryumfy, a w miarę jak jej się wiodło, wmawiała w siebie, że to co w Polsce zrobiła, było potrzebnym, było koniecznym (...) Ukończywszy wojnę z państwem polskim, wypadało przenieść ją do każdej polskiej rodziny, staczać bój z każdym z osobna indywiduum, a tak do krzyczących o pomstę gwałtów politycznych dodawać bardziej jeszcze oburzający szereg bezprawów socjalnych i religijnych”⁴⁹.

Rosja nie zdobywała swej znaczącej pozycji w Europie „stopniowo, trudem wewnętrznym i zasługami, na wzór wszystkich cywilizowanych narodów”, ale uzyskała ją „od razu, w postaci dumnego zwycięzcy, a przyniosła z sobą instynkta właściwe ludom dzikim i silnym, instynkta panowania i używania”⁵⁰.

W dalszych swoich wywodach W. Kalinka napiętnował niepohamowaną zaborczość państwa carów. „Moskwa przeszedłszy Dniepr, nie wie już gdzie

⁴⁷ Por. tamże, s. 118 i n.

⁴⁸ Tamże, s. 122, 123.

⁴⁹ Tamże, s. 123.

⁵⁰ Tamże, s. 123, 124.

ma stanąć i na czym poprzestać; nie znajdzie dzisiaj żadnego podobno Rosjanina, który by powiedział, jakie przewiduje dla swego państwa granice. Też same zasady i też same środki, którymi Polskę rozszarpała, wciąż służą Rosji niezmiennie, nieuchronnie, powiedzielibyśmy prawie fatalnie. Jak z moskiewskiej stała się wszechruską, tak z wszechruskiej chce być wszechsłowiańską. W imię wspólności plemiennej zagarnęła kraj aż po Bug, i w imię tejże samej wspólności sięga obecnie aż po Bałkany i Karpaty, sięgnie później po Adriatyk i po Elbę”. Dalej autor pisał, że „podobna troskliwość o współwyznawców prowadzi ją do Stambułu, a na dalszym krajobrazie ukazuje Jerozolimę”. Wątek ten zamknął W. Kalinka stwierdzeniem, że „nie ma w Rosji siły tak wielkiej, co by ją na tej drodze zdolną była zatrzymać; nie potrafi rząd, nie zechce naród. Duch Katarzyny, rzecz by można, wciąż się jeszcze nad tym narodem unosi i wciąż popycha go naprzód, coraz dalej, coraz szybciej, aż dojdzie do końca”⁵¹.

W. Kalinka nie wróżył Rosji dobrej przyszłości. Przewidywał, że jej koniec będzie taki, „jak wszystkich zdobywców azjatyckich, którzy swoim imieniem świat napełnili”. Nikt już Rosji nie ufa, bowiem „postrachem jest i groźbą dla ludzi uczciwych, troszczących się cokolwiek o los ogólny Europy...” Historyk przewidywał, że „jedna więcej z jej strony kampania zwycięska zwróci przeciw niej tych wszystkich, których własnego narodu obchodzi bezpieczeństwo”. Kierując się przesłankami moralnymi, historyk wyrażał nadzieję, że wcześniej czy później Rosja poniesie klęskę, a „wszystkie narody przez nią zdeptane, da Bóg, głowę podniosą”⁵². W samej zaś Rosji dojdą do głosu „żywioty wewnątrz burzące”, które przeszkodzą „odbudowaniu jej potęgi”. W końcu Rosja straci swe zachodnie nabytki i wróci „poza Dniepr, jeżeli nie poza Don i nad Wołgę! Wówczas po strasznych szarpaninach i bólach, otworzą się jej oczy i spostrzeże, że ów wiek czy półtora kłamanej wielkości, na grobie sąsiedniego narodu wzniesionej, był epoką największego jej moralnego upadku”⁵³.

Wszystko to, zdaniem W. Kalinki, będzie skutkiem obrania przez Rosję (za sprawą Katarzyny II) fałszywej drogi rozwoju. Wyteżając swe siły, sku-

⁵¹ Tamże, s. 125.

⁵² Tamże, s. 126. Wyrażając opinię, że konflikt Rosji z Europą nie może się zakończyć zwycięstwem państwa carów, W. Kalinka powoływał się m.in. na to, że także władcom europejskim (od Karola Wielkiego do Napoleona) nie udało się stworzyć monarchii uniwersalnej. Zdaniem historyka od narodzin chrześcijaństwa „nikt nie potrafił ustalić swego panowania lub chociażby tylko stanowczej przewagi nad Europą”, ponieważ zjednoczone „siły niepodległe” potrafiły się zawsze przeciwstawić temu zagrożeniu. Tak też będzie, zdaniem W. Kalinki, w przypadku Rosji. Jej klęska w konfrontacji z Europą jest więc nieunikniona. Szerzej na ten temat A. Wierzbicki, *Europa w polskiej myśli historycznej i politycznej...*, s. 136 i n.

⁵³ W. Kalinka, *Ostatnie lata*, s. 129.

piając niemal całą uwagę na zaborczej ekspansji w kierunku zachodnim, Rosja nie była i nie jest nadal w stanie „zwrócić poważniejszych usiłowań w kierunku jej właściwym, jakby od natury wskazanym”, tj. wschodnim. Owszem, podbija i zagarnia Azję środkową, ale pozostawia te ziemie „w dawnym opuszczeniu”. Nie posuwa tam „dzieła cywilizacji”. „Tak się Rosja wywiązuje z misji, którą ma na Wschodzie. Bóg oddał jej w ręce połowę największej części kuli ziemskiej, aby ją uprawiała dla cywilizacji i wiary. Ona wolała dzicz i pogaństwo zostawić nietknięte, a zmieniawszy front rzucić się na starsze od siebie na zachodzie ludy i Kościół katolicki wywracać”⁵⁴.

Z przytoczonych wyżej wypowiedzi W. Kalinki wynika, że stosunki polsko-rosyjskie w ostatnich stu latach (poczynając od czasów Katarzyny II) rozważał on w szerokim kontekście polityki rosyjskiej. Potępiając zaborczą ekspansję Rosji na zachodzie, autor *Ostatnich lat...* sięgał często po argumentację moralną i religijną. Rzecz ciekawa, godna odnotowania, że nie miał nic przeciwko temu, aby ekspansja Rosji była zwrócona w kierunku wschodnim (po części i południowym); tam, zdaniem W. Kalinki, miała ona do spełnienia ważną misję cywilizacyjną. Historyk ubolewał, że w niewielkim tylko stopniu Rosja wywiązywała się z tego zadania.

Swoje rozważania na temat Rosji i jej drogi dziejowej W. Kalinka snuł w okresie, w którym we Francji, w tym w środowisku emigracji polskiej w Paryżu, wciąż jeszcze popularne były teorie Franciszka H. Duchinińskiego, wykluczające Rosjan ze świata słowiańskiego. Historiozof ten, korzystając ze źródeł w sposób bardzo swobodny, postawił tezę o ałtajsko-uralskim pochodzeniu Rosjan⁵⁵. W. Kalinka nie wypowiadał się wprost na ten temat, faktem jest jednak, iż w 1868 r. nie akcentował już (jak to robił dwadzieścia lat wcześniej) przynależności Rosji do świata słowiańskiego, podkreślał natomiast azjatycki – pod wieloma względami – charakter państwowości rosyjskiej (niewolnicza podległość carom). Najbardziej jednak zastanawia fakt, iż wypowiadając tak wiele ciężkich oskarżeń pod adresem Rosji i jej zaborczej polityki wobec zachodnich sąsiadów (głównie, rzecz jasna, wobec Polski), W. Kalinka nie ulegał całkowicie negatywnym emocjom. Jego obraz państwa carów był w gruncie rzeczy dość złożony i – co nie mniej ważne – dynamiczny. Nie podzielał przekonania, dość popularnego wówczas i póź-

⁵⁴ Tamże, s. 128, 129.

⁵⁵ Por. F. H. Duchiniński, *Zasady dziejów Polski i innych narodów słowiańskich* (cz. 1–3), Paryż 1858–1861. Szerzej o poglądach F. H. Duchinińskiego pisali: A. F. Grabski, *Na manowcach myśli historycznej. Historiozofia Franciszka H. Duchinińskiego* [w:] tegoż, *Perspektywy przeszłości*, Lublin 1983, s. 221–278; A. Wierzbicki, *Groźni i wielcy. Polska myśl historyczna wobec rosyjskiej despotii*, Warszawa 2001, s. 83 i n.; tenże, *Europa w polskiej myśli historycznej i politycznej XIX i XX wieku*, Warszawa 2009, s. 86 i n.

niej, że zaborczość rosyjska wobec Polski ma charakter odwieczny i jest immanentną cechą „narodu moskiewskiego”. Według historyka, zrodziła się ona dopiero za „rządów niemieckich” w Rosji, na dobre w epoce Katarzyny II, która zdołała zaszcześcić ją narodowi rosyjskiemu wbrew jego zasadniczo pokojowemu usposobieniu. Trzeba też zwrócić uwagę na to, co pisał W. Kalinka o przyjaznym nastawieniu Aleksandra I wobec Polaków. Czytając te wywody, nietrudno oprzeć się wrażeniu, iż historyk starał się znaleźć w dziejach Rosji i w historii stosunków polsko-rosyjskich nie tylko rzucające się w oczy zło, ale także pewne jaśniejsze momenty. Nie równoważyły one wprawdzie surowych ocen zaborczej polityki Rosji wobec Polski, a także silnego przeświadczenia o grożącym Europie niebezpieczeństwie ze strony państwa carów, nie mniej, w jakiejś przeciwieź mierze łagodziły, ogólnie rzecz biorąc, ponury obraz Rosji nakreślony ręką W. Kalinki.

Można się zastanawiać nad tym, co spowodowało taką, a nie inną postawę historyka. *Ostatnie lata...* pisał on 3–4 lata po upadku krwawo przez Rosjan stłumionego powstania styczniowego, w okresie nasilających się represji i prześladowań, a przecież nie dał się ponieść ślepej nienawiści do wroga. Jego obraz Rosji i stosunków polsko-rosyjskich nie był tak jednostronny, jakby się tego można było spodziewać. W jakiejś mierze zadecydowała o tym uczciwość badawcza historyka, która nakazywała mu nie przemilczać tego, co stanowiło jaśniejszą stronę w stosunkach rosyjsko-polskich. Domyślać się także można, że wchodziły tu w grę również względy natury politycznej. Sprawą tą zajmiemy się bliżej w toku dalszych rozważań, po uwzględnieniu pozostałych wypowiedzi historyka na interesujący nas tu temat.

Odstępując od porządku chronologicznego, zwrócimy teraz uwagę na to, co pisał W. Kalinka o Rosji i stosunkach polsko-rosyjskich w swym największym dziele, tj. w niedokończonym, bo doprowadzonym tylko do maja 1791 r. *Sejmie Czteroletnim (1880–1886)*⁵⁶. Było ono przez autora pomyślane jako kontynuacja *Ostatnich lat...* Początkowo miało nawet stanowić drugi ich tom; dopiero później W. Kalinka nadał swej pracy, obejmującej zasadniczo lata 1788–1791, osobny tytuł: *Sejm Czteroletni*.

Historyk w pełni aprobował politykę Stanisława Augusta, dążącego do tego, aby pod protekcją rosyjską zreformować kraj, wzmocnić jego siły i – idąc tą drogą – stopniowo i ostrożnie dochodzić do większej samodzielności.

⁵⁶ Bliższe informacje na temat genezy tego dzieła i poglądów w nim prezentowanych znajdzie czytelnik w pracach: J. Mrówczyński, *Ks. Walerian Kalinka*; J. Maternicki, *Walerian Kalinka (1826–1886) i jego badania nad epoką porozbiorową*. Por. także Z. Zielińska, *Przedmowa do obecnego wydania* [w:] W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. I, Warszawa 1991, s. 5–13.

W opinii W. Kalinki przyjaźń z Rosją nie była dla króla celem samym w sobie, ale środkiem umożliwiającym odrodzenie wewnętrzne narodu i zwiększenie – w takim stopniu, w jakim to tylko będzie możliwe – jego suwerenności.

Według historyka polityka ta była zupełnie realna, mogła się powieść. Wprawdzie Rosja od czasów Augusta II strzegła w Polsce anarchii, ale jednocześnie strzegła Polski, „aby się nią zasłonić od Europy...”⁵⁷. Niemniej polityka rosyjska doprowadziła do pierwszego rozbioru Polski, choć Rosja wzięła w nim udział „niechętnie”. Otrzymała „najlichszą... częśćkę”, ale „tę stratę wynagrodziła sobie przyznaną od sąsiadów nad Rzeczpospolitą opieką”. W opinii historyka była to opieka „bolesna i upokarzająca”, ale „o tyle lepsza niż dawniej, że pozwalała na pewne ustalenie się rządu, na ulepszenie wewnętrznej administracji, na utworzenie pewnych porządków i zasobów państwowych, na czym wszystkim zbywało w Polsce najzupełniej”. Przyzwoliła także Rosja „i na wzmocnienie siły zbrojnej”⁵⁸. Odnotowawszy te pozytywne zjawiska, W. Kalinka dochodził do wniosku, że: „Można się było spodziewać, że kraj, wewnątrz jakośkolwiek urządzony, opatrzony armią, na jaką go stać było, przygotowując ludzi uzdolnionych do posługi publicznej i otrząsnąwszy się z wiekowej gnuśności i nałogów, przyjdzie z czasem, samą naturą rzeczy, do większej w sobie konsystencji, do większego na zewnątrz poważania, i powoli coraz bardziej uchylać się będzie spod despotyzmu moskiewskiego. Trzeba było tylko cierpliwości, pracy i zgodności, a program ten byłby odpowiedział nadziejom, jakie w nim pokładano. Skoro rząd polski bez obcej kurateli obejść się już nie mógł, to kuratela rosyjska była najkorzystniejsza ze wszystkich, jakie przypuszczały ówczesne stosunki”⁵⁹.

Podnosząc walory tej opcji politycznej, historyk podkreślał, że po 1772 r. od strony Rosji „nie groziło wcale niebezpieczeństwo nowych zaborów, przeciwnie, od niej wyglądało zasłony od Prus, że pod względem materialnym, handlowym, Rzeczpospolita nie doznawała od Moskwy ucisku, przeciwnie, znajdowała już pewne dogodności, a można znaleźć dużo większe”. Także kwestia religijna, „która jest rdzeniem dzisiejszego antagonizmu, nie rozdzielała jeszcze wówczas obu narodów”⁶⁰.

Po przytoczeniu tych i innych argumentów W. Kalinka dochodził do wniosku, że – w okresie poprzedzającym sejm czteroletni – „stanowisko Polski względem Rosji” było wprawdzie z jednej strony „dotkliwe i upoka-

⁵⁷ W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. I, s. 192.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Tamże, s. 192, 193.

rzające”, to jednak z drugiej „dosyć było znośne a nawet korzystne”⁶¹. Autor zaznaczał przy tym, że Polacy często sami dawali Rosji pretekst do mieszania się w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej. „Krnąbrni i zuchwali wobec swego rządu, potulni aż do upodlenia przed obcym, dawaliśmy Rosji, dużo pierwej nim gwarancja stanęła, wszelką możliwość przeprowadzenia swej woli u nas”⁶².

Autor *Sejmu Czteroletniego* przypuszczał, że „gdyby między ówczesnymi Polakami więcej znajdowało się ludzi królowi uległych, między sobą zgodnych, przy tym pracowitych i roztropnie korzystających z pola działania, które im było zostawione, wystarczyłoby ćwierć wieku, by stanąć na stopie o wiele bezpieczniejszej i nieznacznie, a coraz pewniej wychodzić z kurateli”⁶³. Być może – twierdził W. Kalinka – że nie udało się tego w pełni osiągnąć za życia Katarzyny II, ale później – zapewne tak. Trzeba było ją „przejechać”.

W tym kontekście historyk podnosił, że „przyjacielski z Rosją stosunek byłby dopomógł misji cywilizacyjnej na wschodzie, która jest rdzeniem żywota Polski i bez której ona nie ma racji istnienia. Jak Litwę pozyskaliśmy dla Kościoła i cywilizacji, tak toż samo zadanie przyjęliśmy względem Rusi, przyjąć byliśmy powinni także względem Rosji. Przyjazne, a przynajmniej spokojne z Moskwą sąsiedztwo mogło być wiele usłużyć w tej pracy dziejowej...”⁶⁴.

Wczytując się w cytowane wyżej słowa, nietrudno zauważyć, że W. Kalinka przywiązywał wielką wagę do perswazyjnej warstwy swej narracji. Dobierał argumenty starannie i prezentował je w taki sposób, aby przekonać czytelnika, że w czasach Stanisława Augusta porozumienie z Rosją było nie tylko możliwe, ale mogło też przynieść wiele korzyści: Polsce, Rosji i Kościołowi katolickiemu.

Jak pamiętamy, w swych pracach, nie tylko o charakterze publicystycznym, publikowanych w latach 50. XIX w., W. Kalinka upatrywał w Rosji głównego wroga Polski. Później, po upadku powstania styczniowego, nie wracał już do tej tezy. W *Sejmie Czteroletnim* nie wypowiadał się na ten temat wprost, ale z całości jego wywodów dość jednoznacznie wynikało, że w czasach rozbiorów bardziej niebezpiecznym niż Rosja wrogiem Polski były Prusy. W ocenie W. Kalinki były one partnerem „zdradliwym” i „pod-

⁶¹ Tamże, s. 194.

⁶² Tamże. Uzasadniając tę tezę, historyk pisał: „Wiadomo, że przez całe swoje panowanie Stanisław August nie miał zawistniejszych i niebezpieczniejszych nieprzyjaciół w Berlinie i Petersburgu, nad swoich własnych poddanych”. Tamże.

⁶³ Tamże, s. 194.

⁶⁴ Tamże.

stępnym”⁶⁵. Historyk przypominał, że dom brandenburski był „istotnym sprawcą” pierwszego rozbioru Polski⁶⁶. Do tego „zabrał prowincję, która dużo większe niż Białoruś miała dla nas znaczenie”. Uzasadniając tę myśl, W. Kalinka pisał: „Każdy naród usiłuje zbliżyć się do morza, by zapewnić sobie drogę, która z całym światem daje mu styczność. I Polska, dopóki w niej rządziła dynastia, dążyła do opanowania Morza Czarnego i Bałtyckiego”. W 1772 r.: „W jednej chwili znaleźliśmy się politycznie odcięci od zachodniej Europy, a pod względem handlowym zdani na złą wolę Prus. To pruskie panowanie nad ujściem Wisły było jakby gwoździem wbitym w ciało Rzeczypospolitej, który i wolny przebieg soków żywotnych tamował i sprawiał boleść niewymowną. Odtąd i handel, i rolnictwo były w Polsce sparaliżowane...”⁶⁷. Ponadto – podnosił historyk: „Sąsiedztwo Prus było nieustającą groźbą polityczną dla całości i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej. Dość spojrzeć na kartę geograficzną ówczesnych Prus, na te dwa długo wyciągnięte ramiona, z których jedno ujście Niemna dotykało, drugie źródła Wisły, aby zrozumieć pożądlivość, z jaką dwór pruski czyhał, to na miasta Gdańsk i Toruń, które w jego ziemie wchodziły, to na zachodnie województwa Rzeczypospolitej, które głębokim klinem wkrawały się aż do serca monarchii, aż do jej stolicy. Bez tych miast i bez tych województw niepewne było dla monarchii Fryderyka II posiadanie Śląska i Prus Wschodnich”. Dla Prus zdobycie na Polsce nowych posiadłości i „zaokrąglenie” w ten sposób granic miało ogromne znaczenie, mogło nadać temu państwu „rzeczywistej trwałości”⁶⁸. Historyk nie omieszkał przy tym zaznaczyć, że w przeciwieństwie do Prus „Rosja nie potrzebowała ziemi polskiej”. Pierwszym zadaniem dworu berlińskiego było „Polskę z Rosją poróżnić!”

Politykę zagraniczną Sejmu Czteroletniego, prowadzącą do zawarcia przymierza z Prusami, oceniał W. Kalinka bardzo surowo. Wskazywał, że była ona sprzeczna z żywotnymi interesami narodu.

Z chwilą zwołania sejmu (1788) i przyjęcia przez konfederację steru interesów z rąk króla i Rady Nieustającej „Rzeczpospolita zostawała w przyjaźni z Rosją, przyjaźni nieraz przykřej i poniżającej, ale o tyle zyskowej, że zabezpieczała całość ziem polskich, o tyle pożytecznej, że dozwalała zaopatrywać kraj w te wszystkie administracyjne instytucje, bez których państwo nowoczesne obejść się nie zdoła, a które w stuletnim rozpróżniaczeniu i anarchii narodu rozwinąć się nie mogły. Co więcej był

⁶⁵ Tamże, s. 151, 190.

⁶⁶ Tamże, s. 190.

⁶⁷ Tamże, s. 195.

⁶⁸ Tamże.

nawet plan wyrwania Rzeczypospolitej z gnuśnego zastoju i wciągnięcia jej na pole od dawna odłogiem leżące, wojny i polityki zagranicznej, razem z Rosją i pod jej zasłoną”⁶⁹.

Wszystko to zostało przekreślone przez zawarcie przymierza z Prusami. Według W. Kalinki „zerwanie z Rosją, a oparcie bezpieczeństwa na Prusach, było wielką z naszej strony niedorzecznością, było polityką awanturniczą...”⁷⁰. Sejm Czteroletni „naraził Rzeczpospolitą na nieuchronną zemstę Moskwy”⁷¹. Na Prusy nie można było liczyć. Łudziły one Polskę przyjaźnią, w rzeczywistości myślały tylko o tym, aby ją skłócić z Rosją, zagarnąć Gdańsk, Toruń i zachodnie województwa, a resztę ziem polskich oddać Moskwie⁷².

Dla W. Kalinki nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że w dobie Sejmu Czteroletniego należało trzymać się Rosji, bo tylko to – w ówczesnych warunkach – gwarantowało utrzymanie integralności ziem polskich i przeprowadzenie niezbędnych zmian, wzmacniających kraj i jego bezpieczeństwo.

Dlaczego tak się nie stało? Wyjaśniając to, historyk wskazywał na szereg niesprzyjających okoliczności, a także głębiej sięgających przyczyn, prowadzących do zerwania z Rosją. Wskazywał m.in. na przebiegłość polityki dworu berlińskiego i niedostateczne przygotowanie polityków Sejmu Czteroletniego do prowadzenia polityki zagranicznej⁷³. Nieszczęściem było uleganie ówczesnej opinii, wrogo usposobionej do Rosji. „Tyrania opinii” wywierała fatalny wpływ na obrady sejmu. Oceniając jego działalność we wcześniejszym okresie, w latach 1788 i 1789, historyk przekonywał, że „kłamliwy i sentymentalny patriotyzm” zwracał wielu przeciwko Moskwie, nakazywał natomiast przyjaźń z Prusami. „Odtąd – pisał ironicznie W. Kalinka – być patriotą, znaczyło być stronnikiem Prus i ten tylko dobrze radził, ten był prawym, serdecznym Polakiem, kto króla pruskiego uwielbiał, a Moskwy nienawidził i tym się głośno popisывał, rząd polski za nic miał. Stanisława Augusta ucinkami szczypał”. W opinii W. Kalinki: „Młodzież i kobiety rozgościły się w galeriach sejmowych, gospodarzyły w Sejmie. Pod ich hukiem i oklaskami musieli umilknąć roztropniejsi; w morzu gawędy i patrio-

⁶⁹ W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, Warszawa 1991, s. 212.

⁷⁰ Tamże, s. 217.

⁷¹ Tamże, s. 212.

⁷² Por. tamże, s. 506. Historyk dodawał, że był to „machiawellizm” wykonywany z „niezrównanym... kuglarstwem”. Tamże, s. 507.

⁷³ W. Kalinka wyrażał opinię, że „w każdym narodzie, nie tylko polskim, mało bywa ludzi, którzy zdolni są sądzić trzeźwo i spokojnie o polityce zagranicznej”. Sejm Czteroletni oddał ją w ręce ludzi, którzy „o potrzebach ogólnych państwa i w stosunkach międzynarodowych nie mieli zgoła pojęcia”. Tamże, s. 191.

tycznych frazesów utonął rozsądek publiczny”⁷⁴. W rezultacie: „Nienawiść do Moskwy w tej epoce Sejmu była głównym jego ustawodawstwa czynnikiem”⁷⁵.

Podobnie było w okresie późniejszym, kiedy zawierano „zgubny”, zdanem W. Kalinki, sojusz z Prusami. Kierowano się emocjami, a nie rozsądkiem.

Autor *Sejmu Czteroletniego* starał się również odpowiedzieć na pytanie, dlaczego Polacy w dobie Stanisława Augusta byli tak nieprzyjaźnie, wręcz wrogo, nastawieni do Rosji. Jedną z najważniejszych przyczyn tego stanu rzeczy było jej „brutalstwo”. „Jest coś w charakterze Moskali, co czyni zależność od nich bolesną i wstrętną aż nie do zniesienia. Przewodząc nad drugimi, kiedy się czujemy na siłach, to leży w ludzkiej zepsutej naturze. Ale kiedy Prusak o tyle daje rozkaz, o ile tego wymaga interes, który z niemiłosierdną bezwzględnością umie zresztą przeprowadzić – to dla Moskala w tym największa przyjemność, by dać poczuć, że jest silny, by słabszemu swoją wolę, słuszną czy niesłuszną, gwałtem narzucić. Deptać i poniewierać, napawać się atmosferą swojej wielkości i swego wszechwładztwa, to rozkosz, której rzadko Rosjanin umie sobie odmówić”⁷⁶.

W. Kalinka zilustrował tę tezę postępowaniem ambasadora rosyjskiego w Warszawie – O. M. Stackelberga. Przypominał, że znaczną część swego życia „przepędził na Zachodzie, lecz wiadomo, że nikt tak snadno, jak Rosjanin nie przyjmuje zewnętrznych form od Europy, i czegoś więcej nad formę, bo pewnych prawideł myślenia, czucia i postępowania właściwych cywilizacji, a pomimo to, w głębi duszy, zostaje on cały, nienaruszony, jakby nigdy spoza Wołgi nie wyrżał. Podobnie i Stackelberg. Pomimo rozsądku, zręczności i elegancji, które mu przyznawano, nie mógł zerwać z naturą moskiewską, wyniosłą, despotyczną, znajdującą słodycz w upokarzaniu drugich”⁷⁷.

Dlatego to właśnie – ciągnął dalej swoje wywody W. Kalinka – „Moskwa mimo zasłony, jaką od Prus dawała, mimo ulepszeń administracyjnych, na jakie za Stackelberga przyzwałała, i korzyści przemysłowych i handlowych, jakie przedstawiała, była wskutek pychy swojej i brutalstwa, w opinii publicznej znieawidzona”⁷⁸. Można to zrozumieć o tyle, że „trudno domagać się od gminu, od ludzi zwyczajnych, zresztą od kobiet i młodzieży, potrzebnego spokoju, cierpliwości wyrozumienia”. Ale, wskazywał W. Kalinka, nie

⁷⁴ W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. I, s. 502.

⁷⁵ Tamże, s. 454.

⁷⁶ Tamże, s. 196.

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ Tamże, s. 197.

powinno to wpływać na „działania polityczne”, bowiem interes państwa „niekiedy zmusza uczucia do milczenia”⁷⁹. Tak też być powinno, zdaniem historyka, i w tym przypadku. W. Kalinka ubolewał nad tym, że: „Brano się na różne sposoby, aby podniecić w publiczności niechęć do Rosji, choć do prawdy nie było tego potrzeby”⁸⁰. Z całości wywodów historyka na ten temat wynika, że trzeba było wówczas ścierpieć „pychę” i „brutalstwo” Rosji – innego wyjścia nie było. Zachowując związek z Rosją, można było myśleć o uratowaniu państwa; sojusz z Prusami na to nie pozwalał, wręcz przeciwnie – prowadził do jego zagłady.

W. Kalinka, pisząc *Sejm Czteroletni*, unikał wyprowadzania wniosków praktycznych ze swych rozważań historycznych. W każdym razie nie robił tego w takim stopniu jak w *Ostatnich latach...* Jego narracja była jednakże tak zbudowana, iż mogły się one czytelnikowi jakby same nasunąć. Wytykając Rosjanom „pychę”, „zachłanność”, „brutalstwo”, potępiając „naturę moskiewską”, historyk nie przekreślał jednak możliwości zawarcia z nimi jakiegoś porozumienia, zapewne przykrego, a nawet bolesnego, ale przecież – w ogólnym rozrachunku – korzystnego, bo pozwalającego na skupienie uwagi społeczeństwa polskiego na wzmacnianiu materialnych i duchowych sił narodu. Nie była to abdykacja z dalej idących aspiracji politycznych, z idei Polski niepodległej, ale swoista lekcja realizmu politycznego w takim kształcie, jaki mu nadali – w latach 70. i 80. XIX w. – konserwatyści krakowscy.

Najpełniej na temat Rosji, a zwłaszcza stosunków polsko-rosyjskich, historyk wypowiedział się w 10-arkuszowym szkicu poświęconym dziejom politycznym Królestwa Polskiego. Praca ta, napisana w latach 1875–1876, ukazała się drukiem dopiero w 1895 r.⁸¹, a więc blisko dziesięć lat po śmierci autora⁸². Były to rozważania tyle historyczne, co i politologiczne, splatające przeszłość z teraźniejszością.

Odstępując od dominującego w historiografii polskiej, schematycznego ujęcia stosunków polsko-rosyjskich, W. Kalinka zwracał przede wszystkim uwagę na fakt, iż w dużej mierze były one uwarunkowane postawą samych Polaków i ich nie zawsze rozważnymi poczynaniami.

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ Tamże, s. 198.

⁸¹ Por. W. Kalinka, *Królestwo Kongresowe i związki tajne*, „Przegląd Polski” 1895, z. IV (kwietniowy), s. 1–44; z. V (majowy), s. 295–337; z. VI (czerwcowy), s. 557–587.

⁸² Powodem zwłoki w druku były zastrzeżenia cenzury zakonu zmartwychwstańców, do którego historyk wstąpił w 1868 r. Genezę tego dziełka i jego ciekawą historię opisał przed laty J. Mrówczyński, *Ks. Walerian Kalinka*, s. 448 i n. Szczegółowa analiza zaprezentowanych w nim poglądów w książce J. Maternickiego, *Walerian Kalinka (1826–1886) i jego badania nad epoką porozbiorową*.

Sprawą najbardziej rzucającą się w oczy przy lekturze szkicu *Królestwo Kongresowe i związki tajne* jest podjęta przez autora próba całkowitego niemal wybielenia polityki Aleksandra I wobec Polski i Polaków. Panowanie tego władcy i jego stosunek do Polaków były w historiografii polskiej pierwszej połowy XIX w., a także w latach 60. i 70. tego stulecia, oceniane różnie, na ogół jednak mniej lub bardziej krytycznie⁸³.

W. Kalinka nie uległ tej tendencji, jego obraz Aleksandra I jako władcy konstytucyjnego Królestwa Polskiego pod niektórymi względami bliski był już ujęciom apologetycznym. W liście do swego cenzora, który miał poważne zastrzeżenia do poglądów W. Kalinki, historyk przekonywał, że Opatrzność Boża dała Aleksandra I, „jako narzędzie, aby nam (Polakom) dać możliwość stopniowego odradzania się i dorabiania całej ojczyzny, ale spiski przez karbonaryzm na ziemi polskiej zaszczepione wyrzuciły Królestwo, a potem rozstroiły powstanie, a następnie coraz bardziej podkopywały naród już nie tylko politycznie, ale moralnie”⁸⁴. Taka była myśl przewodnia wspomnianej wyżej pracy W. Kalinki, napisanej z ogromną pasją, kierującej jednakże ostrze krytyki nie tylko i nie tyle w stronę rosyjską, ile w nierozważne działania Polaków, w spiski i powstania narodowe.

Według W. Kalinki ustanowienie Królestwa Polskiego i nadanie mu konstytucji w 1815 r. było wyłączną zasługą Aleksandra I. Autor *Królestwa Kongresowego...* przytaczał liczne dowody „życzliwości rosyjskiego monarchy” do Polaków. Wcześniejsze nieszczęścia Polski szczerze go obchodziły, doceniał i szanował ich patriotyzm, myślał o odbudowie Polski. Był wprawdzie przy tym „interesowny” (odbudowana Polska miała być podporządkowana Rosji), ale, zdaniem W. Kalinki, nie przekreślało to szczerości intencji cesarza. Marzył o pojednaniu Polaków i Rosjan, chciał tego, aby oba narody żyły w „sąsiedzkiej zgodzie”, jeżeli „nie pod jednym berłem, to pod jedną dynastią”. Historyk zaznaczał jednak, że wprawdzie były to projekty „zaczne i szlachetne”, ale w ówczesnej rzeczywistości do „wykonania niepodobne”⁸⁵.

Niemniej, zdaniem W. Kalinki, Aleksander I uczynił Polakom wiele „dobrodziejstw”. Historyk ubolewał nad tym, że tylko nieliczni potrafili je docenić. Ogół Polaków nie rozumiał, że „wszystkiego od razu odzyskać niepodobna”. Według W. Kalinki, „niczego nie wyrzekając się w przyszłości”, należało „uznać w sumieniu Aleksandra królem polskim i pod nim służyć jak najwierniej – własnej ojczyźnie”⁸⁶. Historyk z całym naciskiem podkreślał,

⁸³ Por. A. Zamek-Gliszczyńska, *Polityka polska Aleksandra I w historiografii polskiej*, „Przegląd Humanistyczny” 1983, nr 6, s. 35–39.

⁸⁴ List z dnia 20 listopada 1875 r. Cyt. za J. Mrówczyński, *Ks. Walerian Kalinka*, s. 448.

⁸⁵ W. Kalinka, *Królestwo Kongresowe*, s. 10.

⁸⁶ Tamże, s. 12, 13.

że dzięki Aleksandrowi I otrzymaliśmy „instytucje, których bardziej jeszcze od zupełnej niepodległości potrzebowaliśmy; otrzymaliśmy możliwość rozwijania wewnętrznych sił we wszystkich kierunkach, wprawdzie nie w całej Polsce, ale w części onejże najżywoźniejszej”⁸⁷.

W. Kalinka szeroko opisywał wielkie, jego zdaniem, osiągnięcia autonomicznego Królestwa Polskiego, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej, ale także społecznej i kulturalnej. Najwyraźniej je wyolbrzymiał. Zamykając swoje rozważania na ten temat, pisał: „Bacząc na wszystko, czego Polska niepodległa potrzebować musiała, trudno nie przyznać, że w Królestwie, jak je Aleksander utworzył, mieliśmy środki, by z czasem dojść do wszystkiego. Mogliśmy, jak to już rząd zaczynał, stworzyć w małym państewku te przeróżne materialne zakłady, bez których wielkie państwo obejść się dziś nie zdoła; mogliśmy z różnorodnych szkół wyprowadzić ludzi specjalnie wykształconych dość wielką liczbę, by później na cały kraj wystarczyli; mogliśmy nareszcie, jak mawiał Mostowski, znaleźć w instytucjach administracyjnych Królestwa kadry dość szerokie, aby nimi ogarnąć kiedyś całą Polskę, jak w armii Królestwa mieliśmy kadry, na wielką armię gotowe”⁸⁸.

Szanse te, zdaniem W. Kalinka, zostały pogrzebane w wyniku działań tajnych związków⁸⁹, nierozsądnej opozycji legalnej i pobłażliwego potraktowania spiskowców przez sąd sejmowy w 1828 r.

Spółeczeństwo było niecierpliwe, nie bacząc na istniejące warunki, chciało od razu pełnej niepodległości. „Nie rozumieliśmy wówczas, i może dziś jeszcze niezupełnie rozumiemy – pisał W. Kalinka – że są szczeble pośrednie, przez które naród przechodzić musi, że w tej epoce przejściowej cel najwyższy świecić powinien z daleka, ale nie wolno zrywać się do niego od razu; jednym skokiem chcieliśmy dostać się na sam szczyt i... skutki tego błędu trwają do dziś dnia”⁹⁰.

Aktualizując w ten sposób swoje wywody na temat konstytucyjnego Królestwa Polskiego, W. Kalinka szedł w sukurs polityce rządzących Galicją konserwatystów krakowskich. W połowie lat 70. XIX w. atmosfera polityczna w Galicji była napięta, do czego w dużej mierze przyczynił się narastający konflikt bałkański. W oczekiwaniu na wojnę austriacko-rosyjską w niektó-

⁸⁷ Tamże, s. 17.

⁸⁸ Tamże, s. 204.

⁸⁹ W. Kalinka bardzo krytycznie wypowiadał się m.in. o spisku Waleriana Łukasińskiego. Nie kwestionował jego szlachetnych intencji, ale zwracał uwagę na fatalne konsekwencje jego działań. Oskarżał go m.in. o szerzenie „konspiratorskiej zarazy”, budzenie „rozdrażnienia w narodzie” i „zaostrzenie nieufności u Księcia (Konstantego) i samego cesarza”. Tamże, s. 31.

⁹⁰ Tamże, s. 301.

rych opozycyjnych środowiskach politycznych Galicji narastało przekonanie o potrzebie rozpoczęcia przygotowań powstańczych. Było to śmiertelne zagrożenie dla polityki stańczyków. Kreśląc bardzo optymistyczną wizję Królestwa Polskiego lat 1815–1830, W. Kalinka pokazywał współczesnym, jak wielkie korzyści może przynieść Polakom rozsądne ułożenie stosunków z przychylnym im władcą obcym i jak wiele można stracić, kiedy wejdzie się na drogę spisków i powstań. Aleksander I miał więc być, w pewnym stopniu, protoplastą Franciszka Józefa I.

Autor *Królestwa Kongresowego* nie był wobec cesarza Rosji całkowicie bezkrytyczny, wytykał m.in. nadmierne marzycielstwo, brak stanowczych działań, uległość wobec nieprzychylnych Polakom elit petersburskich. Źle też uczynił Aleksander I, osadzając w Warszawie W. Ks. Konstantego. Był on złym duchem polityki rosyjskiej. Polacy nie mogli znieść jego „barbarzyńskiej surowości” i „dzikiej fantazji”. Należało jednak, zdaniem W. Kalinki, „uzbroić się w cierpliwość” i czekać na zmianę. Krytycznie, rzecz jasna, wypowiadał się też W. Kalinka o Mikołaju Nowosilcowie i prześladowaniu przez niego patriotycznie usposobionej młodzieży polskiej. Ale jednocześnie zaznaczał, że przynajmniej po części było to sprowokowane przez „nieszczęśliwy spisek Łukasińskiego”.

Następcę Aleksandra I – Mikołaja I W. Kalinka oceniał surowo. Niemniej podkreślał, że Mikołaj I, znosząc ze wstrętem, co zastał w Królestwie Polskim po śmierci Aleksandra I, respektował ustanowiony przez niego porządek polityczny. Sytuacja gospodarcza ulegała dalszej poprawie, ale polityczna zmieniała się na niekorzyść. W dużej mierze przyczynił się do tego wspomniany wyżej wyrok sądu sejmowego z 1828 r. Dla W. Kalinki nie ulegało wątpliwości, że należało spiskowców ukarać znacznie surowiej, aby ostrzec tych, „co by później na te niebezpieczne chcieli puszczać się ścieżki”. Spiskowcy „dopuszcili się zbrodni”, „chcieli wywrócić rząd Królestwa i cały ówczesny stan rzeczy”⁹¹.

Potępiął również W. Kalinka „konspirację podchorążych”; sugerował, że była ona w gruncie rzeczy na rękę nieprzychylnym Polakom kołom petersburskim.

Według autora *Królestwa Kongresowego...* nie musiało dojść do wybuchu powstania listopadowego. Nie było takiej konieczności. Rozważając ten problem, W. Kalinka powracał do postaci W. Ks. Konstantego i dowodził, że nie może być on oskarżony o spowodowanie wybuchu powstania. Argumentacja historyka jest tu bardzo znamienna. „W. Książę – pisał W. Kalinka – nie był dla nas nowy i w pierwszych latach swego pobytu w Warszawie pewno

⁹¹ Tamże, s. 305.

nie lepszy, niż w ostatnich. Przeciwnie i na nim znać było niejako na lepsze odmiany: cichy wpływ księżnej Łowickiej potrafił złagodzić jego zwierzęcą gwałtowność⁹². W. Kalinka wyrażał przekonanie, że właśnie w owych ostatnich latach konstytucyjnego bytu Królestwa Polskiego, W. Ks. Konstanty „zaczynał nareszcie wchodzić w potrzeby narodu, rozumieć i uznawać jego pragnienia”⁹³.

Najbardziej jednak musiał W. Kalinka szokować czytelników swego szkicu, kiedy wyrażał żal, że W. Ks. Konstanty nie zdusił w zarodku powstania: „dość było jednego rozkazu i jednego pułku kawalerii, aby rano (30 listopada), usunąć wszelki ślad zamieszania. Dał się rozwinąć powstaniu na swoje nieszczęście, dodajmy – i na nasze...”⁹⁴.

Powstanie listopadowe było, w opinii historyka, zamachem na legalną władzę, a tym samym nie mogło mieć błogosławieństwa Bożego. To była najważniejsza, podstawowa przyczyna jego upadku. Istotne znaczenie miała tu jednak także ogromna dysproporcja sił i środków. Historyk wskazywał ponadto na brak wsparcia z zewnątrz. Powstanie było też źle prowadzone. Brak „mądrości politycznej”, zdaniem W. Kalinki, „objawił się w całym ułożeniu maszyny powstańczej i rządowej i zaświadczył, niestety, żeśmy jeszcze nie byli dorośli do utworzenia państwa niepodległego”⁹⁵.

Ostrze krytyki historyka skierowane było głównie przeciwko „żywiłom anarchicznym”, które niszczyły powstanie od wewnątrz. Ale nie oszczędzał także W. Kalinka przywódców powstania. Popełniali oni rażące „błędy natury politycznej”. Jednym z nich była uchwała sejmu z 25 stycznia 1831 r. o detronizacji Mikołaja I. Uniemożliwiła ona jakiegokolwiek porozumienie z Rosją, a ponadto stawiała nas „poza prawem publicznym Europy”⁹⁶.

Według W. Kalinki powstanie 1830–1831 r. nie powinno było w ogóle wybuchnąć, ale skoro tak się już stało, to należało się starać, aby miało ono należyty rozmach i siłę. Nie mogliśmy wprawdzie pokonać Rosji, ale – działając roztropnie i z determinacją – mogliśmy jeszcze coś uratować, zawrzeć z nią jakąś „transakcję”. Historyk ubolewał, że tak się nie stało.

Rzecz ciekawa, godna uwagi, iż omawiając późniejsze czasy, W. Kalinka kładł duży nacisk na to, iż Mikołaj I po stłumieniu powstania listopadowego nie od razu wszedł na drogę „fałszu i przemocy”. „Gnębiąc z zaciętością Li-

⁹² Tamże, s. 307.

⁹³ Tamże, s. 309.

⁹⁴ Tamże, s. 314–315.

⁹⁵ Tamże, s. 322. Na poparcie tej tezy W. Kalinka wysuwał szereg argumentów, wskazujących m.in. na złą organizację i słabość władz powstańczych. Por. J. Maternicki, *Walerian Kalinka (1826–1886) i jego badania nad epoką porozbiorową*.

⁹⁶ W. Kalinka, *Królestwo Kongresowe*, s. 334.

twę i Ruś, Mikołaj co do Królestwa zdawał się czekać jeszcze, jakby niepewny był dalszej drogi⁹⁷. O zmianie jego postawy i zaostrzeniu represji wobec Polaków zdecydowały – sugerował W. Kalinka – nieprzemyślane ich działania. Z przedstawienia historyka wynika, że decydujące znaczenie miało tu ponowne wejście Polaków na drogę konspiracji i działań powstańczych. Autor *Królestwa Kongresowego...* z całą bezwzględnością potępiał wyprawę Józefa Zaliwskiego do Królestwa w marcu 1833 r. Był to, w jego ocenie, czyn „lekkomyślny, zuchwały, nedorzecznym”, który doprowadził nie tylko do wzmożenia represji w Królestwie Polskim, ale i zacieśnienia przymierza trzech zaborców: Rosji, Austrii i Prus. „Odtąd Mikołaj, ubezpieczony potrójnym związkiem, mógł nie przywiązywać żadnej wagi do reklamacji państw zachodnich – i ustały też zupełnie; odtąd mógł się nie czuć krępowany traktatem wiedeńskim (...), odtąd mógł z całą bezwzględnością pójść za swoim instynktem nienawiści i burzenia⁹⁸. Mszcząc się i gnębiąc Polaków, pchnął Rosję „na tory dzikiego barbarzyństwa⁹⁹.”

W. Kalinka dość szczegółowo opisywał represje rosyjskie w Królestwie Polskim, po czym dzielił się z czytelnikami następującą refleksją ogólną: „Nie – to już nie rząd, ani karanie, to zapamiętała nieludzka nienawiść, która chyba usprawiedliwiać by mogła ową teorię, że Rosja to nie naród słowiański, ani europejski, to plemię azjatyckie, które minionych epok i dzikich stref obyczaj z sobą uniosło i wśród Europy go przechowuje¹⁰⁰.”

Warto zatrzymać się przy tych słowach. Są one, naszym zdaniem, jeszcze jednym świadectwem tego, że W. Kalinka, potępiając w ostrych słowach politykę rosyjską w Królestwie Polskim, nie dał się całkowicie ponieść antyrosyjskiej fobii. W cytowanych wyżej słowach historyk nie tyle aprobował teorię F. H. Duchńskiego, ile znajdował dla niej jakby moralne usprawiedliwienie. To przecież nie to samo.

Z całości wywodów historyka dość jednoznacznie wynikało, że wchodząc na drogę konspiracji, wywołując powstanie przeciwko Rosji, później ponownie konspirując, Polacy w dużej mierze sami zgotowali sobie swój tragiczny los, prowokowali bowiem Rosję do działań odwetowych. Według W. Kalinki „puszczając się na bezdroża konspiracji, zbaczaliśmy dobrowolnie z drogi, na której czekały obowiązki dnia i po której jedynie mogliśmy dośłużyć się lepszemu jutru¹⁰¹.”

⁹⁷ Tamże, s. 564, 565.

⁹⁸ Tamże, s. 355.

⁹⁹ Tamże, s. 558.

¹⁰⁰ Tamże.

¹⁰¹ Tamże, s. 576.

Zdaniem W. Kalinki, także jeszcze później, w okresie poprzedzającym wybuch powstania styczniowego, działając rozważnie, można było zmusić rząd rosyjski do ustępstw. Głosząc pochwałę pracy organicznej i w związku z tym chwaliąc działalność Andrzeja Zamoyskiego i założonego przez niego Towarzystwa Rolniczego, historyk wyrażał opinię, że mogło się wówczas zacząć „polityczne odrodzenie narodu, jak już się było zaczęło jego odrodzenie socjalne”. Słowa pochwały (ale już z pewnymi zastrzeżeniami) kierował również W. Kalinka pod adresem Aleksandra Wielopolskiego; przekonywał, że także i on mógł „sprawę narodu posunąć”. Ogólnie oceniając ówczesną sytuację, autor *Królestwa Kongresowego...* pisał: „Zdawało się, że wejdziemy, żeśmy już weszli na lepszą, bezpieczną drogę, że nadszedł kres cierpieniom, że czas pokuty skończony”¹⁰². Ale i tym razem – podkreślał historyk – „wszystko to pochwycił i zmarnował w jednej chwili spisek i jego nieuchronna konsekwencja – powstanie. Syzyfowy kamień zwałił się znowu w dół i głębiej niż kiedykolwiek, zepchnięty ręką kilku szaleńców”¹⁰³.

W Kalinka potępiał powstanie 1863–1864 r. niemal tak samo surowo i bezwzględnie, jak to robił później Stanisław Koźmian w książce *Rzecz o roku 1863* (1894–1895). Z całym naciskiem podkreślał, że w jego toku i później „nigdy srozsze... nie spadły na nasz kraj klęski”¹⁰⁴.

Patrząc na całość wywodów W. Kalinki, dotyczących Rosji i jej stosunków z Polską, trudno oprzeć się wrażeniu, iż w *Królestwie Kongresowym...* starał się on przekonać rodaków, iż porozumienie z Rosją było w czasach porozbiorowych na ogół trudne, ale przecież zasadniczo możliwe. To, że było niepewne, krótkotrwałe i miało ograniczony charakter, wynikało nie tylko ze stanowiska władz rosyjskich, ale także – i to w dużym stopniu – z negatywnego nastawienia ogółu Polaków. Nie zadowalały nas mniej lub dalej idące ustępstwa Rosji, chcieliśmy pełnej niepodległości. Nie rozumieliśmy, że nie można jej osiągnąć od razu, na drodze walki zbrojnej ze znacznie silniejszym przeciwnikiem; trzeba było, zdaniem W. Kalinki, zdążać do niepodległości stopniowo, wykorzystując wszelkie sprzyjające okoliczności, by wzmocnić siły materialne i duchowe narodu.

W *Królestwie Kongresowym...* W. Kalinka nie traktował Rosji jako głównego wroga Polski. Wymieniając największe niebezpieczeństwo zewnętrzne czyhające na Polaków po roku 1864, na plan pierwszy wysuwał Prusy, nie

¹⁰² Tamże, s. 577.

¹⁰³ Tamże, s. 577–578.

¹⁰⁴ Tamże, s. 578–579. Historyk zwracał przy tym uwagę na to, że powstanie styczniowe było w gruncie rzeczy na rękę rządowi rosyjskiemu, gdyż „dało mu sposobność podnieść fanatyzm, zwrócić umysły w inną stronę”, tj. odwrócić od działań burzycielskich w samej Rosji. Tamże, s. 563.

Rosję. Według W. Kalinki były one „grzechem Polski Zygmuntowej, na luterskiej herezji wyrosłym”. Historyk podkreślał też, że Prusy nie mogą „żyć spokojnie, póki nas nie zduszą”¹⁰⁵.

Rosja zajmowała na W. Kalinki liście wrogów Polski miejsce drugie. Cesarstwo Rosyjskie to – jego zdaniem – „schizmy i Mongołów utwór, greckiej chytrości i azjatyckiego gwałtu dziedzic stary”. Otóż nie może on „rósć bezpiecznie, póki nas wszystkich (Polaków) nie zapędzi w schizmę”¹⁰⁶.

Według W. Kalinki Rosja zmierza ku katastrofie; jej dni (ściślej „dnie carskiej Rosji”) są „już policzone”, jest to bowiem potęga „głęboko podminowana”. Niszczy ją nihilizm, grożą jej także „najdziksze socjalistyczne instynkta”¹⁰⁷. Być może, iż właśnie dlatego W. Kalinka uważał słabnącą Rosję za wroga mniej groźnego niż rosnące w siłę Prusy (Niemcy). Podobne opinie wypowiedane były wówczas także przez niektórych innych galicyjskich myślicieli konserwatywnych.

Przytoczone wyżej wypowiedzi W. Kalinki świadczą, iż jego poglądy na Rosję i stosunki polsko-rosyjskie ulegały zmianie. Najbardziej surowo oceniał Rosję w latach 50. XIX w.; uznawał ją wówczas za głównego wroga Polski i Polaków. Zrewidował to stanowisko po upadku powstania styczniowego. Fakt ten zwraca tym większą uwagę, iż właśnie wtedy, ze zrozumiałych względów, wzrosły w społeczeństwie polskim nastroje antyrosyjskie¹⁰⁸. Ideowi pobratymcy W. Kalinki – stańczycy, stawiając na ugodę z Austrią, oceniali wówczas Rosję i jej politykę niezwykle surowo¹⁰⁹. W 1867 r. Józef Szujski przekonywał, że poczynając od XVI w., Rosja była głównym wrogiem Polski i jest nim także w czasach współczesnych. Co więcej, starał się dowieść, że porozumienie z Rosją było i jest niemożliwe. „Ba – jak zaznaczał – nie może się złączyć despotyzm z wolnością, schizma z katolicyzmem, cywilizacja z nihilizmem”¹¹⁰.

W tym czasie W. Kalinka pisał swe *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta* (druk 1868). Nie szczędził Rosji słów krytyki, ale nie przekreślał

¹⁰⁵ Tamże.

¹⁰⁶ Tamże. Trzeciego wroga Polaków upatrywał W. Kalinka w... masonerii, która walczą z Kościołem, „i u nas burzy to, co stanowi treść i warunek polskiego ducha”. Tamże.

¹⁰⁷ Tamże, s. 564.

¹⁰⁸ Por. A. Juzwenko, *Rosja w polskiej myśli politycznej lat 1864–1918* [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, red. H. Zieliński, t. I: *Polska i jej sąsiedzi*, Wrocław 1975, s. 27 i n.

¹⁰⁹ Por. W. Feldman, *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1846–1906*, t. I, Kraków 1907, s. 160 i n.

¹¹⁰ J. Szujski, *Kilka prawd z dziejów naszych. Ku rozważeniu w chwili obecnej* [w:] J. Szujski, *O fałszywej historii jako mistrzyni fałszywej polityki. Rozprawy i artykuły*, oprac. H. Michalak, Warszawa 1991, s. 202. Pierwodruk w formie osobnej broszury, wydanej w Krakowie w 1867 r.

możliwości zawarcia z nią porozumienia. Wyrażał przekonanie, że w czasach Stanisława Augusta Poniatowskiego, a także później, w dobie konstytucyjnej Królestwa Polskiego zaczęto je wdrażać w życie z korzyścią dla Polski i Polaków. Jeżeli te próby uległy z czasem załamaniu, to, zdaniem W. Kalinki, głównie z winy Polaków, a nie Rosjan. Autor *Ostatnich lat...* najwyraźniej antycypował późniejsze stanowisko konserwatystów krakowskich, którzy stanąwszy ostatecznie na gruncie trójlojalizmu, zaczęli z czasem wypowiadać się o Rosji coraz cieplej, a nawet zachęcać polityków Królestwa Polskiego do szukania z nią porozumienia. Nawet J. Szujski w latach 70. i 80. XIX w. odszedł od skrajnie surowych ocen Rosji; nie akcentował już jej „barbarzyńskości” w takim stopniu, w jakim to czynił wcześniej¹¹¹. W. Kalinka nie musiał wtedy zmieniać swoich poglądów, miał je od dawna ugruntowane. Dla niego, poczynając od drugiej połowy lat 60. XIX w., bardziej niebezpiecznym wrogiem Polski były Prusy, nie Rosja. Wydobywał z przeszłości te fakty, które mogłyby świadczyć o korzyściach płynących z porozumienia z Petersburgiem. Nie zalecał go wprost współczesnym sobie rodakom żyjącym w Królestwie Polskim, ale pośrednio – poprzez odpowiednio skonstruowany obraz dziejów Polski XVIII i XIX w. – wyraźnie ich do tego zachęcał.

Wynikało to, naszym zdaniem, z cechującego W. Kalinkę wysokiego poczucia odpowiedzialności za właściwy bieg spraw narodowych. Dobrze orientując się w aktualnym układzie sił w Europie, trzeźwo oceniając zasoby materialne i duchowe Polaków, W. Kalinka chciał ich za wszelką cenę uchronić od ponownego wejścia na drogę konspiracji i powstań. Przypominał negatywne skutki tego rodzaju polityki, bronił natomiast idei pracy organicznej. Był przekonany, że tylko dzięki niej można polepszyć sytuację narodu i doprowadzić kiedyś – w sprzyjających warunkach – do odzyskania bytu niepodległego.

Wiele wskazuje na to, że W. Kalinka nie lubił Rosjan. Wytykał im m.in. „niewolniczą” uległość wobec władców, „dzikość”, „barbarzyństwo”, „zachłanność”, „pychę”, „brutalstwo”, w końcu skłonność do „deptania” i „poniewierania” innymi. Ale, jako doświadczony i wytrawny polityk, potrafił utrzymać te negatywne uczucia na wodzy; uważał, że Polacy muszą dojść z Rosją – taką jaka ona jest – do jakiegoś porozumienia. Miał świadomość, że jest to zadanie trudne, wymagające wysiłku obu stron. Rosjan przekonywał, aby skierowali swoją energię na wschód i prowadzili tam pracę cywilizacyjną, Polaków zaś, aby podjęli się misji w samej Rosji i starali się zaszczepić w niej katolicyzm i kulturę zachodnią. W. Kalinka oceniał więc Rosję nie tylko z polskiego, ale także europejskiego i katolickiego punktu widzenia.

¹¹¹ Por. M. Filipowicz, *Wobec Rosji*, s. 22–23.

VIII. Początki i rozwój polskich badań historiograficznych (do 1939 r.)

Zainteresowanie dawnymi historykami i ich dziełami towarzyszyło dziejopisarstwu polskiemu od dawna, niemal od samych jego początków. Pierwsze jego ślady – zrazu mało wyraźne – dostrzec już można w niektórych średniowiecznych rocznikach i kronikach¹, a więc wtedy, kiedy – jak to swego czasu ujął Krzysztof Pomian – przeszłość była „przedmiotem wiary”. U działającego na przełomie wieków średnich i nowych Jana Długosza są już one bardzo wyraźne. Szczególnie dużo uwagi poświęcił on *Kronice* Galla Anonima, stając się niejako pierwszym jej badaczem².

Szersze zainteresowanie dawnym dziejopisarstwem mogło się jednak zrodzić dopiero wtedy, kiedy historia stała się na dobre „przedmiotem wiedzy”³. Narastało ono stopniowo, wraz z rozwojem nowożytnego dziejopisarstwa⁴. Historycy XVI czy XVII w. dość często wypowiadali się o życiu i dokonaniach swoich poprzedników, oceniali ich dzieła i prezentowane w nich poglądy. Były to jednak przeważnie wzmianki dość krótkie, nierzadko bardzo ogólne, zawierające skąpy zestaw informacji o dawnych historykach i ich dziełach. Dla przykładu: Stanisław Sarnicki, charakteryzując swoich poprzedników, stwierdził: „Długosz dostarczył nam materiału, Miechowita tę dziką i nieociosaną bryłę w treść ujął, Kromer jakby najozdobniejszą królową z łoża, wytwornymi słowami i myślami ozdobioną na świat wyprowadził”⁵. Więcej informacji o dawnych dziejopisach przekazywał swoim czytelnikom Szymon Starowolski. Nakreślił on m.in. sylwetkę Marcina Kromera, a także zestawiał długi poczet twórców obcych, zajmujących się historią powszechną.

¹ Por. J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław-Warszawa 1964.

² Por. M. Plezia, *Wstęp* [w:] Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, Wrocław 1965, s. LXXIX; U. Borkowska, *Historiograficzne poglądy Jana Długosza* [w:] *Długossiana. Studia historyczne w 500-lecie Jana Długosza*, cz. 2, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historyczne”, z. 76, s. 45-71.

³ Por. K. Pomian, *Przeszłość jako przedmiot wiedzy*, Warszawa 1992.

⁴ Por. H. Barycz, *Szlakami dziejopisarstwa staropolskiego*, Wrocław 1981; A. Krawczyk, *Historiografia krytyczna. Formowanie się nowożytnej postawy naukowej w polskim piśmiennictwie historycznym XVII w.*, Lublin 1994; H.-J. Bömelburg, *Polska myśl historyczna a historiografia narodowa (1500-1700)*, Kraków 2011.

⁵ Cyt. za J. Zieliński, *Stanisław Sarnicki i jego kronika. Rozbiór krytyczny*, Stanisławów 1930, s. 12.

Dorobek tego okresu w dziedzinie refleksji historiograficznej był jeszcze jednak bardzo skromny. Dla historyków działających w tych stuleciach granica pomiędzy źródłami narracyjnymi a opracowaniami historycznymi nie rysowała się zbyt wyraźnie. Wiadomo, że działający w XVIII w. „ojciec” polskiej historiografii naukowej – Adam Naruszewicz miał z tym również poważny kłopot. Kiedy pisał na przykład o XII czy XIII stuleciu, stawiał niejednokrotnie na równi informacje źródłowe, zaczerpnięte z kronik pochodzących z tego okresu, z ustaleniami historyków XVI czy XVII w.

Poważniejsze zainteresowanie dawnym dziejopisarstwem polskim, owocujące pierwszymi liczącymi się próbami badań w tej dziedzinie, zrodziło się dopiero w pierwszych dekadach XIX w. Wywołane ono było trzema zasadniczymi czynnikami. Pierwszym z nich był rozwój refleksji metodologicznej, a także przyswojenie sobie przez polskich historyków – w znacznie większym stopniu niż to było poprzednio – zdobyczy warsztatu naukowego. W pewnej mierze przyczynili się do tego historycy szkoły naruszewiczowskiej⁶, największe jednak zasługi na tym polu położył Joachim Lelewel⁷. Historia historiografii – głównie powszechnej, a nie polskiej – była dla niego ściśle zrośnięta z refleksją metodologiczną i w dużej mierze jej podporządkowana. Autor *Historyki i ambitnie pomyślanych, choć częściowo tylko zrealizowanych Dziejów historii, jej badań i sztuki*⁸, w poważnym stopniu przyczynił się do podniesienia poziomu badań historycznych w Polsce we wszystkich niemal ich dziedzinach. Swoją refleksją metodologiczną stworzył też grunt dla bardziej pogłębionych dociekań historiograficznych.

Drugim czynnikiem, wpływającym na wzrost zainteresowań dawnym dziejopisarstwem, był przełom, jaki dokonał się, głównie zresztą także za sprawą J. Lelewela, w poglądach na przeszłość narodową. W drugim i trzecim dziesięcioleciu XIX w., kiedy zaczęto stopniowo odchodzić od Naruszewiczowskiej teorii samozawionionego upadku Polski i budować zręby „optymistycznego” poglądu na dzieje narodowe, zaistniała niejako naturalna potrzeba krytycznej analizy dorobku poprzedników, a zwłaszcza ich poglądów na dzieje Polski. Na porządku dziennym stała m.in. sprawa oceny

⁶ Por. M. Królikowska, *Szkoła naruszewiczowska i jej miejsce w historiografii polskiej XIX w.*, Warszawa 1989.

⁷ Por. M. H. Serejski, *Koncepcja historii powszechnej Joachima Lelewela*, Warszawa 1958; tenże, *Joachim Lelewel i jego szkoła [w:] Polska myśl filozoficzna i społeczna. Tom pierwszy 1831–1863*, red. A. Walicki, Warszawa 1973, s. 30–77; *Joachim Lelewel. Człowiek i dzieło. W 200-lecie urodzin*, red. K. Bartkiewicz, Zielona Góra 1988 (w szczególności artykuły A. F. Grabskiego i J. Topolskiego).

⁸ Por. J. Lelewel, *Dzieła*, t. II: *Pisma metodologiczne*, cz. 2, oprac. N. Assorodobraj, Warszawa 1964, s. 709–840 i komentarz, s. 857–867.

dorobku i poglądów A. Naruszewicza i jego kontynuatorów. Zadanie to podjął, jak wiadomo, J. Lelewel⁹, jednak więcej uwagi wcześniejszej historiografii polskiej poświęcił Łukasz Gołębiowski, autor dość obszernego dziełka *O dziejopisach polskich, ich duchu, zaletach i wadach*. Praca ta, oparta w dużej mierze na notatkach J. Lelewela, wydana została w Warszawie w 1826 r.¹⁰

Trzecim czynnikiem, stymulującym – w pierwszych dziesięcioleciach XIX w. – rozwój polskiej refleksji historiograficznej, były zmiany dokonujące się w szkolnictwie wyższym. O studiach historycznych – w dzisiejszym rozumieniu tego terminu – nie było jeszcze mowy, ale zaczęto już przywiązywać większą niż dawniej wagę do obsady wykładów historycznych. Sytuacja w tej dziedzinie, jeżeli chodzi o uniwersytety polskie (mieliśmy ich wówczas trzy: w Krakowie, Wilnie i Warszawie), była zresztą mocno zróżnicowana; najlepsza w Wilnie, w okresie profesury, najpierw nadzwyczajnej (1815–1818), a później zwyczajnej (1821–1824) J. Lelewela. Starał się on, jak wiadomo, przekazywać swoim studentom nie tylko możliwie szeroką wiedzę z zakresu historii powszechnej (taką katedrę zajmował), ale zapoznawać ich także z problemami metodologicznymi i warsztatem naukowym historyka. Mając to na uwadze, prowadził m.in. wykłady z historii historiografii powszechnej. Wiele wskazuje na to, że przywiązywał do nich duże znaczenie. Traktował je jako ważny element formowania osobowości twórczej, zwłaszcza poglądów metodologicznych przyszłych badaczy dziejów.

Podkreślić przy tym należy, że J. Lelewel, a po części także i Ł. Gołębiowski, przyswoili sobie szersze, „filozoficzne” spojrzenie na historiografię; rozważali jej dzieje w związku z przemianami dokonującymi się w sferze życia społeczno-politycznego i kultury. Wyodrębniali też w dziejach historiografii pewne okresy i kierunki, stawiając w ten sposób pierwsze kroki na drodze systematyki zjawisk historiograficznych. Warto przy sposobności wspomnieć i o tym, że to właśnie J. Lelewel użył, bodajże jako pierwszy, terminu „historyczna szkoła”¹¹, który później – głównie za sprawą Władysława Smoleńskiego – zrobił wielką karierę w polskiej historii historiografii.

⁹ Mamy tu na myśli m.in. takie prace historiograficzne J. Lelewela, jak *Porównanie Karamzina z Naruszewiczem* (rękopis 1822/24) oraz *Rozbiór prac historycznych Adama Naruszewicza i Tadeusza Czackiego* (druk 1827). Por. J. Lelewel, *Dzieła*, t. II, cz. 2, s. 588–628, 642–682 i komentarze, s. 692–698, 703–706.

¹⁰ Dziełko miało 257 stron. Niewielki jego fragment zamieścił M. H. Serejski w zbiorze *Historycy o historii. Od Adama Naruszewicza do Stanisława Kętrzyńskiego*, Warszawa 1963, s. 82–90.

¹¹ Por. J. Lelewel, *Rozbiór prac historycznych Adama Naruszewicza i Tadeusza Czackiego* [w:] tegoż, *Dzieła*, t. II, cz. 2, s. 669. O J. Lelewelu jako historyku historiografii pisali: M. H. Serejski, *Joachim Lelewel i jego szkoła*, s. 46–51; J. Maternicki, *Historia i życie narodu. Poglądy i postawy historyków polskich XIX i XX w.*, Rzeszów 2009, s. 57–64.

Pierwsze dwa dziesięciolecia po upadku powstania listopadowego to okres dla historiografii polskiej niezwykle trudny, zwłaszcza w zaborze rosyjskim¹². Refleksja historiograficzna na jakiś czas praktycznie zamarła. Za pierwszą zapowiedź jej odrodzenia, można uznać rozprawę historyka warszawskiego Juliana Bartoszewicza *Nowa epoka literatury historycznej polskiej*¹³. Skupiając uwagę na najnowszych dokonaniach twórczych historyków polskich, głównie warszawskich, J. Bartoszewicz interesował się przede wszystkim ich stroną erudycyjną, niemniej – jak zauważył A. F. Grabski – „spoglądał na historiografię także jako wytwór czasu i miejsca, okoliczności, w których tworzył historyk”¹⁴. Można więc doszukać się u J. Bartoszewicza pewnych elementów analizy historiograficznej, tyle tylko, że były one jeszcze bardzo słabe.

Nieco lepiej pod tym względem prezentowała się praca historyka lwowskiego – Henryka Schmitta *Pogląd na rozwój, ducha i kierunek dziejopisarstwa polskiego w wieku XIX*¹⁵. Nawiązując do Lelewelowskich wzorców refleksji historiograficznej, autor szkicu ukazywał „rozwój historiografii ojczyściej w ścisłym związku z dziejami narodu, od czasów stanisławowskich po współczesne mu”¹⁶. Jego rozważania miały nie tylko szerszy zakres chronologiczny w porównaniu do wspomnianej wyżej rozprawy J. Bartoszewicza, ale cechowały się także większymi walorami syntetycznymi. H. Schmitt starał się znaleźć wspólny mianownik dla historyków działających w poszczególnych okresach historycznych i wyodrębnić w ten sposób główne kierunki w poglądach na przeszłość narodową¹⁷. Poddawał ostrej krytyce monarchiczne zapatrywania „szkoły historycznej czasów Stanisława Augusta”, której czołową postacią był oczywiście A. Naruszewicz, z dużym natomiast uznaniem wypowiadał się o bliskiej mu ideowo republikańskiej historiografii J. Lelewela. Ciepło pisał o tych historykach, którzy idąc jego śladem, da-

¹² Por. J. Maternicki, *Warszawskie środowisko historyczne 1832–1869*, Warszawa 1970.

¹³ „Biblioteka Warszawska” 1850, t. II, s. 55–79, 528–556; t. III, s. 95–123; t. IV, s. 430–473; 1851, t. I, s. 448–468; t. II, s. 259–284, 428–451; t. IV, s. 271–298; 1852, t. I, s. 243–281; t. III, s. 267–291; t. IV, s. 69–98; 1853, t. III, s. 288–318. Na przypomnienie zasługuje tu też cykl szkiców związanego z Krakowem historyka literatury – Michała Wiszniewskiego, poświęconych dziejopisarstwu średniowiecznemu i wczesnonowożytnemu, opublikowanych w I, II, IV i VII tomie jego *Historii literatury polskiej*, Kraków 1840, 1842, 1845.

¹⁴ A. F. Grabski, *Reorientacje historiografii polskiej, a refleksja historiograficzna* [w:] tegoż, *Orientacje polskiej myśli historycznej*, Warszawa 1972, s. 11.

¹⁵ „Dziennik Literacki” 1859, nr 44–56, 58–66.

¹⁶ A. F. Grabski, *Reorientacje historiografii polskiej*, s. 12.

¹⁷ A. F. Grabski przypisywał mu także zasługę wprowadzenia u nas pojęcia „szkoła historyczna” (*Reorientacje historiografii polskiej*, s. 12), nie wydaje się to jednak słuszne, gdyż wcześniej użył go, jak o tym była mowa wyżej, J. Lelewel.

wali wyraz serdecznemu stosunkowi do przeszłości narodowej, niechętnie odnosił się do tych, którzy traktowali ją „zimno i obojętnie”.

Praca H. Schmitta miała tyleż charakter naukowy, co i publicystyczny¹⁸. Broniąc szkoły lelewelowskiej, do której sam należał, autor *Poglądu na rozwój, ducha i kierunek dziejopisarstwa polskiego w wieku XIX* ostro zwalczał jej przeciwników. H. Schmitt uwikłał swoją refleksję historiograficzną w toczące się od dawna spory o ocenę dziejów narodowych. Nie on pierwszy i nie ostatni. Ćwierć wieku później, na jeszcze większą skalę, uczynił to wspomniany już wyżej Władysław Smoleński.

Ogólnie rzecz biorąc, dorobek historyków polskich okresu międzypowstaniowego w zakresie refleksji historiograficznej był jeszcze bardzo skromny.

Bardziej znaczący postęp w interesującej nas tu dziedzinie nastąpił w dobie pozytywizmu. Wynikało to po części z wejścia historiografii polskiej na drogę nowoczesnego rozwoju. Nowa generacja historyków, na ogół dobrze przygotowana do pracy badawczej pod względem warsztatowym, znająca tajniki rzemiosła historycznego, hołdująca ideałom obiektywistycznym, chętnie – i to w różnych ośrodkach naukowych kraju – manifestowała swoją wyższość nad poprzednikami, działającymi we wcześniejszych okresach. Równie ważne, a może nawet ważniejsze było to, że po roku 1864 dokonano zasadniczego zwrotu w poglądach na przeszłość narodową, co, siłą rzeczy, stawiało na porządku dziennym sprawę rozrachunku z historiografią romantyczną.

W dobie pozytywizmu nie tylko wzrosła liczba historyków, ale też szerzej – niż w poprzednich okresach – zaczęto penetrować tzw. historię wewnętrzną, w tym różne dziedziny kultury. Rozwój badań nad historią oświaty, literatury czy nauki sprzyjał studiom nad dawnym dziejopisarstwem polskim, które zaczęto coraz częściej postrzegać, jako ważny element życia umysłowego, a nierzadko i politycznego, w dawnych wiekach. Na ożywienie dociekań historiograficznych w Polsce niemały wpływ wywarł także przykład tych krajów, w których dociekania tego typu wcześniej zapuściły korzenie (Niemcy, Francja, Włochy, Rosja i in.).

Po 1864 r. zainteresowanie dawnym dziejopisarstwem wyraźnie wzrosło, nie na tyle jednak, aby można było mówić o pojawieniu się nowego kierunku badań historycznych. Do tego było jeszcze daleko. Większość ówczesnych wypowiedzi, odnoszących się do przeszłości dziejopisarstwa polskiego, miała charakter ogólny i pozostawała najczęściej w związku z toczącymi się aktualnie burzliwymi sporami o ocenę przeszłości narodowej. Ale zaczę-

¹⁸ Na publicystyczne „ukierunkowanie” rozważań H. Schmitta zwracał już uwagę A. Wierzbicki, *Historiografia polska doby romantyzmu*, Wrocław 1999, s. 113.

ły pojawiać się też prace o charakterze analitycznym, poświęcone dawnym historykom polskim, wpisujące się w dość szeroki wówczas nurt badań nad dziejami nauki i polskiego życia umysłowego. Było to zjawiskowe, na taką skalę dotychczas niespotykane.

Prezentując tu – z konieczności dość wybiórczo – polski dorobek doby pozytywizmu (1865–1900) w interesującej nas tu dziedzinie, zwrócimy uwagę na dokonania historiograficzne trzech najważniejszych wówczas ośrodków naukowych, tj. Krakowa, Lwowa i Warszawy.

W Krakowie, podobnie jak w pozostałych ośrodkach, sporo uwagi poświęcano rocznikom i kronikom średniowiecznym. Były to jednak typowe studia źródłoznawcze. Zasadniczo pomijamy prace tego typu, gdyż z reguły miały one niewiele wspólnego z badaniami historiograficznymi w ścisłym tego słowa znaczeniu. Był wszakże wyjątek, a było nim studium Michała Bobrzyńskiego i Stanisława Smolki *Jan Długosz, jego życie i stanowisko w piśmiennictwie* (Kraków 1893)¹⁹, znacznie wykraczające poza ówczesne standardy badań źródłoznawczych, uwzględniające również historiograficzny punkt widzenia w ocenie największego dzieła J. Długosza, jego *Roczników, czyli kronik sławnego Królestwa Polskiego*²⁰.

M. Bobrzyński wypowiadał się także niejednokrotnie na temat historiografii polskiej XVIII i XIX w. Uczynił to m.in. w artykule *Kilka słów o najnowszym ruchu na polu naszego dziejopisarstwa*²¹, a także w jednym z rozdziałów wstępnych swej syntezy *Dzieje Polski w zarysie* (1879)²². Wcześniej, bo w 1862 r., *Krótki rys dziejów historiografii polskiej* nakreślił Józef Szujski²³. Rzecz to o tyle ciekawa, iż autor ten chwalił wówczas J. Lelewela i jego stosunek do przeszłości narodowej; dopiero później, po upadku powstania styczniowego, zaczął na ten temat wypowiadać się w sposób coraz bardziej krytyczny²⁴. Nigdy jednakże nie podważał zasług naukowych J. Lelewela, jak to czynił czasami M. Bobrzyński²⁵.

¹⁹ Walory historiograficzne tej pracy nie zostały, jak dotąd, należycie docenione.

²⁰ Warto tu przy sposobności przypomnieć, że krótką, ale interesującą rozprawkę na temat tego dzieła napisał J. Szujski, *Stanowisko Długosza w historiografii europejskiej* [w:] tegoż, *Opowiadania i roztrząsania historyczne*, Warszawa 1882, s. 340–369.

²¹ „Niwa” 1887 (t. XII, R. VI, nr 67), s. 481–499. Przedruk w: M. H. Serejski (wyd.), *Historycy o historii*, s. 149–168.

²² Por. M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, oprac. M. H. Serejski i A. F. Grabski, Warszawa 1974, s. 44–60.

²³ Por. J. Szujski, *Dzieje Polski podług ostatnich badań*, t. I, Lwów 1862, s. 2–4.

²⁴ Por. np. J. Szujski, *Historii polskiej treściwie opowiedzianej książką dwanaście*, Warszawa 1880, s. II–III.

²⁵ Sprawa ta stała się nawet przedmiotem polemiki J. Szujskiego z M. Bobrzyńskim. Por. J. Szujski, *Kilka uwag o Dziejach Polski w zarysie Michała Bobrzyńskiego* [w:] tegoż, *O fałszy-*

W tym kontekście wypada wspomnieć o refleksji historiograficznej „ojca” krakowskiej szkoły historycznej Waleriana Kalinki²⁶. Także i on dość często wypowiadał się o A. Naruszewiczu i innych historykach doby Oświecenia, o J. Lelewelu, jego zwolennikach i przeciwnikach, ale systematycznych badań, dotyczących historiografii polskiej XVIII i XIX w., nie prowadził²⁷. Z dużym uznaniem odnosił się do A. Naruszewicza i jego krytycznych poglądów na dzieje narodowe, z nieukrywaną natomiast dezaprobatą do J. Lelewela i jego nazbyt optymistycznej – zdaniem W. Kalinki – wizji dziejów Polski. Oceniał ją równie surowo, jak J. Szujski i M. Bobrzyński.

Oczywiście, dość często wypowiadano się także w Krakowie na temat historiografii współczesnej. Chwalono ją za precyzję warsztatową, a zwłaszcza za trzeźwy, krytyczny pogląd na przeszłość narodową. Wyróżnić tu trzeba dwie książki: Stanisława Tarnowskiego o Walerianie Kalince (1887) i Wincentego Zakrzewskiego o Adolfie Pawińskim (1897). Wzbogacały one wcześniejszą wiedzę na temat życia W. Kalinki i A. Pawińskiego, niewiele natomiast wносиły, jeżeli chodzi o analizę ich dorobku naukowego i poglądów.

Niewątpliwie większymi osiągnięciami w dziedzinie badań historiograficznych mogli się poszczycić historycy lwowscy²⁸. Podjęli oni poważne studia źródłowe zarówno nad dziejopisarstwem średniowiecznym, jak i nowożytnym. Tu, we Lwowie, powstała w zasadniczym swym zrębie fundamentalna praca Heinricha Zeissberga *Die polnische Geschichtsschreibung des Mittelalters* (Leipzig 1873), wydana też później w języku polskim przez Adolfa Pawińskiego²⁹. Spośród Polaków znaczący wkład w badania nad średniowiecznymi rocznikami i kronikami wnieśli m.in. August Bielowski i Wojciech Kętrzyński, a zwłaszcza Tadeusz Wojciechowski i Aleksander Semkowicz³⁰.

wej historii jako mistrzyni fałszywej polityki. Rozprawy i artykuły, oprac. H. Michalak, Warszawa 1991, s. 376–379.

²⁶ Po opuszczeniu Krakowa w 1852 r. W. Kalinka nigdy w nim dłużej nie mieszkał. Do 1875 r. przebywał głównie w Paryżu, później w Jarosławiu, w końcu (od 1880 r.) we Lwowie. Autora *Ostatnich lat panowania Stanisława Augusta* łączyły z historykami krakowskimi więzi natury ideowej i pokrewieństwo zapatrywań na przeszłość narodową.

²⁷ Por. J. Maternicki, *Opinie Waleriana Kalinki o dziejopisarstwie polskim doby oświecenia i romantyzmu* (w druku).

²⁸ Por. A. Toczka, *Lwowskie środowisko historyczne i jego wkład w kulturę książki i prasy (1860–1918)*, Kraków 2013, s. 331 i n.; tenże, *Lwowscy historycy historiografii i metodolodzy historii w okresie autonomii galicyjskiej [w:] Historia historiografii i metodologia historii w Polsce i na Ukrainie*, red. J. Maternicki, J. Pisulińska, L. Zaszkiłniak, Rzeszów 2015, s. 156 i n.

²⁹ Por. H. Zeissberg, *Dziejopisarstwo polskie wieków średnich*, t. I–II, Warszawa 1877.

³⁰ Bliższe szczegóły w książce A. Toczka, *Lwowskie środowisko historyczne*, s. 332 i n.

Lwów przewodził też w badaniach nad dziejopisarstwem nowożytnym. Impuls do ich intensyfikacji dał Ksawery Liske artykułem recenzyjnym *Marcin Kromer, biskup warmiński, dziejopis wieku XVI*³¹. On też podsunął jednemu ze swoich uczniów – Ludwikowi Finklowi, pomysł monograficznego opracowania dorobku twórczego tego dziejopisa. Rozprawa L. Finkla *Marcin Kramer. Historyk polski XVI wieku. Rozbiór krytyczny* (Kraków 1883) miała nieco odmienny charakter niż inne opracowania tego typu, powstałe z inspiracji K. Liskego, takie jak Antoniego Borzemskiego *Kronika Miechowity. Rozbiór krytyczny* (Kraków 1890) czy Stanisława Lukasa *Rozbiór podługoszowej części kroniki Bernarda Wapowskiego* (Kraków 1880). Oba te dzieła miały w dużej mierze charakter źródłoznawczy, w przeciwieństwie do monografii L. Finkla, w której dochodził również do głosu historiograficzny punkt widzenia³². Warto przy sposobności zauważyć, że L. Finkel przywiązywał dużą wagę do badań historiograficznych. We wstępie do swej książki o M. Kromerze narzekał na to, że „Historii powszechnej historiografii, która by nas pouczała nie tylko o głównej idei dziejopisarzy, ale w ogóle o metodzie ich, o całym aparacie (...) dziejopisarzkim, o sposobie używania źródeł itp., takiej historii nie posiada dotąd żadna literatura”³³. Historyk lwowski przywiązywał też dużą wagę do warunków kulturowych, w jakich poszczególne dzieła historyczne powstawały, zaś prezentowane w nich poglądy wiązał z politycznymi „teoriami i dążeniami” ich twórców.

Ten punkt widzenia na badania historiograficzne L. Finkel starał się zaszczerpić swoim uczniom. Przyjął go m.in. Adam Szelągowski, autor studium *Paweł Piasecki, historyk Polski XVII wieku* (Lwów 1899).

Bez porównania mniejszy był dorobek badaczy lwowskich, jeżeli chodzi o dziejopisarstwo epok późniejszych. Odnotować tu jednak należy dwie prace poświęcone historiografii XIX w.: Zygmunta Węclewskiego o Gotfrydzie Grodka i Klemensa Kanteckiego o Karolu Szajnosze³⁴. Druga z tych prac niepozbawiona była wprawdzie walorów materiałowych (zwłaszcza gdy chodzi o biografię omawianego historyka), cechowała się jednak pewną powierzchownością w analizie jego dorobku twórczego.

O historiografii współczesnej pisał K. Liske w artykule *Übersicht des polnischen historischen Literatur der letzten Jahre*, opublikowanym na łamach

³¹ „Dziennik Poznański” 1869, nr 3–24.

³² Pełniejszą charakterystykę dzieła L. Finkla znaleźć można w pracy M. Hoszowskiej, *Ludwik Finkel i Akademia Umiejętności. Z dziejów współpracy naukowej Lwowa i Krakowa na przełomie XIX i XX wieku*, Rzeszów 2011, s. 25 i n.

³³ L. Finkel, *Marcin Kromer. Historyk polski XVI wieku. Rozbiór krytyczny*, Kraków 1883, s. 1.

³⁴ Por. Z. Węclewski, *Wiadomość o życiu i pismach Gotfryda Ernesta Grodka*, Kraków 1876; K. Kantecki, *Żywoł Karola Szajnochy* [w:] K. Szajnocha, *Dzieła*, t. X, Warszawa 1878.

„Historische Zeitschrift” w 1867 r. Polelwelowski dorobek oceniał on bardzo surowo, twierdził, że historiografia polska popadła z czasem w „ręce dyletantów”, którzy na plan pierwszy wysunęli piękno opowiadania, a nie badania krytyczne. Później, już po przybyciu do Lwowa, w tym samym czasopiśmie K. Liske systematycznie informował historyków niemieckich o nowszym polskim dorobku naukowym w zakresie historii. Ogłosił na ten temat ponad 450 tekstów, recenzji i not poświęconych konkretnym opracowaniom historycznym i wydawnictwom źródeł.

Bardziej ogólny charakter miało wystąpienie Oswalda Balzera na drugim zjeździe historyków polskich we Lwowie w 1890 r., noszące znamienity tytuł *W obronie historiografii naszej*, opublikowane w II tomie *Pamiętnika Zjazdu* (1891). Była to polemika z historykiem warszawskim – T. Korzonem, który w swoim referacie w ostrych słowach zaatakował historyków szkoły krakowskiej.

W Warszawie powstało jednak w tym czasie niewiele prac historiograficznych. Trudne warunki pracy naukowej po 1864 r. odcisnęły swoje piętno także i na tej dziedzinie. Dziejopisarstwem średniowiecznym zajmował się m.in. Ernest Świeżawski-Sulimczyk, ale nie osiągnął w tej dziedzinie liczących się rezultatów³⁵. Historycy warszawscy niewiele mieli także wówczas do powiedzenia na temat historiografii polskiej czasów nowożytnych (XVI–XVIII w.). A jednak to właśnie w Warszawie powstała najbardziej głośna praca historiograficzna tej doby; były nią *Szkoły historyczne w Polsce* Władysława Smoleńskiego, opublikowane po raz pierwszy na łamach „Ateneum” (1886), a w 1887 r. w postaci książkowej. Później *Szkoły historyczne...* miały jeszcze kilka wydań, ostatnie w 1986 r.

W. Smoleński napisał to dziełko, nie mając jeszcze za sobą zbyt wielu prac historycznych, można nawet powiedzieć – bez obawy o wielką przesadę – że był wówczas dopiero na początku swej drogi naukowej. Pomimo dość skromnego jeszcze doświadczenia badawczego podjął zadanie trudne i ryzykowne, a mianowicie krytycznej analizy „głównych poglądów na przeszłość”, poczynając od XVII w., a na czasach współczesnych kończąc. Nie było to jednak dziełko pisane *sine ira et studio*; autorowi przyświecał, jak to już dawno zauważono, określony cel praktyczny. Był to – ujmując rzecz w największym skrócie – pamflet wymierzony w historiografię zaangażowaną politycznie, przede wszystkim w krakowską szkołę historyczną, której W. Smoleński był zdecydowanym przeciwnikiem. Życzliwy mu Aleksander Rembowski miał w 1898 r. spore kłopoty z obroną naukowego charakteru

³⁵ Por. E. Świeżawski-Sulimczyk, *Zarys badań krytycznych nad dziejami, historiografią i mitologią do w. XV*, 3 t., Warszawa 1871–1873.

tego dziełka, dość krytycznie zresztą przyjętego przez ówczesnych historyków polskich. Z jednej strony chwalił autora za „pracowitość” i „sumienność”, za starania „o wierne scharakteryzowanie” i „ściśle ocenienie naukowych zdobyczy każdej z historycznych szkół polskich”, z drugiej zaś ubolewał, że w *Szkołach historycznych...* W. Smoleński nie zaprezentował „tego umiarkowania i wyrozumiałości w historycznym sądzie, ani owego spokoju w opisie, jaki się uwydatnił w (jego późniejszym – J.M.) «Ostatnim roku sejmów wielkiego»”³⁶. Wytykał W. Smoleńskiemu „zbytnią krewkość temperamentu”, będącą skutkiem wcześniejszej działalności publicystycznej.

Walory naukowe *Szkoł historycznych...* nigdy nie były oceniane zbyt wysoko. Sądy syntetyczne autora daleko wychodziły poza konstatacje faktograficzne, nierzadko raziły też swoją jednostronnością. Przyznać mu jednak należy, iż konsekwentnie starał się wiązać poglądy na przeszłość narodową z „przewodzącymi” historykom doktrynami politycznymi, społecznymi i religijnymi. „Pokusił się też o rozklasyfikowanie historiografii polskiej na główne kierunki z punktu widzenia dominujących w niej doktryn. Pod tym względem zajął stanowisko pionierskie i dość wyjątkowe w naszej nauce”³⁷. Faktem jest też, że *Szkoły historyczne...*, niezależnie od wielu braków merytorycznych i publicystycznego temperamentu autora, dzięki dużej sugestywności wykładu, wywarły znaczący wpływ na postrzeganie historiografii polskiej XVIII i XIX w. przez parę pokoleń historyków polskich. Nie zawsze zdawano sobie w pełni sprawę z tego, że ich autor, występując tak zdecydowanie przeciwko upolitycznianiu historii przez historyków, sam w jakiejś mierze to robił; zwalczając „doktrynę” konserwatystów krakowskich, „uprawiał historię nie mniej zaangażowaną pod względem politycznym jak ta, którą zwalczał, tyle że służącą innej niż tamta polityce”³⁸.

Nikt już dziś nie szuka w *Szkołach historycznych...* wiedzy o dziejach historiografii polskiej XVII–XIX w., nadal jednak stanowią one cenne źródło do poznania kontrowersji ideowych i metodologicznych doby pozytywizmu, a zwłaszcza ówczesnych sporów o ocenę dawnej Rzeczypospolitej.

Historiograficzny talent W. Smoleńskiego ujawnił się w pełni nie tyle w *Szkołach historycznych...*, ile w napisanych później dwu mniejszych, znacznie dojrzszych rozprawach; jedna poświęcona była Walerianowi

³⁶ Por. A. Rembowski, *Przedmowa* [w:] W. Smoleński, *Szkoły historyczne w Polsce (Główne kierunki poglądów na przeszłość)*. Studium, Warszawa 1898, s. 14, 15.

³⁷ M. H. Serejski, *Wstęp* [w:] *Szkoły historyczne w Polsce*, oprac. M. H. Serejski, Wrocław 1952, s. LXX. Ocenę tę podtrzymała później M. Wierzbicka, *Władysław Smoleński*, Warszawa 1980, s. 111.

³⁸ A. F. Grabski, *Przedmowa* [w:] W. Smoleński, *Szkoły historyczne w Polsce*, Warszawa 1986, s. 6.

Kalince, druga zaś Kazimierzowi Jarochoowskiemu³⁹. Rzecz o W. Kalince stanowiła jeszcze do niedawna najlepsze opracowanie dorobku naukowego i poglądów tego historyka. Autor potrafił już powściągnąć nieco swój temperament polemiczny; przeprowadził rzeczową i wnikliwą analizę prac historycznych W. Kalinki. Zwrócił m.in. uwagę na ewolucję jego zapatrywań historycznych, akcentował ich ścisły związek z postawą ideową i polityczną historyka, interesował się także – choć już w mniejszym stopniu – jego poglądami metodologicznymi i warsztatem badawczym. Sąd ogólny W. Smoleńskiego o autorze *Sejmu Czteroletniego* nacechowany był jednak nadal daleko idącą niechęcią. Według W. Smoleńskiego W. Kalinka: „pierwszorzędny pomiędzy publicystami, historykiem według wymagań nauki nie był”⁴⁰. Była to ocena krzywdząca; reprezentując zgoła inną postawę ideową, inaczej patrząc na historię i przeszłość narodową, W. Smoleński niejednokrotnie dawał się ponieść polemicznemu temperamentowi.

Wspomnieliśmy wyżej o wystąpieniu T. Korzona na drugim zjeździe historyków polskich. Jego referat⁴¹ był jednym wielkim oskarżeniem historyków szkoły krakowskiej, a także tych, którzy choćby tylko pośrednio byli z nią powiązani. T. Korzon był też autorem znacznie poważniejszego studium historiograficznego. Jego *Pogląd na działalność naukową J. Lelewela*, opublikowany w 1897 r. w „Kwartalniku Historycznym”, był w swoim czasie najlepszym opracowaniem naukowym poświęconym temu historykowi i jego dorobkowi twórczemu. Historyk warszawski, broniąc go przed nieuzasadnionymi często pomówieniami historyków krakowskich, podnosił nie tylko walory naukowe jego prac historycznych, ale także trafność jego zapatrywań na przeszłość narodową.

Jeżeli chodzi o pozostałe prace historiograficzne historyków warszawskich, to na uwagę zasługuje tu jeszcze praca Adolfa Pawińskiego *Przegląd współczesnej historiografii polskiej*, opublikowana w 1890 r. w jednym z rosyjskich czasopism naukowych⁴². Nie angażując się zbyt w ówczesne spory historyczne, autor w sposób rzeczowy omówił najnowszy dorobek

³⁹ Por. W. Smoleński, *Stanowisko Waleriana Kalinki w historiografii polskiej*, Warszawa 1887; tenże, *Stanowisko Kazimierza Jarochońskiego w historiografii polskiej*, Warszawa 1888. Obie te prace W. Smoleński przedrukował później w swych *Pismach historycznych*, t. III, Kraków 1901, s. 333–377, 379–409.

⁴⁰ W. Smoleński, *Stanowisko Waleriana Kalinki w historiografii polskiej* [w:] tegoż, *Pisma historyczne*, t. III, s. 376.

⁴¹ Por. T. Korzon, *Błędy historiografii naszej w budowaniu dziejów Polski* [w:] *Pamiętnik Drugiego Zjazdu Historyków Polskich we Lwowie*, t. I: *Referaty*, Lwów 1890, s. 1–15. Przedruk w: M. H. Serejski (wyd.), *Historycy o historii*, s. 357–371.

⁴² Tłumaczenie polskie w: M. H. Serejski (wyd.), *Historycy o historii*, s. 385–400.

naukowy historyków polskich tak w zakresie wydawnictw źródłowych, jak też opracowań; oceniał go generalnie pozytywnie, choć dostrzegał w nim również pewne słabości.

Ogólnie rzecz biorąc, stwierdzić należy, że pomimo powodzenia, jakim cieszyły się *Szkoły historyczne w Polsce* Władysława Smoleńskiego, dorobek warszawskiego środowiska historycznego w dziedzinie badań historiograficznych ustępował dokonaniom historyków lwowskich i krakowskich.

Warszawa odegrała natomiast pewną rolę, jeśli chodzi o podniesienie statusu dociekań historiograficznych. Wspomnieliśmy wyżej, że wykłady z tej dziedziny zapoczątkował na Uniwersytecie Wileńskim J. Lelewel. Nie trwały one jednak długo. Ponownie pojawiły się dopiero po upływie paru dziesięcioleci, właśnie w Warszawie, w działającej tu Szkole Głównej. Prowadził je w r. akad. 1863/1864 Józef Kazimierz Plebański⁴³. W przeciwieństwie do J. Lelewela, który zapoznawał studentów głównie z dziejami historiografii powszechnej, J. K. Plebański skoncentrował swoją uwagę na dziejach historiografii ojczystej. Jego wykład *Historiografia polska*⁴⁴ nasycony był – podobnie jak to było w przypadku J. Lelewela – różnego rodzaju uwagami metodologicznymi dotyczącymi przedmiotu, zadań i metod badawczych historii, a także jej związków z życiem społecznym. Reprezentując wówczas „pesymistyczny” punkt widzenia na przeszłość narodową, J. K. Plebański bardzo surowo osądzał tych historyków, którzy ją idealizowali, m.in. Jędrzeja Moraczewskiego i Waleriana Wróblewskiego, z uznaniem natomiast wypowiadał się o tych, którzy, odzegnując się od „bałwochwalstwa”, oceniali ją mniej lub bardziej krytycznie. Do tej ostatniej grupy profesor Szkoły Głównej Warszawskiej zaliczał m.in. A. Naruszewicza, T. Czackiego, S. Staszica i... J. Lelewela.

Warto przy sposobności zauważyć, że uczelnia warszawska, jako pierwsza na ziemiach polskich, wprowadziła „Historię historii” do programu studiów historycznych, uczyniła z niej przedmiot stały, który miał być wykładany na roku IV⁴⁵. Takie były założenia; trudne warunki polityczne, w jakich przyszło działać Szkole Głównej, spowodowały, że po 1864 r. nie prowadzono w niej już żadnych wykładów z tego zakresu.

Pojawiły się one ponownie dopiero pod koniec lat 80. XIX w. we Lwowie za sprawą Ludwika Finkla i Bronisława Dembińskiego. Pierwszy prowadził je

⁴³ Por. J. Maternicki, *Warszawskie środowisko historyczne 1832–1869*, Warszawa 1970, s. 280 i n., 251 i n.

⁴⁴ Rękopis tych wykładów zachował się w Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy, rkps. 147.

⁴⁵ Por. M. Handelsman, *Zagadnienia teoretyczne historii*, Warszawa 1919, s. 85; J. Maternicki, *Warszawskie środowisko historyczne 1832–1869*, s. 171.

w latach 1888/89, 1908/09, 1909/10, 1915/16 i 1916/17, drugi zaś w latach 1897/98, 1899/1900, 1903/04, 1905/06, 1906/07, 1908/09, 1911/12 i 1915/16. Były poświęcone historiografii powszechnej. Odkryty niedawno tekst wykładów L. Finkla wymaga jeszcze szczegółowej analizy⁴⁶. Czy podobne wykłady były prowadzone w Krakowie, tego nie wiemy. Sprawa ta wymaga dokładnego zbadania.

Także epoka modernizmu i neoromantyzmu (ok. 1900–1918)⁴⁷ nie przyniosła zasadniczego przełomu w zakresie badań historiograficznych. Zainteresowanie tą problematyką nieco nawet spadło, zwłaszcza gdy chodzi o epoki wcześniejsze: średniowiecze oraz XVI i XVII w. Niewielu badaczy młodszej generacji zajmowało się dawnymi rocznikami i kronikami. Osiągnięcia Władysława Semkowicza, Stanisława Kętrzyńskiego czy Stanisława Zakrzewskiego w tej dziedzinie były znacznie skromniejsze niż dokonania ich poprzedników, na przykład Augusta Bielowskiego, Wojciecha Kętrzyńskiego, Stanisława Smolki czy Tadeusza Wojciechowskiego.

Nie odnotowujemy też wyraźnego postępu w badaniach nad historiografią nowożytną. W latach 1900–1918 nie ukazała się ani jedna monografia poświęcona któremuś z historyków staropolskich. Pisano na ich temat niewiele. Na wyróżnienie zasługują tu: studium biograficzne Jana Czubka, który zajął się Wespazjanem Kochowskim (1901) oraz rozprawka Ryszarda Mienickiego *Poglądy polityczne w dziejopisarstwie polskim XVII w.*⁴⁸

Dla badań nad dziejopisarstwem polskim XVIII w. największe niewątpliwie znaczenie miało studium Kazimierza Chodynickiego *Poglądy na zadania historii w epoce Stanisława Augusta* (Warszawa 1915). Praca ta – rzecz ciekawa i zasługująca na uwagę – przygotowana została w Krakowie na seminarium historyczno-literackim Ignacego Chrzanowskiego⁴⁹. Historycy literatury, podobnie jak to było w poprzednich okresach, uznawali wówczas historiografię za jedną ze specyficznych gałęzi literatury.

K. Chodynicki był jednak przede wszystkim historykiem. W swej książce, dziś już trochę zapomnianej, poddał szczegółowej analizie poglądy A. Naruszewicza i Hugona Kołłątaja na historię. Rozpatrywał je w kontekście kulturowym i politycznym epoki. Zwracał uwagę na to, co o historii myśleli ówczesni publicyści, poeci, działacze pedagogiczni itp. Jakie stawiano przed nią cele, czego od niej „żądano”? Na szczególną uwagę zasługuje tu wszakże

⁴⁶ Zadanie to podjęła Mariola Hoszowska. Por. też, *Historia historiografii w twórczości naukowej i działalności dydaktycznej Ludwika Finkla* [w:] *Historia historiografii i metodologia historii w Polsce i na Ukrainie*, s. 174–187.

⁴⁷ Por. J. Maternicki, *Historiografia polska XX wieku*, cz. I: *Lata 1900–1918*, Wrocław 1982.

⁴⁸ „Przegląd Historyczny” 1913, s. 35–67, 169–186, 257–293.

⁴⁹ Ukazała się w serii: „Prace Historyczno-Literackie”.

to, iż zapatrywania Polaków na historię, jej „istotę, cel, treść i metodę”, K. Chodynicki rozpatrywał na tle i w ścisłym związku z ówczesnymi przemianami w historiografii europejskiej. Korzystał w tym celu z opracowań niemieckich historyków historiografii, m.in. Eduarda Fuetera.

Studium K. Chodynickiego nie wyczerpywało tematu, ale ze względu na przyjętą i konsekwentnie stosowaną przez autora metodę analizy problemu, może być uznane za pierwszą w Polsce monografię historiograficzną poświęconą dziejopisarstwu XVIII w.

W dobie modernizmu i neoromantyzmu sporo uwagi poświęcono historiografii XIX w. Zdecydowały o tym, jak się wydaje, trzy czynniki. Po pierwsze, ówczesni historycy mieli świadomość dokonujących się na ich oczach zmian w pojmowaniu historii, jej przedmiotu, zadań i metod badawczych. Podważali ideę obiektywizmu, odżegnywali się od wzorów scjentyistycznych. Rehabilitowali intuicję, opowiadali się też za szerszym otwarciem historii na inspiracje płynące z takich nauk, jak psychologia, socjologia czy ekonomia. Poszukując własnej drogi metodologicznej, chętnie i często krytykowali swoich poprzedników. Sprzyjało to, rzecz jasna, refleksji nad historiografią polską i europejską XIX w.

Nie mniejsze, a może nawet jeszcze większe znaczenie, miała tu kolejna reorientacja poglądów na przeszłość narodową, znajdująca swój wyraz w ofensywie „nowego optymizmu” i rewaloryzacji polskiego wysiłku zbrojnego w dobie porozbiorowej. Szczególną uwagę poświęcano krytykowanej dość powszechnie szkole krakowskiej, ale zajmowano się także oświeceniowymi i romantycznymi poglądami na przeszłość narodową.

Trzecim czynnikiem, stymulującym zainteresowania historiografią polską XIX w. i współczesną, były rachuby na bliskie już odzyskanie niepodległości przez Polskę. Myśląc o dalszym rozwoju historiografii polskiej, o jej potrzebach i zadaniach w niepodległym państwie, dokonywano bilansu dotychczasowych dokonań. Sprawa ta nabrała szczególnego znaczenia w latach 1917 i 1918.

Zainteresowanie historiografią XIX w. było stosunkowo duże, ale jego plon naukowy był w gruncie rzeczy dość skromny. Przytłaczająca większość wypowiedzi historiograficznych, odnoszących się do XIX w., miała charakter ogólny. Przeważały różnego rodzaju zarysy, sumujące dorobek naukowy poprzedników bądź też ukazujące rozwój poglądów na przeszłość narodową. Czasami jednak wykraczano poza sprawy polskie, pisano również o historiografii europejskiej i dokonujących się w niej przemianach w XIX w.

Czynił tak m.in. Bronisław Dembiński, który wykazywał największe mo- że w tym okresie zainteresowanie historiografią powszechną. Dał mu wyraz

m.in. w referacie *Stan nauki historycznej pod względem metody*⁵⁰, a później w szkicu *Stan nauki historycznej w XIX wieku*⁵¹. Jan Karol Kochanowski w sposób ogólny nakreślił *Rozwój dziejopisarstwa polskiego w drugiej połowie XIX-go wieku*⁵². Był to wielki pean na temat osiągnięć historiografii polskiej po 1870 r.; to, co było wcześniej – z wyjątkiem części dorobku J. Lelewela – J. K. Kochanowski osądzał bardzo surowo, traktował jako płód „stronniczości antynaukowej”. Historyk warszawski zajął się także przemianami we współczesnej historiografii europejskiej, dystansując się od głośnych wówczas koncepcji metodologicznych Karla Lamprechta i Juliusza Lipperta⁵³. Opublikował również przegląd najnowszego dorobku historiografii polskiej, noszący tytuł *Dziejopisarstwo polskie w latach 1903–1907*⁵⁴.

Z pozycji neoromantycznych i niepodległościowych historiografię polską XVIII i XIX w. oceniał uczeń Szymona Askenazego – Michał Sokolnicki, autor rozprawek *Polska myśl historyczna od Naruszewicza do Lelewela*⁵⁵ oraz *Upadek polskiej myśli historycznej (Od Lelewela do Szkoły krakowskiej)*⁵⁶. Autor był pełen uznania dla J. Lelewela i jego poglądów na przeszłość narodową, natomiast w sposób zdecydowanie krytyczny odnosił się do szkoły krakowskiej; zarzucał jej jednostronne skoncentrowanie uwagi na zjawiskach negatywnych, wsteczność i służbę reakcyjnym celom.

Także wiele innych wypowiedzi historiograficznych tej doby pozostawało w bezpośrednim związku z dokonującą się wówczas reorientacją poglądów na przeszłość narodową. Wymownym tego przykładem może być opublikowany w 1908 r. na łamach „Ateneum” szkic Wacława Sobieskiego *Pesymizm a optymizm w historiografii polskiej*⁵⁷. Szczególnie dużo prac o podobnym charakterze ukazywało się w okresie I wojny światowej. Tytułem przykładu wymienimy tu szkic Stefana Sochaniewicza *Zapowiedź zwrotu*

⁵⁰ *Pamiętnik III Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie*, t. I: *Referaty*, Kraków 1900, s. 1–15 (osobna paginacja). Przedruk: M. H. Serejski (wyd.) *Historycy o historii*, s. 448–461.

⁵¹ B. Dembiński, *Z dziejów i życia narodu*, Lwów 1913, s. 27–46.

⁵² Tekst ten ukazał się po raz pierwszy w 1905 r. na łamach „Revue Historique”, a w języku polskim w: J. K. Kochanowski, *Szkice i drobiazgi historyczne, seria druga*, Warszawa 1908, s. 29–45.

⁵³ Por. J. K. Kochanowski, *Nowe kierunki w historiozofii a wskazania historiografii naukowej* [w:] tegoż, *Szkice i drobiazgi historyczne, seria druga*, s. 1–12.

⁵⁴ Warszawa 1909 (odbitka z „Przeglądu Narodowego”). Kontynuacją tej pracy był artykuł *Histoire de Pologne. Travaux parus de 1908 à 1914*, Paris 1931 (odbitka z „Revue Historique”).

⁵⁵ „Biblioteka Warszawska” 1905, t. III, s. 213–231.

⁵⁶ „Krytyka”, R. VII, 1905, s. 13–19, 105–114.

⁵⁷ Tekst ten W. Sobieski wydał ponownie w swoich *Studiach historycznych*, Lwów 1912, s. 33–57. Przedruk: M. H. Serejski (wyd.), *Historycy o historii*, s. 560–579.

w *historiografii polskiej a szkoła krakowska* (Lwów 1916)⁵⁸ oraz wykład wstępny Władysława Konopczyńskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim *O wartość naszej spuścizny dziejowej*⁵⁹.

Pojawiły się też prace poświęcone rozwojowi poglądów na przyczyny upadku Polski w XVIII w. M. Sokolnicki opublikował w 1910 r. rozprawkę *Upadek Państwa Polskiego w świetle nowych badań*⁶⁰, zaś osiem lat później Fryderyk Papée omówił *Zapatorywania dotychczasowe* na ten temat⁶¹.

Do przeszłości dziejopisarstwa polskiego odwoływano się także w dość licznych wówczas artykułach diagnozujących aktualny stan historiografii polskiej i perspektywy jej dalszego rozwoju. Autorzy niektórych z nich wybiegali już myślą naprzód, zastanawiali się nad wyzwaniem, jakie staną przed historiografią w odrodzonym państwie. Najbardziej reprezentatywnym dla tego nurtu dociekań był opublikowany w 1918 r. na łamach „Godziny Polski” artykuł Stanisława Kętrzyńskiego *Teraźniejszość i przyszłość nauki historycznej w Polsce*⁶².

W wymienionych wyżej pracach dziejopisarstwo polskie XIX w. traktowane było często w sposób mocno wybiórczy i pretekstowy. Nie zagłębiano się zbyt w dorobek poszczególnych historyków i szkół historycznych działających w tym stuleciu, nie analizowano ich założeń metodologicznych i zapatorywań na dzieje Polski. Wypowiadane na ten temat opinie miały z reguły charakter ogólny, czasami wręcz ogólnikowy. Jednym z nielicznych w tym okresie opracowań analitycznych, poświęconych historiografii polskiej drugiej połowy XIX w., była rozprawka B. Dembińskiego *Szujski i jego synteza dziejów* (1908).

W okresie modernizmu i neoromantyzmu nie powstało też żadne syntetyczne ujęcie całości dziejów historiografii polskiej. Opublikowany w 1918 r. szkic W. Konopczyńskiego *Historiografia*, poświęcony dziejopisarstwu polskiemu od średniowiecza po czasy współczesne, liczył zaledwie 9 stron⁶³. Autor pisał go z myślą o czytelniku obcym i siłą rzeczy skupiał uwagę na sprawach podstawowych. Jego uwagi miały z konieczności charakter ogólny.

⁵⁸ Praca ta ukazała się pod pseudonimem Eses. Odbitka z „Kuriera Lwowskiego”, Lwów 1916.

⁵⁹ Pierwodruk: „Głos Narodu” 1–7 lutego 1918. Przedruk: W. Konopczyński, *Od Sobieskiego do Kościuszki. Szkice, drobiazgi, fraszki historyczne*, Kraków 1921, s. 1–23; M. H. Serejski (wyd.), *Historycy o historii*, s. 596–610.

⁶⁰ „Krytyka” 1910, t. I, s. 282–298, t. III, s. 132–143, 235–242.

⁶¹ Por. F. Papée, *Zapatorywania dotychczasowe* [w:] *Przyczyny upadku Polski. Odczyty*, Warszawa–Lublin–Łódź–Kraków 1918, s. 1–21.

⁶² Przedruk: M. H. Serejski (wyd.), *Historycy o historii*, s. 630–647.

⁶³ Por. W. Konopczyński, *Historiografia* [w:] *Polska w kulturze powszechnej*, cz. II, red. F. Koneczny, Kraków 1918, s. 137–144.

Oceniał, że w średniowieczu dziejopisarstwo polskie dotrzymywało kroku zachodnieuropejskiemu, następnie, w XVII w., jego horyzont uległ zawężeniu, odrodziło się i rozkwitło w XVIII w. (za sprawą A. Naruszewicza), a później, po ostatnim rozbiorze Rzeczypospolitej, funkcjonowało w bardzo trudnych warunkach i z konieczności mocno podupadło. A jednak – podkreślał W. Konopczyński – mieliśmy wówczas „gwiazdę pierwszorzędną, uczonego wyższej miary europejskiej – Joachima Lelewela”⁶⁴. Z dumą pisał też W. Konopczyński o „znakomitym” rozwoju nowoczesnych badań nad dziejami narodowymi w autonomicznej Galicji i w innych dzielnicach kraju po 1865 r. Podkreślał, że stan „ciągłej samoobrony” uniemożliwiał jednak Polakom rozwinięcie badań w zakresie historii powszechnej. Nie mogliśmy jej uprawiać w należyтым stopniu także ze względu na trudne warunki pracy naukowej.

O nowszej i najnowszej historiografii polskiej pisano w latach 1900–1918 dość często, ale głębszych, systematycznych badań w tej dziedzinie na dobrą sprawę nie prowadzono. Jednym z nielicznych wyjątków była tu analityczna rozprawa Marcelego Handelsmana *Polska katedra historii powszechnej w Warszawie* opublikowana w 1916 r. w „Przeglądzie Historycznym”⁶⁵. Autor zajął się nauczaniem historii powszechnej na dawnym Uniwersytecie Warszawskim (1816–1832) oraz w Szkole Głównej Warszawskiej (1862–1869), wzbogacając wcześniejszą wiedzę na ten temat o nowe, ważne ustalenia, oparte w dużej mierze na nieznanym wcześniej materiałach archiwalnych.

Trudno natomiast uznać za istotne osiągnięcie badawcze w interesującej nas tu dziedzinie, książkę Artura Śliwińskiego *Joachim Lelewel. Zarys biograficzny. Lata 1786–1831* (Warszawa 1918). Była ona niemal w całości poświęcona życiu i działalności politycznej J. Lelewela⁶⁶; autor napomynał co prawda od czasu do czasu o jego pracach naukowych czy poglądach na dzieje Polski, ale w tym zakresie niewiele miał nowego do powiedzenia, powielał wcześniejsze ustalenia i sądy.

Zainteresowania historyków polskich dziejami historiografii powszechnej były w omawianym tu okresie nieco większe niż w dobie pozytywizmu, ale w gruncie rzeczy – nadal bardzo słabe. Podstawowe wiadomości na ten temat znaleźć było można w artykułach encyklopedycznych T. Korzona⁶⁷

⁶⁴ Tamże, s. 141.

⁶⁵ Por. M. Handelsman, *Zagadnienia teoretyczne historii*, s. 44–104.

⁶⁶ Najwięcej uwagi A. Śliwiński poświęcił udziałowi J. Lelewela w powstaniu listopadowym. Większa część książki dotyczy właśnie tej kwestii.

⁶⁷ Por. T. Korzon, *Historia* [w:] *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*, t. XXIX, 1902, s. 21–32; tenże, *Historiografia*, tamże, s. 47–56. Teksty te zostały ponownie wydane w zbiorze prac historyka *Listy otwarte. Mowy. Rozprawy. Rozbiory*, t. II, Warszawa 1916.

i L. Finkla⁶⁸. W początkach XX w., nieco częściej niż dawniej, pisano o historykach obcych, głównie jednak współczesnych.

Opracowania tego typu pojawiały się już w XIX w. W latach 60. tego stulecia o Henrym Thomasie Buckle`u pisał m.in. A. Pawiński⁶⁹, później uczynił to T. Korzon, który poddał również krytycznej analizie poglądy innych „historyków pozytywistów”, m.in. Johna Williama Drapera⁷⁰. Pod koniec XIX w. sylwetki Thomasa Carlye`a, Leopolda Rankego i Hippolyte Taine`go przybliżył czytelnikowi polskiemu Szymon Askenazy⁷¹. Napisał on też piękny szkic o jednym ze swoich mistrzów – Maxie Lehmannie⁷².

W latach 1900–1918 opracowań tego typu było znacznie więcej. Wspomniany wyżej S. Askenazy nakreślił też sylwetki Heinricha Sybla i Alberta Sorela⁷³. O tym ostatnim pisał także B. Dembiński (1906)⁷⁴. M. Handelsman w 1909 r. opublikował artykuł o Gabrielu Monodzie⁷⁵. J. K. Kochanowski z kolei naszkicował sylwetkę naukową Jacoba Caro⁷⁶.

Znacznie rzadziej pojawiały się wówczas studia o charakterze problemowym. W. Sobieski w rozprawce *Z historiozofii niemieckiej*⁷⁷ zajął się sporami metodologicznymi, wywołanymi pod koniec XIX w. wystąpieniem K. Lamprechta. Kazimierz Mariann Morawski w szkicu *Dwie metody* w sposób nie zawsze zasadny przeciwstawiał sobie francuski i niemiecki model uprawiania historii⁷⁸. Prace tego typu w małym jednak tylko stopniu wiązać można z ba-

Zapatrywaniami T. Korzona na rozwój historiografii powszechnej zajmowała się J. Kolbuszewska, *Pozytywizm czy modernizacja? Teoretyczno-metodologiczne poglądy Tadeusza Korzona na łamach Wielkiej Encyklopedii Powszechnej Ilustrowanej* [w:] *Klio Polska*, t. III, Warszawa 2008, s. 25–49.

⁶⁸ Por. L. Finkel, *Historia* [w:] *Encyklopedia wychowawcza*, t. V, z. IV, Warszawa 1900, s. 283–297.

⁶⁹ Por. A. Pawiński, *Kilka słów o Buckle`u*, Warszawa 1869.

⁷⁰ Por. T. Korzon, *Historycy pozytywiści: Buckle, Draper, Kolb. Studium krytyczne*, „Biblioteka Warszawska” 1870, s. 42–32.

⁷¹ W książce *Studia historyczno-krytyczne*, Warszawa 1894.

⁷² W „Bibliotece Warszawskiej” 1897, t. II, s. 521–532. Przedruk: S. Askenazy, *Szkice i portrety*, Warszawa 1937, s. 351–363.

⁷³ Por. S. Askenazy, *Henryk Sybel* [w:] tegoż, *Wczasy historyczne*, t. II, Warszawa 1904, s. 299–366; tenże, *Albert Sorel*. Tamże, s. 367–390.

⁷⁴ Wcześniej, w 1893 r., opublikował studium o metodzie Giambattisty Vico.

⁷⁵ Praca ta, po pewnych korektach i uzupełnieniach, ukazała się ponownie w 1919 r. Por. M. Handelsman, *Zagadnienia teoretyczne historii*, s. 105–136.

⁷⁶ Por. J. K. Kochanowski, *Jakub Caro* [w:] tegoż, *Szkice i drobiazgi historyczne, seria druga*, s. 255–273.

⁷⁷ „Ateneum” 1901, t. 101 (II), s. 481–500. Przedruk pt. *Z historiozofii niemieckiej (Uwagi o pojmowaniu dziejów K. Lamprechta)* [w:] W. Sobieski, *Szkice historyczne*, Warszawa 1904, s. 251–316.

⁷⁸ Por. K. M. Morawski, *Dwie metody* [w:] *Zagadnienia historyczne*, Kraków 1914, s. 7–15.

daniami historiograficznymi; w gruncie rzeczy były to studia i szkice krytyczne, poświęcone historiografii współczesnej. Uwzględniliśmy je w naszym przeglądzie, gdyż ich autorzy, pisząc o sprawach aktualnych, dość często nawiązywali do przeszłości, do wcześniejszych badaczy i kontrowersji metodologicznych.

Ogólnie rzecz ujmując, można stwierdzić, że w dobie modernizmu i neoromantyzmu przeszłość polskiego i europejskiego dziejopisarstwa rzadko kiedy była przedmiotem poważnych dociekań historycznych. Dorobek badaczy w tej dziedzinie wciąż jeszcze był bardzo skromny. Z reguły zadowalano się mniej lub bardziej fragmentarycznymi spostrzeżeniami i intuicyjnymi uogólnieniami, czynionymi jakby na marginesie innych, „poważniejszych” przedsięwzięć badawczych. Czasami chodziło o przypomnienie wcześniejszych dokonań naukowych lub zinwentaryzowanie dorobku współczesnej historiografii polskiej; najczęściej jednak sięgano do jej przeszłości po to, aby wiedzę o dawnych historykach i szkołach historycznych spożytkować w aktualnie toczonych sporach historycznych, rzadziej metodologicznych.

Odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r. pod wieloma względami wpłynęło korzystnie na dalszy rozwój historiografii polskiej. W wielu dziedzinach (na przykład w historii gospodarczej, wojen i wojskowości, powszechnej) uczyniono znaczący krok naprzód⁷⁹. Dotyczyło to również, choć chyba w mniejszym stopniu, badań nad dziejami historiografii. Wciąż jednak nie mogły one jeszcze wyjść poza fazę początkową. Nie znaczy to oczywiście, że historiografia II Rzeczypospolitej odwróciła się od swej przeszłości i przestała się nią zajmować. Pisano na jej temat nawet sporo, tyle tylko, że w przytłaczającej większości przypadków były to opracowania okolicznościowe, pozbawione większych walorów naukowych.

W dwudziestoleciu międzywojennym pojawiło się kilka nowych zarysów ogólnych, poświęconych dziejom historiografii polskiej. Spośród publikacji lat 20. wyróżnić należy *Historykę* M. Handelsmana, ściśle rzecz biorąc, jej drugie wydanie (1928), w którym autor zamieścił *Zarys rozwoju historiografii polskiej*, obejmujący średniowiecze, czasy nowożytne i wiek XIX, ale tylko do J. Lelewela. Rozważania na ten temat zostały przez M. Handelsmana ulokowane w rozdziale *Heurystyka* i miały bardziej źródłoznawczy niż historiograficzny charakter. W części poświęconej XVIII i XIX w. autor *Historyki* wyeksponował osiągnięcia A. Naruszewicza i J. Lelewela. O tym drugim

⁷⁹ Por. *Środowiska historyczne II Rzeczypospolitej*, cz. I–V, red. J. Maternicki, Warszawa 1986–1990; W. Marmon, *Krakowskie środowisko historyczne w latach 1918–1939*, Kraków 1995; J. Maternicki, *Warszawskie środowisko historyczne w okresie II Rzeczypospolitej*, Rzeszów 1999; J. Pisulińska, *Lwowskie środowisko historyczne w okresie międzywojennym (1918–1939)*, Rzeszów 2012.

piisał: „Jego dzieje są pierwszą *naukową* w dzisiejszym rozumieniu syntezą całej przeszłości Polski, jego monografie – podwaliną poszukiwań w olbrzymiej skali dziedzin, jego metoda – pierwszą ścisłą próbą krytyczną badania naukowego u nas. Jego twórczość jest początkiem dalszego rozwoju historii w Polsce, jako wielkiego ruchu naukowego, który się następnie rozwinął w całość zorganizowaną”⁸⁰.

Dalsze dzieje historiografii polskiej – w sposób równie skrótowy – omówił M. Handelsman w artykule przeznaczonym dla czytelnika obcego *Les études d'histoire polonaise et les tendances actuelles de la pensée historique en Pologne*⁸¹.

Osobną pracę, poświęconą historiografii polskiej doby polelelewelskiej, napisał sędziwy już wówczas Aleksander Kraushar. W opublikowanym w 1928 r. szkicu *Rozwój dziejopisarstwa nowoczesnego polskiego*⁸² wymienił on najważniejsze dokonania historyków polskich w dobie pozytywizmu i w XX w., opatrując je różnego rodzaju komentarzami.

Najbardziej reprezentatywny charakter miał zarys dziejów historiografii polskiej napisany przez czołowych wówczas przedstawicieli polskiej nauki historycznej: B. Dembińskiego, O. Haleckiego i M. Handelsmana, z okazji VII Międzynarodowego Kongresu Nauk Historycznych. Odbył się on w Warszawie w 1933 r. W broszurze *L'historiographie polonaise du XIX – me et du XX – me siècle*⁸³ zaprezentowali oni najbardziej znaczące osiągnięcia naukowe Polaków w dziedzinie historii. Preferowano badania analityczne, choć nie pomijano również syntez. Wspominano także o ewolucji poglądów metodologicznych i toczonych sporach o ocenę dziejów narodowych, ale sprawom tym nie poświęcono zbyt wiele uwagi. Podkreślano natomiast trudne warunki pracy naukowej w okresie zaborów.

Nieco inny charakter miał cykl artykułów opublikowanych w 1937 r. w „Kwartalniku Historycznym”, w związku z 50-letnią rocznicą utworzenia Polskiego Towarzystwa Historycznego (1886) i założenia „Kwartalnika Historycznego” (1887).

W jubileuszowym roczniku tego pisma ukazały się dwie serie interesujących nas artykułów. Pierwsza, nosząca tytuł *Polskie Towarzystwo Historyczne*, obejmowała następujące teksty: F. Papée, *Towarzystwo Historyczne 1886–1900*; E. Barwiński, *Towarzystwo Historyczne 1901–1914*; T. E. Modelski, *Towarzystwo Historyczne 1914–1924* i K. Tyszkowski, *Polskie Towarzy-*

⁸⁰ M. Handelsman, *Historyka. Zasady metodologii i teorii poznania historycznego*, Warszawa 1928, s. 89.

⁸¹ „Revue de Synthèse Historique” 1925, s. 65–93.

⁸² Praca ta ukazała się w Warszawie i liczyła 53 strony.

⁸³ Także i ta praca ukazała się w Warszawie, liczyła zaś 37 stron.

stwo Historyczne 1925–1936⁸⁴. Opracowania te przynosiły bogaty zestaw informacji dotyczących działalności Towarzystwa w kolejnych okresach jego dziejów.

Druga seria, zatytułowana *Historiografia polska 1886–1936*, objęła 16 artykułów przeglądowych, ukazujących dorobek polskiej nauki historycznej w poszczególnych subdyscyplinach historycznych. Ludwik Piotrowicz omówił historię starożytną, Władysław Semkowicz – nauki pomocnicze historii, Kazimierz Tymieniecki – badania nad średniowieczem, Władysław Konopczyński – dokonania w zakresie historii nowożytnej, M. Handelsman – badania nad dziejami porozbiorowymi, Józef Umiński – historiografię kościelną, Stanisław Kutrzeba – historię prawa polskiego, Marian Kukiel – historiografię wojskową, Stefan Inglot – rozwój historii społecznej i gospodarczej, Mieczysław Gębarowicz – „archeologię historyczną”, Aleksander Birkenmajer – historię nauk matematyczno-przyrodniczych i medycyny, Stanisław Łempicki i Kazimierz Hartleb – dorobek w dziedzinie historii kultury oraz Józef Feldman – polski wkład do badań nad historią powszechną nowożytną⁸⁵.

Także i te opracowania odznaczały się dużymi walorami informacyjnymi. Ich autorzy – z reguły czołowi przedstawiciele omawianych subdyscyplin historycznych – bilansowali dorobek badań w swoich dziedzinach; rejestrując najważniejsze osiągnięcia naukowe, wskazywali jednocześnie na tematy i problemy zaniedbane, wymagające jeszcze opracowania. Spora część wymienionych wyżej tekstów to jednak nic innego, jak fachowo sporządzone bibliografie rozumowane.

Opracowania tego typu niewiele miały wspólnego z późniejszym rozumieniem badań historiograficznych. Pomijano w nich z reguły takie sprawy, jak poglądy metodologiczne historyków, ich postawy ideowe i polityczne, a także zapatrywania na przeszłość narodową.

W dwudziestoleciu międzywojennym ukazało się także kilkanaście innych prac przeglądowych, zestawiających dokonania historyków polskich w poszczególnych dziedzinach. Kazimierz Zakrzewski w 1926 r. omówił rozwój badań nad historią starożytną⁸⁶, Władysław Semkowicz zaś opublikował w 1932 r. artykuł *Rozwój i stan obecny historiografii polskiego średniowiecza z uwzględnieniem studiów polskich we Włoszech*⁸⁷. Wacław Lipiń-

⁸⁴ „Kwartalnik Historyczny” 1937, nr 1–2, s. 3–137.

⁸⁵ Tamże, s. 205–467.

⁸⁶ Por. K. Zakrzewski, *Polskie prace z dziedziny historii starożytnej*, „Przegląd Historyczny” 1926, s. 258–264.

⁸⁷ „Nauka Polska”, t. XXIII, 1938, s. 125–152.

ski zajął się historiografią wojskową⁸⁸, zaś Jan Fijałek – kościelną⁸⁹. Łucja Charewiczowa w paru artykułach omówiła rozwój i stan badań nad dziejami miast polskich⁹⁰. Osobno wspomnieć tu należy o dość licznych przeglądach badań nad dziejami poszczególnych regionów historycznych. Przykładem mogą być artykuły: Kazimierza Kaczmarczyka *Przegląd literatury poświęconej dziejom Wielkopolski*⁹¹ oraz Stanisława Zajączkowskiego *Przegląd badań nad dziejami Litwy do 1385 r.*⁹²

W tej grupie opracowań wyróżnić należy książkę Ł. Charewiczowej *Historiografia i miłośnictwo Lwowa* (Lwów 1938). Autorka ujęła omawiany przez siebie temat na dość szeroko zakreślonym tle kulturowym; nie ograniczyła się przy tym do prac naukowych, ale w szerokim zakresie uwzględniła również opracowania popularne, publicystyczne, pamiętnikarskie i in. Praca Ł. Charewiczowej wykraczała poza ramy typowych przeglądów badań; w naszej ocenie była to jedna z pierwszych prób ukazania rozwoju lokalnej świadomości historycznej. Popularnonaukowy charakter opracowania spowodował, że rzadko do niego później nawiązywano; przypomniano je w 1990 r., wydając ponownie.

Zajmiemy się teraz opracowaniami poświęconymi wcześniejszym epokom. W latach 1918–1939 zainteresowanie dziejopisarstwem średniowiecznym nieco wprawdzie osłabło⁹³, ale przecież także i wówczas dopracowano się znaczących osiągnięć naukowych. O Gallu Anonimie pisali m.in. Roman Grodecki i Teodor Tyc, o Kadłubku – R. Grodecki, o Janie Długoszu – Jan Dąbrowski⁹⁴. Były to rzetelne studia źródłoznawcze; w niektórych z nich dostrzec już nawet można pewne elementy analizy historiograficznej.

⁸⁸ Por. W. Lipiński, *Od Korzona do Kukiela (Uwagi nad dotychczasowymi opracowaniami historii polskiej wojskowości)* [w:] tegoż, *Na przedpolu historii*, Warszawa 1930, s. 13–30.

⁸⁹ Por. J. Fijałek, *Historiografia kościelna w Polsce dawniej i dziś* [w:] *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu*, t. I: *Referaty*, Lwów 1925, s. 1–8.

⁹⁰ Por. Ł. Charewiczowa, *Dzieje miast polskich w literaturze historycznej*, „Samorząd Miejski” 1928, s. 263–274; tejże, *Stan badań nad dziejami miast polskich*, „Przegląd Historyczny” 1928, s. 139–152.

⁹¹ „Roczniki Historyczne” 1925, s. 226–287 i odb., Poznań 1925.

⁹² *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie*, t. I: *Referaty*, Lwów 1935, s. 3–21.

⁹³ Wiązało się to w jakiejś mierze z osłabieniem działalności w zakresie wydawnictw źródłowych. Por. F. Bujak, *Bilans wydawniczy historii polskiej za ostatnie lat 30 (1900–1930)*, Lwów 1930.

⁹⁴ Por. R. Grodecki, *Najstarsza kronika polska i jej autor* [w:] Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, Kraków 1923, s. 3–57 (Biblioteka Narodowa, Ser. I, nr 59); T. Tyc, *Uwagi nad Gallem Anonimem* [w:] tegoż, *Z dziejów kultury w Polsce średniowiecznej*, Poznań 1924, s. 73–138; R. Grodecki, *Mistrz Wincenty, biskup krakowski (Zarys biograficzny)*, „Rocznik Kra-

Okres międzywojenny nie przyniósł natomiast liczących się dokonań w badaniach nad dziejopisarstwem nowożytnym. O Marcinie Bielskim pisał Ignacy Chrzanowski, zaś o Wespazjanie Kochowskim – Julian Krzyżanowski⁹⁵. Obaj ci autorzy, zgodnie ze swymi zainteresowaniami, skupili uwagę na literackiej stronie twórczości wymienionych wyżej historyków, nie zaś na ich dokonaniach w dziedzinie dziejopisarstwa.

Okres międzywojenny przyniósł natomiast wyraźny postęp w badaniach nad historiografią polską XIX w. Podjęto wówczas źródłowe badania w tym zakresie. Najczęściej dotyczyły one okresu późnego oświecenia i romantyzmu. Opublikowano kilka wartościowych przyczynków, które stanowiły później punkt wyjścia dla dalszych badań w tej dziedzinie. Tak było m.in. w przypadku prac Kazimierza Chodynickiego oraz Teofila Emila Modelskiego o J. Lelewelu, L. Finkla o Karolu Szajnosze i Henryka Barycza o Antonim Zygmuncie Helclu⁹⁶. Solidną, niezastąpioną do dziś monografię Ignacego Żegoty Onacewicza napisał Janusz Iwaskiewicz⁹⁷. Prace te w istotny sposób wzbogaciły wcześniejszą wiedzę na temat życia i działalności naukowej wymienionych wyżej historyków.

Historiografią polską doby popowstaniowej interesował się m.in. W. Konopczyński, który w 1933 r. opublikował niewielki szkic poświęcony swemu poprzednikowi na katedrze uniwersyteckiej w Krakowie – Józefowi Szujskiemu⁹⁸. Ważną rozprawę na temat poglądów tego historyka ogłosił Jan Adamus; zajmiemy się nią bliżej w toku dalszych rozważań. Prace trak-

kowski” 1923, s. 30–61 i odb., Kraków 1923; J. Dąbrowski, *Wstęp* [w:] J. Długosz, *Bitwa Grunwaldzka (z Historii Polski)*, Kraków 1920, s. 3–43 (Biblioteka Narodowa, Ser. I, nr 31).

⁹⁵ I. Chrzanowski, *Marcin Bielski. Studium historycznoliterackie*. Wyd. 2, Lwów-Warszawa 1926; J. Krzyżanowski, *Wstęp* [w:] W. Kochowski, *Psalmodia polska oraz wybór liryków i fraszek*, Kraków 1926, s. III–XCI.

⁹⁶ Por. K. Chodynicki, *Lata uniwersyteckie Lelewela (1804–1808)* [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. I: *Z dziejów dawnego uniwersytetu*, Wilno 1929, s. 164–196 i odb., Wilno 1929; T. E. Modelski, *Sprawa powołania J. Lelewela na katedrę historii w Wilnie*, Wilno 1929; L. Finkel, *Karol Szajnocha. Próba ujęcia syntezy i genezy poglądów historiograficznych wielkiego pisarza*, „Ziemia Czerwieńska” 1935, s. 1–17; tenże, *Karol Szajnocha bibliotekarzem*, Kraków 1928; H. Barycz, *A. Z. Helcel i początki katedry historii prawa polskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim* [w:] *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. I, Kraków 1938, s. 13–35.

⁹⁷ Por. J. Iwaskiewicz, *Ignacy Żegota Onacewicz – historyk Litwy. Z dziejów dawnego Uniwersytetu Wileńskiego* [w:] *Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej*, Ser. I, z. 4, 1961, s. 41–126. Wydawcą tej monografii, opartej głównie na materiałach źródłowych zebranych przez Ludwika Janowskiego, był Leonid Żytkowicz. Praca ta ukazała się kilkanaście lat po śmierci autora.

⁹⁸ Por. W. Konopczyński, *Józef Szujski (1835–1883)*, Warszawa 1933. Było to przemówienie wygłoszone na Uniwersytecie Jagiellońskim w związku z 50-leciem śmierci J. Szujskiego.

tujące o M. Bobrzyńskim i S. Smolce nie wychodziły z reguły poza mniej lub bardziej ogólne omówienie ich dorobku naukowego, wyjątkowo także poglądów na dzieje Polski⁹⁹. Podobnie było w przypadku opracowań, jakie ukazały się po śmierci historyków lwowskich: Tadeusza Wojciechowskiego, Ludwika Finkla, Szymona Askenazego i Stanisława Zakrzewskiego¹⁰⁰. Nie inaczej było też z publikacjami poświęconymi zmarłym historykom warszawskim: Tadeuszowi Korzonowi i Władysławowi Smoleńskiemu¹⁰¹. Z reguły były to teksty drobne, nierzadko o charakterze wspomnieniowym. Obszerniejszej książki „doczekał” się jedynie Oswald Balzer; wyszła ona spod pióra jego ucznia – Przemysława Dąbkowskiego¹⁰². Było to dzieło solidne w części dotyczącej biografii tego historyka, niewiele jednak wnoszące do poznania jego poglądów metodologicznych i zapatrywań na dzieje Polski.

Niemal wszystkie wymienione wyżej prace powstały tuż po śmierci omawianych historyków, dzieliły więc mankamenty publikacji okolicznościowych. Brak dystansu utrudniał autorom ocenę dorobku naukowego poszczególnych historyków. Często był on rozważany w oderwaniu od kontekstu historiograficznego, z pozostawieniem na uboczu poglądów metodologicznych historyków, a także ideowych i politycznych aspektów głoszonych przez nich idei historycznych.

Artykuły wspomnieniowe, poświęcone historykom, zaliczyć można do uprawianego wówczas na dość szeroką skalę kronikarstwa historiograficznego. Inną jego formą były bilanse dokonań współczesnej historiografii polskiej. Najszerzy zakres rzeczowy i chronologiczny miało opracowanie

⁹⁹ Por. S. Estreicher, *Michał Bobrzyński*, Warszawa 1936; S. Zakrzewski, *Michał Bobrzyński. Próba charakterystyki historyka*, „Kwartalnik Historyczny” 1935, s. 515–539; tenże, *Stanisław Smolka*, „Kwartalnik Historyczny” 1924, s. I–XXVI. Toż [w:] tegoż, *Zagadnienia historyczne*, t. I, Lwów 1936, s. 253–275; O. Halecki, *Od Polski Piastowskiej do Jagiellońskiej. Uwagi na tle spuścizny naukowej Stanisława Smolki (1854–1924)*, „Przegląd Historyczny” 1925, s. 222–232.

¹⁰⁰ Por. np. S. Zakrzewski, *Charakterystyka naukowej działalności Tadeusza Wojciechowskiego* [w:] T. Wojciechowski, *Szkice historyczne jedenastego wieku*, Warszawa 1925, s. I–LIII, toż [w:] S. Zakrzewski, *Zagadnienia historyczne*, t. I, s. 277–321; O. Halecki, *Ludwik Finkel jako historyk ostatnich Jagiellonów*, „Kwartalnik Historyczny” 1931, s. 235–253; M. Kukiel, *Szymon Askenazy (24 grudnia 1867 r. – 22 czerwca 1935)*, „Przegląd Współczesny” 1935, s. 312–332 i odb., Kraków 1935; T. E. Modelski, *Naukowa działalność śp. Stanisława Zakrzewskiego*, „Kwartalnik Historyczny” 1936, s. 193–221 i odb., Lwów 1936; K. Tymieniecki, *Stanisław Zakrzewski na tle prądów historiografii współczesnej*, „Marchoń”, R. III, t. III, 1936–1937, s. 116–131.

¹⁰¹ Por. np. S. Askenazy, *Tadeusz Korzon* [w:] tegoż, *Szkice i portrety*, Warszawa 1937, s. 312–328; S. Zakrzewski, *Tadeusz Korzon* [w:] tegoż, *Zagadnienia historyczne*, t. I, s. 245–251; C. Leśniewski, *Poglądy Władysława Smoleńskiego na metodę i zadania historii*, „Przegląd Historyczny” 1926, s. 5–22.

¹⁰² Por. P. Dąbkowski, *Oswald Balzer. Życie i dzieło*, Lwów 1934.

J. Feldmana *Dziesięciolecie badań historycznych w Polsce Odrodzonej*¹⁰³. Dorobek historiografii polskiej lat 1918–1930 w zakresie historii społecznej i gospodarczej podsumował S. Inglot¹⁰⁴. Podobnych opracowań, tyle że dotyczących innych dziedzin badań historycznych, było oczywiście znacznie więcej¹⁰⁵.

Problematyka historiograficzna była również rozważana, podobnie jak to było poprzednio, w kontekście toczonych wówczas sporów o ocenę przeszłości narodowej. Ograniczymy się tu do wymienienia trzech najgłośniejszych opracowań tego typu. Pierwszym z nich była polemiczna wypowiedź weterana szkoły krakowskiej – M. Bobrzyńskiego, wymierzona przeciwko jej krytykom: *Nasi historycy wobec wojny światowej* (Kraków 1919). Drugim była rozprawa programowa S. Zakrzewskiego *Historiografia polska wobec wskrzeszenia państwa*¹⁰⁶, pełna odniesień do wcześniejszych dziejów polskiej nauki historycznej. Trzecim – referat Olgierda Górki na VI Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Wilnie: *Optymizm i pesymizm w historiografii polskiej. Odwrócenie pojęć*¹⁰⁷. Zgodnie z ideologią historyczną rządzącego wówczas Polską obozu politycznego, O. Górka nawiązywał do poglądów szkoły krakowskiej (głównie do koncepcji M. Bobrzyńskiego); przekonywał, że to, co dotychczas uznawano za pesymizm, miało i ma w gruncie rzeczy wymowę optymistyczną.

Wystąpienia tego typu ożywiały w jakiejś mierze zainteresowania wcześniejszą historiografią (i ścierającymi się w niej poglądami na przeszłość narodową), jednakże w niewielkim tylko stopniu wzbogacały istniejącą wiedzę na jej temat.

Dawne idee historyczne interpretowano na ogół dość swobodnie, dostosowując je do aktualnych koncepcji historiozoficznych, a nierzadko i politycznych.

Nurt ten nie zdominował jednak ówczesnej refleksji historiograficznej. Zasadniczą rolę odgrywali w niej – jak widzieliśmy – historycy stawiający sobie za cel zbilansowanie dorobku nauki historycznej w określonych dziedzinach. W dwudziestoleciu międzywojennym rozwijał się też nurt trzeci, preferujący rzetelne, źródłowe badania historiograficzne, m.in. studia nad

¹⁰³ „Przegląd Powszechny”, t. 180, 1928, s. 339–356; t. 181, 1929, s. 77–90 i odb. 32 ss.

¹⁰⁴ Por. S. Inglot, *Badania w zakresie dziejów społecznych i gospodarczych w Polsce 1918–1930*, „Wiadomości Historyczno-Dydaktyczne” 1933, s. 81–111, 153–178 i odb., Lwów 1933.

¹⁰⁵ Najważniejsze z nich znajdzie Czytelnik w *Bibliografii historii Polski*, t. I, cz. 1, red. H. Madurowicz-Urbańska, Warszawa 1965, dział *Historia historiografii*, s. 125 i n.

¹⁰⁶ „Kwartalnik Historyczny” 1925, s. 289–325. Toż [w:] S. Zakrzewski, *Zagadnienia historyczne*, t. I, s. 189–225.

¹⁰⁷ *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie*, t. II: *Protokoły*, Lwów 1936, s. 338–367.

koncepcjami metodologicznymi dawnych historyków i ich zapatrywaniami na przeszłość narodową. Za czołowych przedstawicieli tego nurtu uznać należy Marcelego Handelsmana i Jana Adamusa.

Badania historiograficzne M. Handelsmana pozostawały w ścisłym związku z jego zainteresowaniami problemami metodologicznymi historii. W 1919 r., a więc na dwa lata przed opublikowaniem *Historyki*, historyk warszawski wydał zbiór swoich studiów i szkiców historiograficznych, któremu nadał tytuł *Zagadnienia teoretyczne historii*. O dwu zamieszczonych w tej książce pracach, tj. o rozprawie *Polska katedra historii powszechnej w Warszawie* i szkicu *Gabriel Monod*, wspominaliśmy wyżej, kiedy mowa była o dokonaniach lat 1900–1918. Teksty te zostały uzupełnione o dwa nowe opracowania: *Pojęcie, przedmiot i zakres metodologii historii w nauce polskiej* (w XVI–XIX w.) oraz *Zadania nauki polskiej w zakresie historii powszechnej*. Całość, zdaniem M. Handelsmana, stanowiła „jak gdyby wstęp do metodologii historii”¹⁰⁸.

Swoim studium o losach katedry historii powszechnej najpierw na dawnym Uniwersytecie Warszawskim, a później w Szkole Głównej Warszawskiej, M. Handelsman dał nowy impuls do badań nad dziejami instytucjonalnego (w szczególności uniwersyteckiego) zaplecza historiografii polskiej w XIX w.

Jeszcze większe znaczenie dla dalszego rozwoju badań historiograficznych w Polsce miała rozprawa M. Handelsmana poświęcona dziejom refleksji metodologicznej w Polsce. Imponujący był jej zakres chronologiczny, obejmujący zarówno wieki XVI i XVII, jak też XVIII i XIX. Autor zaczął od poglądów Stanisława łąskiego, a skończył na kontrowersjach metodologicznych doby pozytywizmu. W rzeczywistości zakres chronologiczny rozważań M. Handelsmana był nawet szerszy; w aneksie omówił on również *Długosza poglądy metodologiczne*.

Ewolucję poglądów historyków polskich na historię, jej przedmiot, charakter i zadania M. Handelsman ukazał na tle prądów umysłowych dominujących w poszczególnych okresach, a także w powiązaniu z przemianami w metodologii europejskiej. Dowodził, że polska metodologia historii rozwijała się najpierw pod wpływem włoskim, później francuskim, następnie niemieckim i – ogólnie – zachodnioeuropejskim¹⁰⁹.

Historyk warszawski nie był oczywiście pierwszym badaczem polskim, zwracającym uwagę na poglądy metodologiczne dawnych historyków polskich (wcześniej interesowali się tym – jednakże w ograniczonym tylko za-

¹⁰⁸ M. Handelsman, *Zagadnienia teoretyczne historii*, Warszawa 1919, s. XV.

¹⁰⁹ Por. tamże, s. 39.

kresie – L. Finkel, A. Szelański, B. Dembiński czy K. Chodynicki), zasługą jego było jednak to, że zapoczątkował systematyczne i w pełni profesjonalne badania w tej dziedzinie.

Mniejsze znaczenie – z punktu widzenia dalszego rozwoju badań historiograficznych w Polsce – miała książka M. Handelsmana *Historycy. Portrety i profile* (Warszawa 1937). Autor zebrał w niej 9 wcześniej już publikowanych rozpraw i szkiców poświęconych nie tylko historykom polskim, ale także – w dwu przypadkach – obcym. Były to różnej wielkości i różnego charakteru wspomnienia pośmiertne, w których mniej lub bardziej wyraźnie zaznaczał się osobisty stosunek, M. Handelsmana do omawianych postaci. Pisząc o „pozytywistach” (Erneście Sulimczyku Świeżawskim, Aleksandrze Rembowski, Bolesławie Limanowskim i Michale Bobrzyńskim), „wielkim romantyku” – Józefie Piłsudskim, „młodych” reprezentantach Klio (Ignacym T. Baranowskim i Wincentym Gorzyckim), a także o „obcych przyjaciółach” (Emilu Bourgeois i Henri Pirenne) M. Handelsman na plan pierwszy wysuwał ich dorobek twórczy, który rozpatrywał w ścisłym związku z ich światopoglądem, postawą ideową i orientacją metodologiczną. Dużą wagę przywiązywał również do umiejętności warsztatowych i poglądów na przeszłość. Starał się też określić wkład poszczególnych badaczy w rozwój uprawianych dziedzin badań, a także oddziaływanie na współczesnych. Informacje biograficzne podawał oszczędnie; ograniczał się z reguły do przytoczenia jedynie najważniejszych faktów dotyczących życia i działalności interesujących go historyków.

Największy walor naukowy miał „portret” Michała Bobrzyńskiego. M. Handelsman nie znał go osobiście, ale odnosił się do niego, a także do jego dorobku naukowego i zapatrywań na przeszłość narodową z dużą atencją¹¹⁰. Nie krył, że M. Bobrzyński był postacią kontrowersyjną, ale jednocześnie bardzo mocno podkreślał, iż swoimi *Dziejami Polski w zarysie* (1879) wywarł znaczący wpływ na współczesnych. Wskazywał też na potrzebą nowego odczytania tego dzieła po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Bronił M. Bobrzyńskiego przed zarzutem pesymizmu, podkreślał żywotność jego idei historycznych. Pozostawało to w ścisłym związku z obserwowanym od końca lat 20. XX w. renesansem zapatrywań szkoły krakowskiej.

Poświęciliśmy tu sporo uwagi M. Handelsmanowi nie tylko ze względu na jego dużą aktywność w dziedzinie badań historiograficznych, ale także dlatego, że to właśnie jego uczniowie – Marian Henryk Serejski i Wanda Moszczeńska – walnie przyczynili się do rozwoju tych badań po II wojnie światowej.

¹¹⁰ Por. M. Handelsman, *Historycy. Portrety i profile*, Warszawa 1937, s. 41–89.

Drugim, obok M. Handelsmana, wyróżniającym się badaczem dziejów historiografii polskiej był w omawianym tu przez nas okresie Jan Adamus. Najważniejsze swoje prace historiograficzne opublikował wprawdzie dopiero po II wojnie światowej¹¹¹, niemniej już w latach 30. XX w. osiągnął w tej dziedzinie znaczące rezultaty. Wydał wówczas kilka ważnych rozpraw i szkiców rzucających niejednokrotnie nowe światło na dzieje polskiej myśli historycznej w XIX w. Najpierw ukazało się solidne studium na temat wypracowanej przez Wacława Aleksandra Maciejowskiego koncepcji porównawczej historii praw słowiańskich¹¹², później niewielki, ale interesujący szkic o J. Lelewelu¹¹³, następnie takie rozprawy, jak: *O stanowisku Bobrzyńskiego w dziejopisarstwie polskim*¹¹⁴, *Stanisław Zakrzewski wobec problemu ideologii ustrojowej*¹¹⁵ oraz *O syntezach historycznych Szujskiego*¹¹⁶.

Zatrzymamy się przez chwilę przy tej ostatniej pracy, noszącej podtytuł: *Szkic z dziejów polskiej myśli historycznej*. Był to wzorowy niemal przykład analizy historiograficznej poglądów jednego historyka. Zapatrywania J. Szujskiego na dzieje Polski J. Adamus ujmował w sposób dynamiczny, kładąc nacisk na ewolucję i złożoność jego poglądów na przyczyny upadku Polski. Przyjęta przez J. Adamusa interpretacja myśli historycznej J. Szujskiego, osnuta wobec takich kategorii, jak teoria anarchicznego charakteru narodowego, teoria młodszości cywilizacyjnej, teoria „przestrzeni” czy teoria „błędnej formy”, zyskała wielu zwolenników i do dziś zachowała wiele ze swych pierwotnych walorów.

J. Adamus był badaczem myśli historycznej. Doceniał wagę problematyki metodologicznej, ale przed 1939 r. swoją uwagę koncentrował na głoszonych przez historyków poglądach na przeszłość narodową. Badania te nie były jednak dla J. Adamusa celem samym w sobie, miały przede wszystkim służyć wyjaśnieniu genezy wciąż jeszcze utrzymujących się błędnych i szkodliwych – jego zdaniem – „monarchicznych” poglądów na przeszłość narodową¹¹⁷.

¹¹¹ Por. J. Adamus, *O monarchii Gallowej*, Warszawa 1952; tenże, *Polska teoria rodowa*, Łódź 1958; tenże, *Monarchizm i republikanizm w syntezie dziejów Polski*, Łódź 1961; tenże, *O kierunkach polskiej myśli historycznej*, Łódź 1964.

¹¹² Por. J. Adamus, *W. A. Maciejowski und das Programm der schlawischen Rechtsgeschichte*, „Przewodnik Historyczno-Prawny”, t. III, 1933, s. 92–125.

¹¹³ Por. J. Adamus, *O Lelewelu parę uwag* [w:] *Księga pamiątkowa ku czci L. Pinińskiego*, t. I, Lwów 1936, s. 25–35.

¹¹⁴ „Przewodnik Historyczno-Prawny”, t. V, 1934–1935–1936 (druk 1937), s. 24–39.

¹¹⁵ Tamże, s. 73–78.

¹¹⁶ *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. II, Kraków 1938, s. 1–27 i odb., Kraków 1938.

¹¹⁷ Zwrócił na to uwagę A. F. Grabski w rozprawie *Teoretyczno-metodologiczna refleksja Jana Adamusa i jego koncepcje historiograficzne*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. XLIX 1997 (druk 1998), nr 1–2, s. 184–193.

Ujawniło się to w pełni po II wojnie światowej, kiedy to J. Adamus, wychodząc z pozycji „republikańskich”, poddał surowej ocenie „monarchiczne” koncepcje dziejów Polski. Krytyczny do nich stosunek dostrzec już jednak można w wielu wypowiedziach historyka z lat 30. XX w. Z sympatią pisał o J. Lelewelu, poglądy szkoły krakowskiej oceniał natomiast zdecydowanie negatywnie. Stanowisku temu dawał także wyraz w rozmowach prywatnych ze studentami¹¹⁸.

Trudno powiedzieć, w jakiej mierze wpływało to z przekonań naukowych J. Adamusa, w jakiej zaś z pobudek natury ideowej, z jego niechęci do wszelkich form totalitaryzmu. Zwalczając go, historyk potrafił jednak zachować w swych analizach historiograficznych wysokie standardy naukowe. Swoimi pracami z lat 30. XX w. dał impuls do bardziej pogłębionych niż poprzednio badań nad dziejami polskiej myśli historycznej.

M. Handelsman i J. Adamus wykazywali w okresie międzywojennym większe zainteresowanie problematyką historiograficzną niż wielu innych, współczesnych im historyków. Nie można jednak zapominać, że nie był to dla nich główny kierunek pracy twórczej. M. Handelsman był przede wszystkim nowożytnikiem, badaczem dziejów politycznych, dalej mediewistą¹¹⁹ i metodologiem historii¹²⁰ i dopiero na końcu – historykiem historiografii. J. Adamus był natomiast historykiem prawa, prowadzącym m.in. badania nad prawem prywatnym Wielkiego Księstwa Litewskiego. Historią historiografii zajmował się bez porównania mniej, stawiał ją na dalszym planie. Co więcej, dla obu tych historyków dociekania historiograficzne nie miały samodzielnego znaczenia: M. Handelsman podporządkowywał je metodologii historii, zaś J. Adamus – swojej refleksji ogólnej nad dziejami Polski. A jednak obaj ci historycy, działając niezależnie od siebie, wychodząc z odmiennych założeń, zwracając uwagę na różne wątki rozwojowe historiografii, odegrali istotną rolę w procesie profesjonalizacji polskich badań historiograficznych i swoimi pracami opublikowanymi przed 1939 r. przyczynili się do uzyskania z czasem przez tę dziedzinę statusu odrębnej subdyscypliny historycznej. Stało się to już po II wojnie światowej – głównie za sprawą Mariana Henryka Serejskiego.

Trzeba tu jednak zaznaczyć, że postęp w badaniach historiograficznych, jaki nastąpił w latach 1918–1939, w niewielkim tylko stopniu znalazł odbicie

¹¹⁸ Od 1933 r. był docentem Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Por. J. Bardach, *Jana Adamusa wspominam...* [w:] tegoż, *W obiektywie nauki i w lustrze pamięci (o uczonych, pisarzach i politykach XIX i XX wieku)*, Warszawa 2004, s. 324–325.

¹¹⁹ Do badań w tej dziedzinie przywiązywał przed 1918 r. dużą wagę, później zajmował się nią głównie w swej dziedzinie dydaktycznej, wychowując spory zastęp badaczy polskiego i europejskiego średniowiecza.

¹²⁰ Por. T. Pawelec, *Myśl metodologiczna Marcellego Handelsmana*, Lublin 1994.

w ówczesnych programach studiów historycznych. Z naszych badań wynika, że wykłady z historii historiografii prowadzone były na uniwersytetach polskich (w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Warszawie i Wilnie¹²¹) nadal rzadko, choć już może nieco częściej niż w okresach poprzednich. Wiadomo, że na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie prowadził je w latach 30. XX w. Stanisław Kościółkowski. Część tych wykładów ukazała się nawet drukiem w formie skryptu: *Historiografia polska w dobie Naruszewicza i jego szkoły* (Wilno 1937). Według oceny A. F. Grabskiego był on opracowany sumiennie, choć w duchu scjentyistycznej koncepcji historii jako nauki¹²².

Na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie wykład *Historiografia polska* prowadził od czasu do czasu Stanisław Zakrzewski¹²³. Nie wiemy, jaki był zakres chronologiczny jego rozważań. Ogłaszając ten wykład w 1925 r., zaznaczono, że jest on przeznaczony dla studentów „znających język łaciński, na podstawie pozwolenia profesora”. Wnioskujemy z tego, że S. Zakrzewski zajmował się głównie dziejopisarstwem średniowiecznym i analizował je z perspektywy źródłoznawcy. Dziejopisarstwo średniowieczne było także we Lwowie przedmiotem wykładów Karola Maleczyńskiego (1932/1933) i Ryszarda Ganszyńca (1936/1937).

Wykłady z tego zakresu, tj. historiografii średniowiecznej, prowadzone były także na innych uniwersytetach. W spisach wykładów Uniwersytetu Jagiellońskiego pojawiały się m.in. w latach 1921/1922, 1925/1926, 1929/1930¹²⁴. Ogłaszał je Jan Dąbrowski. W dwu wypadkach było to *Dziejopisarstwo polskie wieków średnich*, w jednym – *Dziejopisarstwo polskie*, ale i wówczas chodziło zapewne o średniowieczne roczniki i kroniki.

Na Uniwersytecie Warszawskim wykład *Historiografia polska wieków średnich* prowadził Stanisław Kętrzyński (m.in. w latach 1937/1938 i 1938/1939), w Wilnie zaś Kazimierz Chodyncki (m.in. w r. akad. 1922/1923)¹²⁵.

Jeżeli chodzi o historiografię nowożytną, zwłaszcza czasów nowszych (XVIII i XIX w., początek wieku XX), to poza Wilnem, czasami mówiono o niej

¹²¹ Dodać do tego można także Lublin, w którym działał uniwersytet prywatny.

¹²² Por. A. F. Grabski, *Reorientacje historiografii polskiej*, s. 31.

¹²³ Por. *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie. Program wykładów na rok akademicki 1925–1926*, Lwów 1925, s. 38; *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie. Program wykładów oraz Skład Uniwersytetu w roku akad. 1932/33*, Lwów 1932, s. 44.

¹²⁴ *Uniwersytet Jagielloński w Krakowie. Spis wykładów... 1921/22, 1925/26, 1929/30*, Kraków 1921, 1925, 1929.

¹²⁵ *Uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Spis wykładów na rok akademicki 1937/38, 1938/39*, Warszawa 1937, 1938; *Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie. Spis wykładów na III semestr... w roku akademickim 1922/23*, Wilno br.

m.in. we Lwowie i w Poznaniu. W r. akad. 1926/1927 B. Dembiński omawiał tu *Literaturę historyczną najnowszą*, zaś blisko dziewięć lat później Józef Widajewicz *Dzieje Słowian w badaniach polskich historyków XIX i XX wieku (1935/1936)*¹²⁶.

Są to dane niepełne¹²⁷; być może, że po dotarciu do wszystkich *Spisów wykładów*, liczba oferowanych studentom wykładów historiograficznych nieco wzrosnie, nie zmieni to jednak faktu, iż historia historiografii nowożytnej i najnowszej była w dwudziestoleciu międzywojennym ewidentnym kopciuszkiem w ówczesnych programach studiów historycznych.

Nasuwa się tu pytanie o przyczyny tego stanu rzeczy. Nie sądzimy, aby ówczesnym historykom można było przypisać jakieś totalne lekceważenie wiedzy historiograficznej; przeczą temu znane już nam przykłady badań w tej dziedzinie. A może nie widziano tylko jej przydatności w procesie kształcenia historyków? Także i ta hipoteza wydaje się mocno wątpliwa. Zapewne nie wszyscy w jednakowym stopniu doceniali walory wiedzy historiograficznej, ale – jak wynika z naszych ustaleń – nikt ich całkowicie nie negował. Byli natomiast tacy, którzy cenili ją wysoko i przykładali dużą wagę do jej zdobywania przez studentów.

Świadectwem tego jest wypowiedź Tadeusza Żebrowskiego opublikowana w oficjalnym wydawnictwie Koła Historyków Studentów Uniwersytetu Warszawskiego *Studium historyczne na uniwersytecie. Poradnik dla studentów pierwszego roku (Warszawa 1924)*¹²⁸. Rozdział IV tego poradnika nosił tytuł *Historiografia nowożytna*. Jego autor, T. Żebrowski – w przyszłości badacz dziejów Warszawy – zachęcał studentów do zapoznania się z „ważniejszymi dziełami wybitnych historyków” drugiej połowy XVIII w. i późniejszych czasów. Wymieniając korzyści, jakie daje „praca nad historiografią”, na plan pierwszy wysuwał możliwość poznania – na licznych przykładach – „istoty twórczości historycznej i jej rozmaitych przejawów”. Dalej podnosił, iż poznając dzieła wybitnych uczonych, możemy „wyrobić sobie pojęcie, na czym polega i w jaki sposób oraz jak dalece może – w ogólnych ramach wymogów naukowych – przejawiać się indywidualność historyka”. T. Żebrowski wskazywał też na to, że „znajomość dziejów pracy historycznej” jest niezbędna dla „zrozumienia jej dzisiejszego stanu”. „W ten sposób dopiero – twierdził T. Żebrowski – można uzyskać należycie krytyczny po-

¹²⁶ Uniwersytet Poznański. *Spis wykładów... 1926/27*, Poznań 1926, s. 48; Uniwersytet Poznański. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów... 1935/1936*, Poznań 1935, s. 125.

¹²⁷ Nie udało się nam dotrzeć do wszystkich *Spisów wykładów*.

¹²⁸ Współautorami *Poradnika* byli młodzi, ale cenieni już wówczas historycy, tacy jak Stanisław Arnold, Tadeusz Manteuffel, Anna Dembińska, Anna Minkowska, Helena Więckowska i in.

gląd na ogólny dorobek historyczny, na jego tendencje rozwojowe, na rolę i znaczenie pewnych zagadnień oraz na wartość pracy indywidualnej w postępującym rozwoju nauki”¹²⁹.

T. Żebrowski kładł nacisk na przydatność wiedzy historiograficznej dla świadomości metodologicznej „młodego historyka”. Reprezentował więc w tej kwestii takie samo stanowisko, jak M. Handelsman. Zalecał studentom trzy dzieła, mogące ułatwić im poznanie dziejów historiografii powszechnej: E. Fuetera, *Geschichte der neueren Historiographie* (Monachium – Berlin 1911), G. P. Goocha, *History and Historians in the nineteenth century* (Londyn 1913) oraz L. Halphena, *L'histoire de France depuis cent ans* (Paryż 1914). Poznaniu historiografii ojczystej służyć miały W. Smoleńskiego *Szkoły historyczne w Polsce* (edycja z 1898 r.), uzupełnione broszurą M. Bobrzyńskiego *Nasi historycy wobec wojny światowej* (Kraków 1920).

Stanowisko T. Żebrowskiego nie we wszystkich sprawach było dostatecznie jasne, ogólna jednak wymowa jego wypowiedzi nie pozostawia wątpliwości; uważał, że adept historii powinien możliwie gruntownie poznać dzieje swej dyscypliny. Pojmował je jako sumę osiągnięć twórczych czołowych jej przedstawicieli.

Można przyjąć, że nie była to opinia odosobniona. Podobnego zdania było zapewne wielu innych historyków tego okresu.

Dlaczego ówczesne uniwersytety przywiązywały tak małą wagę do wykładów z zakresu historii historiografii nowożytnej, dlaczego nie zadbano należycie o to, aby dostarczyć studentom niezbędnej wiedzy z tego zakresu? Waga tego pytania jest tym większa, że kładziono wówczas – przynajmniej w teorii – duży nacisk na „kulturę historiograficzną” badaczy przeszłości. Zagadnienie to, bodajże jako pierwszy, podjął Kazimierz Tymieniecki w opublikowanej w 1919 r. rozprawie *Potrzeby w zakresie konstrukcji historycznej: synteza i analiza*¹³⁰. Otóż, jego zdaniem: „W historiografii naszej i dzisiaj zbyt rzadko zaglądamy do autorów dawniejszych, ażeby się zapoznać z ich poglądami w pewnej kwestii, a tym samym za mało ich uwzględniamy i cytujemy. Nie ulega wątpliwości, że pewien fakt potrafimy dzisiaj krytycznie i bardziej metodycznie wyświetlić z pomocą samych źródeł (...). Mimo to jednak w najbardziej nawet metodycznie przeprowadzonych badaniach historycznych nie jesteśmy zupełnie wolni od idei zaczerpniętych skądinąd, które wnosimy do źródeł, i niebezpieczeństwo to będzie tym większe, im mniej będą nam znane równorzędne próby naszych poprzedników, nawet bardziej odległych.

¹²⁹ *Studium historyczne na uniwersytecie. Poradnik dla studentów pierwszego roku*, Warszawa 1924, s. 49–50.

¹³⁰ Obszerny fragment tej rozprawy przedrukował M. H. Serejski, *Historycy o historii 1918–1939*, Warszawa 1966, s. 146–157.

Uwzględnienie dłuższej ewolucji pojęć naukowych w pewnej kwestii uchronić nas może przed jednostronnością, a nawet błędami¹³¹.

Przywiązując wielką wagę do znajomości dawniejszego dorobku historiografii, autor cytowanych wyżej słów przekonywał, że „samo systematyczne porównanie poglądów naszych historyków, w ciągu ostatnich stu lat, w stosunku do pewnego określonego zagadnienia, wystarczy nieraz do przekonania nas o zupełnym nieuzasadnieniu niektórych naszych przekonań naukowych, uważanych za najbardziej ustalone i tworzących prawdziwą *communis opinio* w świecie naukowym”¹³². Zdaniem K. Tymienieckiego: „*Communis opinio* jest zawsze tylko teorią panującą w pewnej chwili. O wartości jej stanowi często stopień «doświadczenia» historycznego, a więc stopień wyzyskania dotychczasowego dorobku, dotychczasowej kultury historiograficznej”¹³³. Dla autora cytowanych wyżej słów nie ulegało więc wątpliwości, że historyk podejmujący szersze zagadnienia, usiłujący stworzyć własne „teorie naukowe”, musi zapoznać się z poglądami swoich poprzedników.

Postulaty tego typu podnosiły rangę badań historiograficznych, sprzyjały ich rozwojowi, nie miały jednak, jak widzieliśmy, większego wpływu na ówczesne programy studiów historycznych. Nie były one sztywne, zmieniały się na każdym uniwersytecie co roku, w zależności od aktualnych zainteresowań profesorów i docentów. Dbano jedynie o to, aby wszędzie, we wszystkich uniwersytetach, przestrzegano pewnych ogólnych założeń programowych. Określały je przepisy o egzaminach magisterskich, wydane przez Ministerstwo Wyzwań Religijnych i Oświecenia Publicznego w 1924 r. Wcześniej, w 1921 r., Ministerstwo WRiOP wydało szczegółowe przepisy dotyczące egzaminów nauczycielskich. Otóż ci, którzy wybierali jako przedmiot główny „Historię powszechną i Polski”, powinni się wykazać m.in. „znajomością szkół historycznych w historiografii Polski i obcej”¹³⁴.

Powracamy do pytania, dlaczego nie zadbano należycie o zapewnienie studentom odpowiednich wykładów z tego zakresu? Odpowiedź jest prosta: brakowało profesorów (i docentów) mogących prowadzić te wykłady, zapewnić im należyty poziom naukowy. A i sama dziedzina, to jest historia historiografii, nie była jeszcze w wystarczającym stopniu dojrzała, nie miała

¹³¹ K. Tymieniecki, *Potrzeby w zakresie konstrukcji historycznej: synteza i analiza*, „Nauka Polska”, t. II, 1919, s. 149.

¹³² Tamże. Jako przykład owych niesłusznych przekonań, możliwych do zakwestionowania na drodze analizy wcześniejszych zapatrywań, K. Tymieniecki podawał „teorię o szczególnym znaczeniu prawa niemieckiego dla rozwoju prawnego i społecznego wsi polskiej w wiekach średnich”.

¹³³ Tamże, s. 151.

¹³⁴ *Studium historyczne na uniwersytecie*, s. 63.

jasno sprecyzowanych zadań i jednoznacznie zdefiniowanego przedmiotu badań. Także jej metody nie były jeszcze w zadowalającym stopniu ustalone. Przygotowywano dopiero grunt dla dalszego rozwoju historii historiografii i uczynienia z niej osobnej subdyscypliny historycznej. Wybuch II wojny światowej przerwał te działania; podjęto je na nowo w 1945 r., w zupełnie zmienionych warunkach funkcjonowania nauki polskiej. Sprecyzowano wówczas podstawy metodologiczne historii historiografii, pojawili się też pierwsi badacze specjalizujący się w tej dziedzinie¹³⁵. Na uniwersytetach zaczęto organizować pierwsze seminaria i zakłady historii historiografii. Zajęcia z tego zakresu weszły też na trwałe do programu studiów historycznych. Narodziny polskiej historii historiografii, jako osobnej subdyscypliny historycznej, odbywały się jednak w bardzo trudnych warunkach politycznych, co nie pozostawało bez wpływu na ówczesne dokonania w tej dziedzinie. Jest to już jednak problem odrębny, zasługujący na osobne opracowanie.

¹³⁵ Por. J. Maternicki, *Narodziny polskiej historii historiografii (1945–1956)*, „Przegląd HUMANISTYCZNY” 1978 nr 1, s. 1–18 (przedruk w: tegoż, *Kultura historyczna dawna i współczesna*, Warszawa 1979, s. 307–332); tenże, *Polskie badania w zakresie historii historiografii (1936–1986)*, „Kwartalnik Historyczny” 1987, nr 3, s. 317–342.

IX. Instytucjonalizacja i profesjonalizacja polskiej historii historiografii, jej stan aktualny i potrzeby

Historia historiografii jako odrębna subdyscyplina historyczna narodziła się w Polsce – podobnie jak to było w wielu innych krajach europejskich – po II wojnie światowej, ściślej w latach 1948–1958¹. Był to proces złożony, pełen różnorodnych powikłań. Jego początek wiązać należy z programowym wystąpieniem Mariana Henryka Serejskiego (1897–1975) na VII Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich we Wrocławiu we wrześniu 1948 r.²

W referacie *Problematyka historii historiografii* w sposób zdecydowany przeciwstawił się on tradycyjnemu modelowi badań historiograficznych, sprowadzającemu zadania historii historiografii do śledzenia badań erudycyjnych i przypominania wyrwanych z kontekstu historycznego biografii wielkich mistrzów. Wychodząc z założenia, że „Nasze poznanie historyczne wiąże się z całokształtem kultury danej epoki i danego środowiska, z jego stopniem rozwoju intelektualnego, z jego świadomością społeczną, z panującymi w nim prądami, ideologiami społecznymi”³, M. H. Serejski domagał się, aby główny nacisk położyć w badaniach historiograficznych na „dynamikę myślenia historycznego”, na jego uwarunkowania i funkcje społeczne.

„Historia historiografii – mówił – dziś nie może zatem ograniczać się do dziejów badań erudycyjnych i krytyki historycznej, do dziejów indywidualnych, kształtujących się w oderwaniu od całokształtu kultury poglądów poszczególnych badaczy; musi ona rozważać, jak historycy selekcionują i interpretują przeszłość na tle swego środowiska, w związku z panującymi w nim teoriami i ideologiami, w zależności od nurtujących zagadnień danej epoki. Wówczas dopiero okaże się, że poglądy te nie są wyrazem osobistych pomysłów, że nie są dowolne, a przez to nieskończenie różnorodne, ale że są

¹ Por. J. Maternicki, *Narodziny polskiej historii historiografii (1945–1956)*, „Przegląd Humanistyczny” 1978, nr 1, s. 1–18. Przedruk w: tegoż, *Kultura historyczna dawna i współczesna*, Warszawa 1979, s. 307–332.

² Por. M. H. Serejski, *Problematyka historii historiografii* [w:] *Pamiętnik VII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich we Wrocławiu 19–22 września 1948 r.*, t. II, z. 1, Warszawa 1948, s. 41–51. Referat ten z pewnymi zmianami opublikował autor po raz drugi w zbiorze *Przeszłość a teraźniejszość. Studia i szkice historiograficzne*, Wrocław 1965, s. 8–17.

³ M. H. Serejski, *Problematyka historii historiografii*, pierwodruk, s. 42.

uwarunkowane, jak wszystkie wytwory historyczne, że mogą być rozpoznane i rozklasyfikowane, czyli – stać się przedmiotem badania naukowego”⁴.

Podstawowym zadaniem historii historiografii jest tedy „wykrycie spłotu zależności między rozwojem myśli historycznej i życiem, tj. układem stosunków społecznych, kulturą danej epoki, wydarzeniami politycznymi itp.”⁵

Swój referat zakończył M. H. Serejski wezwaniem, „by historia historiografii przestała być u nas, wraz z teorią poznania historycznego, «kopciuszkiem», mniej ważnym niż przyczynki i łamigłówki, interesujące niejednokrotnie wyłącznie ich autorów, ale by zdobyła sobie należne miejsce na katedrach, w czasopiśmiennictwie, w rozprawach doktorskich i studium uniwersyteckim, w opracowaniach zespołowych, tak jak się to już dzieje na świecie”⁶.

Wydarzeniem zamykającym pierwszy okres formowania się historii historiografii jako odrębnej subdyscypliny historycznej było utworzenie przez Wandę Moszczeńską (1896–1974) pierwszego w Polsce uniwersyteckiego zakładu tej specjalności. Formalnie nastąpiło to w 1957 r., faktycznie rok później, w 1958 r. Już zresztą wcześniej, poczynając od roku 1956, prowadziła ona na Uniwersytecie Warszawskim regularne seminarium magisterskie z zakresu historii historiografii. Z czasem przerodziło się ono w seminarium doktorskie. W. Moszczeńska wzięła także aktywny udział w dyskusji na temat założeń metodologicznych nowego kierunku badań, publikując w 1955r. artykuł *Czy historia historiografii jest wąską specjalnością?*⁷. Była to polemika z wcześniejszą wypowiedzią Stefana Kieniewicza⁸, który zdeglustowany daleko posuniętymi uproszczeniami i rażącymi nieraz błędami w ówczesnych dociekaniach na temat „społecznego uwarunkowania dzieła historycznego” i „klasowej postawy badacza”, skłaniał się do tezy, że w centrum uwagi historyków historiografii powinno znajdować się nie tylko dzieło historyczne, ale i sam historyk, z jego warsztatem badawczym, metodą pracy i dorobkiem naukowym. W. Moszczeńska zinterpretowała to – niezbyt chyba słusznie – jako próbę zawężenia zadań historii historiografii. Mocno akcentowała potrzebę analizy ideologicznych aspektów historiografii, a także jej założeń teoretycznych. Wprowadziła też do tworzącej się wówczas metodologii badań historiograficznych pojęcie: „kontekst historiograficzny”.

⁴ Tamże, s. 44–45.

⁵ Tamże, s. 46.

⁶ Tamże, s. 51.

⁷ „Kwartalnik Historyczny” 1955, nr 2, s. 159–171. Przedruk w: W. Moszczeńska, *Metodologii historii zarys krytyczny*, Warszawa 1977, s. 452–465.

⁸ Por. S. Kieniewicz, *Jeszcze na temat zadań historii historiografii*, „Kwartalnik Historyczny” 1954, nr 3, s. 197–200.

Rozumiała przez to zespół faktów historiograficznych, współczesnych badanemu zjawisku historiograficznemu, a także stanowiących jego antecedencję i następstwa. Dowodziła, że znajomość tego kontekstu jest nieodzownym warunkiem wyjaśnienia zjawisk historiograficznych i umiejętne go ich wartościowania.

Powstanie historii historiografii jako osobnego kierunku badań było w jakiejś mierze ukoronowaniem wcześniej prowadzonych dociekań w tej dziedzinie. Mają one w Polsce dość bogatą tradycję, sięgającą swoimi korzeniami odległych czasów. Wystarczy tu przypomnieć *refleksję* historiograficzną Jana Długosza, a później historyków wczesnonowożytnych⁹. Bardziej pogłębione dociekania w tej dziedzinie zapoczątkowano jednak dopiero później, w pierwszym trzydziestoleciu XIX w. (Joachim Lelewel, Łukasz Gołębiowski).

Liczba badaczy zainteresowanych dawnym dziejopisarstwem wzrosła w okresie romantyzmu, a jeszcze bardziej – w dobie pozytywizmu i neoromantyzmu. Za najbardziej reprezentatywną publikację historiograficzną okresu romantyzmu uznać można opublikowany w 1859 r. *Pogląd na rozwój, ducha i kierunek dziejopisarstwa polskiego w wieku XIX* Henryka Schmitta¹⁰. W dobie pozytywizmu (i długo później) największym zainteresowaniem cieszyły się *Szkoły historyczne w Polsce* Władysława Smoleńskiego, opublikowane po raz pierwszy na łamach „Ateneum” w 1886 r. (rok później ukazały się jako osobna książka). Opublikowano wówczas także kilka poważnych prac analitycznych, poświęconych średniowiecznemu i nowożytnemu dziejopisarstwu polskiemu. Ich autorami byli m.in. Tadeusz Wojciechowski, Aleksander Semkowicz, Stanisław Smolka, Stanisław Lukas i Ludwik Finkel. Najbardziej wartościowym osiągnięciem następnego okresu, tj. neoromantyzmu, w dziedzinie badań historiograficznych było niewątpliwie analityczne studium Kazimierza Chodynickiego *Poglądy na zadania historii w epoce Stanisława Augusta* (1915).

Źródła zainteresowania problematyką historiograficzną w XIX i w początkach XX w. były dość zróżnicowane. Podejmowano ją z różnych pobudek, co siłą rzeczy musiało rzutować na sposób prowadzonych badań i ich rezultaty. Biorąc rzecz najogólniej, wyróżnić można w tej dziedzinie trzy zasadnicze orientacje: „źródłoznawczą”, „historycznoliteracką” i „metodologiczno-historiozoficzną”. Opatrujemy te terminy cudzysłowami, gdyż nie w pełni odpowiadają one przyjętemu dziś ich rozumieniu.

⁹ Szerzej na ten temat piszemy w rozdz. *Początki i rozwój polskich badań historiograficznych (do 1939 r.)*.

¹⁰ „Dziennik Literacki” 1859, nr 44–56, 58–66.

Pierwsza z nich – „źródłoznawcza” zdominowała niemal w pełni badania nad średniowiecznymi rocznikami i kronikami; nierzadko przeważała również w dociekaniach poświęconych dziejopisarstwu XVI i XVII w.

Dawnymi dziełami historiograficznymi żywo zajmowali się także historycy literatury. W XIX w., nawet w pierwszych dekadach następnego stulecia, dociekaniem swoimi obejmowali oni szeroki obszar piśmiennictwa polskiego, w tym dzieła historyczne. Poświęcano im sporo uwagi w ówczesnych opracowaniach historyczno-literackich. Przykładem może tu być *Historia literatury polskiej* Michała Wiszniewskiego (t. 10, 1840–1857)¹¹. Nawet później, już w XX w., spotkać można w opracowaniach tego typu obszernie rozdziały poświęcone historiografii. Tak było m.in. w przypadku kompendium Konstantego Wojciechowskiego *Dzieje literatury polskiej* (1926)¹².

Nie można zapominać, że w omawianym tu okresie historycy literatury odgrywali często wiodącą rolę w badaniach nad historią kultury, w szczególności kultury umysłowej. Nie było więc sprawą przypadkową, że wspomniana wcześniej praca K. Chodynickiego *Poglądy na zadania historii w epoce Stanisława Augusta* powstała na seminarium historyczno-literackim Ignacego Chrzanowskiego w Krakowie.

Oczywistą jest rzeczą, że przedstawiciele obu wspomnianych wyżej opcji inaczej rozkładali akcenty. W pierwszym przypadku (orientacja „źródłoznawcza”) średniowieczne kroniki czy późniejsze dzieła historyczne (XVI–XVII w.) traktowano jako źródła narracyjne, służące poznaniu mniej lub bardziej odległej przeszłości. Całą niemal uwagę koncentrowano na ich krytyce zarówno zewnętrznej, jak i wewnętrznej. Dla „źródłoznawców” problemem zasadniczym była sprawa wiarygodności analizowanych przez nich tekstów historiograficznych.

Przedstawiciele opcji drugiej – „historycznoliterackiej” nie pomijali tego zagadnienia, ale na plan pierwszy wysuwali co innego, a mianowicie związki badanych dzieł historycznych z epoką, w której one powstały. Wiązano je m.in. z aktualnymi prądami ideowymi; ze zrozumiałych względów dużą wagę przywiązywano również do formy literackiej poszczególnych dzieł historycznych i ich oddziaływania na współczesnych.

Trzecia orientacja dociekań historiograficznych – „metodologiczno-historiozoficzna” – wiązała się z określonymi właściwościami wiedzy historycznej. Otóż, jak wiadomo, o jej kształcie i kierunkach rozwoju przesądzają

¹¹ Por. S. Sawicki, *Początki syntezy historycznoliterackiej w Polsce*, Warszawa 1969, s. 141 i n.; J. Dybiec, *Michał Wiszniewski. Życie i twórczość*, Wrocław 1970, s. 162 i n.

¹² Autorem rozdziału *Historiografia polska po 1863*, zamieszczonym w tej książce, był syn K. Wojciechowskiego – Zygmunta Wojciechowski.

w dużej mierze dokonujące się w niej co pewien czas „rewolucje” czy „przełomy”. Z grubsza rzecz biorąc, można wyróżnić dwa zasadnicze ich rodzaje: „metodologiczne” i „historiozoficzne”. Te pierwsze polegają na odrzuceniu dominujących wcześniej założeń metodologicznych i zastąpieniu ich nowymi, drugie zaś na zasadniczej rewizji dotychczasowych poglądów na przeszłość i nowym na nią spojrzeniu. W pierwszym przypadku źródła przełomu tkwią często w samej nauce historii, są wynikiem – jeśli tak rzecz można – jej wewnętrznego rozwoju; czasami jednak jest on skutkiem przemian dokonujących się w innych naukach, oddziałujących na historiografię, takich np. jak filozofia, filologia, prawo, socjologia, ekonomia, psychologia itp. Inaczej jest w przypadku reorientacji poglądów na przeszłość; zasadnicze znaczenie odgrywa tu zawsze presja życia. Jak wiadomo, w XVIII, XIX czy XX w. każdy przełom w życiu Polaków pociągał za sobą mniej lub bardziej radykalną zmianę zapatrywań na przeszłość narodową.

Otóż, we wspomnianych tu „rewolucjach”, dokonujących się w historiografii polskiej w XVIII–XX w., niebagatelną rolę odgrywała zawsze refleksja historiograficzna. Każdy zasadniczy zwrot w życiu narodu, w poglądach metodologicznych i zapatrywaniach na przeszłość narodową skłaniał historyków do refleksji historiograficznej. Najczęściej miała ona charakter „rozliczeniowy”: historycy czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego z reguły krytycznie oceniali dziejopisarstwo staropolskie, romantycy – dorobek twórców epoki Oświecenia, pozytywści – romantyków itd., itd. Czasami jednak poszukiwano w przeszłości antenatów dla nowych kierunków metodologicznych czy historiozoficznych. Wiadomo na przykład, że historycy szkoły krakowskiej nawiązywali do Adama Narutowicza, a historycy szkoły warszawskiej podnosili zasługi Joachima Lelewela. Refleksja historiograficzna była stałym elementem wszelkich sporów o ocenę przeszłości narodowej. Rzadziej odwoływano się do tradycji historiograficznej w przypadku „rewolucji” metodologicznych; tak jednak było m.in. w okresie modernizmu i neoromantyzmu, kiedy to zwolennicy tzw. historii socjologicznej, preferujący problematykę społeczną i gospodarczą, chętnie przypominali dorobek w tej dziedzinie takich historyków doby późnego Oświecenia, jak Feliks Łoyko i Wawrzyniec Surowiecki.

Nierzadko refleksja historiograficzna pozostawała w ścisłym związku z refleksją metodologiczną i była w jakiejś mierze jej podporządkowana. Tak było m.in. w przypadku J. Lelewela, któremu przypisać należy zasługę zapoczątkowania w Polsce poważnych, naukowych studiów nad historiografią.

W XIX w., a także w początkach następnego stulecia, dziejami historiografii interesowano się dość żywo, sporo nawet na ten temat napisano, ale

były to często rozważania mniej lub bardziej ogólne. Dorobek badawczy w tej dziedzinie był mocno zróżnicowany. Największymi walorami naukowymi odznaczały się studia poświęcone dziejopisarstwu średniowiecznemu i wczesnonowożytnemu. Prac dotyczących historiografii XVIII i XIX w. było stosunkowo niewiele, a ich poziom był mocno zróżnicowany.

Na dobrą sprawę, nikt nie prowadził jeszcze wówczas systematycznych badań źródłowych poświęconych historiografii nowożytnej, nie specjalizował się w tej dziedzinie. Rozważania historiograficzne podejmowano z reguły na marginesie badań dotyczących różnych epok historycznych, głównie w zakresie historii politycznej i historii kultury.

Ten stan rzeczy – generalnie rzecz biorąc – utrzymał się w okresie międzywojennym. Pojawiło się wszakże wówczas dwóch badaczy, których działalność przyczyniła się w jakiejś mierze do podniesienia rangi badań historiograficznych i nadania im – w przyszłości – bardziej samodzielnego znaczenia. Mam tu na myśli Marcelego Handelsmana, który podobnie jak niegdyś J. Lelewel, wiązał studia historiograficzne z refleksją metodologiczną, i Jana Adamusa, który jeszcze przed rokiem 1939 dokonał istotnego przełomu w badaniach myśli historycznej. Obaj wypracowali pewne wzorce badawcze, które później, po pewnych modyfikacjach, odegrały znaczącą rolę w procesie formowania się w latach 1948–1958 historii historiografii jako odrębnego kierunku badań.

Polska historia historiografii nie wyrosła więc na „suchym korzeniu”. Nie wydaje się wszakże, aby wcześniejsze dokonania odgrywały tu rolę zasadniczą. Czynnikiem przesądającym o powstaniu historii historiografii jako odrębnej subdyscypliny historycznej było swoiste „zapotrzebowanie społeczne” na tego rodzaju badania w okresie radykalnej przebudowy stosunków społecznych i politycznych w Polsce po 1945 r. Jedną z jej konsekwencji była, jak wiadomo, radykalna rewolucja w poglądach na przeszłość narodową. Była ona po części uwarunkowana względami obiektywnymi (na przykład zmianą granic państwa), głównie jednak o jej obliczu zadecydowały rachuby rządzącego teraz krajem obozu politycznego, tj. komunistów.

Podejmując walkę o zmianę świadomości historycznej Polaków, zdawało sobie oczywiście sprawę z tego, że będzie to niemożliwe bez podważenia czy wręcz zakwestionowania dotychczasowego dorobku historiografii polskiej. Chodziło m.in. o wykazanie jej reakcyjnego charakteru, podporządkowania interesom klas posiadających i Kościoła. Takie właśnie zadanie – w intencji ówczesnych władz – mieli teraz spełniać historycy zajmujący się dziejami historiografii polskiej.

Historia historiografii postrzegana była jednak nie tylko jako narzędzie prowadzonej wówczas ofensywy ideologicznej, ale także jako dyscyplina wspomagająca dokonującą się wówczas w historiografii rewolucję metodologiczną. Wiązano z nią nadzieję, iż przyczyni się do wykorzenia metodologii „idealistycznej” i zastąpienia jej metodologią marksistowską.

Historia historiografii, podobnie jak wiele innych subdyscyplin historycznych, podlegała po roku 1948 ścisłemu nadzorowi aparatu partyjnego i państwowego. Wycisnęło to silne piętno na ówczesnych pracach historiograficznych, ale przecież nie przekreśliło całkowicie ich wartości naukowej.

Na kształt rodzącej się w latach 1948–1958 subdyscypliny historycznej pewien wpływ – obok czynników politycznych – miało również samo środowisko naukowe. Było ono mocno zróżnicowane. Obok stosunkowo niewielkich zdeklarowanych zwolenników nowej władzy, a także – jak się wydaje – liczniejszej grupy koniunkturalistów, nie brakowało w nim uczonych starających się, w miarę możliwości, zachować względną chociażby niezależność swoich poglądów. Nikt nie mógł uwolnić się całkowicie od presji czasu, ale ulegano jej w różnym stopniu. Trzeba tu również uwzględnić dynamikę zjawiska, Dziesięciolecie, w którym formułowała się polska historia historiografii, obejmuje dwa różne okresy: czasy stalinowskie (1948–1956) i popaździernikową odwilż (1956–1958). Pierwszy z nich cechowało daleko posunięte zniewolenie badań historiograficznych przez ideologię i politykę, w drugim zaczęły się one stopniowo wyzwalać z tych więzów i nabierać coraz bardziej naukowego charakteru.

W tym kontekście trzeba postawić pytanie, kto w latach 1948–1958 prowadził w Polsce badania historiograficzne. Liczbę historyków publikujących prace z tego zakresu szacować można na ok. 40. Niektórzy z nich ograniczyli się jednak tylko do jednego tekstu. W sposób mniej lub bardziej systematyczny problematyką historiograficzną zajmowało się wówczas 17 osób. Była to populacja mocno zróżnicowana, m.in. pod względem wieku. Najliczniejszą grupę (10 osób) stanowili historycy mający w 1958 r. więcej niż 50 lat. Znacznie mniej liczni byli przedstawiciele średniego pokolenia (36–50 lat); było ich 4. Pozostali (3 osoby) reprezentowali pokolenie najmłodsze (do 35. roku życia).

Dużo do myślenia daje również status naukowy interesujących nas tu historyków. 6 z nich było w 1958 r. profesorami zwyczajnymi (Jan Adamus, Henryk Barycz, Celina Bobińska, Stefan Kieniewicz, Marian H. Serejski i Kazimierz Tymieniecki), 5 – nadzwyczajnymi (Nina Assorodobraj, Józef Dutkiewicz, Wanda Moszczeńska, Helena Więckowska, Juliusz Willaume); 1 osoba zajmowała stanowisko docenta (Zofia Libiszowska), 2 osoby miały

doktorat (Krystyna Śreniowska i Jerzy Włodarczyk), 3 zaś – tylko magisterium (Franciszek Bronowski, Andrzej F. Grabski i Halina Winnicka).

Oczywistą jest rzeczą, że wkład wymienionych wyżej osób w ówczesne badania historiograficzne był mocno zróżnicowany. Nie ulega wszakże wątpliwości, że do powstania historii historiografii, jako odrębnego kierunku badań historycznych, najbardziej przyczynili się historycy starszego pokolenia. Niemal wszyscy z nich uformowani zostali naukowo w okresie międzywojennym; niektórzy zajmowali nawet przed 1939 r. stanowiska profesorskie. Zastanawia niewielki stosunkowo udział w tworzeniu polskiej historii historiografii historyków średniego pokolenia. Młodzi, ze zrozumiałych względów, zaczęli dopiero swą przygodę z nauką; niektórzy z nich, jednak, jak wiemy, odegrali później ważną rolę rozwoju interesującego nas tu kierunku badań.

Stopień zainteresowania poszczególnych badaczy dziejami historiografii był mocno zróżnicowany. Tylko dla 5 osób była to dziedzina podstawowa (F. Bronowski, W. Moszczeńska, M. H. Serejski, K. Śreniowska i H. Winnicka). Jedna osoba uprawiała wówczas równoległe historię historiografii i historię średniowieczną (A. F. Grabski), dwie osoby – historię historiografii i historię nowożytną (C. Bobińska i J. Włodarczyk), jedna – historię historiografii i historię XIX w. (J. Dutkiewicz).

Osobno należy wspomnieć o historykach zajmujących się dziejami historiografii jedynie ubocznie. Dla jednej osoby z tego grona dyscypliną „koronną” była mediewistyka (K. Tymieniecki), dla drugiej historia nowożytna (Z. Libiszowska); 3 badaczy zajmowało się głównie historią polityczną XIX w. (S. Kieniewicz, H. Więckowska, J. Willaume). Pojedynczy badacze reprezentowali takie subdyscypliny historyczne, jak historia kultury i nauki (H. Barycz), historia prawa (J. Adamus) i historia myśli społecznej (N. Assorodobraj).

Polska historia historiografii była więc od swego początku dziedziną szeroko otwartą na współpracę z przedstawicielami innych subdyscyplin historycznych.

Czołowi jej przedstawiciele w latach 1948–1958, tacy jak M. H. Serejski czy W. Moszczeńska, przed 1939 r. byli mediewistami. Historykami historiografii stali się dopiero po II wojnie światowej. Warto przy tym zwrócić uwagę na fakt, że w 1948 r., kiedy zaczynał się proces narodzin historii historiografii jako odrębnej subdyscypliny historycznej, niewątpliwie największy dorobek twórczy w tej dziedzinie miał J. Adamus, jednakże to nie on, a M. H. Serejski odegrał najważniejszą rolę w tym procesie. Zasługą M. H. Serejskiego było nie tylko sprecyzowanie założeń metodologicznych nowego kierunku ba-

dań, ale także stworzenie dla niego w 1953 r. odpowiedniego zaplecza instytucjonalnego w postaci Zakładu Historii Historiografii Instytutu Historii PAN, zapoczątkowanie kształcenia specjalistów w tej dziedzinie i podjęcie systematycznych badań źródłowych nad historiografią polską XIX w. Po upływie 10 lat, w 1958 r., nikt nie mógł już mieć wątpliwości co do tego, że centralną, najważniejszą postacią polskiej historii historiografii jest związany wówczas z Łodzią M. H. Serejski, autor takich dzieł, jak *Joachim Lelewel. Z dziejów postępowej myśli historycznej w Polsce* (1953), *Studia nad historiografią Polski*, cz. I: *K. B. Hoffman* (1953) czy *Koncepcja historii powszechnej Joachima Lelewela* (1958).

W kręgu oddziaływania M. H. Serejskiego pozostawały wówczas niemal wszystkie poważniejsze przedsięwzięcia badawcze lat 1948–1958, owocujące publikacjami książkowymi. Były to m.in. monografie: K. Śreniowskiej *Stanisław Zakrzewski. Przyczynek do charakterystyki prądów ideologicznych w historiografii polskiej (1893–1936)* (1956), J. Dutkiewicza *Szymon Askenazy i jego szkoła* (1958) oraz J. Włodarczyka *Tadeusz Korzon. Główne koncepcje historyczne i historiozoficzne* (1958). Prace te – podobnie zresztą jak i wspomniane wyżej dzieła M. H. Serejskiego – niewolne były od licznych wad i słabości. Łatwo dziś dostrzec w nich wiele uproszczeń, a nawet tendencyjnych interpretacji i ocen będących skutkiem presji czasów, w których powstawały. Nie można jednak ich całkowicie przekreślić, pozbawić znaczenia naukowego. W gruncie rzeczy – pomimo poważnego obciążenia balastem ideologicznym – stanowiły one nową jakość w badaniach historiograficznych w Polsce. Wytyczały nowe standardy w tej dziedzinie. Były ewidentnym świadectwem jej emancypacji, przekształcania się w odrębną subdyscyplinę historyczną, mającą jasno wytyczone pole badań, sprecyzowane zadania i właściwy sobie sposób analizy zjawisk.

Wybrani przez nas autorzy prac historiograficznych opublikowanych w latach 1948–1958 rekrutowali się z 5 ośrodków akademickich, z których najsilniejszym – w omawianej tu dziedzinie – był niewątpliwie ośrodek łódzki (9 osób). Na drugim miejscu znalazła się Warszawa (4 osoby), na trzecim uplasował się Kraków (2 osoby), zaś czwarte i piąte miejsce zajmowały ex aequo Lublin i Poznań (po jednej osobie). Badania historiograficzne nie były wprawdzie prowadzone we wszystkich ośrodkach naukowych kraju, ale liczba tych, w których to miało już miejsce, była znacząca.

Nie zamierzamy tu wdawać się w szczegółową analizę ówczesnych dokonań polskiej historii historiografii (zrobiliśmy to przed laty¹³), chcemy

¹³ Por. J. Maternicki, *Narodziny polskiej historii historiografii...*; tenże, *Rozwój polskiej historii historiografii w ostatnim dwudziestolecu (1957–1977)* [w:] tegoż, *Kultura historyczna*

jedynie zwrócić uwagę na niektóre tendencje ogólne charakteryzujące ten okres badań.

Wspomnieliśmy wyżej o silnej presji ideologii i polityki na te badania. Wiemy już, że nie wszyscy ulegali jej w jednakowym stopniu. Niektórzy, jak na przykład Celina Bobińska, Nina Assorodobraj, a także Żanna Kormanowa i Stanisław Śreniowski, traktowali nierzadko (choć nie zawsze!) refleksję historiograficzną dość instrumentalnie, podporządkowując ją potrzebom natury ideologicznej czy politycznej. Znacznie jednak liczniejsza była grupa tych, którzy opowiadając się po stronie nowej władzy, angażując się w podejmowane przez nią inicjatywy, starali się jednocześnie respektować obowiązujące standardy naukowe. Było to trudne, ale przecież w jakimś stopniu możliwe. W końcu wspomnieć należy o tych, którzy zachowując lojalność wobec władz komunistycznych, nie angażowali się w ich poczynania, całą natomiast uwagę skupiali na pracy naukowej, starając się w pełni respektować obowiązujące w niej zasady i procedury. Tytułem przykładu wymienimy tu takich badaczy, jak Henryk Barycz, Aleksander Gieysztor, Gerard Labuda czy Kazimierz Tymieniecki.

Świadectwem napięć istniejących pomiędzy poszczególnymi grupami były ówczesne spory o ocenę dziejopisarstwa polskiego, poszczególnych szkół historycznych i czołowych ich przedstawicieli¹⁴.

Warto również zwrócić uwagę na fakt, że w omawianym tu okresie dużą wagę przywiązywano do prac podstawowych, o charakterze edytorskim. Dość liczne w latach 1948–1958 reedycje prac klasyków historiografii polskiej wyposażane były w obszernie nieraz wstępy przynoszące mniej lub bardziej pogłębioną charakterystykę dorobku naukowego poszczególnych historyków, ich poglądów metodologicznych i zapatrywań na przeszłość narodową. W ten sposób wydano m.in. niektóre prace Władysława Smoleńskiego, Tadeusza Wojciechowskiego, Kazimierza Wachowskiego i Wacława Tokarza. Najpoważniejszym przedsięwzięciem naukowym w tej dziedzinie było zapoczątkowanie w 1957 r. krytycznej edycji *Dzieł* J. Lelewela.

Na osobną wzmiankę zasługuje rozpoczęta wówczas i prowadzona z dużym rozmachem akcja publikacji korespondencji historyków. Największym osiągnięciem w tej dziedzinie było wydanie w latach 1948–1956 przez

dawna i współczesna, Warszawa 1979, s. 333 i n.; tenże, *Polskie badania w zakresie historii historiografii (1936–1886)*, „Kwartalnik Historyczny” 1987, nr 1, s. 317–342. Por. także R. Stobiecki, *Łódź jako ośrodek badań historiograficznych po 1945 roku* [w:] tegoż, *Historiografia PRL. Ani dobra, ani mądra, ani piękna... ale skomplikowana*, Warszawa 2007, s. 211–227.

¹⁴ Zagadnienie to znalazło częściowe omówienie w artykule M. Górnego, *Od Lelewela do Smoleńskiego. Spory historiograficzne lat pięćdziesiątych* [w:] *Klio polska*, t. II, Warszawa 2006, s. 149–177.

H. Więckowską *Listów emigracyjnych* J. Lelewela. Niektóre z przygotowanych wówczas wydawnictw ukazały się nieco później, np. *Korespondencja Karola Szajnochy* (oprac. H. Barycz) w 1959 r., zaś *Henryka Schmitta listy do żony (1845–1880)*, oprac. S. Kieniewicz, w roku 1961.

Historia historiografii zaczęła być stopniowo wprowadzana do programów studiów historycznych. Sytuacja w tej dziedzinie była mocno zróżnicowana. Na Uniwersytecie Warszawskim wykłady z tego zakresu zapoczątkował w 1946 r. Ryszard Przelaskowski, później, w latach 1948–1951, prowadził je M. H. Serejski¹⁵. W. Moszczeńska objęła te zajęcia po pewnej przerwie, ok. roku 1954. Na Uniwersytecie Poznańskim historia historiografii początkowo nauczana była na studiach II stopnia (poczynając od 1949 r.), a następnie (od 1952 r.) na studiach jednolitych. Zajęcia z tego zakresu prowadził Gerard Labuda¹⁶. W latach 50. odbywały się one również w Łodzi i Krakowie. Niewiele wiemy o tym, jak to było we Wrocławiu, Lublinie czy Toruniu. Sprawa ta wymaga jeszcze dokładnego zbadania. Pewne jest, że w omawianym tu okresie stopniowo utrwalało się przekonanie, iż znajomość dziejów historiografii jest nieodzowna dla przyszłego historyka, i to niezależnie od tego, gdzie mu przyjdzie pracować.

Wszystko to, o czym była mowa wyżej, nie przesądzało jeszcze o trwałości bytu nowej subdyscypliny historycznej. Jej zaplecze kadrowe wciąż było dość wątłe. Pierwsze doktoraty historiograficzne pojawiły się wprawdzie dość wcześnie (uzyskali je: w 1956 r. K. Śreniowska, rok później J. Włodarczyk), ale na pierwszą habilitację z tego zakresu (K. Śreniowskiej) trzeba było czekać aż do 1964 r.

Troskę o polską historię historiografii przejęli z czasem młodszy badacze, uczniowie M. H. Serejskiego i W. Moszczeńskiej. Działając już samodzielnie, w latach 70. i później, w 80. i 90., nie tylko znacznie pomnożyli oni dotychczasowy dorobek badań historiograficznych, ale także – w niektórych przynajmniej przypadkach – nadali im nowy kształt metodologiczny. Poczynając od lat 80., zaczęły powstawać zakłady historii historiografii w tych uniwersytetach, w których ich dotychczas nie było. Liczba historyków historiografii, traktujących tę dziedzinę jako dyscyplinę podstawową, systematycznie wzrastała, choć oczywiście, nigdy nie była oszałamiająco wysoka. Dały jednakże o sobie znać także i zjawiska negatywne; jednym z nich była likwidacja Zakładu Historii Historiografii w Instytucie Historii PAN. Działająca póź-

¹⁵ Por. S. Brzeziński i K. Fudalej, *Pracownicy naukowo-dydaktyczni Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego 1930–2010. Słownik biograficzny*, Warszawa 2012, s. 102.

¹⁶ Por. *Instytut Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu 1956–2006*, Poznań 2006, s. 66 i n.

niej Komisja Historii Historiografii IH PAN nie mogła już odegrać tej roli, jaką spełniał niegdyś Zakład. Ale i ona, po jakimś czasie, przestała istnieć.

Do rozwoju badań historiograficznych w Polsce w ostatnim trzydziestolecu XX w. przyczynili się nie tylko historycy historiografii sensu stricto, tacy jak m.in. Andrzej F. Grabski, A. Wierzbicki, Jerzy Serczyk, Kazimierz Bartkiewicz, Stanisław Grzybowski czy Jerzy Maternicki, ale także przedstawiciele niektórych innych subdyscyplin historycznych, m.in. Juliusz Bardach (historia prawa), Henryk Barycz (historia nauki i oświaty), Helena Madurowicz-Urbańska (historia gospodarcza), Lech Mokrzecki (historia nauki), Jerzy Topolski (metodologia historii) Andrzej Zahorski (historia polityczna XVIII i XIX w.). Ogólną liczbę osób, prowadzących w tym czasie badania historiograficzne, szacować można na ok. 120. Wydano wówczas blisko 150 wartościowych monografii i zbiorów studiów naukowych poświęconych głównie, choć nie wyłącznie, dziejopisarstwu polskiemu¹⁷.

Ocena aktualnego stanu polskiej historii historiografii nastęrcza pewne trudności; nie dysponujemy pełnymi informacjami na ten temat. Nie znamy dokładnej liczby czynnych obecnie w Polsce historyków historiografii. Publikowane materiały dotyczące zainteresowań badawczych uczonych oparte są na ich deklaracjach, a tym samym, nie zawsze są w należyтым stopniu miarodajne. Nie dysponujemy też aktualnymi bibliografiami rejestrującymi polski dorobek w interesującej nas tu dziedzinie. Nie bez znaczenia jest również to, że nie zawsze potrafimy jednoznacznie rozstrzygnąć, kto jest, a kto nie jest historykiem historiografii. Czy na to miano zasługuje każdy, kto ogłosił choć jeden artykuł poświęcony dawnym historykom? Jeśli nie, to ile trzeba na ich temat napisać prac, aby zostać uznanym za historyka historiografii? I znacznie ważniejsze pytanie: czy kryteria ilościowe są tu rzeczywiście najważniejsze? Jeśli nie, co w takim razie przesądza o tym, że jednego badacza nazywamy historykiem historiografii, a drugiemu odmawiamy tego miana?

W naszym przekonaniu nie wystarczy prowadzić mniej lub bardziej systematycznych badań w interesującej nas tu dziedzinie, trzeba także uprawiać ją w określony sposób, zgodnie z obowiązującymi w niej standardami metodologicznymi. Ten drugi warunek spełniają na ogół ci, dla których hi-

¹⁷ Por. J. Maternicki, *Cztery dziesięciolecia badań nad dziejami historiografii* [w:] *Środowiska historyczne II Rzeczypospolitej*, cz. II, red. J. Maternicki, Warszawa 1987, s. 439–489; tenże, *Polskie badania w zakresie historii historiografii (1936–1986)*; tenże, *Wielokształtność historii. Rozważania o kulturze historycznej i badaniach historiograficznych*, Warszawa 1990; tenże, *Polskie badania nad środowiskami historycznymi*, „Przegląd Humanistyczny” 1995, nr 1, s. 25–36; *Metodologiczne problemy syntezy historii historiografii polskiej*, red. J. Maternicki, Rzeszów 1998.

storia historiografii jest podstawową (czasami nawet jedyną) dziedziną badań. Zdarza się jednak, że odpowiednie kompetencje zdobywają także badacze reprezentujący zasadniczo inne subdyscypliny historyczne, dla których dociekania historiograficzne stanowią jedynie uboczny nurt ich działalności naukowej. Nie widzimy przeszkód, aby w tym przypadku ich także zaliczać do grona historyków historiografii.

Ogólną liczbę osób prowadzących dziś badania historiograficzne szacować można na ok. 80–90. Historyków historiografii – w przyjętym wyżej znaczeniu tego terminu – jest zapewne nieco więcej niż 50. Dla ok. 30 z nich historia historiografii jest główną, a nierzadko nawet jedyną dziedziną badań.

Czy to dużo, czy mało? Trudno to ocenić. W porównaniu do sytuacji istniejącej w dziesięcioleciu zamykającym wiek XX liczba badaczy zajmujących się obecnie dziejami historiografii nieznacznie tylko zmalała. Nie zmieniła się także liczba tych, dla których historia historiografii była i jest główną dziedziną badań. W sytuacji narastającego kryzysu uniwersyteckiego kształcenia historyków podane wyżej szacunki powinny raczej cieszyć niż smucić. Istniejąca kadra jest w stanie – w mojej ocenie – zaspokoić podstawowe potrzeby badawcze i dydaktyczne w tej dziedzinie. Problemem jest jej nierównomierne rozmieszczenie. Niektóre ośrodki mają historyków historiografii we względnym nadmiarze, niektóre inne z kolei nie mają ich wcale.

Zjawiskiem wielce pocieszającym jest to, że w ostatnich latach nastąpił prawdziwy „wysyp” habilitacji z zakresu historii historiografii. Było ich blisko 10, a parę jeszcze przybędzie w najbliższym czasie. Stwarza to, jak się wydaje, dobrą perspektywę dla rozwoju tej subdyscypliny historycznej. Ale pojawiły się także pewne zagrożenia. Spada liczba adiunktów specjalizujących się w interesującej nas tu dziedzinie; praktycznie zrezygnowano już z zatrudniania asystentów. Budzi to pewien niepokój o dalszą przyszłość historii historiografii w Polsce. Kto z czasem zastąpi dzisiejszych profesorów i szykujących się do profesury doktorów habilitowanych?

Od samego niemal początku głównym ogniwem instytucjonalnego zaplecza polskiej historii historiografii były uniwersytety. W latach 90. XX w. znajdowało w nich zatrudnienie ok. 90% historyków historiografii. Większość z nich była skupiona w wyspecjalizowanych zakładach (katedrach). Ich istnienie było i jest nadal nieodzownym warunkiem utrzymania wysokiego poziomu badań historiograficznych i reprodukcji kadr naukowych.

Sytuacja w tej dziedzinie jest dziś nieco gorsza niż na przełomie XX i XXI w.

Jak wynika z danych zebranych przez Joannę Pisulińską, w uniwersytetach polskich działa obecnie kilkanaście zakładów (katedr) naukowo-

dydaktycznych, w których nazwach spotkamy termin „historia historiografii”. Istnieją one m.in. w Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszcy, Uniwersytecie Jana Długosza w Częstochowie, Uniwersytecie Gdańskim, Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach (ściślej w jego filii w Piotrkowie Trybunalskim), Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu i Uniwersytecie Rzeszowskim.

Nigdzie nie ma zakładu skupiającego wyłącznie historyków historiografii. We wszystkich wymienionych wyżej 9 uczelniach historia historiografii połączona jest z jakąś inną subdyscypliną historyczną. Najczęściej jest nią metodologia historii. W Krakowie, Lublinie i Rzeszowie działają więc zakłady historii historiografii i metodologii historii, zaś w Częstochowie, Gdańsku i Poznaniu – metodologii historii i historii historiografii. Kolejność, w jakiej wymienia się obie te subdyscypliny historyczne, nie ma tu większego znaczenia. W dwu uniwersytetach historia historiografii jest połączona z naukami pomocniczymi historii (Bydgoszcz, Łódź), w jednym natomiast – z „historią powszechną do XIX w.” (Piotrków Trybunalski).

Trudno się zżymać na ten stan rzeczy. Zlokalizowanie historii historiografii i metodologii historii w jednym zakładzie jest – w mojej ocenie – czymś zupełnie naturalnym, a nawet dla obu tych dziedzin korzystnym. Jak wiadomo, wielu metodologów historii (by wymienić tu chociażby Jerzego Topolskiego czy Tomasza Pawelca) podejmowało (i podejmuje nadal) problematykę historiograficzną. Zdarzało się też i tak, że historycy historiografii próbowali swoich sił na polu metodologii historii. Także wiązanie historii historiografii z naukami pomocniczymi historii nie powinno budzić większych zastrzeżeń. Wszelkie inne rozwiązania podyktowane są jedynie indywidualnymi zainteresowaniami osób kierujących danymi zakładami. Tak było niegdyś w Warszawie, gdzie przez całe dziesięciolecie historia historiografii była „połączona” z dydaktyką historii. W Piotrkowie Trybunalskim tą drugą dziedziną jest dziś „historia powszechna do XIX wieku”.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że kierownikami interesujących nas tu zakładów nie zawsze są historycy historiografii; najczęściej bywają nimi przedstawiciele dyscyplin „skojarzonych”, m.in. metodolodzy historii. Stan ten nie zawsze jest korzystny dla historii historiografii. Bywa, że jej potrzeby nie są w należyтым stopniu brane pod uwagę.

Ze smutkiem też wypada stwierdzić, że w wielu szkołach wyższych kształcących historyków nie ma specjalistycznych zakładów skupiających historyków historiografii. Nierzadko prowadzący badania w tej dziedzinie związani są z innymi zakładami, np. na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach

z Zakładem Metodologii i Dydaktyki Historii, w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu z Zakładem Metodologii Historii i Wiedzy o Kulturze, w Uniwersytecie Warszawskim m.in. z Zakładem Dydaktyki Historii, w Uniwersytecie Zielonogórskim z Zakładem Historii Nauki i Kultury. Są wreszcie i takie uczelnie, w których nie ma ani jednego badacza zajmującego się dziejami historiografii.

Sytuacja w tej dziedzinie jest więc mocno zróżnicowana, w sumie jednak – nie najgorsza. Instytucjonalne zaplecze historii historiografii jest dziś jednak słabsze niż kilkanaście lat temu.

Oceniając ten stan rzeczy, trzeba brać pod uwagę fakt, że podobne zjawisko zaobserwowano także w niektórych innych krajach europejskich, m.in. w Niemczech. Czy można ten proces zahamować? W Polsce istnieją warunki ku temu, aby tak się właśnie stało. Mam tu na myśli m.in. wspomniany wcześniej szybki wzrost liczby habilitacji z zakresu historii historiografii. Wielu doktorów habilitowanych osiągnęło już ten poziom dojrzałości naukowej, iż bez obawy można im powierzyć funkcję kierowników zakładów. Problemem jest co innego, a mianowicie niedocenywanie znaczenia historii historiografii, w szczególności jej roli w procesie kształcenia historyków, przez wielu badaczy reprezentujących tzw. dziedziny podstawowe, takie np., jak historia starożytna, średniowieczna czy nowożytna. Źródła tego zjawiska są zapewne różnorodne, nie ulega wszakże wątpliwości, że jednym z nich jest często nikła wiedza na temat tego, co robią historycy historiografii. Musimy częściej i z większą konsekwencją prezentować na „zewnątrz” dorobek swej dyscypliny. Duże znaczenie może mieć też wciągnięcie do badań historiograficznych, zwłaszcza do prac zespołowych, historyków reprezentujących inne subdyscypliny historyczne. Pierwsze doświadczenia w tej dziedzinie mamy już za sobą, są one obiecujące.

Odrębną zupełnie sprawą jest ocena kondycji metodologicznej polskiej historii historiografii.

Refleksja teoretyczna na temat przedmiotu, zadań czy metod badawczych historii historiografii rozwijała się w Polsce z różną intensywnością. W latach 50. i 60. XX w. uprawiali ją M. H. Serejski i W. Moszczeńska, później A. F. Grabski, J. Topolski i J. Maternicki, następnie Andrzej Wierzbicki, Rafał Stobiecki, Jan Pomorski, Wojciech Wrzosek, Andrzej Radomski, Tomasz Pawelec i inni. Nie możemy na tym poprzestać, gdyż wiele problemów wymaga ponownego przemyślenia

W prowadzonych obecnie badaniach historiograficznych wyróżnić można, jak się wydaje, cztery zasadnicze nurty: 1) „biograficzny”, 2) „metodologiczny”, 3) „politologiczny” i 4) „kulturologiczny”. Nie deprecjonuję żad-

nego z nich; każdy wnosi coś istotnego do badań historiograficznych. Dostrzegam jednakże pewne ich słabości. W pierwszym przypadku mamy często do czynienia z przesadnym wyeksponowaniem wątków biograficznych, czego skutkiem jest z reguły marginalne potraktowanie dorobku twórczego badanego historyka i jego poglądów. Nurt „metodologiczny” cechuje skłonność do skupiania uwagi na deklaracjach metodologicznych historyków, czemu czasami towarzyszy małe zainteresowanie ich praktyką badawczą i poglądami na przeszłość. Słabością z kolei nurtu „politologicznego” jest nazbyt często jednostronne, nierzadko też schematyczne wiązanie myśli historycznej z polityką. Zwolennicy badań „kulturologicznych” traktują słusznie historiografię jako jeden z fenomenów kultury, nie zawsze jednak wykazują należyte zainteresowanie jej specyficznymi problemami natury warsztatowej. Mankamenty te dadzą się jednak usunąć; można mieć nadzieję, że nastąpi to w niezbyt odległej przyszłości.

Uwaga polskich historyków historiografii skupiona jest na dziejopisarstwie polskim, to rozumiało. Cieszy jednak fakt, że w ostatnich latach odnotowujemy nieznaczną, co prawda, ale przecież wyraźny wzrost zainteresowania historiografią powszechną. Należy tu przypomnieć m.in. prace: Mirosława Filipowicza *Emigranci i Jankesi. O amerykańskich historykach Rosji* (2007), rozprawę habilitacyjną Barbary Klasy *Obraz Polski i Polaków w historiografii amerykańskiej XIX i początków XX wieku* (2012), a także opublikowaną niedawno książkę Tomasza Pawelca *Z drugiej strony Atlantyku. „Młodsza Europa” w dawnych syntezach amerykańskich* (2013). Na szczególne wyróżnienie zasługują też: udane studium porównawcze Katarzyny Błachowskiej *Wiele historii jednego państwa. Obraz dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego do 1569 roku w ujęciu historyków polskich, rosyjskich, ukraińskich, litewskich i białoruskich w XIX wieku* (2009) oraz wnikliwe i subtelne rozważania Aleksandry Kuligowskiej *Auffassung w koncepcji historii Ernsta Bernheima* (2013).

Wchodząc śmiało na pole badań nad historiografią powszechną, zyskujemy możliwość głębszego i zarazem bardziej obiektywnego spojrzenia na historiografię narodową. Przypomnieć tu należy wcześniejszy dorobek w tej dziedzinie zmarłego w 2000 r. Andrzeja F. Grabskiego, zwłaszcza jego monumentalne *Dzieje historiografii* (2003).

Pod względem chronologicznym zainteresowania polskich historyków historiografii rozkładają się dość nierównomiernie. Badania nad dziejopisarstwem średniowiecznym są nadal w rękach źródłoznawców. Niewielkie zainteresowanie historycy historiografii wykazują też dziejopisarstwem wczesnonowożytnym. Nieco więcej już zajmują się historiografią XVII i XVIII w.

Nasze zaniedbania na tym polu wciąż jednak są olbrzymie. Do niedawna najwięcej uwagi poświęcaliśmy XIX stuleciu, zwłaszcza epokom romantyzmu i pozytywizmu. Zainteresowanie tym stuleciem ostatnio jednak nieco osłabło, a na plan pierwszy zaczął wysuwać się wiek XX. To zrozumiałe. Ożywiono badania nad historiografią neoromantyczną i okresem II Rzeczypospolitej, ale najwięcej uwagi poświęca się teraz czasom Polski Ludowej. Pionierem systematycznych badań nad tym okresem w dziejach historiografii polskiej był, jak wiadomo, Rafał Stobiecki¹⁸.

W ostatnich latach badania nad historiografią PRL podjęło także kilkunastu innych, nieraz bardzo uzdolnionych młodszych badaczy. W większości przypadków zainteresowania ich nie wykraczają jednak poza rok 1970 (rzadziej 1980). Najbardziej niepokoi fakt, że kreślony przez nich obraz historiografii PRL jest nieraz dość jednostronny, bo skoncentrowany głównie na zjawiskach negatywnych. Oczywiście, w latach 1945–1989 ich nie brakowało, ale przecież nie wypełniały one całkowicie ówczesnego życia naukowego.

Łatwo wykazać, że historiografia PRL pozostawała pod silną presją ideologii i polityki, a w pewnym okresie była nawet przez nie zniewolona. To prawda. Ale z drugiej strony, po przeżyciu nocy stalinowskiej, potrafiła przecież odrodzić się i znacznie pomnożyć swój dorobek. Jej wysoka pozycja międzynarodowa w latach 60. i 70. XIX w. jest faktem, któremu trudno zaprzeczyć. Złożyła się na to praca wielu historyków, którzy działając w warunkach nie zawsze sprzyjających, potrafili niejednokrotnie wznieść się na najwyższy poziom nauki europejskiej i wzbogacić ją o interesujące i ważne dokonania i propozycje metodologiczne. Nie można powiedzieć, że zupełnie nie doceniamy tej sprawy, ale prawdą jest i to, że nie poświęcamy jej należytej uwagi. Nie potrafimy jeszcze, w mojej ocenie, zdobyć się na sprawiedliwe rozłożenie blasków i cieni, na w miarę spokojny, wyważony sąd o historiografii PRL. Istotny krok w tym kierunku uczynił – obok R. Stobieckiego – Andrzej Wierzbicki wraz z zespołem badaczy skupionych wokół wydawnictwa *Klio polska*¹⁹. Oby inni poszli dalej tą drogą.

Tradycyjnie już dobrze rozwijają się w Polsce badania nad myślą historyczną XIX i XX w. Wiele wartościowych studiów problemowych z tego za-

¹⁸ Por. R. Stobiecki, *Historia pod nadzorem. Spory o nowy model historii w Polsce (II połowa lat czterdziestych – początek lat pięćdziesiątych)*, Łódź 1993; tenże, *Historiografia PRL*.

¹⁹ Por. *Klio polska*, t. I–VI, red. A. Wierzbicki, Warszawa 2004–2013. Cztery pierwsze tomy tego wydawnictwa opatrzone zostały podtytułem: *Studia i materiały z dziejów historiografii polskiej po II wojnie światowej*, tom V i VI otrzymały podtytuł *Studia i materiały z dziejów historiografii polskiej XIX–XX wieku*. Kontynuacja tego wydawnictwa ma fundamentalne znaczenie dla polskiej historii historiografii.

kresu opublikował A. Wierzbicki²⁰; problematykę tę podejmują również z powodzeniem badacze średniego i młodszego pokolenia. Mamy w tej dziedzinie znaczący dorobek.

Pomyślnie rozwijają się także badania nad regionalnymi środowiskami historycznymi, zapoczątkowane jeszcze w latach 70. XX w. w Warszawie²¹, później – w zmienionej już formule metodologicznej²² – prowadzone także w Krakowie, Lublinie i Rzeszowie. Na szczególną uwagę zasługują tu wydane ostatnio książki Jana Wnęka *Krakowskie środowisko historyczne 1815–1860* (2008), Alfreda Toczka *Lwowskie środowisko historyczne i jego wkład w kulturę książki i prasy (1860–1918)* (2013) oraz Joanny Pisulińskiej *Lwowskie środowisko historyczne w okresie międzywojennym (1918–1939)* (2013).

Oba wymienione wyżej kierunki badań powinny być kontynuowane; są zresztą też ku temu odpowiednie warunki.

Rozwinęliśmy na przyzwoitym poziomie prace analityczne; w tej dziedzinie nie jesteśmy gorsi od historyków innych krajów. Inaczej jest w przypadku prac o charakterze syntetycznym. Pojawiają się one u nas zbyt rzadko. Ostatnie prace tego typu ukazały się na przełomie XX i XXI w.; były to wspomniane wyżej *Dzieje historiografii* i *Zarys historii historiografii polskiej* (2000) A. F. Grabskiego oraz *Historiografia polska doby romantyzmu* A. Wierzbickiego (1999). Od tego czasu nie mieliśmy żadnych istotnych osiągnięć w tej dziedzinie²³. Nie powiodła się podjęta pod koniec lat 90. XX w. próba opracowania zbiorowej i wielotomowej „Historii historiografii polskiej”²⁴. Warto, jak sądzę, do tego pomysłu powrócić. Trzeba się jednak przede wszystkim zatroszczyć o zwarte, jednotomowe zarysy dziejów historiografii polskiej i obcej. Compendia stosowane dziś w dydaktyce uniwersyteckiej są już nieco zdezaktualizowane i wymagają zastąpienia przez nowsze opracowania.

²⁰ Wspomnieć tu należy m.in. o takich pracach tego autora, jak *Groźni i wielcy: polska myśl historyczna XIX i XX wieku wobec rosyjskiej despotii*, Warszawa 2001; *Europa w polskiej myśli historycznej i politycznej XIX i XX wieku*, Warszawa 2009; *Spory o polską duszę. Z zagadnień charakterologii narodowej w historiografii polskiej XIX i XX wieku*, Warszawa 2010.

²¹ Por. J. Maternicki, *Warszawskie środowisko historyczne 1832–1869*, Warszawa 1970; tenże, *Warszawskie środowisko historyczne w okresie II Rzeczypospolitej*, Rzeszów 1999. Por. też *Środowiska historyczne II Rzeczypospolitej*, cz. I–V, red. J. Maternicki, Warszawa 1986–1990.

²² Por. J. Maternicki, *Regionalne środowisko historyczne jako przedmiot badań historiograficznych*, „Przegląd Humanistyczny” 1987, nr 11, s. 91–101.

²³ Pomijam tu opracowania kompilacyjne, pozbawione naukowego znaczenia.

²⁴ Owocem tych wysiłków była jedynie wspomniana w przyp. 17 praca zbiorowa *Metodologiczne problemy syntezy historii historiografii polskiej*.

Odrębnym problemem jest sprawa ułatwienia badaczom (a także, rzecz jasna, studentom) dostępu do niektórych kategorii źródeł. Cieszyć się należy z tego, że coraz częściej wznawia się dzieła dawnych historyków; reedycje ich prac nie zawsze jednak opatrzone są aparatem krytycznym i niezbędny w wielu przypadkach komentarzami historiograficznymi. Najbardziej jednak doskwiera to, że niemal całkowicie zaniechano publikacji dzienników i pamiętników, a zwłaszcza korespondencji historyków. Materiały tego typu odgrywają, jak wiadomo, dużą rolę w badaniach historiograficznych. Wznowienie tego typu wydawnictw jest koniecznością. Cieszy więc, że niektórzy już o tym pomyśleli; świadczy o tym m.in. korespondencja Szymona Askenazego z Ludwikiem Finklem, wydana starannie przez Mariolę Horszowską (2013)²⁵.

Przy sposobności pragniemy również zwrócić uwagę na potrzebę opracowania i opublikowania – w formie papierowej lub elektronicznej – „Bibliografii historii historiografii polskiej”. Jest ona niezbędna, zwłaszcza studentom i młodszemu badaczom. Warto też pomyśleć o uruchomieniu w przyszłości specjalistycznego czasopisma, rocznika lub półrocznika. Byłoby dobrze, aby koordynacją prac związanych z bibliografią zajęło się Towarzystwo Historiograficzne, zaś starania o uruchomienie czasopisma podjął Instytut Historii PAN lub któryś z ośrodków akademickich.

Niniejsze rozważania na temat aktualnego stanu i perspektyw rozwoju polskiej historii historiografii wypada zakończyć paru uwagami na temat współpracy międzynarodowej w tej dziedzinie. Nasze kontakty z historykami historiografii takich krajów, jak Niemcy, Francja, Włochy czy Anglia są sporadyczne i mają z reguły charakter okazjonalny. Podobnie rzecz się ma, jeśli chodzi o kraje Europy Środkowo-Wschodniej i Wschodniej. Jest tu wszakże jeden budujący wyjątek. Myślimy tu o ukraińskich historykach historiografii; współpracujemy z nimi od 2002 r. w ramach wspólnie realizowanych projektów badawczych, takich jak „Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.”, „Historia – mentalność – tożsamość. Miejsce i rola historii oraz historyków w życiu narodu polskiego i ukraińskiego w XIX i XX wieku” oraz „Wspólne dziedzictwo. Historiografia polska i ukraińska we Lwowie w XIX i XX wieku – do 1939 r.” Owocem tej współpracy jest m.in. 12 tomów wydanych dotychczas dzieł zbiorowych²⁶; dwa dalsze ujrzą

²⁵ Duże znaczenie naukowe ma również dzieło: *Stefan Kieniewicz – Henryk Wereszycki, Korespondencja z lat 1947–1990. Wstęp i opracowanie Elżbiety Orman*, Kraków 2013.

²⁶ Por. *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. I–V, red. J. Maternicki i L. Zaskilniak, Rzeszów (t. IV Lwów–Rzeszów) 2004–2007; *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, red. J. Maternicki przy współpracy L. Zaskilniaka, Rzeszów 2007; *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, t. II, red. J. Maternicki, P. Sierżęga i L. Za-

światło dzienne w najbliższym czasie. Kolejne tomy są w przygotowaniu. Kontynuowanie tej współpracy jest absolutnie niezbędne; przynosi ona obopólne korzyści. Powinniśmy jednak już teraz pomyśleć o szerszym wciągnięciu do współpracy historyków innych krajów, m.in. Niemców, Austriaków, Rosjan, Czechów i Węgrów. Nie będzie to oczywiście łatwe, ale trzeba o to zabiegać. Poszerzenie współpracy międzynarodowej wpłynie korzystnie na dalszy rozwój polskiej historii historiografii

Niech mi wolno będzie na koniec pokusić się o bardziej osobistą refleksję związaną z tematem niniejszych rozważań. Należę do pokolenia, które wprawdzie zrazu mogło jedynie obserwować tworzenie się historii historiografii jako dyscypliny uniwersyteckiej, później jednak aktywnie uczestniczyło w jej umacnianiu się i rozwoju. Wierzę głęboko w to, że ten rozwój trwać będzie dalej, że polska historia historiografii będzie się stale wzmacniać i modernizować, aż w końcu osiągnie ten stopień dojrzałości, który zapewni jej poczesne miejsce w strukturze nauk historycznych.

szkilniak, Rzeszów 2014; *Historia – mentalność – tożsamość. Miejsce i rola historii oraz historyków w życiu narodu polskiego i ukraińskiego w XIX i XX wieku*, red. J. Pisulińska, P. Sierżęga i L. Zaskilniak, Rzeszów 2008; *Historia – mentalność – tożsamość. Studia z historii, historii historiografii i metodologii historii*, red. K. Polasik-Wrzosek, W. Wrzosek i L. Zaskilniak, Poznań 2010; *Historia – mentalność – tożsamość*, t. IV: *Pamięć społeczna Ukraińców i Polaków w okresie kształtowania się ich tożsamości narodowej (wiek XIX i pierwsza połowa XX)*, red. L. Zaskilniak, J. Pisulińska i P. Sierżęga, Lwów 2011; *Mity i stereotypy w dziejach Polski i Ukrainy w XIX i XX wieku*, red. A. Czyżewski, R. Stobiecki, T. Toborek i L. Zaskilniak, Warszawa–Łódź 2012; *Historia–mentalność–tożsamość. Rosja i Europa Zachodnia w polskiej i ukraińskiej historiografii XIX i XX w.*, red. E. Koko, M. Nowak i L. Zaskilniak, Gdańsk 2013.

Nota informacyjno-bibliograficzna*

Rozdz. V. Referat (pierwotny tytuł *Lwowskie studium historyczne wobec nowych tendencji metodologicznych w historiografii europejskiej. Oferta programowa lat 1892/93–1913/14*) na międzynarodowej konferencji naukowej „Kontynuacja i zmiana. Historiografia krajów Europy Środkowo-Wschodniej wobec nowych tendencji w nauce XIX–XXI w.” zorganizowanej przez Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Instytut Historii PAN oraz Towarzystwo Historiograficzne w Warszawie 25–26 września 2014 r.

Rozdz. VI. Pierwodruk pt. *Złote lata lwowskiego studium historycznego. Oferta programowa w zakresie nauk pomocniczych, metodologii i historii historiografii* [w:] *Człowiek – społeczeństwo – źródło. Studia dedykowane prof. Jadwidze Hoff*, red. S. Kozak, D. Opaliński, J. Polaczek, S. Wieczorek i W. Zawitkowska, Rzeszów 2014, s. 752–763.

Rozdz. VII. Rozprawa napisana wspólnie z Elżbietą Cesarz-Maternicką. Druk: *Wokół historii... Historia wokół. Studia ofiarowane Profesor Hannie Konopce*, red. A. Konopka i A. Brzostek, Białystok 2013, s. 65–89.

Rozdz. VIII. Pierwodruk pt. *Początki i rozwój polskich badań w dziedzinie historii historiografii (do 1939 r.)* [w:] *Historia historiografii i metodologia historii w Polsce i na Ukrainie. Istorija istoriohrafii i metodolohija istorii w Polsce i na Ukraini*, red. J. Maternicki, J. Pisulińska i L. Zaskilniak, Rzeszów 2015, s. 105–137.

Rozdz. IX. Referat na międzynarodowej konferencji naukowej *Historia historiografii i metodologia historii w Polsce i na Ukrainie*, zorganizowanej przez Instytut Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego i Towarzystwo Historiograficzne w Rzeszowie 12–13 września 2013 r. Druk pt. *Polska historia historiografii: droga do profesjonalizacji, jej stan aktualny i perspektywy dalszego rozwoju* [w:] *Historia historiografii i metodologia historii w Polsce i na Ukrainie*, s. 17–36.

* Dotyczy studiów i szkiców opublikowanych w części II książki.

Wykaz tabel

Tabela 1. Oferta programowa studium historycznego Uniwersytetu Lwowskiego w wybranych latach. Liczba wykładów, ćwiczeń i seminariów dotyczących poszczególnych okresów i dziedzin	204
Tabela 2. Historia nowożytna na Uniwersytecie Lwowskim 1871/72–1891/92. Zakres przestrzenny wykładów i ćwiczeń	205
Tabela 3. Historia nowożytna na Uniwersytecie Lwowskim 1871/72–1891/92. Zakres problemowy wykładów i ćwiczeń	207
Tabela 4. Historia nowożytna na Uniwersytecie Lwowskim 1892/93–1913/14. Zakres przestrzenny wykładów i ćwiczeń	209
Tabela 5. Historia nowożytna w Uniwersytecie Lwowskim 1892/93–1913/14. Zakres problemowy wykładów i ćwiczeń	211
Tabela 6. Studium historyczne Uniwersytetu Lwowskiego w latach 1892/93–1913/14. Zakres chronologiczny oferowanych studentom wykładów, ćwiczeń i seminariów. Dziedziny metodologiczno-warsztatowe	232
Tabela 7. Oferta programowa studium historycznego Uniwersytetu Lwowskiego w wybranych latach. Liczba wykładów i ćwiczeń dotyczących poszczególnych okresów i dziedzin	234
Tabela 8. Oferta programowa studium historycznego Uniwersytetu Lwowskiego. Zakres przestrzenny wykładów, ćwiczeń i seminariów w wybranych okresach	235
Tabela 9. Oferta programowa studium historycznego Uniwersytetu Lwowskiego w wybranych latach. Liczba wykładów, ćwiczeń i seminariów dotyczących poszczególnych dziedzin	247

Indeks nazwisk

A

Abraham Władysław 8
Adamski Łukasz 22
Adamus Jan 75, 301, 304, 306, 307, 318–320
Aleksander Jagiellończyk, król polski 96, 152, 170
Aleksander I, cesarz rosyjski 250, 260, 270–272
Aleksander II, cesarz rosyjski 253
Alopeus Maksym 178
Andrusiak Mikołaj 156
Anna, cesarzowa rosyjska 254
Antonowycz Wołodymyr 28, 88
Antonów Michał 156
Arnold Stanisław 309
Artymiak Antoni 86
Aschbach Joseph 38
Askenazy Szymon 7, 10, 13–15, 23–27, 29–33, 47, 58–64, 83–85, 88, 125–128, 130–133, 135–137, 141–144, 147, 148, 156–161, 167, 177–190, 193–195, 201–203, 220, 223, 225, 226, 231, 238, 243, 293, 296, 302, 321, 331
Assorodobraj Nina 280, 319, 320, 322
August II, król polski 96, 97, 122, 123, 186, 264
August III, król polski 96, 97, 123, 181, 186

B

Badianówna (Badian-Aschhkenazy) Regina 149
Balzer Oswald 8, 10, 33, 35, 82, 100, 105–107, 109, 115, 118, 120–122, 139, 148, 197, 199, 200, 227, 287, 302
Bałaban Majer 9, 152, 153, 171
Bardach Juliusz 307, 324
Bartkiewicz Kazimierz 280, 324
Bartoszewicz Julian 282
Barwiński Eugeniusz 148, 149, 151, 176, 298
Barth Paul 47, 55
Barycz Henryk 23, 38–40, 44, 86, 88, 103, 104, 108, 109, 179, 180, 301, 319, 320, 322–324

Bazyłow Ludwik 156
Bernacki Włodzimierz 249
Bernheim Ernst 76
Bernouilli J. 111
Biderman Izrael Mordechaj 171
Biegeleisen Henryk 106, 107
Bielowski August 8, 285
Bielski Marcin 301
Bieńkowski Wiesław 239
Biernacki A. 239
Bieńkowski Wiesław 23
Biester J. E. 111
Biliński Piotr 184
Birkenmajer Aleksander 299
Biskup Marian 110
Błachowska Katarzyna 22, 24, 192, 193, 328
Błok Aleksander 180
Bobińska Celina 184, 215, 319, 320, 322
Bobrzyński Michał 42, 69, 76, 106, 110, 116–121, 123, 284, 285, 302, 303, 305, 306, 310
Bolesław Chrobry (Wielki), król polski 251
Bömelburg Hans-Jürgen 179
Boratyński Ludwik 22
Borkowska Urszula 179
Bostel Ferdynand 106–108, 114, 115
Branicki Ksawery 186
Bresig Kurt 54
Bronowski Franciszek 320
Brückner Aleksander 166
Brzeziński Szymon 323
Brzostek Agnieszka 333
Bruckle Henry Thomas 49, 296
Budzińska Justyna 21, 91
Bujak Franciszek 8, 10, 174, 300

C

Carlye Thomas 296
Caro Jacob 28, 87, 296
Cesarz-Maternicka Elżbieta 16, 249, 333
Charewiczowa Łucja 300

Chmielnicki Bohdan 150, 163, 164, 166, 224
Chodynicki Kazimierz 291, 292, 301, 305,
308, 315, 316
Choloniewski Antoni 82
Chrzanowski Ignacy 291, 301
Chyliński Michał 106, 107, 115, 120
Ciara Stefan 11, 221, 241, 242
Ciołek Erazm 114
Commines Philippe 245
Coulanges Numa Denis Fustel de 28
Croce Benedetto 47, 55, 56
Cycero (Markus Tullius Cicero) 42
Czacki Tadeusz 281, 290
Czapliński Władysław 22
Czarniecki Stefan 112
Czarnik Bronisław 106, 107
Czermak Wiktor 33, 107, 112, 114, 120, 189
Czołowski Aleksander 10, 11, 107, 115
Czornowoł Ihor 21
Czyżowski Andrzej 9, 332
Ćwikliński Ludwik 21, 33, 35, 100, 105, 106,
109, 118

D
Dantyszek Jan 113
Dąbkowski Przemysław 8, 10, 302
Dąbrowski Jan 179, 300, 301, 308
Dąbrowski Jan Henryk 159, 185, 250
Decjusz Jost Ludwik 112
Demińska Anna 309
Demiński Bronisław 7, 13–15, 21, 22, 24–
31, 33, 47–53, 85, 87, 93–95, 104, 109,
125–127, 129–133, 135–138, 140–142,
144, 147, 148, 150–153, 156, 167, 169–
172, 175–181, 190, 192, 200–202, 218,
220, 221, 223, 225–231, 238, 243, 245,
290, 292–294, 296, 298, 305, 309
Dilthey Wilhelm 55, 66
Długosz Jan 83, 179, 284, 300, 301, 315, 326
Dmowski Roman 188
Dobrowolski Jacek 136
Draper John William 296
Draus Jan 11
Droysen Johan Gustaw 28, 60, 109, 114
Duchiński Franciszek H. 265, 274
Dwernicki Józef 187
Dutkiewicz Józef 23, 136, 156, 183, 187,
319–321

Dybiec Julian 239
Dymitr Samozwaniec 151
Dzwonkowski Włodzimierz 143, 160, 183
Dzydzora Iwan 162

E

Elżbieta, cesarzowa rosyjska 254, 255, 257
Estreicher Karol 103
Estreicher Stanisław 302

F

Feldman Józef 303
Feldman Wilhelm 276
Ferdynand I, król Czech i Węgier, cesarz
niemiecki 171
Fijałek Jan 8, 300
Filipowicz Mirosław 23, 156, 172, 183, 249,
277, 328
Finkel Ludwik 7, 10, 11, 13–15, 21, 22, 24–
33, 35, 36, 47, 53–59, 65, 85, 87, 88, 91,
93–95, 100, 102, 104–109, 111–114, 118–
120, 125–127, 130, 131, 133, 135, 137,
139, 140–144, 147–156, 158, 160, 161,
167–170, 172, 173, 175–177, 180, 183,
187, 188, 190–193, 200–202, 218, 220,
221, 223, 225, 226, 231, 238, 243–245,
286, 290, 291, 296, 301, 302, 305, 315,
331
Fudalej Krzysztof 323
Fueter Eduard 292, 310
Franciszek I, cesarz austriacki 14, 15, 239
Franciszek II, cesarz rzymski i austriacki 134
Franciszek Józef I, cesarz austriacki 272
Frankiewicz Czesław 142
Franko Iwan 9
Froissart Jean 127
Fryderyk II, król pruski 177, 180, 181, 257,
266

G

Gall Anonim 179, 300
Ganszyniec Ryszard 308
Gawlik Mieczysław 152, 176
Gębarowicz Mieczysław 299
Gierowski Józef 184
Gieysztor Aleksander 23, 40, 44, 169, 170,
322
Głuchowska Kamila 151

Goldberg Jakub 171
 Gołębiowski Łukasz 281, 315
 Gooch G. P. 310
 Gorczak Bronisław 107, 115
 Górczyński Wit 86
 Górka Olgierd 303
 Górnicki Łukasz 115, 149
 Górny Maciej 322
 Górski Karol 169
 Górski Kazimierz 106, 108
 Górski Stefan 143, 158
 Grabski Andrzej Feliks 49, 118, 136, 216, 218, 262, 282, 284, 288, 306, 308, 320, 324, 327, 328, 330
 Grodecki Roman 300
 Grodek (Groddeck) Gotfryd Ernest 286
 Grzybowski Stanisław 324
 Gumpłowicz Ludwik 41, 44, 45, 66, 68
 Gumpłowicz Maksymilian 107
 Gustaw II Adolf, król szwedzki 173

H

Habsburgowie 131, 223
 Hadrian VI, papież 169
 Hahn Wiktor 15, 32, 102, 103, 108, 113, 119, 144, 149, 155, 156
 Halecki Oskar 22, 167–169, 298, 302
 Halphen Louis 310
 Handelsman Marcelli 290, 295–299, 304, 305, 307, 310, 318
 Harasymczuk Wasyl 142, 162, 163
 Hartleb Kazimierz 152, 153, 171, 299
 Helcel Antoni Zygmunt 301
 Henryk VIII, król angielski 95
 Herodot 66, 136
 Hintze Otto 54
 Hirschberg Aleksander 15, 21, 24–27, 29–31, 46, 93–95, 97, 99, 102–104, 107, 112, 113, 119, 125–127, 131, 172, 173, 191
 Hoff Jadwiga 12
 Hoffman Karol Boromeusz 254, 320
 Hohenzoller Jan Albrecht 149, 169
 Horodyński Zdzisław 21, 35, 100, 105–107, 109, 118
 Hoszowska Mariola 10, 12, 15, 22, 23, 33, 88, 106, 114, 143, 157, 158, 160, 167, 168, 171, 183, 185, 186, 245, 286, 291, 331
 Hozjusz Stanisław 151, 171

Hrabyk Piotr 152
 Hruszewski Mychajło 8, 13–15, 22–29, 31, 33, 47, 64, 65, 84, 88, 125–127, 129, 130, 132, 135–142, 148, 156, 160, 161, 164–166, 175, 190, 191, 201, 202, 218, 221, 223–225, 227–231, 238, 241, 243, 246
 Huizinga Johan 136
 Hutnikiewicz Artur 169

I

Iggers Georg G. 216
 Inglot Stefan 299, 303
 Iwaszkiewicz Janusz 301

J

Jabłonowski Stanisław 114
 Jabłonowski Aleksander 228, 241
 Jabłoński Zbigniew 189
 Jagiellonowie 112, 131, 192, 223
 Jan Kazimierz, król polski 10, 11, 96, 97, 113, 115, 123, 131, 308
 Jan Olbracht, król polski 96
 Jan III Sobieski, król polski 96, 113, 123, 152
 Janiszewski Leszek 169
 Janowski Ludwik 301
 Jarochowski Kazimierz 184, 289
 Jasiński Jakub 160, 187
 Jastrzębska Justyna 150
 Jastrzębski Włodzimierz 22
 Joanna d' Arc (Dziewica Orleańska) 92
 Józef II, cesarz niemiecki, władca monarchii habsburskiej 98, 134
 Julkowska Wioletta 10, 21, 117
 Juzwenko Adolf 276

K

Kaczmarczyk Kazimierz 300
 Kalinka Walerian 8, 10, 16, 35, 59, 117, 121, 123, 133, 178, 179, 181, 194, 249–277, 285, 288, 289
 Kamiński Adam 176
 Kantecki Klemens 286
 Karamzin Nikołaj M. 281
 Karol IV, cesarz niemiecki 108
 Karol V, cesarz niemiecki 171
 Karol Wielki, król Franków, cesarz 261
 Katarzyna II, cesarzowa rosyjska 92, 159, 177, 186, 250, 253, 257–262, 265

- Kaunitz Wenzel Anton 187
Kaush J. J. 111
Kawalec Agnieszka 10, 16, 21, 46, 86, 103, 107–109, 112, 149
Kawski Tomasz 142, 150
Kazimierz Wielki, król polski 326
Kelley Donald R. 136, 216
Kersten Adam 113, 120
Kętrzyński Stanisław 39, 106, 121, 221, 291, 294, 308
Kętrzyński Wojciech 8, 285, 291
Kieniewicz Stefan 86, 249, 314, 319, 320, 323, 331
Klaczko Julian 252
Klassa Barbara 23, 185, 328
Klemens VIII, papież 176
Kmita Jerzy 217
Knot Antoni 21, 106, 114
Kochanowski Jan 326
Kochanowski Jan Karol 293, 296
Kochowski Wespazjan 301
Kocój Henryk 179
Koko Eugeniusz 9, 94, 332
Kolankowski Ludwik 8, 149, 150, 152, 153, 166, 169, 170
Kolbuszewska Jolanta 23, 45, 46, 49, 75, 200, 296
Kołątaj Hugo 115, 185, 291
Kołytowski Omelan 21, 106
Kondracki Tadeusz 11, 21
Kondriatiuk Konstancy 160, 163
Koneczny Feliks 294
Konopczyński Władysław 158, 159, 175, 179, 181, 183–186, 197, 294, 295, 299, 301
Konopka Adrian 333
Konopka Hanna 333
Konstanty Pawłowicz, w. ks. 271–273
Kopernik Mikołaj 327
Korczyk Henryk 185
Korduba Myron 164
Kormanowa Żanna 322
Korytko Andrzej 170, 175
Korzon Tadeusz 58, 61, 62, 82, 118, 120–123, 130, 133, 181, 190, 193, 195, 196, 287, 289, 295, 296, 300, 302, 321
Kostyn Miron 176
Kościałkowski Stanisław 308
Kościszko Tadeusz 179, 246
Kozak Szczepan 12, 333
Kozłowski Eligiusz 187
Kozmian Stanisław 275
Krajewski Józef 152, 153
Kraushar Aleksander 298
Kreweckij (Krewecki) Iwan 164
Kriegseisen Wojciech 184
Kromer Marcin 114, 179, 286
Kronenberg Leopold 136
Królikowska Maria 280
Krukowski Jan 23
Krupiński Jędrzej 152
Krypiakewycz Iwan (Krypiakiewicz Jan) 162–164
Krzywicki Ludwik 41, 45
Krzyżanowski Julian 301
Krzyżanowski Stanisław 27
Kuczkievicz Tadeusz 15, 16, 107, 126, 149
Kuczyński Stefan Krzysztof 21
Kukiel Marian 156, 159, 299, 300, 302
Kuligowska Aleksandra 328
Kułakowski Mariusz 188
Kutrzeba Stanisław 82, 299, 306
Kwiatkowski Saturnin 107
- L**
Labuda Gerard 322, 323
Lafayette (Marie Joseph La Fayette) 92
Lam Stanisław 141, 145
Lamprecht Karl 49, 52, 54, 75, 218, 293, 296
Langlois Ch. V. 83
Laszak Ewa 10
Lavis Ernest 28
Lechicka Jadwiga 145, 146
Lehmann Max 27, 28, 50, 181, 296
Lelewel Joachim 86, 195, 280–282, 284, 289, 290, 293, 295, 297, 301, 305, 307, 315, 317, 318, 320, 322, 323
Lenkiewicz Włodzimierz 151
Leopold II, cesarz niemiecki, władca krajów habsburskich 134
Leszczyński Stanisław, król polski 39
Leśniewski Czesław 302
Lewandowski Władysław 187
Lewicki Anatol 132, 133
Lewicki Karol 21
Libiszowska Zofia 319, 320

- Limanowski Bolesław 305
 Lipiński Wacław 300
 Lippert Juliusz 293
 Liske Ksawery 7, 13–16, 19, 21, 23, 25–31,
 33–37, 46, 86, 87, 91–95, 99–120, 123,
 125, 133–136, 141, 142, 148, 151, 153,
 155, 167, 169, 172, 177, 191, 193, 200,
 202, 237, 238, 240, 286, 287
 Lityński Michał 107
 Liwiusz (Titus Livius) 66
 Lohman Wanda 11
 Loret Maciej 159, 186
 Lorkiewicz Antoni 107, 115
 Lubomirski Jerzy Sebastian 113, 120
 Lubres Antoine 152
 Ludwik XIV, król francuski 95
 Ludwik II Jagiellończyk, król węgierski 110
 Łukas Stanisław 107, 112, 114, 286, 315
 Lundgreen Peter 11, 21, 37, 91, 237
- Ł**
- Łaski Hieronim 112, 113
 Łaski Jan 112
 Ławrećkyj (Ławrecki) Roman 11, 12, 23, 38,
 116
 Łazurko Lidia 11
 Łempicki Stanisław 8, 10, 299
 Łubieńska Zofia (Cecylia) 159, 185
 Łukasiewicz Dariusz 185
 Łukasiński Walerian 252, 271
- M**
- Mably Gabriel Bonnot 180
 Machiawelli Niccolo 140, 226, 230, 243
 Maciej Korwin, król węgierski 39
 Maciejowski Wacław Aleksander 306
 Madurowicz-Urbańska Helena 303, 324
 Majorek Czesław 95, 132
 Maksymilian II, cesarz niemiecki 38
 Malczewska-Pawelec Dorota 86
 Maleczyński Karol 308
 Manteuffel Tadeusz 307
 Maria Stuart, królowa angielska 92
 Maria Teresa, władczyni monarchii habsbur-
 skiej, cesarzowa niemiecka 97, 98, 177
 Marmon Wacław 297
 Maternicki Jerzy 9–12, 16, 21–24, 33, 41,
 45, 49, 58, 59, 65, 75, 86, 91, 94, 118,
 121, 138, 145, 159, 171, 175, 183, 184,
 192–195, 197, 199, 200, 217, 218, 221,
 222, 225, 237, 241, 244, 245, 249, 263,
 269, 273, 281, 282, 285, 290, 291, 297,
 312, 313, 321, 324, 327, 330, 331, 333
 Maurer Roman 107
 Mazepa Iwan 164
 Meinecke Friedrich 54
 Mejbaum Wacław 150, 187
 Michałak Henryk 276, 285
 Michalski Jerzy 180
 Michał Korybut Wiśniowiecki, król polski 96,
 97
 Mickiewicz Adam 323, 326
 Miechowita (Maciej z Miechowa) 179, 286
 Mienicki Ryszard 291
 Mikołaj I, cesarz rosyjski 220, 223, 252, 253,
 272–274
 Mikucki Sylwiusz 189
 Minkowska Anna 309
 Mnischówna Maryna 172
 Modelski Teofil Emil 22, 23, 142, 150, 154,
 301, 302
 Mokrzecki Lech 324
 Mommsen Teodor 28
 Monod Gabriel 296, 304
 Moraczewski Jędrzej 290
 Morawski Kazimierz Marian 159, 186, 296
 Mostowski Tadeusz 271
 Moszczeńska Wanda 305, 314, 319, 320, 323,
 327
 Mościcki Henryk 160, 187
 Mrówczyński Jerzy 249, 263, 269, 270
- N**
- Naker L. 111
 Nanke Czesław 149, 150, 180
 Napoleon I, cesarz Francuzów 182, 193, 220,
 251, 261
 Naruszewicz Adam 39, 106, 121, 221, 280–
 282, 285, 290, 291, 295, 297, 317
 Nicieja Stanisław S. 142
 Niemojewski Stanisław 172
 Nowacki Roman 10, 22
 Nowak Adam 10, 22, 114
 Nowak Magdalena 9, 94, 332
 Nowak Zenon Hubert 170
 Nowosilcow Mikołaj 272

O

Ocieski z Ocieszyna Jan 152, 171
 Olejnik Karol 23, 40
 Onacewicz Żegota Ignacy 301
 Opaliński Dariusz 12, 333
 Oraczewski Feliks 178
 Orman Elżbieta 331
 Orzechowski Stanisław 155

P

Papée Fryderyk 107, 294, 298
 Pawelec Tomasz 22, 150, 179, 307, 326, 327, 328
 Pawiński Adolf 181, 228, 241, 285, 289
 Pawłowski Bronisław 150, 158, 159, 187
 Pedycz Wasyl 142, 162–164
 Philipp Jaffe 28
 Piasecki Paweł 148, 151, 173, 286
 Piatoli (Piattoli) Scipione 178
 Piłsudski Józef 308
 Piniński Leon 306
 Piotr I, cesarz rosyjski 254, 255
 Piotr III, cesarz rosyjski 257
 Piotrowicz Ludwik 299
 Piotrowicz Stanisław 149
 Pisulińska Joanna 9–12, 15, 65, 176, 180, 200, 245, 285, 297, 325, 330, 332, 333
 Pius IV, papież 171
 Piwarski Kazimierz 189
 Plebański Józef Kazimierz 290
 Plezia Marian 179, 239
 Polaczek Janusz 12, 333
 Polackówna Helena 152, 153
 Polasik-Wrzosek Karolina 9, 332
 Pomian Krzysztof 279
 Pomorski Jan 327
 Poniatowski Józef 23, 59, 179, 182
 Potocki Ignacy 159, 186, 194
 Prochaska Antoni 107
 Próchnik Adam 142, 144, 158
 Przelaskowski Ryszard 323
 Ptaśnik Jan 8
 Pyter Magdalena 10

R

Rachwahl Felix 54
 Radomski Andrzej 327
 Ranke Leopold 28, 60, 67, 75, 87, 296

Rappoport Ch. 55
 Rawer Karol 107
 Rej Mikołaj 168
 Rembaud Alfred Nicolas 28
 Rembowski Aleksander 193, 287, 305
 Rickert Heinrich 47, 66
 Robespierre Maximilien 182
 Rolny Wilhelm 107
 Rössler Robert 91, 92
 Rostworowski Emanuel 184
 Ruda Oksana 10
 Rudnicki Kazimierz 159, 185
 Rudolf II, król Węgier i Czech, cesarz rzymsko-niemiecki 176
 Rutkowski Jan 138, 147, 153–155, 170, 176, 177, 189–191

S

Sapiechowicze 115
 Sarnicki Stanisław 179
 Sawczyński Henryk 21, 35–37, 100, 101, 105–107, 109, 114, 115, 118
 Sawicki Stefan 316
 Schäfer Dietrich 28
 Schmitt Henryk 7, 86, 282, 283, 315, 323
 Schmoller Gustaw 28, 173
 Schnür-Peplowski Stanisław 107
 Schorr Mojżesz 9, 148, 149
 Seignobos Charles 28, 83
 Semkowicz Aleksander 15, 23–27, 29, 30, 46, 93–95, 102, 104, 107, 215, 285, 291
 Semkowicz Władysław 21, 240–242, 291, 299
 Serczyk Jerzy 187, 324
 Serczyk Władysław Andrzej 167
 Serejski Marian Henryk 39, 41, 106, 121, 215, 221, 244, 280, 281, 284, 288, 289, 293, 294, 305, 307, 310, 313, 314, 319–321, 323, 327
 Serwański Maciej 22, 53, 179, 192
 Sęp Szarzyński Mikołaj 114
 Siarczyński Franciszek 10
 Siemieński Józef 197, 200
 Sierżęga Paweł 9, 10, 22, 87, 176, 249, 331, 332
 Siłnicki Tadeusz 200
 Simmel Georg 55
 Skalkowski Adam Mieczysław 14, 15, 23–27, 29–31, 84, 126, 159, 185, 226, 238, 239, 246

- Skibiński Mieczysław 160, 185
 Smoleński Władysław 69, 106, 116, 120, 123, 133, 190, 193, 249, 281, 283, 288–290, 302, 310, 315, 322
 Smolka Stanisław 27, 107, 282, 302, 315
 Sobieski Wacław 33, 197, 293, 296
 Sochaniewicz Stefan 293
 Sokolnicki Michał, generał 142, 159
 Sokolnicki Michał, historyk 142, 159, 194, 195, 293, 294
 Soler Albert 50, 63, 64, 196, 296
 Sołowiow Siergiej Michajłowicz 254
 Sołtyk Kajetan 159, 185
 Sowiński Józef 250
 Spasowicz Włodzimierz 61, 193, 194
 Spytko z Jarosławia 152
 Stackelberg Otto Magnus 268
 Stammler R. 55
 Stanisław August Poniatowski, król polski 8, 96, 110, 117, 118, 178, 179, 182, 183, 185–187, 190, 193, 249, 250, 254, 258, 259, 263, 265, 267, 268, 276, 277, 282, 285, 291, 317
 Stanisław Leszczyński, król polski 114, 116, 122, 123
 Starowolski Szymon 179
 Starzyński Stanisław 11, 31, 32, 102, 104, 106, 111, 147
 Staszic Stanisław 290
 Staweno Bruno 160
 Stefan Batory, król polski 163, 307, 308
 Stępień Stanisław 23
 Stobiecki Rafał 9, 136, 169, 216, 327, 329, 332
 Stopka Krzysztof 11, 21, 91, 237
 Strykowska Justyna 21, 91
 Strzelczyk Jerzy 23
 Suchmiel Jadwiga 150, 155
 Suchoniówna Benigna 185
 Suchyj Ołeksij 22, 163
 Suleja Włodzimierz 187
 Surowiecki Wawrzyniec 317
 Suszko Aleksander 151
 Stebljij Feodosij 164
 Sybel Heinrich 60, 62, 296
 Syrkin N. 55
 Szafranec Bogna 10
 Szajnocha Karol 7, 10, 35, 85, 286, 301, 323
 Szaraniewicz Izidor 13, 15, 23–27, 29–32, 37, 46, 87, 93, 94, 96–99, 102, 104, 108, 109, 116, 125–127, 132, 134–136, 139, 148, 176, 202, 223, 227, 230, 240
 Szczur Stanisław 22
 Szelański Adam 7, 8, 14–16, 19, 22, 24–31, 33, 65–75, 83, 95, 127, 128, 130, 131, 135–138, 140, 141, 145–151, 170, 173, 174, 175, 190, 195–201, 218, 221, 223–225, 227, 228, 230, 231, 238, 241, 242, 244, 245, 286, 305
 Szewczenko Taras 148, 160
 Szujski Józef 42, 53, 116, 117, 120, 121, 123, 133, 192, 195, 276, 277, 284, 285, 294, 301, 305
 Szulakiewicz Władysława 10
 Szymowski Władysław 152
 Śreniowska Krystyna 23, 75, 320, 321, 323
 Śreniowski Stanisław 322
 Śliwiński Artur 295
 Świeżawski-Sulimczyk Ernest 287, 305
- T**
 Taine Hippolyte Adolphe 66, 296
 Tangl Michael 28
 Tarde Gabriel 66, 68
 Tarłówna Jadwiga 114
 Tarnowski Stanisław 285
 Telwak Wiktoria 22
 Telwak Witalij 22, 64, 65, 162, 163, 165
 Toborek Tomasz 9, 332
 Toczek Alfred 10, 21, 91, 163, 221, 237, 242, 245, 285, 330
 Tokarz Wacław 33, 82, 184, 187–190, 322
 Tomaszewski Stefan 15, 22–27, 29–31, 84, 127, 130, 139, 148, 150, 163, 164, 225, 227, 238, 246
 Tomczak Andrzej 169
 Topolski Jerzy 39, 138, 147, 170, 176, 177, 189, 217, 324, 326, 327
 Treitsche Heinrich 50
 Tukidydes 66
 Tyc Teodor 300
 Tymieniecki Kazimierz 299, 302, 310, 311, 319, 320, 322
 Tyrowicz Marian 145, 146, 187

Tyszkiewicz Jan 24
 Tyszkiewicz Tadeusz 251, 252
 Tyszkowski Kazimierz 10, 298

U

Umiński Józef 299
 Urbański Tadeusz 152, 176

V

Vico Giambattista 296
 Voigt Georg Ludwig 28, 87
 Voltaire Francois Marie Arouet 92

W

Wachholz Antoni 37, 38
 Wachowski Kazimierz 422
 Waitz Georg 114
 Walasek Stefania Maria 249
 Walewski Antoni 38
 Walicki Andrzej 280
 Waliszewski Kazimierz 121
 Wapowski Bernard 114
 Washington (Waszyngton) George (Jerzy) 257
 Wasylewski Stanisław 155
 Wawelberg Hipolit 171
 Wazowie 131, 138
 Werdum Ulryk 111
 Wereszycki Henryk 22, 331
 Wergennes, hr. 258
 Węclewski Zygmunt 286
 Widajewicz Józef 309
 Wieczorek Szymon 12, 133
 Wielopolski Aleksander 275
 Wierzbieniec Waław 167, 171
 Wierzbicka Maria 288
 Wierzbicki Andrzej 86, 122, 149, 261, 262, 283, 324, 327, 329, 330
 Więckowska Helena 319, 320, 323
 Willaume Juljusz 319, 320
 Wincenty zw. Kadlubkiem, kronikarz 300
 Windelband Wilhelm 47, 54, 66
 Winnicka Halina 330
 Wiszniewski Michał 282, 316
 Wiśniewski Jan (?) 148
 Władysław IV, król polski 96, 152, 173, 174, 192

Włodarczyk Jerzy 320, 323
 Włodarski Bronisław 23
 Wnęk Jan 330
 Wojciechowski Konstanty 316
 Wojciechowski Tadeusz 7, 15, 23–27, 29–31, 38–46, 58, 63, 66, 67, 76, 83, 84, 88, 94, 97, 103, 104, 107–109, 115, 122, 123, 125–127, 130, 135, 136, 141, 148, 169, 202, 225, 237, 238, 240, 241, 243, 244, 285, 291, 302, 315, 322
 Wojciechowski Zygmunt 115, 316
 Wondaś Andrzej 148
 Wöller Burkhard 91
 Wrzosek Wojciech 9, 327, 332
 Wróblewski Walerian 290
 Wurst Zygmunt 151, 171
 Wynar Lubomir 160
 Wyrozumska Bożena 139
 Wyrozumski Jerzy 184, 215

Z

Zahorski Andrzej 179, 249, 324
 Zajączkowski Stanisław 23, 145, 155, 300
 Zakrzewski Kazimierz 299
 Zakrzewski Stanisław 7, 8, 15, 23–32, 39, 40, 65, 70, 71, 75–85, 88, 126–128, 130, 135–137, 139–141, 145, 148, 155, 156, 170, 175, 180, 191, 197, 202, 218, 225, 230, 231, 238, 240–242, 245, 291, 302, 303, 305, 308, 321
 Zakrzewski Wincenty 15, 21, 22, 24–30, 33, 35, 93, 100, 105, 106, 109, 115, 118, 130, 189, 233, 285, 289
 Zaliwski Józef 274
 Załęski Artur 149, 180
 Zamek-Gliszczyńska Anna 270
 Zamoyski Andrzej 275
 Zamoyski Władysław 252
 Zan Tomasz 252
 Zaskilniak Leonid 9, 11, 12, 21, 22, 65, 86, 87, 94, 171, 241, 245, 249, 285, 331, 332, 333
 Zawirski 149
 Zawitkowska Wioletta 12, 333
 Zeissberg Heinrich 35, 45, 91, 92, 104, 112, 285
 Zielińska Zofia 160, 184, 263

Zieliński Henryk 276
Zieliński Józef 179
Zięba Andrzej 187
Zima Iwona 10
Zygmunt August, król polski 114, 130, 148,
152, 164, 169, 170
Zygmunt I Stary, król polski 96, 110, 112,
113, 167, 168, 169

Zygmunt III Waza, król polski 96, 138, 148,
151, 172, 173, 176, 198

Ż

Zebrowski Tadeusz 309
Żelewski Roman 110, 113
Żółkiewski Stanisław 251
Żytkowicz Leonard 301

Spis ilustracji

1. Stara siedziba Uniwersytetu Lwowskiego z kościołem św. Mikołaja:
http://pl.wikipedia.org/wiki/Biblioteka_Uniwersytetu_Lwowskiego#/media/File:Lwow-StaryUniwersytet-kosciolSwMikolaja.jpg
2. Biblioteka Uniwersytetu Lwowskiego,
<http://www.lvivcenter.org/pl/uid/picture/?pictureid=3533>
3. Ksawery Liske (1838–1891) [w:] Z. Zborucki, *Dzieje akademickiego koła historyków Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie 1878–1928*, Lwów 1929.
4. Seminarium Ksawerego Liskego w 1880 r. Stoją od lewej: Bronisław Czarnik, Władysław Menda, Oswald Balzer, Ludwik Finkel, Tadeusz Rybicki; siedzą od lewej: Bronisław Gorczak, Franciszek Zych, Ksawery Liske, Bohdan Mardyrosiewicz, Henryk Biegeleisen [w:] Z. Zborucki, *Dzieje akademickiego koła historyków Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie 1878–1928*, Lwów 1929.
5. Izidor Szaraniewicz (1829–1901) [w:] *Історія політичної думки галицьких українців 1848–1914. На підставі споминів*, Львів 1926.
6. Wincenty Zakrzewski (1844–1918),
http://pl.wikipedia.org/wiki/Wincenty_Zakrzewski#/media/File:Wincentyzakrzewski1.jpg
7. Aleksander Hirschberg (1847–1907), Fotografia ze zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. 16268 II, Archiwum Akt Dawnych Miasta Lwowa..., oprac. K. Badecki, tablica XIV, k. 96.
8. Aleksander Semkowicz (1850–1923), „Kwartalnik Historyczny”, R. XXXVII, 1923.
9. Ocena wykładu habilitacyjnego Aleksandra Semkowicza z 26 maja 1884 r. (fragment), Архив Львівської Області. Львівський Університет, Фонд 26, оп. 5, сп. 1710.
10. Tadeusz Wojciechowski (1838–1919) [w:] T. Wojciechowski, *Szkice historyczne XI wieku*, przygotował do druku i wstępem opatrzył A. Gieysztor, Warszawa 1970.
11. Ludwik Finkel (1858–1930), „Kwartalnik Historyczny”, R. LI, 1937.
12. Ocena rozprawy doktorskiej Ludwika Finkla przez Ksawerego Liskego i Izidora Szaraniewicza (fragment). Архив Львівської Області. Львівський Університет, Фонд 26, оп. 15, сп. 725, k. 133.
13. Dyplom doktorski Ludwika Finkla, Архив Львівської Області. Львівський Університет, Фонд 26, оп. 5, сп. 1952.
14. Wykłady Ludwika Finkla z historii powszechnej w r. akad. 1888/89 (fragment), Архив Львівської Області. Львівський Університет, Фонд 254, оп. 1, сп. 67.
15. Bronisław Dembiński (1858–1939), fot. ze zbiorów Polskiej Akademii Nauk, Oddział w Poznaniu.
16. Szymon Askenazy (1865–1935) [w:] S. Askenazy, *Szkice i portrety (wydanie pośmiertne)*, Warszawa 1937.
17. Protokół posiedzenia Rady Wydziału Filozoficznego ULw. w sprawie habilitacji Szymona Askenazego (fragment), Архив Львівської Області. Львівський Університет, Фонд 26, оп. 7, сп. 387.
18. Szymon Askenazy z grupą pierwszych swoich uczniów na Uniwersytecie Lwowskim (1903) [w:] S. Askenazy, *Szkice i portrety*, Warszawa 1937.

19. Stanisław Zakrzewski (1873–1936), Архив Львівської Облaсті. Львівський Університет, Фонд 26, оп. 5, сп. 715.
20. Adam Szelaǳowski (1873–1961), Архив Львівської Облaсті. Львівський Університет, Фонд 26, оп. 5, сп. 2109.
21. Adam Mieczysław Skałkowski (1877–1951),
http://pl.wikipedia.org/wiki/Adam_Ska%C5%82kowski
22. Władysław Semkowicz (1878–1949), Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-N-522.
23. Oswald Balzer (1858–1933), „Kwartalnik Historyczny”, R. LI, 1937.
24. Przemysław Dąbkowski (1877–1950), Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-N-116.
25. Jan Rutkowski (1886–1949), Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-N-501.
26. Mojżesz Schorr (1874–1941) [w:] R. Żebrowski, *Mojżesz Schorr i jego listy do Ludwika Gumplowicza*, Warszawa 1994.
27. Walerian Kalinka (1826–1886),
http://pl.wikipedia.org/wiki/Walerian_Kalinka#/media/File:Kalinka.jpg
28. Spis prac seminaryjnych sprzed 1871 r. i od r. 1872–1906, spis dysertacyj doktorskich od 1877 do r. 1917, sporządzony przez Tadeusza Kuczkiewicza asystenta Archiwum w 1926 r. Архив Львівської Облaсті. Львівський Університет, Фонд 26, оп. 15, сп. 1336 (fragment).
29. Koło Historyków studentów ULw. w 1906 r. [w:] Z. Zborucki, *Dzieje akademickiego koła historyków Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie 1878–1928*, Lwów 1929.
30. Program studium historycznego ULw. w semestrze letnim 1876/77. *Program wykładów w c.k. Uniwersytecie imienia cesarza Franciszka I we Lwowie w letnim półroczu 1877 odbyć się mających*, Lwów 1878, s. 9.
31. Program studium historycznego ULw. w semestrze letnim 1877/78. *Program wykładów w c.k. Uniwersytecie imienia cesarza Franciszka I we Lwowie w letnim półroczu 1877/78*. Lwów 1878, s. 9.
32. C.k. Uniwersytet im. Cesarza Franciszka I we Lwowie. Skład personelu i program wykładów z zimowym półroczu 1885/86, Lwów 1885, s. 27.
33. C.k. Uniwersytet im. Cesarza Franciszka I we Lwowie. Skład uniwersytetu i program wykładów w zimowym półroczu 1897/98, Lwów 1897, s. 40–41.
34. Program studium historycznego ULw. w semestrze letnim 1913/14. *C.k. Uniwersytet im. Cesarza Franciszka I we Lwowie. Program wykładów w półroczu letnim 1913/14*. Lwów 1914, s. 14–15.

Ilustracje



1. Stara siedziba Uniwersytetu Lwowskiego z kościołem św. Mikołaja



2. Biblioteka Uniwersytetu Lwowskiego



3. Ksawery Liske (1838–1891)



4. Seminarium Ksawerego Liskego w 1880 r.



5. Izydor Szaraniewicz (1829-1901)



6. Wincenty Zakrzewski (1844-1918)



7. Aleksander Hirschberg (1847-1907)



8. Aleksander Semkowicz (1850-1923)



10. Tadeusz Wojciechowski (1838-1919)



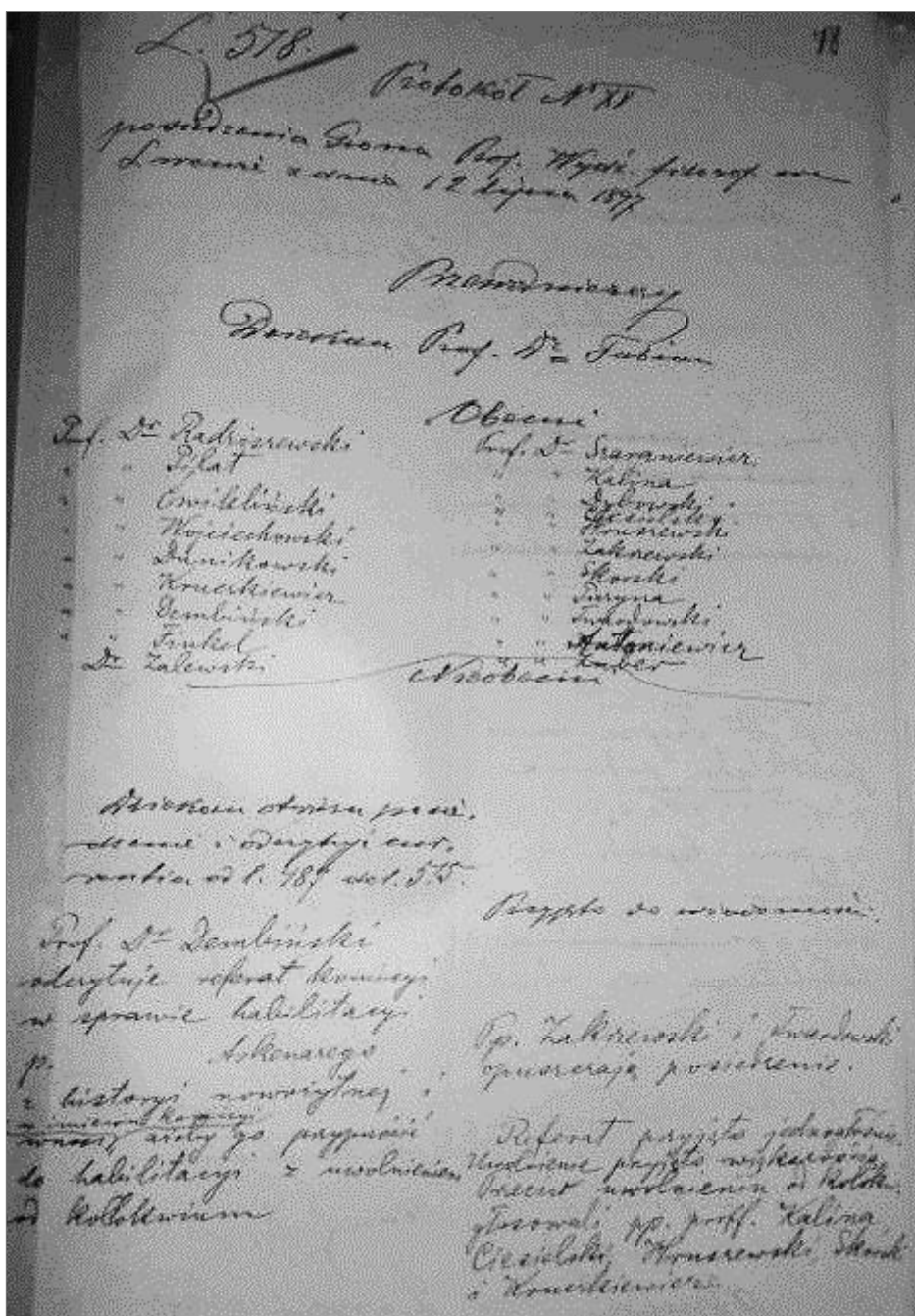
11. Ludwik Finkel (1858-1930)



15. Bronisław Dembiński (1858–1939)



16. Szymon Askenazy (1865–1935)



17. Protokół posiedzenia Rady Wydziału Filozoficznego ULw. w sprawie habilitacji Szymona Askenazego (fragment)



18. Szymon Askenazy z grupą pierwszych swoich uczniów na ULw. (1903).



19. Stanisław Zakrzewski (1873–1936)



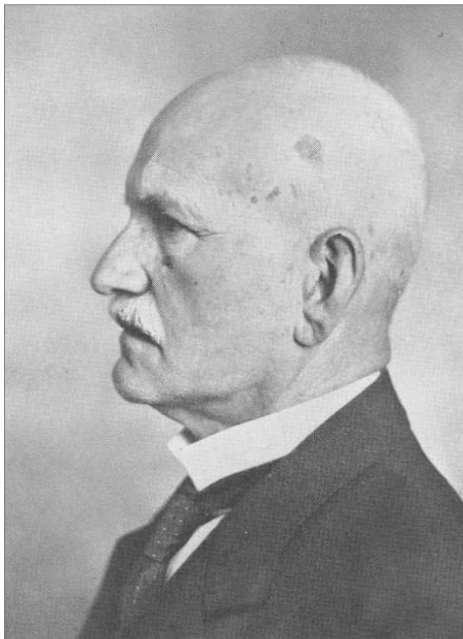
20. Adam Szelągowski (1873–1961)



21. Adam Mieczysław Skalkowski (1877–1951)



22. Władysław Semkowicz (1878-1949)



23. Oswald Balzer (1858-1933)



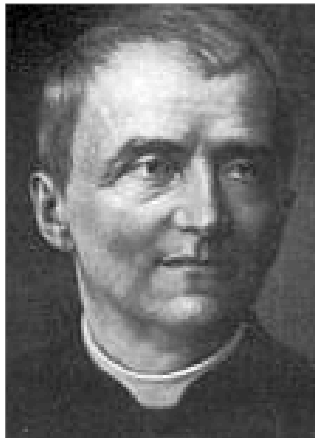
24. Przemysław Dąbkowski (1877–1950)



25. Jan Rutkowski (1886–1949)



26. Mojżesz Schorr (1874–1941)



27. Walerian Kalinka (1826–1886)

Spisze doktorów et. 1877. do 1917. (z wyjątkiem habilitacji)

nr	imię i nazwisko	temat pracy	rok	tytuł
1	Adolf Jankowski	Schubert'sche Beethoven'sche Studien	1895	Dr. h. c.
2	Aleksander Janowski	O stosunku programu prestrzeni w muzyce do formy	1912	Dr. h. c.
3	Anna Salomon	Stosunek programu do formy w muzyce	1916	Dr. h. c.
4	August Meyer	Die weltliche Orgel in der Reformationszeit	1911	Dr. h. c.
4a	Radwan-Łuckasiewicz Regina	Die Welt der weltlichen Orgel	—	—
5	Bandrowski Franciszek Karol	O dziełach emigracji polskiej w Niemczech	1887	Dr. h. c.
6	Dominik Bohdan	Zygmunt Krasiński, jego twórczość	1907	Dr. h. c.
7	Bass Zygmunt	Zielte und Hon	1916	Dr. h. c.
8	Dasgierowa Stefania	Die Romantische de Sonnet	1914	Dr. h. c.
9	Dobosz Zygmunt	Jan Piotr Paderewski, jego twórczość	1919	Dr. h. c.
10	Dechmann	Die Reine in Gundersen's von Judentum, Christen	1912	—
11	Bednarski Adolf	Die antike in der Renaissance in Polen	1907	—
11a	Beigel Cecylja zeb. Maltowska	—	—	—
12	Belsa Witold	Stosunek do formy w muzyce	1917	—
13	Bomacki Ludwik	Polysyllabizm w literaturze polskiej	1904	—
14	Bromberg Emanuel	O polskiej literaturze	—	—
15	Bronowski Józef	O literaturze literatury w Polsce	1908	—
16	Bronowski Tomasz	Stosunek do formy w literaturze polskiej	1918	Dr. h. c.
17	Bronowski Wilhelm	Stosunek do formy w literaturze polskiej	1905	—
18	Brygida Włodzimierz	O literaturze literatury w Polsce	—	—
19	Brygida Włodzimierz	Stosunek do formy w literaturze polskiej	1911	—
20	Brygida Włodzimierz	Stosunek do formy w literaturze polskiej	1913	—
21	Brygida Włodzimierz	Stosunek do formy w literaturze polskiej	1904	—

28. Spisy prac seminaryjnych i doktorskich na ULw. od 1877 do 1917 r. (fragment)



29. Koło Historyków studentów na ULw. w 1906 r.

Wykłady w fakultecie filozoficznym.

a) Filozofia.

Historia nowszej filozofii, (Hegel, Herbart, Schopenhauer) Jmć pan Prof. zwycz. publ. Dr. Czerkawski, w poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek od godz. 10—11 (w sali V.).

O metafizyce, jej zagadnieniach i stanowisku wobec współczesnej nauki, tenże, w poniedziałek, wtorek i czwartek od godziny 11—12 (w sali V.).

Z filozofii sztuki poszczególne ustępy, tenże, w poniedziałek, wtorek i czwartek, od godziny 11—12 (w sali V.).

Psychologia, (ciąg dalszy), Jmć pan Docent pryw. Dr. Ochorowicz, we wtorek, czwartek i sobotę od 5—6 godziny po południu (w sali XIII.).

Dzieje filozofii przyrody, część I. czasy starożytne, tenże w poniedziałek od godz. 5—6 po południu (w sali XIII.).

b) Historia.

Historia starożytna, część I., Jmć pan Prof. zwycz. publ. Dr. Liske, codziennie z wyjątkiem środy od godziny 8—9 rano (w sali X.).

Cwiczenia dyplomatyczne, tenże, w środę od godziny 8—9 rano (w sali X.).

Historia nowsza austriacko-węgierskiej monarchii, od panowania Józefa II. włącznie, Jmć pan Prof. zwyczajny publ. Dr. Szaraniewicz, w poniedziałek, wtorek i środę od godziny 7—8 rano. (Sala VI.).

Geografia historyczna Austrii i Węgier, z przeważnym uwzględnieniem Galicji, tenże, w piątek i sobotę od godziny 7—8 rano. (Sala VI.).

Wykłady w fakultecie filozoficznym.

Filozofia i historia.

- Historia filozofii w Polsce. Prof. Dr. Czerkawski, codziennie z wyjątkiem soboty od 5—6 godziny. (Sala V).
- Zasady nowoczesnej metafizyki, jako ciąg dalszy mianych w tym przedmiocie zeszłego roku wykładów. Tenże, we wtorek, czwartek i piątek, od 11—12 godz. (Sala V).
- Dzieje nowszej filozofii przyrody. Docent prywatny Dr. Ochorowicz, we czwartek i sobotę od 6—7 godz. (Sala XIII).
- O współczesnej psychologii w Anglii i we Francji. Tenże, w poniedziałek i wtorek, od 6—7 godz. (Sala XII).
- Historia grecka, (część II). Prof. Dr. Liske, w poniedziałek, wtorek, piątek i sobotę od 8—9 godziny. (Sala X).
- Historia francuska od r. 1848. Tenże, w środę i sobotę, od 11—12 godz. (Sala IX).
- Ćwiczenia dyplomatyczne. Tenże, we wtorek od 11—12 godz. (Sala IX).
- Historia Austro-Węgier przy schyłku 18go wieku i w wieku 19tym. Prof. Dr. Szaraniewicz, w poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek od 7—8 godziny. (Sala I).
- † Repetytorjum z historii austriacko-węgierskiej monarchii. Tenże, w sobotę od 7—8 godziny. (Sala I). Bezpłatne.
- Dzieje Polski za panowania królów wolno obranych. Okres I. 1571—1648 (ciąg dalszy). Docent prywatny Dr. Hirschberg, we wtorek, czwartek i sobotę, od 5—6 godz. (Sala XV).

Filologia.

- Gramatyka języka łacińskiego. (ciąg dalszy) Prof. Dr. Węclewski, w poniedziałek, środę i piątek, od 10—11 godziny. (Sala X).
- Horacyusza listy (ciąg dalszy). Tenże, we wtorek i czwartek od 10—11 godz. (Sala X).
- † Ćwiczenia stylistyczne. Tenże w środę od 4—5 godz. (Sala X). Bezpłatne.
- Metryka grecko-rzymska (dokończenie) wraz ze starożytnościami scenicznymi. Prof. Dr. Ćwikliński, we czwartek, piątek i sobotę, od 7—8 godz. (Sala X).

Wykłady na Wydziale filozoficznym.

Filozofia.

Psychologia (ciąg dalszy rozpoczętych w letnim półroczu 1885 wykładów), zw. prof. Dr. *Czerkawski*, we wtorek, środę, czwartek i piątek, od godz. 12 do 1. (Sala V).

Historia pedagogii od czasów odrodzenia nauk (ciąg dalszy rozpoczętych w letnim półroczu 1885 wykładów), *Tenże*, w poniedziałek, środę i sobotę od godziny 5 do 6. (Sala V).

Zarys historii filozofii od Arystotelesa aż do czasów nowszych, docent pryw. Dr. *Raciborski*, we wtorek od godz. 4 do 5. (Sala V).

Czytanie i rozbiór dzieł filozoficznych, *Tenże*, w piątek od godz. 4 do 6. (Sala V).

Historia i Geografia.

Historia epoki wielkiej rewolucyi francuskiej (1789 – 1815), zw. prof. Dr. *Liske*, w poniedziałek, czwartek i sobotę, od godz. 12 do 1. (Sala I).

Łacińska paleografia w połączeniu z ćwiczeniami, *Tenże*, we wtorek od godz. 12 do 1. (Sala I).

Historia austriacko-węgierskiej monarchii zwłaszcza okres X, XI, XII i XIII wieku, zw. prof. Dr. *Szaraniiewicz*, w poniedziałek, wtorek, środę, czwartek i piątek od godz. 8 do 9. (Sala II).

Врaвы зъ русской исторiи -- периодъ домашнихъ борбъ въ 17 и 18 столѣтiю, *Тоѣже*, въ субботу отъ год. 4 до 5. Сала (XII).

Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II i III (1696 – 1763), nadzw. prof. Dr. *Wojciechowski*, we czwartek, piątek i sobotę od godziny 5 do 6. (Sala III).

Skazówki o stosowaniu źródeł historycznych, *Tenże*, we środę od godz. 12 do 2. (Sala egzam.).

Historia rzymska, od najdawniejszych czasów aż do podbicia Kartaginy i Grecyi, docent pryw. Dr. *Semkowicz*, w poniedziałek, środę i piątek od godz. 3 do 4. (Sala XII).

IV. Wykłady na Wydziale filozoficznym.

Filozofia.

Zasady społeczeństwa i państwa z szczególnem uwzględnieniem najnowszych dążeń reformatorskich, nadzw. prof. Dr. *Skórski*, w poniedziałek, wtorek, środek i czwartek, od godziny 8 do 9. (Sala XII).

O etyce Kanta, *Tenże*, w piątek, od godz. 8 do 9. (Sala XII).
 † Seminarjum filozoficzne. (Lektura i objaśnienie „Myśli” Bronisława Trentowskiego. Wypracowania piśmienne), *Tenże*, w sobotę, od godz. 8 do 10, *publice*. (Sala XII).

Etyka, nadzw. prof. Dr. *Twardowski*, w poniedziałek, wtorek, środek i czwartek, od godz. 12 do 1. (Sala I).

Dusza i ciało, *Tenże*, w piątek od godz. 6 do 7. (Sala I).
 † Seminarjum filozoficzne: Wspólna lektura i objaśnienie Berkeley’ego rozprawy p. t. „Rzecz o zasadach poznania” (w przekładzie Feliksa Jezierskiego), *Tenże*, we czwartek od godz. 6 do 8, *publice*. (Sala I).

pozytywizm nowożytny, nadzw. prof. Dr. hr. *Deiżeszyci*, w poniedziałek, środek i piątek od godz. 9 do 10. (Sala XII).

Zasady ogólne estetyki, *Tenże*, w wtorek i czwartek od godz. 9 do 10. (Sala XII).

Dydaktyka ogólna, docent pryw. Dr. *Danyss*, we czwartek i sobotę, od godz. 5 do 6. (Sala I).

Historia i jej nauki pomocnicze oraz geografia.

Historia austriackiego państwa, zwłaszcza w XVIII. i XIX. stuleciu, zw. prof. Dr. *Szarmieniec*, w poniedziałek, wtorek i środek, od godz. 8 do 9. (Sala XV)

Historia austriacka z szczególnem uwzględnieniem źródeł społecznych w XIV. i XV. stuleciu, *Tenże*, w czwartek i piątek, od godz. 8 do 9. (Sala XV).

† Ćwiczenia w oddziale dla historii austriackiej seminarjum historycznego, *Tenże*, w sobotę, od godziny 8 do 10, *publice*. (Sala XV).

Dzieje narodów słowiańskich do roku 1000, zw. profesor Dr. *Wojciechowski*, w poniedziałek, wtorek, środek, od godz. 6 do 7. (Sala I).
 Dyplomatyka, *Tenże*, 2 godziny tygodniowo, które się oznaczają w porozumieniu z pp. słuchaczami. (Sala egzam. prawnicza).

Historja reformacji w XVI. wieku, zw. prof. Dr. *Dembiński*, w poniedziałek, wtorek i środek, od godz. 3 do 4. (Sala III).

Literatura historyczna XIX. w. w zarysie, *Tenże*, w czwartek i piątek, od godz. 3 do 4. (Sala III).

† Seminarjum historii powszechnej, *Tenże*, w środę od godz. 5 do 7, *publice*. (Sala III).

Reformy polityczne i społeczne w Austrii w XVIII. i XIX. wieku, nadzw. prof. Dr. *Finkiel*, we wtorek, piątek i sobotę, od godz. 2 do 3. (Sala IV).

Zarys rozwoju dzisiejszego. Kurs pierwszy. *Tenże*, w czwartek, od godz. 6 do 7. (Sala IV).

Ćwiczenia historyczne, *Tenże*, w sobotę, od 3 do 4. (Sala IV).
 Kypce Ieropuł Pycu, XVII – XVIII. wiek (graf), zw. p. uposecof

Дружескіи рых напоіаін (граф), *Тоті цаці*, в секры і чэрп, біл год. 4. до 5. (Сала III).

Віпанні іропруні, *Тоті цаці*, в сыборт, біл год. 4. до 5. (Сала III).

Постак і розмяры зямі; розвоў і будова jej повірчэні, zw. profesor Dr. *Ischmann*, w poniedziałek, wtorek, środek i czwartek, od godz. 5 do 6. (Sala XII).

Repetitorium i praktyczne ćwiczenia z geografii, *Tenże*, w piątek, od godz. 4 do 6. (Sala XII).

Wiek XVII w Polsce — historia polityczna, 1 godz. Tenże, poniedziałek 12—1. (Tamże).
Ćwiczenia historyczne. Granice Polski i Rusi na podstawie latopisów, 2 godz. Tenże, piątek 11—1. (Sala VIII).
Ćwiczenia paleograficzno-dyplomatyczne, 2 godz. Docent przyw. Dr. Semkowicz, poniedziałek 6—8. (Lokal Seminaryum historycznego).
Rosnący pisma łaciniejszego aż do końca wieków średnich, 1 godz. Tenże, środa 4—5. (Sala I).
Нарис історіи Ассиріи і Уеоричини, 3 год. док. прав. Др. Томашицькнй, понедіаіек, вѣрнек, среда 9—10. (Сала XVI).
Українська історія рідної XIX стн, 1 год. Тоїсам, вѣрнек 4—5. (Сала VIII).
Історичні епоси, 2 год. Тоїсам, субота 8—10. (Сала XVI).

III. Archeologia klasyczna i prehistoria.
Wstęp do archeologii, 1 godz. prof. zw. Dr. Hadaczek, poniedziałek 12—1. (Sala XI).
Architektura grecka, 3 godz. Tenże, wtorek, środa, czwartek 12—1. (Tamże).
Wybrane rzęby starożytne, 1 godz. Tenże, piątek 12—1. (Tamże).
Seminaryum archeologiczne. Reljenty sarkofagów rzymskich, 2 godz. Tenże, piątek 6—8. (Tamże).

IV. Historia sztuki.
Leonardo da Vinci (c. d.), 3 godz. prof. zw. Dr. Bołoz-Antoniewicz, poniedziałek, wtorek, środa 6—7. (Sala XI).
Sztuka renesansu w Polsce (żwirzenia i wykłady), 2 godz. Tenże, czwartek 6—8. (Tamże).
Seminaryum z historyi sztuki, 2 godz. Tenże, piątek 6—8. (Zakład historyi sztuki). Gratis.

V. Historia i teoria muzyki.
Jan Sébastyán Bach jako kompozytor instrumentalny, 2 godz. Doc. przyw. Dr. Chybiński, w dniach i godzinach później oznaczyć się mających.
Historia form instrumentalnych do czasów J. S. Bacha, 2 godz. Tenże, (j. w.).
Muzyka polska w XVI w., 1 godz. Tenże, (j. w.).
Ćwiczenia w analizie sonat od Beethovena do Regera, ciąg dalszy, 1 1/2 godz. Tenże, (j. w.).

Teoria ogólina wiarości, 3 godz. prof. nadzw. Dr. Łukasiewicz, środa, czwartek i piątek 4—5. (Sala II).
Ćwiczenia estetyczne, 1 godz. doc. przyw. Dr. Witwicki. (Wpisz tylko za poprzednim zgłoszeniem się, u wykładającego. Czas wykładu będzie oznaczony w porozumieniu z słuchaczami).
Філозофія вѣхованія, 4 godz. Doc. przyw. Dr. Matkowski, poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek 7—8 wieczorem. (Sala III).
Seminaryum pedagogiczne, 2 godz. Tenże, środa 6—8 wieczór. (Lokal Seminaryum pedagogicznego, ul. Długosza 5). Gratis.

II. Historia.
Revolucja francuska 1789—1795, 4 godz. prof. zw. Dr. Dembiński, poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek 3—4. (Sala I).
Teoria polityczna w XVI i XVII wiekach, 1 godz. Tenże, sobota 12—1. (Tamże).
Seminaryum historyczne, 2 godz. Tenże, środa 2—4. (Lokal Seminaryum historycznego). Gratis.
Historia austriacko-węgierskiej monarchii Cz. I., 3 godz. prof. zw. Dr. Finkel, poniedziałek, wtorek, piątek 4—5. (Sala I).
Seminaryum historyczne, 2 godz. Tenże, sobota 2—4. (Sala I).
Historia emigracji i legionów polskich 1795—1807, 3 godz. prof. zw. Dr. Askénazy, poniedziałek, środa, sobota 6—7. (Sala XIV).
Ćwiczenia o źródłach dziejowych nomosyjskich Polski, swojskich i obcych, 2 godz. Tenże, wtorek 6—8. (Tamże).
Хмельниччина, 8 год. проф. ав. Іруменський, в сережку 11—12, вѣрнек і шригцю, 10—11. (Сала I).
Видорок вимона з історіи єриної Лопону о XI—XII ств, 1 год. Тоїсам, вѣрнек 9—10. (Сала I).
Історичні епоси, 1 год. Тоїсам, шригню 11—12. (Сала I).
Діаієіе Польщі в XIII і XIV в. (од r. 1241), 3 godz. prof. zw. Dr. Zakrzewski, poniedziałek, wtorek, czwartek 11—12. (Sala I).
Ćwiczenia w zakresie dyplomatyki polskiej, 2 godz. Tenże, środa 9—11. (Lokal seminaryum hist. polskiej, ul. Długosza 5).
Seminaryum historyi Polski, 2 godz. Tenże, sobota 10—12. (Tamże).
Dzieje miast w Polsce i na Zachodzie, 3 godz. prof. nadzw. Dr. Szegowski, wtorek, środa, czwartek 12—1. (Sala I).